Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Historii

mgr Jakub Staszak

UDZIAŁ SPOŁECZEŃSTWA ZIEMI JAROCIŃSKIEJ W POWSTANIU WIELKOPOLSKIM I WALCE O GRANICĘ WSCHODNIĄ RZECZYPOSPOLITEJ W LATACH 1918 – 1921

Rozprawa doktorska
napisana pod kierunkiem
prof. dr hab. Bogusława Polaka

POZNAŃ 2013

WSTĘP

Wejście Wielkopolski na drogę prowadzącą do zjednoczenia z odradzającym się państwem polskim i udziału w jego wspólnych dziejach miało obok wymiaru globalnego również wymiar lokalny. Wielkie wydarzenia miały swe echa w ośrodkach prowincjonalnych, niekiedy miały w nich też swe początki. Z drugiej strony prowincja stanowiła zarówno teatr wydarzeń sterowanych w większym lub mniejszym stopniu z naczelnych centrów decyzyjnych, jak i rezerwuar środków zarówno materialnych i ludzkich. Jednym z takich lokalnych, prowincjonalnych ośrodków Wielkopolski było miasto Jarocin. Dążąc do poznania roli tego ośrodka i całej Ziemi Jarocińskiej w powstaniu wielkopolskim i walce o wschodnią granicę Rzeczypospolitej należy postawić kilka pytań. Po pierwsze, jest to pytanie o sytuację narodowościową na Ziemi Jarocińskiej na początku XX wieku oraz o stopień samoorganizacji ludności polskiej i niemieckiej. Po drugie, o stan i jakość polskiej konspiracji niepodległościowej w okresie rewolucji niemieckiej 1918 r. Po trzecie, o przebieg i efekty organizacji polskich oddziałów wojskowych w ośrodku jarocińskim w okresie rewolucji niemieckiej 1918 r. Po czwarte, o udział oddziałów jarocińskich w walkach powstania wielkopolskiego, ich miejsce w organizacji wojskowej Wielkopolski, znaczenie dla poszczególnych operacji, wpływ na realizację zamierzeń zarówno Dowództwa Głównego jak i lokalnych ośrodków decyzyjnych. Po piąte, o przebieg polonizacji administracji i budowy administracji polskiej, tak wojskowej jak i cywilnej, na Ziemi Jarocińskiej. Po szóste, o organizację i działalność bojową oddziałów o genezie jarocińskiej w okresie od zawarcia rozejmu trewirskiego do zajęcia terenów przyznanych Polsce na mocy Traktatu Wersalskiego oraz podczas wojny polsko – bolszewickiej. W pracy niniejszej dążę do wykazania zmienności roli ośrodka jarocińskiego, od ośrodka o znacznej samodzielności w-okresie konspiracji, przez wiodący ośrodek powstańczy w południowo – wschodniej Wielkopolsce w okresie pierwszej dekady powstania, po prężny, ale już nie tak wyróżniający się ośrodek niepodległościowy w okresie późniejszym; jednocześnie staram się wykazać, że poszczególne oddziały jarocińskie w zakresie swego udziału w poszczególnych operacjach otrzymywały zadania istotne dla ich przebiegu i osiągały stawiane przed nimi cele. Równocześnie dążę do do ukazania procesu budowy

administracji powstańczej, zarówno wojskowej jak i cywilnej, w sytuacji dalszego długotrwałego funkcjonowania administracji pruskiej. Zmierzam tym samym do wykazania z jednej strony dobrego przygotowania miejscowych środowisk polskich do przejęcia władzy administracyjnej, jak i do ukazania roli urzędów pruskich jako sprawnego wykonawcy woli władzy, niezależnie od tej władzy charakteru.

W obecnie dostępnej literaturze przedmiotu niewiele jest opracowań dotyczących roli ośrodków prowincjonalnych w wydarzeniach rewolucji niemieckiej 1918 r., powstania wielkopolskiego 1918 – 1919 czy wojnie polsko – bolszewickiej. Dotyczy to także Jarocina. Na rynku dostępne są liczne wydawnictwa popularne, jak słownik *Jarocińscy powstańcy wielkopolscy1918 – 1919* pod red. J. Jajora, ukazują się także liczne artykuły prasowe, brak jednak syntezy ukazującej rolę mieszkańców Ziemi Jarocińskiej w latach 1918 – 1920. Jedyną dostępną pozycją tego rodzaju jest wydana w dwóch 16-kartkowych zeszytach popularnonaukowa praca M. Sobczaka z 1983 r.[1], pozycja cenna, jednakże zdezaktualizowana wobec wyzwolenia się historiografii z okowów cenzury po 1989 r. i niewielka objętościowo, a więc siłą rzeczy jedynie skrótowo ukazująca bieg wydarzeń. Ponadto dzieje powstania wielkopolskiego w Jarocinie były tematem pracy magisterskiej tegoż autora. Wspomniane artykuły prasowe mają charakter biograficzny, lub też dotyczą jedynie etapu rewolucji 1918 roku. Pomimo propozycji miejscowa prasa unika opisu walk powstańczych. Dzieje walk oddziałów Wojska Polskiego o jarocińskiej genezie w wojnie polsko – bolszewickiej zostały podjęte jedynie w dwóch popularyzatorskich artykułach J. Staszaka prezentujących szlak bojowy 69. pp.

Niniejsza praca stanowi próbę wypełnienia istniejącej luki badawczej, prezentując wysiłek niepodległościowy mieszkańców Ziemi Jarocińskiej podczas ostatnich lat panowania pruskiego, rewolucji niemieckiej, powstania wielkopolskiego oraz wojny polsko – bolszewickiej. Celem jest wykazanie istotnej roli jaką odgrywał ośrodek jarociński w tym okresie poprzez ukazanie aktywności jarocińskiego środowiska patriotycznego w jednoczeniu i organizowaniu ludności polskiej w zaborze pruskim,

[1] M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie powstania wielkopolskiego 1918 – 1919 r. Część I (Przebieg przygotowań do powstania wielkopolskiego na terenie Ziemi Jarocińskiej)*, „Zapiski Jarocińskie" nr 3 z 1983 r.; M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie powstania wielkopolskiego 1918 – 1919 r. Część II (Działalność bojowa kompanii jarocińskich od 27 grudnia 1918 do 16 lutego 1919 roku)*, „Zapiski Jarocińskie" nr 4 z 1983 r.

wpływu na przejęcie władzy przez siły wykorzystujące nastroje rewolucyjne w Jarocinie oraz objęcie nad nimi kontroli przez polskie środowiska niepodległościowe, wysiłku przygotowań powstańczych, wagi ośrodka jarocińskiego dla powodzenia powstania w jego pierwszych dniach w południowo – wschodniej Wielkopolsce, znaczenia ośrodka jarocińskiego dla tworzącej się powstańczej siły zbrojnej jako ośrodka organizacyjnego i rezerwuaru odwodów dla Dowództwa Głównego, znaczenia jarocińskich oddziałów dla prowadzonych działań bojowych, znaczenia udziału oddziałów jarocińskich w wojnie polsko – bolszewickiej, wreszcie wykazanie wysiłku organizacyjnego w powołaniu władz administracyjnych oraz organizacji społeczeństwa w nowych warunkach społeczno – politycznych i wobec zmieniającej się struktury narodowościowej ludności Ziemi Jarocińskiej.

Wśród źródeł należy wymienić przede wszystkim zbiory Archiwum Państwowego w Poznaniu i Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie. W zbiorach Archiwum Państwowego w Poznaniu znajdują się liczne dokumenty dotyczące funkcjonowania władz szczebla powiatowego i gminnego, pozwalające uzyskać wiedzę o funkcjonowaniu administracji; reprezentowane są także źródła dotyczące organizacji społecznych, przede wszystkim Towarzystwa Gminastycznego „Sokół". Liczne są także źródła dotyczące organizacji powstańczej siły zbrojnej i przebiegu walk, jakkolwiek poza zbiorem rozkazów Dowództwa Głównego i Naczelnej Komendy Straży Ludowej mają charakter najczęściej wspomnieniowy i pochodzenie powojenne, co nakazuje podchodzić do nich z pewną ostrożnością.

Zbiory Centralnego Archiwum Wojskowego zawierają dokumenty dotyczące powstańczej siły zbrojnej zgromadzone w zespole Polskie Siły Zbrojne b. Zaboru Pruskiego, dokumenty Wojskowego Biura Historycznego, a także liczne zbiory rozkazów jednostek taktycznych i operacyjnych. Co szczególnie ważne, wobec znikomej ilości publikacji podejmującej to zagadnienie pod kątem udziału mieszkańców Ziemi Jarocińskiej zbiory zawierają także dokumenty pochodzące z okresu od rozejmu trewirskiego do zakończenia wojny polsko – bolszewickiej. Szczególnie istotne są tu zbiory rozkazów dziennych 15. i 17. DP (2. i 3. DSW), a także 69. pp (11. psw), 60. pp (6. psw), a także zachowane rozkazy dzienne II batalionu 69. pp. (11. psw). Niezwykle interesujące dla zbadania nie cieszącego się dotąd dużym zainteresowaniem zagadnienia

funkcjonowania okręgów wojskowych są dokumenty zgromadzone w zespole Rozkazy dzienne Dow. III O. W. , zawierające liczne dokumenty wytworzone przez Komendę Okręgu Wojskowego VI, Komendy Etapu III, Komendę Okręgu Wojskowego III. Wydaje się, że dane te nie były w dotychczasowej literaturze w należyty sposób wykorzystane, dotychczasowe badania nad funkcjonowaniem okręgów wojskowych i garnizonów wydają się w większości opracowań pozostawać poza głównym obszarem zainteresowań badawczych. Warto w tym miejscu zauważyć, że zbiory CAW zawierają także dokumenty związane z funkcjonowaniem lokalnych milicji, Straży Ludowej, Obrony Krajowej.

Ważne miejsce zajmują zbiory Muzeum Regionalnego w Jarocinie, zawierające liczne cenne relacje i dokumenty dotyczące przebiegu rewolucji i powstania wielkopolskiego na Ziemi Jarocińskiej. Mniej obfite są zbiory Muzeum Regionalnego w Krotoszynie, Muzeum Ziemi Średzkiej w Koszutach i Muzeum Wojen Napoleońskich w Miniaturze w Witaszycach. Cenne zbiory zawierają Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu i Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Ważnym źródłem pozostaje prasa. Przede wszystkim należy wymienić „Gazetę Jarocińską" wydawaną w Jarocinie w okresie międzywojennym i często podejmującą tematykę powstańczą. Na jej łamach ukazywały się liczne relacje, na bieżąco weryfikowane w, niekiedy zajadłych, polemikach uczestników. Wydaje się, że skutecznie powstrzymywało to przed nadmiernym popuszczaniem wodzów fantazji. Należy zauważyć, że prowadzący rubrykę historyczną formułował również postulaty badawcze[2].

Trzeba także wymienić „Jarociński Orędownik Powiatowy". mający swój początek w oficjalnym publikatorze „Jarotschiner Anzeiger". Roczniki 1918 – 1919 zawierają liczne cenne informacje dotyczące organizacji władz lokalnych, działalności społecznej, zmian struktury narodowościowej.

Wreszcie, należy wymienić licznie wydane zbiory źródeł, tym A. Czubiński, B. Polak, *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919, wybór źródeł*[3], *Dziennik Polskiego*

[2] Np. *Hej! Kto Polak na bagnety*, „Gazeta Jarocińska nr 92 z dn. 18 listopada 1937, s. 2, dot. potrzeby ustalenia liczebności1. kompanii jarocińskiej pod Nakłem.

[3] Czubiński A., Polak B., *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919, wybór źródeł*, Wydawnictwo Poznańskie, wyd. I, Poznań 1983.

Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu 1918r.[4]*,* B. Polak, *Front Przeciwniemiecki 1919,*[5], B. Polak, *Walka o polską granicę wschodnią 1918-1921. Wybór źródeł*[6], B. Polak, *Walka o polską granicę zachodnią 1918-1921. Wybór źródeł*[7]*, Wojsko Wielkopolskie 1919 r. Wybór źródeł,* opr. B. Polak[8]. *Wojskowe aspekty powstania wielkopolskiego 1918 – 1919. Wybór materiałów źródłowych*, red. B. Woszczyński[9] i inne.

Literaturę przedmiotu należy podzielić na wydaną w II Rzeczpospolitej, wydawaną o okresie Polski Ludowej oraz wydawaną w III RP. Dla literatury międzywojennej charakterystyczna jest obfitość wspomnień i niedostatek syntez. Wśród wspomnień na pierwszym miejscu należy wymienić ukazujące się w „Gazecie Jarocińskiej", szczególnie w rubryce redagowanej przez J. Boreckiego *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny narodzie, odpoczniem po pracy, w ojczystej zagrodzie.* następnie *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie,* później *List do swoich*, wreszcie *Hej! Kto Polak na bagnety*. Związana z pracami Komitetu Zbierania Materiałów do Historii Powstania Wielkopolskiego 1918 - 1919 w Jarocinie powstałego w 1935 r., drukowana w latach 1937 – 1938, stała się miejscem publikacji cennych wspomnień, ale także polemik i weryfikacji, wreszcie formułowania postulatów badawczych. Jednocześnie stanowiła forum wspólnego, mimo rozbicia organizacyjnego, występowania środowiska powstańców w Jarocinie. Niestety, nie wydawano wspomnień w formie książkowej. Szczególnie brak pamiętnika dowódcy oddziału jarocińskiego, późniejszego komendanta Okręgu Wojskowego VI, Z. Ostroroga – Gorzeńskiego. Niestety, komendant pozostawił jedynie krótki zarys swych wspomnień wydrukowany we wspomnianym cyklu redagowanym przez J. Boreckiego w „Gazecie jarocińskiej"[10]. Należy tu zaznaczyć, że nie publikowano niestety wspomnień z wojny polsko – bolszewickiej, nie powstało też spójne opracowanie udziału ośrodka jarocińskiego w powstaniu wielkopolskim; ukazał

[4] *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu 1918r.*, opr. B. Polak, wyd. I, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, Koszalin 1999.

[5] Polak B., *Front Przeciwniemiecki 1919*, wyd. I, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, Koszalin 1990.

[6] Polak B., *Walka o polską granicę wschodnią 1918-1921. Wybór źródeł*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, wyd. I, Koszalin 1993.

[7] Polak B., *Walka o polską granicę zachodnią 1918-1921. Wybór źródeł,* Wydawnictwo Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, wyd. I, Koszalin 1993.

[8] *Wojsko Wielkopolskie 1919 r. Wybór źródeł*, opr. B. Polak, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, Koszalin 1985,

[9] *Wojskowe aspekty powstania wielkopolskiego 1918 – 1919. Wybór materiałów źródłowych*, red. B. Woszczyński, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1985.

[10] *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie*, „Gazeta Jarocińska" nr 67 z dn. 22 sierpnia 1937 r., s. 2, nr 68 z dn. 26 sierpnia 1937, s. 2, nr 69 z dn. 29 sierpnia 1937 r.

się jedynie cykl artykułów pod wspólnym tytułem *Historja Powstania 1918-19 r. w Jarocinie* w piśmie „Nowy Kurjer" w latach 1926 – 1932. Należy też pamiętać, że cenne wspomnienia dotyczące udziału jarociniaków w powstaniu pochodzą także od osób niezwiązanych z Jarocinem, które zetknęły się z jarocińskimi powstańcami w różnych okolicznościach, także podczas walk. Warto zaznaczyć, że od ich publikowania nie stroniono w Jarocinie, np. w „Gazecie Jarocińskiej" w cyklu *Hej! Kto Polak na bagnety...* opublikowano wspomnienia Hipolita Kończaka z Bydgoszczy, uczestnika wydarzeń nakielskich[11] i książka *Kompania Kłeckowska* autorstwa jej byłego dowódcy i burmistrza Jarocina E. Rogalskiego[12]

Wśród opracowań należy wymienić pracę S. Karolczaka *Z dziejów powiatowego miasta Jarocin 1913 – 1918*, ukazującą przebieg przygotowań powstańczych przed i po wybuchu rewolucji niemieckiej, kończąc na wybuchu powstania. Autor nie zdołał zrealizować zamiaru wydania książki opisującej działania powstańcze, zdołał jedynie opublikować w częściach na łamach czasopisma „Nowy Kurjer" w latach1926 – 1932 tekst pod tytułem „Historja powstania 1918 – 19 r. w Jarocinie".

Cenne wiadomości na temat udziału mieszkańców Ziemi Jarocińskiej w powstaniu wielkopolskim zawierają zarówno wspomnienia jak i opracowania z okresu międzywojennego powstałe poza Jarocinem. Już pierwsza praca K. Rzepeckiego *Powstanie grudniowe w Wielkopolsce 27.12.1918*[13] zawiera informacje o udziale Z. Ostroroga – Gorzeńskiego w akcji powstańczej w dniach 27 – 28 grudnia 1918 r. w Poznaniu oraz o organizacji Straży Ludowej w Jarocinie. Podobnie udział Jarocina jest zaznaczony we wspomnieniach Z. Kittla[14], W. Jedliny Jacobsona[15], Z. Zakrzewskiego[16], J. W. Bolewskiego[17] i innych. Nie można pominąć tu istotnej pozycji stojącej na pograniczu między pamiętnikiem a opracowaniem, mającej bardzo duże znaczenie dla badania udziału Ziemi Jarocińskiej w powstaniu, a więc pracy Z. Wieliczki *Od Prosny po Rawicz*[18]. Praca ta zawiera, obok relacji autora, również wiele informacji zebranych od uczestników wydarzeń, a także przytacza liczne dokumenty, dziś niestety nierzadko

[11] *Hej! Kto Polak na bagnety...*, „Gazeta Jarocińska" nr 91 z dn. 14 listopada 1918 r., s. 2 i następne numery.
[12] E. Rogalski, *Kompania Kłeckowska*, Jarocin 1936.
[13] K. Rzepecki, *Powstanie grudniowe w Wielkopolsce,* Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1919.
[14] Z. Kittel, *Oswobodzenie Gniezna i trzy tygodnie dalszych potyczek.* Gniezno 1919.
[15] W. Jedlina – Jacobson *Z. ludem wielkopolskim przeciw zaborcom*, Toruń 1936.
[16] Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, Leszno 1922.
[17] Wydane pod pseudonimem: J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku*, Ostrów 1936.
[18] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, Wojewódzki Instytut Wydawniczy w Poznaniu, Poznań 1931.

niedostępne.

Spośród opracowań z okresu II Rzeczypospolitej wymienić trzeba przede wszystkim najcenniejsze opracowanie z okresu międzywojennego, *Bój o Szubin* W. Lewandowskiego i A. Załęskiego[19]. Ta jedyna w pełni naukowa monografia bitwy powstańczej wydana w okresie międzywojennym ukazuje m. in. udział w operacji szubińskiej powstańców jarocińskich, jednocześnie wskazując na rolę ośrodka jarocińskiego jako rezerwuaru sił Dowództwa Głównego. Wzmianki o udziale powstańców jarocińskich zawierają także inne opracowania, jak *Powstanie Wielkopolskie. Front Północny* T. Fenrycha[20] i inne. Należy też zauważyć prace dotyczące organizacji władz powstańczych. Tu w pierwszym rzędzie należy wymienić pracę L. Rządkowskiego *Wielkopolska pod władzą Rad Robotników i Żołnierzy oraz Naczelnej Rady Ludowej w roku 1918/19*[21].

Omówienia wymaga także literatura niemiecka. W pracy wykorzystano głównie pozycje pochodzące z kręgów związanych z pilskim czasopismem „Grenzmärkishe Heimatbläter". Zamieszczane tam artykuły dotyczą przede wszystkim wydarzeń z okolic Rawicza, Bydgoszczy, Piły, również Zbąszynia. Pomimo często szowinistycznego zabarwienia rzucają światło na stan niemieckich przygotowań do walki z ruchem powstańczym, ukazują także dalsze zamiary strony niemieckiej, szczególnie w kontekście sprzeciwu wobec postanowień rozejmu w Trewirze. Do tego kręgu, obok samego czasopisma, zaliczyć należy także takie pozycje, jak *Die posener Grenzchutzkämpfe* H. J. Schmitza[22] i *Der Todeskampf der Ostmark 1918/19* K. Stephana[23]. Należy także zauważyć pracę landrata jarocińskiego R. Coestera *Die Loslösung Posens*[24], która jednak jedynie w niewielkim stopniu dotyka problematyki Ziemi Jarocińskiej, będąc raczej próbą spojrzenia bardziej ogólnego.

Wobec dość bogatej literatury dotyczącej przebiegu zarówno organizacji administracji powstańczej, jak i przede wszystkim formowania oddziałów i ich udziału w walkach, zdecydowanie ubogo przedstawia się opracowanie udziału mieszkańców

[19] W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin*, Poznań 1937,
[20] T. Fenrych, *Powstanie Wielkopolskie. Front Północny*, Poznań 1920,
[21] L. Rządkowski, *Wielkopolska pod władzą Rad Robotników i Żołnierzy oraz Naczelnej Rady Ludowej w roku 1918/19*, Środa 1934.
[22] H. J. Schmitz, *Die posener Grenzchutzkämpfe*, Verlag des Comeniusbuchhandlung, Piła (Schneidemühl) 1938.
[23] K. Stephan, *Der Todeskampf der Ostmark*, Comenius Buchhandlung, Piła (Schneidemühl), bez daty wydania.
[24] R. Coester, *Die Loslösung Posens*, Verlag von Georg Stilke, Berlin 1921.

Ziemi Jarocińskiej w wojnie polsko – bolszewickiej. Nie przynosi informacji na ten temat „Gazeta Jarocińska", nie ukazały się pozycje książkowe. Wydaje się, że takiego stanu rzeczy nie można tłumaczyć jedynie ujawniającym się coraz bardziej konfliktem między popularną w Wielkopolsce narodową demokracją a sanacją, szczególnie po zwycięstwie tej ostatniej w wyniku zamachu majowego z 1926 roku. Dostępne dane nie wskazują w wystarczającym stopniu na przyczyny tego stanu rzeczy. Wobec braku opracowań i wspomnień pochodzących z Jarocina, wymienić trzeba przede wszystkim metryki pułkowe, głównie 69. pułku piechoty[25] oraz opracowania o charakterze bardziej ogólnym.

Należy także dodać, że znaczna część materiałów została utracona podczas II wojny światowej. Zbiory wspomnianego wyżej Komitetu Zbierania Materiałów do Historii Powstania Wielkopolskiego 1918 – 1919 w Jarocinie zaginęły w niewyjaśnionych okolicznościach. Prawdopodobnie zostały przekazane przez jarocińskiego proboszcza ks. I. Niedźwiedzińskiego za pośrednictwem kościelnego Sierszuły poborcy miejskiemu Jarockiemu. Lokalna tradycja przekazuje, że miały zostać przez niego zakopane, jednak zarówno sam Jarocki, jak i inne osoby ewentualnie znające miejsce ich ukrycia nie przeżyły wojny. Tym samym zbiory jarocińskie spotkał los podobny do wielu innych zaginionych lub zniszczonych podczas wojny, w tym gromadzonych w Poznaniu.

Okres Polski Ludowej przyniósł powstanie kolejnych opracowań. Przede wszystkim należy wymienić prace wspomnianego już M. Sobczaka, który obok wzmiankowanej monografii czyny powstańczego Ziemi Jarocińskiej publikował także kilka artykułów. Ważne miejsce zajmują także badania W. Banaszaka, który obok publikowanych artykułów i przyczynków jest także autorem pozostającej dotychczas w maszynopisie pracy mającej być w założeniu opisem roli Ziemi Jarocińskiej we wszystkich powstaniach narodowych[26]. Wreszcie ważne miejsce zajmują prace J. Jajora, w okresie Polski Ludowej publikującego głównie artykuły.

Obok historyków specjalizujących się w dziejach powstania na Ziemi Jarocińskiej problematyka udziału jej mieszkańców w czynie powstańczym zaczęła się także pojawiać w kręgu zainteresowań innych badaczy. I tak w 1978 r. ukazała się pod red. A. Czubińskiego książka *Udział społeczeństwa Ziemi Kaliskiej w powstaniu*

[25] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69 pułku piechoty*, Warszawa 1928.
[26] W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, maszynopis w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

wielkopolskim 1918 – 1919[27], zawierająca artykuł M. Sobczaka *Powiat jarociński w Powstaniu Wielkopolskim 1918 – 1919*, a także artykuły A. Czubińskiego, S. Kubiaka czy B. Polaka. Ziemia Jarocińska została także zauważona przez S. Kubiaka i F. Łozowskiego podczas ich badań nad radami robotniczo – żołnierskimi w Wielkopolsce[28]. Informacje o przebiegu powstania na obszarze ziemi jarocińskiej jak i o udziale jarocińskich powstańców w walkach można znaleźć w licznych pozycjach dotyczących działań powstańczych. Pamiętniki żyjących jeszcze powstańców jarocińskich zaczęły pojawiać się w zbiorach wspomnień powstańczych. Jednakże pomimo tego należy stwierdzić, że dzieje powstańczego Jarocina nie były wyeksponowane. Jednocześnie trzeba stwierdzić, że historiografia powstania wielkopolskiego okresu Polski Ludowej pozostawała pod wpływem narzuconej przez państwo ideologii. Widać to szczególnie w pracy S. Kubiaka i F. Łozowskiego dotyczącej rad robotniczo – żołnierskich czy części publikacji M. Sobczaka. Również przyczyny o charakterze politycznym spowodowały, że nie doczekały się w tym okresie zainteresowania badaczy zagadnienia związane z udziałem Jarociniaków w wojnie polsko – bolszewickiej.

Okres III RP został częściowo omówiony wyżej. W tym czasie pracę kontynuował J. Jajor, obok kolejnych artykułów podejmując także trud redakcji słownika biograficznego jarocińskich powstańców[29]. Ukazała się także monografia J. Grali dotycząca udziału Kotlina w powstaniu wielkopolskim[30]. Ważnym wydarzeniem była sesja naukowa z dnia 15 lutego 2009 r. z udziałem B. Polaka i M. Rezlera, której pokłosiem był specjalny numer „Zapisków Jarocińskich"[31]. W dalszym ciągu brakowało jednak syntezy dzieła powstańczego Ziemi Jarocińskiej. Jednocześnie poza wspomnianymi pracami J. Staszaka nie ukazały się opracowania ani artykuły dotyczące udziału Ziemi Jarocińskiej w wojnie polsko – bolszewickiej. Należy tu stwierdzić, że dostępne na rynku opracowania dotyczące udziału oddziałów o wielkopolskim rodowodzie w wojnie polsko - bolszewickej koncentrują swą uwagę na dziejach

---

[27] *Udział społeczeństwa Ziemi Kaliskiej w powstaniu wielkopolskim 1918 – 1919*, red. A. Czubiński, Federacja Towarzystw Kulturalnych Ziemi Kaliskiej, Kalisz 1978.

[28] S. Kubiak, F. Łozowski, *Rady robotniczo – żołnierskie w Wielkopolsce 1918 – 1919*, wyd. I, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1959,

[29] J. Jajor, *Jarocińscy Powstańcy Wielkopolscy 1918-1919*,wyd. II, EDYTOR, Kalisz 2005,

[30] J. Grala, *Powstańcy Wielkopolscy Ziemi Kotlińskiej*, Południowa Oficyna Wydawnicza, Kotlin 2008.

[31] „Zapiski Jarocińskie" nr 3-4 (12-13), rok 2008.

14. Dywizji Piechoty, mniejszą uwagę zwracając na dzieje dywizji 15. i 17., w których skład weszły oddziały jarocińskie.

W tym miejscu należy także zwrócić uwagę na liczne wydawnictwa związane z 90- ą rocznicą wybuchu powstania wielkopolskiego. Wiele lokalnych ośrodków podjęło trud wydania okolicznościowych pozycji, które przyniosły kolejne, nierzadko ważne informacje i wnioski. W tym miejscu jako szczególnie cenne dla badań nad udziałem w czynie powstańczym ośrodka jarocińskiego wymienię przede wszystkim publikację pod red. J. Odrobińskiego *Powstanie wielkopolskie 1918 – 1919 w Mroczy i okolicy. 90. rocznica wydarzeń*[32] i pleszewską pozycję *Ocalić od zapomnienia*[33].

Praca ma układ chronologiczno – rzeczowy. Zakres czasowy obejmuje okres od końca XIX wieku do zakończenia działań bojowych w wojnie polsko – bolszewickiej. Zakres terytorialny to Ziemia Jarocińska, Wielkopolska, terytorium Polski, obszar działań wojennych wojny polsko – bolszewickiej. Główną osią kompozycyjną pracy jest oś chronologiczna z cezurami w postaci wybuchu powstania wielkopolskiego, objęcia dowództwa w Wielkopolsce przez gen. J. Dowbor – Muśnickiego, wejścia w życie rozejmu w Trewirze. Daty te wyznaczają pewne granice w dziejach militarnych powstania. Jednakże ten podział chronologiczny nie jest odpowiedni dla badań nad rozwojem administracji cywilnej, z tego też względu w tym zakresie zdecydowałem się na wprowadzenie pewnej asymetrii i skoncentrowanie opisu rozwoju i polonizacji aparatu administracyjnego w rozdziale III, a przede wszystkim IV. Kwestie administracji cywilnej opisane są do wejścia w życie Traktatu Wersalskiego, jako kończącego funkcjonowanie sui generis państwowości wielkopolskiej i ostatecznie rozpoczynającego tworzenie administracji w ramach państwa polskiego.

W rozdziale I omówiono sytuację na Ziemi Jarocińskiej przed wybuchem I wojny światowej, podczas trwania konfliktu światowego, wybuch i przebieg rewolucji niemieckiej na Ziemi Jarocińskiej, powstanie i rozwój polskiego oddziału wojskowego oraz polskiej administracji. Ze względów kompozycyjnych w tym rozdziale przedstawiono także rozwój liczebny jarocińskiego oddziału powstańczego do dnia 15 stycznia 1919 r. w stosunku do ludności polskiej powiatu jarocińskiego oraz wysiłku

[32] *Powstanie wielkopolskie 1918 – 1919 w Mroczy i okolicy. 90. rocznica wydarzeń*, red. J. Odrobiński, Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918 – 1919 Koło nr 23 w Mroczy, Mrocza 2008.

[33] M. Bartczak, W. Hajdasz, R. Kuźdub, J. Walisewski, M. Warszowska – Ptak, *Ocalić od zapomnienia... Pleszewianie w Powstaniu Wielkopolskim,* Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Pleszewie, Pleszew 2009.

zbrojnego Wielkopolski, a także strukturę społeczną ochotników. W rozdziale tym pominięto udział Ziemi Jarocińskiej w poprzednich zrywach narodowych, przede wszystkim ze względu na zmianę sytuacji społeczno – ekonomicznej oraz wejście w dorosłość nowego pokolenia, o nowych horyzontach i nowym sposobie postrzegania rzeczywistości. Wydaje się, że znajdująca się pod wpływami narodowej demokracji Wielkopolska przełomu XIX i XX wieku była zupełnie inna pod względem ideowym od ulegającej romantyzmowi w roku 1848 czy nawet 1863. Tym samym wpływ wcześniejszych doświadczeń powstańczych na przebieg wydarzeń w latach 1918 – 1919 wydaje się niewielki. Co charakterystyczne, nie daje się uchwycić czerpanie wzorców z tradycji romantycznej ani w pracy społeczno – patriotyczno – wychowawczej organizacji polskich na Ziemi Jarocińskiej, jak Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" czy skauting, jak i później w toku przygotowań powstańczych czy podczas samego powstania.

W rozdziale II położono nacisk na przebieg działań zbrojnych oddziałów jarocińskich w pierwszym okresie powstania, tj. do objęcia dowodzenia przez gen. J. Dowbor – Muśnickiego. Okres ten, charakteryzujący się znaczną samodzielną rolą militarną jarocińskiego ośrodka niepodległościowego, uznany został za wymagający szczególnej uwagi. W tym rozdziale omówiono także utworzenie Okręgu Wojskowego VI (jarocińskiego).

W rozdziale III omówiono przebieg działań zbrojnych w drugim okresie powstania, tj. od objęcia dowodzenia przez gen. J. Dowbor – Muśnickiego do wejścia w życie rozejmu w Trewirze, czyli momentu zakończenia powstania. W tym także rozdziale umieszczono omówienie funkcjonowania garnizonu jarocińskiego po przejściu do tworzenia armii regularnej, wraz z organizacją spisów poborowych i poboru.

W rozdziale IV omówiono rolę ośrodka jarocińskiego w reorganizacji Wojsk Wielkopolskich po zakończeniu powstania, rozwój administracji wojskowej i cywilnej, a także zarysowano dzieje podczas rozejmu z Niemcami oraz historię oddziałów Wojska Polskiego, w skład których weszły zwarte oddziały jarocińskich powstańców oraz, ze względu na uchwytny źródłowo znaczny udział żołnierzy z Jarocina, Poznańskiego Batalionu Śmierci. Należy zaznaczyć, że znaczną uwagę zwróciłem na kwestie związane z organizacją oddziałów, ich wewnętrznym życiem, szkoleniem, dyscypliną, mniejszą

wagę przywiązując do zrekonstruowania ich szlaku bojowego, który jest stosunkowo łatwy do uchwycenia wobec coraz liczniejszych opracowań dotyczących wojny polsko – bolszewickiej.

Niniejsza praca stanowi swego rodzaju realizację stawianych od długiego czasu postulatów badawczych prowadzenia badań nad powstaniem wielkopolskim w ośrodkach prowincjonalnych i rozwoju nowej regionalnej historiografii powstania wielkopolskiego uwzględniającej wkład lokalnych ośrodków, formułowanych podczas licznych konferencji m. in. przez zmarłych badaczy B. Miśkiewicza i A. Czubińskiego, które stanowiły inspirację dla moich badań. Takie postulaty pojawiały się nadal zarówno podczas Seminariów Historyków Powstania Wielkopolskiego w Gnieźnie i Kościanie, jak i podczas wielu innych sesji naukowych, i nadal są powtarzane, co świadczy o ich niesłabnącej aktualności.

Wśród zastosowanych metod na plan pierwszy wysuwają się metody indukcyjna oraz dedukcyjna. Niewątpliwie ośrodek jarociński nie znajdował się w społeczno – polityczno – gospodarczej próżni, procesy zachodzące w skali ogólniejszej, a więc w skali obszaru przyszłego państwa polskiego, Niemiec, Europy czy świata znajdowały w nim swoje odbicie. Stąd zastosowanie metody dedukcyjnej dla uchwycenia ich przejawów w skali lokalnej. Z drugiej jednak strony zjawiska zachodzące na obszarze Ziemi Jarocińskiej miały swą własną specyfikę i dynamikę, która określała ich swoistość w ramach szerszego kontekstu procesu dziejowego. Poznanie tych właśnie zjawisk, ustalenie tych faktów pozwala zrekonstruować procesy zachodzące lokalnie, dlatego niezbędne jest zastosowanie także metody indukcyjnej. Tym samym metody te po łącznym zastosowaniu, pozwoliły uchwycić proces dziejowy w interesującym nas zakresie, tj. udział mieszkańców Ziemi Jarocińskiej w wysiłku powstańczym i wojnie polsko – bolszewickiej.

Ze względu na charakter źródeł duże znaczenie miało zastosowanie metody filologicznej. Wynikało to z różnego rodzaju metajęzyków stosowanych w źródłach, jak metajęzyk wojskowy czy administracyjny, dodatkowo nierzadko różniący się od obecnego ze względu na upływ czasu. Nie bez znaczenia była też konieczność uwzględnienia regionalizmów językowych. Duże znaczenie miała metoda filologiczna również przy analizie źródeł niemieckojęzycznych.

Ze względu na charakter pracy, w znacznej części związanej z dziejami militarnymi, duże znaczenie miała metoda geograficzna pozwalająca umieścić wydarzenia w przestrzeni. Przejawami jej zastosowania, obok opisu, są występujące w pracy szkice i mapy, nakreślone na podstawie map Wojskowego Instytutu Geograficznego.

Ze względu na charakter materiału źródłowego mniejsze znaczenie miały metoda porównawcza czy metoda retrogresywna. Szczególnie metoda porównawcza została zastosowana w niewielkim stopniu ze względu na niezadowalający stan badań dotyczących wielu lokalnych ośrodków powstańczych.

W pracy pominąłem tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej z poprzedniego okresu, a więc insurekcji kościuszkowskiej, powstania wielkopolskiego z 1807r., powstaniu listopadowym, powstaniu 1848r., powstaniu styczniowym. Jakkolwiek udział mieszkańców Ziemi Jarocińskiej w tych zrywach był znaczny, to już wstępna analiza dostępnych danych wskazywała, że rok 1918 stanowił zupełnie nową jakość. Przemiany społeczne i kulturalne, oraz pojawienie się w społeczeństwie polskim nowych nurtów, w tym dominującej w Wielkopolsce Narodowej Demokracji spowodowały, że tradycje wcześniejszych powstań nie miały wpływu na przygotowania i przebieg wydarzeń w roku 1918 i następnych.

Pominąłem również kwestię związków z Ziemią Jarocińską pierwszego Dowódcy Głównego powstania wielkopolskiego, gen. Stanisława Taczaka. Pochodzący z podjarocińskiego Mieszkowa Głównodowodzący swe dorosłe życie spędził poza Ziemią Jarocińską, nie widać też żadnych związków między rozwojem sytuacji w Jarocinie a faktem, że to właśnie Stanisław Taczak objął dowodzenie w powstaniu.

Ponadto pominięte zostały noty biograficzne. Biografistyka jarocińskich powstańców była obiektem długoletnich badań miejscowych historyków, przede wszystkim członków Koła Polskiego Towarzystwa Historycznego w Jarocinie. Efektem badań jest opublikowanie słownika biograficznego[34]. To zwalnia mnie z obowiązku opracowania i przedstawienia zarysów sylwetek jarocińskich powstańców wielkopolskich.

Znaczna ilość przypisów ma na celu zwiększenie przejrzystości pracy i ułatwienie kolejnym badaczom dziejów wkładu Ziemi Jarocińskiej poszukiwań źródeł do dalszej

[34] J. Jajor, *Jarocińscy powstańcy wielkopolscy 1918-1919...*

pracy.

Konieczna jest także, ze względu na zmianę znaczenia wyrazów „rewolucja" i „rewolucyjny" w ciągu XX wieku, uwaga terminologiczna. Słowa „rewolucja" i przymiotnika „rewolucyjny" używam w odniesieniu do zjawisk i instytucji związanych z rewolucją niemiecką tzw. listopadową z roku 1918. Nie mają one żadnego związku z ruchami komunistycznymi czy to w typie bolszewickim, czy maoistycznym, czy to jakimkolwiek innym. Tym samym określenie „rewolucyjny" w niniejszej pracy może zostać odniesione również do środowisk konserwatywnych społecznie, o ile brały udział w wydarzeniach rewolucji listopadowej bądź wchodziły w skład powstałych w jej następstwie organów.

Na zakończenie wstępu należy zauważyć, że badania, których wynikiem jest niniejsza praca, wzbudziły znaczne zainteresowanie, czego efektem są publikacje obejmujące ich częściowe wyniki zarówno w regionalnych wydawnictwach historycznych[35], jak i ogólnopolskich[36], w tym również zorientowanych na szerokie grono czytelników[37]. Jest to wyraźna oznaka wskazująca, że badania, których podsumowaniem jest niniejsza praca, są ważne i odpowiadają realnie istniejącemu zapotrzebowaniu.

W tym miejscu chciałbym także podziękować za okazane wsparcie i pomoc w przygotowaniu niniejszej pracy przede wszystkim prof. dr hab. B. Polakowi, mojemu ś. p. Ojcu Andrzejowi Staszakowi, ś. p. Janowi Jajorowi, pracownikom Archiwum Państwowego w Poznaniu, Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Muzeum Regionalnego w Jarocinie, Wielkopolskiej Wyższej Szkoły Humanistyczno – Ekonomicznej w Jarocinie, Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych w Poznaniu, Muzeum Regionalnego w Krotoszynie, Muzeum Ziemi Średzkiej w Koszutach, członkom Stowarzyszenia Opiekunów Zabytków Ziemi Jarocińskiej w Jarocinie, Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918 – 1919, Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Kaliszu Koło w Jarocinie, Polskiego Towarzystwa Turystyczno –

[35] J. Staszak, *Jarocińscy powstańcy w walkach o Zduny w 1919 r.*, „Rocznik Kaliski", nr XXXIV, Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kalisz 2008, s. 203.

[36] J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, „Wielkopolski Powstaniec", rok. 2009, s.10; J. Staszak, *Druh Komendant. Z. Ostroróg – Gorzeński jako organizator i dowódca w powstaniu wielkopolskim 1918 – 1919*, „Dobrzyckie Studia Ziemiańskie" nr 1, s. 133; J. Staszak, *Działania kompanii jarocińskiej pod Mroczą na początku stycznia 1919 r.*, „Grot Zeszyty Historyczne" nr 30 z 2009 r., s. 74.

[37] J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem,* „Wiedza i Życie. Inne Oblicza Historii" nr 1/2011, s. 26.

Krajoznawczego Oddział w Jarocinie, bez których niniejsza praca nie ujrzała by światła dziennego.

Rozdział I

Ziemia Jarocińska w okresie od powstania powiatu jarocińskiego do wybuchu powstania wielkopolskiego (1886 - 1918).

1.1. Sytuacja narodowościowa na Ziemi Jarocińskiej w przededniu i podczas I wojny światowej.

Jarocin był w okresie 1815 – 1918 niewielkim miastem na wschodnich kresach państwa pruskiego. Miejscowość położona mniej więcej pośrodku drogi między Poznaniem a Kaliszem stała się w 1887 roku stolicą utworzonego wówczas powiatu jarocińskiego (Kreis Jarotschin) obejmującego obszar zbliżony do obecnego (od 1999r.) zwiększonego o gminę Nowe Miasto nad Wartą, a więc obejmował poza wsiami miasta: Jarocin, Mieszków, Jaraczewo, Żerków oraz Nowe Miasto nad Wartą (z czego obecnie status miasta posiada jedynie Jarocin oraz Żerków). Powiat obejmował w 1909 roku obszar nieco ponad 720 km^2 i około 47 800 mieszkańców[38]; dzielił się na okręgi komisarskie (Polizeidistrickte): Jarocin (Jarotschin), Jaraczewo (Jaratschewo), Kotlin (Kotlin), Nowemiasto (Neustadt a/W., obecnie Nowe Miasto nad Wartą), Żerkowo (Zerkow, obecny Żerków)[39]. Jarocin był jednocześnie prywatnym miastem Radolińskich, częścią ordynacji założonej w 1866 roku. Jest to dość istotne, ponieważ o ile w pierwszej połowie XIX wieku Radolińskich można określić jako polskich patriotów, to w drugiej połowie tego wieku sytuacja się zmieniła. W 1806 roku ówczesny właściciel Jarocina, Franciszek Radoliński wspomagał finansowo tworzące się wojsko polskie, ponadto przez pewien czas dowodził chorągwią jazdy pospolitego ruszenia województwa kaliskiego w działaniach przeciw Prusom. Kontrakt z władzami pruskimi spisany w 1822 roku, dotyczący utrzymania więzienia miejskiego przez ówczesnego dziedzica, został sporządzony po polsku i po niemiecku, gdyż dziedzic Ignacy Radoliński stwierdził, iż zbyt słabo zna niemiecki, aby w tym języku zawierać umowy. Natomiast w późniejszym okresie rodzina zniemczała, co widać szczególnie po książętach Hugonie i Hansie von

[38] *Księga Adresowa Właścicieli Ziemskich W. Księstwa Poznańskiego,* Praca, Poznań 1909, s. 12; J. Mycielski, *Księga Adresowa wszystkich miejscowości w W. Ks. Poznańskiem,* Komis Księgarni Polskiej (W. Tempłowicza) w Poznaniu, Poznań 1902r., s 13.

[39] *Tamże,* s. 16.

Radolin, jak Radolińscy zaczęli się pisać po związanej z uzyskaniem tytułu książęcego zmianie nazwiska[40]. Trzeba jednak zaznaczyć, że siedziba von Radolinów nie stała się miejscem wspierającym niemczyznę w Jarocinie. Przede wszystkim von Radolinowie zachowali pamięć o swych polskich korzeniach (książe Hugo Juliusz von Radolin, właściciel Jarocina w latach 1879 – 1917 zlecił Stanisławowi Karwowskiemu spisanie dziejów rodu), ponadto ród pozostawał wierny wyznaniu rzymsko – katolickiemu, a książę Hans Hugo von Radolin (właściciel Jarocina w latach 1917 – 1945) pozostawał w przyjacielskich stosunkach z prowadzącym działalność patriotyczną jarocińskim proboszczem, księdzem Ignacym Niedźwiedzińskim[41].

Przy omawianiu przekroju narodowościowego Ziemi Jarocińskiej i szerzej Wielkopolski pod panowaniem pruskim trzeba pamiętać, że dane, którymi dysponujemy nie w każdym okresie oddają dokładne proporcje narodowościowe. Wynika to z tego, że władze pruskie dokonując ewidencji ludności do roku 1860 nie rejestrowały narodowości, ale religię i język[42]. W związku z tym pojawiają się trudności z uchwyceniem liczby polskiej ludności protestanckiej oraz niemieckich katolików, jak również problemy z zaliczeniem ludności dwujęzycznej ujmowanej w spisach do konkretnej grupy narodowościowej, przy czym ludność dwujęzyczna często była przez władze pruskie zaliczana do niemieckiej[43].

Jarocin przez długi czas był ośrodkiem niewielkim, a co za tym idzie położonym na uboczu procesów germanizacyjnych, jako zbyt mało atrakcyjny dla osadnictwa niemieckiego. W 1816 r. ludność miasta liczyła 915 osób, w tym 650 Polaków i 57 Niemców, w 1850 r. 1921 osób, w tym 1095 Polaków i 251 Niemców, ale już w 1885 r. 2590 osób, w tym 1643 Polaków i 565 Niemców, a w 1895 r. 3535 mieszkańców, z czego 2231 Polaków i 1009 Niemców. W 1910 roku na 6240 ludności Polaków było 3515, zaś Niemców 2520[44]. K. Matuszewski podaje, że w 1816 roku ludność niemiecka stanowiła około 6% mieszkańców Jarocina, w 1895 roku 28,5 %, zaś w roku 1910 już 45,4%[45]. Jak

---

[40] *Przewodnik po wystawie w Pleszewie od 15 VIII do 8IX 1912,* Komitet Wystawy Przemysłowej w Pleszewie 1912, s. 26.

[41] P. Marchwiak, *Od Zarembów do Radolińskich. Poczet właścicieli Jarocina,* Stowarzyszenie Jarocin XXI, Jarocin 2006, s. 26 – 28.

[42] B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *Niemcy w Poznańskiem wobec polityki germanizacyjnej 1815-1920,*wyd. I, Instytut Zachodni, Poznań 1976, s. 18-12.

[43] *Tamże.*

[44] *Dzieje Jarocina,* praca zbiorowa pod red. C. Łuczaka, Wydawnictwo WBP, Poznań 1998, s. 176.

[45] K. Matuszewski, *Z przeszłości miasta Jarocina,* Poznań 1937, s. 32.

widać wzrastała ludność miasta, ale wzrastał udział w niej Niemców. Według K. Matuszewskiego w Jarocinie miał miejsce największy liczony w punktach procentowych ubytek ludności polskiej w całej prowincji poznańskiej[46]. Źródłem tego zjawiska była zmiana w statusie miasta i powstanie szlaków kolejowych. Jarocin był przez długi czas niewielkim miasteczkiem w powiecie pleszewskim. Jednakże ta sytuacja zaczęła się zmieniać wraz z powstawaniem nowych szlaków komunikacyjnych w monarchii pruskiej. Przede wszystkim Jarocin położony jest na ważnym już wtedy szlaku z Poznania do Kalisza i Ostrowa Wielkopolskiego. W związku z tym Jarocin zyskał poczesne miejsce w pruskim planie budowy szos. Oprócz drogi Poznań – Ostrów i Kalisz powstały też drogi do Koźmina (kierunek na Wrocław), Borku, Mieszkowa i Żerkowa[47]. Jarocin stawał się ważnym węzłem komunikacyjnym. Jego ważność wzrosła wraz z pojawieniem się linii kolejowych. W latach 1875-1876 Jarocin został połączony drogami żelaznymi z Gnieznem, Krotoszynem, Ostrowem Wlkp. i Poznaniem, a dalej Oleśnicą i Kluczborkiem, ponadto w 1888 roku powstało połączenie z Lesznem a w 1906 roku ze Śremem[48]. Jarocin stał się ważną stacją węzłową, co w połączeniu z jego położeniem na ważnych szlakach drogowych ukazuje ważność miasta i tłumaczy jego szybki rozwój. „Księga adresowa właścicieli ziemskich W. Księstwa Poznańskiego" mówi o Jarocinie w 1909 roku: *Środki komunikacyjne bardzo korzystne; pięć szos i trzy linie kolejowe Poznań – Kluczbork, Oleśnica – Gniezno i Leszno – Jarocin schodzą się w powiatowem mieście Jarocinie*[49]. Został on zresztą wzięty pod uwagę przez władze pruskie, gdy w roku1887 utworzony został powiat jarociński. Jednakże zarówno z wzrostem znaczenia miasta jak i utworzeniem powiatu wiązały się zjawiska niekorzystne z punktu widzenia interesów polskich. Do miasta napłynęła znaczna ilość ludności niemieckiej – zarówno pracowników kolei, jak i urzędników administracji powiatu. Niemcy zaczęli być grupą narodowościową znaczącą dla charakteru miasta. Dość powiedzieć, że od roku 1828 przestają się pojawiać na kartach historii Jarocina burmistrzowie o polskich nazwiskach[50] – zjawią się oni dopiero po odzyskaniu niepodległości. Mimo tego sytuacja społeczności polskiej nie była najgorsza, co

[46] *Tamże.*
[47] *Dzieje Jarocina*, s. 194.
[48] *Tamże*, s. 196.
[49] *Księga adresowa właścicieli ziemskich W. Ks. Poznańskiego,* s. 12.
[50] *Dzieje Jarocina*, s. 172.

w znacznej mierze zawdzięczać można zdolności do samoorganizacji społeczeństwa, widocznej w mnogości towarzystw grupujących różne grupy polskiej ludności. Warto nadmienić, że powiat jarociński, wraz z pleszewskim i wrzesińskim, w parlamencie niemieckim był po wyborach w 1907 roku reprezentowany przez poznańskiego prawnika posła Władysława Seydę, na którego oddano w powiecie jarocińskim 5827 głosów, przy 1637 głosach na kandydata niemieckiego[51]. W skali powiatu udział ludności polskiej wynosił w roku 1909 około 72%[52], zaś jeśli chodzi o stosunki religijne, to w 1902 roku było w powiecie 40 601 katolików, 5 550 protestantów 698 żydów i jedna osoba innego wyznania[53], przy czym można w uproszczeniu założyć, że wśród wśród katolików dominowali Polacy, zaś wśród protestantów Niemcy.

Z położeniem Jarocina na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacyjnych, zarówno drogowych jak i kolejowych, jak również z faktem, że Jarocin był miastem przygranicznym wiąże się jego znaczenie militarne, na co wskazuje zamieszczona w czasopiśmie *Deutsche Warte* ocena: *Jarotschin liegt heute in Südosten den Prowinz als wichtiger Eisenbahnknotenpunkt da, da sich hier die Bahnstreden Posen – Kreuzburg kreuzenund außerdem die Strecke Brzotschin – Lissa hier mündet, wodurch der Ort auch eine gewisse militärische Bedeutung mit einer Garnison in Erwägung gezogen worden ist*[54]. Jak widzimy znaczenie strategiczne Jarocina zostało przez państwo pruskie docenione garnizonem. W mieście powstały koszary batalionu zapasowego 46 pułku piechoty – Infanterie – Regiment Graf Kirchbach (1. Niederschlesisches) Nr. 46, Ersatz – Bataillon in Jarotschin, który zaczął tu kwaterować wraz z ukończeniem koszar w 1914 roku[55]. Obecność wojska pruskiego wiązała się z dodatkowym napływem Niemców, zarówno niemieckiej kadry oficerskiej, jak również osób związanych z wojskiem. Ponadto przez wzgląd na fakt, iż w ówczesnych warunkach sfery wojskowe, szczególnie oficerowie w zmilitaryzowanym w znacznym stopniu społeczeństwie pruskim, i to zmilitaryzowanym, jak zauważa A. Czubiński „nie tylko w sensie materialnym, ale

---

[51] *Księga adresowa właścicieli ziemskich W. Ks. Poznańskiego,* s. 12.

[52] *Tamże*.

[53] J. Mycielski, *Księga adresowa wszystkich miejscowości w W. Ks. Poznańskiem*, s. 58.

[54] *Jarocin leży obecnie na południowym wschodzie prowincji, jako ważny węzeł kolejowy, ponieważ krzyżują się tu linie kolejowe Poznań – Krzyż, poza tym dochodzi tu szlak na Leszno, dlatego to miejsce ma także pewne znaczenie militarne, z rozważnie ściągniętym garnizonem* (tłum. własne), Deutsche Warte, nr 33, 3 lutego 1908r., s. 1.

[55] *Dzieje Jarocina,* s. 192; S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918,* Poznań 1937, s. 9.

i duchowym”[56] nadawali siłą rzeczy ton wśród miejscowych elit, wzrastał niemiecki wpływ na charakter Jarocina. Efektem było zwiększenie wpływu niemczyzny w ogólnym oglądzie miasta. O sile niemieckich wpływów może świadczyć choćby charakter uroczystości 650-lecia Jarocina w dniu 1 grudnia 1907r. Tygodnik „Praca” określił obchody jako *festyn niemiecki na „modłę hakatystyczną”, który naturalnie udał się znakomicie. W dniu tym wyglądał prastary nasz polski Jarocin, jak „urdeutsch” siedziba*[57]. W Jarocinie można dostrzec wpływ Związku Niemieckich Kresów Wschodnich zwanego Hakatą od nazwisk założycieli: Hansemanna, Kennemanna i Tiedemanna, który stawiał sobie za cel wspieranie niemieckości wschodnich prowincji Prus. Nie jest to dziwne, jeśli uświadomimy sobie, że Hansemann był właścicielem dóbr w odległej od Jarocina o trzynaście kilometrów Klęce, która należała do ówczesnego powiatu jarocińskiego (obecnie leży w powiecie średzkim). Koła Hakaty istniały na Ziemi Jarocińskiej w Jarocinie i Jaraczewie[58], działał również Związek Wszechniemiecki. Funkcjonowała także miejscowa komórka Deutsche Mittelstandskasse, zajmująca się wsparciem finansowym Niemców, jak również przejmowaniem z rąk polskich ziemi i parcelowaniem jej między Niemców[59].

S. Karwowski wymienia czteryi stowarzyszenia niemieckie działające na przełomie XIX i XX wieku w Jarocinie. Były to Kriegerverein (Towarzystwo Wojaków), Gesangverein (Towarzystwo Śpiewaków), Vorschussverein (Towarzystwo Pożyczkowe) oraz liczące 119 osób Towarzystwo Niemców – Katolików[60]. Do Kriegerverein i do Gesangverein należeli również Polacy, podobnie zresztą jak do innego niemieckiego stowarzyszenia wojackiego – Stowarzyszenia Obrony Krajowej (Landvehr - Verein)[61]. Obok stowarzyszeń niemieckich Karwowski wymienia również polskie: Towarzystwo

---

[56] A. Czubiński, *Rewolucja 1918-1919 w Niemczech,* wyd. II, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1977, s. 18.

[57] „Praca. Tygodnik polityczny i literacki, illustrowany”, nr 50, Poznań, 15 grudnia 1907.

[58] *Dzieje Jarocina*, s. 203.

[59] Pismo komórki Deutsche Mittelstandkasse zu Posen z dnia 3 maja 1910r., Acta Generalia Königlich Ladnrkreis – Amt Jarotschin, Schulsachen, APP, sygn. 134; o Deutsche Mittelstandskasse: C. Łuczak, *Dzieje gospodarcze Wielkopolski w okresie zaborów (1815 – 1918)*, wyd. I, PSO, Poznań 2001, s. 173.

[60] S. Karwowski, *Miasto Jarocin i jego dziedzice,* Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 1902, s. 118.

[61] Sprawozdanie z zebrania generalnego Landvehr – Verein in Jarotschin (Stowarzyszenia Obrony Krajowej w Jarocinie) z dnia 28 lipca 1901r. wymienia wśród 91 obecnych polsko brzmiące nazwiska: Skorupka, Cichowski, Drabinski, Florczak, Frankiewicz, Jankowski, Karolczak, Leciejewski, Mazurek, Mazurkiewicz, Spychalski, Walkowski, Wasielewski. Jakkolwiek nie można uznać, że każdy posiadający polsko brzmiące nazwisko zaliczał się do narodowości polskiej, to fakt, iż około 14% uczestników zebrania posiada nazwiska polskie stanowi przesłankę pozwalającą postawić tezę o uczestnictwie Polaków w organizacjach wojackich. Warto też pamiętać, że wielu Polaków miało nazwiska o brzmieniu niemieckim. Sprawozdanie z General – Versammlung Landveht – Verein – Jarotschin im Lippe'schen Restaurant, 28 lipca 1901r., APP, Landvehrverein Jarotschin, sygn. 888/559.

Przemysłowców, Koło Śpiewackie, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności[62]. W skład Rady Miejskiej wchodziło 1891 r. 4 Polaków, 3 Żydów i 2 Niemców – warto zwrócić uwagę, że do 1872 roku nie było w niej w ogóle Niemców[63], co wskazuje na stopniowe zdobywanie wpływów w mieście przez żywioł niemiecki. Warto też zaznaczyć, że w późniejszym okresie usunięto z rady miejskiej Polaków w ogóle, i stan ten trwał do 1910 roku. W momencie odzyskania niepodległości w Jarocinie był tylko jeden polski radny[64]. Wszyscy trzej sędziowie Sądu Okręgowego (Amtsgericht) w Jarocinie w 1900 roku byli Niemcami, w tymże roku usunięto ze stanowiska lekarza kolejowego Polaka, dr Józefa Niklewskiego, osiadłego w Jarocinie od 1862 roku, i sprowadzono na jego miejsce lekarza narodowości niemieckiej[65]. Ponadto, w związku z funkcjonowaniem w Jarocinie parafii ewangelickiej, działały w mieście liczne ewangelickie organizacje religijne, w tym dobroczynne i edukacyjne[66].

Ziemi Jarocińskiej nie ominęły również konflikty wiążące się z germanizacją szkolnictwa. Przez powiat jarociński przetoczyły się obie fale strajków szkolnych związanych z samoobroną Polaków przeciw wypieraniu polszczyzny ze szkolnictwa. Rugowanie języka polskiego ze szkół rozpoczęte wydaniem 27 października 1873 roku zarządzenia prezesa rejencji, które dotyczyło języka niemieckiego jako wykładowego w szkołach elementarnych w Wielkim Księstwie Poznańskim[67]. Na mocy tego zarządzenia językiem wykładowym stał się język niemiecki, z wyjątkiem zajęć z religii i śpiewu kościelnego dla dzieci polskich. Język polski mógł być używany jako wykładowy jedynie w sytuacji, gdy dzieci polskie nie opanowały w dostatecznym stopniu języka niemieckiego. Dzieci niemieckie mogły uczestniczyć w zajęciach prowadzonych w języku polskim jedynie za pozwoleniem inspektorów szkół. Ponadto w reskryptach z 7 i 27 października 1883 roku zalecono odmawianie pacierza również w języku niemieckim.

Demonstracją stosunku społeczności polskiej do nowych przepisów była pokazowa lekcja religii podczas powiatowej konferencji oświatowej dnia 5 czerwca 1883 roku,

[62] S. Karwowski, *Miasto Jarocin i jego dziedzice,*s. 118.
[63] *Tamże,* s. 119.
[64] J. Adamska, *Wspomnienia o strajku szkolnym w Jarocinie w 1907 roku,* maszynopis w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, s. 4, sygn. RM-49.
[65] *Tamże.*
[66] B. Krzyślak, *Poewangelicki kościół w Jarocinie*, „Zapiski Jarocińskie" nr 3-4 (20-21), rok 2010, s. 26-26.
[67] K. Poziomka, *Strajki szkolne w powiecie jarocińskim w początkach XX wieku,* praca magisterska, maszynopis w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, Poznań 1975, s. 33.

prowadzona przez jarocińskiego nauczyciela Klesse (Jarocin należał jeszcze wówczas do powiatu pleszewskiego). Podczas lekcji prowadzonej w języku niemieckim dzieci odmówiły udziału w niej i nie odpowiadały na pytania nauczyciela[68]. Na skutek zdecydowanej postawy ludności polskiej, a przede wszystkim dzieci szkolnych władze prowincji wycofały się w dniu 12 czerwca 1883r. z październikowych zarządzeń. Jednakże w roku 1887 zniesiono naukę języka polskiego i zabroniono nauczycielom udzielania jego lekcji prywatnie. Polszczyzna zachowała się jedynie w nauce religii. Na naukę języka polskiego zezwolono dopiero w 1891 roku, jednakże jedynie na wyraźny, pisemny wniosek opiekunów. Mimo tego nauczyciele często nie prowadzili takich zajęć obawiając się reakcji zaborczych władz szkolnych, z drugiej zaś strony administracja pruska odmawiała umożliwienia prowadzenia lekcji języka polskiego z powodów formalnych, jak na przykład ze względu na niedotrzymanie terminu złożenia wniosku przez opiekunów, co miało miejsce na przykład w Lisewie[69]. Ponadto władze pruskie starały się utrudniać wybieranie rodziców domagających się nauki w języku polskim do rad szkolnych, zaś wielu niemieckich nauczycieli samodzielnie starało się zwiększyć obecność języka niemieckiego w szkole[70]. Ponadto z prośbą o umożliwienie dziecku nauki języka polskiego mogły wiązać się szykany. Symptomatyczny jest tu kazus robotnika kolejowego Jaroszy, który wystąpił o zezwolenie na nauczanie dziecka języka polskiego, w następstwie czego został zwolniony z pracy[71]. Jednocześnie władze niemieckie prowadziły działania zmierzające do ograniczenia udziału polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego w zarządach szkolnych i w życiu szkół[72].

W roku 1900 władze rejencji wydały okólnik, mocą którego język niemiecki został wprowadzony jako wykładowy w nauce religii i śpiewu kościelnego wszędzie, gdzie pozwalała na to znajomość języka niemieckiego. W tej sytuacji niewprowadzenie w tych przedmiotach języka niemieckiego oznaczałoby w praktyce przyznanie się szkoły do nieskutecznego nauczanie języka niemieckiego, co pozostałoby nie bez wpływu na ocenę grona nauczycielskiego przez pruskie władze oświatowe. W praktyce okólnik z 1900

[68] *Tamże,* s. 34-35.
[69] *Tamże,* s. 35-37.
[70] *Tamże*, s. 38.
[71] *Tamże,* s. 39.
[72] Pismo Prezydenta Prowincji Poznańskiej z dnia 24 stycznia 1895r. w sprawie agitacji polskiej w szkołach i udziału w niej księży, APP Poznań, Acta Generalia Königl. Landtraths-Amt in Jarotschin betreffend des Polonismus und seine Bekämpfung. sygn. 138; na odwrocie wymieniono proboszczów z Panienki, Pogorzelic, Kretkowa, Kotlina, Wilkowyi, Jarocina, Brzostowa.

roku oznaczał nakłonienie nauczycieli do forsownego wprowadzenia niemczyzny do nauki religii w szkołach. Następstwem tych działań był strajk szkolny, który w powiecie jarocińskim rozpoczął się w 1902 roku. Dzieci z licznych szkół odmawiały uczestnictwa w lekcji religii w języku niemieckim, oraz zwracały otrzymane ze szkoły katechizmy w tymże języku, tłumacząc swą postawę decyzją rodziców o niepobieraniu przez dzieci nauki religii w języku niemieckim. Władze pruskie walczyły ze strajkiem poprzez bicie dzieci, karne przedłużanie zajęć szkolnych strajkującym dzieciom oraz groźby utraty pracy i utrudnień w uzyskiwaniu kredytów adresowane do rodziców strajkujących dzieci[73]. Strajk na terenie powiatu jarocińskiego wygasł w październiku 1903 roku[74].

Kolejna fala strajków szkolnych, która przetoczyła się przez Wielkopolskę po uchwaleniu przez parlament pruski ustawy o szkolnictwie w 1906 roku i wydaniu przez władze rozporządzenia o wykładaniu religii w języku niemieckim również nie ominęła powiatu jarocińskiego. W Jarocinie strajki rozpoczęły się w lipcu 1906 roku, zaś po letnich wakacjach strajkowało 170 dzieci[75]. Podobnie jak podczas poprzedniego strajku, dzieci znajdowały oparcie, a często także zachętę do strajku, w swych rodzicach. Podobnie jak podczas poprzedniego strajku, dzieci karano biciem oraz dłuższym zatrzymywaniem w klasie, stosowano także groźby, zaś rodziców szykanowano i usuwano z rad szkolnych[76]. Próbowano także złamać opór dzieci specjalnym traktowaniem łamistrajków[77]. W listopadzie 1906 roku strajki miały miejsce w 30 miejscowościach powiatu jarocińskiego[78]. Strajki wygasły w sierpniu 1907 roku, trzeba jednak zauważyć, że nastawienie dzieci do stosunków w pruskiej oświacie pozostało negatywne, co wyrażało się między innymi w pobieraniu pruskich podręczników przez chusteczkę lub fartuszek[79]. Należy zaznaczyć, ze akcja strajkowa przyczyniła się do wzmocnienia więzi narodowych, z drugiej zaś strony stała się pierwszym sprawdzianem

[73] K. Poziomka*, Strajki szkolne w powiecie jarocińskim w początkach XX wieku,,* s. 41-42.
[74] *Tamże,* s. 53.
[75] *Tamże,* s. 60; J. Borecki, *Jak przygotowywano powstanie w Jarocinie?*, „Gazeta Jarocińska" nr 33 z dn. 21 kwietnia 1935r.
[76] K. Poziomka*, Strajki szkolne w powiecie jarocińskim w początkach XX wieku,* s. 65-67; J. Borecki, *Jak przygotowywano powstanie w Jarocinie?;* J. Adamska, *Wspomnienia o strajku szkolnym w Jarocinie 1907r.,* s. 3 – 4; pisma Prezydenta Prowincji Poznańskiej z dnia 2 października 1906r. i 30 kwietnia 1907r., oraz Landrata Jarocińskiego z dnia 3 maja 1907r., wszystkie Acta Generalis Königs. Landraths – Amts in Jarotschin, Schulsachen, APP,sygn. 134.
[77] Pismo Prezydenta Prowincji z dnia 30 listopada 1906r., Acta Generalis Königs. Landraths – Amts in Jarotschin, Schulsachen, APP,sygn. 134;
[78] K. Poziomka*, Strajki szkolne w powiecie jarocińskim w początkach XX wieku,* s. 67; J. Borecki, *Jak przygotowywano powstanie w Jarocinie?*
[79] *Tamże.*

patriotyzmu dla pokolenia przyszłych powstańców wielkopolskich.

W tym miejscu warto dodać, że w 1915 roku doszło do próby spowodowania powrotu języka polskiego do szkół. Stanowisko rządu pruskiego nie uległo jednak zmianie.[80]

Warto wreszcie wspomnieć o wydarzeniu, jakie miało miejsce dnia 27 czerwca 1885 roku, podczas wizyty wówczas jeszcze następcy tronu pruskiego i niemieckiego, Fryderyka Wilhelma. Cesarzewicz zapytał jednego z niemiecki członków Rady Miejskiej czy zna on język polski, na co rajca odpowiedzieć miał *uchowaj Boże!* Następca tronu według przekazu stwierdził, że każdy urzędnik w Poznańskiem powinien znać język polski[81]. Jednak jego syn, już jako cesarz Wilhelm II, w swej mowie tronowej mówi: *Królewski rząd będzie wypełniać zdecydowanie i nieodmiennie swój obowiązek pielęgnowania żywiołu niemieckiego i zwalczania wrogich dla państwa tendencji. Rząd liczy przy tym na skuteczne i śmiałe współdziałanie ludności niemieckiej tych części kraju, a niemniej na poparcie całego narodu odczuwającego cofanie się niemieckiego języka i obyczaju jako atak na naszą cześć i godność narodową*[82].

1.2 Organizacje ludności polskiej na obszarze Ziemi Jarocińskiej w przededniu powstania wielkopolskiego.

W sytuacji wzmacniania się żywiołu niemieckiego i wzrastającego nacisku germanizacyjnego zorganizowanie się przez społeczność polską było niezbędne dla zachowania tożsamości narodowej. Powstawały liczne stowarzyszenia kulturalne, gospodarcze, a także te, które miały decydujący wpływ na siłę jarocińskiego ruchu powstańczego: Sokół i skauci[83].

Należy wspomnieć o istniejących na Ziemi Jarocińskiej organizacjach katolickich o polskim charakterze, wśród których wymienić można Stowarzyszenie Robotników działające w Jaraczewie, Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich z Jarocina oraz działające w Nowym Mieście, Golinie, Mieszkowie i Żerkowie Towarzystwa Katolickich

[80] APP, Acta Generalis Königs. Landraths – Amts in Jarotschin, Schulsachen, sygn. 135.
[81] S. Karwowski, *Miasto Jarocin i jego dziedzice*, s. 112.
[82] Stenographishe Berichte über die Verhandlungen des Preussichen Haus der Abgeordneten 19. Legislaturperiode. IV Session, 1902, Bd. I, Berlin 1902, s. 32, za: B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *Niemcy w Poznańskiem wobec polityki germanizacyjnej 1815-1920*, s. 9.
[83] J.Borecki, *Jak przygotowywano powstanie w Jarocinie?*.

Robotników[84]. W tym miejscu trzeba dodać, że społeczność polska Jarocina włączyła się w organizację tzw. wieców polsko – katolickich, służących ustosunkowywaniu się ludności do antykatolickiej i antypolskiej polityki władz zaborczych[85].

Wśród form działalności mających znaczny wpływ na kształtowanie się i trwanie polskiej świadomości narodowej na Ziemi Jarocińskiej nie można pominąć bujnie rozwijającego się śpiewactwa. Śpiewactwo było tym elementem życia narodowego, który pozwalał zachować polskie tradycje, polski język, a przede wszystkim pozwalał dotrzeć z polską kulturą do szerokich kręgów ludności poprzez publiczne występy i przedstawienia.

Ruch śpiewaczy ma na Ziemi Jarocińskiej długą tradycję. Już w 1852r. powstało Towarzystwo Śpiewu, które ćwiczyło się w śpiewach „polskich i niemieckich – światowych i kościelnych"[86]. Towarzystwo, jakkolwiek posiadało w swym repertuarze pieśni polskie, miało mieszany, polsko-niemiecki, żeby nie rzec niemiecko-polski, skład, przewodniczył mu niemiecki aptekarz Schmidt, nie może więc być traktowane jako stowarzyszenie typowo polskie, będące elementem walki społeczeństwa polskiego o zachowanie narodowej tożsamości. Trzeba pamiętać, że w roku 1852 Jarocin był niewielkim miasteczkiem położonym w powiecie pleszewskim, co za tym idzie nie był obszarem znaczniejszego napływu niemczyzny. Stąd skład towarzystwa i jego repertuar był wypadkową miejscowych warunków ze znacznym jeszcze udziałem ludności polskiej w życiu publicznym. Inny charakter miało Koło Śpiewackie - chór założony 8 marca 1891 roku z inicjatywy K. Barwickiego. Koło znalazło się w gronie założycieli Związku Kół Śpiewackich Polskich na Wielkie Księstwo Poznańskie. Do celów statutowych Związku należało krzewienie kultury śpiewaczej i muzycznej[87]. W Jarocinie koncerty i spotkania odbywały się w ulokowanym na obrzeżach miasta parku „Wiktoria". W 1904 roku odbył się w Jarocinie Zjazd Kół Śpiewackich Polskich w Poznańskiem z udziałem 25 kół[88]. W tym samym roku do Związku przystąpiło pierwsze koło wiejskie – z podjarocińskiej Wilkowyi[89]. Zjazdy w latach 1907 i 1907 także odbywały się na Ziemi

[84] *Dzieje Jarocina,* s. 213.
[85] L. Trzeciakowski, *Kulturkampf w zaborze pruskim,*Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1970, s. 231.
[86] Czasopismo „Szkoła Polska" z dn. 20.12.1852r., za: J. Jajor, *Śpiewactwo na Ziemi Jarocińskiej,* Drukarnia POROJEKT, Jarocin, brak roku wydania s. 8.
[87] J. Jajor, *Śpiewactwo na Ziemi Jarocińskiej,* s. 9.
[88] *Tamże.*
[89] *Tamże.*

Jarocińskiej: w Żerkowie i Witaszycach. Po podziale Związku na okręgi, w okręgu jarocińskim znalazły się koła z Koźmina, Borku, Wilkowyi, Żerkowa, Kotlina, Witaszyc, Sławoszewa, Pleszewa, Nowego Miasta, Koryta, a po planowanym powstaniu kół również z Jaraczewa, Książa i Mieszkowa.

Należy także wspomnieć o działających w latach 1871-1872 w Jaraczewie i Żerkowie filiach Towarzystwa Śpiewaczego „Harmonia", które jednak nie przetrwało zakazu udziału nauczycieli w stowarzyszeniach polskich[90]. Ta reakcja władz pruskich na rozwój ruchu śpiewaczego najlepiej świadczy o jego wadze dla podtrzymania ducha i tradycji ludności polskiej.

Spośród form aktywności polskiego społeczeństwa nie można pominąć organizacji gospodarczych. Ich działalność nie pozwoliła żywiołowi niemieckiemu na opanowanie życia gospodarczego Wielkopolski, a jednocześnie zapewniła Polakom bazę ekonomiczną dla rozwijania życia narodowego, zaś w późniejszym okresie poniesienia ciężaru utrzymania ogromnej w stosunku do liczby ludności i obszaru Armii Wielkopolskiej. Jednocześnie rozwój organizacji gospodarczych o charakterze polskim, a szczególnie spółdzielczości bankowej wyrabiał świadomość przynależności do społeczności polskiej, umacniał więzi polskiej solidarności, przeciwdziałał osamotnieniu polskiego przedsiębiorcy w warunkach konkurencyjnej walki z przedsiębiorcą niemieckim. Rozwój polskiego handlu, rzemiosła i przemysłu pozwolił też na przeprowadzenie akcji bojkotu przedsiębiorstw niemieckich, co z jednej strony uderzyło w napływową ludność niemiecką, dodatkowo zniechęcając kolonistów, z drugiej zwiększało poczucie narodowej solidarności wśród ludności polskiej[91].

Niebagatelną rolę w rozwoju organizacji gospodarczych odegrała spółdzielczość bankowa, przede wszystkim kasy oszczędnościowo pożyczkowe. W latach 1868 – 1902 Prywatne Kasy Oszczędnościowo – Pożyczkowe powstały w Jarocinie, Żerkowie, Jaraczewie, Kotlinie, Mieszkowie, Golinie[92]. Konkurowały one ze wspomnianym już niemieckim związkiem spółek, którego spółki członkowskie powstały w 2. połowie XIX w. m. in. w Sierszewie, Wilczyńcu, Wysogotówku, Racendowie, Jarocinie, Parzewie,

---

[90] *Tamże*, s. 8.

[91] Pismo Prezydenta Prowincji z dnia 17 grudnia 1912r. w sprawie bojkotu przedsiębiorstw niemieckich przez ludność polską wraz z odpowiedzią Landrata Jarocińskiego z dnia 19 grudnia 1912r., APP, Königl. Landtraths-Amt in Jarotschin betreffend des Polonismus und seine Bekämpfung. sygn. 138

[92] J. Jajor, *Dzieje Banku Spółdzielczego w Jarocinie (1868-2003),* Drukarnia „PROJEKT", Jarocin 2003, s. 15.

Dobieszczyźnie, Nowym Mieście, Wilczy, Żerkowie, Cerekwicy, Łobzowcu, Witaszyczkach[93].

Kasa w Jarocinie działała w latach 1868 – 1872 jako Prywatne Towarzystwo Oszczędności i Pożyczek Wekslowych, zaś od 1872r. pod nazwą Kasa Pożyczkowa i Oszczędności; od 1880 należała do Związku Spółek Zarobkowych, a także była akcjonariuszem Banku Związku[94]. Związek wydawał 3 istotne dla sprawy polskiej tytuły prasowe („Wielkopolanin", „Orędownik", „Przyjaciel Ludu"). Jarocińska kasa od 1887r. wpłacała do Kasy Związku 150 mk składki rocznej[95]. W roku 1908 Kasa miała 1545 członków, z czego 1254 rolników, 243 przemysłowców i rzemieślników oraz 49 osób innych zawodów[96].

Oczywiście mówiąc o stowarzyszeniach gospodarczych nie można pominąć Towarzystwa Przemysłowców. W Jarocinie Towarzystwo powstało w dniu 3 grudnia 1882r. licząc 35 członków. Towarzystwo oprócz wspierania przemysłu zajmowało się również działalnością kulturalną – posiadało bibliotekę liczącą w roku 1884 liczącą 105, w 1885 już 191, a w 1892 nawet 374 książki, organizowało imprezy plenerowe (majówki), jak również obchody rocznic i jubileuszy ważnych wydarzeń z historii Polski[97]. Warto zaznaczyć, że w 1911 roku bibliotekę Towarzystwa Przemysłowców złączono z bibliotekami Towarzystwa Czytelni Ludowych[98], które pojawiło się na Ziemi Jarocińskiej w 1890 roku, co świadczy o dobrej współpracy między organizacjami polskimi na Ziemi Jarocińskiej. Przez Towarzystwo do 1912 roku przewinęło się 564 członków[99]. Ponadto podobne towarzystwa istniały również w innych miastach powiatu jarocińskiego.

Wśród polskich towarzystw nie mogło zabraknąć istniejących na Ziemi Jarocińskiej kurkowych bractw strzeleckich. Jakkolwiek Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Jarocinie miało charakter niemiecki, to w pozostałych miejscowościach Ziemi Jarocińskiej utrzymał się ich polski charakter[100]. Jest to organizacja o tyle istotna, że oprócz

---

93 *Tamże,* s. 16.
94 *Tamże,* s. 18-19.
95 *Tamże.*
96 *Tamże*, s. 22.
97 *Przewodnik po wystawie w Pleszewie od 15 VIII do 8IX 1912*, s. 59 – 61.
98 *Tamże,* s. 61.
99 *Tamże.*
100 T. A. Jakubiak, *Bractwa Kurkowe na Ziemi Jarocińskiej,* „Zapiski Jarocińskie" nr 21, Jarocin 1992, s. 7; *Dzieje Jarocina,* s. 208-209.

prowadzenia legalnych ćwiczeń strzeleckich i kultywowania tradycji narodowych stanowiła podczas samego powstania zaplecze mobilizacyjne dla Straży Ludowych.

W 1904 roku pojawiła się w Jarocinie organizacja, której zasług dla podtrzymania ducha narodowego młodzieży polskiej, a później dla tworzenia powstańczej siły zbrojnej nie można sposób przecenić. Chodzi mianowicie o powstanie jarocińskiego gniazda wspomnianego już wcześniej Sokoła. Ze względu na szczególną rolę Sokołów poświęcę im, podobnie jak później harcerzom, więcej uwagi niż stowarzyszeniom kulturalnym czy gospodarczym. Sokół był oficjalnie stowarzyszeniem gimnastycznym. Jego idea wywodzi się z Czech, zaś pierwsze polskie gniazdo powstało w 1867 roku we Lwowie, po czym ruch sokoli zaczął rozprzestrzeniać się na całość ziem polskich. W Wielkopolsce pierwsze gniazdo powstało w 1885 roku w Inowrocławiu, zaś gniazdo jarocińskie, jak już wspomniałem, w roku 1904. Sokół oficjalnie był stowarzyszeniem gimnastycznym, jednakże poza kulturą fizyczną dbał także o rozwój duchowy swych członków w duchu narodowym. Jako przykłady takiej działalności można podać choćby wygłoszenie na zebraniu w 1907 roku odczytu historycznego przez druha Jana Wróblewskiego, zaś w 1908 roku zorganizowanie obchodów rocznicy insurekcji kościuszkowskiej[101]. Zadania Sokoła wykraczające poza jedynie gimnastyczną działalność ujął w swym referacie Zakrzewski, stwierdzając, że *Sokół polski nie jest organizacją jednostek dla gimnastyki, lecz organizacją moralnych i fizycznych sił jednostek, dla celów wyższych, ogólniejszych*[102]. W tym samym duchu pozostaje zalecenie podjęte podczas zjazdu delegatów Okręgu III Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckim w Ostrowie Wlkp. dnia 12 listopada 1911r., w którym uznano za wskazane prowadzenie kursów z zakresu historii i literatury[103]. W roku 1912 w jarocińskim gnieździe zostało przeprowadzone 10 prelekcji m. in. na temat historii literatury polskiej, skautingu, czy języka polskiego w porównaniu do innych języków słowiańskich, ponadto już od 1910 roku podjęto naukę języka polskiego dla jarocińskich sokołów, co mimo represji kontynuowane było do rozpoczęcia I wojny światowej w wymiarze 1 lekcji tygodniowo (50 lekcji rocznie)[104]. Ponadto prowadzono wykłady dotyczące Sokoła, higieny

[101] P. Hyżorek, *Dzieje Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Jarocinie w latach 1904 – 1939,* praca magisterska w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, s. 46.
[102] *Tamże,* s. 49.
[103] Odpis protokołu ze zjazdu delegatów okręgowych Okręgu III Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckim w dniu 12 listopada 1911r., APP, Związek Sokołów Polskich w państwie niemieckim, sygn.93. k.27.
[104] Kwestionariusz Wydziału Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckim złożony dnia 24 kwietnia 1913r.

i gimnastyki[105]. Również uroczystości 10-lecia jarocińskiego gniazda miały charakter narodowy, połączone były z pieśniami patriotycznymi i życzeniami owocnej pracy wiodącej ku niepodległości Ojczyzny[106]. W 1913 roku wszystkie gniazda Sokoła w zaborze pruskim, w tym jarocińskie, rozpoczęły pod pozorem wycieczek turystyczno - krajoznawczych ćwiczenia plenerowe o charakterze wojskowym[107]. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że jarocińskie gniazdo rozpoczęło wycieczki piesze już wcześniej. Podczas zjazdu delegatów okręgowych Okręgu III Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckim uhonorowano gniazdo jarocińskie nagrodą wędrowną, zaś sprawozdanie gniazda za rok 1912 podaje, że odbyto 5 wycieczek pieszych, podczas których pokonano odległość łącznie 103 kilometrów[108].

W 1912 roku po wykluczeniu 14 – tu członków nie uczestniczących praktycznie w życiu sokolim Towarzystwo liczyło w Jarocinie 37 druhów[109].

Działalność jarocińskiego Sokoła oddziaływała także na inne ośrodki. Oddziaływanie to przejawiło się we wpływie na powstanie gniazda Sokoła w Jaraczewie. W dniu 12 sierpnia 1911r. ówczesny prezes gniazda w Jarocinie wystosował pismo do władz Okręgu III Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckim z prośbą o obecność w dniu następnym o godz. 17:00 na wiecu w Jaraczewie, podczas którego miało powstać nowe gniazdo, przedstawicieli władz Okręgu[110]. Gniazdo w Jaraczewie złożyło prośbę o przyjęcie do Związku w dniu 20 sierpnia 1911r.[111] W roku 1912 liczyło 33 członków[112]. Oprócz ćwiczeń, prowadziło też intensywną pracę narodową. W 1912 roku przeprowadziło odczyty m. in. na temat: „Polacy pod zaborem pruskim", „Początek

APP, Związek Sokołów Polskich w państwie niemieckim, sygn.19; P. Hyżorek, *Dzieje Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Jarocinie w latach 1904 – 1939,* s. 50.

[105] Kwestionariusz Wydziału Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckim złożony dnia 24 kwietnia 1904r., APP, Związek Sokołów Polskich w państwie niemieckim, sygn.19.

[106] P. Hyżorek, *Dzieje Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Jarocinie w latach 1904 – 1939,* s. 43.

[107] A. Ryfowa, *Działalność Sokoła Polskiego w zaborze pruskim i wśród wychodźstwa w Niemczech 1884 – 1914,* Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa – Poznań 1976, s. 104.

[108] Odpis protokołu ze zjazdu delegatów okręgowych Okręgu III Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckim dnia 11 listopada 19011r,m APP, Związek Sokołów Polskich w państwie niemieckim, sygn.92; kwestionariusz Wydziału Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckim złożony dnia 24 kwietnia 1913r. APP, Związek Sokołów Polskich w państwie niemieckim, sygn, 19.

[109] P. Hyżorek*, Dzieje Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Jarocinie w latach 1904 – 1939,* s. 42.

[110] Pismo M. Rydlewskiego z dnia 12 sierpnia 1911r., APP, Związek Sokołów Polskich w państwie niemieckim, sygn.93, k. 13.

[111] *Tamże.*

[112] Kwestionariusz Wydziału Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckim złożony dnia 18 sierpnia 1913r. APP, Związek Sokołów Polskich w państwie niemieckim APP, Związek Sokołów Polskich w państwie niemieckim, sygn.19.

Słowian", „Bajeczne dzieje Polski", „Wierzenia, obyczaje i religia Słowian"[113].

Rozwój Sokoła na Ziemi Jarocińskiej nie uszedł uwagi władz pruskich. Sokół był na różne sposoby szykanowany, prowadzone były przeciw działaczom sokolim procesy. Prezes gniazda M. Rydlewski wielokrotnie informował władze sokole o szykanach policyjnych, jak podczas zebrania prezesów Okręgu III Związku Sokołów Polskichw państwie niemieckim w dniu 11 czerwca 1911r.[114] czy podczas zebrania prezesów i Wydziału Okręgu III Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckim w dniu 13 kwietnia 1912r.[115] Kuriozum stanowi wszczęcie przez policję pruska postępowania z powodu wykorzystania przez jarocińskiego sokoła różowych plakatów. Zdaniem przedstawicieli policji plakaty miały kolor czerwony, co uznano za kojarzące się z ruchem komunistycznym.[116] Z licznych procesów gniazdo wychodziło jednak zwycięsko[117].

Na bliższe przedstawienie zasługuje też wspomniany już jarociński skauting. Podobnie jak Sokół, skauting również bierze swój początek na ziemiach polskich ze Lwowa, gdzie w 1911 roku powstała pierwsza polska drużyna[118]. Początków skautingu w Jarocinie należy upatrywać w udziale mieszkańców Jarocina Kazimierza Szadkowskiego oraz Wiktora Szkudlińskiego w uroczystości odsłonięcia pomnika grunwaldzkiego w Krakowie w 1910 roku, gdzie zetknęli się oni z tamtejszymi skautami[119]. W 1913 roku powstała w Jarocinie drużyna skautowa im. Władysława Jagiełły, która licząc 25 członków zapoczątkowała harcerstwo na Ziemi Jarocińskiej[120]. Pierwsza, założycielska zbiórka odbyła się w dniu 3 maja w domu rodziców Kazimierza Szadkowskiego. Podczas tej zbiórki wybrano drużynowym Wiktora Szkudlińskiego, zaś Kazimierza Szadkowskiego i Mariana Przybylskiego instruktorami. Ponadto złożono

---

113 *Tamże.*

114 Odpis protokołu zebrania prezesów i naczelników Okręgu III Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckim, APP, Związek Sokołów Polskich w państwie niemieckim, sygn.93, k.7.

115 Odpis protokołu zebrania prezesów Wydziału Okręgu III Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckim w dniu 13 kwietnia 1912r., APP, Związek Sokołów Polskich w państwie niemieckim, sygn.93, k.49.

116 Karta pocztowa wysłana przez M. Rydlewskiego do Powidzkiego, datowana 9 czerwca 1912, data stempla 10 czerwca 1912, APP, Związek Sokołów Polskich w państwie niemieckim, sygn.93, karta bez numeru, obok karty pocztowej k. 52.

117 P. Hyżorek, *Dzieje Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Jarocinie w latach 1904 – 1939*, s. 38.

118 K. Jackowska-Kotecka, *Działalność skautów w Jarocinie w latach 1913 – 1918 na tle niepodległościowych dążeń w Wielkopolsce,* odczyt wygłoszony na spotkaniu członków Towarzystwa Kultury Ziemi Jarocińskiej w dniu 9 stycznia 1989r., maszynopis w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, s. 6.

119 F. Lubiatowski, *Czym był skauting jarociński,* Jarocin 1975, maszynopis w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, sygn. RM-38, s. 10.

120 K. Jackowska-Kotecka*, Działalność skautów...,* s. 7-8.

przyrzeczenie skautowe[121]. Drużyna działała początkowo konspiracyjnie, do wystąpienia jawnego pod nazwą „I Jarotschiner Pfatfinderverein" doszło w dniu 3 maja 1914 roku[122]. W latach 1914-15 do drużyny przystąpiło 24 członków, w 1916 kolejnych 6 członków, a ponadto ze wspomnień harcerzy wynika członkostwo jeszcze 5 osób, w tym jarocińskiego wikariusza księdza Stanisława Kasprzaka[123]. Od początku istnienia drużyny przyjęto program działalności obejmujący oprócz zagadnień organizacyjnych i dotyczących skautingu również szkolenie z zakresu historii Polski i języka polskiego, oraz szkolenie sprawnościowo – wojskowe. Program zbiórek harcerskich obejmował między innymi śpiewanie pieśni patriotycznych oraz pogadanki na tematy narodowe, ponadto obowiązywała zasada, że za każde słowo wypowiedziane podczas zbiórki po niemiecku skaut płacił karę w wysokości 5 fenigów. Podczas obozów i wycieczek w okołojarocińskich lasach prowadzono zajęcia z musztry, terenoznawstwa, prac saperskich, udzielania pierwszej pomocy, a także namiastkę ćwiczeń strzeleckich z wykorzystaniem lasek skautowych, korzystając często z gościnności hr. Zbigniewa i Anieli Ostroróg – Gorzeńskich[124]. Jarociński ruch skautowy, dzięki przystępowaniu coraz to nowych członków, zdołał utrzymać liczebność gwarantującą możliwość funkcjonowania mimo, że na skutek prowadzonego przez władze niemieckie poboru wojskowego nie zdołał przekroczyć liczby 40 członków[125]. W 1917 roku część członków jarocińskiej drużyny skautowej odłączyła się od drużyny im. Władysława Jagiełły i założyła drużynę skautową im. ks. Józefa Poniatowskiego, jednakże, co warto podkreślić, nie doszło do niesnasek o charakterze personalnym i obie drużyny ściśle ze sobą współpracowały[126]. Dodać należy, że ruch skautowy w skali całej Wielkopolski miał charakter paramilitarny, zaś musztra harcerska zbliżała się swym przebiegiem i regułami do musztry wojskowej; jedynie zamiast karabinów używano z konieczności lasek skautowych[127]. Mało tego, wydany w 1914 roku regulamin „Musztra zastępu, plutonu i drużyny dla drużyn skautowych" zawiera wskazania dotyczące wręcz ćwiczeń typowo

[121] F. Lubiatowski, *Czym był skauting jarociński,* s. 11-12.
[122] *Tamże,* s. 19.
[123] K. Jackowska-Kotecka*, Działalność skautów...,* s. 8-9.
[124] *Tamże,* s. 10-12, Lubiatowski F, *Czym był skauting jarociński,* s. 45; J. Staszak, *Druh komendant – Zbigniew Ostroróg – Gorzeński jako organizator i dowódca w powstaniu wielkopolskim 1918 – 1919*, Dobrzyckie Studia Ziemiańskie nr 1, 2010 r., s. 134.
[125] K. Jackowska-Kotecka*, Działalność skautów.,* s. 11.
[126] *Tamże*, s. 14.
[127] *Musztra zastępu, plutonu i drużyny dla drużyn skautowych,* wyd. Bogdan Szefler, Poznań 1914, s. 4 i nast.

wojskowych, jak na przykład: *Jeżeli zachowanie nieprzyjaciela pozwala na to, powinni plutonowi zaprowadzić swe plutony w formacji zwartej aż do tego miejsca, w którem mają się rozwijać w tyraliery. Z kolumny rozwijają się plutony w tyraliery tak samo, jak przy tworzeniu szyku rozwiniętego*[128].

Jarocińscy skauci wystąpili po raz pierwszy w umundurowaniu podczas obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja w 1914 roku. Od tego czasu harcerstwo polskie występowało w Jarocinie jawnie, budząc wśród społeczeństwa polskiego skojarzenia z polskim wojskiem[129]. Nie tylko zresztą wśród społeczeństwa polskiego – znany jest przypadek, gdy grupa skautów z II Drużyny, używająca rogatywek z orzełkiem zamiast kapeluszy skautowych, została wzięta przez niemiecki patrol wojskowy za oficerów Legionów Polskich, zaś członek drużyny Kazimierz Chwaliński został osadzony w areszcie właśnie z powodu noszenia rogatywki z orzełkiem[130]. Ponadto byli wykorzystywani podczas polskich imprez jako służby porządkowe[131].

Poważnym ciosem dla harcerstwa w całym zaborze pruskim było rozwiązanie przez władze pruskie wszystkich polskich organizacji skautowych dnia 15 maja 1918 roku. Jarocińscy skauci otrzymali wiadomość o decyzji władz podczas zlotu w Wierzenicy koło Poznania. Dzięki obecności licznych przedstawicieli skautowych w jednym miejscu możliwe stało się przedsięwzięcie działań umożliwiających przetrwanie organizacji skautowej pomimo zakazu działalności oficjalnej. Zebranie drużynowych uczestniczących w zlocie przyniosło ustalenia dotyczące kontynuowania działalności drużyn skautowych w warunkach konspiracyjnych, umożliwiające kontynuację działalności harcerskiej i utrzymanie struktur stworzonych w poprzednich latach[132]. Dzięki temu wielkopolski, a tym samym i jarociński skauting zdołał przetrwać i wnieść swój niebagatelny wkład w organizację powstania wielkopolskiego.

[128] *Tamże,* s. 19.
[129] K. Jackowska-Kotecka, *Działalność skautów...,* s. 12; Lubiatowski F, *Czym był skauting jarociński,* s. 21.
[130] F. Lubiatowski, *Czym był skauting jarociński,* s. 43.
[131] *Tamże,* s. 13.
[132] *Tamże,* s. 16.

1.3. Sytuacja na Ziemi Jarocińskiej i w Wielkopolsce w obliczu klęski wojennej państw centralnych. Stan przygotowań powstańczych a rewolucja niemiecka 1918 roku na Ziemi Jarocińskiej.

Jak wspomniano wyżej, na terenie powiatu jarocińskiego działały liczne organizacje polskie. Wśród nich wyróżniało się Stowarzyszenie Gimnastyczne „Sokół" oraz dwie drużyny skautowe, których program działań obejmował utrwalanie postawy patriotycznej oraz przygotowywanie członków do orężnej walki o połączenie Wielkopolski z Macierzą. Na taki stan rzeczy niewątpliwy wpływ miał z jednej strony Akt 5 Listopada i utworzenie Rady Regencyjnej, z drugiej zarysowująca się klęska Niemiec w wojnie światowej, z trzeciej zaś orędzie prezydenta USA Woodrow Wilsona z 8 stycznia 1918 roku zawierające 14 punktów, w tym przewidujący potrzebę utworzenia państwa polskiego obejmującego ziemie zamieszkane przez ludność bezspornie polską, z dostępem do morza. Należy tu zaznaczyć, że plan zawarty w Akcie 5 Listopada w żaden sposób nie zadowalały Polaków zamieszkałych w zaborze pruskim, przede wszystkim z powodu propozycji utworzenia jedynie okrojonego państwa polskiego z ziem zaboru rosyjskiego. Państwo to miało w założeniach być satelitą Niemiec, zaś ziemie zaboru pruskiego miały pozostać w państwie niemieckim, w dalszym ciągu będąc zagrożone postępującą germanizacją. Trzeba pamiętać, że ustawa wywłaszczeniowa nie została zniesiona, a jedynie wstrzymano się z jej stosowaniem w czasie trwania wojny. Należy wziąć pod uwagę, że taka satelicka wobec Niemiec Polska znalazłaby się w gronie przegranych wojny światowej. Ostateczny kres zainteresowania niemieckimi propozycjami odbudowy Polski położył kryzys przysięgowy z lipca 1917 roku[133]. Zupełnie inaczej na tym tle wypada orędzie prezydenta USA Woodrow Wilsona, w którym określono cele, jakie zamierzają w wojnie osiągnąć Stany Zjednoczone. Punkt 13 orędzia mówił: *należy stworzyć niezawisłe państwo polskie, które winno obejmować terytoria zamieszkane przez ludność niezaprzeczalnie polską, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza i którego niezawisłość polityczną i gospodarczą oraz integralność terytorialną należy zagwarantować paktem międzynarodowym.* Program ten był znacznie bardziej obiecujący, a jednocześnie nie wiązał się

[133] A.Czubiński, Z. Grot. B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Zarys dziejów,* wyd. I, PWN, Warszawa – Poznań 1978, s. 85.

z podporządkowaniem odradzającego się państwa żadnemu z zaborców. Jednakże treść zawarta w punkcie 13 orędzia Wilsona mogła być interpretowana różnie. Nie było pewne jakie ziemie zostaną uznane za zamieszkałe przez ludność niezaprzeczalnie polską[134], tak samo jak nie było pewne w jaki sposób państwo polskie ma mieć zapewniony dostęp do morza. W tej sytuacji realne stawały się marzenia o przyłączeniu Wielkopolski do przyszłego Państwa Polskiego w drodze ustaleń kongresu pokojowego, choć z drugiej strony trzeba było brać także pod uwagę ewentualną potrzebę zbrojnej walki o polskość Poznańskiego czy to niezależnie od postanowień konferencji pokojowej, czy to walcząc o urzeczywistnienie jej ustaleń. Nie bez znaczenia była też odezwa polskich organizacji w Niemczech z 11 października 1918 roku głosząca, że *jedyną rękojmią trwałego przymierza narodów jest zjednoczenie wszystkich części narodu żyjącego na ziemiach polskich w jedną całość*, ogłoszona w prasie polskiej[135]. Podobnie duże wrażenie wywołało wcześniejsze, bo w dniu 5 października 1918 roku ogłoszenie w Reichstagu przez prezesa Koła Polskiego, posła W. Seydę (poznańskiego prawnika, reprezentującego również Jarocin) programu przewidującego oderwanie od Prus, czy szerzej Niemiec, ziem zaboru pruskiego i przyłączenie ich do Polski[136]. Trzeba pamiętać, że tak daleko idące zamiary nie pojawiły się w kręgach przywódców polskich w Niemczech z dnia nadzień. Nie można pominąć faktu, że wiodącą siłą polityczną wśród polskiej ludności Poznańskiego była Narodowa Demokracja, głosząca hasło wszechpolskości. Wszechpolskość oznaczała działalność obejmującą wszystkie obszary zamieszkałe przez ludność polską, a więc przede wszystkim wszystkie zabory celem utworzenia państwa obejmującego wszystkie terytoria polskie. Z idei wszechpolskości wprost wynikało dążenie do zjednoczenia Wielkopolski z odradzającym się państwem polskim.

W rozwoju przygotowań do powstania na obszarze Wielkopolski niebagatelną rolę odegrał rozkład niemieckiej administracji i armii spowodowany narastaniem tendencji rewolucyjnych, a w końcu wybuchem rewolucji w Niemczech. W związku z przedłużającą się wojną oraz zmniejszaniem się szans państw centralnych na zwycięstwo, a także na skutek narastających trudności gospodarczych, społeczeństwo

[134] P. Hauser, *Niemcy a Wielkopolska (październik – grudzień 1918)* w: *Niemcy a Powstanie Wielkopolskie 1918-1919,*red. B. Polak, wyd. 1, Koszalin 1994, s. 9-10.
[135] A.Czubiński, Z. Grot. B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Zarys dziejów*, s. 88.
[136] *Tamże,* P. Hausaer, *Niemcy a Wielkopolska (październik – grudzień 1918)* w: *Niemcy a Powstanie Wielkopolskie 1918-1919,* s. 10.

niemieckie zaczął ogarniać ferment. Od 31 stycznia 1915 roku rozpoczęto racjonowanie chleba w Niemczech, zaś w 1916 roku racjonowano także cukier, ziemniaki, mięso oraz tłuszcze[137]. W roku 1917 ceny produktów żywnościowych wzrosły o 200 %, zaś przeciętna wartość energetyczna całodziennego wyżywienia spadła do 1500 kcal w porównaniu do 3500 kcal w 1914 roku[138]. Skutkiem był spadek poparcia dla polityki władz, które w 1914 roku zapowiadały krótką zwycięską wojnę podobno w swym przebiegu do wojny francusko – pruskiej z 1970 roku. Już w 1916 roku zanotowano w Niemczech 260 strajków z 124 188 uczestnikami[139]. Zresztą w tym właśnie roku odbył się wiec w Berlinie z okazji święta 1 maja, podczas którego K. Liebknecht głosił publicznie hasła antywojenne i antyrządowe, zaś po jego aresztowaniu w demonstracji protestacyjnej wzięło udział około 55 tysięcy robotników berlińskich[140]. Strajk rozpoczęty 16 kwietnia 1917 roku objął około 300 tysięcy berlińskich robotników, który udało się złamać głównie dzięki militaryzacji zakładów pracy[141]. Zamęt i zaburzenia zaczęły dotykać także sił zbrojnych. W lipcu 1917 roku załoga flagowego okrętu „Friedrich der Grosse" odmówiła służby, dnia 20 lipca 140 członków załogi „Pillau" opuściło samowolnie okręt, zaś w kolejnych dniach dezercje i przypadki niesubordynacji nie ustawały, obejmując również inne okręty cesarskiej floty[142]. Podczas strajku wybuchłego 28 stycznia 1918 roku pracę porzuciło 400 tysięcy berlińskich robotników.[143] Rosło także rozprzężenie armii, związane z rozprzestrzenianiem się agitacji antywojennej i komunistycznej, czy szerzej socjalistycznej. Rosła liczba dezercji, liczbę żołnierzy, którzy nie powrócili do swych jednostek z urlopów ocenia się na lato 1918 roku na około 500 tysięcy[144], przy stanie liczebnym całej armii pod koniec wojny nieco ponad 8 milionów żołnierzy[145]. W październiku 1918 roku wybuchł bunt na okrętach stacjonujących w Kilonii[146]. W 5 listopada rewolucja ogarnęła Lubekę, a 6 tego samego miesiąca inne ośrodki, w tym Hamburg, Bremę, Wilhelmshaven, Cuxhaven, Frensbruck

[137] A.Czubiński, *Rewolucja 1918-1919 w Niemczech,* s. 30.
[138] *Tamże,* s. 32.
[139] *Tamże,* s. 33.
[140] *Tamże,* s. 36.
[141] *Tamże,* s. 42.
[142] *Tamże,* s. 47.
[143] *Tamże,* s. 55 i nast.
[144] *Tamże*, s. 59.
[145] *Mała Encyklopedia Wojskowa,* WMON, wyd. I, Warszawa 1970, t. II, s. 397.
[146] A.Czubiński, *Rewolucja 1918-1919 w Niemczech,* s. 67.

i Rostock[147]. Do 8 listopada 1918 ruch rewolucja objęła wszystkie ważniejsze ośrodki Niemiec poza Berlinem[148]. Oczywiście nie jest celem ani zamiarem niniejszej pracy opisywanie rozwoju rewolucji niemieckiej, tym niemniej zasygnalizowane zjawiska stopniowego załamywania się ładu wewnętrznego w Niemczech ukazuje nam zupełnie nową sytuację, przed którą stanęła ludność polska zaboru pruskiego.

Aby uzyskać pełnię obrazu sytuacji ludności polskiej w ogarnianej rewolucją Rzeszy trzeba zwrócić uwagę na stosunek poszczególnych sił politycznych Niemiec do sprawy przynależności państwowej części Prus zamieszkałych przez ludność polską. W roku 1918 i 1919 decydującymi siłami okazały się być socjaldemokracja tzw. „rządowa" (SPD), w znacznie mniejszym stopniu socjaldemokracja „niezawisła" (USPD), zaś z drugiej strony, mimo rozkładu spowodowanego rewolucją i klęską na zachodzie, armia. Wpływ tzw. „Grupy Spartakusa", a więc socjalistów internacjonalistycznych, a przede wszystkim komunistów niemieckich, jest istotny o tyle, że kierowane przez tą grupę działanie rewolucyjne angażowały w latach 1918 – 1919 znaczne siły Freikorpsów. Stanowisko pozostałych sił politycznych Prus nie dopuszczało w zasadzie żadnych koncesji na rzecz ludności polskiej, z wyjątkiem środowisk katolickich, które działały w kierunku wzmocnienia pozycji katolickiego, co w warunkach wielkopolskich często oznaczało polskiego, kleru. Przykładem takiej postawy jest odezwa niemieckich sił politycznych (z wyjątkiem obu partii socjaldemokratycznych) „An die Deutschen in der Provinz Posen", w której wystąpiono przeciw postulatom polskim oderwania Wielkopolski od Prus[149].

Należy jednak pamiętać, że mimo rozkładu administracji i armii spowodowanego rewolucją, trudnej sytuacji wewnętrznej i klęski militarnej na zachodzie, na wschodnioeuropejskim teatrze działań Niemcy odniosły zdecydowane zwycięstwo. Po zatrzymaniu przez państwa centralne rosyjskiej ofensywy letniej w 1916 roku Rosja wyczerpała w zasadzie swe możliwości aktywnego działania na froncie, a w następstwie kolejnych rewolucji i walk wewnętrznych została całkowicie pozbawiona możliwości uczestnictwa w wojnie, czego skutkiem był pokój brzeski, podpisany po długich rokowaniach 3 marca 1918 roku i przypieczętowujący niemieckie zwycięstwo na

[147] *Tamże,* s. 71.
[148] *Tamże,* s. 73.
[149] P. Hauser, *Niemcy a Wielkopolska (październik – grudzień 1918)*, s. 9-10.

wschodzie. Co za tym idzie Rzesza posiadała w Europie Wschodniej znaczne siły militarne, i to siły zwycięskie, nie zdemoralizowane klęskami. Posiadanie tych wojsk wpływało niewątpliwie na pewne usztywnienie stanowiska władz niemieckich wobec kwestii ewentualnej korekty granicy wschodniej, z drugiej strony dawało stronie niemieckiej możliwość stosowania nacisku na odradzające się państwo polskie.

Ludność polska zaboru pruskiego dostrzegała szansę, jaką niosło ze sobą osłabienie zaborcy przez wydarzenia rewolucyjne[150]. W ciągu lata 1918 roku powstała w Wielkopolsce sieć komitetów obywatelskich, z Centralnym Komitetem Obywatelskim w Poznaniu. Również w Jarocinie ludność polska rozpoczęła przygotowania do przejęcia władzy po objęciu ziem zaboru pruskiego w polskie posiadanie[151]. Już w końcu czerwca 1918 roku do Jarocina przyjechał Władysław Grabski, później członek Naczelnej Rady Ludowej i jej przedstawiciel przy Komitecie Narodowym Polskim. W. Grabski spotkał się z czołowymi działaczami polskimi Ziemi Jarocińskiej, przygotowując powstanie struktur zdolnych przejąć władzę z rąk niemieckich po odzyskaniu ziem zaboru pruskiego przez państwo polskie; przede wszystkim przygotowywano powstanie Powiatowego Komitetu Obywatelskiego. Tenże Komitet został wybrany na początku lipca 1918r. Działał on tajnie w składzie B. Hebanowski (prezes), ks. I. Niedźwiedziński (zastępca prezesa), E. Basiński (sekretarz), P. Sebel (skarbnik), Skarżyński (komendant milicji)[152].

Jednak decydującą rolę w „spolszczeniu" rewolucji i wyzwoleniu miasta spod panowania pruskiego odegrała konspiracyjna Tajna Organizacja Wojskowa „Jedność" działająca wśród żołnierzy – Polaków jarocińskiego batalionu. W mieście stacjonował, jak już wspomniano, liczący 800 żołnierzy zapasowy batalion 46 pułku piechoty. Wśród żołnierzy było według różnych szacunków od 130 do 150 Polaków[153]. Zawiązana została w listopadzie 1917 roku przez żołnierzy – Polaków z jarocińskiego garnizonu. Założycielami organizacji „Jedność" byli podoficer sądowy Stanisław Szymański i pisarz sądowy garnizonu Ignacy Adamczewski, później, w 1918 roku przystąpili do niej

[150] A.Czubiński, *Rewolucja 1918-1919 w Niemczech,* s. 199.

[151] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim,* Jarocin 1919, kopia w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, sygn. RM-142, s. 3.

[152] J. Bendlewicz, *Jedność,* „Gazeta Jarocińska" nr 81 z 10 października 1937r., s.2; M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część I,* s. 3-4; J. Jajor, *Władysław Grabski (1867 – 1927),* Magazyn Regionalny. Powiat Jarociński, nr 4/5, październik 2006r., s. 8.

[153] *Dzieje Jarocina,* s. 226; J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim,* s. 3.

Bernard Wierzchowski, Stanisław Sworkowski, Bronisław Kirchner, Maksymilian Błażejewski i Jan Bendlewicz[154]. Oficjalnie cele ujęte zostały następująco: *My, podoficerowie i żołnierze 46 batalionu zapasowego piechoty w Jarocinie, przewidując wśród wojska odruch demoralizacyjny, postanawiamy przeciwdziałać tej akcji przez: 1. samoobronę, 2. przeciwdziałanie prądom bolszewickim, 3. uspokajanie żołnierzy i ludności, 4. utrzymanie porządku w czasie zaburzeń*[155]. Według zgodnych relacji członków „Jedności" takie ujęcie zadań organizacji stanowiło jedynie zabezpieczenie na wypadek dekonspiracji i nie miało nic wspólnego z rzeczywistymi zamiarami konspiratorów[156], co zresztą potwierdzają późniejsze działania jarocińskiej grupy, jak również przyjęty później i przytoczony poniżej statut organizacji, przewidujący możliwość „czynności aktywnej", przez co należy rozumieć walkę zbrojną z zaborcą. W rzeczywistości bowiem twórcy organizacji trafnie zauważyli, że w szerzeniu się nastrojów rewolucyjnych wśród wojsk niemieckich można upatrywać szansy na osłabienie niemieckiego potencjału militarnego i rozluźnienie dyscypliny w garnizonie jarocińskim, a nawet na przejęcie kontroli nad sytuacją[157]. Co za tym idzie członkowie „Jedności" starali się wspierać na wszelkie sposoby nastroje rewolucyjne wśród żołnierzy, zaś Błażejewski otrzymywał z Wrocławia, Hamburga i Berlina a następnie rozprowadzał wśród niemieckich żołnierzy ulotki a także socjalistyczną i komunistyczną prasę, w tym „Die Rote Fahne" i „Die Zukunft".[158] Ponadto „Jedność" pozostawała w kontakcie z siłami polskimi spoza środowisk wojskowych, co zaowocowało współpracą z Sokołem oraz działającymi w konspiracji skautami. Natomiast niezbyt dobrze układała się współpraca z POW zaboru pruskiego. Delegat tej organizacji nie zdołał przekonać członków „Jedności" nie tylko o sile czy wpływach POW, ale nawet o posiadaniu pełnomocnictw do prowadzenia w imieniu POW jakichkolwiek rozmów. Tym niemniej zdołał nawiązać łączność z jarocińską organizacją, co pozwoliło

---

[154] I. Pawłowski, *Wysiłek zbrojny Polaków w powstaniu wielkopolskim* w: *Z postępowych tradycji oręża polskiego 1917 – 1939,* red.: J. Brodala, wyd. I, WMON, Warszawa 1966, s. 180; Jan Jajor, *Jarocińscy powstańcy wielkopolscy 1918-1919*, s. 5, 10, 29, 54, 55, 60.

[155] S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918,* s. 20; I. Pawłowski, *Wysiłek zbrojny Polaków w powstaniu wielkopolskim*. s. 180.

[156] S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918,* s. 20; J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*; podobnie I. Pawłowski, *Wysiłek zbrojny Polaków w powstaniu wielkopolskim*, s. 180.

[157] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 4.

[158] W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 30-31.

Z. Grotowi zaliczyć „Jedność" do organizacji związanych z POW[159]. Jednakże w świetle wspomnień, przede wszystkim Jana Bendlewicza, należy uznać taką interpretację na przesadzoną. Bendlewicz wspomina delegata POW mającego nawiązać kontakt z „Jednością" jako osobę, która wydała się *nieco podejrzana*, i po pierwszym spotkaniu z kierownictwem „Jedności" nie pojawiła się ponownie[160]. Również Stanisław Karolczak wspomina, że delegata POW nie zapoznano z całokształtem działań „Jedności" ze „względu na ostrożność", zaś propozycję współpracy „odrzucono i postanowiono nadal działać samodzielnie"[161]. O spotkaniu z delegatem P. O. W. zaboru pruskiego mówi także H. Śniegocki podając, że delegatem tym był St. Saroszewski[162]. Potwierdza to sam Saroszewski, który wspomina, że spotkał się z przedstawicielami „Jedności" w Jarocinie. Jednak również w jego relacji spotkanie nie było udane. Saroszewski korzystał z kontaktów nawiązanych w okresie działalności skautowej, i głównie w środowisku skautowym zakładał kolejne komórki P. O. W. zaboru pruskiego, do rozmów ze skautami był też przygotowany. Tymczasem w Jarocinie sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. Jak wspomina: *w Jarocinie, gdzie zamierzałem zorganizować jednostkę POW z.p., spotkałem się z ludźmi już zorganizowanymi w organizację o charakterze wojskowym pod nazwą „Jedność". Utworzyli ją i należeli do niej żołnierze stacjonującej w Jarocinie niemieckiej jednostki wojskowej i duże było moje zdziwienie, kiedy na spotkaniu stawiło się kilka osób wyłącznie w mundurach podoficerskich. W pierwszej chwili byłem nawet zaskoczony, bo nie zostałem uprzedzony z kim się spotkam. W czasie rozmowy okazało się, że program działania organizacji w Jarocinie zasadza się na opanowaniu w odpowiedniej chwili tamtejszego garnizonu, nie pozostawał więc w sprzeczności z działalnością POW z.p. Samo powstanie i działanie organizacji jarocińskiej było natomiast znamiennym dowodem rozwijania się nastrojów sprzyjających sprawie czynu zbrojnego*[163]. Nie jest zaskoczeniem, że retoryka przygotowywana dla skautów nie zrobiła wrażenia na podoficerach, a sam delegat sprawił wrażenie dość niepoważne. Na pewno kontakty między „Jednością" a POW zaistniały, nie wydaje się jednak, aby były na tyle ścisłe, by można mówić o „związaniu" „Jedności" z POW Zaboru Pruskiego, na pewno

[159] A. Czubiński, Z. Grot. B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Zarys dziejów,* s. 71.
[160] J . Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 7;
[161] S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918,* s. 28.
[162] „We wrześniu 1918r. spotkał się Stanisław Saroszewski w Jarocinie z tamtejszą organizacją wojskową <Jedność>" za: F. Lubiatowski, *Czym był skauting jarociński,* s. 49.
[163] S. Saroszewski*, Wspomnienia*, Biblioteka Główna UAM sygn. 2321, s. 23.

nie można też mówić o jakimś stosunku podporządkowania między „Jednością" a POW. Niewątpliwie na taką sytuację znaczny wpływ wywarł fakt, iż POW jako organizacja konspiracyjna nie mogła być zbyt znana w szerokich kręgach społeczeństwa. Ponadto należy wziąć pod uwagę, że w zaborze pruskim POW nie miała zbyt dużych wpływów i była organizacją stosunkowo słabą. Na skutek tych czynników trudno nawet dziś ściśle oszacować liczbę jej członków. Według I. Pawłowskiego liczyła ich na wiosnę 1918 roku jedynie około 200 członków[164], zaś według Z. Grota tylko kilkudziesięciu[165]. Należy także pamiętać, że POW zaboru pruskiego mimo zbieżności nazwy, działała niezależnie od POW znanej z Królestwa Polskiego, głównie ze względu na odmienne warunki funkcjonowania na terenie państwa niemieckiego[166]; ze wspomnień S. Saroszewskiego wynika, że między P. O. W. zaboru pruskiego a P. O W. w Kongresówce nie było żadnej łączności, a kontakty nawiązywano dopiero po utworzeniu P. O. W. zaboru pruskiego[167]. Według G. Łukomskiego i B. Polaka do dnia 9 listopada 1918 roku organizacja liczyła 160 członków w Poznaniu, zaś od listopada do grudnia 1918 roku dołączyło dalszych 480 członków[168].

POW zaboru pruskiego oprócz wspomnianego przedstawiciela w Jarocinie dysponowało inną, ważną strefą wpływów. Mianowicie w marcu 1918 roku skauting jarociński podporządkowano POW zaboru pruskiego[169], co automatycznie oznaczało powstanie płaszczyzny współpracy POW z „Jednością", aczkolwiek dość okrężną drogą. Funkcję łącznika pomiędzy POW zaboru pruskiego a „Jednością" miał pełnić St. Borowiński[170]. Wziąwszy pod uwagę, że przynależność do gniazda Sokoła w Jarocinie i do jarocińskiego ruchu skautowego często się pokrywała, można stwierdzić, że niejako automatycznie obie te organizacje dostały się w dużej mierze pod skrzydła POW zaboru pruskiego. Było to zjawisko o tyle korzystne, że POW zaboru pruskiego było organizacją o charakterze wojskowym, co pogłębiło już i tak militarny, czy też paramilitarny rys wielkopolskiego skautingu w wydaniu jarocińskim. Dodatkowo można doszukać się

[164] I. Pawłowski, *Wysiłek zbrojny Polaków w powstaniu wielkopolskim*, s. 188.
[165] A. Czubiński, Z. Grot. B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Zarys dziejów*, s. 70.
[166] G. Łukomski, B. Polak, *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919,* Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, Koszalin – Warszawa 1995, s. 26.
[167] S. Saroszewski*, Wspomnienia*, s. 18 i nast.
[168] G. Łukomski, B. Polak*, Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919*, s. 26.
[169] K. Jackowska-Kotecka, *Działalność skautów w Jarocinie w latach 1913 – 1918 na tle niepodległościowych dążeń w Wielkopolsce,* s. 15; Grzegorz Łukomski, Bogusław Polak, *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919,* s. 26; F. Lubiatowski, *Czym był skauting jarociński,*, s. 49.
[170] *Tamże,* s. 49.

pewnych związków jarocińskiego skautingu z właściwą POW działającą na obszarze zaboru rosyjskiego. Nawiązanie kontaktów wiązało się ze skierowaniem do Jarocina na przymusowe roboty członka pabianickiej POW Franciszka Chybowskiego, który włączył się w działalność jarocińskiego harcerstwa pełniąc funkcję instruktora zagadnień sprawnościowych i wojskowych, pogłębiając paramilitarny rys organizacji[171]. Ponadto członek II Jarocińskiej Drużyny Skautowej im. Ks. Józefa Poniatowskiego, Kazimierz Chwaliński, dostarczał drużynie orzełki zza kordonu granicznego, sam zaś dostarczał POW w Królestwie amunicję oraz granaty przekazywane mu z jarocińskich koszar przez magazyniera Szymkowiaka[172]. Jednakże dla przyszłego udziału skautów i sokołów w czynie zbrojnym decydujące okazały się działania „Jedności".

Członkowie organizacji „Jedność" zostali zaprzysiężeni wieczorem dnia 20 października 1918 roku w mieszkaniu St. Szymańskiego na zebraniu pod przewodnictwem Ignacego Adamczewskiego[173]. Według relacji S. Karolczaka przysięgę złożył jako pierwszy Ignacy Adamczewski, a następnie Stanisław Szymański, Bronisław Kirchner, Jan Bendlewicz, Maksymilian Błażejewski, Bernard Wierzchowski i Stanisław Swornowski, zaś jej rota brzmiała: *Ja, (imię i nazwisko), przysięgam na krzyż i szablę, że będę wierny i posłuszny prawowitemu rządowi polskiemu i rozkazom dowódców, że stać będę wiernie i mężnie w obronie Ojczyzny, pomagając do jej odbudowy i rozwoju, że wedle sił i możności będę się starał pracować w kierunku przez naszą organizację Jedność wytkniętym i że wiadomości o tej organizacji zachowam w ścisłej tajemnicy. Tak mi, Panie Boże, dopomóż!*[174]. Ponadto na zebraniu w dniu 8 listopada 1918r., a więc już w przeddzień rewolucji został przyjęty statut organizacji. Brzmiał on:

§ 1. Organizacją kieruje zarząd składający się z trzech członków wybranych większością głosów.

§ 2. Zarządowi do pomocy przydaje się czterech członków, którzy razem z zarządem tworzą Radę. Rada decyduje w ważnych wypadkach i postanowieniach.

§ 3. Każdy członek składa przy przystąpieniu do organizacji przysięgę, że będzie wierny i posłuszny rządowi prawowitemu i rozkazom dowódców, że wiadomości organizacji zachowa w tajemnicy, oraz że wedle siły i możności starać się będzie pracować

[171] *Tamże,* s. 35.
[172] *Tamże,*s. 42-43.
[173] S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918,* s. 22.
[174] *Tamże,* s. 24.

w kierunku przez organizację wytkniętym.

§ 4. Kandydat na członka powinien być polecony przez członka zaprzysiężonego. O przyjęciu rozstrzyga głosowanie. Jeżeli trzech członków zaprzysiężonych sprzeciwiałoby się przyjęciu kandydata, natenczas kandydat przyjętym być nie może.

§ 5. Każdy członek zobowiązuje się wiernie służyć Ojczyźnie i w danej chwili stawić do dyspozycji.

§ 6. Obowiązkiem dalszym każdego członka jest dążyć do utrzymania się w kraju na wypadek, gdyby zechciano Polaków wysłać na zachód.

§ 7. Czynność aktywna w razie potrzeby.

§ 8. Wzajemne wspomaganie się.

§ 9. Wystąpienie z organizacji nie zwalnia z zachowania tajemnicy co do organizacji i jej celów. Dotrzymanie tajemnicy wobec całego świata, stojącego poza organizacją.

§ 10. Zdrajców karać będzie sąd, wybrany tajnem głosowaniem z pośród Rady.

§ 11. Hasłem organizacji jest „Jedność".

§ 12. Zarząd powinien komunikować się z R. N. i informować się u niej[175].

W swej działalności organizacja przede wszystkim starała się, zgodnie ze wskazaniami statutu, zachować w garnizonie jak największą liczbę żołnierzy narodowości polskiej, co wiązało się z chronieniem ich przed wysłaniem na front. Często stosowanym sposobem zatrzymania żołnierzy – Polaków w Jarocinie było kwalifikowanie ich przez lekarza jako niezdolnych do służby frontowej. Było to możliwe dzięki działaniom M. Błażejewskiego, który pełniąc funkcję pisarza u lekarza batalionowego umiał wpłynąć na treść orzeczenia[176]. Dzięki pełnieniu przez S. Szymańskiego funkcji podoficera sądowego i pisarza sądowego garnizonu przez I. Adamskiego możliwe było również zatrzymywanie w batalionie jarocińskim Polaków, przeciw którym toczyło się postępowanie. Takie postępowanie były przez członków jedności przeciągane dzięki stosowaniu różnego rodzaju wybiegów formalnych[177]. Do zatrzymania żołnierzy – Polaków w garnizonie stosowano też zwykłe przekupstwo, w tym środkami żywnościowymi. Było to możliwe dzięki działalności w konspiracji

[175] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 9-10; S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918,* s. 24 i 26.

[176] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 5.

[177] *Tamże,* S. Borowiński, *Utworzenie pierwszego oddziału powstańców wielkopolskich w garnizonie jarocińskim* w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskich,* wyd. II, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1973, s. 37; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 8.

S. Borowińskiego, którego rodzice byli właścicielami przedsiębiorstwa rzeźnickiego i zajmowali się zaopatrywaniem w żywność garnizonu, a tym samym mieli dostęp do wielu poszukiwanych w warunkach gospodarki wojennej artykułów spożywczych[178]. Ponadto S. Borowiński i E. Bembnista fałszowali przepustki urlopowe dzięki temu, że Borowiński jako kancelista miał dostęp do druków oraz wzorów podpisów i pieczęci[179]. Pomagano również dezerterom[180]. Członkowie tej organizacji gromadzili poza koszarami broń, w którą później można było szybko uzbroić Polaków spoza garnizonu – właśnie sokołów i skautów, tworząc stosunkowo liczne czysto polskie formacje militarne. Broń była początkowo składowana w mieszkaniu Stanisława Szymańskiego, później w jednym z grobowców jarocińskiego cmentarza[181]. Miejscem ukrywania broni przez pewien czas był także hotel „Wiktoria", gdzie broń była ukrywana w pokoju zajmowanym przez Ignacego Adamczewskiego[182]. Należy w tym miejscu dodać, że F. Basiński, właściciel restauracji i hotelu „Wiktoria", a jednocześnie jedyny Polak w jarocińskiej radzie miejskiej, również był członkiem „Jedności". Basiński był także sekretarzem tajnego Powiatowego Komitetu Obywatelskiego oraz zastępcą komendanta milicji w tymże Komitecie, co zapewniało łączność między konspiracją cywilną a wojskową, a jednocześnie zapewniało współpracę między przyszłą milicją, którą planowano utworzyć w oparciu o członków Sokoła, a niepodległościową grupą w garnizonie[183]. Mówiąc o kontaktach „Jedności" z tajnym Powiatowym Komitetem Obywatelskim trzeba wspomnieć o jeszcze jednym członku Jedności – P. Seblu, będącym skarbnikiem Komitetu, a jednocześnie członkiem Sokoła i pracownikiem polskiej Kasy Zapomogowo – Pożyczkowej. Należy też zaznaczyć, iż części żołnierzy – Polaków służących w jarocińskim garnizonie pozwalano na korzystanie z własnych kwater poza koszarami, co ułatwiło pracę konspiracyjną i miało niebagatelny wpływ na możliwość i rozwój stosunków z cywilnymi organizacjami polskimi, a przede wszystkim na wciągnięcie do

---

[178] S. Borowiński, *Utworzenie pierwszego oddziału powstańców wielkopolskich w garnizonie jarocińskim* w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskich,* s. 35.

[179] *Tamże,* s. 37.

[180] Relacja powstańca T. Kurzawskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 31; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 8 – 9.

[181] I. Pawłowski, *Wysiłek zbrojny Polaków w powstaniu wielkopolskim*, s. 181; Karolczak S., *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918,* s. 18.

[182] J. Jajor, *Franciszek Basiński – portret patrioty i burmistrza,* „Życie Jarocina" z 5 kwietnia 2006, s. 15; S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918,* s. 18.

[183] J. Jajor, *Franciszek Basiński – portret patrioty i burmistrza,*"Życie Jarocina" z 3 kwietnia 2006r.

konspiracji skautów i sokołów. Współpracę z Sokołem ułatwiło wciągnięcie do konspiracji i zaprzysiężenie w końcu października 1918 roku Piotra Sebla, kasjera Kasy Oszczędnościowej i Pożyczkowej w Jarocinie i jednocześnie członka zarządu jarocińskiego Sokoła, a prócz tego skauta[184]. Sokołem był także członek „Jedności", B. Kirchner, natomiast skautem był S. Borowiński[185]. Korzystając z pozostałej mimo mobilizacji i wysyłki na front w Jarocinie części organizacji sokolej „Jedność" przystąpiła do tajnego formowania zrębów polskiej milicji poza murami koszar.[186] Oprócz gromadzenia broni, „Jedność" podjęła także innego rodzaju przygotowania do akcji zbrojnej, jak przygotowywanie znaków rozpoznawczych dla członków organizacji w formie biało-czerwonych opasek na rękawy opatrzonych napisem „Jedność" (nadruk bądź pieczęć) oraz podobnych kokard do mundurów. Opaski i kokardy wykonywała Łucja Kasprzakówna, która jako pracownik urzędu pocztowego otrzyma również zadanie przeszkodzenia próbom wezwania przez władze pruskie pomocy z innych garnizonów w razie wystąpienia „Jedności".[187] Prócz tego „Jedność" współpracowała z patriotycznie nastawionym polskim duchowieństwem katolickim. O istnieniu organizacji poinformowano proboszcza, ks. Ignacego Niedźwiedzińskiego, wikariusza ks. Stanisława Kasprzaka (jednocześnie kierownika jarocińskiego Towarzystwa Terminatorów i Towarzystwa Młodzieży Polsko – Katolickiej, współpracownika harcerstwa), co pozwoliło konspiratorom korzystać ze wsparcia jarocińskiego duchowieństwa[188].

Warto zaznaczyć, że „Jedność" starała się nawiązywać i utrzymywać łączność z centrum polskiego życia narodowego i politycznego na ziemiach zaboru pruskiego – z Poznaniem i poznańskimi polskimi ośrodkami decyzyjnymi. Taką łączność próbowano nawiązać w związku z powzięciem przez członków „Jedności" informacji o tajnym rozkazie dotyczącym planów przeniesienia żołnierzy pochodzenia polskiego z Wielkopolski wgłąb Niemiec, którym to planom jarocińska organizacja postanowiła przeciwstawić się, jak to ujął J. Bendlewicz, „na drodze legalnej"[189]. Postanowiono skontaktować się w tej sprawie z posłem Korfantym, któremu przemówienia

[184] S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918,* s. 26; brak autora, *Konspiracja niepodległościowa w Jarocinie 1913 – 1918,* praca magisterska, maszynopis w posiadaniu autora, s. 7.
[185] Brak autora, *Konspiracja niepodległościowa w Jarocinie 1913 – 1918,* s. 4 i 9.
[186] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 6.
[187] S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918,* s.30.
[188] *Tamże,* s.28.
[189] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 5.

publikowane w prasie zyskały szacunek polskich mieszkańców Jarocina[190]. Korespondencję przewiezioną przez P. Sebla doręczono za pośrednictwem działaczy poznańskich[191]. Ponadto starano się nawiązać kontakty z garnizonami w Ostrowie Wielkopolskim i Poznaniu, w czym wspomagały konspiratorów jako kurierki mieszkanki Jarocina[192].

Omawiając funkcjonowanie „Jedności" trzeba pamiętać, że działała ona w konspiracji, podobnie zresztą jak skauci, co za tym idzie jej wszystkie działania musiały być podporządkowane wymogowi tajności. Obowiązek zachowania w tajemnicy przynależności do organizacji zawierała również przysięga obowiązująca członków „Jedności"[193]. Konspiracja była tym bardziej konieczna, że nie wszyscy Polacy mieszkający na terenie Jarocina byli osobami godnymi zaufania, kierującymi się interesem narodowym i patriotyzmem. Istniało więc nie tylko niebezpieczeństwo wykrycia tworzących się organizacji niepodległościowych przez władze pruskie czy jarocińskich Niemców, ale także donosu ze strony kierujących się niskimi pobudkami rodaków[194]. Ponadto trzeba pamiętać, że część żołnierzy – Polaków, członków „Jedności", uznawana była przez władze pruskie, także wojskowe, za „politycznie podejrzanych" (*politisch verdächtig, p. v.*), jak na przykład Ignacy Adamczewski, z czym wiązała się szczególna czujność zwierzchników skierowana na zachowanie i kontakty zarówno służbowe, jak i towarzyskie[195]. Organizacja była zagrożona dekonspiracją, a szczególnie jej bliska była podczas wyprawy P. Sebla do Poznania celem doręczenia korespondencji dla posła Korfantego. Sebel został zatrzymany przez funkcjonariusza tajnej policji, jednakże zdołał ukryć przenoszone listy i wykonać swą misję[196].

Nie do końca jasne pozostają w świetle istniejących danych powiązania między konspiracją wojskową, reprezentowaną przez „Jedność, a konspiracją cywilną, czyli Powiatowym Komitetem Obywatelskim, późniejszą Powiatową Radą Ludową. Ze wspomnień uczestników wydarzeń wyłania się obraz niejednoznaczny. Z jednej strony bowiem „Jedność" przedstawiana jest jako organizacja działająca w warunkach głębokiej

[190] *Tamże.*
[191] *Tamże,* s. 6.
[192] *Tamże,* s. 7.
[193] S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918,* s. 18.
[194] *Dzieje Jarocina,* s. 226.
[195] S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918,* s. 12.
[196] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim,* s.6.

konspiracji, z drugiej jednakże strony ta zakonspirowana „Jedność" nie była zamknięta w wąskim kręgu wojskowym, utrzymywała szerokie kontakty poprzez osoby uznane ze godne zaufania, z cywilnymi środowiskami polskimi. Niewątpliwie „Jedność" pozostawała w kontakcie z PKO, choćby za pośrednictwem ks. Niedźwiedzińskiego. Ponadto, członkostwo w „Jedności" nie było zarezerwowane jedynie dla wojskowych, członkami organizacji mogli zostać również uznani za odpowiadających charakterowi „Jedności" cywile, jak np. P. Sebel. Również działalność „Jedności" nie ograniczała się do spraw ściśle wojskowych, organizacja potrafiła również podjąć działania na gruncie cywilnym, jak choćby memoriał skierowany do posła Seydy.

Kontakty między „Jednością" a PKO i obozem narodowo – demokratycznym zaowocowały pojawieniem się w literaturze tezy o podporządkowaniu „Jedności" narodowo- demokratycznej konspiracji cywilnej, czy nawet o utworzeniu organizacji na polecenie bądź z inicjatywy cywilów. Ten pogląd zapoczątkowany został badaniami M. Sobczaka[197]. Autor ten łączy powstanie organizacji nie z działalnością Adamczewskiego i Szymańskiego w garnizonie jarocińskim w roku 1917, ale dopiero z aktywnością Władysława Grabskiego na terenie powiatu latem 1918 roku. Ten wybitny przedstawiciel ruchu narodowo – demokratycznego, pozostający dzięki pobytom w Szwajcarii w kontakcie z centrum decyzyjnym endecji, późniejszy członek Naczelnej Rady Ludowej i uczestnik rozmów między NRL a Romanem Dmowskim, właściciel pałacu i dóbr w Kurcewie w powiecie jarocińskim, podczas pobytu w Polsce w lecie 1918 roku intensywnie działał na terenie powiatu. W tym okresie rozpoczęły się przygotowania jarocińskich środowisk narodowo – demokratycznych do późniejszego przejęcia władzy po przejściu Poznańskiego pod rządu polskie po stosownej decyzji kongresu pokojowego. Właśnie we wzrastającej aktywności narodowo – demokratycznej konspiracji cywilnej, która nawiązała kontakt z Polakami w garnizonie jarocińskim, upatruje Sobczak początek „Jedności"[198].

Stanowisko takie wydaje się jednak uproszczeniem. Niewątpliwie „Jedność" współpracowała ze środowiskami cywilnymi, które Sobczak nazwał „'Jednością' pozakoszarową"[199]. Również jest faktem, że ostateczne uformowanie się organizacji

[197] M. Sobczak, *Powstanie i działalność tajnej organizacji"Jedność" w świetle nowych badań,* w: *Powstanie Wielkopolskie 1918/1919 (artykuły i przyczynki)*, red.: B. Polak, Kościan 1975.
[198] *Tamże*, s. 96 – 97.
[199] *Tamże,* s. 98.

i przyjęcie nazwy „Jedność" miało miejsce dopiero w roku 1918. Tym niemniej zrębem, wokół którego ta organizacja powstała i stopniowo się krystalizowała była właśnie para Adamczewski – Szymański, i to rozszerzanie przez nich działalności na coraz to nowe pola oraz przyciąganie nowych osób przez tych dwóch działaczy zadecydowało o rozwoju i sukcesie „Jedności". Oczywiście, „Jedność" pozostawała w kontakcie z działaczami cywilnymi, i uwaga Karolczaka o braku w środowisku cywilnym orientacji o działaniu i skali konspiracji w garnizonie wydaje się przesadzona. Poza kontaktami z konspiracją cywilną nawiązanymi za pośrednictwem P. Sebla i ks. Niedźwiedzińskiego, „Jedność" gromadziła także broń poza koszarami, niewątpliwie celem uzbrojenia Polaków – cywili, którzy mieli stanowić rekrutowaną spośród skautów i sokołów polską zbrojną siłę o charakterze porządkowym – milicję powiatową. Jednakże, jakkolwiek poparcie ze strony cywilnych działaczy niewątpliwie wspomogło rozwój „Jedności", to wydaje się, że upatrywanie w akcji cywilnej źródła powstania i racji istnienia organizacji jest przesadą.

Istotne znaczenie ma kwestia ewentualnego podporządkowania „Jedności" środowiskom cywilnym. Dla jej wyjaśnienia należy wybiec nieco w przyszłość. M. Sobczak stoi na stanowisku uzależnienia „Jedności" od narodowo – demokratycznych działaczy z obszaru powiatu. Dowodami tego mają być przede wszystkim program działania „Jedności", oraz odmowa współpracy z POW zaboru pruskiego[200]. Przytoczony wcześniej program „Jedności", sprowadzający cele organizacji do przeciwdziałania demoralizacji wojska, utrzymania porządku i zwalczania „prądów bolszewickich" był jednak, jak to wykazano wyżej, programem fikcyjnym, stworzonym na potrzeby ułatwienia ewentualnej obrony w razie „wsypy" grupy. Działalność „Jedności" stoi z tym programem w całkowitej sprzeczności. M. Sobczak widzi w tym programie wyraz walki endecji przeciw krążącym po Rzeszy koncepcjom socjalistycznym, przede wszystkim komunistycznym, zaś w „Jedności" narzędzie narodowych demokratów służące do prowadzenia tej walki[201]. Rzeczywistość jednak przeczy również tej koncepcji. Trudno bowiem mówić o walce „Jedności" z „prądami bolszewickimi", skoro nie kto inny, jak członek organizacji M. Błażejewski otrzymywał z Wrocławia, Hamburga i Berlina a następnie rozprowadzał wśród niemieckich żołnierzy ulotki a także socjalistyczną

[200] *Tamże*, s. 100.
[201] *Tamże*, s. 96 – 98.

i komunistyczną prasę, w tym „Die Rote Fahne" i „Die Zukunft"[202]. Wziąwszy to pod uwagę, trudno uznać „Jedność" za organizację ograniczającą „prądy bolszewickie". Natomiast jej członkowie , jak świadczą o tym późniejsze wydarzenia, jakkolwiek sami takim prądom nie ulegli, to nie mieli oporów przed podsycaniem ich, traktując je jako skuteczny środek do osłabienia dyscypliny w garnizonie jarocińskim. Tym samym upada jednak teza o „Jedności" jako organizacji mającej rzeczywiście na celu ograniczanie bolszewizmu.

Traktowanie odmowy podporządkowania „Jedności" POW zaboru pruskiego jako oznaki podporządkowania organizacji innym ośrodkom, a mianowicie cywilnej konspiracji narodowo – demokratycznej także wydaje się wnioskiem zbyt daleko idącym. Uczestnicy wydarzeń wskazują jako powód odmowy raczej sposób prowadzenia negocjacji przez przedstawiciela POW, w tym wspomniany przez Bendlewicza pomysł napadów na banki jako źródła finansowania działalności niepodległościowej. Trzeba pamiętać, że środowiska jarocińskie, mimo pozostawania pod niewątpliwym wpływem narodowej demokracji, nie unikały współpracy z POW, w tym z POW z Królestwa. Świadczą o tym późniejsze wydarzenia, jak współpraca Z. Ostroroga – Gorzeńskiego z grupą Palucha czy kontakty z POW poprzez granicę między Wielkopolską a Królestwem[203].

Nie wydaje się również słusznym potraktowanie jako objawu podległości „Jedności" wobec konspiracji cywilnej faktu późniejszego obsadzenia po połączeniu Rady Żołnierskiej z Radą Robotniczą po 10 listopada 1918 roku większości kluczowych stanowisk przez działaczy cywilnych. Był to raczej objaw zdrowego, pragmatycznego podejścia, które nakazywało obsadzenie administracji fachowcami, a nie bohaterami rewolucji w garnizonie. To podejście wzmocnione było niewątpliwie zaufaniem między konspiracją cywilną a wojskową zrodzonym w okresie stosunkowo ścisłej współpracy, jednakże nie wydaje się to przekonywującym dowodem na podległość wojskowych wobec cywili.

Tym samym można stwierdzić, że jakkolwiek „Jedność" oddała władzę cywilną całkowicie w ręce działaczy narodowodemokratycznych, to z drugiej strony cywilni działacze endeccy nie ingerowali w kwestie wojskowe. Potwierdzeniem tej sytuacji jest

[202] W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s. 30 – 31.
[203] M. Sobczak, *Powstanie i działalność tajnej organizacji"Jedność" w świetle nowych badań,,* s. 102 – 103.

również późniejsze udzielenie przez „Jedność" pomocy w uzbrojeniu formującemu się w Ostrowie Wlkp. oddziałowi polskiemu, który nie uzyskał akceptacji polskich cywilnych ośrodków decyzyjnych w Ostrowie i Poznaniu i został rozwiązany z inicjatywy NRL. Wydaje się, że w przypadku podległości wojskowej konspiracji w Jarocinie Komisariatowi NRL w Poznaniu takiej pomocy oddziałowi ostrowskiemu by nie udzielono.

Wydarzeniem, które można zinterpretować jako próbę przejęcia kontroli nad „Jednością" przez konspirację cywilną, było przeprowadzenie wyboru na dowódcę oddziału polskiego ppor. Zbigniewa Ostroroga – Gorzeńskiego, właściciela Tarzec. Został on dokonany przez członków „Jedności" po konsultacjach z przedstawicielami konspiracji cywilnej, przede wszystkim ks. I. Niedźwiedzińskim, być może nawet na ich życzenie[204]. Tym niemniej dalszy przebieg wydarzeń nie wskazuje na podporządkowywanie się czy to Ostroroga – Gorzeńskiego, czy to za jego pośrednictwem „Jedności", poleceniom władz cywilnych. Na gruncie jarocińskim nie widać, tak charakterystycznych dla miejscowości, w których w środowiskach polskich zyskała przewagę konspiracja cywilna, prób ograniczenia polskich sił wojskowych, co można było zaobserwować choćby na przykładzie wspomnianego wyżej ostrowskiego 1. pułku piechoty. Przeciwnie, polski oddział w jarocińskim garnizonie systematycznie rósł w siłę. Charakterystyczne jest, że w pierwszych chwilach powstania przebywający w Poznaniu Gorzeński widoczny jest nie wśród działaczy NRL, ale w otoczeniu Mieczysława Palucha. Również działalność jarocińskich oddziałów w początkach powstania, dążąca do rozszerzenia, a nie wygaszenia zrywu, świadczy o tym, że jarocińska konspiracja wojskowa, a później jarociński batalion nie pozostawała w podległości wobec polityków ulegających ostrożnej polityce Komisariatu NRL.

Podsumowując wydaje się, że teza o podporządkowaniu „Jedności" konspiracji cywilnej jest zbyt daleko idąca. Niewątpliwie obie konspiracje współpracowały ze sobą, funkcjonując w bliskim kontakcie ze sobą na swoich polach działania. Oddanie władzy cywilnej w ręce cywili było działaniem oczywistym – przecież celem „Jedności" nie było wprowadzenie dyktatury wojskowej. Natomiast ciążenie ku Poznaniowi jako

[204] J. Jajor, *Zbigniew Gorzeński (1862 – 1926) z okazji 62-giej rocznicy Powstania Wielkopolskiego,* Jarocin – Tarce 1981; M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część I,* s. 11; J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 25.

ogólnowielkopolskiemu czy nawet ogólnozaborowemu centrum decyzyjnemu było w ówczesnych warunkach tendencją naturalną.

1.4. Rewolucja na Ziemi Jarocińskiej i jej znaczenie dla przyszłego ruchu powstańczego.

Rewolucja w Jarocine rozpoczęła się od wystąpienia w garnizonie w nocy z 8 na 9 listopada 1918 roku. Bezpośrednią przyczyną buntu żołnierzy były plany wysłania na front około stuosobowej kompanii sformowanej w jarocińskim batalionie zapasowym[205]. Żołnierze mający za sobą służbę frontową postanowili przeciwdziałać wysłaniu uzupełnień, w czym znaczny udział miał członek „Jedności", Vicefeldfebel (sierżant/plutonowy) Bronisław Kirchner, który podczas zebrania żołnierskiego oświadczył: *Kameraden, wir müssen so machen, dass ihr ins Feld nicht geht* (*Towarzysze, musimy się tak urządzić, że w pole nie pójdziecie* - tłum. S. Karolczak), co podziałało na zebranych mobilizująco. Po krótkiej dyskusji żołnierze rozbili kilofami i toporkami magazyn broni, a następnie uzbrojeni rozbiegli się po koszarach, opanowując plac i kierując się w stronę skrzydła zajmowanego przez świeżych rekrutów, których nie dosięgły jeszcze pogłębiające się w garnizonie nastroje rewolucyjne i antywojenne, a co za tym idzie mogli być wykorzystani przez dowództwo do opanowania sytuacji i zduszenia buntu. Rzeczywiście, nastąpiła próba użycia przez jednego z przebywających w garnizonie oficerów kompanii rekruckiej dla opanowania sytuacji i stłumienia rozruchów[206]. W związku z tymi obawami zrewoltowani żołnierze pozbawili karabiny rekrutów zamków[207]. Ponadto opanowano więzienie garnizonowe, a następnie uwolniono i uzbrojono osadzonych. Klucz do więzienia uzyskano od Polaka, plutonowego Marcelego Hildebrandta, który w noc rewolucji dowodził głównym odwachem koszar. Nie stawiając oporu pozwolił rozbroić swoją placówkę i dobrowolnie oddał wspomniany wyżej klucz. Jego postawa spowodowała, że po pozbawieniu dystynkcji zaproponowano mu dalsze dowodzenie odwachem. Hildebrandt jednak odmówił, zdecydowany

[205] S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918,* s. 32.
[206] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 12.
[207] *Tamże*; relacja powstańca T. Kurzawskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 32.

przyłączyć się do Kirchnera[208]. Należy tu zaznaczyć, że Hildebrandt nie był członkiem „Jedności" ani nie był wtajemniczony w istnienie organizacji[209]. Został przyjęty do niej i zaprzysiężony dopiero 20 listopada 1918r.[210] Następnie grupa około pięćdziesięciu żołnierzy, nad którymi dowództwo objął B. Kirchner, zamknęła drzwi do koszar, opanowała po rozbiciu drzwi kilofami magazyn broni, zaś pozostałe po uzbrojeniu rewolucjonistów nadwyżki przeniosła do wschodniej części koszar, gdzie Kirchner mógł ją stosunkowo najłatwiej kontrolować.

Pierwszym sygnałem rewolucji, który dotarł poza koszary, do cywilnej części miasteczka, był wybuch granatu rzuconego za mury koszar przez nieustalonego uczestnika wydarzeń. W tym samym momencie do koszar dotarli członkowie „Jedności", którzy w momencie buntu znajdowali się poza garnizonem. Zostali oni zawiadomieni o rozwoju sytuacji najpierw wieczorem podczas konspiracyjnego zebrania przez Wierzchowskiego, a następnie, już na kwaterach o wybuchu buntu. Członkowie „Jedności" postanowili sprawiać wobec żołnierzy wrażenie rewolucjonistów i wykorzystać sytuację dla zmniejszenia dyscypliny, przejęcia kontroli nad biegiem wydarzeń i zdobycia kontroli nad jak największą ilością uzbrojenia pozostającego w jarocińskim garnizonie. Wymagało to zintensyfikowania akcji rewolucyjnej, co zresztą nastąpiło[211].

Przede wszystkim około czterdziestu zrewoltowanych żołnierzy pod wodzą B. Kirchnera, wznosząc okrzyki i strzelając w powietrze opuściło koszary i opanowało więzienie miejskie wypuszczając osadzonych. Jednocześnie grupa pod dowództwem B. Wawrzyniaka i Niemca Heideklanga opanowała urząd pocztowy, przecinając tym samym komunikację władz miasta z władzami rejencji i prowincji, oraz przystąpiła do wystawiania posterunków w mieście. Kontrola nad pocztą przeszła z rąk niemieckiego dyrektora w ręce asystenta Śliwińskiego, zaś nad telefonią w ręce wspomnianej już Łucji Kaprzakówny. Niestety, przed opanowaniem dworca informacja o rewolcie została

[208] M. Hildebrandt, *Z pamiętnika Historji Powstania 1918/19 r. w Jarocinie,* Gazeta Jarocińska nr 10 z dnia 2 lutego 1936r., s. 3; S. Borowiński, *Utworzenie pierwszego oddziału powstańców wielkopolskich w garnizonie jarocińskim,* s. 41; informacja o utworzeniu Rady i objęciu przez nią władzy nad miastem wraz z odezwą w: „Jarotschiner Anzeiger" nr 90 z dn. 10 listopada 1918 r., s. 1.

[209] *Tamże.*

[210] M. Hildebrandt, *Z pamiętnika Historji Powstania 1918/19 r. w Jarocinie,* Gazeta Jarocińska nr 10 z dnia 2 lutego 1936r., s. 3

[211] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s., 11; S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918*, s. 31 i 34.

przekazana do Poznania[212].

Oddział dowodzony przez B. Kirchnera po opanowaniu więzienia zajął jarociński węzeł kolejowy. Pierwszym rewolucyjnym komendantem stacji kolejowej został Heideklang, który dotarł na dworzec po jego opanowaniu. Zastępcą komendanta i doradcą technicznym został niemiecki kolejarz Mass, działacz ruchu rewolucyjnego. Wkrótce komenda dworca przeszła w ręce „Jedności". Objął ją K. Kaniewski, który przebywając w Jarocinie na urlopie oddał się do dyspozycji „Jedności". Po Kaniewskim komendę węzła kolejowego objął B. Wawrzyniak. Polscy komendanci korzystali nadal z pomocy Massa jako zastępcy i doradcy technicznego, jednocześnie Mass pełnił rolę przedstawiciela ruchu rewolucyjnego. Dzięki aktywnej działalności kolejnych komendantów, szczególnie polskich, udało się zatrzymać w Jarocinie znaczną ilość taboru kolejowego, w tym lokomotyw. Dzięki obsadzeniu dworca udało się też rozbroić liczne transporty wojskowe, dzięki czemu wzrosła ilość broni w rękach rewolucjonistów. Ponadto w chwili opanowania dworca wylegitymowano osoby przebywające na terenie węzła kolejowego i w pociągach, znajdując między nimi wielu poborowych, przeważnie Polaków, którzy mieli stawić się w jednostce wojskowej w Śremie. Transport poborowych nie uzyskał zgody na opuszczenie Jarocina, zaś sami poborowi udali się do domów[213].Oddanie przez Kirchnera dworca pod komendę Heideklanga i powrót do koszar okazało się słuszna decyzją. Pod nieobecność dużej części zrewoltowanych żołnierzy kontrolę nad garnizonem usiłowali przejąć podoficerowie, którzy zdołali dotrzeć na miejsce zdarzeń ze swoich mieszkań. Dzięki szybkiej reakcji Kirchnera, który nakazał im powrót do mieszkań oświadczając, że nie ręczy za ich bezpieczeństwo, groźba pacyfikacji zrywu rewolucyjnego została zażegnana. Przed mieszkaniami podoficerów ustawiono straż, z jednej strony, jak podaje S. Karolczak, dla zapewnienia im bezpieczeństwa, ale z drugiej zapewne również dla pozbawienia ich wpływu na rozwój wydarzeń w mieście[214].

W koszarach rozpoczął się wiec, szybko zdominowany przez mówców wywodzących się z „Jedności". Warto pamiętać, że dla konspiratorów wybuch

[212] Informacja o utworzeniu Rady i objęciu przez nią władzy nad miastem wraz z odezwą w: „Jarotschiner Anzeiger" nr 90 z dn. 10 listopada 1918 r., s. 1; J. Bendlewicz, *Jedność,* Gazeta Jarocińska nr 77 z 26 września 1937r., s.2; S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918*, s. 34 i 36.

[213] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 13.

[214] S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918*, s. 36 – 37.

w garnizonie nie był zaskoczeniem, przygotowywali się do niego od dłuższego czasu, i jakkolwiek sam moment buntu stanowił niewiadomą, to sprawne działanie, przede wszystkim Kirchnera, i szybkie opanowanie kolei, poczty z telefonami oraz więzienia wskazuje, iż sposób działania został przemyślany wcześniej. Nie dziwi więc, że podczas wiecu żołnierskiego rej wodzili członkowie „Jedności", a przede wszystkim I. Adamczewski. Na ich wniosek powołano Radę Żołnierską składającą się z Polaków i Niemców (głównie Alzatczyków i Brandenburczyków). Wraz z rozwojem wydarzeń wśród żołnierzy narastały nastroje odwetu na dowództwie garnizonu, przede wszystkim na głównym płatniku Breitkopfie i dowódcy batalionu, Hauptmannie (kapitanie) Schneiderze. W związku z tym Rada wyekspediowała pluton zrewoltowanych żołnierzy do mieszkania dowódcy celem sprowadzenia go do koszar, co wkrótce zostało wykonane. Ustalony został także skład Rady Żołnierskiej. Przewodniczącym został Ignacy Adamczewski, radnymi zaś Bronisław Kirchner i Maksymilian Błażejewski ze strony polskiej, oraz Schulden, Leindecker, Wassman, Krüger, Langenberg, Barth i Traber ze strony niemieckiej[215].

Widok zrewoltowanych wojsk na dziedzińcu koszar wywarł na dowódcy garnizonu oczekiwane wrażenie. Na żądanie Rady Żołnierskiej ustąpił ze stanowiska i zobowiązał się do niewyciągania żadnych konsekwencji wobec uczestników wystąpienia w przypadku niepowodzenia rewolucji. Po podpisaniu dokumentu przygotowanego przez Radę Żołnierską Schneider został umieszczony w areszcie domowym. Stanowisko dowódcy garnizonu początkowo objął, zgodnie z wolą Rady Żołnierskiej, B. Kirchner[216]. Jako ciekawostkę można dodać, iż w pewnym stopniu wpływ Kirchnera na żołnierzy zapewniło mu brzmienie nazwiska. Wielu żołnierzy narodowości niemieckiej chętnie dawało mu posłuch sądząc, że także jest Niemcem[217]. Wraz z rezygnacją dowódcy garnizonu z zajmowanego stanowiska, jedyną władzą wojskową stała się Rada

[215] Odezwa informująca o utworzeniu Rady Żołnierskiej z dn. 9 listopada 1918 r., w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie; informacja o utworzeniu Rady i objęciu przez nią władzy nad miastem wraz z odezwą w: „Jarotschiner Anzeiger" nr 90 z dn. 10 listopada 1918 r., s. 1; S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918*, s. 38; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 10. Podany skład Rady odpowiada widniejącemu na rozklejonym w mieście obwieszczeniu oraz w „Jarotschiner Anzeiger". S. Karolczak oprócz tego podaje jako członków Rady także Stanisława Szymańskiego, Bernarda Wierzchowskiego i Stanisława Swornowskiego, z kolei według J. Dymnego do Rady należeli, obok wymienionych na obwieszczeniu, Bernard Wierzchowski, Ludwik Szymański i Marceli Hildebrandt.

[216] M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część I,* s. 7.

[217] S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918*, s. 32.

Żołnierska, przejmując koszary oraz uzbrojenie, które według S. Karolczaka przedstawiało się następująco[218]:

karabiny piechoty systemu Mauser – 1 300 szt.

naboje karabinowe – 500 000 szt.

bagnety – 1 500 szt.

ciężkie karabiny maszynowe – 5 szt.

lekkie karabiny maszynowe – 20 szt.

ręczne granaty z uchwytem – 2 000 szt.

ręczne granaty jajkowe – 6 000 szt.

broń krótka (rewolwery i pistolety) – 100 szt.

ponadto inny sprzęt wojskowy, jak materiały wybuchowe, topory, kilofy, szpadle, nożyce do cięcia drutu i tak dalej.

Rada Żołnierska w pierwszych dniach swojego istnienia pozostawała pod silnym wpływem polskim, a przede wszystkim „Jedności". Miało to swe odzwierciedlenie w podziale obowiązków ustalonym przez Radę w ciągu pierwszych godzin swego urzędowania – w nocy z 8 na 9 listopada i rankiem 9 listopada 1918 roku. Dowódcą garnizonu został Bronisław Kirchner, adiutantem i szefem biur batalionu został Bernard Wierzchowski, kierownictwo sądu wojskowego objął Stanisław Szymański, zaś kasowość i intendenturę objął Stanisław Swornowski. Pamiętając, że telefonię kontrolowała Łucja Kasprzakówna, pocztę Śliwiński zaś węzeł kolejowy Kaniewski, a po nim B. Wawrzyniak, można powiedzieć, że kontrola nad biegiem wydarzeń przeszła całkowicie w ręce polskie. Dzięki temu w pierwszych, decydujących dniach rewolucji zaistniała możliwość zwiększenia polskich wpływów w mieście i garnizonie i udziału Polaków wśród masy żołnierskiej, zresztą możliwość skrzętnie wykorzystana przez członków „Jedności". Przede wszystkim biuro batalionowe kierowane przez Wierzchowskiego udzielało żołnierzom narodowości niemieckiej bezterminowych urlopów, umożliwiając im powrót do domów. Akcja urlopowania żołnierzy niemieckich była istotna dla układu sił w Jarocinie ze względu na fakt, iż ilość żołnierzy – Niemców przekraczała 80 procent. Ponadto urlopowani żołnierze pozostawiali w koszarach broń,

[218] *Tamże,* s. 42, określenia rodzajów broni przytoczono w brzmieniu oryginalnym. Granaty z uchwytem w obecnej literaturze nazywane są trzonkowymi, to najprawdopodobniej granaty *Stielhandgratane Model 1915, 1916* lub *191*, granaty jajkowe to najprawdopodobniej granaty zaczepne *.Eierhandgranate Model 1917*.

zwiększając tym samym jej ilość w jarocińskich magazynach, które już wkrótce miały posłużyć uzbrojeniu oddziałów powstańczych.

Pierwszym sprawdzianem, jaki przeszła nowa władza rewolucyjna w Jarocinie byłą próba opanowania sytuacji podjęta przez władze wojskowe już rankiem 9 listopada. Na wieść o wydarzeniach jarocińskich został wysłany koleją oddział ekspedycyjny z obozu wojskowego w Biedrusku, w sile około batalionu, złożonego z aspirantów oficerskich, a więc żołnierzy stosunkowo odpornych na ferment rewolucyjny i agitację. Kierownictwo ruchu rewolucyjnego podjęło stosowne przygotowania: na dworcu rozstawiono karabiny maszynowe, ponadto rozstawiono posterunki wzdłuż torów kolejowych w kierunku Poznania do stacji Chocicza. Właśnie w Chociczy doszło do zatrzymania semaforem transportu i spotkania dowództwa ekspedycji z wysłanymi z Jarocina parlamentariuszami oraz byłym dowódcą garnizonu, hauptmannem Schneiderem. Po nawiązaniu kontaktu część żołnierzy oświadczyła, że do Jarocina nie pojedzie i nie będzie strzelać do towarzyszy broni. W tej sytuacji rozpoczęto rozmowy, które prowadzono na dworcu w Jarocinie. Jarocińską Radę Żołnierską reprezentował I. Adamczewski, zaś stronę rządową dowodzący batalionem mającym stłumić rewolucję major wojsk niemieckich. Rozmowy zakończyły się rezygnacją z interwencji w wydarzenia jarocińskie[219]. Rewolucja w Jarocinie mogła rozwijać się nie zagrożona atakiem z zewnątrz.

Mówiąc o rewolucji na Ziemi Jarocińskiej nie należy zapominać o innych ośrodkach powiatu. Rewolucyjne wrzenie znalazło swe ujście w Nowym Mieście nad Wartą, gdzie również powstała Rada Robotniczo – Żołnierska[220]. Liczyła ona jedenastu członków, w tym dziesięciu Polaków: S. Szymański (przewodniczący), F. Węglarz, P. Ludwiczak, S Ostrowski, M Michalski, K. Piękniewski, W. Książkiewicz, J. Skrzypczak, J. Wagner, M. Błaszczyk, i jednego Niemca, R. Jaehna[221].

---

[219] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 16; I. Pawłowski, *Wysiłek zbrojny Polaków w powstaniu wielkopolskim*, s. 181 i 182; S. Borowiński, *Utworzenie pierwszego oddziału powstańców wielkopolskich w garnizonie jarocińskim w: Wspomnienia powstańców wielkopolskich ,* s. 44-45.

[220] S. Kubiak, F. Łozowski, *Rady robotniczo – żołnierskie w Wielkopolsce 1918-1919,* s. 30.

[221] M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część I,* s. 8.

1.5. Powstanie i rozwój polskiego oddziału wojskowego w Jarocinie.

Szybkie zwycięstwo i utrzymanie się rewolucji w jarocińskim garnizonie i opanowanie przez zrewoltowanych żołnierzy miasta wytworzyło nową sytuację. Znaczny udział Polaków w kierowaniu ruchem rewolucyjnym, znaczna liczba Polaków wśród mieszkańców powiatu, jak również bliskość odradzającego się państwa polskiego wpłynęły na pojawienie się nowych możliwości po stronie sił polskich tak wojskowych, jak i cywilnych. Przejawem tych możliwości, a z drugiej strony umiejętności ich wykorzystania, było utworzenie pierwszego od czasów Wiosny Ludów polskiego oddziału wojskowego w zaborze pruskim.

Działania zmierzające do utworzenia w toku jarocińskiej rewolucji oddziału o charakterze polskim można dostrzec niemalże od momentu wybuchu buntu w garnizonie. Już wtedy kierowani przez B. Kirchnera żołnierze przenosili broń do wschodniej części koszar, która została wkrótce opanowana przez Polaków. Ale myśl o utworzeniu polskiej siły zbrojnej narodziła się wśród członków „Jedności" jeszcze wcześniej. To właśnie temu celowi służyło tworzenie zakonspirowanych arsenałów poza koszarami, to temu celowi służyły kontakty z harcerstwem i Sokołem, temu celowi służyły wstępne ustalenia dotyczące utworzenia przy pomocy struktur Sokoła i harcerstwa polskiej uzbrojonej milicji. Warto zresztą pamiętać, że gromadzenie broni poza koszarami nie zakończyło się wraz z sukcesem rewolucji. J. Bendlewicz wspomina, że wspólnie z innymi członkami „Jedności", przede wszystkim Borowińskim, zdołali dnia 9 listopada 1918r. zdobyć kolejne kilkadziesiąt karabinów, dwa pudła naboi i lornetkę polową. Osiągnięto to poprzez zgłaszanie się przez każdego członka organizacji kolejno do różnych osób wydających broń żołnierzom z magazynów garnizonowych, dzięki czemu każdy z „jednościowców" mógł zdobyć kilka sztuk broni oraz odpowiednią liczbę amunicji[222]. Potwierdza to w swoich wspomnieniach S. Borowiński[223]. Wykorzystano tutaj rozgardiasz panujący na początku rewolucji, który skutkował brakiem kontroli nad wydawaniem broni. Kontynuowanie gromadzenia przez „Jedność" broni poza koszarami świadczy o prowadzeniu przygotowań do dalszej walki

[222] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 16.
[223] S. Borowiński, *Utworzenie pierwszego oddziału powstańców wielkopolskich w garnizonie jarocińskim* w*: Wspomnienia powstańców wielkopolskich* , s. 46 – 49.

z zaborcą. Rewolucja nie została więc uznana przez polską konspirację wojskową w Jarocinie za wystarczające osłabienie zaborcy, zaś postępująca za nią demokratyzacja życia publicznego za osiągnięcie wyznaczonego sobie celu. Charakterystyczny dla bliskiej współpracy środowisk i organizacji niepodległościowych Ziemi Jarocińskiej jest fakt, że część broni zdobytej przez „Jedność" dnia 9 listopada 1918r. została niezwłocznie przekazana Sokołowi[224]. Warto też zaznaczyć, że polski oddział aktywnie zwiększał swój zasób broni dzięki posiadanemu posterunkowi na jarocińskim dworcu kolejowym. Posterunek ten był wykorzystywany do rozbrajania przejeżdżających żołnierzy niemieckich, już to pojedynczych, już to w większych grupach czy też oddziałach[225]. Było to ułatwione przez fakt, iż posterunek ten był wystawiony przez miejscową Radę Żołnierską, później Radę Robotniczo – Żołnierską, a więc po zwycięstwie rewolucji w Niemczech legalną władzę.

W zasadzie zręby wojskowego oddziału polskiego w Jarocinie powstały już w noc wybuchu rewolucji. S. Karolczak pisze o polskim oddziale, liczącym 74 żołnierzy, który w pierwszy dzień rewolucji, czyli dnia 9 listopada 1918r., po złożeniu przez garnizon nowej, rewolucyjnej przysięgi, rozlokował się we wschodniej części koszar, o podziale koszar między oddziały polski i niemiecki pisze także J. Borecki[226]. Tym samym możemy mówić o powstaniu w tym dniu pierwszego polskiego oddziału wojskowego w zaborze pruskim. Natomiast nieco inaczej wygląda kwestia formalnego powstania tego oddziału. Według J. Bendlewicza działalność skierowaną na sformalizowanie istnienia polskiego oddziału rozpoczęto od rozpowszechniania w dniu 10 listopada plotki o marszu Legionów Polskich na Wielkopolskę i ich kierowaniu się na Jarocin, co spowodowało nasilenie się wyjazdów żołnierzy narodowości niemieckiej z Jarocina. Ponadto członkowie „Jedności" użyli jarocińskich skautów do wezwania ludności polskiej do stawienia się następnego dnia o godzinie 14:00 w jarocińskich koszarach z kokardami w barwach narodowych. Dzięki wrażeniu, jakie wywołały pogłoski o zbliżających się legionistach, oraz licznemu przybyciu polskiej ludności, przewodniczący Rady Żołnierskiej, ppor. Schneider, ogłosił w dniu 11 listopada 1918r. powstanie dwóch

[224] J. Bendlewicz*, Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim,* s. 16.
[225] *Tamże,* s. 22.
[226] S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918*, s. 40; J. Borecki, *Jak przygotowywano powstanie w Jarocinie?*, „Gazeta Jarocińska" nr 43 z dn. 24 maja 1935r..

oddziałów wojskowych w Jarocinie: polskiego i niemieckiego[227]. Tym samym powstanie pierwszego polskiego oddziału wojskowego w zaborze pruskim uzyskało oficjalne potwierdzenie. Dowództwo polskiego oddziału objął sierż. B. Kirchner, a funkcję sierżanta sztabowego sierż. Pilarczyk. W chwili utworzenia oddział liczył 80 ludzi, jednakże tego samego dnia 11 listopada doszło w Jarocinie do manifestacji Sokoła i skautów. Członkowie tych organizacji, częściowo uzbrojeni, przemaszerowali przez miasto, zaś wieczorem władze Sokoła (w tym członek „Jedności" P. Sebel) oraz komendy obu drużyn skautowych utworzyły oddział dowodzony przez M. Błażejewskiego, który wkroczywszy do koszar podporządkował się B. Kirchnerowi. Oddział został wyposażony w broń zgromadzoną przez organizację „Jedność" w magazynach poza terenem koszar i przeznaczony do pełnienia służby patrolowej w Jarocinie i jego najbliższej okolicy. W polskim oddziale stosowano komendy w języku polskim, wzorowaną na używanej w Sokole[228].

W tym miejscu należy zatrzymać się nad kwestią pierwszeństwa Jarocina w tworzeniu polskich sił zbrojnych w zaborze pruskim. Kandydatów jest bowiem więcej, a wśród nich przede wszystkim Pierwszy Polski Pułk Piechoty utworzony w Ostrowie Wielkopolskim, a więc ośrodku sąsiadującym z Jarocinem.

W Ostrowie Wielkopolskim rekrutację do tzw. Pierwszego Polskiego Pułku Piechoty rozpoczęto dnia 10 listopada. Ochotnikom wpisywano do paszportów wojskowych notatkę w treści *przyjęty na żołd 1. pułku piechoty*. Tym niemniej dowódca został wybrany dopiero dnia 11 listopada, zaś do skoszarowania jednostki przystąpiono 12 listopada, i w tym też dniu uzyskano od strony niemieckiej uzbrojenie[229]. Ponadto należy zaznaczyć, że ostrowski pułk nie doczekał powstania na wielkopolskiej ziemi. Został on rozwiązany dnia 21 listopada na skutek nacisku wywieranego przez prezesa rejencji na Główną Radę Robotniczo – Żołnierską w Poznaniu[230]. Z powyższego wynika, że o ile w Jarocinie oddział polski funkcjonował faktycznie już od dnia 9 listopada, zaś

---

[227] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 19 i 20; F. Lubiatowski, *Czym był skauting jarociński*, s. 50; Z. Ostroróg – Gorzeński, *Powstanie w Jarocinie w 1918r.*, Gazeta Jarocińska nr 67 z dnia 22 sierpnia 1937r., s. 2.

[228] F. Lubiatowski, *Czym był skauting jarociński,* Jarocin 1975, s. 51-52; M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część I,* s. 8; *Aus Stadt Umgebung,,* „Posener Tagblatt' z dnia 29 listopada 1918 za: *Dokument z historii powstania jarocińskiego w roku 1918,* „Gazeta Pleszewska" nr 6 z dnia 19 stycznia 1936, s. 2.

[229] Z. Wieliczka: *Od Prosny po Rawicz*, s. 17 – 19.

[230] *Tamże,* s. 21.

w uchwale Rady Żołnierskiej z 11 listopada zostało jego istnienie oficjalnie potwierdzone i usankcjonowane, to w Ostrowie Wielkopolskim dnia 10 listopada rozpoczęto dopiero działania zmierzające do stworzenia polskiej jednostki, a jej faktyczne istnienie można liczyć dopiero od daty skoszarowania i uzbrojenia, czyli od dnia 12 listopada 1918r. Natomiast w również sąsiednim Pleszewie polska Rada Robotników i Żołnierzy, stworzona w opozycji wobec niemieckiej nie posiadającej w swym składzie Polaków, powstała w połowie listopada, i od tego momentu możemy obserwować postępującą polonizację zarówno administracji, jak i, wraz z demobilizacją Niemców, garnizonu[231].

Jarociński oddział rozrastał się dzięki szybkiemu napływowi ochotników polskich z terenu powiatu, w tym urlopowanych żołnierzy, członków Sokoła i harcerzy. Pojawienie się możliwości powiększenia jego liczebności zostało natychmiast wykorzystane przez „Jedność". Utworzono biuro werbunkowe kierowane przez sierż. W. Pilarczyka z pomocą S. Borowińskiego. Warto tu dodać, że Borowiński był jednocześnie członkiem jarocińskiej I Drużyny Skautowej, co znacznie ułatwiło dostęp harcerzy do szeregów polskiego oddziału. W biurze werbunkowym podjęli także pracę urlopowany oficer niemieckiej armii Franciszek Jedwabski, inwalida wojenny Władysław Chrzanowski, a także J. Bendlewicz[232]. Dzięki akcji werbunkowej już około 10 listopada liczba członków polskiego oddziału przekroczyła 200 ludzi[233]. Niekompletna lista pierwszych zgłoszeń ochotników sporządzona przez W. Pilarczyka przedstawia się następująco: sierż. Pilarczyk Wojciech, szereg. Łabędzki Feliks, przodownik Rzeźnik Andrzej, szeregowiec Gorny Franciszek, Kurek Stanisław, Polerowicz Michał, Moszyk Stanisław, sierżant Błażejewski Stanisław, szeregowi Staniewski Franciszek, Gościniak Jan, Paczkowski Andrzej, Tomaszewski Stanisław, Kierczynski Michał, Gościniak Ignacy, Bartkowiak Andrzej, Piętka Franciszek, podofic. Jedwabski Franciszek, szereg. Gwizdała Konstanty, przodow. Szymendera Konstanty, szeregowi Warkocki Jan, Oszkiewicz Józef, podoficer Sobański Franciszek, szereg. Bendlewicz Jan, ochotn. Koralewski Stanisław, podoficer Błaszczyk Maksymilian, szereg. Urbaniak Marcin, zast. ofic. Sroka Gottlieb, szeregowi Piotrowski Antoni, Pilarczyk Michał, Moszyk Ignacy,

[231] L. Bociański, *W 50-tą rocznicę Powstania Wielkopolskiego 1918/19,* maszynopis w posiadaniu autora, s. 2.
[232] S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918*, s. 43 i 44; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 10.
[233] *Tamże*. J. Dymny zgłosił się do oddziału 10 listopada. Zgodnie z jego relacją, na liście było już 222 lub 228 ochotników.

ficewacht. Czora Roman, szereg. Moszyk Marcin, ochotn. Kosztowny Marian, szereg. Furmanowicz Stefan, podofic. Mróz Jan, szereg. Syb Wojciech, podofic. Sobczyński Józef, przodown. Matuszak Antoni, szereg. Sadowski Augustyn, ochotn. Rożek Stanisław, konn. szereg. Baranowski Franciszek, szeregowi Fajfer Franciszek, Michalak Walenty, podofic. Kaniewski Kazimierz, szereg. Szczerkowski Zenon, przodowniki Pilaczyński Stefan, Grzesiecki Bernardy, szeregowi Rasinski Stanisław, Raczynski Stanisław, Biedaszkiewicz Franciszek, Mikołajczak Michał, ochotn. Wasielewski Teodor, szeregowi Furmaniak Jan, Kwasek Zdzisław, Jańczak Antoni, Bandys Jan, Mikołajewski Jan, przodownik Borowinski Antoni, szeregowi Grzech Mikołaj, Bukowski Antoni, Kasprzak Franciszek, Frąszczak Wł., Pawłowski Zdzisław, przodown. Chrzanowski Władysław, szeregowi Rabczewski Marceli, Patoka Wojciech, Minge Józef, przodown. Czaczyk Franciszek, szeregowi Nowacki Józef, Borecki Józef, Kaczmarek Franciszek, Bernau Kazimierz, ochotn. Chwieralski Stanisław. Ambruszkiewicz Józef, szeregowi Szewczyk Kazimierz, Smoliński Stefan, ficewacht. Karolczak Jan, szeregowi Frąszczak Jan, Kolecki Walenty, Bachorz Kazimierz, Albiński Albin, Gaworzewski Stanisław, podofic. Malinowski Stefan, sierżant Hybiak Michał, przodown. Ciszak Tadeusz, szeregowi Szymek Walenty, Skrzypek Stefak, Marok Stanisław, Skarzyński Józef, Bryll Franciszek, sierżant Klaczyński Jan, szeregowi Sron Józef, Wanecki Stanisław, sierżant sanit. Leżała Stefan, szeregowi Tomczak Józef, Poznański, sanit. Wasielewski Władysław, szeregowi Makowski Franciszek, Łudak Jan, Patoka Czesław, przod. Rydlewski Antoni, szeregowi Popliński Ignacy, Grobelny Jan, Tomczak Anastazy, Stawowy Ignacy, Nowicki Józef, oddz. sam. Owocki Stefan, ochotn. Skibiński Stanisław, sierżant Piosik Franciszek, szereg. Wojtczak Jan, ochotn. Kaczmarek Ignacy, szereg. Szymczak Władysław, ochotnicy Nawrocki Stanisław, Rasiński Wincenty, szereg. Nowak Franciszek, przod. Kałmucki Antoni, szeregowi Tomaszewski Marcin, Cichoń Stefan, podofic. Wawrzyniak Wacław, szeregowi Gostyński Antoni, Doberstein Leon, Liebert Jan, Bartkowiak Ignacy, Szymkowiak Franciszek, Kowalski Tomasz, przod. Kużnicki Tomasz, szeregowi Musielak Antoni, Błaszczyk Ignacy, Banaszak Franciszek, Wojtkowiak Michał, Sołtysiak Władysław, Staszyk Stanisław, Sołtysiak Józef, Jackowski Stanisław, Frajer Stanisław, Stemplewicz Stefan, Dymny Jan, Kolużniewski Tomasz, Kolużniewski Jan, przod. Piętka Jan, sierżant Bednarek Szczepan, szeregowi Borecki

Marian, Goliński Ludwik, Jelak Tomasz, ochotn. Kornas Kazimierz, szeregowi Kościelniak Franciszek, Pilarczyk Andrzej, Urbaniak Antoni, Polaszyk Władysław, podoficer Swornowski Stanisław, szereg. Bogaczyk Józef, przod. Myśliński Józef, szereg. Roguszczak Franciszek, podofic. Bartkowiak Tomasz, szeregowi Jelak Roch, Michalak Wincenty, Pietrowski Antoni, Urbaniak Michał, Kasprzak Franciszek, Pliczyński Franciszek, przodown. Walkowiak Jan, Kozłowski Stanisław. szeregowi Noskowiak Piotr, Stefański Stanisław, Osuch Stanisław, Wesołek Władysław, Matuszak Stanisław, Olejniczak Stanisław, sierżant Hildebrand Marceli, szereg. Krzymiński Ludwik, przod. Napierkowski Stanisław, szeregowi Patryas Wojciech, Liberacki Michał, Kowalski Jan, Pawela Franciszek, Borowski Adam, Ostojski Franciszek, Borkiewicz Ignacy, Szymendera Michał, Nowak Stanisław, Dostatni Ignacy, Frąckowiak Wojciech, Matuszak Ignacy, Wolniak Władysław, Kazimierczak Jan, Borkiewicz Franciszek, Grocki Wojciech, Dolny Franciszek, Roszak Władysław[234]. Działalność biura werbunkowego, jak również sprawnego dowództwa oddziału polskiego była istotna z wielu przyczyn. Oprócz oczywistego wzrostu polskiej siły zbrojnej, a tym samym siły przebicia reprezentacji ludności polskiej we wszelkiego rodzaju negocjacjach z Niemcami, polski oddział pozwalał także utrzymać porządek polskimi rękami, co stanowiło najlepszy dowód na to, że Polacy są zdolni do przejęcia samodzielnej administracji na zamieszkałych przez siebie obszarach wschodnich Prus.

Istnienie polskiego oddziału wojskowego, posługującego się polską komendą, budziło niepokój środowisk niemieckich. Niemiecka część Rady Żołnierzy starała się dowieść, że Niemcy są w stanie samemu zapewnić bezpieczeństwo tak zewnętrzne, jak i wewnętrzne na obszarze powiatu. Na dowód tego starali się doprowadzić do zgłoszenia się większej ilości niemieckich ochotników, jednakże nie przyniosło to znaczących rezultatów. J. Bendlewicz pisze o „kilku" ochotnikach, w tym oficerach.

Co istotne, Polscy członkowie Rady, wywodzący się zresztą głównie z „Jedności", przeforsowali opinię, że w warunkach braku działającej policji i żandarmerii jedynym gwarantem ładu wewnętrznego jest wojsko, które wobec masowego zjawiska wyjazdów

[234] Za: J. Borecki, *Marsz, marsz Polacy! nasz dzielny narodzie, odpoczniemy po swej pracy, w ojczystej zagrodzie,* Gazeta Jarocińska nr 65 z dnia 15 sierpnia 1937r., s. 2. i Gazeta Jarocińska nr 66 z 19 sierpnia 1937r. Lista zawiera pozycje od 1 do 110 i od 200 do 290. Według notatki J. Boreckiego, została podpisana przez kancelistę oddziału, S. Borowińskiego.

żołnierzy do domów do Niemiec nie może zrezygnować z polskiego oddziału[235]. J. Bendlewicz wspomina także o planach rozbrojenia oddziału polskiego przez Niemców. Do realizacji tych zamierzeń miało dojść przy okazji wymarszu Polaków z koszar na niedzielną mszę celebrowaną przez ks. Niedźwiedzińskiego w dniu 24 listopada 1918 r. Korzystając z nieobecności oddziału polskiego w koszarach Niemcy mieli zająć magazyn broni i pozbawić tym samym stronę polską możliwości skutecznego przeciwdziałania. Przygotowania do tej akcji zostały jednak przez Polaków zauważone, a szczególną czujność wzbudziła podjęta przez Niemców nieudana próba potajemnego zagarnięcia jednego z karabinów maszynowych. Wiadomości o planowanej przez stronę niemiecką akcji przedostały się łatwo do opinii publicznej, a tym samym również do władz oddziału polskiego. W związku z tym, mimo wyjścia na mszę, pozostawiono w koszarach silne straże wspierane przez ustawione w oknach zbrojowni karabiny maszynowe, które uniemożliwiły jakiekolwiek działanie ze strony Niemców. Trzeba tu zaznaczyć, że akcja niemiecka miałaby szansę powodzenia jedynie w przypadku braku oporu ze strony polskiej, ponieważ oddział polski zaczynał przewyższać liczebnie oddział niemiecki, a ponadto znaczna część ochotników nie była zmobilizowana, a jedynie zarejestrowana, i oczekiwała na wezwanie do oddziału w swych domach[236]. Niezależnie od powyższego pojawiały się też plotki o zamiarze zamachu na kierownictwo „Jedności”[237].

W bezpośrednim związku z zagrożeniem niemieckim puczem w koszarach pozostawało też zagrożenie rewoltą ze strony zamieszkałych w Jarocinie Niemców. Należy pamiętać, że na Ziemi Jarocińskiej organizacja Hakaty była stosunkowo silna, między innymi przez wpływ Kennemana rezydującego w nieodległej Klęce. Wspomniane wcześniej zorganizowanie uroczystości Deutsche Tage w Jarocinie było właśnie dziełem miejscowej komórki organizacyjnej Hakaty. Istnienie stosunkowo silnej organizacji nacjonalistycznie nastawionej ludności niemieckiej mogło stanowić poważne niebezpieczeństwo dla postępującej polonizacji garnizonu i powiatu, a także dla przyszłego powstania. O tym, że niebezpieczeństwo było realne, świadczyć mogą propozycje organizacyjne złożone na posiedzeniu komisji ogólnej Hakaty z 26 i 27

[235] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 19 i 20.
[236] *Tamże,* s 23 – 24; M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część I,* s. 11.
[237] J. Bendlewicz, *Jedność*, Gazeta Jarocińska nr 82 z 14 października 1937r., s.2; J. Bendlewicz, *Jedność*, Gazeta Jarocińska nr 83 z 17 października 1937r., s.2.

października 1918 roku, przewidujące przygotowanie ludności niemieckiej do zbrojnego powstania na wypadek przyłączenia postanowieniem kongresu pokojowego ziem leżących ówcześnie w granicach Niemiec do Polski.[238] W takiej sytuacji przeprowadzono rewizje, które przyniosły odnalezienie około 300 sztuk broni ukrytej przez Niemców w podjarocińskim lesie na Tumidaju.[239]

Oprócz kłopotów z Niemcami polski oddział musiał także borykać się z problemami stwarzanymi przez Polaków. Część ochotników do oddziału polskiego okazała się osobami niegodnymi zaufania, nastawionymi bardziej na rabunek mienia wojskowego niż na służbę sprawie narodowej. Zdarzały się przypadki dezercji połączonych z kradzieżami, jak również prób kradzieży dokonywanych przez osoby cywilne, jednakże większość polskich żołnierzy – ochotników była zdecydowana przeciwdziałać takim praktykom. Efektem było pojawienie się wart, które nie wahały się przed strzelaniem do dezerterów i złodziei[240], co pozwoliło na skuteczne ukrócenie przestępczych praktyk w polskiej części garnizonu Jarocina. Ponadto wystawione warty umożliwiły przeszkodzenie stronie niemieckiej w usunięciu z kontrolowanej przez Polaków zbrojowni kilkudziesięciu karabinów, które miały być przez Niemców przejęte na potrzeby tworzenia niemieckiej milicji[241]. Miało to niebagatelne znaczenie dla utrzymania w polskim ręku zdobytych w toku rewolucji zasobów broni i sprzętu wojskowego. Wartym uwagi źródłem broni był też wspomniany wcześniej obsadzony przez członków polskiego oddziału dworzec kolejowy. Posterunek kolejowy rozbrajał wracających z frontu wschodniego żołnierzy niemieckich, co oznaczało stały dopływ broni i amunicji w ręce polskiego oddziału; w samym tylko dniu 20 grudnia 1918 r. liczący tylko ok. 20 żołnierzy posterunek miał rozbroić cztery transporty kolejowe[242]. Zdobycz z placówki dworcowej miała wynosić 980 karabinów, 30 000 naboi, 4 karabiny maszynowe i 50 granatów ręcznych[243]. Odwach dworcowy w Jarocinie w końcu grudnia

[238] A. Galos, F. H. Gentzen, W. Jakóbczyk, *Dzieje Hakaty*, red. J. Pajewski, Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, wyd. I, Poznań 1966, s.365.

[239] W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 51.

[240] J. Borecki, *Jak przygotowywano powstanie w Jarocinie?*, „Gazeta Jarocińska" nr 43 z dn. 24 maja 1935r.

[241] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 21-22.

[242] *Tamże,* s. 28; opinia komendanta oddziału jarocińskiego Z. Ostroroga – Gorzeńskiego o dowódcy placówki dworcowej Wacławie Wawrzyniaku w: *List do Swoich!*, „Gazeta Jarocińska" nr 3 z dn. 9 stycznia 1938 r., s. 2; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 12; relacja powstańca Wojciecha Rabczewskiego, w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

[243] Opinia komendanta oddziału jarocińskiego Z. Ostroroga – Gorzeńskiego o dowódcy placówki dworcowej Wacławie Wawrzyniaku w: *List do Swoich!*, „Gazeta Jarocińska" nr 3 z dn. 9 stycznia 1938 r., s. 2; Z. Ostroróg – Gorzeński, *Powstanie w Jarocinie w 1918r.*, Gazeta Jarocińska nr 67 z dnia 22 sierpnia 1937r., s. 2. Drugi tekst

1918 r. stał się swego rodzaju symbolem polskiej władzy w Jarocinie. Przejeżdżający z Gniezna do Leszna Otto Kayser wspominał: *Die Fahrt ging statt über Posen über Wreschen – Jarotschin planmäßig vonstatten. In Jarotschin mußte ich umsteigen. An der Sperre standen Soldaten mit polischen Abzeichen. Die Stadt war also auch schon in den Händen der Polen*[244].

1.6. Sytuacja w Jarocinie w okresie od rewolucji do początku powstania wielkopolskiego.

Wybuch rewolucji i udział w niej Polaków nie pozostał, co oczywiste, bez wpływu na sytuację w mieście i okolicy. Rada Żołnierska obwieszczeniami, które rozlepiono w mieście dnia 9 listopada, a więc natychmiast po objęciu władzy, wezwała obywateli do zachowania spokoju, unikania zbiegowisk i posłuszeństwa patrolom wojskowym. Do dnia 11 listopada Rada Żołnierska, składająca się z sześciu Polaków (I. Adamczewski, S. Szymański, Br. Kirchner, B. Wierzchowski, M. Błażejewski S. Swornowski) oraz siedmiu Niemców (Barth, Krüger, Lendecker, Laugenberg, Schulden, Traben, Wassmann)[245] pozostawała w zasadzie głównym podmiotem władzy w Jarocinie[246]. Działająca administracja pruska funkcjonowała w oparciu o porozumienie z Radą[247]. Trzeba jednak zauważyć, że już co najmniej 14 listopada 1918 r. Rada Żołnierska w Jarocinie pozostawała w kontakcie z Radą Żołnierską w Poznaniu, a w publikatorze urzędowym „Jarotschiner Anzeiger" pojawiały się komunikaty związane z zarządzeniami

Gorzeńskiego wydaje się jednak niejasny. Wspomina on, że zdobycz ta pochodzi z 4 pociągów, i że jedynie tyle zdołano rozbroić na dworcu do 28 grudnia 1928r., w następstwie czego dowództwo niemieckie miało zaprzestać kierowania pociągów wojskowych przez jarociński węzeł kolejowy. Z drugiej strony pisze o rozbrojeniu 4 pociągów w dniu 29 grudnia 1918r., natomiast w tekście opublikowanym w roku 1938 mowa o czterech pociągach w samym tylko dniu 20 grudnia 1918 r. Jeżeli rzeczywiście władze niemieckie zaprzestałyby korzystania z węzła kolejowego w Jarocinie, trudno byłoby się spodziewać czterech pociągów wojskowych w dniu 29 grudnia 1918r. Wydaje się więc, że wspomnienia Z. Ostroroga – Gorzeńskiego opublikowane w roku 1937 nie są precyzyjne w części dotyczącej ilości rozbrojonych pociągów i daty, w której doszło do rozbrojenia. Natomiast liczba zdobytego uzbrojenia wydaje się prawdopodobna, szczególnie po porównaniu ilości zdobytych karabinów i amunicji karabinowej (ok. 30 nabojów na karabin, co odpowiadałoby mniej więcej ilości nabojów, którą mógł posiadać przy sobie rozbrajany żołnierz).

[244] *Podróż odbywała się planowo zamiast przez Poznań przez Wrześnię – Jarocin. Na peronie stali żołnierze z polskimi odznakami. Miasto było więc już też w rękach Polaków* (O. Kayser, *Erlebnisse beim Grenzchutz in Lissa*, „Grenzmärkische Heimatblätter", Jahrgang 18, T. I i II, Schneidemühl (Piła) 1942, s. 89-90; tłum. Jakub Staszak).

[245] S. Kubiak, F. Łozowski, *Rady robotniczo – żołnierskie w Wielkopolsce 1918-1919*, s. 29.

[246] Informacja o utworzeniu Rady i objęciu przez nią władzy nad miastem wraz z odezwą w: „Jarotschiner Anzeiger" nr 90 z dn. 10 listopada 1918 r., s. 1.

[247] Ogłoszenie landratury, „Jarotschiner Anzeiger" nr 91 z dn. 14 listopada 1918 r., s. 1.

Rady poznańskiej[248].

Dopiero dnia 11 listopada uformowała się Rada Robotników[249], a odezwę o swoim utworzeniu wydała 13 listopada[250]. Co ciekawe, pod odezwą głoszącą m. in. *w koszarach jarocińskich idzie polski żołnierz i niemiecki ręka w rękę po bratersku* podpisał się jedenastu z piętnastu członków Rady Robotniczej (Wollenberg, Niedźwiedziński, Krzymimski, Banaszak, Wawrzyniak, Pawełczyk, Wegner, Basiński, Krukowski, Jachowski), natomiast jedynie czterech członków Rady Żołnierskiej (Schneider, Błażejewski, Wierzchowski, Adamczewski)[251]. Obie Rady wkrótce połączyły się w jeden organ pod nazwą Jarocińskiej Rady Robotniczo – Żołnierskiej, w której Polacy zyskali przewagę: 18 miejsc wobec 7 obsadzonych przez Niemców. Warto w tu zaznaczyć, że mimo podejmowanych prób nie zdołał dostać się do Rady przewodniczący jarocińskiego Związku Wszechniemców, adwokat Scultz[252], co świadczyło o spadku siły przebicia nacjonalistycznycznie nastawionych środowisk niemieckich. Warto zauważyć, że rewolucja i przejmowanie władzy przez rady nie łączyło się ze szczególnymi zmianami w trybie życia mieszkańców. W powiatowym publikatorze urzędowym wychodzącym dwa razy w tygodniu pod tytułem „Jarotschiner Anzeiger" informacja o przejęciu władzy w mieście przez Radę Żołnierską wraz z odezwą tejże sąsiadowała z informacją o repertuarze teatru[253], co najlepiej świadczy o spokojnym przyjęciu zmiany władzy w Jarocinie.

Rada Robotniczo – Żołnierska przejęła pełnię władzy w mieście. Wewnętrznie podzielono kompetencję między Radę Żołnierską (sprawy wojska i policji) i Radę Robotników (administracja), tym niemniej na zewnątrz występowała jako jeden organ[254]. Niewątpliwie Rada Robotniczo – Żołnierska była elementem systemu władzy rewolucji niemieckiej, co za tym idzie nie można jej uznać za władzę polską de iure. Jednakże

---

[248] *Tamże*.

[249] L. Rządkowski, *Wielkopolska pod władzą Rad Robotników i Żołnierzy oraz Naczelnej Rady Ludowej w roku 1918/1919,* s. 57; odezwa, „Jarotschiner Anzeiger" nr 91 z dn. 14 listopada 1918 r., s. 1 – 2.

[250] „Jarotschiner Anzeiger" nr 91 z dn. 14 listopada 1918 r., s. 1 – 2.

[251] *Tamże.*

[252] L. Rządkowski, *Wielkopolska pod władzą Rad Robotników i Żołnierzy oraz Naczelnej Rady Ludowej w roku 1918/1919*, s. 57; S. Kubiak, F. Łozowski*, Rady robotniczo – żołnierskie w Wielkopolsce 1918-1919*, s. 29.

[253] „Jarotschiner Anzeiger" nr 90 z dn. 10 listopada 1918 r., s. 1.

[254] Ze względu na występujący faktycznie i mający pokrycie w źródłach (m. in. J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim)* podział kompetencji w dalszej części pracy będę stosować w odpowiednich miejscach podział na Radę Robotniczą i Radę Żołnierską tam, gdzie miał rzeczywiste znaczenie dla rozwoju wydarzeń, a przede wszystkim w sprawach organizacji wojska w powiecie jarocińskim oraz zarządzania magazynami sprzętu wojskowego pozostawionego przez armię niemiecką.

dzięki znacznemu, żeby nie rzec decydującemu udziałowi Polaków w rewolucji, jak również silnemu przedstawicielstwu ludności polskiej w składzie Rady organ ten został wykorzystany do osiągnięcia polskich celów narodowych, umożliwiając przejęcie całej administracji powiatu bez interwencji ze strony władz państwowych zaborcy. Przede Rada wyznaczyła do kierowania sprawami powiatu dotychczasowego landrata (starostę) R Coestera i dr L. Klinkowskiego; nie uczyniono formalnego rozróżnienia między ich kompetencjami[255], dopiero 25 listopada zaczyna występować jako mąż zaufania Rady[256], wcześniej działając w zastępstwie landrata lub samodzielnie. Sekretarzem powiatu M. Walendowski w miejsce zwolnionego Wernera, z kolei kierownikiem urzędu żywnościowego R. Wróblewski wobec opuszczenia stanowiska przez dotychczas piastującego je adwokata Koppa[257]. Natomiast mężem zaufania przy burmistrzu Wollenbergu został F. Basiński[258]. Rada Robotniczo – Żołnierska w Jarocinie rozciągnęła swą władzę również na inne miejscowości powiatu, przeprowadzając w nich polonizację administracji. W Jaraczewie komisarz obwodowy hr. Baudiss, został zwolniony, a na jego miejsce wyznaczono tamtejszego proboszcza ks. Nowaka. W Nowym Mieście nad Wartą zadanie sprawowania nadzoru nad komisarzem powierzono Sławińskiemu z Chwalęcina. Zmieniano także burmistrzów w okolicznych miejscowościach, i tak w Żerkowie burmistrzem został Ignacy Janusz z Jarocina, w Jaraczewie Czabański z Jaraczewa, z kolei w Nowym Mieście nad Wartą burmistrzowi przydano kontrolera w osobie aptekarza Siega[259].

Władze rewolucyjne zadbały także o obsadzenie Polakami szeregu ważnych placówek. Zostały one często, jak na przykład urząd pocztowy, obsadzone przez Polaków już w noc wybuchu rewolucji, jednakże ówczesne decyzje kadrowe podejmowane były nierzadko pod wpływem chwili i posiadały cechy doraźności. Pod władzą RR-Ż naczelnikiem poczty został Śliwiński, jego zastępcą Tyran, zaś centrala telefoniczna

[255] Obwieszczenie o uchwałach Rady Robotniczo – Żołnierskiej z dn. 14 i 16 listopada 1918 r., „Jarotschiner Anzeiger" nr 93/94 z dn. 21 listopada 1918 r., s. 1; M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część I,* s. 9-10

[256] Ogłoszenie landratury z dn. 25 listopada 1918 r., „Jarotschiner Anzeiger" nr 99 z dn. 11 grudnia 1918 r., s. 1.

[257] Obwieszczenie o uchwałach Rady Robotniczo – Żołnierskiej z dn. 14 i 16 listopada 1918 r., „Jarotschiner Anzeiger" nr 93/34 z dn. 21 listopada 1918 r., s. 1.

[258] Obwieszczenie o uchwałach Rady Robotniczo – Żołnierskiej z dn. 14 i 16 listopada 1918 r., „Jarotschiner Anzeiger" nr 93/34 z dn. 21 listopada 1918 r., s. 1; J. Jajor, *Jarocińscy burmistrzowie w latach 1852 – 1939*, „Magazyn regionalny powiat jarociński" nr 7, grudzień 2007, s. 6 – 7.

[259] *Tamże,* M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część I,* s. 9-10.

została obsadzona przez Ł. Kasprzakównę i Z. Lewandowiczównę. W polskie ręce przeszła także kontrola nas węzłem kolejowym: E. Basiński został mężem zaufania RR-Ż, Cz. Mikulski objął stanowisko skarbnika zaś Szymczak i Błaszczyk zostali kontrolerami warsztatów kolejowych i parowozowni. Ponadto Bernard objął kontrolę stacji pomp o gazowni miejskiej[260].

Ponadto pod władzą RR-Ż nastąpiły poważne, choć oczekiwane zmiany w szkolnictwie. Przede wszystkim już w swoich pierwszych uchwałach z 14 i 16 listopada 1918r. Rada Robotniczo – Żołnierska podjęła decyzję o nauki religii po polsku oraz wprowadzeniu do programu nauki czytania i pisania w języku polskim[261]. Jednocześnie usunięty ze stanowiska został znany hakatysta, inspektor szkolny Schlabs[262]. Ten stosunkowo ograniczony zasięg polszczyzny w szkołach był spowodowany z jednej strony szczupłością odpowiedniej kadry i pomocy naukowych, z drugiej faktem, że Rada stanowiła wciąż organ władzy niemieckiej, i z niemieckim ustawodawstwem a także z niemiecką społecznością musiała się w dużej mierze liczyć. Jednakże jeśli porównamy to ze stanem poprzednim, dostrzeżemy olbrzymi krok naprzód w rozwoju polszczyzny w powiecie jarocińskim – przecież jeszcze rok wcześniej nikt nawet nie myślał o możliwości legalnej nauki choćby religii w języku polskim. Ponadto dnia 4 grudnia 1918r. powstało stowarzyszenie polskich nauczycieli w powiecie jarocińskim. Na pierwszym, założycielskim zebraniu stawiło się 51 nauczycieli, utworzono 9-osobową Radę Nauczycielską pod przewodnictwem A. Molskiego. Ponadto miejscowy tygodnik „Jarotschiner Anzeiger" został zmuszony do przyjęcia obok tytułu niemieckiego również podtytułu „Jarociński Orędownik Powiatowy. Urzędowa gazeta na powiat jarociński", zaś rozporządzenia musiały być drukowane w języku polskim i niemieckim, a nie, jak dotychczas, jedynie w niemieckim; pierwszym dwujęzycznym wydaniem był nr 91 z dn. 14 listopada 1918 r.[263]. Był to olbrzymi postęp w powrocie języka polskiego na należne mu miejsce ojczystej mowy większości mieszkańców Ziemi Jarocińskiej.

---

[260] *Tamże*.

[261] Obwieszczenie o uchwałach Rady Robotniczo – Żołnierskiej z dn. 14 i 16 listopada 1918 r., „Jarotschiner Anzeiger" nr 93/34 z dn. 21 listopada 1918 r., s. 1.

[262] *Tamże.*

[263] M. Sobczak*, Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część I,* s. 9-10; „Jarotschiner Anzeiger" nr 91 z dn. 14 listopada 1918 r.

Rada, zgodnie ze swą odezwą[264], przystąpiła także do organizacji sił odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i porządek publiczny w powiecie. Uchwalono powołanie milicji obywatelskiej, której naczelnikiem został mianowany Zdzisław Skarżyński z Prusinowa. Jednocześnie w celu organizacji milicji w terenie polecono poszczególnym komisarzom obwodowym skontaktować się: w Nowym Mieście nad Wartą z Sławińskim i ks. Donatem, w Żerkowie z Domagalskim i Pieprzyckim, w Kotlinie z Szyszką i ks. Jankiem. Przewidziano konieczność utworzenia zarówno nocnych posterunków milicyjnych, jak i ruchomych patroli; finansowanie milicji miało odbywać się ze środków powiatu[265]. Dzięki skutecznemu działaniu milicji w Jarocinie nie doszło do poważniejszych ekscesów[266]. Jednocześnie podjęto działania zmierzające do zwiększenia poziomu bezpieczeństwa, m. in. na przełomie listopada i grudnia 1918 r. przeprowadzono akcję odbierania broni, która dostała się w niepowołane ręce podczas pierwszych dni rewolucji[267].

W grudniu 1918 r. powiat jarociński, za zgodą Rady, wyemitował pieniądz zastępczy, obowiązujący na terenie powiatu. Pieniądz ten był każdorazowo stemplowany. Ich termin ważności ustalono na 31 marca 1919 r.[268]

14 listopada 1918 r. ujawnił się tajny Centralny Komitet Obywatelski w Poznaniu, który następnie pod nazwą Naczelnej Rady Ludowej przejął reprezentację ludności polskiej na terenie Niemiec. W ślad za nim ujawniły się komitety na prowincji. Wspomniany juz Powiatowy Komitet Obywatelski w Jarocinie ujawnił się dnia 16 listopada 1918r., jednocześnie zwiększając swój skład o pięciu nowych członków i przyjmując nazwę Powiatowej Rady Ludowej. W końcu listopada 1918r. skład został zwiększony o kolejnych 11 członków pochodzących z wyborów, co zwiększyło

[264] „Jarotschiner Anzeiger" nr 91 z dn. 14 listopada 1918 r., s. 1 – 2.

[265] Obwieszczenie o uchwałach Rady Robotniczo – Żołnierskiej z dn. 14 i 16 listopada 1918 r., „Jarotschiner Anzeiger" nr 93/34 z dn. 21 listopada 1918 r., s. 1;

[266] K. Rzepecki, *Powstanie grudniowe w Wielkopolsce 27.12.1918*., Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1919, s. 96. Jakkolwiek D. Vogt twierdzi, że 12 listopada 1919 r. w Jarocinie dochodziło do rabunków i zrywania pruskich i niemieckich znaków państwowych (D. Vogt, *Der Grosspolnische Aufstand 1918/1919. Bericht, Errinerungen, Dokumente*, J. G. Herder – Institut, Marburg – Lahn 1980, , s. 17), to powszechność rabunków nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach, a ich pojedyncze przypadki były z całą stanowczością zwalczane właśnie przez władze polskie (J. Borecki, *Jak przygotowywano powstanie w Jarocinie?*, „Gazeta Jarocińska" nr 43 z dn. 24 maja 1935r., J. Bendlewicz, *Jedność,* Gazeta Jarocińska nr 81 z 10 października 1937r., s.2). Z kolei zrywanie znaków państwowych było typowe w warunkach rewolucyjnych i nie było jedynie dziełem Polaków, ale zrewoltowanych żołnierzy obu narodowości.

[267] Obwieszczenie Rady Robotniczo – Żołnierskiej z dn. 30 listopada 1918 r., „Jarotschiner Anzeiger" nr 96 z dn. 1 grudnia 1918 r., s. 1.

[268] Obwieszczenie tyczące powiatowych pieniędzy zastępczych z dn. 9 grudnia 1918 r., „Jarotschiner Anzeiger" nr 101 z dn. 19 grudnia 1918 r., s. 2.

reprezentatywność PRL, liczącej w tym momencie 21 członków. Jakkolwiek PRL nie była oficjalnym organem żadnej z władz działających na terenie powiatu, to dzięki posiadanemu autorytetowi, tak całej Rady jako reprezentacji Narodu, jak i poszczególnych jej członków jako znanych działaczy narodowych i społeczników, posiadała niebagatelny wpływ na sytuację na Ziemi Jarocińskiej oraz, ze względu na przewagę Polaków, na Radę Robotniczo – Żołnierską.

Działalnością rady kierował B. Hebanowski, daje się również zauważyć istnienie swego rodzaju ścisłego grona kierowniczego wewnątrz Rady, odpowiadającego konspiracyjnemu Powiatowemu Komitetowi Obywatelskiemu. PRL przeprowadziła również wybory do Polskiego Sejmu Dzielnicowego, który miał miejsce w Poznaniu w dniach 3 – 5 grudnia 1918r. W Sejmie Ziemię Jarocińską reprezentowali: z Jarocina F. Basiński, J. Kasprzak i ks. Donat; z Kotlina: M. Broda i ks. Janka; z Bieździadowa: W. Witczak i E. Sarbinowska; z Kurcewa: W. Grabski i B. Krzymiński; z Jaraczewa: ks. A. Nowak i J. Kurczewski; z Siedlemina W. Grygiel; z Żerkowa M. Domagalski; z Lisewa J. Dziurdzia; z Łukaszewa S. Przybyła; z Kiełczewa, M. Chojecki i T. Wąsik; W. Grabski został przez Sejm wybrany do składu Naczelnej Rady Ludowej[269].

Z powstaniem Powiatowej Rady Ludowej wiąże się powołanie Straży Ludowej. Powstała ona w Jarocinie na podstawie milicji obywatelskiej na podstawie polecenia jej tworzenia wydanego przez Naczelną Radę Ludową. Komendantem został komendant milicji, Z. Skarżyński, szefem sztabu Euzebiusz Basińki, adiutantem Edmund Hubert, kwatermistrzem organizacyjnym Cezary Kempiński, kwatermistrzem administracyjnym Michał Preisler[270].

W okresie między przejęciem władzy w Niemczech i Wielkopolsce przez organa rewolucyjnie i ujawnieniem się polskiej reprezentacji narodowej w postaci Naczelnej Rady Ludowej i podległych im rad lokalnych a wybuchem powstania i ostatecznym zakończeniem działalności o charakterze legalno – ugodowym można zauważyć usilne działania strony niemieckiej zmierzające do odzyskania utraconych wpływów w Poznańskiem. Jednym z takich działań było dążenie do wprowadzenia na obszary opanowane przez Polaków niemieckiej siły zbrojnej w postaci formowanych z elementu

[269] M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część I,* s. 8-9; *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego,* , s.173;-174.

[270] M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część I,* s. 12 – 13.

nacjonalistycznego ochotniczych sił Heimatschutzu (Straży Ojczyzny), a następnie Grenzschutzu (Straży Granicznej, Ochrony Granic). Powiat jarociński, ze względu na swe położenie na granicy z byłym Królestwem Polskim, był szczególnie narażony na próby wprowadzenia tych formacji pod pozorem konieczności ochrony granicy i pełnienia służby celnej.

Heimatschutz i Grenzschutz były, obok Freikorpsów (Korpusów Ochotniczych) organizacjami paramilitarnymi o charakterze ochotniczym. Tworzone początkowo pod egidą nacjonalistów niemieckich skupionych w konserwatywnej Deutschnationale Volkspartei (Niemiecko – Narodowa Partia Ludowa, DNVP)[271], wkrótce stały się instrumentem wykorzystywanym przez socjaldemokratyczny rząd niemiecki do walki z ruchem rewolucyjnym oraz z tendencjami odśrodkowymi w Rzeszy, w tym separatyzmem bawarskim oraz dążeniom narodowościowym Polaków zamieszkujących wschodnie prowincje Prus. Oddziały te nie będąc formalnie niemieckimi siłami zbrojnymi nie podlegały kontroli alianckiej ani demobilizacji, a składając się z ochotników pochodzących z wojsk niemieckich posiadały odpowiednie przeszkolenie wojskowe i odznaczały się pewną dyscypliną. Wyposażenie i uzbrojenie czerpano z magazynów armii cesarskiej.

Wielkopolska stanowiła dość specyficzny obszar działania dla Heimatschutzu i Grenzschutzu. Ruch rewolucyjny nie przybrał tu odcienia radykalnego, co za tym idzie konserwatywne formacje ochotnicze nie znalazły tu wroga ideowego. Można by nawet zaryzykować twierdzenie, że rewolucja w Wielkopolsce przybrała najbardziej konserwatywne oblicze w całej Rzeszy. Potrzeba kierowania Grenzschutzu i Heimatschutzu do Wielkopolski została stwierdzona przez rząd niemiecki w związku z postępującym opanowywaniem lokalnych ośrodków władzy i administracji przez Polaków i równoczesnym dążeniem ludności polskiej do połączenia się z odradzającą się Ojczyzną, a jednocześnie postępującym rozkładem ogarniętej ruchem rewolucyjnym armii, która nie dawała gwarancji posłuszeństwa rozkazom w przypadku użycia jej do utrzymania siłą niemieckiego panowania w prowincji poznańskiej. Dodatkowym argumentem za kierowaniem formacji ochotniczych do Wielkopolski były powtarzające się pogłoski o marszu oddziałów polskich z byłej Kongresówki na Poznań. W związku

[271] A.Czubiński, *Rewolucja 1918-1919 w Niemczech,* s. 103 i 105.

z tym wojskowe koła niemieckie powołały decyzją z dnia 15 listopada 1918r. Komendę Naczelną Armii Heimatschutz – Ost pod dowództwem majora Willisa, która rozpoczęła werbunek ochotników do obrony wschodnich kresów Niemiec. Armee – Oberkommando Heimastschutz – Ost (Naczelne Dowództwo Armii Heimatschutz – Ost) znajdowało się w Berlinie, gdzie zajmowało zamek Bellevue, zaś dowództwo Heimatschutz na Pomorzu znalazło swą siedzibę w Grudziądzu. Pierwsze formacje oddziałów ochotniczych formowano wokół sztabów armijnych wojsk Rzeszy, a następne starano się rozmieścić w Wielkopolsce na przejściach granicznych, w punktach etapowych, w miejscach zapewniających kontrolę nad drogami i liniami kolejowymi. Siły Heimatschutzu znalazły się w Inowrocławiu, Mogilnie, Wągrowcu, Kcyni, Witkowie, Rawiczu, Lesznie, oraz, co istotne z jarocińskiego punktu widzenia ze względu na bliskość, w Ostrowie Wielkopolskim. Oddziały Heimatschutzu osiągnęły liczebność między 5 a 10 tysięcy ludzi, ale po dniu 24 listopada 1918r. zaczęły się powiększać w związku z wezwaniem przez Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych Rady Żołnierskiej Wojska do nadsyłania ochotników i organizacji oddziałów ochotniczych. Z dniem 28 listopada 1918r. zmieniono nazwę Heimatschutz – Ost na Grenzschutz – Ost (Ochrona Granicy – Wschód) pod komendą Zentrallstelle Grenzschutz – Ost, odpowiadającą za ochronę całej wschodniej granicy Niemiec[272].

Jakkolwiek dzięki wysiłkom polskich członków Wydziału Wykonawczego Rady Żołnierskiej w Poznaniu uzyskano od dowódcy V Korpusu w Poznaniu odmowę przyjęcia na swój obszar Heimatschutzu, to niebezpieczeństwo nie zostało całkowicie zażegnane[273]. W rozmowach z przedstawicielem rządu Rzeszy, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Helmutem von Gerlachem z Komisariatem NRL strona polska uczyniła z żądania powstrzymania się władz niemieckich od rozlokowywania oddziałów ochotniczych w Wielkopolsce jeden z głównych punktów negocjacji. Gerlach stwierdziwszy, iż w Wielkopolsce nie dochodzi do naruszeń porządku i panuje ogólny spokój, opowiedział się za wstrzymaniem wysyłania Heimatschutzu do prowincji poznańskiej. Kwestia nieprzysyłania do Wielkopolski oddziałów rekrutowanych w innych częściach Niemiec była też podnoszona przez

[272] B. Polak, *Front przeciwniemiecki kwiecień – czerwiec 1919r.* (w:) *Niemcy a Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919,* s. 83-84.
[273] A. Czubiński, Z. Grot. B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Zarys dziejów*, s. 119.

członków delegacji środowisk polskich, która spotkała się z rządem niemieckim w dniu 29 listopada 1918r. dla omówienia kwestii związanych z planowanym zwołaniem Polskiego Sejmu Dzielnicowego. Ponadto postulowano oddanie całego Grenzschutzu w Wielkopolsce pod komendę V Korpusu w Poznaniu, nad którym Polacy sprawowali kontrolę dzięki silnemu przedstawicielstwu w Wydziale Wykonawczym Rady Żołnierskiej w Poznaniu[274]. Należy tu zaznaczyć, że nie cała Wielkopolska znajdowała się we właściwości V Okręgu Korpusu. Rejencja Bydgoska podlegała II Okręgowi Korpusu w Szczecinie, co zaowocowało silnymi wpływami niemieckimi i utrudnieniami w rozwoju ruchu polskiego. W Bydgoszczy znalazł też podatny grunt dla swej działalności po usunięciu z Poznania jeden z głównych przeciwników polskiej akcji niepodległościowej, Georg Cleinow[275]. Jednakże mimo poczynionych ustaleń napływ niemieckich oddziałów ochotniczych do Wielkopolski nie ustał. Siły Grenzschutz – Ost na terenie rejencji bydgoskiej podlegały dowództwu II Korpusu Armii, zaś przybywające do Wielkopolski południowej i zachodniej podporządkowywano VI Korpusowi Armii we Wrocławiu. W tej sytuacji strona polska uciekła się do swego najskuteczniejszego środka nacisku, a mianowicie szantażu. Zagrożono wstrzymaniem dostaw żywności do Niemiec, co spowodowało przybycie delegacji pruskiej i jej rozmów z Komisariatem NRL w dniu 15 grudnia 1918r. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że Wielkopolska stanowiła zaplecze żywnościowe dla Brandenburgii, przede wszystkim dla Berlina. W warunkach rewolucyjnych kłopoty dodatkowe kłopoty z zaopatrzeniem w żywność mogły skutkować wybuchem społecznym, czego skutkiem mógł być nawet upadkiem rządu socjaldemokratycznego i przejęcie władzy przez ugrupowania bardziej radykalne, a tym samym utrata przez Niemcy funkcji bufora odgradzającego Europę Zachodnią od rewolucji. W związku z postawieniem przez stronę polską kwestii oddziałów ochotniczych premier rządy Prus, Paul Hirsch oświadczył, że obecność Heimatschutzu w Wielkopolsce nie jest niezbędna, natomiast koniecznym jest istnienie Grenzschutzu, którego zadaniem byłoby z jednej strony zapobieganie wywozowi żywności z Niemiec, zaś z drugiej zabezpieczanie ewakuacji wojsk ze wschodu. Siły te składałyby się z ochotników miejscowych pochodzących z jednostek mających w Wielkopolsce swe

[274] P. Hauser, *Niemcy a Wielkopolska (październik – grudzień 1918 r)* (w:) *Niemcy a Powstanie Wielkopolskie...,* s. 11-12.
[275] *Tamże,* s. 14-15.

garnizony pokojowe, zaś rady żołnierskie miałyby prawo ich kontroli[276].

Za tą deklaracją i ustaleniami nie szła jednak praktyka. W końcu listopada 1918r. Ministerstwo Wojny i Zentrallstelle Grenzschutz – Ost wydały co prawda rozporządzenia, na mocy których do formacji chroniących wschodnie obszary Rzeszy werbunek mógł być prowadzony jedynie na obszarze tych Korpusów Armii, których teren bezpośrednio stykał się ze wschodnią granicą Rzeszy, oraz na terenie okręgu berlińskiego, jednak rozporządzenia te zostały uchylone 15 grudnia 1918r., a więc wtedy, kiedy delegacja rządu pruskiego prowadziła rozmowy z NRL[277].

Strona polska starała się wykorzystać do przeciwdziałania napływowi formacji ochotniczych do Wielkopolski również rozpoczynający się berliński I Powszechny Kongres Rad Robotników i Żołnierzy. Poznańska Rada Robotników i Żołnierzy wystosowała do Kongresu telegram zawierający prośbę pomoc w zahamowaniu nadsyłania tych formacji. Sprawa została podjęta 17 grudnia 1918r. przez członka USPD Emila Bartscha. Wskazał on, iż formacje ochotnicze nie są w stanie w żaden sposób przeciwstawić się armiom Ententy, zaś ich jedynym zastosowaniem może być walka z ruchem rewolucyjnym, w związku z czym postawił wniosek o rozwiązaniu tych formacji. Przeciw propozycji Bartscha wystąpił Ebert, uzasadniając istnienie Grenzschutzu koniecznością zagwarantowania dostarczania żywności z Wielkopolski i Prus Zachodnich. Propozycja Bartscha została odrzucona w głosowaniu z dnia 18 grudnia 1918r.[278] Zwraca tu uwagę wypowiedziane przez Eberta niemal wprost uzasadnienie istnienia sił ochotniczych potrzebą utrzymania panowania nad prowincjami wschodnimi. W wydanym w połowie grudnia 1918r. oświadczeniu Berlińskiej Rady Robotników i Żołnierzy czytamy *W naszych wschodnich prowincjach oczekuje wiele spraw na swe rozwiązanie. W tym celu utworzona została wyższa komenda armii dla ochrony granic na wschodzie, która jest władzą przełożoną nad generalnymi komendami (...) Centrala ochrony granic na wschodzie (...) nie ma prowadzić wojny z Polakami, ani też załatwiać spraw polsko – niemieckich. Nawet w czasach pokojowych granice muszą być strzeżone, a cóż dopiero teraz. (...) W nadgraniczne obszary mogą łatwo wpaść niepewne żywioły, zagrażające bezpieczeństwu naszemu, Przed nimi trzeba strzec granic,*

[276] *Tamże,* s. 19-20; D. Vogt, *Der Grosspolnische Aufstand 1918/1919*, J. G. Herder – Institur, Marburg/Lahn 1980., s. 30.
[277] P. Hauser, *Niemcy a Wielkopolska (październik – grudzień 1918 r),* s. 21.
[278] *Tamże,* s. 21-22.

zwłaszcza przy nadchodzącej zimie, która nędzę i żądzę łatwych łupów wśród takich żywiołów wzmoże[279].

W takiej sytuacji niebezpieczeństwo pojawienia się formacji ochotniczych w Jarocinie było duże. Granica pozostawała praktycznie nieobsadzona ze względu na rozkład zaborczej administracji, w tym także służby celnej. Szczególnie istotna była komora celna w Robakowie, której pozostawienie na łasce losu mogło stanowić dogodny pretekst do wprowadzenia ochotników niemieckich na teren powiatu jarocińskiego. W związku z szybkim wzrostem liczebnym oddziału polskiego granica została obsadzona przez Polaków, co przełożyło się na wzrost kontaktów z POW z byłej Kongresówki[280]. Kontakty te zaowocowały rozwinięciem się przemytu broni i wyposażenia wojskowego do Królestwa[281]. Pierwszą grupą żołnierzy skierowaną na granicę stanowili J. Borecki, L. Ostach, Krzymiński i Nowak, do których dołączyło wkrótce jeszcze 20 ludzi pod komendą kapr. K. Kaniewskiego, który przejął dowodzenie nad całością oddziału pogranicznego. Kontakty Polaków obsadzających granicę z POW w Szymanowicach spowodowały, iż czysto polski, liczący 26 żołnierzy oddział dowodzony przez K. Kaniewskiego stacjonujący na granicy na odcinku Robaków - Pogorzela został zastąpiony przez mieszany, 120 – osobowy oddział polsko – niemiecki pod komendą ppor. Gablera, obejmujący obie narodowości w równych proporcjach[282]. Jednakże mimo tego kontakty z placówką POW w Szymanowicach były z powodzeniem utrzymywane[283]. O stosunku żołnierzy oddziału jarocińskiego do pilnowania i samego istnienia granicy najlepiej świadczą przypadki używania na opał drewnianych słupów granicznych[284]. Jednocześnie utrzymywanie posterunków granicznych pozwalało na ograniczenie przemytu, szczególnie żywności, którą po odebraniu przemytnikom można było

---

[279] Za: S. Kotłowski, *Stosunek niemieckiego ruchu robotniczego do wydarzeń w Wielkopolsce listopad 1918 – czerwiec 1919* w: *Niemcy a Powstanie Wielkopolskie 1918-1919,* s. 33.

[280] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 23; Z. Ostroróg – Gorzeński, *Powstanie w Jarocinie w 1918r.*, Gazeta Jarocińska nr 67 z dnia 22 sierpnia 1937r., s. 2.

[281] *Tamże.*

[282] Obwieszczenie Rady Żołnierskiej z dn. 9 grudnia 1918 r., „Jarotschiner Anzeiger" nr 99 z dn. 12 grudnia 1918 r., s. 1, F. Lubiatowski, *Czym był skauting jarociński*, s. 52; M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część I,* s. 11; J. Borecki, *Jak przygotowywano powstanie w Jarocinie?*, „Gazeta Jarocińska" nr 43 z dn. 24 maja 1935r.; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 12. Według J. Dymnego dowódcą oddziału polskiego na granicy był F. Nadolski. Co ciekawe, obwieszczenie Rady z 9 grudnia mówi o objęciu komendy nad strażą graniczną przez jednogłośnie obranego komendantem Z. Ostroroga – Gorzeńskiego i wybraniu Gablera adiutantem.

[283] J. Borecki, *Jak przygotowywano powstanie w Jarocinie?*, „Gazeta Jarocińska" nr 43 z dn. 24 maja 1935r.

[284] Relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 13.

przeznaczyć na zaspokojenie potrzeb życiowych ludności[285].

Wraz z rozrostem oddziału pojawiła się kwestia jego zaprowiantowania i żołdu. 27 grudnia 1918r. oddział polski liczył łącznie już około 600 ludzi[286], a w styczniu 1919r. nawet 1 000 ludzi[287]. Dotychczasowe źródła okazywały się nie wystarczać. Dostawy żywności prowadzone przez komendę w Miliczu napotykały na coraz większe trudności. Częściowo kłopoty zaopatrzeniowe zostały rozwiązane wraz ze zmianą dowódcy oddziału polskiego. Wraz ze wzrostem liczebności powstała konieczność postawienia na czele oddziału oficera. Wybór padł na wspomnianego już hr. Zbigniewa Ostroróg – Gorzeńskiego, właściciela majątku Tarce. Gorzeński odbywał służbę wojskową w pułku ułanów stacjonującym w Miliczu, kończąc ją w stopniu podporucznika. W okresie zaborów wykazał się patriotyzmem i zaangażowaniem w sprawę polską, między innymi wspierając materialnie ruch skautowy na Ziemi Jarocińskiej, był także członkiem Sokoła. W dniu 29 listopada 1918r., po konsultacjach z ks. Niedźwiedzińskim, a być może pod wpływem jego sugestii, delegacja organizacji „Jedność" zaproponowała hr. Gorzeńskiemu objęcie dowództwa jarocińskiego oddziału polskiego, która to propozycja została przyjęta. Pewną trudność mógł stanowić fakt, iż zamiar powierzenia osobie z zewnątrz dowództwa oddziału polskiego nie był konsultowany z Radą Żołnierską. Problem ten został rozwiązany poprzez zorganizowanie w chwili przybycia nowego dowódcy wiecu polskich żołnierzy w sali ćwiczeń, gdzie hr. Zbigniew Ostroróg – Gorzeński został jednogłośnie zaakceptowany, zaś wobec siły poparcia wykazanego przez oddział polski strona niemiecka nie poważyła się na żadne aktywne przeciwdziałanie[288]. Jednocześnie z przejęciem dowództwa zobowiązał się do częściowego zaspokajania potrzeb wegetacyjnych oddziału polskiego[289].

[285] Obwieszczenie Rady Robotniczo – Żołnierskiej z dn. 7 listopada 1918 r., „Jarotschiner Anzeiger" nr 99 z dn. 12 grudnia 1918 r., s. 1.

[286] M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część I,* s. 11.

[287] W. Banaszak, *Z tradycji powstańczych Ziemi Jarocińskiej*, s. 51; S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocin*, s. 44.

[288] Obwieszczenie Rady Żołnierskiej z dn. 9 grudnia 1918 r., „Jarotschiner Anzeiger" nr 99 z dn. 12 grudnia 1918 r., s. 1; J. Bendlewicz, *Jedność*, Gazeta Jarocińska nr 83 z 17 października 1937r., s.2; J. Staszak, *druh komendant*, s. 135.

[289] J. Jajor, *Zbigniew Gorzeński (1862 – 1926) z okazji 62-giej rocznicy Powstania Wielkopolskiego,* Jarocin – Tarce 1981; M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część I,* s. 11; J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 25; Z. Ostroróg – Gorzeński, *Powstanie w Jarocinie w 1918r.*, Gazeta Jarocińska nr 67 z dnia 22 sierpnia 1937r., s. 2; J. Staszak, *druh komendant*, s. 135.
Warto też w tym miejscu zauważyć, że komendant Gorzeński stał się swego rodzaju symbolem jarocińskich powstańców – ochotników. Wrażenie ze spotkania z nim podczas walk pod Zbąszyniem w styczniu 1919 r.

Drugim źródłem utrzymania polskiego oddziału w Jarocinie okazały się środki wyasygnowane przez rząd niemiecki. Wiązało się to z sankcjonowaniem istnienia mnożących się w Wielkopolsce formacji wojskowych o charakterze polskim w ramach systemu militarnego porewolucyjnych Niemiec. W związku z tym część oddziału została zakwalifikowana jako Grenzschutz i zaczęła otrzymywać zaopatrzenie należne formacjom ochotniczym[290]. Pozwalało to na zapewnienie oddziałowi bytu zarówno jeśli chodzi o zaopatrzenie żołnierzy, jak i o byt jednostki jako całości. Ponadto oddział dowodzony przez B. Kirchnera został zaliczony do Służby Straży i Bezpieczeństwa (Wacht – und Sicherheistdienst).

Oddziały Służby Straży i Bezpieczeństwa pojawiły się w Wielkopolsce wkrótce po wejściu Polaków w skład Wydziału Wykonawczego poznańskiej Rady Robotników i Żołnierzy. Podstawą prawną ich istnienia była uchwała Ministerstwa Wojny Prus o tworzeniu kompanii Służby Straży i Bezpieczeństwa, dzięki czemu Rada Robotników i Żołnierzy mogła uchwalić stworzenie takich kompanii, zresztą przy akceptacji von Gerlacha. W założeniu miały one składać się w połowie z Polaków a w połowie z Niemców, ale dzięki przeforsowaniu przez stronę polską poglądu o konieczności prowadzenia zaciągów pośród żołnierzy mieszkających w Wielkopolsce, nie zaś jedynie stacjonujących w Poznańskiem, pozwoliło na szybkie uzyskanie przewagi w rozwijaniu kompanii SSiB przez Polaków. Pierwsza kompania SSiB powstała 14 listopada 1918r., zaś już wkrótce było ich dziewięć liczących po około dwustu żołnierzy, w związku z czym dnia 22 grudnia 1918r. zostały połączone w batalion, który przed wybuchem powstania rozdzielono na dwa bataliony[291]. Oprócz batalionów poznańskich po jednym batalionie SSiB zorganizowano we Wrześni, Pleszewie i właśnie w Jarocinie[292].

Na czele polskich formacji SSiB stała zakonspirowana Naczelna Komenda Służb

---

zostało tak wyrażone w anonimowej „Historii baonu śremskiego": *Ciekawie było patrzeć (...) na tę charakterystyczną postać komendanta jarocińskiego. Zamaszysta, staropolska postać, jeszcze w pruskim, na prędce na polski – wedle własnego pomysłu – przerobionym mundurze, z dużą karabelą i pagonami biało – czerwonemi z orzełkiem, wyglądał jak typowy „druh – komendant", jak go powszechnie nazywano* (za: S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska,* „Głos", Poznań 1935, s. 25). Tę charakterystykę kontynuuje S. Celichowski: *Patrząc na tego otyłego, wiekiem już steranego oficera w barwnym, fantazyjnym stroju, więcej jeszcze przyglądając się jego postępowaniu, miało się wrażenie, że to ostatni szlachcic – towarzysz pancerny, cudem jakimś z wyprawy wiedeńskiej przeniesiony w dzisiejsze czasy. (...) Ta jego staroświeckość polska, przy pogodnym przytem humorze,zrobiła go ulubieńcem nie tylko jego baonu, lecz wszystkich nas pod Zbąszyniem zgromadzonych* (*tamże*, s. 25-26).

290 Tamże.

291 A. Czubiński, Z. Grot. B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Zarys dziejów*, s. 155-156.

292 L. Bociański: *Opis wydarzeń*, Pleszew 1968, maszynopis w posiadaniu autora, s. 4.

Straży i Bezpieczeństwa z komendantem M. Paluchem, zastępcą B. Hulewiczem, szefem sztabu Wł. Zakrzewskim oraz J. Szymańskim, J. Górskim, J. Lorenzem, Różalskim, K. Jasnochem, Zamiarem, a później także Meissnerem i Langerem. Oczywiście, w warunkach z jednej strony konspiracji, a z drugiej szybko zmieniającej się sytuacji sztab ten nie mógł spełniać funkcji naczelnego dowództwa SSiB, tym niemniej dzięki nawiązaniu kontaktów z prowincją, skutecznie podtrzymywał formowanie kolejnych oraz istnienie już powstałych oddziałów. Warto także zwrócić uwagę na fakt, że oddziały SSiB były opłacane przez władze niemieckie jako siły zapewniające ład i porządek w państwie[293]. Wejście większości jarocińskiego oddziału polskiego na żołd rządu niemieckiego jako SSiB oraz Grenzchutz w znacznej części rozwiązało problem utrzymania rozrastającej się jednostki, a także umożliwiło korzystanie z zapasów garnizonu poznańskiego[294]. Pozwoliło to na dalszy jej rozwój, a w dłuższej perspektywie na zmajoryzowanie niemieckiej części jarocińskiego garnizonu[295], co pozwoliło w pierwszych dniach powstania na bezkrwawe opanowanie miasta[296].

Warto nadmienić, że zaopatrywanie oddziału jarocińskiego z magazynów niemieckich napotykało na coraz większe trudności wraz z rozchodzeniem się informacji o postępującej polonizacji garnizonu. Oddział polski był zaopatrywany w żywność za pośrednictwem garnizonu Milicza, gdzie wraz z docieraniem wieści o postępującej polonizacji Jarocina zaczęły pojawiać się trudności z uzyskaniem zaopatrzenia. Marceli Hildebrandt wspomina, że żołnierzom wysyłanym do Milicza odpowiadano niejednokrotnie, że nie ma żywności dla Polaków. W takiej sytuacji wykorzystywano niemiecko brzmiące nazwiska części polskich żołnierzy: rozkaz wyjazdu po żywność podpisywał Kirchner, zaś do Milicza jechał Hildebrandt, na miejscu podając się za Niemca i zaprzeczając istnieniu polskiego oddziału w Jarocinie, dzięki czemu uzyskiwano żywność[297]. Podstęp stosowano także w innych przypadkach, np. w grudniu wysłano do Poznania grupę żołnierzy po 500 szt. mundurów z podwójnym wykazem zapotrzebowania, dzięki czemu uzyskano dwie partie mundurów (tj. 1 000 szt.)[298]. Kiedy

[293] A. Czubiński, Z. Grot. B. Miśkiewicz*, Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Zarys dziejów*, s. 156-157.
[294] Relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 12.
[295] *Aus Stadt Umgebung,*Posener Tagblatt z dnia 29 listopada 1918 za: *Dokument z historii powstania jarocińskiego w roku 1918,* „Gazeta Pleszewska" nr 6 z dnia 19 stycznia 1936, s. 2.
[296] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 33.
[297] M. Hildebrandt, *Z pamiętnika Historji Powstania 1918/19 r. w Jarocinie,* Gazeta Jarocińska nr 10 z dnia 2 lutego 1936r., s. 3.
[298] W. Banaszak, *Tradycje powstańcze ziemi jarocińskiej,* s. 55-56; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp.

wraz z pojawiającymi się w niemieckiej prasie informacjami o wzroście siły polskiego oddziału w Jarocinie zaprzestano wypłacania żołdu Polakom, koszty utrzymania wojska przejął na siebie komendant Ostroróg – Gorzeński[299].

Napływ ochotników powodował jeszcze jedną trudność. O ile początkowo w skład polskiego oddziału weszli żołnierze batalionu zapasowego 46 pułku piechoty lub też przyjmowani żołnierze pochodzący z innych jednostek, a więc ludzie mający pewne przeszkolenie wojskowe, o tyle później przyjmowani ochotnicy takiego przeszkolenia często nie mieli, bądź było ono niedostateczne. Ponieważ oddział polski w Jarocinie od początku, mimo rewolucyjnej retoryki, miał charakter wojskowy, konieczne było rozpoczęcie intensywnego szkolenia. Szkolenie było prowadzone przez cały okres istnienia oddziałów jarocińskich, wykorzystywano do tego celu zarówno obiekty garnizonu jarocińskiego, jak i okoliczne pola, m. in. w okolicach podjarocińskiej wsi Cielcza[300].

Wysiłek podjęty samodzielnie przez Ziemię Jarocińską jest imponujący. Już pod w dniu wybuchu powstania oddział polski w Jarocinie liczył ok. 600 ludzi. Wobec ogólnej liczby gotowych do walki polskich ochotników w Wielkopolsce, ocenianej na 5 000 ludzi1, oznacza to, że jeśli chodzi o liczbę żołnierzy 12% stanu liczebnego powstańczej Wielkopolski przypadało na Jarocin, a więc co ósmy powstaniec z dnia wybuchu powstania znajdował się w garnizonie jarocińskim. Stanowiło to, wobec ok. 34 400 osób ludności polskiej powiatu (dane z roku 1909), 1,7% zamieszkujących powiat jarociński Polaków obojga płci. Było to, wziąwszy pod uwagę ochotniczy charakter oddziału, znaczne zaangażowanie ludności w tworzenie polskiego wojska, który w styczniu 1919r. wzrósł do 2,9% ludności polskiej powiatu wraz z wzrostem liczebności oddziału do ok. 1 000 ludzi. Należy jednak w tym miejscu nadmienić, iż wraz

ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 12.

[299] W. Banaszak, *Tradycje powstańcze ziemi jarocińskiej,* s. 55-56; S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocin*, s. 46; J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 29. Warto tu jednak zaznaczyć, że kwestia żołdu była rozwiązana dwutorowo, ponieważ oddziały jarocińskie były zaliczano zarówno do Grenzschutzu, jak i do SSiB. Dlatego informacje zarówno o zaprzestaniu finansowania oddziałów jarocińskich przez władze niemieckie, jak i o finansowaniu ich przez Niemców jeszcze w styczniu 1919 r. nie wykluczają się wzajemnie. Możliwa jest sytuacja, gdy władze niemieckie przestały wypłacać żołd SSiB, ale nadal wypłacały go kompanii Grenzschutzu. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że Bendlewicz pisze wyraźnie o pozytywnej ocenie właśnie kompanii Grenzschutzu podczas wizytacji w grudniu 1918 r., i związanym z tą oceną dalszym zaopatrywaniem kompanii z magazynów niemieckich oraz opłacaniu żołdu przez stronę niemiecką.

[300] Relacja powstańca M. Walczaka, w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie; relacja powstańca Wojciecha Rabczewskiego, w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie; J. Staszak, *Druh komendant*, s. 136..

z rozwojem powstania procentowy udział Jarociniaków w ogólnym wysiłku Wielkopolski jednak malał. W styczniu 1919r. jarociński oddział miał liczyć, jak wspomniano wyżej, 1 000 ludzi, co wobec 15 000 powstańców stanowiło już 6% ogółu sił powstańczych. Wiązało się to z systematycznym wzrostem zaangażowania pozostałych powiatów Wielkopolski w walkę orężną. Po 16 stycznia 1919r., wraz z wprowadzeniem poboru, znaczenie napływu ochotników spada. Ciekawym jest fakt, że porównując zaangażowanie mieszkańców powiatu jarocińskiego z przebiegiem wydarzeń w powiecie pleszewskim, mamy do czynienia ze zbliżonym napływem ochotników. Przy ludności polskiej liczącej w roku 1910 w powiecie pleszewskim około 31 000 osób oddział polski na przełomie roku 1918 i 1919 liczył około 500 ludzi, co stanowi 1,6% ludności polskiej3.

Warto zauważyć,że do powstania garnęły się różne grupy mieszkańców ziemi jarocińskiej. Spośród 165 ochotników, którzy wstąpili do jarocińskiego oddziału w okresie od 8 listopada 1918r. do 15 stycznia 1919r., zweryfikowanych przez Towarzystwo Powstańców Wlkp. 1918/19 w Jarocinie, aż 61,82% pochodzi ze środowisk robotniczych, kupców reprezentuje 11,67%, rzemieślników 15,15%, urzędników i pracowników biurowych 10,30%, rolników jedynie 4,85%4, co wskazywałoby na głównie miejskie pochodzenie powstańców (choć do rzemiosła należy zaliczyć także rzemieślników wiejskich, jak kowale, kołodzieje, rymarze itd., z kolei wśród robotników mogą znajdować się robotnicy rolni)5. Jednakże dane te wydają się mało reprezentatywne. Cytowany wyżej skład 1. kompanii jarocińskiej walczącej pod Nakłem, obejmujący 103 powstańców wraz z miejscem zamieszkania wykazuje jedynie 33 powstańców zamieszkujących miasta, w tym 31 z Jarocina i 2 z Żerkowa. Oznacza to, że 68% żołnierzy 1. kompanii jarocińskiej pochodziło ze wsi, a to z kolei pozwala na wysnucie wniosku, iż znaczna część z nich była pochodzenia chłopskiego. Wskazuje także na to struktura ludnościowa miasta Jarocina na tle powiatu. W roku 1910 Niemcy stanowili 45,4% ludności Jarocina, natomiast w skali powiatu jarocińskiego jedynie 26,6%. Należy też pamiętać, że wśród ochotników do jarocińskiego oddziału znajdowali się żołnierze garnizonu jarocińskiego pochodzący z różnych stron Wielkopolski, czego sztandarowym przykładem jest Bronisław Kirchner, będący przed powołaniem do wojska poznańskim drukarzem.

Działalność „Jedności" i oddziału polskiego w Jarocinie promieniowała również na inne obszary Wielkopolski, nie tylko jako przykład, choć w tej roli Jarocin był zauważalny[301], ale także dzięki aktywnemu działaniu konspiratorów jarocińskich. Przede wszystkim należy wspomnieć o wkładzie Jarocinian w rozwój rewolucji i związanego z nią polskiego ruchu narodowego w powiecie średzkim w tym w samej Środzie Wielkopolskiej. Duże znaczenie miały tu kontakty nawiązane ze strony „Jedności" przez członka organizacji E. Bembnistę, zaś ze strony średzkiej przez ks. proboszcza Meissnera[302]. Zaowocowały także wcześniejsze kontakty z garnizonem w Ostrowie Wielkopolskim. Przedstawiciel ostrowskiego Pierwszego Pułku Polskiego, Modrzejewski, zwrócili się do „Jedności" z prośbą o pomoc w uzbrojeniu swego oddziału mając nadzieję na uzyskanie wyposażenia z magazynu pozostałego w Jarocinie po pruskiej 19 brygadzie piechoty. Mimo, że klucze do magazynu znajdowały się wgestii Rady Żołnierskiej, udało się uzyskać amunicję oraz karabin maszynowy, a następnie przewieźć je samochodem do Ostrowa pod eskortą kilkorga członków organizacji i z tymże karabinem maszynowym ustawionym na samochodzie w pozycji gotowej do otwarcia ognia. Karabin maszynowy pozostawiono w Ostrowie wraz z pozostałym wyposażeniem. Brak karabinu maszynowego w magazynie spowodował spięcia z niemieckimi członkami Rady Żołnierskiej, jednakże wkrótce wygasły one wraz z rozwojem sytuacji i wzrostem wpływów polskich na sytuację w Jarocinie[303]. Po rozwiązaniu oddziału Wawrzyniakowi, dowódcy pułku, udało się karabin maszynowy wraz z pozostałą bronią wywieźć ciężarówką do Kongresówki[304]. Współpracowano także z oddziałem polskim z Pleszewa. Tamtejszy batalion SSiB, który podobnie jak jarociński miał charakter polski, opłacano za pośrednictwem płatnika batalionu jarocińskiego[305].

Pomoc w organizacji oddziałów polskich zaoferowano również Komitetowi Obywatelskiemu w Borku, w powiecie gostyńskim. W tym celu do Borku udał się Marceli Hildebrandt, który o godz. 09:00 dnia 11 listopada 1918 r. rozpoczął rozmowy z Komitetem Obywatelskim. Wobec pozytywnego stosunku KO do tworzenia sił

[301] S. Kubiak, F. Łozowski, *Rady robotniczo – żołnierskie w Wielkopolsce 1918-1919,* s. 120.
[302] *Tamże,* s. 121; I. Pawłowski, *Wysiłek zbrojny Polaków w powstaniu wielkopolskim*, s. 182 i 192-193; M. Hildebrandt, *Z pamiętnika Historji Powstania 1918/19 r. w Jarocinie,* Gazeta Jarocińska nr 10 z dnia 2 lutego 1936r., s. 3
[303] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 24-25.
[304] J. Tomczak, *Wspomnienia powstańca wielkopolskiego,* APP, ZBOWiD – K. H., sygn. 373; relacja powstańca A. Kostrzewy, APP, ZBOWiD – K. H., sygn. 373
[305] L. Bociański: *Opis wydarzeń*, s. 4.

zbrojnych Hildebrandt polecił wysłać posłańców po broń. Do Jarocina udali się Gogulski i Grymiński, którym wydano 60 karabinów wraz z amunicją. Broń ta posłużyła później do wyposażenia kompanii Ignacego Talarczyka[306].

W związku ze wzrostem polskiego oddziału i zmniejszaniem się oddziału niemieckiego w Jarocinie strona niemiecka postanowiła podjąć działania zapobiegające zdobyciu przez Polaków przewagi w powiecie. Plan niemiecki przewidywał skierowanie do Jarocina jako Grenzshutzu wracającego z frontu 46 pułku piechoty, tego samego, którego miejscem stacjonowania był właśnie Jarocin. Celem sprawdzenia celowości wysyłania takich sił, jak również możliwości ich zakwaterowania, do Jarocina skierowano jeszcze w listopadzie kwatermistrza. Kwatermistrz ten nie został przez członków „Jedności" dopuszczony do koszar; zamiast tego został zaproszony na wystawną całonocną mocno zakrapianą alkoholem ucztą w hotelu F. Basińskiego, po której został odstawiony na dworzec[307]. W niejasnych okolicznościach pojawił się też w Jarocinie po 17 grudnia były adiutant 46 pułku piechoty, który próbował zwołać wiec żołnierzy niemieckich. Wiec został jednak rozwiązany pod naciskiem Polaków[308]. Prób skierowania do Jarocina 46 pułku piechoty nie powtarzano; sztab, I i II batalion, kompanię karabinów maszynowych oraz kompanię moździerzy tego pułku skierowano 20 i 21 grudnia do Wrześni, gdzie od 22 grudnia rozpoczęła się jego demobilizacja[309].

Dnia 17 grudnia 1918 roku przybył z Poznania do Jarocina delegat POW zaboru pruskiego celem pomocy w tworzeniu oddziałów polskich, uprzedzając jednocześnie o planowanej przez Generalną Komendę inspekcji jarocińskiego Grenzchutzu. W związku z tym podjęto decyzję o ukryciu w miarę możliwości narodowego charakteru oddziału polskiego, a nawet przejściowym stosowaniu podczas inspekcji języka niemieckiego. Zamiar ten udał się co prawda jedynie częściowo wobec oporu żołnierzy przez używaniem niemieckiej komendy i zdjęciem symboli narodowych, jednakże wystarczyło to dla pozytywnej oceny jarocińskiej kompanii Grenzschutzu. Udało się także spacyfikować wspomnianą wyżej próbę zwołania w koszarach przez byłego

[306] M. Hildebrandt, *Z pamiętnika Historji Powstania 1918/19 r. w Jarocinie,* Gazeta Jarocińska nr 10 z dnia 2 lutego 1936r., s. 3; M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część I,* s. 14; A. Hanyż, *„Front Grupy Leszno" w Powstaniu Wielkopolskim*, APP, ZBOWiD – K. H., sygn. 369, k. 12 – 13.

[307] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim*, s. 27.

[308] J. Bendlewicz, *Jedność,* Gazeta Jarocińska nr 85 z 24 października 1937r., s.2.

[309] M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część I,* s. 27; D. Vogt, *Der Grosspolnische Aufstand 1918/1919*, s. 40.

adiutanta pułku wiecu mającego na celu rozwiązanie polskich oddziałów[310].

Ważnym wydarzeniem w dziejach oddziałów jarocińskich była Wigilia Świąt Bożego Narodzenia 1918 r. Zadbał o to przede wszystkim komendant Zbigniew Ostroróg – Gorzeński. W Wigilię każdy żołnierz polskiego oddziału otrzymał w prezencie oprawiony w skórę notes z dedykacją „Polskiemu Oddziałowi garnizonu Jarocińskiego od druha Komendanta Górzeńskiego Ostroroga 24.12.1918", papierosy i owoce[311]. Na tym nie zakończyły się podarunki komendanta. Przekazał on również oddziałowi dodatkową żywność, w tym 20 zajęcy. Komendant pamiętał nie tylko o żołnierzach znajdujących się w koszarach, odwiedził również posterunki na granicy z Kongresówką, przywożąc upominki i łamiąc się opłatkiem[312].

Tymczasem sytuacja dojrzewała do wybuchu powstania. Komendant Ostroróg – Gorzeński pozostawał w ciągłym kontakcie z ośrodkiem poznańskim, w tym z komendą POW zaboru pruskiego, co pozwoliło na szybką reakcję na wydarzenia z 27 grudnia 1918 roku. Oprócz wspomnianej wyżej wizyty przedstawiciela POW również komendant Gorzeński jeździł do Poznania, nie pozwalając ośrodkowi jarocińskiemu pozostać na poboczu wydarzeń[313].

1.7. Podsumowanie przebiegu rewolucji niemieckiej na Ziemi Jarocińskiej z punktu widzenia przygotowań powstańczych.

Znaczenia etapu rewolucji niemieckiej dla przygotowań powstańczych w Wielkopolsce nie sposób przecenić. To właśnie dzięki rewolucji poluźniła się stalowa obręcz pruskiego ucisku dławiąca polską ludność w Rzeszy. Dzięki rewolucji możliwe było przejęcie przez ludność polską należnej części władzy w prowincji, jak również utworzenie pierwszych oddziałów zbrojnych, które zdecydowały o późniejszym sukcesie. Udziału Jarocina w tym etapie polskiej walki o wyzwolenie narodowe nie można pominąć. To w Jarocinie istniała polska konspiracja wojskowa na tyle silna, żeby

[310] M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część I,* s. 30; J. Bendlewicz, *Jedność,* Gazeta Jarocińska nr 85 z 24 października 1937r., s.2.

[311] *Tamże*; J. Staszak, *Druh komendant*, s. 136.

[312] W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* rękopis w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, s. 56; relacja powstańca C. Pawłowskiego w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, sygn. RM-32/4; J. Staszak, *Druh komendant*, s. 136.

[313] J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim,* s. 29.

sprowokować rewolucyjny wybuch w garnizonie, a następnie pokierować ruchem rewolucyjnym w wybranym przez siebie kierunku. Jarocińska rewolucja stała się sprawdzianem z jednej strony stopnia rozkładu armii i administracji zaborczej w Wielkopolsce, z drugiej przygotowania strony polskiej do przejęcia kontroli nad ruchem rewolucyjnym i wykorzystania go do swych celów, z trzeciej zaś siły i zdolności władz niemieckich do stłumienia buntu. Ten ostatni element jest szczególnie istotny. Ukazują go pierwsze, a tym samym wielkopolskiej rewolucji. W kierunku zrewoltowanego garnizonu jechał się pociąg wiozący ekspedycyjny oddział złożony z najbardziej pewnego politycznie elementu, jaki można znaleźć w armii – z aspirantów oficerskich. Na niewielkiej stacji w Chociczy, 17 kilometrów przed Jarocinem, transport został zatrzymany, zaś żołnierze wysłani przeciw rewolucji, zamiast zgnieść ją w zarodku, zaczęli negocjacje z buntownikami, po czym powrócili bez oddania strzału, pozostawiając nadgraniczne miasto, koszary, węzeł komunikacyjny, magazyny broni, całą infrastrukturę rewolucjonistom, uznając ich za legalnie sprawujących władzę. Jarociński przykład miał niebagatelne znaczenie. Pokazał, że dowództwo V Okręgu Korpusu nie może liczyć w praktyce na żadne siły militarne w wypadku podjęcia próby walki z rewolucją. Jedyną drogą, jaka pozostała władzom wojskowym, było przyłączenie się do rewolucji poprzez zakładanie rad żołnierskich, początkowo pod kontrolą dowództwa. Jednakże powstanie rad żołnierskich i robotniczych w całej niemal Wielkopolsce przynosiło rosnącą przewagę Polaków i powstawanie polskich sił militarnych. Warto pamiętać, że opanowanie prowincji przez spolszczone rady oraz Naczelną i Powiatowe Rady Ludowe udało się w znacznej mierze dzięki temu, że dniu 9 listopada 1918 roku kierujący jarocińską rewolucją członkowie polskiej Tajnej Organizacji Wojskowej „Jedność” ukazali całej Wielkopolsce bezsilność zaborcy wobec ruchu rewolucyjnego, a jednocześnie pokazali, że Polacy mogą takim ruchem kierować.

Rozdział II

Społeczeństwo Ziemi Jarocińskiej w pierwszym okresie powstania wielkopolskiego (od 27 grudnia 1918r. do 15 stycznia 1919r.)

2.1. Jarocin wobec wybuchu powstania wielkopolskiego. Przystąpienie Jarocina do ruchu powstańczego i całkowite przejęcie władzy przez stronę polską.

Na zdarzenia w początkowym okresie powstania wielkopolskiego duże piętno odcisnęła spontaniczność zarówno samego wybuchu, jak i następującego szybko rozwoju wystąpienia zbrojnego. Powstanie nie wybuchło w z góry przewidzianej dacie – dzień 27 grudnia 1918 roku nie był planowany jako data rozpoczęcia otwartej walki z zaborcą przez żadną z polskich sił politycznych czy militarnych w prowincji poznańskiej. Oczywiście, w związku z przybyciem państwa Paderewskich oraz towarzyszących im przedstawicieli Ententy strona polska przedsięwzięła stosowne środki i dokonała znacznej mobilizacji swych sił, ale celem przede wszystkim uniemożliwienia prowokacji ze strony Niemców oraz prób zakłócenia wizyty. Walki w Poznaniu były zaskoczeniem zarówno dla władz i organizacji niemieckich, jak i dla środowisk polskich, tak w Poznaniu, jak i na prowincji.

Jednakże mimo pewnego zaskoczenia momentem wybuchu Powstania, społeczeństwo polskie okazało się w większym stopniu niż niemiecka społeczność Wielkopolski przygotowane do podjęcia walki. Gromadzenie broni i tworzenie zrębów polskiej siły zbrojnej trwało już od dawna, przebieg tego procesu w Jarocinie został ukazany w poprzednim rozdziale. Działalność środowisk biorących pod uwagę możliwość zbrojnego rozstrzygnięcia kwestii przynależności państwowej Wielkopolski, bądź nawet dążących do takiego rozstrzygnięcia, dała w chwili wybuchu powstania do ręki przywódcom społeczności polskiej niebagatelną siłę. Te środowiska to przede wszystkim tzw. grupa Palucha, skupiona wokół por. Mieczysława Palucha, której pierwszym wystąpieniem był tzw. „zamach na Ratusz", a która w dalszym ciągu swego istnienia konsekwentnie dążyła do utworzenia a później powiększenia polskich oddziałów wojskowych gdzie tylko to było możliwe. Oddziały te były tworzone przede wszystkim jako Służby Straży i Bezpieczeństwa (Wacht – und Sicherheistdienst); do

grona tych oddziałów dołączył również polski batalion z Jarocina.

Kontakty między dowództwem oddziału polskiego w Jarocinie a grupą Palucha były bardzo bliskie. Jak wspomniano, w bliskim kontakcie z nią pozostawał Komendant Ostroróg – Gorzeński. W momencie wybuchu Powstania Komendant znajdował się w centrum wydarzeń – w Poznaniu, gdzie udał się wcześniej na powitanie Ignacego Paderewskiego. Ostroróg – Gorzeński brał udział w kierowaniu akcją zbrojną w ramach działań grupy Palucha, ściśle współpracując z Komendą P. O W. zaboru pruskiego.[314] Jednocześnie jarociński oddział pozostawał w stanie pogotowia, czekając na wezwanie Komendanta do udania się do Poznania i wejścia do akcji. Jednakże taka konieczność nie zaszła – rozwój sytuacji wyraźnie wskazał, że oddziały poznańskie są w stanie samodzielnie opanować sytuację w mieście.[315] Tym niemniej istnienie na prowincji silnych oddziałów niewątpliwie dodawało animuszu przywódcom poznańskiej P. O. W.

Jak wspomniano, oddział jarociński mimo pozostawania w stanie alarmu nie wyruszył do Poznania. Nowy rozdział w jego dziejach zaczął się wraz z powrotem z Poznania Komendanta. Po zakończeniu pierwszych, decydujących walk nie było powodu, aby dłużej zatrzymywać go w stolicy prowincji z dala od oddziału, w związku z czym wieczorem 29 grudnia 1918 roku Komendant Ostroróg – Gorzeński powrócił do Jarocina[316]. Jego powrót wiązał się również z planami opanowania Ostrowa Wielkopolskiego, i tym samym opanowania linii kolejowej łączącej Poznań z Królestwem. Pozostałe węzły kolejowe na tej trasie, czyli Jarocin i Środa Wielkopolska, znajdowały się w ręku polskim, w znacznej mierze za sprawą działań jarocińskich środowisk niepodległościowych. W niemieckim ręku pozostawał jednak, po fiasku próby utworzenia polskiego oddziału wojskowego, ostatni węzeł kolejowy na tej trasie, Ostrów Wielkopolski. Komendant wziąwszy podstawioną specjalnie lokomotywę wieczorem 31 grudnia 1918 r. udał się wraz z Czesławem Pawłowskim oraz Ignacym Adamczewskim do Ostrowa, gdzie po naradzie z przedstawicielami miejscowych środowisk niepodległościowych podjęto decyzję o opanowaniu miasta siłą następnego

[314] K. Rzepecki, *Powstanie grudniowe w Wielkopolsce,* s. 48; Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie*, „Gazeta Jarocińska" nr 67 z 22 sierpnia 1937 r., s.2; W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s. 61.

[315] *Tamże.*

[316] Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie,* „Gazeta Jarocińska" nr 67 z 22 sierpnia 1937 r., s.2.

dnia, tj. w Nowy Rok 1919[317]. Tym samym nie tylko otwarto by drogę żelazną z Poznania do Warszawy, ale także opanowano by węzeł kolejowy leżący na trasie ewentualnego ataku niemieckiego od strony Milicza. Dodatkowo na zamiar opanowania Ostrowa wpłynęła konieczność zapewnienia bezpieczeństwa przejazdu Ignacego Paderewskiego z Poznania do Królestwa[318].

W tej sytuacji wczesnym rankiem 1 stycznia 1919 roku, najprawdopodobniej około godziny 4:00, dwie kompanie z jarocińskiego oddziału polskiego w łącznej sile około 250 ludzi zostały załadowane do pociągu i skierowane do Ostrowa Wielkopolskiego. W wyprawie wziął udział Komendant Ostroróg – Gorzeński, jak również Bronisław Kirchner, Ignacy Adamczewski, Malinowski. Po dotarciu na miejsce wojsko zostało wyładowane z wyjątkiem jednego plutonu pod dowództwem Franciszka Matuszaka, który pozostał na straży pociągu, i skierowane do miasta[319]. Wkrótce na dworzec dotarli także żołnierze Batalionu Pogranicznego ze Szczypiorna. W zaistniałym położeniu garnizon niemiecki Ostrowa nie zdecydował się na stawienie oporu i bez walki skapitulował. W ręce powstańców dostały się miedzy innymi 3 działa, 5 miotaczy min (moździerzy), około 600 karabinów i 100 tysięcy sztuk amunicji[320].

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, iż w momencie przedsięwzięcia wyprawy do Ostrowa Wielkopolskiego w Jarocinie wciąż znajdował się oddział

---

[317] Relacja powstańca C. Pawłowskiego; J. Staszak, *Druch komendant*, s. 136 – 137.

[318] Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie*, „Gazeta Jarocińska" nr 67 z 22 sierpnia 1937 r., s.2

[319] *Tamże*; relacja powstańca C. Pawłowskiego; relacja powstańca M. Walczaka w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, sygn. RM-32/2; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 13.

[320] O udziale kompanii jarocińskich w oswobodzeniu Ostrowa Wielkopolskiego nie wspomina Z. Wieliczka w swych wspomnieniach *Od Prosny po Rawicz*. Można to wytłumaczyć faktem, że pozycja w znacznej mierze pamiętnikarska zawiera informacje przede wszystkim o wydarzeniach, w których autor uczestniczył. Zwraca także uwagę, że Wieliczka nie wspomina o udziale w opanowaniu Ostrowa Wielkopolskiego jednej z kompanii pleszewskich. Choć L. Bociański (*W 50-tą rocznicę Powstania Wielkopolskiego 1918-1918*) wspomina, że powstańcy pleszewscy osłaniali Ostrów Wielkopolski od strony Krotoszyna na wyraźne życzenie dowództwa Batalionu Pogranicznego, to Z. Wieliczka pisze o tym nie w kontekście opanowania miasta w noc z 31 grudnia 1918 roku na 1 stycznia 1919 roku, ale w kontekście zabezpieczenia Ostrowa już po jego opanowaniu, nie wspomina także o pobycie kompanii pleszewskiej w Ostrowie przed opanowaniem przez nią miejscowości Biadki leżącej na trasie z Ostrowa do Krotoszyna. Tłumacząc brak wzmianki o udziale Jarociniaków w opanowaniu Ostrowa należy pamiętać o krótkim czasie pobytu kompanii jarocińskich w mieście, negatywnym stosunku Wieliczki do ośrodków powstańczych powstałych podczas niemieckiej rewolucji 1918 roku oraz dającym się zauważyć u tego autora traktowaniu opanowania Ostrowa Wielkopolskiego jako swej wyłącznej zasługi. Patrz: J. Staszak, *Druch komendant*, s. 137; J. Staszak, *Rola oddziału jarocińskiego w pierwszych dniach powstania (1 – 7 stycznia 1919 r.)*, „Zapiski Jarocińskie" nr 3 – 4 (12 – 13), 2008 r., s. 41. Obecność oddziałów jarocińskich 1 stycznia 1919 r. w Ostrowie Wlkp. potwierdzają także badania J. Karwata (J. Karwat, *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w poznańskiem w latach 1887 – 1919*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002, s. 479).

niemieckiego wojska, zaś władzę nad miastem oficjalnie sprawowała polsko – niemiecka Rada Robotniczo – Żołnierska. Swoboda, z jaką polskie dowództwo dysponowało dwiema kompaniami, co przekładało się na ponad 200 ludzi, świadczyła o całkowitym opanowaniu sytuacji w mieście i garnizonie. Strona polska nie obawiała się żadnego skutecznego przeciwdziałania niemieckiego całkowicie przejąwszy kontrolę nad Jarocinem w okresie rewolucji, zarówno przez opanowanie administracji, jak i marginalizację niemieckiej części załogi miasta. Z drugiej strony uderza szybkość, z jaką jarocińskie dowództwo wojskowe w osobie komendanta Ostroroga – Gorzeńskiego przedsięwzięło wyprawę do Ostrowa Wielkopolskiego. Wziąwszy pod uwagę, że zarówno Naczelna Rada Ludowa, jak i ostrowska Powiatowa Rada Ludowa wciąż jeszcze stały na stanowisku ugodowym i nie patrzyły przychylnie na rozszerzenie powstania, widać, że dowództwo jarocińskiego oddziału polskiego nie pozostawało pod bezpośrednim wpływem NRL. Całokształt działalności komendanta Ostroroga – Gorzeńskiego w okresie przedpowstaniowym, kiedy pozostawał w ścisłym kontakcie z tzw. grupą Palucha, jak i w okresie walk w Poznaniu, kiedy to przynależał do grona kierowniczego tej grupy, wskazują, że właśnie wśród zwolenników walki orężnej należy poszukiwać ośrodka mającego największy i bezpośredni wpływ na użycie jarocińskiego oddziału. Potwierdza to fakt, iż komendant Ostroróg – Gorzeński zaordynował wyjazd do Ostrowa Wielkopolskiego dwóch kompanii wojska bez porozumienia z władzami cywilnymi, które mogłyby się w tej sprawie konsultować z Naczelną Radą Ludową. Przeciwnie – wobec stwierdzonej konieczności zbrojnego opanowania Ostrowa Wielkopolskiego, komendant Ostroróg – Gorzeński nocą przybył z Jarocina do Ostrowa, gdzie odbył spotkanie z miejscowymi przywódcami polskimi, a na następnie rozkazał wysłać do Ostrowa wojsko. Wydaje się, że spotkanie to miało na celu raczej zapoznanie się z sytuacją i ewentualne stwierdzenie, jakiej skali pomoc z Jarocina jest oczekiwana , niż debaty nad celowością zajęcia miasta – to bowiem jak się wydaje było już postanowione.

Sytuacji w samym Jarocinie nie można jednak było w tym czasie uznać za ostatecznie wyjaśnioną. Co prawda administracja została w ogromnym stopniu spolonizowana w okresie rewolucyjnym, zaś przewaga polska w garnizonie była przygniatająca, to jednak oficjalnie władzę sprawowała wciąż Rada Robotniczo –

Żołnierska. Choć jej niemiecka część była wówczas już całkowicie zmajoryzowana przez Polaków, to zachowała mieszany charakter. W tej sytuacji duże znaczenie miało przejęcie władzy w mieście i powiecie przez siły polskie, oraz usunięcie z koszar resztek niemieckiego garnizonr[321].

Dnia 1 stycznia 1919r. po południu, po spożyciu przez przybyłych z Ostrowa żołnierzy polskiego oddziału posiłku, rozpoczęło się oficjalne przejmowanie władzy w mieście i powiecie przez Polaków. Uroczystość rozpoczęła się mszą w kościele parafialnym. Oddział polski z bronią w ręku przedefilował z koszar na rynek jarociński, gdzie ustawił się wzdłuż północnej pierzei rynku przodem w kierunku ratusza[322]. Na rozkaz komendanta jarocińskiego oddziału polskiego Zbigniewa Ostroroga – Gorzeńskiego adiutant Malinowski przy dźwiękach dzwonów kościelnych wszedł do budynku ratusza i wywiesił na nim polską flagę. Ten moment można przyjąć jako symboliczne przyłączenie Jarocina do Polski, wyraz niezłomnej woli lokalnej społeczności przynależenie do odradzającego się Państwa Polskiego. Obok prezentującego broń oddziału polskiego zgromadziły się tłumy rozentuzjazmowanej ludności, przemawiali pełniący obowiązki polskiego burmistrza Fr. Basiński, komendant Zbigniew Ostroróg – Gorzeński oraz radny T. Jachowski, odśpiewano „Rotę", a Fr. Basiński i Z. Ostroróg – Gorzeński padli sobie w objęcia[323]. Należy zwrócić uwagę na fakt, że nie nastąpiła żadna próba przeszkodzenia uroczystości zarówno ze strony resztek niemieckiego garnizonu, jak i ze strony niemieckiej części ludności miasta. Jedynym przejawem reakcji niemieckiej na wydarzenia jarocińskie była próba nawiązania przez niemieckich członków Rady Robotniczo – Żołnierskiej łączności telefonicznej z dowództwem V Korpusu, w tym czasie znajdującego się już we Frankfurcie nad Odrą. Efektem tych kontaktów był rozkaz wycofania wojsk niemieckich z Jarocina, który dotarł do miasta dnia 4 stycznia 1919r.[324] W następstwie tego rozkazu rozpoczęły się negocjacje

[321] Liczba żołnierzy niemieckich przebywających na początku stycznia 1919 r. w jarocińskich koszarach nie jest do końca jasna. Ówczesny landrat powiatu jarocińskiego, Robert Coester, podaje, że było ich 130 (R. Coester, *Die Loslölusng Posens,* Verlag von Georg Schilke, Berlin 1921, s. 47).

[322] Relacja powstańca C. Pawłowskiego; J. Staszak, *Druch komendant*, s. 138.

[323] Tamże; relacja powstańca M. Walczaka; S. Borowiński, *Utworzenie pierwszego oddziału powstańców wielkopolskich w garnizonie jarocińskim*, w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskich*, s. 54; J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego polskiego oddziału wojskowego pod zaborem pruskim,* „Gazeta Jarocińska" nr 86 z dnia 28 października 1937, s. 2; M. Hidebrandt, *Z pamiętnika Histrorji Powstania 1918/19 r. w Jarocinie,* „Gazeta Jarocińska nr 10 z dnia 2 lutego 1936, s. 4; Z. Ostroróg – Gorzeński *Marsz marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie*, „Gazeta Jarocińska" nr 67 z dnia 22 sierpnia 1937 r., s. 2; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 14 – 15; J. Staszak, *Druch komendant*, s. 135.

[324] J. Bendlewicz *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim,* s. 33; S.

Niemców ze stroną polską. Warunki polskie mówiły o pozostawieniu przez Niemców całej broni w koszarach. Strona niemiecka próbowała niszczyć pozostawione mienie, jednakże wobec ogłoszenia przez władze polskie stanu oblężenia w koszarach zaprzestano takich usiłowań[325]. Ostatecznie Niemcy opuścili garnizon jarociński dnia 7 stycznia 1919r. pod eskortą dowodzoną przez I. Adamczewskiego. Żołnierze niemieccy zostali odtransportowani do Odolanowa, skąd udali się w dalszą drogę. Jednocześnie wraz z opuszczeniem Jarocina przez wojska niemieckie uległa rozwiązaniu jarocińska Rada Robotniczo – Żołnierska, zaś pełnię władzy cywilnej przejęła Powiatowa Rada Ludowa[326]. Tym samym z dniem 7 stycznia 1919r. ostatecznie zakończył się w Jarocinie etap działań niepodległościowych opartych o instytucje rewolucji niemieckiej powstałe w 1918r. Należy jednak pamiętać, że wpływ niemieckich członków RRŻ na bieg wydarzeń na Ziemi Jarocińskiej już od dłuższego czasu malał. Nawet obecność niemieckiego garnizonu nie przeszkodziła w działaniach jarocińskich kompanii w Ostrowie Wielkopolskim, w Zdunach czy pod Mroczą. Można stwierdzić, że mimo obecności Niemców zarówno w koszarach, jak i w Radzie Robotniczo – Żołnierskiej nie posiadali oni znaczącego wpływu na bieg wydarzeń w Jarocinie.

2.2. Aktywność Jarocina jako ośrodka ruchu powstańczego przed utworzeniem Okręgu Wojskowego VI (do dnia 7 stycznia 1919r.).

Zaistnienie w Jarocinie silnego ośrodka powstańczego nie pozostało bez wpływu na sąsiednie miejscowości, i pozostać bez takiego wpływu nie mogło. Z jednej strony nałożył się na to przykład Jarocina jako miejscowości ukazującej możliwość i celowość walki z zaborcą, z drugiej zaś strony Jarocin musiał dążyć do rozszerzenia terytorialnego Powstania ze względu na swe własne bezpieczeństwo. Jak zaznaczyłem wyżej, już w okresie rewolucyjnym jarocińskie środowiska patriotyczne dążyły do zaktywizowania środowisk polskich w innych miejscowościach. Efektem tego było opanowanie przez

Borowiński, *Utworzenie pierwszego oddziału powstańców wielkopolskich w garnizonie jarocińskim*, s. 54 – 55.

[325] R. Coester podaje, że między oddziałami dochodziło do nieporozumień: *Nachdem beide Truppen sich eine Weile bedroht hatten, ohne dass es zu Kampf kam, und die Einwohnerschaft über diesen Zustand reihlich beunruhigt war, wurde durch Verhandlungen den deutschen Soldaten der Abzug ohne Waffen bewilligt* (Po tym, gdy oba oddziały w pewnej chwili sobie zagroziły, przy czym nie doszło do walki, i mieszkańcy tym stanem rzeczy byli zaniepokojeni, zostało uchwalone przez pertraktacje odejście niemieckich żołnierzy bez broni – R. Coester, *Die Loslösung Posens*, s. 47, tłum. Jakub Staszak).

[326] J. Bendlewicz *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim,* s. 33.

Polaków Borku Wielkopolskiego, Środy Wielkopolskiej, udział w wydarzeniach ostrowskich zarówno w okresie próby utworzenia 1 Pułku Piechoty w Ostrowie, jak i w momencie opanowania miasta, udział w tworzeniu i utrzymaniu oddziału w Pleszewie. Wciąż nierozstrzygnięta pozostawała jednak wciąż kwestia Krotoszyna.

Krotoszyn ze względu na swe położenie miał niezmiernie duże znaczenie dla rozwoju Powstania w całej Wielkopolsce południowo – wschodniej. Dzięki połączeniu kolejowemu z Wrocławiem Niemcy mogli z łatwością przerzucić do miasta wojska a później korzystając z linii kolejowych do Ostrowa Wielkopolskiego i do Jarocina operować w kierunku tych miast celem przecięcia połączenia kolejowego Poznań – Warszawa. Nawet w przypadku, gdy Niemcy ograniczyliby się do obsadzenia Krotoszyna garnizonem, wynikłaby konieczność utrzymywania zarówno w Jarocinie jak i w Ostrowie Wielkopolskim dużych sił na wypadek rozpoczęcia przez Niemców ofensywy. Natomiast utrata Jarocina bądź Ostrowa przez powstańców, w związku z przecięciem linii kolejowej łączącej Poznań z Kongresówką, mogłaby mieć skutki dla powstania katastrofalne. Dlatego opanowanie Krotoszyna stało się niezbędne[327].

Niestety, pozycja Niemców w Krotoszynie była silna. Środowiska polskie nie zdołały stworzyć własnej siły zbrojnej o charakterze wojskowym, której wystąpienie mogłoby doprowadzić do samodzielnego opanowania miasta, brak było też konspiracji wojskowej. Jedyną polską siłą polityczną w powiecie krotoszyńskim była miejscowa Powiatowa Rada Ludowa prowadząca politykę ugodową, nierzadko ocenianą nawet jako zbyt ugodowa. Powiatowy Komitet Obywatelski w Krotoszynie, zawiązany 12 listopada 1918 roku wraz z rozpoczęciem rozruchów rewolucyjnych w garnizonie krotoszyńskim, nie odniósł dużych sukcesów. W utworzonej Radzie Robotników i Żołnierzy Polacy uzyskali jedynie sześć miejsc, wobec osiemnastu Niemców (Rada składała się z dwunastu żołnierzy niemieckich i sześciu cywilów Niemców, oraz sześciu cywilów Polaków), ponadto nie zdołała przeciwdziałać wyborowi do tego organu osób o poglądach hakatystycznych[328]. Widocznymi sukcesami PKO w Krotoszynie i Polaków zasiadających w tamtejszej Radzie Robotniczo - Żołnierskiej było

[327] J. Staszak, *Druch komendant*, s. 139; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, „Wielkopolskie Powstaniec" nr 15, 2009 r., s. 10.

[328] J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,*Drukarnia St. Rowińskiego, Ostrów 1936, s. 8 (pod nazwiskiem J. Sadkowskiego ukrywał się przewodniczący Powiatowej Rady Ludowej w Krotoszynie, dr J. Bolewski); J. Staszak, *Druch komendant*, s. 139 – 140.

przywrócenie w szkołach nauki religii w języku polskim oraz dodanie landratowi kontrolera w postaci dr J. Bolewskiego[329]. Udało się utworzyć polsko – niemiecką Straż Ludową, a także doprowadzić do wyboru Polaka na delegata do Centralnej Rady Robotników i Żołnierzy w Poznaniu[330]. Duże znaczenie miało niedopuszczenie do wkroczenia do powiatu krotoszyńskiego Grenzschutzu w sile pułku kirasjerów, z którego jeden szwadron miał być zakwaterowany w samym mieście. Odział ten wszedł do wprawdzie Krotoszyna dnia 5 grudnia 1918 roku, jednak jego obecność Grenzschutzu spotkała się z protestami zarówno Polaków, jak i rewolucyjnie nastawionych środowisk niemieckich, co zaowocowało rychłym wycofanie nowoprzybyłych wojsk z całego powiatu[331]. Mimo tego w dalszym ciągu stał w mieście batalion wojsk niemieckich, liczący ponad czterystu żołnierzy i posiadający dwanaście karabinów maszynowych. W batalionie tym nie istniała konspiracja polska, nie miała na niego wpływu Powiatowa Rada Ludowa[332]. Tym samym w chwili wybuchu powstania Krotoszyn pozostawał w zasadzie w ręku niemieckim[333]. Nie zdołano też przeszkodzić w rozwiązaniu mającej polski skład i charakter Rady Robotniczo – Żołnierskiej w Kobylinie[334].

W takiej sytuacji zadanie odzyskania Krotoszyna spoczęło na barkach sąsiednich ośrodków powstańczych, a mianowicie jarocińskim, pleszewskim i ostrowskim. Głównym inicjatorem akcji był, jak się wydaje, Z. Wieliczka, który po wykorzystaniu kompanii pleszewskie dowodzonej przez Kozłowicza[335] do opanowania Biadek dążył do

---

329 *Tamże;* Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz,* s. 77.

330 J. Sadkowski*, Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,* s. 8-9.

331 *Tamże,* s. 9; W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 64.

332 J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,* s. 12; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 10 – 11.

333 Jakkolwiek J. Sadkowski twierdzi, że Powiatowa Rada Ludowa była już od wycofania się Grenzschutrzu „panami powiatu" (*Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,* s. 9), to bieg wypadków przeczy tej tezie. Ten sam J. Sadkowski dalej pisze, że w momencie, gdy pod Krotoszyn podchodziły oddziały powstańcze, adiutant dowódcy niemieckiego garnizonu groził internowaniem i wywiezieniem w głąb Niemiec czołowych przedstawicieli społeczeństwa polskiego Krotoszyn (zapewne czekać miał ich los przywódców polskich z Leszna, który będzie wspomniany w dalszej części niniejszej pracy), która to groźba została potraktowana przez Powiatową Radę Ludową poważnie (*tamże,* s. 10). Świadczy to, że pozycja Polaków we władzach Krotoszyna miała charakter jedynie iluzoryczny, zaś Powiatowa Rada Ludowa mogła być w każdej chwili zostać zlikwidowana, a jej członkowie poddani represjom.

334 Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz,* s. 81.

335 Z. Wieliczka pisze o Kozłowiczu jako o dowódcy plutonu pleszewskiego, który stanowił obsadę Biadek. Tym niemniej w świetle słów L. Bociańskiego (*W 50-tą rocznicę Powstania Wielkopolskiego 1918/*1919, s. 6-7) Kozłowicz był dowódcą całej kompanii liczącej według Bociańskiego 80 ludzi (*tamże,* s. 7). W warunkach powstania, szczególnie w jego pierwszej fazie, oddziały liczące 70-80 ludzi klasyfikowano raczej jako kompanie, dlatego też pozostanę przy nazewnictwie zaproponowanym przez Bociańskiego. Co prawda Wieliczka podaje liczebność oddziału Kozłowicza na 50 ludzi (Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 66), ale wydaje się, że bliższe rzeczywistej sile oddziału wysłanego na niebezpieczną misję przez silny przecież i niezagrożony garnizon pleszewski będą mówiące o 80 powstańcach opisy Bociańskiego (*W 50-tą rocznicę Powstania Wielkopolskiego 1918-1918,* s. 7) i Z. Ostroroga – Gorzeńskiego (relacja za: W. Banaszak, *Tradycje*

wyzyskania korzystnej sytuacji i poszerzenia powstania na Krotoszyn, a tym samym osiągnięcie granicy śląskiej. W związku z tym pleszewska obsada Biadek wszczęła rozmowy z krotoszyńską Radą Ludową; jednocześnie zaczęto przygotowywać wyprawę na Krotoszyn, w której obok kompanii pleszewskiej znajdującej się w Biadkach miały wziąć udział również zaimprowizowany pociąg pancerny z Kalisza i oddziały jarocińskie. Z Wieliczka planując akcję opanowania Krotoszyna zwrócił się do Pleszewa, skąd informacja o wyprawie miała zostać przekazana do Jarocina. Dowództwo powstańczego garnizonu z Pleszewa zwróciło się telefonicznie do Jarocina z prośbą o przysłanie do Krotoszyna jednej kompanii[336]. Komendant Ostroróg – Gorzeński początkowo planował rzucić do akcji cały batalion jarociński, co wydawało się niezbędne w sytuacji, gdy w Krotoszynie funkcjonował stosunkowo silny garnizon niemiecki[337]. Jednakże przed rozpoczęciem akcji komendant Ostroróg – Gorzeński został telefonicznie wezwany przez Radę Ludową w Krotoszynie o przybycie osobiste bez wojska. W raporcie dla Dowództwa Głównego z dnia 2 stycznia 1919 roku komendant pisze o tej rozmowie: *odebrałem telefon od Rady Ludowej w Krotoszynie, żeby pod żadnym pozorem wojska nie posyłać*[338]. W tej sytuacji komendant udał się na miejsce samochodem jedynie z adiutantem Malinowskim, podoficerami Stanisławem i Maksymilianem Błażejewskimi oraz strzelcem Józefem Bartkowiakiem, celem zapoznania się ze stanem rzeczy na miejscu. Przybywszy na miejsce około godziny 16:00[339] komendant nawiązał kontakt z Radą Ludową i uzyskał informacje o pojawieniu się na przedpolach miasta oddziału polskiego[340]. Jak się okazało była kompania pleszewska dowodzona przez Kozłowicza, wspierana zaimprowizowanym pociągiem pancernym pod dowództwem Szlagowskiego, który objął też komendę nad całym zgrupowaniem powstańczym skoncentrowanym w Biadkach[341]. Kompania Kozłowicza

powstańcze Ziemi Jarocińskiej, s. 65). Co prawda informację o tym, że oddział pleszewski liczył 50 ludzi znajdujemy też u J. Bolewskiego (J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,* s. 19), jednak może ona pochodzić od Z. Wieliczki – pracę Wieliczki Bolewski niewątpliwie znał, wielokrotnie odnosił się do niej i polemizował z zawartymi w niej tezami.

336 Według raportu Z. Ostroroga-Gorzeńskiego dla Dowództwa Głównego (określonego jako Komenda Naczelna Wojsk Polskich) z dnia 2 stycznia 1919 roku został on „zawezwany telefonicznie z Pleszewa, ażeby wysłać 150 chłopa na pomoc do Krotoszyna, gdzie kompania pleszewska czeka na moje przybycie, żeby zdobyć Krotoszyn" (za: Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz,* s. 70).

337 W sprawozdaniu Z. Ostroroga-Gorzeńskiego znajdują się słowa o zamiarze ruszenia na Krotoszyn „całą siłą" (Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz,* s. 67).

338 za: Z. Wieliczka, Od Prosny po Rawicz, s. 70.

339 J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,* s. 13.

340 Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 70; J. Staszak, *Druh komendant*, s. 141.

341 J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 11 – 12.

swe działania skierowane na zajęcie Krotoszyna rozpoczęła dnia 1 stycznia 1919 roku rano wysłaniem do miasta dwóch kolarzy: Hausmanna i Szczepana Gogulskiego w celu ustalenia sytuacji na miejscu. Zwiadowcy zwrócili się o pomoc do przewodniczącego Rady Ludowej, dr J. Bolewskiego. W odpowiedzi usłyszeli żądanie wycofania wojsk powstańczych z okolic Krotoszyna do godziny 14:00, co uzasadniono brakiem zagrożenia dla Ostrowa ze strony Krotoszyna[342]. Należy tu wyjaśnić, że kompania pleszewska przybyła do Biadek na wezwanie z Ostrowa Wielkopolskiego, dysponowała improwizowanym pociągiem pancernym z Kalisza i była postrzegana w Krotoszynie jako „legioniści" lub wojsko podległe „legionistom" ze Szczypiorna: Wawrzyniakowi i Wieliczce[343].

Z żądaniem opuszczenia powiatu krotoszyńskiego Kozłowicz udał się po instrukcje do Ostrowa Wielkopolskiego. W zaistniałej sytuacji Wieliczka podjął decyzję o zbrojnym opanowaniu Krotoszyna, i ta właśnie decyzja zaowocowała telefonicznym wezwaniem do współdziałania Pleszewa, a następnie Jarocina[344]. Ostatecznie kompania Kozłowicza oraz pociąg pancerny wyruszyły na Krotoszyn około godziny 15:00[345]. Wyjazd opóźniony był przez niemieckich kolejarzy, którzy zdołali początkowo pokierować pociąg na niewłaściwy tor, jednak zostało to szybko spostrzeżone i oddział udał się w kierunku Krotoszyna[346]. Nauczony doświadczeniem Szlagowski nie zdecydował się na uderzenie pociągiem pancernym bezpośrednio na dworzec krotoszyński. Zamiast tego postanowił zaatakować siłami kompanii pleszewskiej, na czele której stanął osobiście. Pociąg, pod dowództwem zastępcy Szlagowskiego, Władysława Szczycińskiego, miał posuwać się za tyralierą piechoty[347].

[342] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz,* s. 64-65; J. Staszak, *Druch komendant*, s. 141; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 12.

[343] Świadczy o tym m.in. określenie powstańców, którzy opanowali Krotoszyn mianem „legionistów" w porozumieniu z garnizonem niemieckim (Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz,* s. 69), jak również wspomnienia J. Sadkowskiego.

[344] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz,* s. 66.

[345] *Tamże,* s. 67.

[346] *Tamże*; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 12.

[347] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz,,*s. 68; L. Bociański, *W 50-tą rocznicę Powstania Wielkopolskiego 1918-1918,* s. 7; Bociański pisze, że pociąg pancerny nie wjechał do Krotoszyna, ponieważ „nie dostał wjazdu", co może oznaczać albo zakaz wjazdu albo uniemożliwiające wjazd ustawienie zwrotnic. W obu przypadkach mogło to obudzić czujność Szlagowskiego, który po doświadczeniu ze skierowaniem pociągu na zły tor przy wyjeździe z Ostrowa do Krotoszyna miał podstawy obawiać się pułapki. Zdobycie przez Niemców powstańczego pociągu pancernego mogło mieć negatywne skutki dla morale oddziałów polskich, zaś z drugiej strony podnieść morale załogi Krotoszyna. Wziąwszy pod uwagę, że pociąg pancerny pochodził z Kalisza, jego zdobycie przez Niemców mogło skutkować reperkusjami dyplomatycznymi na linii Berlin – Warszawa, a także zostać wykorzystane przez stronę niemiecką w rokowaniach pokojowych.
Kilku słów wyjaśnienia wymaga też obecność Szlagowskiego i jego rola w natarciu. L. Bociański pisze, że

W tym samym czasie przedstawiciele Rady Ludowej w Krotoszynie, obawiając się aresztowania zapowiedzianego przez dowódcę niemieckiego garnizonu, a mającego nastąpić w przypadku ataku powstańców na miasto[348], starała się skontaktować telefonicznie z Poznaniem, Ostrowem Wielkopolskim i Jarocinem[349]. Właśnie te próby zaowocowały wezwaniem komendanta Ostroroga – Gorzeńskiego do wstrzymania się od wysłania do Krotoszyna batalionu jarocińskiego[350].

Podczas narady komendanta Gorzeńskiego z Radą Ludową nadeszła informacja o próbie wywiezienia przez Niemców materiałów wojskowych z krotoszyńskiego garnizonu. Na dworzec kolejowy udali się Malinowski oraz Stanisław Błażejewski. W tym samym czasie do akcji na Krotoszyn ruszył oddział pleszewski. Na dworcu Malinowski i Błażejewski spostrzegli placówkę niemiecką w sile około plutonu, dysponującą karabinem maszynowym, która przygotowywała się do odparcia nadciągających wzdłuż toru kolejowego od strony Biadek powstańców. Niemcy planowali wykorzystać dworcowy odwach jako punkt ogniowy. Nagły ogień karabinu maszynowego mógł doprowadzić do zamieszania w powstańczych szeregach, a nawet do wstrzymania ruchu oddziału w kierunku miasta. Taki sukces wzmocniłby pozycję i morale Niemców, utrudniając zajęcie miasta, być może nawet zmuszając powstańców do toczenia o Krotoszyn długotrwałych walk. Mogłoby to pozwolić stronie niemieckiej na ściągnięcie z pobliskiego Milicza pomocy. W tej sytuacji Malinowski i Błażejewski postanowili działać szybko i zdecydowanie. Zdjęli z używanych wówczas niemieckich mundurów polskie odznaki, po czym Błażejewski stanął na straży przy drzwiach odwachu, zaś Malinowski wszedł do środka i podszedł do dowodzącego placówką podoficera. W chwili uderzenia oddziału pleszewskiego na dworzec, które nastąpiło około godziny 16:30[351], Malinowski sterroryzował dowódcę placówki rewolwerem, uniemożliwiając otwarcie ognia. Wykorzystując konsternację Niemców, do środka

Szlagowski „dołączył się" do rozwiniętej w tyralierę kompanii pleszewskiej dowodzonej przez Kozłowicza. Jakkolwiek rzeczywiście dowódcą kompanii był Kozłowicz, to wydaje się nie ulegać wątpliwości, że dowódcą całego zgrupowania był Szlagowski, co za tym idzie jego obecność podczas uderzenia na dworzec ma charakter przesunięcia stanowiska dowodzenia do przodu.

348 J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku. Odczyt w rocznicę Powstania,* Drukarnia St. Rowińskiego, Ostrów 1936, s. 10.

349 *Tamże,* s. 13.

350 J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 12.

351 Z. Wieliczka, Od Prosny po Rawicz, s. 70; L. Bociański, *W 50-tą rocznicę Powstania Wielkopolskiego 1918-1918,* s. 7; W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s. 65-66; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 12.

wbiegł także pozostający dotąd przy drzwiach Błażejewski a wkrótce potem powstańcy z oddziału pleszewskiego, którzy przełamali słaby opór niemieckich kolejarzy. Tym samym dzięki determinacji i odwadze Malinowskiego i Błażejewskiego zajęcie przez powstańców węzła kolejowego w Krotoszynie przebiegło bez strat własnych – zginął jeden z niemieckich kolejarzy próbujących bronić dworca – co pozwoliło na wjazd pociągu pancernego i wkroczenie oddziału pleszewskiego do miasta. Zdobyty przez Malinowskiego i Błażejewskiego karabin maszynowy przeniesiono do siedziby Powiatowej Rady Ludowej. Należy nadmienić, że rzeczywiście Niemcy przygotowywali się do wywiezienia z Krotoszyna nadmiaru broni i materiałów wojennych. Na dworcu znaleziono wagon wypełniony karabinami. Dzięki szybkiemu opanowaniu węzła kolejowego broń przeznaczona do wywiezienia posłużyła do uzbrojenia pierwszych krotoszyńskich powstańców[352].

Po zdobyciu dworca oddział pleszewski wraz z ochotnikami krotoszyńskimi rozpoczął zajmowanie miasta. Opanowano pocztę, a wkrótce potem patrol sierż. Bolesława Pyki wraz z miejscowymi powstańcami zajął tzw. koszary dworcowe (Nachodkasserne), w których wzięto do niewoli 8 Niemców[353]. Następnie oddział pleszewski wraz z załogą pociągu pancernego oraz powstańcami krotoszyńskimi pod wspólną komendą dowódcy pociągu Szlagowskiego rozpoczęli przygotowania do ataku na zajmowane przez garnizon miasta główne koszary (Steinmetzkasserne)[354]. Do uderzenia na te koszary nie doszło jednak ze względu na toczące się właśnie negocjacje między Powiatową Radą Ludową a dowództwem garnizonu[355].

W czasie, gdy zdobywano dworzec i koszary dworcowe, komendant Ostroróg – Gorzeński konferował z Radą Ludową. Ze względu na szczupłość sił, co zostało spowodowane wcześniejszymi apelami o przybycie bez wojska, musiał zgodzić się na pertraktacje z garnizonem niemieckim. W związku z nastrojami wśród zamieszkujących Krotoszyn Polaków, a z drugiej strony mając na względzie niebezpieczeństwo otrzymania przez Niemców posiłków, sprawę koszar głównych trzeba było załatwić bezzwłocznie. Z tego powodu niemożliwym było oczekiwanie na ściągnięcie oddziałów

[352] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 68; J. Staszak, *Druh komendant*, s. 141 – 142; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 12; J. Staszak, *Rola oddziału jarocińskiego w pierwszych dniach powstania*, s. 42.
[353] *Tamże*, s. 142; Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 68.
[354] *Tamże*, s. 68 – 72.
[355] J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 12.

jarocińskich lub pleszewskich. W takiej sytuacji doszło do rozmów między Radą Ludową, komendantem Gorzeńskim i dowódcą pociągu pancernego Szlagowskim z jednej strony, a dowództwem garnizonu niemieckiego z drugiej. Początkowo odbywały się wyłącznie z udziałem wyłącznie przedstawicieli Rady Ludowej. Jej członkowie wobec rozwoju sytuacji w mieście, tj. opanowania przez powstańców dworca kolejowego, koszar dworcowych (Nachodkasserne), poczty i gazowni oraz uzbrojenia miejscowych ochotników, udali się do koszar głównych (Steinmetzkasserne). Zwraca uwagę, że Powiatowa Rada Ludowa w Krotoszynie nie miała w tym momencie w zasadzie żadnego wpływu na rozwój wydarzeń w mieście. Według wspomnień dr J. Bolewskiego udający się na rokowania z Niemcami przedstawiciele Powiatowej Rady Ludowej zostali zatrzymani przez żołnierza z dystynkcjami sierżanta Legionów i zapytani o hasło, którego nie znali[356]. Jest to bardzo wymowne świadectwo faktu, że Powiatowa Rada Ludowa pozostawała do tej chwili poza głównym nurtem wydarzeń, i że ośrodkiem decyzyjnym było dowództwo oddziałów zdobywających miasto, a więc przede wszystkim Szlagowski. Fakt, że warty objęli ludzie nie znający członków Powiatowej Rady Ludowej świadczy też o tym, że nie byli oni w żaden sposób związani z Radą, a więc prawdopodobnie nie byli członkami Straży Ludowej. Tym samym przystąpienie Rady Ludowej do rokowań z Niemcami trzeba rozpatrywać również jako sposób na odzyskanie przez wpływu na bieg wydarzeń w mieście i w powiecie, zagrożonego wobec całkowitego przejęcia kontroli nad przebiegiem walki o miasto przez Szlagowskiego jako dowódcę oddziałów opanowujących samodzielnie i bez zgody Powiatowej Rady Ludowej w Krotoszynie[357].

Do koszar głównych przedstawiciele Rady Ludowej zostali wpuszczeni przez Niemców wraz ze wspomnianą wcześnie osobą określaną przez dr J. Bolewskiego jako „legionista". Od początku Niemcy starali się wywierać presję delegację. Już bezpośrednio po wejściu na teren koszar część żołnierzy niemieckich zaczęła wykrzykiwać pod adresem członków Rady Ludowej wyzwiska, doszło też do próby (zapewne markowanej) pobicia delegatów kolbami[358]. Podczas pertraktacji Niemcy starali się negocjować z pozycji siły, demonstrując gotowość do walki. Rzeczywiście,

[356] J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,* s. 14.
[357] J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 13 – 14.
[358] J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku*, s. 14.

istniała możliwość, że zdesperowani żołnierze niemieccy stawią opór powstańcom. Okna koszar zostały zasłonięte materacami, Niemcy rozpoczęli też budowanie prowizorycznych barykad, co wyraźnie świadczyło o zamiarze obrony. Warto przypomnieć, że Niemcy mogli liczyć na odsiecz ze strony oddziałów stacjonujących na Śląsku, m. in. w pobliskim Miliczu. W celu wezwania pomocy został z garnizonu wysłany konny goniec w kierunku Zdun a zapewne dalej do Milicza; udało się jednak zatrzymać go siłą w Baszkowie. O tym wydarzeniu nie wiedziała jednak ani niemiecka załoga Krotoszyna, ani strona polska[359]. Warto zauważyć, że wysłanie pomocy do Krotoszyna ze Śląska mogła ułatwić okoliczność, że Krotoszyn należał nie do V Okręgu Korpusu w Poznaniu, ale właśnie do VI Okręgu Korpusu we Wrocławiu[360]. Informacje wydarzeniach w Krotoszynie zapewne dotarły by tam szybko za pośrednictwem miejscowej ludności niemieckiej. O tym, że ludność ta była przygotowana do aktywnego przeciwdziałania opanowaniu Krotoszyna przez Polaków świadczy stawienie oporu kompanii pleszewskiej na dworcu przez niemieckich pracowników kolei[361].

Ze względu na warunki, jak i miejsce rozmów negocjacje toczyły się w bardzo napiętej atmosferze. Dowództwo garnizonu podnosiło zarzut, że na mocy porozumienia i deklaracji Powiatowej Rady Ludowej w Krotoszynie miało być utrzymane status quo, a Rada Ludowa miała pozostawać na stanowisku przynależności powiatu krotoszyńskiego do Rzeszy aż do powzięcia rozstrzygnięć przez konferencję pokojową. Na twierdzenia strony niemieckiej, jakoby pojawienie się oddziałów powstańczych w Krotoszynie stanowiło złamanie dokonanych ustaleń, przewodniczący Rady Ludowej dr J. Bolewski miał odpowiedzieć, że zdobycie miasta nastąpiło wbrew woli Rady Ludowej[362]. Był to kolejny przejaw ugodowej postawy widocznej w funkcjonowaniu Powiatowej Rady Ludowej w Krotoszynie na przełomie grudnia 1918 roku i stycznia 1919 roku. Tym niemniej, wobec opanowania miasta i widocznej szansy na jego wyzwolenie spod panowania pruskiego, również Rada Ludowa stanęła na stanowisku konieczności opuszczenia miasta przez garnizon. Ugodowa postawa dr J. Bolewskiego

[359] *Tamże,* s. 15 – 16; J. Staszak, *Druh komendant*, s. 142.
[360] A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918 1919. Geneza, przebieg, znaczenie;* wyd. I, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1978, s. 110.
[361] J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 14 – 15.
[362] Relacja Z. Szlagowskiego, za: Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 73; Jan Sadkowski pisze, że użyto sformułowania, iż krotoszyńscy Polacy zdobycia miasta nie spowodowali (J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,* s. 15).

Powiatowej Rady Ludowej, widoczna była nadal. Stanowisko polskie usztywniło się jednak po przybyciu na miejsce rozmów Szlagowskiego, który został wezwany telefonicznie na prośbę polskich delegatów[363]. Wobec nastrojów ludności polskiej, jak również postawy Szlagowskiego, który zagroził ostrzelaniem koszar armatą z pociągu pancernego, dowództwo garnizonu zgodziło się na opuszczenie miasta. Garnizon miał wyjść z Krotoszyna z bronią indywidualną, natomiast pozostawiony miał być cały pozostały sprzęt, z pozostałą bronią strzelecką włącznie. Pozostawione miały być także zapasy materiałów wojennych zgromadzone w mieście. Garnizon miał opuścić miasto następnego dnia koleją z eskortą żołnierzy polskich. Tym samym Krotoszyn znalazł się w ręku powstańców[364].

W treści zawartego porozumienia zwraca uwagę, że jakkolwiek zostało podpisane w dniu 1 stycznia, to broń pozostała w koszarach miała być wydana stronie polskiej dopiero następnego dnia, tj. 2 stycznia 1919 roku, do godziny 12:00.[365] W literaturze wspomnieniowej daje się zauważyć obawa o dotrzymanie postanowień układu przez Niemców. Dotyczyła ona możliwości wykorzystania pozostawionej jeszcze w ich rękach broni do ponownego i zbrojnego opanowania Krotoszyna wbrew postanowieniom układu. Jeśli takie plany rzeczywiście po stronie niemieckiej miały miejsce, załamały się one całkowicie wobec upadku morale żołnierzy i szybkim postępom rozprężenia w szeregach garnizonu. Wraz z rozprzestrzenianiem się wiadomości o podpisanym porozumieniu i rychłym powrocie do domów wielu żołnierzy porzucało służbę i dezerterowało nie czekając na transport do granicy wielkopolsko – śląskiej, a karabiny maszynowe zostały już w nocy odebrane przez powstańca Władysława Rybakowskiego i przeniesione do zbrojowni powstańczej mieszczącej się w krotoszyńskim Bazarze[366].

Wyjaśnienia wymaga też udział komendanta Ostroroga – Gorzeńskiego w rokowaniach z niemiecką załogą Krotoszyna, a także ich rzeczywisty charakter i wpływ na bieg wydarzeń. Przede wszystkim nie jest do końca pewne, czy Ostroróg – Gorzeński brał udział w pertraktacjach od początku, czy też przybył na miejsce dopiero

[363] J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,* s. 15; J. Staszak, *Druh komendant*, s. 143; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 15.
[364] J. Staszak, *Druh komendant*, s. 143; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 15; J. Staszak, *Rola oddziału jarocińskiego w pierwszych dniach powstania*, s. 42.
[365] Z. Wieliczka*, Od Prosny po Rawicz,* s. 69.
[366] *Tamże,* s. 74.

w ich trakcie. J. Bolewski pisze, że komendant nadszedł jednocześnie ze Szlagowskim[367]. Z kolei sam Szlagowski twierdzi, że w na sali obrad zastał między innymi komendanta Gorzeńskiego.[368] Wydaje się, że Gorzeńskiego nie było w pierwszej grupie delegatów wpuszczonej do koszar, możliwe jednak, że dotarł na miejsce przed Szlagowskim[369].

Pozostaje ocenić układ zawarty z krotoszyńskim garnizonem. Jest on poddawany często druzgocącej krytyce, przede wszystkim na podstawie opinii Z. Wieliczki. Autor ten, późniejszy szef sztabu Grupy Południowej, pisze: *Mam wrażenie, że akt kapitulacyjny jest przykładem ówczesnej orientacji niektórych czynników. Czy można bowiem przypuszczać, że przypadkowo tylko podpisał się Szlagowski po polsku oddzielnie od pozostałych Polaków, których niemieckie podpisy tworzą z podpisem niemieckiego dowódcy jednolitą grupę? Mam wrażenie, że nie jest to przypadek, lecz wyraz przekonań, względnie pewnej taktyki, zmierzającej do zabezpieczenia sobie ewentualnego odwrotu w razie niepowodzenia powstania. Ci, którzy złączyli swe podpisy z dowódcą niemieckim, byli bowiem naówczas obcy polskiej myśli zbrojnej, którą przy obradach kapitulacyjnych w Krotoszynie reprezentował jedynie i niepodzielnie Jan Szlagowski.*

Dodać tu muszę, że aktem kapitulacyjnym nie osiągnęliśmy maksimum korzyści, co stanowi zarzut dla Powiatowej Rady Ludowej, która przez chwiejność i brak odwagi wyjednała dla Niemców nadmiernie korzystne warunki[370].

Bardziej wyważoną opinię prezentuje J. Szlagowski, na którego relację zresztą głównie powołuje się Z. Wieliczka. Szlagowski twierdzi, że: *W gruncie rzeczy był to po stronie polskiej sukces ogromny, zważywszy, że siły moje były w zasadzie znikome, jednak gdyby nie słaba i nieśmiała postawa delegacji polskiej, byłoby można Niemców zmusić do natychmiastowego opuszczenia koszar bez broni, tak byli wtenczas zastraszeni i strachem podszyci, że na jeden wystrzał gotowi byli uciekać bez oporu...*[371]

Równie wyważone zdanie prezentuje komendant Ostroróg – Gorzeński, który

[367] J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,* s. 15.
[368] Z. Wieliczka*, Od Prosny po Rawicz,* s. 72.
[369] J. Staszak, *Druh komendant*, s. 143; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 16.
[370] *Tamże,* s. 73 – 74. Podobną bezwzględną krytykę układu można spotkać w relacjach powstańczych, np. Stanisław Świderski pisze: *za lekkomyślność Pow. Rady Ludowej zapłaciła Polska: 1 pociągiem (który nonczas bardzo był potrzebny) 8 rannymi - eskortującymi pociąg, 340 karabinami Model 98 z nabojami i całym wyposażeniem w stanie wojennym i żywnością na przeciąg 3 dni. Przyjmujemy z stąd naukę na przyszłość, że w sprawach wojskowo – wojennych trzeba stać twardo i nieugięcie i nie być pobłażliwym dla nieprzyjaciela* (relacja powstańca S. Świderskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 366, k. 47),
[371] za: Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 73.

stwierdził, że: *Batalion niemiecki stacjonujący w koszarach skapitulował pod warunkiem, że z bronią im będzie wolno wyjechać, co wobec słabych sił naszych musieliśmy przyznać*[372].

W podobnym tonie wypowiada się dr J. Bolewski, twierdząc, że: *Krotoszyn prostą siłą orężną naszych powstańców wtedy nie był do wzięcia*[373].

Z powyższego wynika, że podstawowymi kwestiami dla oceny aktu kapitulacyjnego są: z jednej strony rozprężenie w szeregach niemieckich, stopień ich demoralizacji i niechęci do walki, a co za tym idzie gotowość do ustępstw, z drugiej zaś strony siła oddziałów powstańczych, która pozwalałaby zastraszyć Niemców wymuszając na nich bardziej elastyczne stanowisko, a w razie fiaska negocjacji zdobyć koszary przed nadejściem ewentualnej odsieczy. Powstają w tej sytuacji dwa pytania: czy Niemcy byli gotowi bronić się w razie fiaska negocjacji, i czy Polacy byli w stanie zdobyć koszary główne, a także czy w razie niepowodzenia ataku na Steinmetzkasserne byli w stanie utrzymać miasto[374].

Odpowiedź na pytanie pierwsze wydaje się bardziej skomplikowana. W ocenie stopnia demoralizacji garnizonu musimy oprzeć się na opiniach Polaków uczestniczących w wydarzeniach. Są one różne. Dr J. Bolewski twierdzi, że batalion był gotowy do obrony, liczna kadra oficerska i podoficerska zachowała kontrolę nad oddziałem[375], ponadto zagrożenie ze strony polskiej dodawało żołnierzom niemieckim determinacji. Poza tym, z uwagi na bliskość granicy śląskiej, nie postrzegali swej sytuacji jako beznadziejnej, mogli bowiem liczyć na odsiecz. Należy też pamiętać, że w Krotoszynie istniała znaczna mniejszość niemiecka. O tym, że na zamieszkałych na miejscu Niemców garnizon mógł w jakimś stopniu liczyć świadczyć może fakt podjęcia przez niemieckich pracowników kolei próby powstrzymania kompanii pleszewskiej podczas zajmowania przez nią dworca. Z kolei przytaczana już opinia Szlagowskiego mówi o całkowitym upadku morale garnizonu. Jest ona powtarzana przez Wieliczkę i stanowi jeden z głównych punktów zarzutów stawianych ówczesnej Powiatowej Radzie Ludowej w Krotoszynie – zarzutu, że niedostatecznie wykorzystała nastroje Niemców, którzy nie chcieli walczyć i nie uzyskała w drodze negocjacji znaczniejszych korzyści, zapewne

[372] za: W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s 66.
[373] J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,* s. 17.
[374] J. Staszak, *Druh komendant*, s. 144; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 17.
[375] J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,,* s. 12.

w postaci wydania całej broni, a być może także rozwiązania batalionu i zdemobilizowania żołnierzy. Istnieją pewne przesłanki wskazujące na prawdopodobieństwo możliwości takiego przebiegu wydarzeń. W garnizonie pozostawali członkowie Rady Żołnierskiej i widoczne były nastroje rewolucyjne[376]. Upadek morale stał się wyraźnie widoczny po kapitulacji, gdy bez oporu wydano Polakom uzbrojenie, które miało pozostać w koszarach, i zaczęły się dezercje na znaczną skalę[377]. W pierwszej chwili może się więc wydawać, że prawdopodobieństwo stawienia oporu przez Niemców było niezbyt duże. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że do dezercji i przedterminowego wydania broni doszło dopiero po zawarciu porozumienia, gdy los krotoszyńskiego garnizonu był już przesądzony. Przed osiągnięciem porozumienia duch w tym oddziale mógł być zupełnie inny. Żołnierze niemieccy nie mieli pewności, czy po opanowaniu koszar przez Polaków nie zostaną poturbowani bądź uwięzieni. W takich warunkach możliwe jest, że stawiliby zdecydowany opór. Dr J. Bolewski zwraca uwagę fakt, iż 1 stycznia 1919 roku, jeszcze przed zjawieniem się w Krotoszynie wysłanych z Biadek kolarzy, Niemcy wiedzieli już o obecności powstańców na terenie powiatu. Reakcją było zażądanie od Rady Ludowej doprowadzenia do wycofania się powstańców, poparte groźbą przeprowadzenia wśród krotoszyńskich Polaków aresztowań i wywiezienia zatrzymanych wgłąb Niemiec[378]. Tym samym Krotoszyn spotkałby los Leszna, gdzie takie aresztowania miały miejsce, a miasto zostało odzyskane dopiero na mocy postanowień konferencji pokojowej. Taka postawa dowództwa garnizonu świadczy o pewności siebie i stosunkowo niewielkim stopniu rewolucyjnego rozkładu jednostki, jak również o stosunkowo niewielkich wpływach środowisk rewolucyjnych na żołnierzy – aresztowaniami grożono przecież między innymi członkom Rady Robotniczo – Żołnierskiej. Na tej podstawie można stwierdzić, że garnizon krotoszyński zachował pewną spoistość i dyscyplinę[379].

Również ciekawe są spostrzeżenia dr J. Bolewskiego poczynione w drodze na rokowania z dowództwem garnizonu. Wspomina następujący obraz koszar: *Podwórze roi się od zbrojnego niemieckiego żołdactwa, gotowego do boju w nerwowej, wściekłej i zdecydowanie wrogiej postawie. (...) Jakiś zirytowany do ostateczności major rzuca się*

[376] *Tamże,* s. 14 – 15.
[377] Z. Wieliczka*, Od Prosny po Rawicz,* s. 74.
[378] J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,* s. 10.
[379] J. Staszak, *Druh komendant*, s. 145; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 17 – 18.

naprzód: „Verräter, Ehrlose Wortbrecher, Verfluchte Hunde"! (zdrajcy, bez czci i wiary, psy zapamiętałe) wrzeszczy i całą pasją uderza nas karabinem w piersi. (...) Na szczęście poznaje nas jeden z towarzyszy – soldatenratów, odrzuca majora[380]. Zarówno obraz tracącego panowanie nad sobą żołnierza niemieckiego, jak i przygotowań do obrony, wskazuje na zamiar walki. W ten właśnie sposób zostało to ocenione przez polską delegację, gdy stwierdziła, zgodnie ze słowami dr J. Bolewskiego: *znaliśmy dokładnie sytuację, tak siłę bojową bojowego, jak i ducha i determinację dużej liczny oficerów i kaprali. (...) Nie radzimy więc ryzykować walki, do której Niemcy są zdecydowani (...)*[381]. O zamiarze obrony koszar głównych świadczyło też przygotowywanie barykad i zasłanianie okien materacami, jak również strzelanie w powietrze przez niemiecką załogę[382]. Należy pamiętać, że Niemcy liczyli na powodzenie misji kuriera wysłanego po posiłki do Zdun.

Drugim problemem, którą należy rozważyć, jest możliwość zdobycia koszar przez siły polskie w razie niepowodzenia rokowań. Dokładne porównanie sił obu stron nie jest możliwe z kilku względów. Przede wszystkim istnieją wspomniane już rozbieżności co do siły oddziału pleszewskiego, który zajął dworzec kolejowy i większość miasta. Jak wspomniałem wyżej, L. Bociański pisze o kompanii 80 – osobowej[383], Z. Ostroróg – Gorzeński o oddziale około 70 – osobowym[384], Z. Wieliczka, zapewne na podstawie relacji J. Szlagowskiego o 50 – osobowym plutonie. Najprawdopodobniejsza jest, jak wskazałem wcześniej, 80 - osobowa liczebność oddziału pleszewskiego[385]. Do tego trzeba doliczyć pociąg pancerny wraz z obsługą, kilkunastu ochotników ostrowskich przybyłych pociągiem pancernym oraz niemożliwą do ustalenia liczbę polskich mieszkańców Krotoszyna, którzy chwycili za broń wraz z pojawieniem się w mieście powstańców. W tej grupie znajdowali się zapewne także członkowie krotoszyńskiej Straży Ludowej. Zgodnie ze słowami dr J. Bolewskiego była ona uzbrojona w 15 karabinów wz. 70[386], nie wiadomo jednak, jaka ich część dostała się w ręce polskie, jak również ilu członków Straży Ludowej znajdowało się wówczas na terenie miasta. Jak

[380] J. Sadkowski*, Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,* s. 14.
[381] *Tamże,* s. 16.
[382] *Tamże,* s. 13 – 14l; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 18.
[383] L. Bociański, *W 50-tą rocznicę Powstania Wielkopolskiego 1918-1918,* s. 7.
[384] W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s. 65.
[385] J. Staszak, *Druh komendant*, s. 146.
[386] J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,* s. 12; zapewne chodzi o mauser karabiny wz. 71, jednostrzałowe, odtylcowe, kalibru 11 mm, strzelające nabojem elaborowanym prochem czarnym.

pokazały wydarzenia na krotoszyńskim dworcu, spore znaczenie miała też pięcioosobowa grupka przybyła z Jarocina. Mamy więc w sumie słabą kompanię regularnego żołnierza i bliżej nieznaną liczbę uzbrojonych cywili, pozbawionych organizacji i często wyszkolenia, przeciwko wyszkolonemu, w miarę zdyscyplinowanemu, dobrze uzbrojonemu oddziałowi niemieckiemu zajmującemu dogodny do obrony budynek[387]. Najpoważniejszym argumentem po stronie polskiej pozostawała armata w którą uzbrojony był pociąg pancerny, dzięki której można było w razie potrzeby ostrzelać koszary w miarę bezkarnie ze względu na brak artylerii po stronie batalionu niemieckiego[388].

Garnizon Krotoszyna stanowił batalion zapasowy 37 pułku piechoty. Istnieje pewna trudność we wskazaniu jego liczebności w momencie opanowania miasta, tym niemniej w momencie opuszczania miasta w dniu 3 stycznia 1919 roku liczył 338 ludzi, którzy przemaszerowali przez miasto w szyku z kapelą wojskową[389], tą więc liczbę możemy przedstawić jako liczebność oddziału zachowującego dyscyplinę i wartość bojową[390]. W dniu ataku na Krotoszyn liczba żołnierzy niemieckich była większa, jeśli weźmiemy pod uwagę obsadę dworca kolejowego oraz dezerterów, którzy opuścili jednostkę po zawarciu ugody. Dr J. Bolewski ocenia liczebność oddziału w dniu 1 stycznia 1919 roku, wliczywszy w to ozdrowieńców, na około 600 ludzi[391]. Jakkolwiek żołnierze, którzy zdezerterowali nie przedstawiali szczególnej wartości bojowej, to w obronie własnej mogli stawić zdecydowany i skuteczny opór[392].

Uzbrojenie batalionu niemieckiego łatwo ukazać. Przede wszystkim na mocy zawartego porozumienia Niemcy opuścili miasto z 338 karabinami i 1690 sztukami amunicji (po 1 karabinie na żołnierza i 5 sztuk amunicji na karabin). Do tego w koszarach krotoszyńskich przejęto, zgodnie ze spisem przytoczonym przez Z. Wieliczkę: *17 karabinów maszynowych. około 1 800 karabinów ręcznych, blisko 300*

---

[387] J. Staszak, *Druh komendant*, s. 147; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 19.

[388] O armacie w składzie pociągu pancernego piszą Z. Ostroróg – Gorzeński (za: W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s. 65), J. Szlagowski (za: Z. Wieliczka, Od Prosny po Rawicz, s. 72 – 73), natomiast nie wspomina o niej L. Bociański (L. Bociański, *W 50-tą rocznicę Powstania Wielkopolskiego 1918-1918,* s7) ani Z. Wieliczka w opisie formowania pociągu pancernego i jego wyjazdu do Krotoszyna (Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 66 – 67).

[389] Z. Wieliczka*, Od Prosny po Rawicz,* s. 75; J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,* s. 25.

[390] J. Staszak, *Druh komendant*, s. 147.

[391] J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku*, s. 12.

[392] J. Staszak, *Druh komendant*, s. 147.

000 nabojów i kilka tysięcy granatów ręcznych.[393] W razie przedłużających się walk o koszary w nadwyżkę karabinów mogli zostać uzbrojeni niemieccy mieszkańcy miasta[394].

Z jednej strony wystąpiły więc prowizorycznie ufortyfikowany, dobrze uzbrojony, znający teren i zdeterminowany batalion podlegający jednolitemu dowództwu. Z drugiej strony mamy słabą kompanię, pociąg pancerny, który ze względu na torowisko może być użyty jedynie do utrzymania dworca w razie kontrakcji niemieckiej, oraz trudną do oszacowania liczbę niezorganizowanych ochotników krotoszyńskich. Oddziały te w dodatku nie były dowodzone w sposób zorganizowany, przygotowania do szturmu na koszary były chaotyczne. Z. Wieliczka opisał chwilę poprzedzająca przystąpienie do rozmów: *„pleszewiacy, ostrowiacy i krotoszyniacy zbili się teraz w jeden tłum rozgorączkowany, który, krwi wrażej głodny, gotów był ruszyć przeciw Steinmetzkaserne”*[395]. Z bardzo wysokim prawdopodobieństwem można stwierdzić, że próba ataku takiego „tłumu” na przygotowanego do obrony przeciwnika dysponującego karabinami maszynowymi i znacznymi zapasami amunicji, dysponującego w dodatku porównywalną liczebnością, mógłby łatwo zakończyć się klęską powstania w Krotoszynie. Do ataku na koszary brakowało wyszkolonego i zorganizowanego żołnierza[396]. Lukę tę miały według pierwotnych zamierzeń wypełnić oddziały jarocińskie, nie dotarły one jednak na miejsce na skutek telefonu od przedstawicieli Rady Ludowej. Wydaje się, że obecność w Krotoszynie batalionu jarocińskiego – komendant Ostroróg – Gorzeński zamierzał, jak wskazano wyżej, ruszyć z całą siłą – skutecznie zmiękczyłaby stanowisko Niemców w negocjacjach a w razie fiaska rozmów pozwoliłaby na mającą realne widoki powodzenia walkę o koszary główne. W takim ujęciu należy rozpatrywać słowa komendanta Gorzeńskiego, który relacjonował: *„(...) przyjechawszy do Krotoszyna pertraktowałem najpierw z Radą Ludową, której nie mogę oszczędzić zarzutu, że wstrzymując mnie od ataku na Krotoszyn przyczyniła się do tego, że Niemców ostatecznie z bronią musieliśmy wypuścić”*[397]. Ponadto, słabe siły polskie nie miały jednolitego dowództwa, które mogłoby zapanować nad sytuacją w mieście. Nie była nią na pewno

[393] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 74.
[394] J. Staszak, *Druh komendant*, s. 147; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 19 – 20.
[395] *Tamże,* s. 68.
[396] J. Staszak, *Druh komendant*, s. 148 – 149.
[397] W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s. 65.

Powiatowa Rada Ludowa. J. Szlagowski wspominając sytuację przed planowanym uderzeniem na koszary główne, pisze: *„gdy pociąg pancerny wjechał na dworzec, czekałem tylko, aby pochwycić jakiego oficera Polaka z Krotoszyna i miałem zamiar udać się do tej zdobytej Nachodkaserne, aby uderzyć na drugie koszary”*[398]. Oznacza to, że Szlagowski nie uważał się za dowódcę całości sił polskich w Krotoszynie. W przeciwnym razie nie potrzebowałby do prowadzenia natarcia miejscowego oficera, a jedynie osób znających teren, przewodników, niekoniecznie wojskowych. Ponadto, sytuacja, gdy dowódca wyprawy na Krotoszyn poszukuje oficera – Polaka, jakiego w Krotoszynie po prostu nie było, wraz z wcześniejszym zaskoczeniem stanowiskiem krotoszyńskiej Powiatowej Rady Ludowej wobec powstania świadczy o całkowitym braku znajomości sytuacji krotoszyńskiej tak po stronie planującego akcję Z. Wieliczki, jak i dowodzącego nią J. Szlagowskiego. W związku z istniejącą dysproporcją sił, należy stwierdzić, że negocjacje z dowództwem garnizonu i zgoda na wyjście batalionu zapasowego 37. pułku piechoty z bronią osobistą była jedynym i korzystnym wyjściem z zaistniałej sytuacji[399].

Odrębną a wartą uwagi kwestią pozostaje rzeczywisty charakter negocjacji. Wspomniane wcześniej usiłowanie zmuszenia Powiatowej Rady Ludowej do spowodowania wycofania oddziału pleszewskiego z Biadek groźbą aresztowaµ, jak również próby poturbowania delegacji polskiej przed rokowaniami z dowództwem garnizonu zdają się wskazywać, że Niemcy brali pod uwagę możliwość wykorzystania członków delegacji w charakterze zakładników[400]. Taka interpretacja istniejącego w początku negocjacji stanu rzeczy pojawiła się bardzo szybko. J. Szlagowski wspominając sytuację sprzed swego udziału w perktraktacjach: *„(...) tymczasem nadszedł naprzód jeden poseł, a potem drugi, który mnie zaklinał, abym udał się do Steinmetzkaserne, że tam zebrani są przedstawiciele i dowódcy miejscowej ludności, że Niemcy chcą się poddać,* ***że jeżeli będę wszczynał kroki wojenne, to oni tam zebrani w koszarach będą musieli dać gardło”***[401] (pogrubienie moje – J. S.), jak i z przebiegu samych rokowań: *„(...) przemknęło mi przez myśl, że mnie tu jeszcze Niemcy gotowi*

[398] Za: Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 72.
[399] J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 20; J. Staszak, *Druh komendant*, s. 148 – 149.
[400] *Tamże*, s. 149.
[401] Za: Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 72.

chcieć przyaresztować(...)”[402]. Niebezpieczeństwo, że gdyby Niemcy rzeczywiście aresztowali całą delegację polską, udałoby się im zlikwidować centrum decyzyjne powstania w Krotoszynie, a w następstwie tego być może odzyskać zarówno miasto, jak i powiat, należy uznać za realne[403].

W takich okolicznościach ocena układu z dowództwem batalionu pruskiego w kategoriach niemalże zdrady narodowej, z jaka możemy spotkać się na przykład u Z. Wieliczki, jest przesadzona. Oczywistym jest, że wypuszczenie z koszar ponad 300 – osobowego zorganizowanego oddziału dysponującego nadal bronią osobistą mogło rodzić negatywne konsekwencje dla powstania. Tym niemniej w przypadku podjęcia przez Niemców decyzji o obronie do czasu otrzymania posiłków rozgorzałby bój, który siłami, jakimi powstańcy dysponowali w Krotoszynie późnym popołudniem dnia 1 stycznia 1919 roku byłby bardzo trudny do wygrania. Tym samym układ krotoszyński trzeba ocenić jako jakkolwiek nie dający stronie polskiej maksimum korzyści, to w danych okolicznościach jedyny możliwy, co zresztą potwierdzają opinie zarówno J. Szlagowskiego, jak i Z. Ostroróg – Gorzeńskiego[404].

W tym miejscu należy ocenić rolę Jarocina w opanowaniu Krotoszyna. Inicjatywa opanowania tej miejscowości wyszła z kręgów ostrowskich, a jej autora należy upatrywać w Z. Wieliczce. To on skierował oddział pleszewski do Biadek, jemu meldował dowódca tego oddziału o ugodowej postawie krotoszyńskiej Powiatowej Rady Ludowej. Ośrodek jarociński występuje tu jako ważny element planu. Trudno wyobrazić sobie, aby Wieliczka zamierzał opanować Krotoszyn siłą oddziału liczącego około 70 ludzi. W akcji istotną rolę miały grać oddziały jarocińskie. Ze względu na żądania krotoszyńskiej Rady Ludowej jarocińscy powstańcy nie weszli jednak do akcji. W opanowaniu Krotoszyna swój udział mieli jedynie komendant Ostroróg – Gorzeński oraz jego świta.

Niewątpliwy wpływ na szybkie opanowanie miasta miała akcja podjęta na krotoszyńskim dworcu przez Malinowskiego i Błażejewskiego. Dzięki nim Niemcy nie zdołali stawić na terenie dworca skutecznego oporu zbliżającej się kompanii pleszewskiej, co pozwoliło na szybkie opanowanie zarówno węzła kolejowego, jak

[402] *Tamże,* s. 73.
[403] J. Staszak, *Druh komendant*, s. 149; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 20 – 21.
[404] *Tamże*, s. 149; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 21.

i miasta.

Znaczny jest także wpływ komendanta Ostroroga – Gorzeńskiego na rozwój wydarzeń w Krotoszynie, widoczny w jego oddziaływaniu na członków Rady Ludowej oraz w udziale w rokowaniach z dowództwem garnizonu niemieckiego. Osoba hrabiego Ostroroga – Gorzeńskiego uprawdopodobniła zryw powstańczy w oczach krotoszyńskiej Rady Ludowej. Jak wspomina dr J. Bolewski *sugestywny zapał, rycerska postawa i poparcie poważnego komendanta jarocińskiego a ponadto odgłos strzałów przemówił do nas silniej od wszystkich argumentów.*[405] Obecność komendanta Gorzeńskiego dała powstaniu w Krotoszynie kredyt zaufania niezbędny w ówczesnych warunkach, kiedy poszczególne ośrodki powstańcze działały na własną rękę, zaś NRL prowadziła politykę unikania otwartej konfrontacji z Niemcami[406].

Udział Z. Ostroroga – Gorzeńskiego w rokowaniach z Niemcami także miał duże znaczenie. Był to podporucznik pruskich ułanów, a więc oficer, ponadto dysponował dobrze uzbrojonym i karnym batalionem powstańczym w miejscowości położonej jedynie około godziny drogi koleją od Krotoszyna. Powodowało to, że przy dobrym połączeniu kolejowym po opanowaniu krotoszyńskiego węzła przez powstańców komendant Gorzeński mógł wywierać nacisk na stronę niemiecką groźbą wezwania swych oddziałów i użycia ich do opanowania koszar siłą. Komendant Gorzeński przystał na zawarte porozumienie, ponieważ jakkolwiek zauważał jego niedoskonałość, to w istniejącym układzie sił uważał je za jedyną możliwość całkowitego opanowania Krotoszyna[407].

Zdobycie Krotoszyna było jeszcze równoznaczne z opanowaniem sytuacji w mieście i powiecie. Wobec słabości polskiej siły zbrojnej w Krotoszynie pojawił się problem zabezpieczenia przed ewentualnością kontrakcji niemieckiej ze Śląska; z drugiej strony powstał problem zabezpieczenia porządku publicznego. Słaba krotoszyńska Straż Ludowa nie była w stanie podołać żadnemu z tak zakreślonych zadań. Jak wspomina dr J. Bolewski, jedyną miejscową karną formacją, na jaką mogła liczyć Powiatowa Rada Ludowa w Krotoszynie byli skauci[408]. Pociąg pancerny opuścił miasto wkrótce po zakończeniu rokowań, nowo formowane oddziały miejscowe były niekarne. Część z nich

[405] J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,* s. 13.
[406] J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 21 – 22;J. Staszak, *Druh komendant*, s. 149 – 150.
[407] *Tamże*, s. 150; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 22.
[408] J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,* s.17.

została skierowana na granicę celem osłony powiatu od strony Śląska, natomiast siły pozostałe w mieście rozpoczęły przeszukania u ludności niemieckiej, które przeradzały się miejscami w serię rabunków, ciągnących się przez całą noc. Dr J. Bolewski opisuje te wydarzenia: *„Niejeden Niemiec noc tę do śmierci wspominać, a i dzieciom i wnukom jeszcze o niej opowiadać będzie.*

Hałasy, krzyki, śpiewy, ogólne próbowanie karabinów na wiwat w powietrze! Kilka speców zabawia się pękaniem granatów na łąkę proboszczowską i przyległe ogrody.

Słychać bicie kolbami do bram i głuche stukania do drzwi i okien. Widać niekiedy przestraszone, trzęsące się postacie w nocnej bieli i ze świecą w ręku, jak się kłaniają, żegnają, zaklinają i proszą. Bo rewizje nasze były ścisłe. Szukano wszędzie i szukano wszystkiego: broni, kulomiotów, granatów i bomb.

Nie ominięto nikogo, a gdy jeden patrol skończył, drugi wnet zaczynał to samo w tem samym miejscu, za chwilę trzeci z tą samą skrupulatnością brał się do dzieła.

Zawleczono też pewną dość pokaźną ilość broni, przeważnie z czasów starych Szwedów i Napoleona pochodzącej.

Nowoczesne zaś dubeltówki, sztucery i brauningi rewizorzy nie ufając snadź urzędowej naszej zbrojowni przeważnie pozabierali ze sobą do domu, gdzie je do dziś dnia starannie przechowują.

Przyczepiło się też nieco derek, płaszczy, butów, bielizny trochę, 'jako że z kradzieży wojennej pochodzić mogące', trochę cygar i tytoniu oraz drobniejszy łup wojenny na odwiecznym wrogu zdobyty.”[409]

Jakkolwiek wobec znacznej liczby ludności niemieckiej w Krotoszynie i związanego z tym niebezpieczeństwa kontrpowstania rewizje w poszukiwaniu broni były niewątpliwie konieczne, to jednak sposób jej przeprowadzenia, szczególnie całkowity bezład, rabunki i zachowywanie przejętej broni przez powstańców zamiast przekazania jej do głównego magazynu świadczą, że Powiatowa Rada Ludowa w Krotoszynie nie panowała nad sytuacją, a kontrakcja niemiecka mogła się zakończyć tragicznie. Nawet te spośród świeżo sformowanych oddziałów krotoszyńskich, które nie dały się porwać akcji rewizyjnej, pozostawały w znacznym stopniu poza kontrolą jakiegokolwiek ośrodka decyzyjnego. Przywołam tu jeszcze raz wspomnienia dr

[409] *Tamże,* s. 17-18.

J. Bolewskiego: *tylu prawie było wodzów, co żołnierzy, i każdy miał swój plan i swoją strategię, której się też przedewszystkiem trzymał.*

Posłaliśmy np. patrol na kolej, ten jednak przechodząc wedle poczty zadecydował, że to ważniejszy punkt strategiczny aniżeli kolej, więc obsadził pocztę i pozostał na poczcie.[410] Warto w tym momencie przypomnieć, że takie właśnie oddziały miały w zamierzeniach Szlagowskiego i Wieliczki szturmować Steinmetzkasserne. Należy także wyraźnie zaznaczyć, że taka sytuacja wynikła przede wszystkim nie z przejęcia władzy przez Polaków, ale z faktu, że przejąć jej nie zdołali, a tym samym wytworzyła się pewna pustka w sprawowaniu władzy, sprzyjająca anarchii i bezhołowiu. Wynikła ona jednak nie z siły polskich władz, a z ich słabości. Tam, gdzie polska organizacja przejęła rzeczywiście władzę w swoje ręce, jak na przykład w Jarocinie, do rabunków ani innych ekscesów nie dochodziło.

W takiej sytuacji podstawową sprawą stało się zabezpieczenie wojskowe Krotoszyna. Początkowo oprócz oddziałów miejscowych pozostała w mieście, na prośbę Powiatowej Rady Ludowej kilkudziesięcioosobowa kompania pleszewska. Jej obecność była tym ważniejsza, że znaczna część powstańców krotoszyńskich nie została skoszarowana i rozeszła się do domów, nierzadko z otrzymaną bronią[411]. Pozostawiony oddział pleszewski, liczący według relacji dr J. Bolewskiego około 30 ludzi, opuścił jedna również rankiem miasto.[412] W Krotoszynie poza oddziałami na granicy śląskiej i placówką w koszarach pozostało jedynie około 30 ludzi, na których można było liczyć na wypadek walki[413].

W tej sytuacji zadanie zabezpieczenia Krotoszyna spadło na oddziały jarocińskie. Przede wszystkim skierowano tam 2 stycznia 1919 roku kompanię dowodzoną przez B. Kirchnera, która obsadziła koszary i magazyny, a także miała dopilnować dotrzymania warunków układu z Niemcami. W skład oddziału wchodzili między innymi Klarzyński, Karolczak, Hybiak, Sobański, Łabędzki, Walczak[414]. Ponadto dnia 3 stycznia 1919 roku opanowano miejscowość Zduny, która znajduje się pomiędzy obsadzonym przez Niemców w sile dywizji Miliczem a Krotoszynem. Dodatkowym czynnikiem

[410] *Tamże,* s. 18.
[411] *Tamże,* s. 18-19.
[412] *Tamże,* s. 19.
[413] *Tamże,* s. 21.
[414] W. Banaszak *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 66; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 23; J. Staszak, *Rola oddziału jarocińskiego w pierwszych dniach powstania*, s. 42.

przemawiającym za opanowaniem Zdun były informacje o aresztowaniu przez Niemców księdza w Zdunach i szykanach wobec ludności polskiej.[415] W związku z tym komendant Ostroróg – Gorzeński wyruszył pociągiem na czele drugiej kompanii (około 70 ludzi) oraz części kompanii Kirchnera doładowanej w Krotoszynie. Oddziały wyładowały się w polu przed Zdunami i wysławszy przodem patrol pod dowództwem Fr. Matuszaka zaczęły posuwać się w kierunku tej miejscowości. Po opanowaniu opuszczonego przez Niemców dworca pozostawiono tam placówkę w sile 12 ludzi, po czym rozwinięci w tyralierę powstańcy otoczyli i zajęli miasto[416]. Urządzono uroczystość z okazji powrotu Zdun do Polski, podczas której na rozkaz komendanta Gorzeńskiego wywieszono na ratuszu biało – czerwoną flagę, a jarocińskie oddziały stojąc w szyku na zduńskim rynku odśpiewały rotę. W celu zabezpieczenia zdobytego terenu komendant Gorzeński wysłał do lokalnego dowódcy niemieckiego Br. Kirchnera jako parlamentariusza wraz z Fr. Mikułą jako trębaczem. W wyniku rozmów Kirchner uzyskał uznanie przez Niemców granicy między Wielkopolską a Śląskiem i zajęcia Zdun przez Polaków; zawarto także lokalne zawieszenie broni. Kopię układu komendant Gorzeński przesłał do Dowództwa Głównego w Poznaniu[417]. Po zluzowaniu przez kompanię Batalionu Pogranicznego oddziały powróciły do Jarocina[418].

Podczas stacjonowania kompanii jarocińskiej w Zdunach miał miejsce incydent związany z ewakuacją oddziałów niemieckich z Krotoszyna. Zgodnie z postanowieniami układu między władzami polskimi a dowództwem garnizonu krotoszyńskiego, Niemcy mieli zostać ewakuowani pociągiem do stacji Freyhan (Cieszków). Eskorta polska, którą stanowił podoficer z ośmioma żołnierzami, miała zostać wysadzona z pociągu w Zdunach. Pomimo ustaleń, pociąg przejechał przez Zduny pełną prędkością, co zmusiło eskortę do wyskoczenia w biegu[419]. Okoliczności tego zdarzenia nie są do końca jasne. Jako jego przyczynę często podaje się chęć porwania przez Niemców polskiej

[415] W. Banaszak *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s. 67.

[416] Relacja powstańca W. Rasińskiego w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 14 – 15; J. Staszak, *Jarocińscy powstańcy w walkach o Zduny w 1919 roku*, „Rocznik Kaliski", t. XXXIV, Polskie Towarzystwo Historyczne – Oddział w Kaliszu, Kalisz 2008, ISSN 0137-3501, s. 203 – 204.

[417] J. Staszak, *Druh komendant*, s. 150 – 151; J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna*, s. 23; J. Staszak, *Rola oddziału jarocińskiego w pierwszych dniach powstania*, s. 42; J. Staszak, *Jarocińscy powstańcy w walkach o Zduny w 1919 roku*, s. 204.

[418] W. Banaszak *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 67; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 15.

[419] Z. Wieliczka, *op. cit.,* s. 75; J. Sadkowski*, op. cit.*, s. 23, relacja powstańca Jana Klimka; relacja powstańca S. Świderskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 366, k. 47.

eskorty i wzięcia jej do niewoli[420]. Możliwe jednak, że powodem była obawa Niemców przed próbą rozbrojenia, która miałaby być podjęta przez znajdujący się już wówczas w Zdunach oddział jarociński. Jej przyczyną miałaby być niezgoda powstańców na wypuszczenie wroga z bronią. O wydarzeniu tym wspomina dr J. Bolewski, zaś pośrednio potwierdzona jest wiadomościami o sarkaniu powstańców jarocińskich na warunki umowy krotoszyńskiej[421]. Wydaje się, że obie te przyczyny nie wykluczają się. Wręcz przeciwnie, chęć porwania polskiej eskorty w połączeniu z obawą przed rozbrojeniem mogły złożyć się razem na podjęcia przez Niemców decyzji o niezatrzymywaniu się w Zdunach[422].

Sytuacja w okolicach Zdun pozostawała stabilna aż do połowy stycznia 1919 r. Złożyło się na to kilka przyczyn. Z jednej strony Niemcy nie czuli się jeszcze na siłach przeprowadzić zdecydowaną ofensywę przeciw powstańcom. Sytuacja wewnętrzna w Rzeszy wciąż była niestabilna, trwały wystąpienia rewolucyjne. W dniach 8 – 14 stycznia miały miejsce w Berlinie walki między zwolennikami Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego a wiernymi rządowi oddziałami ochotniczymi. Dowodzący pacyfikacją stolicy G. Noske uznał sytuację za opanowaną dopiero 14 stycznia[423]. Tym samym Niemcy nie byli w stanie przeprowadzić zdecydowanego i silnego uderzenia na południowym froncie powstania[424].

Z drugiej strony zamiar kierownictwa powstańczego nie obejmował raczej opanowania Dolnego Śląska. Nawet najdalej wówczas idący plan Korfantego – Dmowskiego, zakładający użycie wracającej do kraju armii gen. Hallera do opanowania

---

[420] Z. Wieliczka, *op. cit.,* s. 75.

[421] J. Sadkowski podaje: *Jarociniacy niekontenci z naszego rozejmu usiłowali zatrzymać w Zdunach pociąg z Niemcami, by im broń odebrać. Niemcy wobec tego pociąg nie zatrzymali, a nasza eskorta wyskoczyła za stacją z pociągu.* (*Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku*, s. 23); Jan Klimek w swej relacji podaje: *Żołnierze po przyjściu do miasteczka Zduny wyklinali pod adresem dowództwa krotoszyńskiego, które zezwoliło na wyjazd oddziału niemieckiego w sile około 1000 ludzi z Krotoszyna zezwalając na zabranie ze sobą rzekomo dla honoru karabinów i po pięć sztuk amunicji*. Również powstaniec Michał Walczak podaje: *W tymsamym dniu jak byliśmy w Zdunach widziałem jak przejeżdżało wojsko niemieckie od strony Krotoszyna ze śpiewami i pod bronią. Chcieliśmy ich zatrzymać, ale nie kazali nam.* Trudno jednak stwierdzić jednoznacznie czy chęć zatrzymania Niemców przełożyła się na jakieś działanie. W tym miejscu należy też zaznaczyć, że podana przez powstańca J. Klimka liczebność oddziału niemieckiego wydaje się przesadzona. Przede wszystkim należy wątpić, czy batalion zapasowy 37 pułku piechoty, który stacjonował w Krotoszynie, mógł liczyć 1000 ludzi. Wziąwszy pod uwagę fakt masowych dezercji po zawarciu porozumienia o opuszczeniu przez Niemców Krotoszyna, bardziej wiarygodna wydaje się, jak wspomniano wyżej, podawana przez Z. Wieliczkę ocena liczebności oddziału na 338 ludzi (Z. Wieliczka, *op. cit.*, s. 75), co odpowiada podawanej przez J. Sadkowskiego liczbie około 300 żołnierzy (*op. cit.*, s. 23).

[422] J. Staszak, *Jarocińscy powstańcy w walkach o Zduny w 1919 roku*, s. 204.

[423] A. Czubiński, *Rewolucja 1918 – 1919 w Niemczech*, wyd. II, Poznań 1977, s. 136 – 139.

[424] J. Staszak, *Jarocińscy powstańcy w walkach o Zduny w 1919 roku*, s. 204 – 205.

Pomorza Gdańskiego i uderzenia na Prusy Wschodnie z jednoczesnym wybuchem powstania w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku nie przewidywał opanowania Dolnego Śląska[425]. Również lokalne dowództwo powstańcze nie przejawiało zamiaru uderzenia na południe, w kierunku Milicza i Cieszkowa. Widać to zarówno w zawarciu przez późniejszego komendanta Okręgu Wojskowego VI ppor. Ostroroga – Gorzeńskiego wspomnianego wyżej rozejmu, jak i z zapisków późniejszego szefa sztabu Frontu Południowego, Z. Wieliczki, który określa terytorialny cel swego działania jako osiągnięcie granicy wielkopolsko – śląskiej[426]. Taki stan rzeczy tłumaczy zawarcie i przestrzeganie przez obie strony rozejmu zawartego pomiędzy dowódcą oddziałów powstańczych w powiecie krotoszyńskim ppor. Modrzejewskim a dowództwem oddziału Grenzschutzu w Ujeździe[427]. Na odcinku krotoszyńskim względny spokój panował do 6 lutego 1919 r.[428]

Udział w opanowaniu Krotoszyna i zajęcie Zdun zamykają pewien okres w funkcjonowaniu ośrodka powstańczego w Jarocinie. Do tego momentu Jarocin był w znacznej mierze samodzielnym ośrodkiem katalizującym akcje powstańcze w południowej Wielkopolsce. Ta rola Jarocina zaczęła się już w okresie rewolucyjnym, kiedy to organizacja „Jedność" wpłynęła na opanowanie Środy Wielkopolskiej, podjęto współpracę z organizacją polską w Borku, współpracowano z twórcami 1 pułku w Ostrowie Wielkopolskim. Tę szeroko zakrojoną akcję wspierania działań powstańczych w innych miejscowościach kontynuowano przy opanowaniu Ostrowa Wielkopolskiego, Krotoszyna i Zdun. Zwraca jednak uwagę, że Jarocin starał się działać w porozumieniu z poznańskimi ośrodkami decyzyjnymi. Komendant Ostroróg – Gorzeński współpracował z tzw. grupą Palucha, skupioną wokół Komendy Służby Straży i Bezpieczeństwa i Wydziału Wojskowego NRL, zaś po wybuchu Powstania pozostawał w łączności z Dowództwem Głównym, o czym świadczą przede wszystkim licznie nadsyłane do Poznania raporty komendanta. Już wkrótce, wraz z umocnieniem się pozycji Dowództwa Głównego i postępami w organizacji Wojsk Wielkopolskich podporządkowanie Jarocina DG miało wzrosnąć. Oddziały jarocińskie włączono do

[425] G. Łukomski, B. Polak, *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919,* Koszalin – Warszawa 1995, s. 41 – 46.
[426] Z. Wieliczka, *op. cit.*, s. 118. Co prawda, w tym przypadku dotyczy to powiatu odolanowskiego, ale przebieg wydarzeń na innych odcinkach Frontu Południowego wskazuje, iż zamiar ten można odnieść do całego Frontu.
[427] *Tamże,* s. 96-97.
[428] J. Staszak, *Jarocińscy powstańcy w walkach o Zduny w 1919 roku*, s. 204 – 205.

utworzonego 4 stycznia 1919 roku Odwodu Dowództwa Głównego, zaś 5 stycznia 1919 roku Zbigniew Ostroróg – Gorzeński został mianowany komendantem Okręgu Wojskowego VI (jarocińskiego).

2.3. Jarociński ośrodek powstańczy w powstających strukturach Wojsk Wielkopolskich od momentu wybuchu Powstania do utworzenia Okręgu Wojskowego VI (27 XII 1918r. - 7 I 1919r.).

2.3.1. Oddziały garnizonu jarocińskiego jako odwód Dowództwa Głównego w okresie przed utworzeniem okręgów wojskowych.

Jakkolwiek Jarocin funkcjonował jako samodzielny ośrodek ruchu powstańczego w południowo – wschodniej Wielkopolsce, pozostawał jednak w łączności z poznańskim ośrodkiem władzy. Kontakty z władzami cywilnymi nawiązano już na początku działalności konspiracyjnej na Ziemi Jarocińskiej, za pośrednictwem Wł. Grabskiego, później utrzymywano je za pośrednictwem kurierów. Nawiązano także, a później utrzymywano ścisłe kontakty z tzw. grupą Palucha skupioną w Wydziale Wojskowym Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej. Nic więc dziwnego, że z chwilą utworzenia Dowództwa Głównego Sił Zbrojnych w byłym Zaborze Pruskim ośrodek jarociński znalazł się natychmiast w orbicie nowego centrum dowodzenia[429].

Powstanie i funkcjonowanie Dowództwa Głównego w pierwszych dniach Powstania Wielkopolskiego wymaga kilku uwag. Wybuch Powstania nie zastał przygotowanego, jednolitego dowództwa oddziałów polskich. Istniała przede wszystkim wspomniana już tzw. „grupa Palucha" skupiona wokół ppor. Mieczysława Palucha a związana z komendą Służb Straży i Bezpieczeństwa, ponadto swoją komendę miała Straż Ludowa, dodatkowo praktycznie każdy ośrodek prowincjonalny działał na własna rękę.[430] Tym samym palącą koniecznością stało się powołanie dowództwa, które mogłoby wziąć pod jednolitą komendę coraz to nowe oddziały powstańcze i pokierować walką. Problemem stał się, obok wielości centrów decyzyjnych, brak oficera odpowiedniej rangi, gdyż w armii niemieckiej nie było Polaka, który dosłużyłby stopnia generalskiego. W związku z tym

[429] J. Staszak, *Rola oddziału jarocińskiego w pierwszych dniach powstania*, s. 44.
[430] K. Rzepecki, *Powstanie grudniowe w Wielkopolsce 27.12.1918*, s. 50;

w łonie Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej powzięto zamiar uzyskania generała z Warszawy, a do czasu jego przyjazdu przekazać dowodzenie w ręce oficera miejscowego. Wybór padł na kpt. Stanisława Taczaka, związanego z Naczelnym Dowództwem Wojsk Polskich w Warszawie. Jakkolwiek pierwsza rozmowa między W. Korfantym a kpt. S. Taczakiem dotycząca objęcia dowodzenia siłami powstańczymi miała miejsce już 28 grudnia 1918 roku, to w związku z koniecznością uzyskania przez kpt. Taczaka zgody Naczelnego Dowództwa na objęcie stanowiska, stan zawieszenia potrwał jeszcze pewien czas. Legitymację „wodza naczelnego wojsk polskich w zaborze pruskim" S. Taczak, awansowany na majora, otrzymał 2 stycznia 1919 roku. W związku z trudnościami natury organizacyjnej i politycznej, przede wszystkim wiążącymi się z rokowaniami polsko – niemieckimi, pierwszy rozkaz dzienny ukazał się dopiero z datą 5 stycznia 1919 roku. Nowy ośrodek decyzyjny przyjął nazwę Dowództwa Głównego dla odróżnienia od Naczelnego Dowództwa w Warszawie, zaś dowódcę wielkopolskich wojsk określono nazwą Dowódca Główny.[431]

Dowództwo Główne powstawało w szczególnych okolicznościach. W pierwszym okresie jego działania sytuację komplikowało istnienie wielu, często cieszących się znacznym autorytetem, ośrodków kierujących walką zbrojną, a z drugiej nierzadko pełne obaw wobec próby sił z Niemcami, szukające rozwiązania w negocjacjach stanowisko Naczelnej Rady Ludowej. W tej sytuacji najważniejszym zadaniem mjr Taczaka było stworzenie struktur organizacyjnych Dowództwa Głównego oraz podporządkowanie im licznych w znacznym stopniu samodzielnych i niezdyscyplinowanych oddziałów powstańczych w Wielkopolsce. Nie było to zadaniem łatwym. W samym Poznaniu istniał odrębny ośrodek kierujący ruchem zbrojnym skupiony wokół M. Palucha. W następstwie usunięcia przez Dowództwo Główne M. Palucha z funkcji komendanta Służb Straży i Bezpieczeństwa w Poznaniu, co nastąpiło na polecenie Komisariatu NRL w dniu 4 stycznia 1919 r., ośrodek ten przestał funkcjonować[432]. W tej sytuacji Dowództwo Główne mogło stopniowo przejmować kontrolę nad żywiołowo rozwijającym się ruchem powstańczym. Pierwszym oficjalnym wystąpieniem był Rozkaz Dzienny nr 1 Dowództwa Głównego z dnia 5 stycznia 1919r., który przewidywał przysyłanie przez

[431] B. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874 – 1960*, wyd. II poszerzone, Wydawnictwo FENIKS, Koszalin 1998, s. 45-47;

[432] B. Polak, *Wojsko Wielkopolskie 1918-1919,* wyd. I, Wydawnictwo Uczelniane WSInż w Koszalinie, Koszalin 1990, s. 68; J. Staszak, *Rola oddziału jarocińskiego w pierwszych dniach powstania*, s. 43

wszystkie oddziały otrzymujące rozkaz ordynansa o godzinie 18 do siedziby DG, oraz przekazanie przez Komendanturę poznańską, SSiB oraz komendanci wymienionych rozdzielniku powiatów zestawienia pełniących funkcję oficerów oraz zapotrzebowania na oficerów. Warto w tym momencie wspomnieć, że Rozkaz Dzienny nr 1 w pierwszym punkcie zabraniał noszenia karabinów kolbami do góry.[433] Z jednej strony świadczy to o częstym braku wyszkolenia wojskowego wśród powstańców – ochotników, z drugiej zaś oznacza to, że już w pierwszym rozkazie dziennym Dowódca Główny poczynił pierwszy, na razie jeszcze drobny krok w kierunku nadania siłom powstańczym charakteru regularnego wojska.

W rozdzielniku Rozkazu Dziennego nr 1 wymieniono między innymi Jarocin. Jest to kolejna przesłanka świadcząca o szybkim podporządkowaniu się jarocińskiego ośrodka powstańczego, a z drugiej strony o bliskich kontaktach organizatorów oddziału polskiego w Jarocinie z Poznaniem. Dzięki tym kontaktom możliwe stało się szybkie użycie sił jarocińskich w charakterze odwodu Dowództwa Głównego.

Działanie Dowództwa Głównego zostało w znaczący sposób utrudnione przez utworzenie w dniu 28 grudnia 1918 roku, a więc jednocześnie z mianowaniem mjr Taczaka Dowódcą Głównym, Komendy Miasta Poznania z J. Maciaszkiem, której podporządkowano oddziały z terenu miasta Poznania. Komenda ta, ustanowiona na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Rady Robotniczo – Żołnierskiej w Poznaniu, miała charakter polsko – niemiecki, zastępcą komendanta został Niemiec, kpt. Anders[434]. Tym samym została poważnie ograniczona możliwość używania przez Dowództwo Główne oddziałów poznańskich, które były naturalnym odwodem[435]. W takiej sytuacji zaistniała potrzeba użycia jako odwodu oddziałów z innych, niezagrożonych bezpośrednio ośrodków powstańczych. Z chwilą usunięcia resztek batalionu zapasowego 46 pułku piechoty z jarocińskich koszar i opanowania Krotoszyna za taki ośrodek można było uznać Jarocin, który dysponował silnym i przeszkolonym wojskowo, a także dobrze uzbrojonym oddziałem. Dodatkowym argumentem było szybkie podporządkowanie się

[433] Rozkaz Dzienny nr 1 Dowództwa Głównego, 5 stycznia 1919r. za: A. Czubiński, B. Polak, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł,* wyd. I, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1983, s. 140;

[434] Protokół posiedzenia Wydziału Wykonawczego Rady Robotniczo – Żołnierskiej z dnia 28 grudnia 1918r. za: A. Czubiński, B. Polak, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł*; B. Polak, *Organizacja i działalność Dowództwa Głównego Powstania Wielkopolskiego i Wojsk Wielkopolskich 1918 – 1919 (styczeń - lipiec 1919 r.)*, w: *Powstanie Wielkopolskie 1918/1919 (artykuły i przyczynki)* red. B. Polak;

[435] J. Staszak, *Rola oddziału jarocińskiego w pierwszych dniach powstania*, s. 43.

Jarocina Dowództwu Głównemu. Ponadto dyspozycyjność oddziału jarocińskiego została sprawdzona podczas opanowywania Ostrowa Wielkopolskiego.

2.3.2. Działania oddziałów jarocińskich jako odwodu Dowództwa Głównego w rejonie Nakła.

Oddziały jarocińskie weszły do akcji jako odwód Dowództwa Głównego w związku z rozwojem sytuacji w północnej części Wielkopolski. Był to obszar silnej aktywności niemieckiej jeszcze w okresie przedrewolucyjnym. Przede wszystkim, w Bydgoszczy znajdowało się dowództwo 4 Dywizji Piechoty. Ponadto tworzono liczne oddziały Heimatschutzu, m. in. w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Szubinie, Wyrzysku, Mogilnie i Nakle.[436] Pomimo tego rozwijał się tam ruch powstańczy. Już 1 stycznia 1919 r., na skutek wycofania się Niemców pod wrażeniem wydarzeń poznańskich i odparcia pod Ździechową podjętej przez Grenzshutz próby odzyskania Gniezna, a przede wszystkim zdobycia przez powstańców Kcyni, Nakło wpadło w ręce powstańcze[437]. Należy wspomnieć tu o fakcie odesłania po walkach opanowaniu przez oddziały powstańcze ppor. Kowalskiego Kcyni niemieckich jeńców do Nakła uprzedziwszy ich najpierw o zamiarze uderzenia na tę miejscowość.[438] Ten fortel w znacznym stopniu przyczynił się do pośpiesznego opuszczenia Nakła przez niemiecki garnizon[439].

Wraz z opanowaniem w dniu 1 stycznia 1919 roku Nakła powstała tam bardzo skomplikowana sytuacja. Nakło stanowiło węzeł kolejowy na linii Berlin – Piła – Bydgoszcz – Toruń – Królewiec, która była główną arterią komunikacyjną dla ewakuacji wojsk Ober – Ostu z Rosji. Zajęcie miasta przez powstańców dodatkowo komplikowało ewakuację sił Ober – Ostu, lub nawet ją uniemożliwiało. W tej sytuacji odzyskanie kontroli nad Nakłem stało się dla strony niemieckiej koniecznością.

Analizując sytuację w rejonie Bydgoszczy należy zaznaczyć, że były to tereny

---

[436] O. Borkowski, *Niemcy w rejencji bydgoskiej wobec Powstania Wielkopolskiego 1918 – 1919,* w: *Niemcy a Powstanie Wielkopolskie,* red. B. Polak, s. 119.

[437] T. Fenrych, *Powstanie Wielkopolskie. Front Północny,* Wydawnictwo Uniwersytetu Żołnierskiego D. O. Gen. Poznań, Poznań 1920, s. 11; A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie. Geneza, charakter, znaczenie,* s. 239.

[438] *Tamże*, T. Fenrych, *Fragmenty z frontu północnego powstania wielkopolskiego* w: *Szkice i fragmenty z powstania wielkopolskiego 1918/19,* red. Z Wieliczka, Związek Weteranów Powstań Narodowych 1914/19 w Poznaniu, Poznań 1933, s. 13.

[439] T. Fenrych, *Powstanie Wielkopolskie. Front Północny,* s. 11; K. Stephan, *Der Todeskamp der Ostmark 1918/19. Die Geschichte eines Grenzschutzbataillons*, wyd. III, Schneidemühl, bez daty wydania, s. 21

o znacznej liczbie osadników niemieckich. Ponadto, jak zaznaczono wcześniej, był to obszar aktywnej działalności środowisk niemieckich nastawionych na walkę o pozostawienie wschodnich obszarów Rzeszy w granicach Niemiec. Między innymi działał w Bydgoszczy po usunięciu z Poznania G. Cleinov[440].

Rada Robotniczo – Żołnierska w Bydgoszczy szybko znalazła się pod wpływami Deutsche Vereinigung. W takiej sytuacji nie dziwi, że formowanie oddziałów ochotniczych w Bydgoszczy przebiegało sprawnie. Oddziały Służb Straży i Bezpieczeństwa formowane w Bydgoszczy składały się przede wszystkim z Niemców i ulegały, podobnie jak Rada, wpływowi Deutsche Vereinigung, formowano także oddziały Heimatschutzu, później Grenzschutu, korzystając z wydatnej pomocy niemieckich przemysłowców i ziemiaństwa[441]. Bydgoski Grenzschutz został wykorzystany bojowo już 30 grudnia 1918r. do wspomnianej wyżej nieudanej próby odbycia z rąk polskich Gniezna.[442] 1 stycznia 1919 roku powstał w Bydgoszczy batalion Grenzschutzu dowodzony przez mjr. Justa, składający się początkowo z dwóch kompanii dowodzonych przez por. Pansegrau i por. Dosta[443], zaś już 3 stycznia wysłano pod Mroczę oddział dowodzony przez mjr. Bloema[444]. Utworzono kompanię też karabinów maszynowych[445]. Ponadto 2 stycznia sformowano trzy kompanie złożone z kolejarzy[446]. Władze polskie w Nakle, nie będąc w stanie przeciwstawić się zagrożeniu samodzielnie, wezwały pomocy. W tym miejscu należy zaznaczyć, że wycofanie się Niemców z Nakła pozwoliło przejąć magazyny znajdującego się tam punktu demobilizacyjnego, dzięki czemu uzyskano około 400 karabinów, 1 000 000 sztuk amunicji karabinowej, 15 karabinów maszynowych, 3 załadowane wagony z moździerzami i amunicją, znaczną ilość granatów ręcznych, 15 kuchni polowych, tabory, znaczne ilości oporządzenia wojskowego i prowiantu. Jednakże pomimo zdobycia znacznej ilości wyposażenia oddziały nakielskie były dopiero formowane, czym zajmował się ppor. Bartkowski[447].

---

[440] *Tamże*, s. 18.

[441] G. Raddatz, *Friedrich von Bülow. 16 Jahre Arbeit für den deutschen Osten. Sonderheft der Grenzmärkischen Heimatbläter*, 13. Jahrgang, Schneidemühl (Piła) 1937, s. 14; K. Stephan, *Der Todeskamp der Ostmark 1918/19*, s. 24.

[442] O. Borkowski, *Niemcy w rejencji bydgoskiej wobec Powstania Wielkopolskiego 1918 – 1919,* s. 121 - 123.

[443] G. Raddatz, *Friedrich von Bülow*, s. 14 – 15, K. Stephan, *Der Todeskamp der Ostmark 1918/19*, s. 25.

[444] W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku,* Towarzystwo Dla Badań Nad Historją Powstania Wielkopolskiego 1918/1919, Poznań 1936, s.23.

[445] K. Stephan, *Der Todeskamp der Ostmark 1918/19*, s. 25.

[446] G. Raddatz, *Friedrich von Bülow,* s. 15.

[447] T. Fenrych, *Powstanie Wielkopolskie. Front Północny,* s. 11.

Niezbędnej pomocy udzielił pobliski Wągrowiec, wysyłając 3 stycznia 1919r. oddział o liczebności ok. 230 ludzi[448]. Nie ograniczyło to jednak aktywności niemieckiej. 4 stycznia 1919r. przybyły z Nakła do Ślesina z transportem broni dla miejscowych powstańców sierż. Ziarniak otrzymał informacje o posuwaniu się oddziału niemieckiego z Bydgoszczy w kierunku Mroczy. Ziarniak postanowił podjąć próbę zatrzymania tego nieprzyjaciela, jednak jego 40-osobowy oddział w Sicienku w okolicach Ślesina wpadł w zasadzkę i został wzięty przez Niemców do niewoli[449]. Jakkolwiek zanotowano także sukcesy powstańcze, a mianowicie wzięcie do niewoli oddziału Grenzschutzu liczącego czternastu ludzi w okolicach Kanału Bydgoskiego przez oddział Belzerowskiego[450], to jednak Dowództwo Główne uznało za wskazane skierować na ten odcinek również siły ze składu swojego odwodu. W skład grupy kierowanej pod Nakło weszła kompania jarocińska dowodzona przez Br. Kirchnera i dwudziałowa bateria artylerii ppor. Rossy[451].Decyzja o skierowaniu kompanii jarocińskiej pod Nakło zapadła i została przekazana w formie rozkazu do Jarocina dnia 4 stycznia 1919r. Stanowiło to pewne zaskoczenie dla dowództwa garnizonu. Kompania została sformowana z ochotników po przemówieniu komendanta Gorzeńskiego oraz pozostałych członków dowództwa batalionu; starano się wybierać głównie nieżonatych. Odzew znacznie przekroczył potrzeby, zgłosiło się kilkuset ochotników, co dobrze świadczy o duchu bojowym panującym w jarocińskim oddziale. Ostatecznie sformowana kompania dowodzona była przez Br. Kirchnera, z W. Pilarczykiem jako zastępcą dowódcy, M. Hybiakiem z Noskowa jako dowódcą 1 plutonu, F. Nadolskim z Grabia jako dowódcą 2 plutonu, J. Klarzyńskim z Siedlemina jako dowódcą 3 plutonu; dowódcą 1. sekcji 1. plutonu był J. Dymny. Wsparcie stanowił karabin maszynowy obsługiwany przez F. Kaczmarka z Radlina[452]. Kompania została załadowana do pociągu około godziny 15:00 – 17:00

[448] A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918 1918. Geneza charakter znaczenie,*Wydawnictwo Poznańskie, wyd. I, Poznań 1978, s. 240

[449] *Tamże;* Sławiński Jan, *Powstanie Wielkopolskie 1918/19 w powiecie wyrzyskim,* maszynopis w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, s. 18.

[450] *Tamże,* s. 18 – 19; A. Czubiński*, Powstanie Wielkopolskie 1918 1918. Geneza charakter znaczenie,* s. 240.

[451] *Tamże*; W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s. 68-69; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, „Wiedza i Życie. Inne oblicza historii" nr 1/2011, s. 27.

[452] Spis wykonany przez powstańca J. Dymnego, niekompletny, (za: W. Banaszak *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 69 – 71) obejmuje ponadto następujących powstańców z 1. kompanii walczącej pod Nakłem: Jan Bandys, Józef Borecki, Marian Borecki, Stanisław Bochniak, Stanisław Chwieralski, Leon Doberstein, Władysław Frąśko, Jan Gruszczyński, Józef Gołąbek, Czesław Wrzybek, Józef Jerszyński, Bronisław Kirchner, Tomasz Kurzawski, Jan Kowalski, Józef Kubiak, Stefan Lis, Józef Łajdyk, Antoni Matuszak, Florian Mikuła, Józef Nowak, Stanisław Osuch, Leon Ostach, Józef Pałczyński, Wincenty Rasiński, Stanisław Rasiński, Ignacy Roszak, Józef Ruszczyński, Władysław Szymkowiak, Michał Szulc, Władysław Wasielewski, Władysław

i przewieziona do Poznania, gdzie dołączyła do niej bateria artylerii dowodzona przez ppor. Rossę, wyposażona w dwa działa polowe[453].

Oddział wjechał na stację w Nakle pociągiem, z gotową do strzału bronią w oknach. Po wyładowaniu się stwierdzono brak nieprzyjaciela na dworcu, więc skierowano patrol do miasta. Jednocześnie jarocińscy żołnierze zdjęli z budynku dworca pruską flagę, oderwali czarny pas uzyskując w ten sposób barwy biało – czerwone, po czym wykonaną w ten sposób flagę polską wywiesili z powrotem. Po powrocie patrolu oddział wraz

Warkocki z Jarocina; Czesław Pawłowski z Annapola; Stanisław Macioszczyk, Ignacy Macioszczyk, Jan Mościpan, Tomasz Zaworski z Cielczy; Ludwik Szczepański, Szczepan Wawrzyniak z Ciświcy; Franciszek Kaus z Chociczy; Franciszek Sobiestańczyk z Chrzana, Stanisław Moszyk z Dąbrowy, Wojciech Grodzki z Góry, Jan Dymny z Galewa, Czesław Patoka i Kubiak z Goliny, Bronisław Sobańczyk z Jaraczewa, Stanisław Matuszewski z Kadziaka, Szczepan Bierła, Jan Wiśniewski, Franciszek Hojecki, Wincenty Mikołajczak, Stanisław Mikołajczak z Kruczynka, Stanisław Marek, Stanisław Maćkowiak, Stanisław Werdyński, Jan Werdyński i Teodor Wasielewski z Łuszczanowa, Michał Hybiak, Tadeusz Ciszak, Walenty Szymczak, Stanisław Stachowiak z Noskowa, Ignacy Dostatni i Stanisław Kubiak z Osieka, Ignacy Ignasiak, Jan Łajdyk, Józef Karolczak, Jan Klimek, Antoni Poszywała, Wojciech Patrias, Michał Szymendera, Józef Szczęśniak, Marcin Talaga i Wawrzyn Woźniak z Potarzycy, Stanisław Kościelny, Józef Paszek, Jan Maćkowiak z Prus, Jan Gościniak z Parzewni, Bolesław Taczała z Prusinowa, Franciszek Kaczmarek i Kazimierz Bernau z Radlina, Wawrzyn Fibich, Mikołaj Koterba, Wawrzyn Mikołajczak, Tomasz Małecki, Wojciech Wesołek z Roszkowa, Antoni Marchwiak ze Stęgoszy, Jan Klarzyński, Kazimierz Klarzyński, Feliks Łabędzki, Antoni Krzyżaniak, Walenty Szymczak, Józef Wojtczak, z Siedlemina, Michał Bartkowiak, Antoni Kałmucki, Franciszek Kasperczyk, Jan Majusiak, Antoni Paczkowski, Michał Pilarczyk z Wilkowyi, Seweryn Reszelski z Witaszyc, Tomasz Matecki i Stanisław Szopny z Żerkowa, Józef Czarnyszka i Jan Mróz z Zakrzewa.

Warta analizy jest liczebności 1. kompanii jarocińskiej Kirchnera. W. Jedlina-Jacobson pisze o przybyciu na front północny ok. 200 ludzi z Jarocina (W. Jedlina-Jacobson, *Z ludem wielkopolskim przeciw zaborcom,* Toruń 1936, s. 52), podobnie powstaniec J. Dymny (relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 15) jednakże liczba ta wydaje się być mocno zawyżona. Podobnie przesadzona wydaje się informacja podana przez Z. Ostroroga – Gorzeńskiego o wyruszeniu pod Nakło oddziału 300-osobowego (*Marsz marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie,* wspomnienia Z. Ostroroga – Gorzeńskiego, Gazeta Jarocińska nr 68 z dnia 26 sierpnia 1937r., s. 2) i 220 podawana przez J. Klarzyńskiego (J. Klarzyński, *I. Batalion Jarocińskiego Pułku pod Nakłem, Mroczą i Ślesinem w opracowaniu por. Jana Klarzyńskiego,* w: *List do Swoich,* Gazeta Jarocińska nr 6 z dnia 20 stycznia 1938r., s. 2). Z kolei H. Kończak pisze o 60-ciu powstańcach jarocińskich przybyłych do Nakła (*Hej! kto Polak na bagnety...*, wspomnienia H. Kończaka, Gazeta Jarocińska nr 93 z dnia 21 listopada 1937r., s. 2), co wydaje się poważnym niedoszacowaniem. O 70-ciu Jarociniakach pisze J. Sławiński (J. Sławiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918/19 w powiecie wyrzyskim*, s. 19), jednakże używa on sformułowania *w dniu 5 stycznia Bartkowski otrzymał posiłki z Jarocina skąd przybyła kompania powstańców w sile około 70 ludzi pod d-dztwem Kirchnera oraz pluton powstańców w sile około 30 ludzi.* Wydaje się, że nieścisłości w określeniu liczebności kompanii jarocińskiej mają swe źródło w traktowaniu plutonu Klarzyńskiego, który pod Mroczą działał jako osobna grupa, oddzielnie od pozostałej części kompanii. To wyjaśniłoby rozróżnienie przez Sławińskiego ok. 70-osobowej kompanii jarocińskiej i ok. 30-osobowego plutonu jarocińskiego. Zgadzałoby się też z podaną przez T. Fenrycha (T. Fenrych, *Powstanie Wielkopolskie. Front Północy*, s. 12) informacją, że kompania jarocińska była dowodzona przez Kirchnera i Klarzyńskiego, a także nie odbiegałoby tak znacząco od podanej przez K. Czeszewskiego i S. Różańskiego liczebności oddziału na 160 ludzi (relacja K. Czeszewskiego i S. Różańskiego z wydarzeń w powiecie wyrzyskim, za: *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł,* red. A. Czubiński, B. Polak, wyd. I, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1983, s. 219). Koresponduje to z podanym przez T. Fenrycha opisem walk pod Ślesinem po opuszczeniu Mroczy (*tamże)*, gdzie pisze o 90-ciu żołnierzach jarocińskich (należy tu wziąć pod uwagę ubytek stanu liczebnego ze względu na zabitych, rannych i kontuzjowanych podczas walk o Mroczę), relacją powstańca J. Maćkowiaka (*Fragment z powstania,*, relacja powstańca J. Maćkowiaka, Gazeta Jarocińska nr 89 z dnia 7 listopada 1937, s. 2), który podaje liczebność 1. kompanii na ponad 100 ludzi, oraz podanym wyżej niepełnym spisem żołnierzy 1. kompanii obejmującym 103 nazwiska. Tym samym liczebność 1. kompanii jarocińskiej wyruszającej pod Nakło należy określić na nieco ponad 100 żołnierzy. Patrz również J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 28 i 35 – 36; tegoż *Działania kompanii jarocińskiej pod Mroczą na początku stycznia 1919 r.* „Grot zesztyty historyczne" nr 30 z 2009 r., s. 76 – 77.

z towarzyszącą artylerią udał się do miasta przy wtórze śpiewu „Rozproszone po wszem świecie polskie dzieci biedne”[454].

Po dotarciu na rynek oddział został zakwaterowany w dwóch miejscowych hotelach. Podczas postoju w Nakle Jarociniacy wzięli udział zburzeniu znajdującego się w rynku pomnika Germanii. Zwraca uwagę, że do dnia 5 stycznia 1919r. pozostała nietknięta zarówno flaga niemiecka na dworcu, jak i pomnik Germanii, co świadczy o pewnej słabości miejscowego kierownictwa polskiego. Przybycie oddziału nie pozostało niezauważone. Już po południu nadleciały dwa niemieckie samoloty, które ostrzelały oddziały polskie. Powstańcy odpowiedzieli jedynie pojedynczymi strzałami. Tym niemniej stało się wiadomym, że Niemcy wiedzą o przybyciu do Nakła posiłków. Ich reakcją było wzięcie zakładników w Mroczy, o czym uzyskano informację około południa, oraz podpalenie polskiego majątku Drążno[455]. W zaistniałej sytuacji zapadła decyzja o natychmiastowym opanowaniu Mroczy leżącej o odległości około 17 kilometrów na północ od Nakła. W charakterze przewodników do oddziału dołączyło ośmiu miejscowych oraz jeden mieszkaniec Mroczy, który konno dostarczył wiadomość o uwięzieniu zakładników[456]. Wpływ na decyzję o podjęciu akcji na Mroczę miał także fakt, iż właśnie w tej miejscowości przetrzymywano wziętego do niewoli Ziarniaka oraz jego żołnierzy[457]. Jak miało się później okazać, Niemcy znęcali się nad nimi a ich życiu

---

453 J. Klarzyński, *I. Batalion Jarocińskiego Pułku pod Nakłem, Mroczą i Ślesinem w opracowaniu por. Jana Klarzyńskiego,* w: *List do Swoich,* Gazeta Jarocińska nr 6 z dnia 20 stycznia 1938r., s. 2; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 15 – 16; relacja powstańca Antoniego Nowakowskiego; APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371; k. 3.
Standardowe armaty polowe artylerii niemieckiej w okresie I wojny światowej posiadały kaliber 77mm. J. Klarzyński podaje, że bateria ppor. Rossy była wyposażona w armaty kal. 7,5 cm, tj. 75 mm. T. Fenrych pisze o działach kalibru 7,75 cm. Wydaje się, że bateria por. Rossy była wyposażona jednak w armaty kal. 77 mm. Błąd Klarzyńskiego może wynikać z faktu, że w okresie międzywojennym działa te były przekalibrowywane na kaliber 75 mm.

454 W. Banaszak *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 71; relacja powstańca W. Rasińskiego; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 16; relacja powstańca Antoniego Nowakowskiego; APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371; k. 3; J. Staszak, *Działania kompanii jarocińskiej pod Mroczą na początku stycznia 1919 r.*, s. 77.

455 *Z walk w okolicy Nakła*, brak autora, „Kurjer Poznański” nr 6 z dn. 9 stycznia 1919 r., s. 1; J. Klarzyński, *I. Batalion Jarocińskiego Pułku pod Nakłem, Mroczą i Ślesinem w opracowaniu por. Jana Klarzyńskiego,* w: *List do Swoich,* Gazeta Jarocińska nr 6 z dnia 20 stycznia 1938r., s. 2; relacja powstańca Czesława Pawłowskiego; J. Staszak, *Działania kompanii jarocińskiej pod Mroczą na początku stycznia 1919 r.*, s. 78.

456 Relacja powstańca Antoniego Nowakowskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371, k. 4; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 28 – 29.

457 Sławiński Jan, *Powstanie Wielkopolskie 1918/19 w powiecie wyrzyskim*, s. 18; J. Klarzyński, *I. Batalion Jarocińskiego Pułku pod Nakłem, Mroczą i Ślesinem w opracowaniu por. Jana Klarzyńskiego,* w: *List do Swoich,* Gazeta Jarocińska nr 6 z dnia 20 stycznia 1938r., s. 2; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 16; J. Staszak, *Działania kompanii jarocińskiej pod Mroczą na początku stycznia 1919 r.*, s. 78.

zagrażało niebezpieczeństwo[458].

Opanowanie Mroczy zaplanowano następująco: trzeci pluton pod dowództwem J. Klarzyńskiego miał wyruszyć z wyprzedzeniem mając za zadanie opanowanie dworca kolejowego w Mroczy; znajdwał się on na południowy zachód od miasta. Pluton drugi, pod dowództwem Nadolskiego, wyruszywszy pół godziny później, mając za zadanie utrzymanie łączności między plutonem trzecim, a plutonem pierwszym z towarzyszącą mu baterią artylerii. Właśnie pierwszy pluton dowodzony przez Hybiaka, wsparty artylerią, posuwając się szosą, miał stanowić główną grupę uderzeniową przeznaczoną do opanowania miasta[459]. Przy nim znajdował się również dowodzący całością akcji Kirchner[460]. Przybyłą również do Nakła kompanię z Kłecka zamierzano użyć do obejścia

[458] Relacja powstańca Zygmunta Góreckiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 370, k. 22; relacja powstańca M. Walczaka.

[459] Relacje powstańców Czesława Pawłowskiego i Michała Walczaka, w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie; relacja powstańca J. Klimka w posiadaniu autora; W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 72; E. Rogalski, *Kompania kłeckowska 28/29. XII. 1918 r. - 19. II. 1919 r.*, Jarocin 1936, s. 39; J. Klarzyński, *I. Batalion Jarocińskiego Pułku pod Nakłem, Mroczą i Ślesinem w opracowaniu por. Jana Klarzyńskiego,* w: *List do Swoich,* Gazeta Jarocińska nr 6 z dnia 20 stycznia 1938r., s. 2; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 16; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 29.

[460] Wyjaśnienia wymaga kwestia dowodzenia w akcji pod Mroczą. J. Sławiński podaje, że w związku z chorobą Kirchnera dowodzenie objął Rossa (Sławiński Jan, *Powstanie Wielkopolskie 1918/19 w powiecie wyrzyskim*, s. 19), Podobne stwierdzenie można znaleźć w opracowaniu J. Odrobińskiego (J. Odrobiński, *Powstanie wielkopolskie 1918-1919 w Mroczy i okolicy. 90. rocznica wydarzeń,* Mrocza 2008, s. 42), jednakże używając sformułowania bardzo podobnego do użytego przez J. Sławińskiego. Ponadto J. Odrobiński w tej samej pracy stwierdza, że akcją dowodził Kirchner (*tamże*, s. 50). Wydaje się więc, że Odrobiński powtórzył twierdzenie Sławińskiego nie weryfikując go. Informacje o chorobie Kirchnera potwierdza także powstaniec W. Sobierajczyk twierdząc, że zastąpił go Karolczak (J. Odrobiński, *op. cit.*, s. 66). Jednakże Karolczak pod Mroczą nie jest wymieniany, nie mógł więc dowodzić ani całością kompanii, ani tym bardziej zgrupowania (W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 72; relacja powstańca Jaka Klimka, w posiadaniu autora; relacje powstańców Czesława Pawłowskiego i Michała Walczaka, w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie). Wręcz przeciwnie, J. Klarzyński, dowódca 3. plutonu, twierdzi, że Karolczak pozostał w garnizonie jarocińskim (J. Klarzyński, *I. Batalion Jarocińskiego Pułku pod Nakłem, Mroczą i Ślesinem w opracowaniu por. Jana Klarzyńskiego,* w: *List do Swoich,* Gazeta Jarocińska nr 6 z dnia 20 stycznia 1938r., s. 2), a 9 stycznia wyruszył wraz z komendantem Gorzeńskim pod Zbąszyń na czele 2. kompanii jarocińskiej (W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 92, relacja powstańca Aleksadra Majchrzaka, w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie powstania wielkopolskiego 1918 – 1919 roku. Część II*, Jarocin 1983, s. 8). Natomiast według licznych relacji kompanią jarocińską i całością zgrupowania dowodził Kirchner (W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 72; relacja powstańca J. Klimka, w posiadaniu autora; relacje powstańców Czesława Pawłowskiego i Michała Walczaka, w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie; relacja K. Czeszewskiego i S. Różańskiego z wydarzeń w powiecie wyrzyskim, za: *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł„* red. A. Czubiński, B. Polak, s. 219; wspomnienia powstańca J. Maćkowiaka, *Fragment z powstania*, „Gazeta Jarocińska" nr 89 z dnia 7 listopada 1937, s. 2; E. Rogalski, *Kompania kłeckowska,* s. 39). Powstaniec Jan Czechowski wspomina, że gdy otrzymał od Bratkowskiego polecenie doprowadzenia przybyłych oddziałów na kwatery, został wysłany do dowódcy kompanii jarocińskiej, a nie do Rossy, co również wskazuje, że całym zgrupowaniem dowodził Kirchner (relacja powstańca Jana Czechowskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371, k. 22). Prawdopodobnie wątpliwości dotyczące dowodzenia akcją pod Mroczą wynikały z faktu, iż Kirchner odniósł w toku walki kontuzję w wyniku ostrzału nieprzyjacielskiej artylerii (J. Klarzyński, *I. Batalion Jarocińskiego Pułku pod Nakłem, Mroczą i Ślesinem w opracowaniu por. Jana Klarzyńskiego,* w: *List do Swoich,* Gazeta Jarocińska nr 9 z dnia 30 stycznia 1938r., s. 3; J. W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 75; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna,

Mroczy od północnego wschodu i uderzenia od tyłu bądź uniemożliwienia przeciwnikowi ucieczki. Przeciwnik dysponował ok. 200 ludźmi i dwoma działami[461].

Opanowanie dworca przez trzeci pluton osiągnięto bez walki. Powstańcy zastali na miejscu świeżo odebraną depeszę telegraficzną nadaną z Bydgoszczy, zawierającą pytanie, czy dworzec pozostaje w ręku niemieckim i czy potrzebna jest pomoc. Na rozkaz Klarzyńskiego udzielono po niemiecku odpowiedzi, że dworzec pozostaje w rękach niemieckich, oraz że brakuje broni, szczególnie maszynowej, i amunicji[462]. W związku z zapowiedzią przysłania broni pluton Klarzyńskiego przygotował zasadzkę na transport, który jak się spodziewano miał nadejść pociągiem. Pociąg jednak się nie pojawił, zamiast tego do dworca zbliżył się patrol niemiecki w sile ok. 6 ludzi. Po krótkiej potyczce patrol został odpędzony[463].

W tym czasie pierwszy pluton zbliżał się do Mroczy. Dzięki wykorzystaniu telefonu

---

sygn. 362, k. 17). W następstwie tej kontuzji dowodzenie w toku walki mógł przejąć Rossa. Odpowiadałoby to przebiegowi wypadków po opanowaniu Mroczy, kiedy kontuzjowany Kirchner pozostając w zdobytej miejscowości zajął się organizowaniem miejscowych powstańców i rozmowami z przedstawicielami niemieckimi podczas gdy placówki wystawiał Klarzyński (J. Klarzyński, *I. Batalion Jarocińskiego Pułku pod Nakłem, Mroczą i Ślesinem w opracowaniu por. Jana Klarzyńskiego,* w: *List do Swoich,* Gazeta Jarocińska nr 9 z dnia 30 stycznia 1938r., s. 3; W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 74), oraz tłumaczy objęcie dowodzenia kompanią w polu podczas walk o Ślesin 8 stycznia 1919r. przez Klarzyńskiego (M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie powstania wielkopolskiego 1918 – 1919 roku. Część II*, s. 4, W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 76), choć w relacji powstańca Antoniego Nowaka podczas walk o Ślesin Rossa nadal występuje jedynie jako *komendant artylerii z Poznania*, a nie dowódca zgrupowania (relacja powstańca Antoniego Nowakowskiego; APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371, k. 5). Tłumaczyłoby to też informację o zdobyciu przez Rossę dział w Ślesinie – w związku z kontuzją Kirchnera Rossa mógł przejąć koordynację działań w polu, ponadto jako artylerzysta mógł przejąć kontrolę nad działami natychmiast po ich zdobyciu, przez co stałyby się jego zdobyczą (W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku,* s. 62). Osobno należy potraktować wspomnienia organizatora artylerii wielkopolskiej, Kazimierza Nieżychowskiego, który pisze, że *już 8 stycznia rozbił Rossa pod Mroczną, dzięki baterii i około 100 powstańców, oddział Niemców, biorąc do niewoli przeszło 200 żołnierzy i zdobywając baterię 15 cm haubic z zaprzęgami* (K. Nieżychowski, *Formowanie pierwszych baterii artylerii polnej w powstaniu wielkopolskim 1918/19 za czas od 30.XII.1918 do 8.I.1919 roku,* w: *Czyn zbrojny powstania wielkopolskiego 1918-1919. Materiały z V Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, red. B. Polak, wyd. I, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, Koszalin 1984, s. 60). Błędy w datach i bitwach powstańców (haubice 150 mm zostały zdobyte w bitwie o Ślesin, o czym poniżej) świadczą, że Nieżychowski miał tylko bardzo ogólne i zniekształcone informacje o walkach baterii Rossy i 1. kompanii jarocińskiej w okolicach Nakła, prawdopodobnie przekazane mu ustnie przez uczestników walki, nie zawsze wiernie oddające rzeczywisty przebieg wydarzeń.

461 T. Fenrych, *Powstanie Wielkopolskie. Front Północy*, s. 12; dysponowanie przez nieprzyjaciela artylerią potwierdza relacja powstańca W. Rasiaka; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 17.

462 J. Klarzyński, *I. Batalion Jarocińskiego Pułku pod Nakłem, Mroczą i Ślesinem w opracowaniu por. Jana Klarzyńskiego,* w: *List do Swoich,* Gazeta Jarocińska nr 3 z dnia 23 stycznia 1938r., s. 3; W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 72; relacja powstańca W. Rasińskiego; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 18; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 29.

463 J. Klarzyński, *I. Batalion Jarocińskiego Pułku pod Nakłem, Mroczą i Ślesinem w opracowaniu por. Jana Klarzyńskiego*, w: *List do Swoich*, Gazeta Jarocińska nr 7 z dnia 23 stycznia 1938r., s. 3; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 18; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 29; J. Staszak, *Działania kompanii jarocińskiej pod Mroczą na początku stycznia 1919 r.*, s. 78.

z budki strażniczej Kirchner nawiązał bezpośrednią łączność z Klarzyńskim. Wysłał także w kierunku miasta patrol z Feliksem Łabędzkim[464]. Główne siły posuwały się za patrolem w odległości około jednego kilometra. Jednocześnie, po pozostawieniu niewielkiej obsady dworca, w kierunku Mroczy ruszył również trzeci pluton Klarzyńskiego[465].

Kontakt bojowy z nieprzyjacielem został nawiązany przez patrol Łabędzkiego przy wejściu do miasta. W gwałtownym ogniu niemieckich karabinów maszynowych zginął Łabędzki, jako pierwszy poległy jarociński powstaniec[466]. W tej sytuacji pochodzące do miasta pierwszy i trzeci pluton rozwinęły się w tyraliery i rozpoczęły natarcie osłaniane ogniem posiadanych karabinów maszynowych oraz armat Rossy, którym mimo krótkotrwałej działalności spowodowanej szczupłością zapasu amunicji udało się stłumić ogień artylerii niemieckiej[467]. Brawurowo prowadzone natarcie, w którym użyto skutecznie ognia lekkiego karabinu maszynowego posuwającego się do przodu wraz z atakującą piechotą zaowocowało paniką po stronie niemieckiej i ucieczką oddziałów broniących skraju miasta[468]. Nie bez znaczenia było także wykorzystanie ciemności, co nawet w warunkach silnego ognia nieprzyjacielskiego ułatwiało zmianę pozycji i podejście na odległość umożliwiającą skuteczne nawiązanie walki przy użyciu broni osobistej. W ten sposób zdołano unieszkodliwić co najmniej jeden karabin maszynowy. Starcie w głębi miasta przerodziło się w walkę wręcz, która przyniosła sukces stronie powstańczej. Powstańcy M. Walczak, C. Pawłowski i Kubiak, którzy w toku walk zostali oddzieleni od swego plutonu, odkryli miejsce przetrzymywania polskich zakładników. Po obrzuceniu granatami pilnującego ich posterunku uwolnili 37 osób, w tym miejscowego aptekarza, oraz członków wziętego do niewoli w dniu 4 stycznia 1919r. plutonu Ziarniaka.[469] Powstańcy zaatakowali też dowództwo oddziałów Grenzschutzu

[464] *Tamże* ; relacje powstańców Czesława Pawłowskiego i Michała Walczaka, w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie ; telefonował prawdopodobnie na rozkaz Kirchnera dowódca 1. plutonu Hybiak.

[465] J. Klarzyński, *I. Batalion Jarocińskiego Pułku pod Nakłem, Mroczą i Ślesinem w opracowaniu por. Jana Klarzyńskiego*, w: *List do Swoich*, Gazeta Jarocińska nr 7 z dnia 23 stycznia 1938r., s. 3; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 29; J. Staszak, *Działania kompanii jarocińskiej pod Mroczą na początku stycznia 1919 r.*, s. 79.

[466] Relacja powstańca Antoniego Nowakowskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371, k. 4; relacja powstańca J. Klimka; relacja powstańca Czesława Pawłowskiego.

[467] Relacja powstańca M. Walczaka; relacja powstańca Czesława Pawłowskiego.

[468] Relacja powstańca Antoniego Nowakowskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371, k. 4; relacja powstańca J. Klimka; relacja powstańca M. Walczaka; relacja powstańca C. Pawłowskiego; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 29 – 30.

[469] Relacja powstańca M. Walczaka; relacja powstańca C. Pawłowskiego; A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918 1918. Geneza charakter znaczenie,* s. 240; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 30.

w Mroczy mieszczące się w jednej z willi. Niemcy uniknęli w ostatniej chwili śmierci bądź niewoli, ratując się ucieczką przez okno z tyłu budynku. Zdobyto przy tym znaczne zasoby żywności[470].

Po zdobyciu miasta w willi zakwaterowano dowództwo kompanii oraz pierwszy pluton. Drugi pluton wystawił posterunki od strony Bydgoszczy, zaś trzeci pluton otrzymał kwatery w rynku miejskim. Artyleria pozostała na zajmowanych stanowiskach ogniowych.

Tej samej nocy nad ranem posterunek drugiego plutonu zatrzymał niemiecki samochód wojskowy z ładunkiem broni i amunicji. Wzięto do niewoli jego załogę, składającą się z oficera, podoficera i czterech żołnierzy. W ten sposób zaprocentowała telegraficzna prośba Klarzyńskiego o przysłanie z Bydgoszczy broni i amunicji dla załogi dworca w Mroczy, jak się bowiem okazało, wysłanie zatrzymanego samochodu było reakcją na tę właśnie depeszę. Jako ciekawostkę można dodać, że dowodzący załogą samochodu oficer po zatrzymaniu, nie zdając sobie sprawy z tego, że zatrzymali go Polacy, zaczął wymyślać powstańcom[471].

W walkach o Mroczę jarocińska kompania straciła jednego zabitego: Feliksa Łabędzkiego, jak już wspomniano pierwszego poległego powstańca wielkopolskiego z ziemi jarocińskiej. Ponadto lekko ranni zostali F. Kubiak i A. Pilarczyk, zaś kontuzjowani F. Mikuła i dowodzący kompanią B. Kirchner. Ranny odniosło też 8 mieszkańców z Mroczy. Zdobycz stanowiła porzucona przez nieprzyjaciela broń ręczna w ilości 90 karabinów wraz z 5 000 sztuk amunicji, amunicja artyleryjska wraz z jaszczami, konie i wozy taborowe, a także wspomniany samochód wraz z 200 karabinami i amunicją[472].

Dla wzmocnienia obrony miasta utworzono 6 stycznia z miejscowych Polaków oddział liczący 50 ludzi, uzbrojony w zdobyte karabiny. Dzięki pomocy miejscowych

[470] Relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 19; relacja powstańca M. Walczaka; relacja powstańca C. Pawłowskiego; J. Staszak, *Działania kompanii jarocińskiej pod Mroczą na początku stycznia 1919 r.*, s. 80.

[471] J. Klarzyński, *I. Batalion Jarocińskiego Pułku pod Nakłem, Mroczą i Ślesinem w opracowaniu por. Jana Klarzyńskiego,* w: *List do Swoich,* Gazeta Jarocińska nr 9 z dnia 30 stycznia 1938r., s. 3; *Z walk w okolicy Nakła*, brak autora, „Kurjer Poznański" nr 6 z dn. 9 stycznia 1919 r., s. 1; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 19 – 20; relacja powstańca Antoniego Nowakowskiego; APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371; k. 4; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 30; J. Staszak, *Działania kompanii jarocińskiej pod Mroczą na początku stycznia 1919 r.*, s. 80.

[472] T. Fenrych, *Powstanie Wielkopolskie. Front Północy*, s. 12; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 30; J. Staszak, *Działania kompanii jarocińskiej pod Mroczą na początku stycznia 1919 r.*, s. 81.

ujęto także i wzięto do niewoli dwóch niemieckich artylerzystów, którzy ukrywali się w jednej z piwnic[473].

Również 6 stycznia przybyli parlamentariusze niemieccy z żądaniem opuszczenia Mroczy przez oddziały powstańcze. Ich przybycie wiązało się z sytuacją, w jakiej znalazła się Rzesza oraz z kontaktami politycznymi zarówno między Komisariatem NRL a władzami niemieckimi, jak i między rządami warszawskim a berlińskim. Nakło znajdowało się na strategicznej trasie kolejowej Toruń - Piła, którą Niemcy zamierzali wycofać oddziały Ober-Ostu z Rosji. W związku z tym, kwestia kontroli nad Nakłem znalazła się w porządku obrad podczas negocjacji NRL z przedstawicielami władz niemieckich w Bydgoszczy w dniu 4 stycznia 1919r. Wynik rozmów o ewakuacji Nakła pozostawał pod wpływem wcześniejszych ustaleń między dowództwem Ober – Ostu a Sztabem Generalnym Wojska Polskiego. Ustalono, że w zamian z opuszczenie przez powstańców Nakła Niemcy umożliwią Wojsku Polskiemu opanowanie Wilna.[474] Tym samym wycofanie oddziału jarocińskiego z Mroczy i Nakła zostało postanowione. Pomimo tego Kirchner oświadczył, że Mroczy nie odda i będzie się bronić, nawet wobec groźby zbombardowania miasta[475]. W godzinach południowych pojawiły się nad Mroczą niemieckie samoloty, które ostrzelały miejscowość. Nie przeszkodziło to jednak urządzeniu uroczystości wcielenia Mroczy do Polski, podczas której ks. proboszcz Godlewski udzielił powstańcom błogosławieństwa i absolucji[476].

Mimo bojowej postawy Kirchnera i kompanii jarocińskiej powstańcom przyszło jednak opuścić Mroczę. Ustalenia poczynione w Bydgoszczy między NRL a władzami niemieckimi były jednoznaczne. Wieczorem 6 stycznia oddział jarociński otrzymał rozkaz wymarszu i około godziny 21:00 znajdował się już w Nakle[477]. Należy dodać, że

[473] W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 74; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 19 – 20; J. Staszak, *Działania kompanii jarocińskiej pod Mroczą na początku stycznia 1919 r.*, s. 81.

[474] G. Łukomski, B. Polak, *Powstanie wielkopolskie 1918 – 1919,* s. 68-69;

[475] W. Banaszak *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 74; J. Klarzyński, *I. Batalion Jarocińskiego Pułku pod Nakłem, Mroczą i Ślesinem w opracowaniu por. Jana Klarzyńskiego*, w: *List do Swoich*, Gazeta Jarocińska nr 6 z dnia 20 stycznia 1938r., s. 2; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 20.

[476] J. Klarzyński, *I. Batalion Jarocińskiego Pułku pod Nakłem, Mroczą i Ślesinem w opracowaniu por. Jana Klarzyńskiego*, w: *List do Swoich*, Gazeta Jarocińska nr 6 z dnia 20 stycznia 1938r., s. 2*;* W. Banaszak, Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej, s. 74-75; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 20; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 31; J. Staszak, *Działania kompanii jarocińskiej pod Mroczą na początku stycznia 1919 r.*, s. 81.

[477] *Tamże*, s. 75; relacja powstańca W. Rasińskiego; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 20; relacja powstańca Antoniego Nowakowskiego; APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371; k. 4; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 31.

nie tylko Kirchner był zdeterminowany bronić Mroczy. Maszerująca do Nakła kompania jarocińska spotkała około 50-cio osobowy oddział powstańczy zmierzający w kierunku Mroczy dla wzmocnienia obsady tej miejscowości. Prawdopodobnie był to oddział kłeckowski. W związku z rozwojem sytuacji oddział ten zawrócił[478]. Mrocza miała stać się miejscowością neutralną, w której bezpieczeństwo zapewnić miała Straż Ludowa złożona w równej liczbie z Polaków i Niemców[479]. Warto w tym momencie zaznaczyć, że 5 stycznia 1919 roku komendant nakielski, por. Bartkowski, wiedział o porozumieniu bydgoskim, został bowiem o nim powiadomiony osobiście przez organizatora powstania w powiecie gnieźnieńskim, dr. Jedlinę – Jacobsona[480].

Rozmowy bydgoskie nie zakończyły się trwałym porozumieniem. Należy zresztą zaznaczyć, że dla strony niemieckiej nie były one sposobem na zakończenie konfliktu w Wielkopolsce. Władze niemieckie uważały, że Polacy dążą do stworzenia faktów dokonanych mających wyprzedzić i zdeterminować postanowienia konferencji pokojowej[481]. W tej sytuacji nie dziwi, że negocjacje były były traktowane jako taktyczny wybieg mający na celu przede wszystkim zyskanie na czasie, co pozwoliłoby Niemcom zmobilizować większe siły, składające się z żołnierzy o nastawieniu nacjonalistycznym,

---

[478] W. Banaszak, Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej, s. 75; J. Klarzyński, *I. Batalion Jarocińskiego Pułku pod Nakłem, Mroczą i Ślesinem w opracowaniu por. Jana Klarzyńskiego*, w: *List do Swoich*, Gazeta Jarocińska nr 10 z dnia 2 lutego 1938r., s. 2; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 31.

[479] W. Banaszak, Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej, s. 75.

[480] W. Jedlina – Jacobson, *Z ludem wielkopolskim przeciw zaborcom*, s. 70; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 31; J. Staszak, *Działania kompanii jarocińskiej pod Mroczą na początku stycznia 1919 r.*, s. 81.

[481] M. in. w sprawozdaniu kierownika Rejonowego Urzędu Pocztowego w Bydgoszczy z dnia 4 stycznia 1919r. możemy przeczytać *einleitend erklärte der Abgeordnete Korfanty, dass die Polen nicht darauf dächten, der Entscheidung der Friedenkonferenz hinsichtlich der Einverlaubung deutscher Gebietsteile in den wiederentstandenen polnischen Staat beziehungsweise deutschen Reiche irgend etwas zu ändern.. Diese Warten bis zum Friedenkonferenz bedeute aber nicht, dass bis dahin in der Provinz Posen alles beim Alten zu verbleiben habe; vielmehr müsse jetz schon auf die nationale Gefühle der Deutschpolen Rücksicht genommen und den Polen müssten in Rahmen der zur Zeit noch bestehenden staatsrechtlichen Verhältnisse die Wünsche gewährt werden, deren Erfullung ihren in der langen Zeit der Vergewaltigung durch die Regeierung versagt worden sei. (...) Natürlich ist das alles nur ein Vorwand, ganz abgesehen davon, dass jene Forderungen der Entscheidung des Friedenskonferenz tatsächlich vorgreifen und eine schwere Störung der bestehenden Staatrechtlichen Verhältnisse in der Provinz Posen bedeuten* ("Rozpoczynając deputowany Korfanty wyjaśnił, że Polacy nie myśleli o tym, aby postanowienia konferencji pokojowej odnośnie wcielenia niemieckich obszarów do nowoodradzającego się Państwa Polskiego wyprzedzać ani w państwowo – prawnym stosunku do pruskiego państwa albo do niemieckiej Rzeszy czegokolwiek zmieniać. To oczekiwanie na konferencję pokojową nie znaczy jednak, że do tego czasu w Prowincji Poznańskiej wszystko pozostanie po staremu; więcej musi od teraz brać względu na uczucia narodowe niemieckich Polaków i Polacy muszą w ramach do czasu ustanowionych państwowych stosunków mieć zapewnioną realizację swych życzeń, których wypełnienie od długiego czasu było przez rząd odmawiane gwałtem. (...) Naturalnie jest to wszystko tylko wymówką, zupełnie przewidywalną dlatego, że tamto żądanie decyzję konferencji pokojowej tymsamym wyprzedza i powoduje duże zakłócenia ustalonych państwowoprawnych stosunków w prowincji poznańskiej." - tłum. własne), za: *Wojskowe aspekty Powstania Wielkopolskiego 1918 – 1919. Wybór materiałów źródłowych,* red. B. Woszczyński, Poznań 1985, s. 104.

dobrym morale i wysokiej dyscyplinie[482]. Było to dla strony niemieckiej tym istotniejsze, że wiele dotychczasowych sukcesów powstańczych wynikało w znacznej mierze z braku woli walki po stronie oddziałów niemieckich „auseinandergegangene Ersatztruppenteilen", jak nazwano je w piśmie pruskiego ministerstwa wojny z 28 listopada 1918r.[483] W tej sytuacji nie jest zaskakującym, że pomimo toczących się rokowań strona niemiecka w dalszym ciągu prowadziła działania ofensywne[484].

Już 4 stycznia 1919 r. dowództwo niemieckie w Bydgoszczy wzmocniło załogę Szubina dowodzonym przez ppor. Dosta oddziałem w sile ok. 100 żołnierzy z ciężkimi karabinami maszynowymi i artylerią. 6 stycznia wymaszerowały z Bydgoszczy oddziały por. Eckerta, który wyruszył w kierunku na Ślesin z zadaniem zajęcia Nakła, oraz oddział por. Eichenberga, który zajął Złotniki Kujawskie[485].

Marsz por. Eckerta na Nakło nie uszedł uwagi strony polskiej. Po otrzymaniu pierwszych informacji o zagrożeniu Nakła, dowództwo powstańcze w tym mieście zdecydowało o konieczności wysłania w kierunku Ślesina patrolu ze składu 1. kompanii jarocińskiej. Patrol ten, w sile 20-tu ludzi dowodzonych przez M. Hybiaka, otrzymał podwójne zadanie. Miał on, posuwając się wzdłuż toru kolejowego prowadzącego z Nakła przez Ślesin na Bydgoszcz rozpoznać sytuację w Ślesinie, a ponadto zerwać tor kolejowy Nakło – Bydgoszcz, aby uniemożliwić ewentualne wprowadzenie przez Niemców do walki pociągu pancernego[486].

2.3.3. Działania oddziałów jarocińskich jako odwodu Dowództwa Głównego w rejonie Zbąszynia w okresie 6 – 10 stycznia 1919 r.

Wkrótce po wyekspediowaniu pod Nakło 1. kompanii na front wyruszyła 2. kompania jarocińska. Została wysłana na zachód Wielkopolski w związku z działaniami mającymi na celu zdobycie Zbąszynia.

---

[482] W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin,* s. 22.

[483] Pismo pruskiego ministerstwa wojny w sprawie powołania Zentralstelle Grenzschutz Ost z dn. 28 listopada 1918r., DZA Merserburg, Reichskanzelei, 2500/2, za: *Wojskowe aspekty Powstania Wielkopolskiego 1918 – 1919. Wybór materiałów źródłowych,* s. 72-73. Określenie to oznacza „rozłażące się części oddziałów zapasowych".

[484] J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 31.

[485] W. Banaszak *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 76; W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin,* s. 23; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 31.

[486] Relacja powstańca C. Pawłowskiego; relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 21; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 31.

Położenie Zbąszynia sprawiało, że miasto to miało zasadnicze znaczenie dla rozwoju powstania w zachodniej Wielkopolsce. W tej części regionu żywiołowo rozwijający się ruch powstańczy prowadził do szybkiego rozszerzenia zasięgu polskiego stanu posiadania na zachód. Zdołano szybko osiągnąć linię Lubasz – Nowy Tomyśl – Opalenica – Grodzisk Wielkopolski – Wielichowo – Przemęt, a po walce opanowano także Miały, Rostarzewo i Wolsztyn. W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabrało opanowanie Międzychodu i Zbąszynia[487]. Szczególnie ten drugi, ze względu z jednej strony na zbieg linii kolejowych prowadzących z Zielonej Góry i Frankfurtu na Odrą do Poznania, stawał się punktem kluczowym na rozwoju powstania. Istotnym było także oparcie obrony na linii Jezior Zbąszyńskich i rzeki Obry wraz z jej kanałami, co byłoby możliwe w przypadku opanowania miasta. Z drugiej strony opanowanie tej miejscowości było niezbędne dla rozszerzenia powstania na zachód[488].

Pierwszą próbę zdobycia Zbąszynia podjął już w nocy z 4 na 5 stycznia 1919 roku ppor. Edmund Klemczak na czele oddziałów opalenickiego i chobienickiego[489]. Śmiały zamiar obejmował dalekie obejście pozycji niemieckich poprzez okrążenie od zachodu Jeziora Zbąszyńskiego i uderzenie na miasto od strony północnej. Dzięki wykorzystaniu elementu zaskoczenia, powstańcy opanowali zbąszyński węzeł kolejowy wraz z dworcem. Przedłużająca się walka, przy braku posiłków po stronie powstańczej, przyniosła jednak narastanie przewagi po stronie niemieckiej, co zaowocowało koniecznością opuszczenia zdobytych obiektów i wycofania się[490]. Warto jednak pamiętać, że tej samej nocy toczyły się walki o Rostarzewo i Wolsztyn. Było to powodem, dla którego nie można było oddziałom walczącym o Zbąszyń udzielić

---

[487] A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918 1919,* s. 224.

[488] W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s. 90.

[489] Kompania opalenicka stanowiła jeden z najstarszych oddziałów na odcinku zachodnim. Już 2 stycznia liczyła 90 ludzi, posiadała także jeden ciężki i jeden lekki karabin maszynowy (S. Siuda, *Walki na odcinku wolsztyńskim*, w: *Materiały do historii Powstania Wielkopolskiego 1919/18,* red. T. Jabłoński, z. 1, Poznań 1938, s. 35 - 36).

[490] K. Bross, *Pierwszy bój o Zbąszyń* w: K. Bross, *Przyczynki do historji powstania wielkopolskiego Nowy Tomyśl – Zbąszyń 2/3 1. 1919 – 7/8 1. 1919,* Poznań 1935, s. 27 – 33; W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s. 91; relacja powstańca Walentego Edera, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 390, k. 8 – 9; relacja powstańca Franciszka Tunaka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371, k. 33 – 34; relacja powstańca Michała Kasperczaka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 390, k. 17 – 19; relacja powstańca Walentego Przewoźnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 390, k. 45 – 47; *„Walki pod Zbąszyniem”,* bez autora, „Kurjer Poznański” nr 5 z dn. 8 stycznia 1919 r., s. 1; *Ostatnie wiadomości. Heimatschutz o walce pod Zbąszyniem*, bez autora, „Kurjer Poznański” nr 7 z dn. 10 stycznia 1919 r., s. 3. Zbąszyń już wówczas obsadzony był przez silną załogę mającą w swych szeregach licznych podoficerów lub Niemców miejscowych, zdecydowanych walczyć o tę miejscowość. Ponadto posiadali co najmniej dwie baterie artylerii (S. Siuda, *Walki na odcinku wolsztyńskim*, s. 36).

pomocy, jednak równocześnie akcja podjęta przeciw Zbąszyniowi uniemożliwiła nieprzyjacielowi interwencję w rejonie Wolsztyna (między Wolsztynem a Zbąszyniem istniało połączenie kolejowe) i pozwoliło utrzymać inicjatywę w rękach polskich[491].

Przejściowy sukces oddziałów atakujących Zbąszyń w nocy z 4 na 5 stycznia 1919 roku wskazywał na wciąż istniejącą możliwość opanowania miasta. Takie same wnioski powstały zresztą po stronie niemieckiej, gdzie pojawiły się głosy o konieczności oddania miasta i niemożliwości obrony w przypadku ataku większych sił polskich[492]. Informacje o tym stanie rzeczy przedostały się na stronę polską, działając mobilizująco do kolejnej próby uderzenia na Zbąszyń. Tym razem oprócz oddziałów wykorzystanych poprzednio Klemczak planował wciągnąć do akcji niedawno przybyły do Nowego Tomyśla batalion śremski. Niestety, rachuby te okazały się błędne. Batalion śremski miał jasne i jednoznaczne rozkazy pozostania w Nowym Tomyślu. Próby skontaktowania się z dowódcą frontu zachodniego, ppor. Zenktelerem i uzyskania zmiany rozkazów spełzły na niczym. W tej sytuacji wysłani przez Klemczaka ludzie próbowali metody faktów dokonanych, doprowadzając nocą z 6 na 7 stycznia 1919 r. do alarmu batalionu. Akcja ta jednak również nie zakończyła się powodzeniem, gdyż sprawcy alarmu zostali aresztowani na rozkaz dowodzącego batalionem śremskim S. Chosłowskiego[493]. Według często powtarzanej opinii, ten moment był decydujący dla dalszych walk o Zbąszyń. Uderzenie siłami kompanii opalenickiej, i całego batalionu śremskiego miało duże szanse na opanowanie, a co najważniejsze utrzymanie Zbąszynia[494]. Wobec tak znacznych sił powstańczych istniała szansa na opuszczenie miasta przez Niemców nawet po niezbyt intensywnych walkach. Jednak wobec zwłoki spowodowanej rozkazem pozostawania batalionu śremskiego w Nowym Tomyślu pomyślny moment przeminął. Strona niemiecka dobrze wykorzystała czas na wzmocnienie sił i umocnienie swych pozycji.

Pomimo niepowodzeń, położenie Zbąszynia spowodowało podjęcie próby

---

[491] A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz*, Powstanie Wielkopolskie 1918 1919,,* s. 226 – 227.

[492] K. Bross, *Pierwszy bój o Zbąszyń*, s. 40.

[493] *Tamże,* s. 41 – 47; S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska,* „Głos", Poznań 1935, s. 34 – 35; W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s. 91. Jak wynika z relacji Z. Ostroroga – Gorzeńskiego, kompania jarocińska znajdowała się już wówczas w Łomnicy (Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie,* „Gazeta Jarocińska" nr 68 z 26 sierpnia 1937 r., s. 2), podobnie relacjonuje D. Kęszycki (D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, wyd. nakładem autora, Śrem 1932, s. 61.

[494] K. Bross, *Pierwszy bój o Zbąszyń*, s. 48 – 49; D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim,* s. 63; S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 34 – 35; W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s.91.

opanowania miasta po zgromadzeniu większych sił. Oprócz wspomnianego wyżej batalionu śremskiego, składającego się z 1. kompanii śremskiej liczącej 130 ludzi i wyposażonej w cztery karabiny maszynowe[495], kompanii kórnickiej (ok. 150 ludzi, 3 ckm, 3 lkm[496]), oddziału karabinów maszynowych dowodzonego przez Daniela Kęszyckiego, oddziału łączności dowodzonego przez Kozika i oddziału kawalerii pod dowództwem Wiktora Unruga[497], a także pozostającej pod Zbąszyniem kompanii opalenickiej Klemczaka, liczącej około 200 ludzi i posiadającej broń maszynową oraz orkierstrę[498], na front zachodni skierowano również 2. kompanię jarocińską pod dowództwem Jana Karolczaka, wraz z którą przybył osobiście dowódca batalionu jarocińskiego Z. Ostroróg – Gorzeński[499]. Kompania ta liczyła 115 ludzi i dysponowała czterema karabinami maszynowymi[500]. Miejscem zbiórki oddziałów był Kościan, gdzie zostały załadowane do wspólnego transportu[501]. Ponadto oddziały otrzymały wsparcie dwudziałowej baterii artylerii[502]. Była to druga bateria artylerii sformowana przez organizatora wielkopolskiej artylerii, wicewachmistrza K. Nieżychowskiego, dowodzona przez Kazimierza Nowaka[503].

Ośrodkiem, wokół którego rozlokowano oddziały przeznaczone do uderzenia na Zbąszyń była wieś Łomnica. Po przybyciu grupy do Nowego Tomyśla zadaniem zajęcia jej obarczono kompanię jarocińską[504]. Oddział jarociński podszedł pod wieś pieszo,

---

[495] D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim,* s. 60.

[496] Tak podaje S. Celichowski (S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 34). D. Kęszycki podaje siłę kompanii kórnickiej na 160 ludzi z czterema karabinami maszynowymi (D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 60), a więc identycznie jak kompanii śremskiej. Wydaje się, że dane Kęszyckiego są kalką opisu liczebności i uzbrojenia 1. kompanii śremskiej. Dane prezentowane przez Celichowskiego, który dowodził kompania kórnicką, w mojej opinii są bardziej wiarygodne.

[497] S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska,* s. 28 – 32; A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918 1919,* s. 269; D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim,* s. 60.

[498] *Tamże,* s. 64.

[499] W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s. 92; relacja powstańca A. Majchrzaka w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie; *Marsz marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie. Wspomnienia powstańca Bartkowiaka z 1918/19*, „Gazeta Jarocińska" nr 70 z dn. 2 września 1937, s 2.

[500] Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie,* „Gazeta Jarocińska" nr 68 z 26 sierpnia 1937 r., s. 2.

[501] S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska,* s. 25; *Marsz marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie. Wspomnienia powstańca Bartkowiaka z 1918/19*, „Gazeta Jarocińska" nr 70 z dn. 2 września 1937, s 2; relacja powstańca Jana Siwka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 366, k. 29.

[502] S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 41; A. Czubiński, Z. Grot. B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Zarys dziejów,* s. 270;

[503] K. Nieżychowski, *Formowanie pierwszych baterii artylerii polnej w powstaniu wielkopolskim 1918/1919 za czas od 30 XII.1918 do 8.I.1919 roku,* s. 60.

[504] D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 61; Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie,* „Gazeta Jarocińska" nr 68 z 26 sierpnia 1937 r., s. 2.

rozwinięty do walki i poprzedzany ubezpieczeniem[505]. Podczas podejścia do Łomnicy kompania jarocińska napotykała pojedynczych miejscowych powstańców, informujących o intensywnych atakach niemieckich na Łomnicę. Wieś została osiągnięta około godziny 21:00, stwierdzając, że pozostaje w ręku polskim i jest obsadzona przez kilkudziesięcioosobowy oddział powstańczy dowodzony przez sierż. Jana Schulza[506]. Od Schulza Gorzeński uzyskał informacje o zagrożeniu utratą majątku Nowy Dwór, położonego na osi Łomnica – Zbąszyń, w odległości około jednego kilometra od Zbąszynia. Wobec uporczywych ataków niemieckich i słabości miejscowych sił, składających się jedynie z luźnych grupek słabo uzbrojonych powstańców, groźba ta była realna[507]. Oceniając utrzymanie Nowego Dworu jako konieczne dla uzyskania dogodnej podstawy do późniejszego uderzenia na Zbąszyń, Gorzeński zdecydował się użyć 20-osobowego plutonu z kompanii jarocińskiej, dowodzonego przez plut. Pawelę, w celu, zależnie od sytuacji, wsparcia obrony lub odzyskania Nowego Dworu[508]. Pluton wykonał swoje zadanie, odbierając nieprzyjacielowi Nowy Dwór i odpierając próby ponownego jego zajęcia[509]. Następnego dnia, tj. 7 stycznia 1919 r. o godz. 4:00 kompania jarocińska

[505] Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie,* „Gazeta Jarocińska" nr 68 z 26 sierpnia 1937 r., s. 2; *Marsz marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie. Wspomnienia powstańca Bartkowiaka z 1918/19*, „Gazeta Jarocińska" nr 70 z dn. 2 września 1937, s 2.

[506] Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie,* „Gazeta Jarocińska" nr 68 z 26 sierpnia 1937 r., s. 2*;* J. Schulz, *Powstanie Narodowe 1918 – 1919 w Łomnicy pod Zbąszyniem,* rękopis w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu; J. Staszak, *Druh komendant*, s. 152. Z. Ostroróg – Gorzeński podaje nazwisko Schulz w formie „Szulc". Schulz podaje, że w momencie utworzenia oddziału łomnickiego składał się on z około 30-tu ludzi, według Gorzeńskiego w momencie przybycia do Łomnicy kompanii jarocińskiej miało ich być około 50-ciu.

[507] Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie*, „Gazeta Jarocińska" nr 68 z 26 sierpnia 1937 r., s. 2; J. Schulz podaje, że powstańcy miejscowy byli uzbrojeni głównie w broń myśliwską zarekwirowaną miejscowym Niemcom (J. Schulz, *Powstanie Narodowe 1918 – 1919 w Łomnicy pod Zbąszyniem).*

[508] J. Staszak, *Druh komendant*, s. 152.

[509] *Marsz marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie. Wspomnienia powstańca Bartkowiaka z 1918/19*, „Gazeta Jarocińska" nr 71 z dn. 5 września 1937, s 2; Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie*, „Gazeta Jarocińska" nr 68 z 26 sierpnia 1937 r., s. 2. Gorzeński wspomina tu, że 7 stycznia 1919 r. rano poprowadził oddziały do Nowego Dworu na pozycje wyjściowe do uderzenia na Zbąszyń: *stosownie do otrzymanego rozkazu* (tamże). O wycofaniu oddziałów z pozycji wyjściowych pisze: *widząc, że rozkaz odebrany musiał być pomyłką (...) zostawiłem jeszcze 15 ludzi dla wzmocnienia załogi Nowego Dworu i odprowadziłem komp. do* Łomnicy (tamże). Stwierdzenie o odebraniu rozkazu, który okazać się miał pomyłką, wskazuje, że Gorzeński mógł paść ofiarą mistyfikacji ze strony Klemczaka, który alarmując w nocy oddziały stojące w Nowym Tomyślu, musiał także wziąć pod uwagę użycie znajdującej się o wiele bliżej Zbąszynia kompanii jarocińskiej. Wydaje się prawdopodobne, że tajemniczy rozkaz, następstwem którego było zajęcie pozycji wyjściowych do ataku na Zbąszyń przez kompanię jarocińską i oddział łomnicki 7 stycznia 1919 r. o godz. 4:00, pochodził od Klemczaka lub z jego otoczenia. Potwierdza to relacja powstańca Bartkowiaka, zgodnie z którą po zajęciu Nowego Dworu (w relacji pod nazwą Nowa-Wieś): *Gdy atak na Zbąszyń był przygotowany i każdy żołnierz czekał tylko rozkazu do ataku, na raz ku wielkiemu rozczarowaniu wszystkich żołnierzy urządza pan Komendant zbiórkę i oznajmia nam, że dostał mylny rozkaz z komendy z Grodziska. Mamy się wstrzymać, aż nadejdą większe posiłki* (*Marsz marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie. Wspomnienia powstańca Bartkowiaka z 1918/19*, „Gazeta Jarocińska" nr 71 z dn. 5 września 1937, s 2). Możliwy jest jednak także inny scenariusz.

wraz z miejscowymi powstańcami została przesunięta przez komendanta Gorzeńskiego do Nowego Dworu, gdzie oczekiwała na sygnał do uderzenia na Zbąszyń[510]. W związku z brakiem dalszych rozkazów i kontaktu z innymi oddziałami wchodzącymi w skład grupy Gorzeński, wobec intensywnego ognia artyleryjskiego skierowanego przez nieprzyjaciela na Nowy Dwór, zdecydował się wzmocnić obronę dodatkowymi 15-ma ludźmi, a pozostałe siły wycofać do Łomnicy celem uniknięcia zbędnych strat[511]. Główne siły grupy pojawiły się w Łomnicy 7 stycznia 1919 r. wczesnym popołudniem[512]. Jak wspomniano wyżej, zajmowana przez oddziały jarocińskie pozycja w Nowym Dworze ze względu na swoje położenie bezpośrednio w sąsiedztwie nieprzyjaciela była szczególnie narażona na uderzenia niemieckie. Ponadto znajdowała się w zasięgu artylerii zbąszyńskiej, co zostało wykorzystane przez nieprzyjaciela, który prowadził systematyczny ostrzał artyleryjski Nowego Dworu, szczególnie moździerzowy, przez cały okres kwaterowania tam kompanii jarocińskiej; miejscowość była także ostrzeliwana z karabinów maszynowych. Miało to negatywny wpływ na warunki bytowe, powodowało bowiem konieczność wykorzystywania jako kwater nowodworskich piwnic, dających osłonę przed artylerią przeciwnika[513]. Prócz tego nieprzyjaciel prowadził lokalne akcje ofensywne zmierzające do odzyskania Nowego Dworu, na które reagowano aktywnie, często kontratakując[514]. Taka sytuacja wymagała od dowództwa 2. kompanii jarocińskiej ciągłej uwagi, przedsiębiorczości, a jednocześnie oszczędnego gospodarowania szczupłymi siłami. Położenie Nowego Dworu w bezpośredniej bliskości Zbąszynia, a jednocześnie w oddaleniu od będącej centrum zgrupowania Łomnicy powodowało, że załoga nowodworska lokalnej aktywności nieprzyjaciela zmuszona była

Gorzeński nie padłby w nim ofiarą mistyfikacji ze strony Klemczaka, lecz świadomie mógł z Klemczakiem współdziałać widząc realną szansę na powodzenie natychmiastowego uderzenia na Zbąszyń. Odpowiadałoby to dotychczasowym doświadczeniom Gorzeńskiego z Ostrowa Wlkp., Krotoszyna i Zdun, a także stanowiłoby naturalne przedłużenie podjętego ruchu zakończonego na razie zdobyciem Nowego Dworu.

510 J. Staszak, *Druh komendant*, s. 153.

511 Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie*, „Gazeta Jarocińska" nr 68 z 26 sierpnia 1937 r., s. 2.

512 Z. Ostroróg – Gorzeński (*Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie*, „Gazeta Jarocińska" nr 69 z 29 sierpnia 1937 r., s. 2) pisze o nadejściu batalionu około południa. Z kolei D. Kęszycki (D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 63) pisze, że batalion śremski pojawił się około południa na dworcu w Chrośnicy, i, po wysłaniu przodem ubezpieczeń w sile dwóch sekcji, wszedł głównymi siłami do Łomnicy około godz. 14:00. Wydaje się, że Gorzeński mógł podać przybliżoną godzinę pojawienia się ubezpieczeń batalionu śremskiego – mogło to być niedługo po 12:00 – jako godzinę przybycia batalionu śremskiego. Tym niemniej relacje są nieprecyzyjne, dlatego, nie podejmując się w obliczu dostępnych źródeł dokładnego określenia godziny wejścia głównych sił do Łomnicy, można uznać że nastąpiło to wczesnym popołudniejm, tj, między godz. 12:00 a 14:30.

513 S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska,* s. 29.

514 *Tamże*; relacja powstańca A. Majchrzaka; J. Staszak, *Druh komendant*, s. 153 – 154.

przeciwdziałać samodzielnie, nie mogąc liczyć na natychmiastową pomoc pozostałych oddziałów skierowanych pod Zbąszyń[515]. Jednocześnie skuteczność 2. kompanii jarocińskiej w likwidacji lokalnej aktywności nieprzyjaciela bardzo dobrze świadczy o systemie patroli i czujek kompanii. Zwraca uwagę, że kompania nie została zaskoczona atakiem bądź napadem ogniowym, a straty poniesione Nowym Dworze w okresie 7 – 11 stycznia 1919 r., a więc przed uderzeniem na Zbąszyń, wynoszą trzech rannych powstańców z kompanii jarocińskiej, i siedmiu spośród powstańców miejscowych. Aktywność kompanii jarocińskiej w Nowym Dworze najlepiej ilustruje fakt wzięcia ośmiu jeńców, i zadania nieprzyjacielowi strat w zabitych[516].

Waga placówki w Nowym Dworze staje się widoczna po analizie położenia grupy uderzeniowej przeznaczonej do ataku na Zbąszyń. Oddziały zgromadzone w okolicach Łomnicy pozbawione były łączności z sąsiadami. Miejscowości te (tj. Łomnica i Nowy Dwór) otoczone były zwartymi kompleksami leśnymi, które mogły stanowić osłonę dla przemieszczenia się znacznych sił nieprzyjaciela i oskrzydlenia lub odcięcia grupy. Utrzymanie Nowego Dworu zabezpieczało Łomnicę od bezpośredniego ataku ze Zbąszynia, a w działaniach patroli zmuszało nieprzyjaciela do obchodzenia Nowego Dworu, co zmniejszało tempo działań i umożliwiało grupie bojowej, posiadającej oddział kawalerii, osłonę przed tego rodzaju działalnością przeciwnika[517].

---

[515] S. Celichowski opisuje położenie 2. kompanii jarocińskiej w Nowym Dworze następująco: *Kompanja jarocińska żyła swojem odrębnem życiem w Nowym Dworze pod samym Zbąszyniem, gdzie ze względu na stały ogień kulomiotów i miotaczy min razem z uwielbianym dowódcą zainstalowała się w sklepach, czujna jednakże na każde poruszenie nieprzyjaciela, którego wypady likwidowała nieraz śmiałemi atakami na bagnety* (S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 29). Należy w tym miejscu wyjaśnić, że w gwarze wielkopolskiej słowo „sklep" oznacza piwnicę.

[516] Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie*, „Gazeta Jarocińska" nr 69 z 29 sierpnia 1937 r., s. 2; J. Staszak, *Druh komendant*, s. 154.

[517] Pewnego wyjaśnienia wymaga kwestia obsady Nowego Dworu. Został on zajęty, jak pamiętamy, przez kompanię jarocińską, której dowódca wykorzystał tę miejscowość jako pozycję wyjściową do ewentualnego natychmiastowego uderzenia na Zbąszyń. W związku z faktem, że uderzenie takie nie nastąpiło, pojawiła się sprawa obsady Nowego Dworu. Dowódca powstańców łomnickich, J. Schulz, pisze o pojawieniu się kompanii jarocińskiej w Łomnicy dopiero około 14 stycznia (J. Schulz, *Powstanie Narodowe 1918 – 1919 w Łomnicy pod Zbąszyniem)*, do tego czasu musiała więc pozostawać w Nowym Dworze. Zgadza się to z opisem S. Celichowskiego, według którego: *kompanja jarocińska żyła swym odrębnem życiem w Nowym Dworze pod samym Zbąszyniem, gdzie ze względu na stały ogień kulomiotów i miotaczy min razem z uwielbianym dowódcą zainstalowała się w sklepach* (w gwarze wielkopolskiej „sklep" oznacza piwnicę – przyp. J. Staszak)*, czujna jednakże na każde poruszenie nieprzyjaciela, którego wypady likwidowała nieraz śmiałemi atakami na bagnety,* a z Nowego Dworu do Łomnicy miała przejść dopiero po nieudanym ataku na Zbąszyń 11 stycznia 1919 r. (S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 29 i 47) i relacją powstańca Bartkowiaka (*Marsz marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie. Wspomnienia powstańca Bartkowiaka z 1918/19*, „Gazeta Jarocińska" nr 71 z dn. 5 września 1937, s 2). Jednakże D. Kęszycki pisze o obsadzeniu Nowego Dworu przez kompanię opalenicką Klemczaka, wymieniając zaraz potem kompanię jarocińską bez podania miejsca jej dyslokacji (D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim,* s. 64). Wydaje się, że wyjaśnienie przynosi relacja Z. Ostroroga – Gorzeńskiego, zgodnie z którą kompania jarocińska po bezskutecznym oczekiwaniu na

Okres pozostawania grupy w okolicach Łomnicy stał pod znakiem dużej aktywności bojowej. Oprócz wspomnianych działań w okolicy Nowego Dworu, działania były prowadzone także w innych miejscowościach. Już 7 stycznia 1919 roku oddział kawalerii rozpoczął akcje rozpoznawcze w kierunku Miedzichowa (Kupferhammer) i Sępólna, dzięki czemu powzięto wiadomości o silnej obsadzie niemieckiej w Miedzichowie[518]. Następnego dnia siłami jednego z plutonów kompanii śremskiej podjęto wyprawę na wieś Przychodzko (Deutschhöhe). Miejscowość ta była zamieszkana przez kolonistów niemieckich. Niestety, żołnierze plutonu wykazali się niefrasobliwością po wejściu do wsi. Nie poczyniono żadnych kroków dla uniemożliwienia miejscowym Niemcom ściągnięcia posiłków ani dla ubezpieczenia miejscowości na wypadek nadejścia nieprzyjaciela. Mieszkańcy Przychodzka zdołali zaalarmować siły niemieckie w Trzcielu, skąd przybyła odsiecz. Nieprzyjaciel skrycie podszedł do Przychodzka i uderzył niespodziewanie na powstańców, zmuszając ich do pospiesznego odwrotu. Straty po stronie polskiej wyniosły dwóch zabitych[519]. Według relacji uczestnika wydarzenia, Stanisława Adamskiego z 1. kompanii śremskiej, przebieg wydarzeń był następujący: *Do wsi szliśmy tą samą trasą co szedłem poprzedniego dnia. W lesie spotkaliśmy Niemców, którzy cieli drzewo. We wsi przeprowadziliśmy rewizję pod domach. Znaleźliśmy kilka starych karabinów, które włożyliśmy na zarekwirowany wóz, którym powoził stary wiekiem Niemiec. Pluton w nieładzie, pewny siebie wyszedł do Łomnicy. Przy wozie z bronią szli Jankowski i Kowalczyk. W pewnej chwili padło szereg strzałów prawdopodobnie ze strony lasu. Pluton w bezładzie zaczął wycofywać się ostrzeliwując miejsce skąd padały strzały. Na miejscu tak niefortunnej potyczki pozostały ciała zabitych – Jankowskiego i Kowalczyka*[520]. Śmierć dwóch powstańców wywołała przygnębienie

rozkaz uderzenia na Zbąszyń powróciła do Łomnicy pozostawiając 15-osobową sekcję dla wsparcia znajdujących się tam miejscowych powstańców (mogli wśród nich być również ludzie Klemczaka), dzięki czemu odparto niemiecki wypad na tę miejscowość, a następnie została tam ponownie wprowadzona (Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie*, „Gazeta Jarocińska" nr 68 z 2 sierpnia 1937 r., s. 2 i „Gazeta Jarocińska" nr 69 z 29 sierpnia 1937 r., s. 2). Fakt, że kompania opalenicka Klemczaka uderzać miała 11 stycznia 1919 r. na Zbąszyń przez Strzyżewo, podczas gdy kompania jarocińska atakować miała to miasto bezpośrednio z Nowego Dworu również wskazuje, że Nowy Dwór bezpośrednio przed 11 stycznia 1919 r. obsadzony był przez 2. kompanię jarocińską. Kompania jarocińska, zgodnie z przytaczaną wyżej relacją S. Celichowskiego, opuściła Nowy Dwór przechodząc do Łomnicy dopiero po 11 stycznia 1919 r., zluzowana przez kompanię opalenicką.

518 S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 35.

519 *Tamże;* D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim,* s. 65; Z. Ostroróg – Gorzeński wspomina o dwóch zabitych w kompanii śremskiej ogólnikowo podając, że zginęli „pod Strzyżewem". D. Kęszycki jako przyczynę rozprężenia w plutonie śremskim podczas wypadu na Przychodzko podaje podjęcie próby rabowania zamieszkałych tam kolonistów.

520 Relacja powstańca Stanisława Adamskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn.

w kompanii średzkiej, tym głębsze, że kompania ta, w przeciwieństwie do jarocińskiej czy kórnickiej, powstała dopiero niedawno. Dla zachowania morale dowódca batalionu śremskiego zdecydował się zwolnić część żołnierzy do domu[521].

Inny przebieg miał wypad na Strzyżewo, podjęty celem wybadania sytuacji w tej miejscowości. Użyto do niego 28-osobowego oddziału szturmowego złożonego z wyboru doświadczonych żołnierzy kompanii kórnickiej, prowadzonego osobiście przez dowódcę kompanii, S. Celichowskiego. Odział ten zbliżywszy się do Strzyżewa został zaskoczony silnym napadem ogniowym nieprzyjaciela dysponującego znaczną przewagą ogniową, w tym licznymi karabinami maszynowymi. Oprócz ognia od czoła nieprzyjaciel wprowadził do akcji ukryte stanowisko ogniowe karabinu maszynowego położone na prawym skrzydle, z widocznym zamiarem odcięcia odwrotu oddziału powstańczego. Dzięki przytomności umysłu dowódcy i wysokim walorom żołnierzy biorących udział w akcji udało się przeprowadzić atak na wyżej wzmiankowane stanowisko, w następstwie czego zmuszono obsługę do zmiany stanowiska ogniowego. Pozwoliło to na wycofanie oddziału bez strat własnych. Późniejsze relacje jeńców pozwoliły stwierdzić, że w akcji tej po stronie nieprzyjacielskiej padł jeden zabity[522]. Brak strat mimo silnego ognia nieprzyjacielskiego i właściwe zachowanie dowódcy w ogniu walki bardzo dobrze wpłynęły na kompanię kórnicką, której nastroje, w przeciwieństwie do kompanii śremskiej, były wciąż bardzo dobre[523].

W zaistniałej sytuacji dowódca baonu śremskiego, Chosłowski, podjął decyzję o przeprowadzeniu jeszcze jednej akcji zaczepnej z udziałem kompanii śremskiej. Oprócz konieczności podniesienia morale oddziału pojawiła się potrzeba przeciwdziałania ewentualnej akcji pociągu pancernego ze Zbąszynia. O pociągach takich, stojący w Zbąszyniu, dowództwo grupy powzięło wiadomość dzięki działalności

390, k. 3 – 4.

[521] *Tamże*; D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim,* s. 65 – 66. Kęszycki pisze o odesłaniu do Śremu 30-tu powstańców. Wydaje się jednak, że osłabienie liczebności kompanii śremskiej o ponad 20% stanu liczebnego odbiłoby się drastycznie na jej zdolności bojowej, dlatego do informacji podanej przez Kęszyckiego należy moim zdaniem podchodzić z rezerwą, tym bardziej, że nie wspomina o takiej sytuacji Celichowski w swej monografii, pomimo potwierdzenia upadku morale w tej kompanii (S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska,* s. 36). Pozostaje jednak faktem znaczny spadek wartości bojowej kompanii. Nastroje w oddziale S. Adamczewski opisuje następująco: *po tym tragicznym w skutkach incydencie w kompanii śremskiej zaczął się ferment. Żołnierze – powstańcy zaczęli szemrać, domagając się powrotu do domu.*

[522] S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 35 – 36; D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 66.

[523] S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska,* s. 36.

wywiadu, wykorzystującego mieszkających w tym mieście Polaków[524]. Ewentualna akcja pociągów pancernych, ze względu na położenie oddziałów powstańczych i warunki naturalne pola walki, charakteryzującego się licznymi, zwartymi kompleksami leśnymi oraz stosunkowo gęstą siecią kolejową, mogła mieć poważne skutki dla sytuacji powstańców. Możliwość wykorzystania przez nieprzyjaciela pociągów pancernych czy to dla wsparcia uderzenia na pozycje powstańcze, czy to dla wysadzenia na skrzydłach bądź tyłach grupy desantów, stanowiła poważne niebezpieczeństwo. W związku z tym kompania kórnicka otrzymała rozkaz przerwania połączenia kolejowego i komunikacji telefonicznej między Zbąszyniem a Trzcielem, podczas gdy kompania śremska miała zająć ponownie Przychodzko, co z jednej strony pozwoliłoby osłonić akcję kompanii kórnickiej od strony Trzciela, z drugiej zaś wyjaśnić sytuację w samym Przychodzku, i odzyskać ciała poległych tam powstańców[525].

W Przychodzku odnaleziono ciała poległych, w tym jedno już pochowane przez mieszkańców. Obaj mieli głowy roztrzaskane kolbami. Stwierdzono też liczne ślady wojska, nie zdołano jednak ustalić, czy były to ślady Niemców, czy pozostawione przez powstańców dnia poprzedniego. Mieszkańcy Przychodzka twierdzili, że pozostawali zabarykadowani w domach, i nie wiedzieli, co działo się we wsi. Jednakże fakt pozostania we wsi jedynie kobiet i osób starszych, oraz wcześniejszego wezwania Niemców przeciw powstańcom zaważył na decyzji o zatrzymaniu i przewiezieniu do Łomnicy wójta i nauczyciela z Przychodzka jako zakładników. Ponadto zatrzymano w charakterze zakładników mężczyznę wracającego z Trzciela, kobietę podejrzewaną o próbę zawiadomienia Niemców o obecności powstańców we wsi, oraz chłopa, u którego odnaleziono broń. Broń tę stanowiły dwa karabiny, wykorzystywane, jak twierdził, do kłusownictwa[526].

Po wykonaniu zadania w Przychodzku kompania śremska zaczęła marsz wzdłuż toru kolejowego celem połączenia z kompanią kórnicką. Po drodze miał miejsce incydent wskazujący na silne poddenerwowanie żołnierzy kompanii śremskiej. Grupa chłopów

[524] D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 66; o swej działalności wywiadowczej wspomina Franciszek Bok: F. Bok, *Konkurs pod hasłem W 50 rocznicę Powstania Wielkopolskiego*, rękopis w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

[525] S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 36; D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 67.

[526] *Tamże*, s. 68.

powracających z pola została uznana za patrol niemiecki i ostrzelania[527]. Świadczy to, że w wciąż nie były w tej kompanii przezwyciężone negatywne skutki pierwszej akcji w Przychodzku.

W tym czasie kompania kórnicka wykonywała zadania związane z likwidacją sieci komunikacyjnej. Na przestrzeni kilkuset metrów w pobliżu stacji Przychodzko zostały usunięte i ukryte szyny kolejowe, co miało uniemożliwić akcję pociągu pancernego. Ponadto zerwano i zwinięto kilkaset metrów kabla telefonicznego i zabrano aparaty telefoniczne położone na tym odcinku[528]. Tym samym utrudniono ewentualne kontakty zamieszkujących okolice Niemców z garnizonem Zbąszynia.

2.3.4. Jarocin jako siedziba komendy Okręgu Wojskowego VI (7 stycznia 1919r. - 19 lutego 1919r.).

Powstały wraz z nominacją kpt. Stanisława Taczaka ośrodek władzy wojskowej w postaci Dowództwa Głównego stanął przed różnorodnymi problemami. Należały do nich wspomniane już kwestie związane z wielością ośrodków decyzyjnych, kwestie związane z ograniczeniami narzucanymi Dowództwu Głównemu przez władze cywilne, wreszcie konieczność zorganizowania struktur samego DG. Najistotniejszym zadaniem było jednak, następujące wraz z podporządkowywaniem sobie przez DG poszczególnych lokalnych ośrodków powstańczych, połączenie wysiłku militarnego Wielkopolan, często działających niezależnie i bez łączności z Poznaniem, w jedną całość. Pierwszy etap sprzęgnięcia wysiłków powstańczych wiązał się z ukonstytuowaniem Dowództwa Głównego. W rozkazie dziennym nr 1 z dnia 5 stycznia 1919 roku D. G. nakazuje komendantom powiatów do dnia 11 stycznia nadesłać zestawienie oficerów i osób pełniących funkcje oficerskie, jak również zapotrzebowanie na oficerów. Równocześnie rozkaz zobowiązuje formacje otrzymujące rozkazy dzienne do codziennego przysyłania ordynansa do siedziby Dowództwa Głównego w poznańskim hotelu „Royal" przy ul. Św. Marcin. Co istotne, w rozdzielniku rozkazu został ujęty między innymi powiat jarociński[529]. Nie jest to zresztą zaskoczeniem – jak już zaznaczono, konspiracja

[527] *Tamże.*
[528] *Tamże*; S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 36;
[529] Rozkaz dzienny nr 1 Dowództwa Głównego, 1919 styczeń 5, CAW, Dowództwo Główne Sił Zbrojnych w b. zaborze pruskim, t.3, za: A. Czubiński, B. Polak: *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Wybór źródeł,* wyd. I,

jarocińska pozostawała w łączności z ośrodkami poznańskimi, ponadto garnizon jarociński podporządkował się DG niemalże natychmiast po jego powstaniu.

Drugim etapem tworzenia spójnego systemu wojskowego w Wielkopolsce był podział Poznańskiego na okręgi wojskowe. Został on przeprowadzony z dniem 7 stycznia 1919 roku rozkazem dziennym nr 2 Dowództwa Głównego w sprawie organizacji okręgów wojskowych i wysokości poborów.[530] Zgodnie z tym rozkazem powiaty jarociński, pleszewski, krotoszyński, koźmiński, rawicki, gostyński i śremski znalazły się w Okręgu Wojskowym VI (jarocińskim) pod dowództwem ppor. Zbigniewa Ostroroga – Gorzeńskiego. Ten kształt Okręgu Wojskowego VI został zmieniony rozkazem dziennym nr 8 Dowództwa Głównego z dnia 13 stycznia 1919r. w sprawie utworzenia dalszych okręgów wojskowych, na mocy którego powiat krotoszyński został przeniesiony do Okręgu Wojskowego VII (ostrowskiego)[531]; jednakże trzeba pamiętać już wcześniej powiat ten znalazł się w orbicie wpływów ostrowskiego ośrodka powstańczego. Już w Rozkazie tajnym nr 1 Okręgu Wojskowego w Ostrowie w sprawie organizacji frontu z dnia 9 stycznia 1919r. komendant Okręgu W. Wawrzyniak mianował dowódcą wojskowym powiatu krotoszyńskiego ppor. M. Modrzejewskiego, lekarza i komendanta szpitala wojskowego ppor. lek. dr S. Polewskiego[532], wydał dyspozycje dotyczące wywiezienia z Krotoszyna zdobytego materiału wojskowego delegując w tym celu ppor. Nerskiego i wydając rozkaz przekazania mu przez władze krotoszyńskie wierzchowca lub powozu, dostawienie kuchni polowych dla obsady Zdun i Kobylina, wreszcie nakazując składanie komendantowi Okręgu Wojskowego VII składanie codziennego raportu[533].

Zgodnie z Rozkazem dziennym Dowództwa Głównego z 7 stycznia 1919r. dowódca okręgu wojskowego dowodził wszystkimi oddziałami znajdującymi się na terenie okręgu, organizował wojsko regularne, kierował obroną okręgu oraz działaniami na odpowiednim odcinku („odłamku", jak to określono w rozkazie) frontu. Należy pamiętać,

Wydawnictwo Poznańskie 1983, s. 140;

530 Rozkaz dzienny nr 2 Dowództwa Głównego, 1919 styczeń 7, za: A. Czubiński, B. Polak: *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Wybór źródeł,* wyd. I, Wydawnictwo Poznańskie 1983, s. 148 – 151;

531 Rozkaz dzienny nr 8 Dowództwa Głównego, 1919 styczeń 13, za: A. Czubiński, B. Polak: *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Wybór źródeł,* s. 186; J. Staszak, *Druh komendant*, s. 155 – 156.

532 W oryginalnym tekście rozkazu przytaczanym przez Z. Wieliczkę (Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz,* s. 119 – 121) znajduje się nazwisko „Poleski" (*ppor. lekarza dr. Stanisława Poleskiego* - s. 120), A. Czubiński i B. Polak wskazują jednak, że nazwisko to podane zostało błędnie – powinno być „Polewski" (A. Czubiński, B. Polak: *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Wybór źródeł,* przypis s. 161).

533 Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz,* s. 119 – 121.

że jak wspomniano wyżej Okręg Wojskowy VI posiadał tylko dwa powiaty, w których nawiązana była łączność z nieprzyjacielem, powiaty, można rzec, frontowe: krotoszyński i rawicki, zaś od 13 stycznia 1919r. jedynie jeden: rawicki. Z drugiej strony dysponował znacznymi siłami militarnymi. Nie dziwi w tej sytuacji, że Okręg Wojskowy VI traktowany był jako swego rodzaju zaplecze, zaś oddziały jarocińskie i śremskie były używane, o czym wspomniano wyżej, jako odwód Dowództwa Głównego, działając nie tylko na obszarze Okręgu, ale także śpiesząc na inne zagrożone odcinki.

Aby ukazać wpływ, jaki wywierał Jarocin jako siedziba dowódcy Okręgu Wojskowego VI na ruch powstańczy w południowej części Wielkopolski, musimy wrócić do rozkazu dziennego nr 2 Dowództwa Głównego określającego zadania i kompetencje dowódcy okręgu. Mówi on:

III. Na czele okręgu wojsk. stoi dowódca okr wojsk.

IV. Dowódca okr. wojsk.:

1) Dowodzi wszystkimi oddziałami znajdującymi się w jego okręgu.

2) Organizuje regularne wojsko z dotychczas pozostałych formacji wojskowych.

3) Kieruje obroną swego okręgu i operacjami odpowiedniego odłamku frontu, określonego następnym rozkazem.

V. Wszystkie dotychczas utworzone wojskowe formacje polskie, załogi miast, komendanci powiatów i miast znajdujących się w jego okręgu wojskowym jeszcze podlegają i od niego otrzymują rozkazy. Instrukcje szczegółowe w następnym rozkazie. Droga służbowa do Dow Gł jest przez Dowództwo Okręgów."[534]

Tym samym formowanie oddziałów na obszarze powiatów wchodzących w skład Okręgu Wojskowego VI znalazło się w gestii dowódcy Okręgu Wojskowego, ppor. Ostroroga – Gorzeńskiego. Nieco inaczej sytuacja zaczęła wyglądać po utworzeniu Obwodów Uzupełnień. Nastąpiło to na mocy rozkazu dziennego z dnia 10 stycznia 1919 roku, który przewidywał:

Dla przeprowadzenia uzupełnienia i werbunku do oddziałów wojskowych jest Księstwo Poznańskie podzielone na 13 Obwodów Uzupełn. (...)

III Obw.Uzupeln. (Okr. wojsk. VI) Rawicz

pow. Gostyń

[534] Rozkaz dzienny nr 2 Dowództwa Głównego, 1919 styczeń 7, za: A. Czubiński, B. Polak: *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Wybór źródeł,* s. 148 – 149;

pow. Rawicz

Koźmin

pow. Krotoszyn (...)

V Obw. Uzupełn. (Okr. wojsk. VI) Śrem

1. *pow. Śrem*
2. *pow. Jarocin*
3. *pow. Pleszew (...)*

II W każdym Obwodzie Uzupełn. (O. U.) ustanawia D. G. Obwodową Komendę Uzupełniającą (O. K. U.) podlegającą na razie G. G. wydz. Ib

III. W każdym powiecie ustanawia O.K.U. ofic. Ewidencyjn. (O. E.) podległego O. K. U.

IV. Zakres działalności O. K. U. jest równoznaczny z zakresem działalności dawn. Bez. Kdo. zakres działalności O. E. jest równoznaczny z zakresem działaln. dawn. Melde-Amt. i Bez.-Offz. (Bez.-Feldw.).

B ***Zakres obecnej działalności.***

I.Obwodowe Kom. Uzup. obejmują biura dotychczasowych Bez.-Kdo. i rozpoczynają urzędowanie w zakresie ich działań.

II. W pierwszym rzędzie dbają o:

a) przeprowadzenie werbunku dla zgłaszających się do oddziałów wojsk.

b) sporządzenie spisów: 1. oficerów, aspirantów i takich, którzy nadają się do pełnienia służby oficerskiej w wojsku polskim (dawn. Off.-Stellv., V. F., i V. W.) nie znajdujących się obecnie w oddziałach wojskowych.

2. wszystkich żołnierzy wyćwiczonych od 20 do 30 roku życia nieczynnych w obecnej służbie wojskowej.

3. rekrutów roczników 1900 i 1901 do poboru.

C ***Biura werbunkowe.***

I. *Dla przeprowadzenia werbunku do wojska polskiego otwiera każda OKU i każdy OE biuro werbunkowe.*
II. *Werbunek należy przeprowadzić w myśl rozkazu D. G. z dnia 8 1. i to:*

1. wysłużonych i wyćwiczonych żołnierzy od 19 do najwyżej 40 roku życia do oddziałów wojskowych

2. byłych żandarmów lub pomocników żandarmerów do żandarmeryi.

3. do Straży Ludowej tylko:

a) osoby, które w wojsku nie służyły

b) wysłużonych żołnierzy powyżej lat 30

D ***Obsada O. K. U. i O. E.***

I. Dowódcy Okr. Wojsk. obsadzają prowizorycznie urzędy O K. U. (...)

III. Dowódcy wszystkich O. W. przedłożą do dnia 18.1.19 D. G. Ib (oddział uzupełniający) w Poznaniu spis kandydatów na komendantów O. K. U. do zatwierdzenia.

E ***Dyspozycje co do ludzi zwerbowanych.***

I. *Na razie dysponuje co do ludzi zwerbowanych przez O. K. U. dowódca tego Okr. Wojsk., do którego poszczególne O. K. U. należą (...)*[535]

Warto zatrzymać się nad tym rozkazem. Należy zauważyć, że jak widać z powyższego, już w Rozkazie dziennym z 10 stycznia 1919 roku widać zamierzenia wystawienia przyszłej regularnej armii z poboru, przewidując sporządzenie spisu osób z roczników 1900 i 1901, którzy z różnych przyczyn nie znaleźli się w ochotniczych szeregach powstańczych. W Rozkazie dziennym z dnia 4 stycznia 1919 roku znalazło się co prawda stwierdzenie, że obowiązek podania przez Obwodowe Komisja Uzupełnień liczby żołnierzy nieczynnych wojskowo w wieku od dwudziestego do trzydziestego roku życia oraz liczby rekrutów według roczników znalazły się w Rozkazie dziennym z 12 stycznia 1919 roku przez pomyłkę oraz, że O. K. U. mają obowiązek podać jedynie liczbę zwerbowanych żołnierzy, pozostawiając na stosownych drukach rubryki dotyczące liczby rekrutów oraz nieczynnych wojskowo żołnierzy niewypełnione[536]. Tym niemniej pozostaje faktem, że samo zaistnienie pomyłki w rozkazie świadczy o prowadzeniu przez Dowództwo Główne z mjr St. Taczakiem jako Dowódcą Głównym prac zmierzających do powołania armii z poboru.

Przede wszystkim jednak uregulowano kwestię zaciągu wciąż napływających ochotników tworząc struktury Obwodów Uzupełnień wraz z Obwodowymi Komendami Uzupełnień, oraz podległymi im Oficerami Ewidencyjnymi w powiatach. Uwagę zwraca

[535] Dowództwo Główne, dnia 10 stycznia 1919., Rozkaz dzienny; AP Poznań, Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu, sygn. 1, k. 1;

[536] Dowództwo Główne, dnia 14 stycznia 1919., Rozkaz dzienny; AP Poznań, Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu, sygn. 1, k. 5;

podległość O. K. U. bezpośrednio Dowództwu Głównemu, z pominięciem dowódców okręgów wojskowych. Wydaje się, że jest to wyraz dążenia do ograniczenia terytorialnego charakteru oddziałów powstańczych, który mógł mieć negatywny wpływ na dyscyplinę w szeregach. Jednocześnie zwiększał się wpływ D. G. na formowanie nowych oddziałów, które wcześniej poza Poznaniem następowało niemal całkowicie w sposób samorzutny i zdecentralizowany, oraz na strukturę oddziałów, do tej pory całkowicie zależną od inwencji lokalnych organizatorów i przywódców. O wydzieleniu spraw związanych z werbunkiem z kompetencji komendantów okręgów świadczy dodatkowo sprawa przynależności powiatu krotoszyńskiego. Jak pamiętamy, Rozkazem dziennym nr 2 z 7 stycznia 1919r. Dowództwo Główne włączyło ten powiat do Okręgu Wojskowego VI. Co za tym idzie, powiat krotoszyński znalazł się w Obwodzie Uzupełnień III, jednym z dwóch związanych z Okręgiem Wojskowym VI (obok Obwodu Uzupełnień V). Po przeniesieniu powiatu krotoszyńskiego do Okręgu Wojskowego VII na mocy Rozkazu Dziennego DG z 18 stycznia 1919r, nie nastąpiła jednak zmiana jego przynależności do obwodu uzupełnień, i to pomimo, że rozkaz ten zawierał poprawki dotyczące Obwodów Uzupełnień VIII i XII.

Zwraca także uwagę pojawienie się w rozkazie wśród objętych zakresem działania O. K. U. miejscowości zajętych przez Niemców, takich jak Rawicz, Leszno, Piła, czy Bydgoszcz. Wskazuje to jednoznacznie na zamiar rozszerzenia zasięgu Powstania co najmniej na te miejscowości. Tak stało się w przypadku Szubina, który w dniu wydania rozkazu ustanawiającego Obwody Uzupełnień wciąż znajdował się w ręku niemieckim, świadczy też o tym przykład Rawicza, którego usilne próby zdobycia przez powstańców nie przyniosły rezultatu.

Dalsze istotne zagadnienia z zakresu organizacji Wojsk Wielkopolskich, a w szczególności tworzenia oddziałów poszczególnych rodzajów broni oraz roli dowódców okręgów wojskowych przynosi Rozkaz Dzienny Dowództwa Głównego z dnia 11 stycznia 1919r.:

Ib ***Organizacja oddziałów wojskowych.***

Dowództwa Okręgów Wojskowych tworzą z istniejących już oddziałów wojskowych, z luźnych oddziałów oraz z werbowanych żołnierzy formacje regularnego wojska.

W tworzeniu formacji W. P. na zabór pruski rozróżnia się dwa etapy:

1. *etap: wytworzenie niższych jednostek wojskowych (batalionów, baterii, oddziałów, szwadronów) trzech rodzaji broni oraz kadr dla wojsk specjalnych*
2. *etap: wytworzenie wyższych jednostek (taktycznych) t. j. pułków, brygad, dywizyi.*

W pierwszym etapie organizacji formowanie ma się odbywać na całym terenie W. Ks. Poznańskiego wykorzystując koszary, budynki publiczne, i t. d. dla umieszczenia formacji Tworzenie jednostek przewidzianych w etapie drugim i dyslokacja tychże zostanie określona w osobnym rozkazie.

Ciężar organizacji oddziałów wojsk w W Ks. Poznańskiem spoczywa obecnie w pierwszym rzędzie na Dowództwach Okręgów Wojskowych I., II., i IV., gdyż są one w mniejszych stopniach niż inne Okręgi, zajęte czynnościami bojowemi.

W W. Ks. Poznańskiem organizuje się następne rodzaje broni:

Jednostki piechoty, karabinów maszynowych, artylerji ciężkiej i polowej, jazdy pionierów, trenów, oddziałów telefonicznych i żandarmerji.

1. ***Organizacja piechoty.***

Organizowanie piechoty powierza się Dowództwu Okręgu Wojskowego. Przy organizowaniu piechoty należy powodować się następującemi zasadami:

Należy ściągnąć wszystkie oddziały do garnizonów przynależnych O. W. wzgl. do miejscowości w których je można skoszarować. Przyjmuje się jako zasadę, że w żadnej miejscowości niema oddziału mniejszego, niż kompanja – o ile nie wymagają tego względy bojowe lub bezpieczeństwo publiczne.

Zasadniczo przyjmuje się do kompanji wysłużonego żołnierza.

Dla ochotników, którzy dotychczas służby wojskowej nie pełnili, tworzy się oddziały w rodzaju pruskich „Rekruten–Depot" pod kierownictwem doświadczonych sierżantów lub podoficerów.

Siła kompanji wynosi ca. 160 ludzi.

Organizacja administracja i obsada podoficerów i oficerów według wzorów armji niemieckiej.

Z 3 do 6 kompanji (według lokalnych warunków) tworzy się bataljon. Tymczasowo mianuje Dowodztwo Okręgu Wojskowego dowódzcę kompanji i bataljonu i podaje wszelkie tymczasowe nominacje do zatwierdzenie Dow. Głównemu.

1. ***Organizacja karabinów maszynowych.***

Tworzenie karabinów maszynowych zostaje powierzone Dowództwu Okręgu Wojskowego.

W każdym Okręgu Wojskowym ustanawia się kurs ćwiczebny dla karabinów maszynowych.

Po starannem wyszkoleniu przydziela się formacje karab. masz. do jednostek taktycznych.

Tworzy się kompanje po 3 plutony po 2 karabiny maszynowe. Do jednostek taktycznych przydziela się conajmniej 1 pluton (po 2 karabiny maszynowe).

IIa. 1. Celem zatwierdzenia względnie uregulowania awansów byłych oficerów polskich armji niemieckiej przez czynniki miarodajne podadzą Dowództwa Okręgow. dokładne spisy oficerów podług załączonego szematu, Jako załącznik należy przesłać niemieckie papiery wojskowe poszczególnych oficerów.

1. *Dowództwa Okręgów podadzą do nominacyi podoficerów do 40 roku życia, którzy by mogli być awansowani na oficerów. Przy propozycyach należy trzymać się następujących punktów widzenia:*

1. *Bardzo wiele podoficerów polaków nie otrzymało w armii pruskiej patentów na oficerów tylko ze względów politycznych. Ci powinni być podani przedewszystkiem.*
2. *Powinni być podani do awansu na oficerów wszyscy pełniący służbę dowódców kompanji podoficerowie.*
3. *Zasadniczą normą ogólnego wykształcenia dla uzyskania stopnia oficerskiego jest ukończonych sześć klas szkoły średniej (prawo do jednorocznej służby).Jednakże zasadę tę można pomijać o ile chodzi o ludzi, mających dużą wprawę wojenną dobrze wpływających na żołnierzy, mających odpowiednie stanowisko cywilne i zdolnych do prowadzenia samodzielnego jednostek taktycznych. Co do wszystkich kandydatów podawanych do nominacyi na oficerów należy przeprowadzić głosowanie korpusu oficerskiego, którego regulamin podanym zostanie w przyszłym rozkazie. Przy oddawaniu swych głosów oficerowie zechcą zwracać uwagę na ducha czasu i potrzeby Ojczyzny, nakazujące wprowadzić do grona oficerskiego również ludzi niemających dotychczas możliwości uzyskania patentu oficerskiego. Propozycje należy podawać na załączonem szemacie. Jako*

załączniki przesłać należy:

1) Świadectwo ukończenia szkoły średniej.

2) Papiery wojskowe niemieckie.[537]

Rozkaz ten jest istotny ze względu na określenie w nim obowiązków dowództw okręgów wojskowych w zakresie organizacji wojska, a jednocześnie pozwala, wraz z Rozkazem z dnia 10 stycznia 1919 roku, na przeanalizowanie systemu uzupełnień oraz organizacji wojsk z uwzględnieniem roli Obwodowych Komisji Uzupełnień i dowództw okręgów wojskowych, a tym samym w znacznej mierze określić wpływ ośrodka jarocińskiego na wysiłek wojskowy powiatu gostyńskiego. Przede wszystkim ukazuje, że jakkolwiek kwestie związane z werbunkiem, a później poborem do Wojsk Wielkopolskich zostały przekazane podległym bezpośrednio Dowództwu Głównemu Obwodowym Komisjom Uzupełnień, funkcjonującym w oparciu o odrębny podział terytorialny na Obwody Uzupełnień, to sprawy związane z formowaniem nowych oddziałów i uzupełnianiem stanów liczebnych oddziałów istniejących wszystkich rodzajów broni, znalazły się w gestii Dowództwa Okręgu Wojskowego[538].

Wraz z utworzeniem Okręgu Wojskowego VI jarociński ośrodek powstańczy stał się podmiotem nowych uprawnień i obowiązków. Częściowo obowiązki te wykonywał już wcześniej, już to na podstawie kontaktów nieformalnych, już to zobowiązany formalnie. Do pierwszej grupy możemy zaliczyć pomoc w formowaniu oddziału powstańczego w Borku, do drugiej przekazywanie środków pieniężnych i zaopatrzenia oddziałowi pleszewskiemu. Jednakże utworzenie okręgu spowodowało powstanie ścisłej więzi i odpowiedzialności komendanta za stan oddziałów na jego terenie. Jednocześnie komendant stawał się pośrednikiem między ośrodkami powstańczymi leżącymi na terenie okręgu a Dowództwem Głównym w Poznaniu. Szczęśliwie, akcja powstańcza

[537] Dowództwo Główne, dnia 10 stycznia 1919., Rozkaz dzienny; AP Poznań, Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu, sygn. 1, k. 3;

[538] Lewandowski (Lewandowski (brak imienia), Warunki polityczne i wojskowe genezy Grupy Leszno, s. 8) wymienia jako garnizony Grupy „Leszno" jedynie Kościan oraz Śrem, pomijając milczeniem Śmigiel. Jednakże w Śmiglu stacjonował III batalion 37 pułku piechoty, o czym pisze w kontekście utworzenia tam Rady Żołnierskiej B. Polak (B. Polak, *Front Południowo – Zachodni (Grupa „Leszno") Powstania Wielkopolskiego 1919r.,* s. 11), również B. Smoleń (B. Smoleń, *Zarys historii wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej,* s. 13) pisze o odejściu powstałego z wojsk Grupy „Leszno" 6 pułku strzelców wielkopolskich pod koniec lipca 1919 roku do odwodu Dowództwa Głównego w rejon Kościan – Śmigiel, co wskazuje na istnienie i wykorzystywanie przez Wojska Wielkopolskie infrastruktury garnizonu śmigielskiego. Pominięcie przez Lewandowskiego garnizonu w Śmiglu można tłumaczyć charakterem przytaczanej publikacji – jest to zapis wygłoszonego referatu, w którym siłą rzeczy mogły pojawić się uproszczenia narzucone ograniczeniami czasu i miejsca wykładu.

w powiatach pleszewskim, koźmińskim czy śremskim nie wymagała znacznego zaangażowania ze względu na obecność na tym terenie zdolnych i energicznych miejscowych organizatorów. Z kolei powiat krotoszyński, jak wykazano wyżej, dostał się szybko pod faktyczny wpływ dowództwa Okręgu Wojskowego VII w Ostrowie Wlkp. Jego bezpieczeństwo w pierwszych dniach stycznia 1919r. było zapewnione dzięki przestrzeganiu w tym okresie przez stronę niemiecką układu zawartego z dowództwem oddziałów niemieckich w Cieszkowie (Freyhan)[539]. Główną troską Komendanta Okręgu Wojskowego VI, Z. Ostroroga – Gorzeńskiego, była w związku z tym sytuacja w powiecie rawickim[540].

Przebieg powstania wielkopolskiego w okolicach Rawicza wykazuje pewne podobieństwa do wydarzeń z okolic Leszna. Podobnie jak tam, główny ośrodek – Rawicz – został opanowany całkowicie przez Niemców. W mieście stały dwa bataliony 50. pułku piechoty, liczące na dzień 1 stycznia 1919 r. 21 oficerów, 96 podoficerów i 583 żołnierzy, jednak w związku ze zwolnieniem żołnierzy narodowości polskiej w dniu 2 stycznia stan garnizonu zmniejszył się o 9 podoficerów i 319 żołnierzy; braki w liczebności sił niemieckich uzupełniła jednak szybko Straż Ludowa (Volkswehr), powołana 3. stycznia i w kilka dni rozbudowana do ok. 600 ludzi[541]. Natomiast okoliczne miejscowości położone na północ od Rawicza w większości znalazły się w ręku polskim. Głównymi ośrodkami ruchu polskiego w rawickiem były Jutrosin i Miejska Górka. Rawicka Rada Robotniczo – Żołnierska składała się w większości z Niemców, ludność polska miała tylko dwóch przedstawicieli w Radzie Robotniczej i jednego w Radzie Żołnierskiej, natomiast zarówno w Jutrosinie, jak i w Miejskiej Górce przewagę w radach zdobyli Polacy[542]. W dniu 5 grudnia 1918 roku rawicka Rada Robotniczo – Żołnierska została powiększona o delegatów spoza miasta, w tym dziesięciu Polaków, jednakże w powiększonym składzie Rada odbyła tylko jedno posiedzenie w dniu 2 stycznia 1919 roku, a więc już po wybuchu walk w Poznaniu i wyzwoleniu znacznej części Wielkopolski[543]. Tym samym w samym Rawiczu przewagę zyskał żywioł niemiecki.

[539] Por. J. Staszak, *Jarocińscy powstańcy w walkach o Zduny w 1919 roku,* Rocznik Kaliski t. XXXV, Kalisz 2008, s. 204 – 205.
[540] J. Staszak, *Druh komendant*, s. 156 i nast.
[541] H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, „Grenzmärkische Heimatblätter", Jahrgang 10, T. I, Schneidemühl (Piła) 1934, s. 8.
[542] S. Kubiak, F. Łozowski, *Rady robotniczo – żołnierskie w Wielkopolsce 1918-1919*, s. 38-39.
[543] Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz. Wspomnienia z powstania ks. Zdzisława Zakrzewskiego, proboszcza w Golejewku*, Leszno 1922, s. 12.

Następstwem tego było podjęcie przez Niemców starań do oderwania powiatu od rejencji poznańskiej i przyłączenia jej do rejencji wrocławskiej. Przyczyny tego działania były analogiczne jak w dążeniu Rady Robotniczo – Żołnierskiej w Lesznie, a więc odcięcie się od postrzeganego jako bastion polskości Poznania i związania się z ośrodkiem wrocławskim[544].

Przygotowania wojskowe w powiecie rawickim miały swój oficjalny początek w wydanej w początkach stycznia przez Powiatową Radę Ludową odezwie, która w punkcie mówiła między innymi: *9. Spokój i porządek w gminach Waszych najlepiej utrzymacie, jeśli w każdej gminie utworzycie Straże Ludowe. Sejm dzielnicowy w Poznaniu przyjął rezolucję opiewającą, że każdy obywatel od 18 do 50 r. życia winien przystąpić do Straży Ludowej w swej gminie, przedewszyskim wysłużeni żołnierze. W tych sprawach tworzenia Straży Ludowych i ich ćwiczenia udawajcie się do komisarza Straży Ludowych w powiecie naszym p. Władysława Sczanieckiego w Łaszczynie lub jego zastępcy p. Buszy w Rogożewie*[545]. Jednakże mimo dość wczesnego rozpoczęcia tworzenia straży ludowych na terenie powiatu rawickiego tempo ich powstawania było niewielkie. Na początku 1919r. istniały tylko niewielkie lokalne oddziały Straży Ludowej, powstałe na wsiach dzięki energii lokalnych organizatorów. Czynnikami utrudniającymi powstawanie Straży było z jednej strony znużenie wojną, widoczne szczególnie u zdemobilizowanych żołnierzy i urlopników, z drugiej antagonizmy między wsiami a ziemiaństwem, co przełożyło się na niechętny początkowo stosunek znacznej części ludności do komendanta Straży w powiecie, kpt. Sczanieckiego[546]. Ten problem w pewnym stopniu rozwiązało pozostanie kpt. Sczanieckiego w Poznaniu po 27 grudnia[547]. Początek spójnej organizacji wojskowej wiązać należy z objazdem powiatu przez Ignacego Buszę, który przejął obowiązki organizatora i dowódcy oddziałów rawickich w dniach 5 i 6 stycznia 1919 roku[548]. Co istotne, w zamiarach Buszy oddziały

[544] H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 5 – 6 i 10. Autor przytacza tu telegram ludności niemieckiej wystosowany do rządu w Berlinie już 8 grudnia 1918 r.: *Die in Deutschen Vereinhause versammelt Bürger und Bürgerinen der deutschen Stadt Rawitsch bitten die Volksregierung in Berlin (...) daß die Provinz Posen deutsch bleibt, oder (...) das der an Schlesien grenzende rein deutsche Teil des Keises Rawitsch unter allen Umständen beim Deutschen Reichen verbleibt* (Zgromadzeni w Domu Związku Niemieckiego obywatele i obywatelki niemieckiego miasta Rawicza proszą rząd ludowy w Berlinie aby Prowincja Poznańska pozostała niemiecka, albo aby graniczącа ze Śląskiem niemiecka część powiatu rawickiego mimo wszystko pozostała przy Rzeszy Niemieckiej – tłum. Jakub Staszak – *tamże,* s. 6).

[545] za: Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 9-12.

[546] Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 13.

[547] *Tamże.*

[548] *Tamże,* s. 15; Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz*, s. 231.

w powiecie rawickim od początku planowane były nie jako Straż Ludowa, ale siły o charakterze maksymalnie zbliżonym do regularnego wojska[549]. Na zintensyfikowanie działań zmierzających do utworzenia w Rawickiem polskiej siły zbrojnej i nadania jej od razu charakteru wojska niewątpliwie wpłynęła wiadomość o dążeniu Niemców do przyłączenia powiatu do rejencji wrocławskiej.

Reakcją Powiatowej Rady Ludowej na uchwałę o przyłączeniu rawickiego do rejencji wrocławskiej była, oprócz protestów, groźba wstrzymania dowozu żywności. Powiatowa Rada Ludowa w dalszym ciągu prowadziła z Niemcami negocjacje, jednocześnie jednak zintensyfikowano przygotowania do walki[550]. Głównym problemem był brak broni, wiążący się z nieopanowaniem garnizonu rawickiego. Pierwszy transport 50 karabinów z niewielką ilością amunicji dostarczonych z Krotoszyna dotarł do Miejskiej Górki dnia 6 stycznia 1919 roku, zaś następny, 500 karabinów i 15 000 sztuk amunicji, 8 stycznia o godzinie 7:00 rano z Poznania; ponadto rozpoczęto odbieranie broni kolonistom niemieckim[551]. Siły powstańcze zasilone bronią zaczęły na rozkaz S. Buszy koncentrację w Miejskiej Górce z zamiarem uderzenia na Rawicz, do czego jednak nie doszło ze względu na postawę Powiatowej Rady Ludowej, która nie zgodziła się na akcję zaczepną bez porozumienia z Poznaniem[552]. Zdołano jednak w dniu 10 stycznia 1919 roku obsadzić czterdziestoosobowym oddziałem Sarnowę[553].

Okres względnego spokoju i pertraktacji polsko – niemieckich na odcinku rawickim zakończył się 11 stycznia 1919 roku, wraz z ostrzelaniem przez niemiecką artylerię zajętej przez powstańców Sarnowy, a następnie wyparciem z tej miejscowości polskiego oddziału[554]. Następnie po kolejnym okresie spokoju nastąpiło 14 stycznia 1919 roku uderzenie niemieckie na Słupię, która po zdobyciu została doszczętnie złupiona. Miejscowość zdołano tego samego dnia odebrać kontratakiem, tym niemniej wydarzenie to wskazywało, że dowództwo niemieckie w Rawiczu mimo zachowywania pozorów spokoju nie zamierza pozostawić części powiatu w polskim ręku[555]. Jednocześnie

[549] Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 15.
[550] Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz. Wspomnienia z Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, s. 230 – 231.
[551] Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 17-18.
[552] Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz*, s. 233; Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 32.
[553] *Tamże*, s. 24; Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz*, s. 235; H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 10.
[554] *Tamże;* Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz*, s. 235; Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 25-26.
[555] *Tamże*, s. 29; Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz*, s. 240 i 241; H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 11. H. J. Schmitz określa oddziały Grenzschutzu następująco: *Es waren im Anfang leider meinst nur beutelustige Gesellen, Landsknechtsnaturen, mit denen wenig oder gar nichts anzufangen war. Viele von inhen mußte schon bald wieder entlassen werden* (Byli to na początku niestety głównie żądni łupów kompani, natury

widoczna stała się słabość sił powstańczych w rawickiem, spowodowana przede wszystkim brakami w uzbrojeniu, jak również problemami organizacyjnymi dopiero tworzących się oddziałów. Jakkolwiek udało się uzyskać zaspokojenie podstawowych potrzeb jeśli chodzi o karabiny piechoty dzięki dostawom z Krotoszyna i przede wszystkim z Poznania, to jednak nie dysponowano żadnym karabinem maszynowym, co znacznie ograniczało możliwości obronne oddziałów z powiatu rawickiego.

Po włączeniu powiatu rawickiego do Okręgu Wojskowego VI (jarocińskiego) Busza powziął starania dla nawiązania kontaktów z dowództwem okręgu[556]. Również komenda okręgu miało baczenie na sytuację w rejonie Rawicza. W związku z aktywnością niemiecką na odcinku rawickim na miejsce w dniu 15 stycznia 1919 roku przybył dowódca Okręgu Wojskowego VI (jarocińskiego), por. Zbigniew Ostroróg – Gorzeński z którym przyjechał przeniesiony do dyspozycji Okręgu Wojskowego VI Rozkazem Dziennym DG z 15 stycznia 1919r. ppor. Alfons Breza, który objął dowództwo wojsk powstańczych w rawickiem[557]. Jednocześnie z przyjazdem dowódcy Okręgu Wojskowego nadeszły z Jarocina dwa karabiny maszynowe, zaś trzeci został dostarczony z Krotoszyna; prócz tego z Jarocina nadszedł kolejny transport broni ręcznej i amunicji[558]. Por. Ostroróg – Gorzeński początkowo planował przerzucenie pod Rawicz jednej kompanii batalionu jarocińskiego[559], jednakże po zapoznaniu się z sytuacją uznał, że takie wzmocnienie obrony odcinka rawickiego nie będzie konieczne[560]. Jednocześnie podjął starania o zabezpieczenie tego odcinka lokalnym rozejmem[561]. Warto tu zaznaczyć, że starania o zawarcie tego rozejmu podyktowane były w znacznej mierze potrzebą zabezpieczenia lewego skrzydła oddziałów walczących pod Lesznem, o czym wspomina w swym raporcie Ostroróg – Gorzeński. Wyraźnie ukazuje to wzajemne powiązania odcinka rawickiego i leszczyńskiego[562]. Próba zabezpieczenia odcinka rozejmem lokalnym nie powiodła się jednak z powodu braku woli zawarcia takiego rozejmu po

landsknechtowskie, z którymi niewiele albo zupełnie nic nie można było zaczynać. Wielu z nich musiało wkrótce zostać zwolnionych - H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 10, tłum. Jakub Staszak).

556 Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz*, s. 240.

557 Dowództwo Główne, dnia 15 stycznia 1919., Rozkaz dzienny; AP Poznań, Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu, sygn. 1, k. 6; Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 32.

558 Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz*, s. 243;Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 32.

559 Raport Komendanta Okręgu Wojskowego VI z dnia 14 stycznia 1919r. za: Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz*, s.245; J. Staszak, *Druh komendant*, s. 156.

560 Raport Dowództwa Okręgu Wojskowego VI za: Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz*, s. 247 – 249.

561 *Tamże*; J. Staszak, *Druh komendant*, s. 155 – 157.

562 *Tamże.*

stronie niemieckiej; polscy parlamentariusze byli ostrzeliwani przez Niemców[563].

Należy w tym miejscu zauważyć, że na tle zabezpieczenia powiatu rawickiego powstały kontrowersje między komendami Okręgu Wojskowego VI i Okręgu Wojskowego VII, czemu warto poświęcić nieco miejsca. Z. Wieliczka, współtwórca Okręgu Wojskowego VII i późniejszy szef sztabu Frontu Południowego, w swych wspomnieniach krytycznie ocenił działania Z. Ostroroga – Gorzeńskiego negatywnie. Przede wszystkim zarzucił mu przecenienie stanu przygotowań, który Gorzeński zastał w powiecie rawickim w dniu 15 stycznia 1919 r.[564] Przyjazd Gorzeńskiego został spowodowany alarmistycznymi wezwaniami ze strony ks. Czartoryskiego z Golejewka, i jak należy również przypuszczać, poleceniem Dowództwa Głównego[565]. Gorzeński, na wieść o przedsięwziętym przez Niemców na dużą skalę natarciu na Miejską Górkę i utracie Słupii, podjął decyzję o wysłaniu następnego dnia na zagrożony odcinek kompanii liczącej 160 ludzi pod dowództwem B. Kirchnera, oraz o niezwłocznym wysłaniu niezbędnych karabinów maszynowych i granatów ręcznych, jak również o natychmiastowej osobistej wizytacji frontu[566]. Po przyjeździe, dokonaniu przeglądu miejscowych oddziałów i przeanalizowaniu sytuacji Gorzeński uznał jednak, że sytuacja nie jest tak zła, jak malował ją opis ks. Czartoryskiego, przede wszystkim brak było zagrożenia niemieckiego dla Miejskiej Górki. W następstwie tego stwierdzenia cofnięty został rozkaz o wysłaniu na front kompanii Kirchnera[567]. Rzeczywiście, niemiecka obsada Słupii zajmowała się rabunkiem, nie przejawiając chęci do podjęcia dalszego natarcia w kierunku Miejskiej Górki[568]. Mało tego, wobec nadejścia powstańców góreckich Niemcy wycofali się z zajętej miejscowości bez próby podjęcia obrony, wywożąc jedynie z doszczętnie obrabowanej Słupii znaczne ilości łupów[569]. Podjęte

[563] Oświadczenie podoficera Andrzeja Olszaka z dnia 22 stycznia 1919r. za: Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz,* s. 250.

[564] *Tamże,* s. 249 – 250.

[565] Raport Komendanta VI Okręgu Wojskowego do Dowództwa Głównego z dnia 14 stycznia 1919 r. godz. 21:00, za: Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz,* s. 245. O wpływie Dowództwa Głównego świadczy wzmianka o poleceniu D. G. (określonego w raporcie jako *Naczelna Komenda w Poznaniu*) zwrócenia się o pomoc do dowództwa okręgu, wydanym ks. Czartoryskiemu, jak również fakt natychmiastowego raportowania o wyjeździe i działaniach podjętych celem wzmocnienia obrony odcinka rawickiego (wysłanie karabinów maszynowych i granatów oraz przygotowanie do wysłania na front 160 – osobowej kompanii).

[566] Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz,* s. 249 – 250; J. Staszak, *Druh komendant*, s. 157.

[567] Raport Dowódcy Okręgu Wojskowego VI do Dowództwa Głównego z dnia 20 stycznia 1919 r., za: Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz,* s. 247 – 249; J. Staszak, *Druh komendant*, s. 157.

[568] Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz,* s. 240 – 241.

[569] *Tamże*, s. 241; H. J. Schmitz opisuje oddziały Grenzschutzu na odcinku rawickim w tym okresie następująco: *Es waren im Anfang leider meinst nur beutelustige Gesellen, Landsknechtsnaturen, mit denen wenig oder gar nichts anzufangen war. Viele von inhen mußte schon bald wieder entlassen werden* (Byli to na początku niestety

przez nieprzyjaciela w dniu 15 stycznia 1919 r. próby ponownego opanowania Słupii zostały odparte przez znajdującą się tam 2. kompanię górecką oraz część kompanii jutrosińskiej[570]. Należy w tym miejscu zauważyć, że zarówno fakt, iż Niemcy nie podjęli dalszego natarcia pomimo zajęcia Słupii, jak również nie uznali się za wystarczająco silnych do jej utrzymania, wskazuje, iż Z. Ostroróg – Gorzeński miał rację oceniając sytuację jako nie aż tak krytyczną, jaką widziały ją informacje przekazane przez ks. Czartoryskiego. Nie wydaje się, aby niemieckie uderzenie na Słupię miało charakter jedynie wypadu rabunkowego. W takim przypadku w dniu następnym, tj. 15 stycznia 1919 r., nie podejmowano by ze strony niemieckiej próby ponownego opanowania doszczętnie już wyrabowanej miejscowości. Fakt zatrzymania akcji niemieckiej po zajęciu Słupii, opuszczenia jej na wieść o zbliżaniu się powstańców, a wreszcie niemożność ponownego zajęcia miejscowości świadczy, że pomimo znacznej przewagi technicznej, materiałowej i liczebnej Niemców nie byli oni w połowie stycznia 1919 r. w stanie przeprowadzić zdecydowanego i silnego natarcia na główne ośrodki powstańcze powiatu rawickiego – Miejską Górkę i Jutrosin. Tym samym wypadki potwierdziły prawidłowość oceny dokonanej przez Komendanta Okręgu Wojskowego VI[571].

Również podjęta przez Niemców dnia 23 stycznia próba uderzenia na Miejską Górkę, odparta własnymi siłami powstańców z powiatu rawickiego[572], wykazała słuszność poglądu por. Ostroroga – Gorzeńskiego co do możliwości samodzielnego utrzymania pozycji na odcinku rawickim przez oddziały miejscowe po otrzymaniu przez nie niezbędnego uzbrojenia, przede wszystkim karabinów maszynowych, dostarczonych zresztą, jak wspomniano wyżej, właśnie przez Komendę Okręgu Wojskowego VI[573].

Wizytacja odcinka rawickiego przez dowódcę Okręgu Wojskowego VI przyniosła także decyzje dotyczące organizacji tworzonych tam wojsk. Busza początkowo planował

---

głównie żądni łupów kompani, natury landsknechtowskie, z którymi niewiele albo zupełnie nic nie można było zaczynać. Wielu z nich musiało wkrótce zostać zwolnionych - H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 10, tłum. Jakub Staszak).

570 Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz,* s. 242; J. Staszak, *Druh komendant*, s. 157.

571 J. Staszak, *Druh komendant*, s. 157 – 159. W tym miejscu należy też odnieść się do zarzutu Z. Wieliczki, jakoby komendant Gorzeński odmówił współpracy w tworzeniu obrony powiatu rawickiego i odmówił przysłania oddziałów, zamiast tego konsultując się z Dowództwem Głównym (Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz,* s. 256 – 258). Z. Wieliczka zdaje się w tym miejscu zapominać, że oddziały jarocińskie nie podlegały operacyjnie Komendzie Okręgu Wojskowego VI jak oddziały lokalne, ale wchodziły w skład odwodu Dowództwa Głównego. W tej sytuacji konieczność porozumienia z Dowództwem Głównym w sprawie użycia sił wchodzących w skład jego odwodu była oczywista.

572 *Tamże,* s. 252.

573 J. Staszak, *Druh komendant*, s. 158.

utworzenie w powiecie rawickim pułku, którego pierwszym batalionem miały być oddziały z Miejskiej Górki[574]. Batalion drugi powstawał z oddziałów z okolic Jutrosina[575], rozpoczęto też formowanie trzeciego batalionu z powstańców słupeckich[576], Po przybyciu na front w dniu 15 stycznia 1919 roku komendant Okręgu Wojskowego VI por. Ostroróg – Gorzeński podzielił linię bojową na dwa odcinki polecając formowanie na każdym z nich batalionu[577]; jednakże pomimo tego Busza dążył do sformowania trzech batalionów zgodnie ze swym pierwotnym założeniem[578]. W związku z utworzeniem dnia 19 stycznia 1919 roku Frontu Południowego rola ośrodka jarocińskiego jako kierującego działaniami bojowymi na froncie rawickim została zakończona. Jarocin pozostał jednak ośrodkiem dla odcinka rawickiego ze względu na wpływ na organizację wojsk na obszarze działania Okręgu oraz udział tych wojsk w walkach pod Rawiczem[579].

2.4. Działania oddziałów jarocińskich na odcinku północnym od utworzenia Okręgu Wojskowego VI do przejęcia dowodzenia przez gen. Dowbora – Muśnickiego.

2.4.1. Działania 1. kompanii jarocińskiej na froncie północnym.

Organizowanie zaplecza wojsk wielkopolskich przebiegało w warunkach ciągłych walk na froncie. Nie ustawały one również na odcinku północnym. Jak wspomniano wyżej, sytuacja oddziałów powstańczych w okolicach Nakła skomplikowała się w następstwie zajęcia przez Niemców Ślesina. Grupa dowodzona przez Hybiaka, która – przypomnijmy – została wysłania samochodem w kierunku Ślesina z zadaniem zerwania toru i przeprowadzenia zwiadu zadanie swoje wykonała[580]. Dzięki poczynionym uszkodzeniom linii kolejowej Nakło zostało zabezpieczone przed bezpośrednim niebezpieczeństwem ataku przy użyciu pociągu pancernego. Jednocześnie Hybiak

[574] Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz*, s. 235.
[575] *Tamże,* s. 236-238.
[576] *Tamże,* s. 242.
[577] Raport Dowództwa Okręgu Wojskowego VI za: Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz*, s. 247 – 249.
[578] Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz*, s. 250 – 251.
[579] J. Staszak, *Druh komendant*, s. 158 – 159.
[580] W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 76; relacja powstańca C. Pawłowskiego;relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 21; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 32.

stwierdził zajęcie Ślesina przez Niemców w sile batalionu piechoty wspartego kompanią karabinów maszynowych i baterią artylerii, oraz potwierdził istnienie po stronie niemieckiej zamiaru kontynuowania akcji w kierunku Nakła[581]. Tym samym Nakło stało się miejscowością bezpośrednio zagrożoną, i to w stopniu poważniejszym niż w razie obecności Niemców w Mroczy. Mrocza leży w odległości 12,5 km od Nakła, podczas gdy Ślesin dzieli od Nakła jedynie 8 km. Ponadto, Ślesin leży na trasie bezpośredniej linii kolejowej z Bydgoszczy do Nakła, co pozwoliłoby stronie niemieckiej na szybkie dostarczanie swym oddziałom posiłków i zaopatrzenia, a także na wprowadzenie do akcji pociągu pancernego na głównym kierunku uderzenia. W związku z zaistniałą sytuacją Kirchner postanowił, pomimo przemęczenia oddziałów po walkach o Mroczę, niezwłocznie zająć Ślesin, przewagę liczebną nieprzyjaciela kompensując zaskoczeniem nocnym atakiem[582]. Ze względu na odniesioną przez dowódcę kompanii jarocińskiej kontuzję, akcję poprowadzić miał Klarzyński[583]. Ze względu na wyczerpanie żołnierzy marszem do i z Mroczy i walką, oddziały w okolice Ślesina zostały podwiezione samochodem[584].

Po osiągnięciu wsi Trzeciewnica i zebraniu oddziałów (było one dowożone samochodem po kolei, plutonami) Klarzyński przemówił do żołnierzy przedstawiając plan akcji[585]. Przeprowadzono także rozpoznanie (patrol w składzie Michał Walczak, Józef Jerszyński i Pilarczyk) , w wyniku którego stwierdzono obecność gniazd karabinów maszynowych na skraju Ślesina oraz napotkano rozbitków z oddziałów miejscowych powstańców rozbitych przez Niemców[586].

Zgodnie z opracowanym i przedstawionym przez Klarzyńskiego planem uderzenie miało nastąpić z dwóch kierunków. 25 – osobowa grupa pod dowództwem Hybiaka miała posuwać się wzdłuż torów kolejowych i zaatakować miejscowość od południa. Siły główne dowodzone osobiści przez Klarzyńskiego w sile 140 ludzi miały uderzyć od

---

[581] Relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 21; W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 76; relacja powstańca Antoniego Nowakowskiego; APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371; k. 4; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 32.

[582] W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 76; relacja powstańca C. Pawłowskiego.

[583] W. Banaszak*, Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s. 76; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 32 i 36 (przyp. 17).

[584] Relacja powstańca Antoniego Nowakowskiego; APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371; k. 5; relacja powstańca C. Pawłowskiego; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 32.

[585] *Tamże*, relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 21.

[586] Relacja powstańca M. Walczaka; relacja powstańca C. Pawłowskiego; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 32.

północy. Sygnałem do natarcia miało być wystrzelenie białej rakiety po osiągnięciu przez oddziały miejscowości Ślesin.[587].

Powyższy plan udało się zrealizować jedynie częściowo. Głównym czynnikiem, który wpłynął na niemożność jego pełnej realizacji była utrata elementu zaskoczenia. Około 400 metrów od zabudowań Ślesina rozwinięte już w tyralierę oddziały powstańcze zostały wykryte przez niemieckie ubezpieczenia, które zaalarmowało załogę miejscowości[588]. Pewien wpływ na zaalarmowanie przeciwnika mogło mieć wcześniejsze rozpoczęcie akcji przez miejscowych powstańców, co zapewne nie pozostało bez wpływu na czujność ubezpieczeń niemieckich[589]. Załoga Ślesina rozpoczęła oświetlanie przedpola rakietami i wszczęła gwałtowny ogień[590]. W zaistniałej sytuacji powstańcy zmuszeni zostali do uwikłania się w bój z nieprzyjacielem dysponującym znaczną przewagą w środkach ogniowych. Efektem tego było znaczne spowolnienie tempa natarcia. Oddziały powstańcze posuwały się skokami, wykorzystując osłony terenowe (m. in. ciągnący się wzdłuż wsi rów), wolno lecz konsekwentnie zbliżając się do zabudowań Ślesina[591]. Duże znaczenie w utrzymaniu inicjatywy miało efektywne użycie posiadanej artylerii dowodzonej przez ppor. Rossę oraz broni strzeleckiej, zarówno karabinów maszynowych jak i broni osobistej żołnierzy[592]. Jednakże w warunkach znacznej przewagi ogniowej nieprzyjaciela tempo natarcia było niewielkie. Niektóre sekcje

[587] W. Banaszak pisze o użyciu kompanii jarocińskiej, której liczebność, jak pamiętamy, ocenić należy na ponad 100 żołnierzy (J. Staszak, *Działania kompanii jarocińskiej pod Mroczą na początku stycznia 1919 roku,* „Grot Zeszyty Historyczne" nr XXX, Leszno 2009, przypis 12, s. 77), podając jednocześnie liczebność oddziału zmierzającego pod Ślesin na 185 ludzi (W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 76). Liczba ta następnie jest zmniejszona do 165 ludzi (25 w grupie Hybiaka i 140 w grupie Klarzyńskiego, *tamże*, s. 77). Pomimo tego liczba powstańców biorących udział w walce o Ślesin wskazuje, że oprócz kompanii jarocińskiej brały w akcji udział również inne oddziały. Potwierdza to pośrednio sam Banaszak, pisząc o udziale w walce artylerii Rossy (*tamże*) oraz o stratach poniesionych przez inne oddziały powstańcze (*tamże,* s. 79). Również M. Walczak relacjonuje spotkanie z miejscowymi powstańcami i podaje informacje o ich stratach (relacja powstańca M. Walczaka). O prowadzeniu walki z Niemcami przez miejscowych powstańców informuje także C. Pawłowski (relacja powstańca C. Pawłowskiego). Tym samym należy stwierdzić, że akcja pod Ślesinem nie była dziełem jedynie oddziału jarocińskiego. Z drugiej strony trzeba stwierdzić, że w zaistniałej sytuacji Kirchner stał się faktycznie istotnym członkiem sztabu całego odcinka nakielskiego mając duży wpływ na przebieg kacji powstańczej, a działalność kompanii jarocińskiej głównym katalizatorem powstania w okolicach Nakła; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 37 (przyp. 46).

[588] *Tamże.*

[589] C. Pawłowski pisze: *oddziały zostały dowiezione samochodem na miejsce zborne do wioski Trzeciewnica. Stąd słychać już było strzelaninę w kierunku na Ślesin, gdzie były już starcia miejscowych powstańców z Niemcami* (relacja powstańca C. Pawłowskiego); J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 32.

[590] Relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 21; relacja powstańca M. Walczaka.

[591] *Tamże* relacja powstańca Antoniego Nowakowskiego; APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371; k. 5 – 6.

[592] W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s. 77.

zdołały dotrzeć na odległość 50 – 60 kroków od pozycji niemieckich, zostały jednak zatrzymane ogniem karabinów maszynowych, granatników oraz artylerii, w tym moździerzy. Dowodzący akcją Klarzyński stanął wobec niebezpieczeństwa przeciągnięcia się walki do świtu, co w warunkach sześciokrotnej przewagi ogniowej nieprzyjaciela nie rokowałoby szans powodzenia i groziło znacznymi stratami wśród unieruchomionych ogniem nieprzyjaciela na przedpolach Ślesina powstańców[593].

Przełamanie obrony Ślesina powstańcy zawdzięczali przytomności umysłu Klarzyńskiego. W następstwie wielogodzinnej walki ogniowej karabiny maszynowe obrońców miejscowości zaczęły odmawiać posłuszeństwa. Głównym problemem był brak płynu do chłodnic. Usłyszawszy po stronie niemieckiej wołania o wodę do karabinów maszynowych Klarzyński zdał sobie sprawę, że nieprzyjaciel nie będzie przez pewien czas mógł prowadzić tak intensywnego ostrzału. Wykorzystując nadarzającą się okazję, poderwał oddział do uderzenia z okrzykiem „niech żyje Polska". Nagły przejście do ataku spowodowało po stronie niemieckiej pewne objawy dezorientacji lub nawet paniki. Obsługa jednego z dział usiłowała wycofać się z zagrożonej pozycji. Celny ogień powstańców skierowany w konie pociągowe uniemożliwił jej jednak ucieczkę[594].

Jednocześnie z uderzeniem Klarzyńskiego, swój oddział poderwał do ataku także Hybiak, atakując z okrzykiem „naprzód wiara – za mną". Dzięki koordynacji uderzenia obu oddziałów powstańcy zdołali wedrzeć się do Ślesina, gdzie rozgorzał bój wręcz. Walczono na bagnety i kolby karabinowe o godziny około 7:00 rano. Niemcy usiłowali bronić się w oberży, na cmentarzu i w szkole, a po rozbiciu bezskutecznie próbowali ukrywać się przed zwycięskimi powstańcami[595]. Bój zakończył się całkowitym sukcesem powstańców i rozbiciem zgrupowania mjr Eckerta około godziny 6:30[596].

W działaniach oddziałów walczących o Ślesin zwraca uwagę, podobnie jak pod Mroczą, dążenie do niezwłocznego zażegnania niebezpieczeństwa poprzez natychmiastowe uderzenie na wroga. Dzięki temu po stronie powstańczej pozostawała inicjatywa, jak również do strony powstańczej należał wybór miejsca i czasu boju. Tym samym strona polska mogła wyzyskać porę nocną i element zaskoczenia celem

[593] *Tamże;* J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 33.
[594] *Tamże*; relacja powstańca Antoniego Nowakowskiego; APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371; k. 6; relacja powstańca C. Pawłowskiego; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 33.
[595] Relacja powstańca C. Pawłowskiego.
[596] *Tamże,* s. 78.

zniwelowania ogniowej, a zapewne również liczebnej przewagi nieprzyjaciela[597]. Jakkolwiek zamiar osiągnięcia zaskoczenia nie do końca się udał ze względu na skuteczność ubezpieczeń po stronie niemieckiej, to jednak uderzenie na nieprzyjaciela nieprzygotowanego do obrony przyniosło pozytywny skutek. Fakt decydującego o sukcesie braku chłodziwa do karabinów maszynowych po stronie niemieckiej z dużym prawdopodobieństwem można przypisać temu, że nie przewidując konieczności prowadzenia walk obronnych w Ślesinie nie przygotowano odpowiednich jego zapasów[598].

Zwraca uwagę także dążenie do maksymalnie efektywnego wykorzystania szczupłych sił powstańczych poprzez wydzielenie grupy mającej uderzyć na nieprzyjaciela z innego kierunku, oraz dążenie do koordynacji działań zgrupowań powstańczych, poprzez ustalenie sygnału rozpoczęcia ataku. Warto też zwrócić uwagę na fakt sprawowania przez Klarzyńskiego kontroli nad tokiem walki, co pozwoliło mu w krytycznym momencie na wykorzystanie właściwego momentu do podjęcia szturmu na Ślesin.

W toku walk o Ślesin nie obyło się wśród powstańców bez bolesnych strat. Poległo dwóch powstańców (spoza kompanii jarocińskiej), zaś rannych zostało 49, w tym m. in. raniony dwudziestoma odłamkami granatu ręcznego Jan Maćkowiak i raniony w głowę Jan Dymny; Michał Walczak został raniony w następstwie trafienia pocisku karabinowego w ładownicę i eksplozji przechowywanej w niej amunicji[599]. Walki

[597] Oddziały polskie uderzające na Ślesin liczyły, jak pamiętamy, 160 – 185 ludzi. Po stronie niemieckiej występować miał batalion, jednakże w okresie porewolucyjnym często liczebność oddziałów była o wiele niższa, niż stan etatowy. Pewne dane na temat liczebności strony niemieckiej podaje W. Banaszak, pisząc, o stratach nieprzyjaciela w walkach o Ślesin: *Wzięto do niewoli 4 oficerów i 80 żołnierzy. Nieprzyjaciel miał około 30 zabitych i około 70 rannych* (W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 79). Powstaje tu pytanie, czy liczba 70 rannych zawiera się w 84 wziętych do niewoli. W takim razie potwierdzona byłaby liczebność oddziału niemieckiego na co najmniej 124 ludzi nie licząc tych, którzy zdołali się wycofać. Tym samym można ze dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że siły niemieckie w Ślesinie przewyższały liczbą oddziały powstańcze biorące udział w boju, a z całą pewnością znacznie przewyższały je siłą ognia.

[598] J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 33.

[599] W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, s. 78; taką liczbę rannych podaje też M. Walczak (relacja w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie), który sam będąc ranny podczas walk o Ślesin miał okazję osobiście poznać poniesione straty powstańcze. Z kolei W. Rasiński, który wraz z Wasielewskim pełnił funkcję sanitariusza, podaje liczbę rannych na około 30-tu. Z kolei C. Pawłowski podaje, że *Zabitych nie mieliśmy. Rannych było 7 wzgl. 8 chłopa, m. in. Walczak Michał, Dymny Jan, Maćkowiak Jan* (relacja w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie). Fakt, że Pawłowski nie podaje wśród strat zabitych a liczbę rannych znacznie obniża wskazuje, że wskazał straty samej tylko kompanii jarocińskiej. Rozbieżności między relacjami W. Rasińskiego i M. Walczaka również mogą mieć źródło w różnej wiedzy i ocenie strat oddziałów miejscowych powstańców, w tym poniesionych jeszcze przed rozpoczęciem akcji oddziałów przybyłych z Nakła. M. Walczak wspomina w swojej relacji o napotykaniu rannych powstańców z innych oddziałów i powzięciu od nich informacji, że miejscowi powstańcy mają kilkunastu zabitych i rannych.. Opis okoliczności odniesienia ran za relacją M.

przyniosły jednak, oprócz zażegnania bezpośredniego zagrożenia Nakła, również obfitą zdobycz w postaci trzech dział 150 mm wraz z jaszczami, czterech wozów amunicyjnych, trzynastu karabinów maszynowych, w tym siedmiu ciężkich i sześciu lekkich, dwóch moździerzy, trzech granatników, kuchni polowych, taborów i około 65 koni wraz z uprzężą (co najmniej jeden zaprzęg artyleryjski został, jak pamiętamy, wybity ogniem powstańczym aby uniemożliwić ucieczkę działa)[600]. Straty niemieckie wyniosły 30 zabitych, 70 rannych, 84 wziętych do niewoli, w tym czterech oficerów[601].

Ze względu na wyczerpanie oddziałów – jak pamiętamy, 5 stycznia toczyły bój o Mroczę, następnie przemaszerowały do Nakła, zaś 7 stycznia walczyły pod Ślesinem – Klarzyński zażądał przysłania innych oddziałów celem utrzymania zajętego Ślesina, a sam wycofał się do Nakła, gdzie został owacyjnie przywitany przez ludność. Jednakże również pobyt w Nakle nie potrwał długo. Ze względu na wynik rokowań bydgoskich między Komisariatem NRL a władzami niemieckimi oddziały powstańcze zmuszone były opuścić Nakło. 1. kompania jarocińska z Kirchnerem i Klarzyńskim powróciła do Jarocina[602].

W Nakle pozostali ranni powstańcy jarocińscy, których nie udało się ewakuować. Po zajęciu Nakła przez Niemców (wbrew ustaleniom bydgoskim, zgodnie z którym miasto miała objąć mieszana polsko – niemiecka milicja), sytuacja rannych powstańców stała się trudna. Groziła im niewola. W związku z tym, korzystając z pomocy miejscowych Polaków, podjęto próbę przedostania się na tereny objęte powstaniem. Powstaniec Michał Walczak wspomina ucieczkę przez front następująco: *Mnie zawieźli rannego do Nakła, gdzie byłem 3 dni. W Nakle spostrzegłem Polaków i Niemców z opaskami. Nie podobało mi się tutaj. Przy pomocy siostry i lekarza zabrałem 17 rannych powstańców na wóz i schowałem maszynówkę pod koc. Ruszyłem w kierunku Kcyni. Na moście w Nakle stał Polak i Niemiec. Polak był wtajemniczony. Ponieważ widzieli, że jadą ranni przepuścili nas bez rewizji. Dojechaliśmy do wioski. Tu wyszedł do nas jakiś sierżant Polak pytając, dokąd jedziemy. Odpowiedziałem mu, że jesteśmy ranni*

Walczaka.

600 *Tamże*, s. 78 – 79.

601 *Tamże,* s. 79; J. Maćkowiak pisze o około 60-ciu jeńcach oraz o zdobyciu dwóch dział i kilkunastu koni (*Fragment z powstania"*, relacja J. Maćkowiaka, „Gazeta Jarocińska" nr 89 z dn. 7 listopada 1937, s. 2); J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 33..

602 *Tamże,* s. 80; relacja powstańca Jana Czechowskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371, k. 23; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 34.

i że jedziemy do Kcyni. Pytał, czy nie mamy broni i amunicji. Oddałem mu moją maszynówkę z amunicją, za co mnie uściskał i bardzo się ucieszył. Przyjechałem do Jarocina do szpitala[603]. Nie wszyscy ranni mieli tyle szczęścia. Ciężej ranni nie mogli opuścić Nakła ze względu na stan zdrowia i dostali się do niewoli niemieckiej. Ich los ilustruje opis Jana Maćkowiaka: *W szpitalu w Nakle był razem ze mną Mikołajczak Stanisław z Magnuszewic który obecnie nie żyje. On walczył w Mroczy i w Ślesinie i tam został ranny pod Ślesinem razem ze mną. Mikołajczak był razem ze mną w niewoli 4 miesiące tj. do kwietnia a ja pozostałem tam dłużej tj. do lipca gdyż byłem ciężej ranny i nie mogłem na nogi. W lipcu gdy już się podleczyłem zbiegłem stamtąd i zgłosiłem się do kompanii garnizonowej w Jarocinie... przypominam sobie kolegów, którzy ze mną walczyli byli to: Kościelny Stanisław z Prus który dotychczas w Prusach zamieszkuje, dalej Wasielewski Władysław z Twardowa który jako sanitariusz pierwszej udzielił mi pomocy... pamiętam jeszcze jakby dziś jak grenzschutz nam rannym po mordzie walił a my bezbronni byli...*[604] W innej relacji J. Maćkowiak wspomina: *Następnego dnia kompania jarocińska opuścić musiała Nakło, pozostawiając nas ciężko rannych w Nakle. Zaledwie Polacy opuścili Nakło, wkroczyli Niemcy, w niesłychany sposób uprawiając terror i gwałty. Pewnego dnia wpadło 8 Niemców do naszego szpitala, bijąc nas i urągając w obelżywy sposób, wyrażali się w te słowa: „Ihr retzfluchte Bomde, ihr habt mit üns ans einem Topf gefressen und jetzt wollt ihr gegen nus kaempfen". Wychodząc wygrażali się nam, że wieczorem szpital nasz wysadzą razem z nami w powietrze. Dlatego przeniesiono nas tego samego dnia do prywatnego mieszkania, gdzie prawdziwie po ojcowsku nami się opiekował początkowo p. dr Majewski a później p. dr Neumann. Byli to lekarze Polacy i dobrzy patrioci którzy zasługują na naszą wdzięczną pamięć; także zapomnieć nie mogę o siostrze zakonnicy z Wyrzyska, która zasługuje na wielkie uznanie za wytrzymanie na tym posterunku, przy rannych żołnierzach polskich. W maju 1919 przeniesiono nas do szpitala wojskowego, zaś w lipcu przyszedł wyznaczony urzędowy lekarz niemiecki, celem zbadania naszego stanu zdrowia. Orzekł, że jesteśmy już zdolni do transportu. Chciano nas wkrótce wywieźć w głąb Niemiec do*

[603] Relacja powstańca M. Walczaka w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie; wersję o wyjeździe wozem i wywiezieniu karabinu maszynowego potwierdza J. Dymny (relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 24).

[604] Relacja powstańca J. Maćkowiaka za: W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, luźna karta dołączona do rękopisu.

Aldtamiu. Wtenczas przyszli nam na pomoc nakielscy obywatele, którzy postarali się nam o przepustki na niemieckie nazwiska, na łąki nadnoteckie, celem suszenia siana. Dano nam ubrania cywilne stare, wzięliśmy do rąk grabie i widły, w chusteczkę chleb do pożywienia a pod chleb rogatywkę z polskim orzełkiem. Było nas trzech i to Golas Jan, Bigosiński i ja Maćkowiak Jan. Jako przewodnika wzięliśmy ze sobą człowieka już starszego, znającego dokładnie cały teren nad Notecią. Szczęśliwie przeszliśmy obok posterunku niemieckiego, który nie wzbudził na nas żadnego podejrzenia. Doszliśmy do rzeki Noteci i tu w krzakach rozebraliśmy się z całej odzieży, zwinęliśmy wszystko w kłębek, unosząc nad głową, przeprawiliśmy się przez rzekę. Nasz przewodnik zaś dla zmylenia czujności wracał inną drogą do Nakła. Byliśmy teraz po polskiej stronie. Wszystko to obserwował patrol polski i gdy byliśmy już po naszej stronie, przyszedł do nas, wybadał i zabrał nas do pobliskiej wioski Paterek, w której polskie oddziały kwaterowały. Tam przeszliśmy jeszcze raz przez ogień pytań i badań, po czym nas przewieziono do Szubina, gdzie znajdowała się już wyższa władza wojskowa. Z Szubina wysłali mnie do Jarocina, gdzie zgłosiłem się do kompanii garnizonowej[605]. Powyższe wskazuje, że los rannych, którzy nie zdołali uciec z oddanego na mocy porozumień bydgoskich Nakła nie był godny pozazdroszczenia. Ranni powstańcy zostali wydani na łup bandom Grenzschutzu, który nawet wśród Niemców nie cieszył się dobrą opinią, a następnie zostali osadzeni w obozach jenieckich. Symptomatyczne dla doświadczeń nabytych przez rannych powstańców na terenach zajętych przez Niemców jest zachowanie powstańca M. Walczaka, którego relację o ucieczce z Nakła przytoczono powyżej. Kiedy przebywając w szpitalu w Jarocinie dowiedział się o utracie Zdun, uciekł ze szpitala do koszar zgłaszając się na front, twierdził bowiem: *jak Niemcy do Jarocina przyjdą, to i tak mnie jako rannego powstańca zabiją*[606].

1. kompania jarocińska powróciła do garnizonu jarocińskiego 9 stycznia 1919 r. w związku z wejściem w życie zawartych w Bydgoszczy umów o opuszczeniu przez powstańców Nakła. Wraz z kompanią do Jarocina przyjechała też znaczna część

[605] *Fragment z powstania"*, relacja J. Maćkowiaka, „Gazeta Jarocińska" nr 89 z dn. 7 listopada 1937, s. 2. Opis sytuacji rannych Polaków w Nakle i ucieczki na tereny objęte powstaniem przytoczono w całości ze względu na cenne szczegóły dotyczące przejęcia opieki nad rannymi przez osoby prywatne wobec niemożności zapewnienia bezpieczeństwa w szpitalu, oraz organizacji ucieczki. Zwraca uwagę przeniesienia rannych powstańców do niemieckiego szpitala wojskowego, badanie przez lekarza wojskowego „urzędowego" i zamiar przeniesienia wgłąb Niemiec. Zdaje się to sugerować, że niemieckie władze wojskowe uważały rannych powstańców za dezerterów z armii niemieckiej.

[606] Relacja powstańca M. Walczaka; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 34.

zdobyczy, w tym kuchnie polowe i pozostałe wyposażenie przejęte w Mroczy i Ślesinie. Z racji odniesionych zwycięstw kompania była witana manifestacyjnie, z paradą wojskową , orkiestrą i uroczystym przejściem z dworca do koszar[607].

2.4.2. Działania 2. kompanii jarocińskiej na odcinku zachodnim.

Utworzenie Okręgu Wojskowego VI i mianowanie jego komendantem Z. Ostroroga – Gorzeńskiego zbiegło się z planowanym atakiem powstańców na Zbąszyń. To właśnie obecność Gorzeńskiego na odcinku zachodnim i osobiste dowodzenie przez niego 2. kompanią jarocińska spowodowało, że tymczasowo komendę okręgu objąć musiał Szczepkowski ze Śremu[608].

Rozkaz przygotowania uderzenia na Zbąszyń nadszedł 9 stycznia, kiedy do Łomnicy przybył dowódca odcinka zachodniego, kpt. Zenkteller[609]. Wywołało to irytację Chosłowskiego, który uważał, że szansa na zdobycie miasta, którą miał w nocy z 6 na 7 stycznia, została zmarnowana z powodu rozkazu pozostania w Nowym Tomyślu, wydanego przez Zenktellera. W sytuacji obecnej, po kilkudniowych walkach, opierając się na informacjach wywiadu o przygotowaniach niemieckich i mając powody przypuszczać, że koncentracja sił polskich nie uszła uwagi nieprzyjaciela, Chosłowski uważał zadanie zajęcia Zbąszynia za bardzo trudne do wykonania[610].

Plan przewidywał użycie wszystkich sił grupy, oraz kompanii z Wolsztyna i Grodziska. Razem uderzać miało ok. 1500 ludzi, a dowództwo całością akcji objął osobiście kpt. Zenkteler. Plan oparty był na zamiarze opanowania siłami kompanii opalenickiej Strzyżewka, co otworzyć miało drogę do obejścia Zbąszynia od północy przez kompanię kórnicką i uderzenia na miasto z północnego zachodu. Kompania śremska miała pozostawać w rezerwie zabezpieczając tyły kompanii kórnickiej[611].

---

[607] Relacja powstańca C. Pawłowskiego; J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, s. 34.

[608] Rozkaz Dzienny Dowództwa Głównego z dn. 10 stycznia 1919 r., APP, Zesp. Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu, sygn. 1, k. 2.

[609] S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska,* 36; D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 69. Przyjąłem datę rozkazu uderzenia na Zbąszyń za Celichowskim ze względu na fakt obecności Zenktellera w Łomnicy 9 stycznia. Data 10 stycznia podana przez Kęszyckiego wydaje się błędna, ponieważ w dniu tym Zentkeler konferował w Grodzisku z S. Siudą, który dowodził powstańcami z okolic Wolsztyna i miał prowadzić uderzenie na Zbąszyń od południa.

[610] D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s.69.

[611] Według powstańca S. Adamskiego 1. kompania śremska miała wziąć udział w ataku na Strzyżewo, ale połowa żołnierzy odmówiła wzięcia udziału w walce (relacja powstańca S. Adamskiego, APP, zesp. ZboWiD-K.H., sygn. 390, k. 4). Należy jednak stwierdzić, że badania W. Olszewskiego i S. Jastrzębia wykazały co najmniej

Jednocześnie oddziały wolsztyńskie i grodziskie częścią uderzyć miały od południa, a częścią, po obejściu Jeziora Zbąszyńskiego, od zachodu. Miało to umożliwić stojącej w Nowym Dworze kompanii jarocińskiej bezpośrednie uderzenie na Zbąszyń. Przed kompanią jarocińską postawiono zadanie opanowania mostu kolejowego i uchwycenia dworca. Ponadto do akcji skierowano inne oddziały z zachodniej Wielkopolski, które miały uderzyć na Zbąszyń przez Nową Wieś oraz wspierać kompanię jarocińską w akcji na most kolejowy i dworzec zbąszyński[612]. Oddziały miały zająć pozycje wyjściowe dnia 11 stycznia 1919 r. o godz. 6:00, w godz. 6:00 – 6:30 zaplanowane było przygotowanie artyleryjskie prowadzone przez baterię artylerii przydzieloną grupie, zaś uderzenie miało nastąpić o godz. 6:30, zaraz po zakończeniu przygotowania artyleryjskiego. Celem ostrzału artylerii miały być obsadzone przez nieprzyjaciela dworzec i fabryka krochmalu, na przygotowanie artyleryjskie przeznaczono jednostkę ognia w ilości 60 pocisków[613].

Plan ten miał zasadnicze wady. Przede wszystkim zakładał przeprowadzenie akcji bardzo skomplikowanej, wymagającej skoordynowania licznych oddziałów o różnej wartości bojowej, rozrzuconych na dużym obszarze o trudnych warunkach terenowych. Niestety, dowodzący nie wziął pod uwagę danych zgromadzonych przez oddziały działające w okolicach Zbąszynia. Mimo informacji wywiadu o silnym umocnieniu samego Zbąszynia, pochodzących z wspomnianego już wyżej rozpoznania wykonanego dnia 8 stycznia przez grupę szturmową kompanii kórnickiej w Strzyżewie, wskazującym na silne umocnienie i obsadzenie tej miejscowości, intensywnej aktywności nieprzyjaciela, podejmującego akcje zaczepne na Nowy Dwór i walki z patrolami (jak wspomniane wyżej starcie w Przychodzku 8 stycznia), wreszcie informacji uzyskanych od jeńców świadczących o dobrym morale nieprzyjaciela[614], dowódca optymistycznie

jednego powstańca z 1. kompanii śremskiej poległego pod Strzyżewem 11 stycznia 1919 r. - Józefa Jurgę (W. Olszewski, Ł. Jastrząb, *Lista strat Powstania Wielkopolskiego od 27.12.1919 r. do 8.03.1920 r.*, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 2009, s. 175).

612 Jakkolwiek skład tych oddziałów nie jest do końca wyjaśniony (por. M. Rezler, *Powstanie wielkopolskie 1918 – 1919. Spojrzenie po 90 latach*, wyd. I, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2008, s. 191 – 192), to analiza strat powstańczych przeprowadzona przez W. Olszewskiego i Ł. Jastrzębia pozwala stwierdzić, że były to drużyna kamieniecka, kompania bukowska, kompania pniewska (W. Olszewski, Ł. Jastrząb, *Lista strat Powstania Wielkopolskiego od 27.12.1919 r. do 8.03.1920 r.*, s. 175). Zgadza się to z ustaleniami Z. Kościańskiego, który ponadto wymienia w boju o Szubin oddział nowotomyski (Z. Kościański, *Walki o Zbąszyń 10 – 11 stycznia 1919 r.*, w: *Walki powstania wielkopolskiego 1918 – 1919,* red. B. Polak, M. Rezler, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 2010, s. 187).

613 *Tamże*, s. 70; S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska,* 36 – 37; W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s. 95.

614 D. Kęszycki pisał o dwóch jeńcach wziętych do niewoli pod Nowym Dworem 9 stycznia: *Byli to ludzie o porządnym wyglądzie, którzy jak twierdzili, zaciągnęli się, by wojować z bolszewizmem w* Wielkopolsce (D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s.68 - 69).

założył powodzenie akcji we wszystkich punktach, nie pozostawiając sobie możliwości reagowania w przypadku niepowodzenia któregokolwiek z elementów[615]. Pomimo, że batalion śremski jako jeden z nielicznych dysponował zorganizowanym i wyposażonym oddziałem łączności polowej telefonicznej, a oddział kawalerii Unruga mógł doskonale spełniać zadania łącznikowe, tym bardziej, że nie przewidziano dla niego osobnej roli w planie opanowania Zbąszynia, utrzymanie łączności między oddziałami szwankowało. Polowe linie telefoniczne zamierzano kłaść dopiero w momencie rozpoczęcia ataku na Strzyżewo[616]. Oznaczało to, że w kluczowym momencie, gdy od powodzenia akcji na Strzyżewo zależeć będzie możliwość dokonania skutecznego frontalnego uderzenia na Zbąszyń, dowództwo akcji nie będzie jeszcze dysponować łącznością, a tym samym informacją o powodzeniu bądź niepowodzeniu akcji. Nie uwzględniono także działalności wywiadu nieprzyjacielskiego, choć istniało wiele poszlak wskazujących na tego rodzaju aktywność. Zaliczyć tu można przejazd z Nowego Dworu do Zbąszynia tajnego radcy niemieckiego mającego powracać z pogrzebu ojca, czy zorganizowanie przez właścicielkę majątku Łomnica, p. Schoepke, oficjalnej kolacji dla dowódców powstańczych w przeddzień akcji[617]. Wreszcie, 1. kompania śremska w stanie, w jakim znajdowała się dnia 11 stycznia, nie nadawała się do walki, stanowiąc jedynie obciążenie dla kwatermistrzostwa i zarzewie buntów i niesubordynacji. Jak wspomina Stanisław Adamski, *połowa kompanii odmówiła brania udziału w nocnym ataku na Strzyżewo, które leżało na trasie do Zbąszynia*[618].

Jak wspomniano wyżej, kluczowe dla powodzenia uderzenia na Zbąszyń było opanowanie Strzyżewa. W razie przejęcia kontroli nad tą miejscowością możliwe było dalsze posuwanie się oddziałów powstańczych i uderzenie na Zbąszyń ze stosunkowo słabo bronionej, północnej flanki. W razie niepowodzenia ataku na Strzyżewo, uderzenie

[615] *Tamże*, s. 70.

[616] S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, 39.

[617] D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s.69; S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, 38. Wydaje się, że decyzja o przepuszczeniu przez linię bojową tajnego radcy niemieckiego na tej tylko podstawie, że *papiery jego były w porządku* (D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s.69) w przeddzień ważnej operacji, było ze strony Chosłowskiego nadmiernym legalizmem. Względy bezpieczeństwa powinny były skłonić go do przetrzymania radcy pod byle pozorem choćby jedną dobę. Podobnie działalność niemieckiego personelu majątku p. Schoepke, który zdaniem Celichowskiego utrzymywał kontakty z załogą Zbąszynia (S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 38), z nieznanych przyczyn nie została ukrócona. Należy stwierdzić, że mimo znacznej aktywności wywiadowczej i rozpoznawczej grupy zbąszyńskiej, do działalności kontrwywiadowczej nie przywiązywano należytej wagi.

[618] Relacja powstańca Stanisława Adamskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 390, k. 4.

frontalne na dobrze umocniony most i dworzec zbąszyński miało minimalne szanse na sukces, a po jego ewentualnym osiągnięciu, wobec braku wsparcia, na utrzymanie zajętych pozycji.

Około godziny 3:00 kompania opalenicka, wraz z oddziałem karabinów maszynowych Kęszyckiego, który stanowić miał wsparcie i oddziałem łączności, a także dowódcą kompanii kórnickiej S. Celichowskim, który ze względu na znajomość terenu został przydzielony do tej grupy, osiągnęła pozycje wyjściowe do uderzenia na Strzyżewo, dużą wieś liczącą około 1 000 mieszkańców. Podstawę natarcia stanowił nasyp kolejowy, który postanowiono wykorzystać jako stanowiska karabinów maszynowych. Dzięki takiej pozycji mogły one swobodnie wspierać atakujące oddziały strzelając ponad głowami powstańców. Kompania opalenicka została sformowana do ataku u podnóża nasypu od strony wsi[619].

O wyniku walk o Strzyżewo zdecydował przypadek. Przypadkowa seria strzałów oddanych z niezabezpieczonego karabinu maszynowego zaalarmowała obronę. Nieprzyjaciel oświetlił przedpole racami i rozpoczął gwałtowny i celny ogień. W pierwszych chwilach paniki utracono sprzęt łącznościowy, który uległ zniszczeniu gdy wystraszone konie przewróciły wóz, w którym był przewożony. Część kompanii opalenickiej pod wpływem paniki uciekła do lasu, skąd rozpoczęła chaotyczny ostrzał Strzyżewa. Niestety, na linii ognia wciąż znajdowały się elementy tej kompanii, które zachowały karność i zdolność do walki[620].

Klemczakowi udało się jednak opanować panikę i wprowadzić porządek w szeregi swojej kompanii. Mimo gwałtownego ognia nieprzyjaciela uporczywie atakował. Kompania zdołała się przejściowo wedrzeć do Strzyżewa, jednak wobec przewagi nieprzyjaciela nie zdołała utrzymać zdobytych pozycji i została zmuszona do odwrotu na pozycje wyjściowe[621].

Około godz. 6:00 pod Strzyżewo nadeszła kompania kórnicka. Zgodnie z planem, miała ona przejść przez opanowana wcześniej przez kompanię opalenicką wieś i zająć pozycje wyjściowe na północny zachód od Zbąszynia. W zaistniałej sytuacji plan ten

[619] D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 71; S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 39.
[620] D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 71 - 72; S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 39.
[621] D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 72 - 73; S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 40.

uległ dezaktualizacji. Pozostawały dwa wyjścia – albo odwołanie uderzenia, przede wszystkim zaś ataku kompanii jarocińskiej na dworzec zbąszyński, albo próba wywalczenia sobie drogi przez Strzyżewo. Po naradzie z Klemczakiem dowódca kompanii kórnickiej, S. Celichowski porozumiał się z dowódcą batalionu śremskiego, Chosłowskim. Stwierdzono, że o zaistniałej sytuacji należy powiadomić dowódcę akcji celem odwołania pozostałych ataków, które w tym stanie rzeczy nie mogły zakończyć się powodzeniem. Niestety, raporty wysłane przez Celichowskiego i Chosłowskiego nie dotarły na czas do Zentkelera[622].

Kompania jarocińska zajęła pozycje wyjściowe do uderzenia na Zbąszyń zgodnie z opracowanym planem. O godzinie 6:00 bateria artylerii powstańczej rozpoczęła z zamaskowanych stanowisk przygotowanie artyleryjskie, ostrzeliwując dworzec w Zbąszyniu i fabrykę krochmalu obsadzoną przez Grenzchutz[623]. Nieprzyjaciel rozpoczął intensywny, ale bezskuteczny ogień przeciwbateryjny. Tym niemniej, wcześniejszy nieudany atak na Strzyżewo i przygotowanie artyleryjskie niewątpliwie ostrzegły Niemców o podjęciu przez powstańców akcji na większą skalę. Uderzenie 2. kompanii jarocińskiej rozpoczęło się około godziny 6:30, w myśl ustalonego harmonogramu. Kompania wyprowadzona została z pozycji wyjściowych osobiście przez komendanta Gorzeńskiego, który jednak z przyczyn zdrowotnych nie mógł prowadzić natarcia[624]. Atak od początku spotkał się z gwałtownym przeciwdziałaniem ogniowym nieprzyjaciela, który intensywnym ostrzałem z karabinów maszynowych, moździerzy i dział starał się powstrzymać natarcie. Pomimo ostrzału kompania dotarła do dworca kolejowego, jednak w gęstniejącym ogniu nieprzyjaciela, w tym artylerii strzelającej bezpośrednio kartaczami, i znajdujących się na dworcu pociągów pancernych, jego opanowanie okazało się niemożliwe. 2. kompania jarocińska, po samotnym ataku na Zbąszyń, została z ciężkimi stratami odrzucona na pozycje wyjściowe[625]. Dopiero po

[622] *Tamże*, s. 40 – 41.

[623] *Tamże*, s. 41 – 42; A. Wenker, *Die entscheidenden Grenzschutzkämpfe um Bentschen im Januar 1919,* „Grenzmärkische Heimatblätter", Jahrgang 11, T. I, Schneidemühl (Piła) 1935, s. 25.

[624] Komendant Gorzeński w dniu ataku na Zbąszyń był już człowiekiem w starszym wieku, liczył sobie już 49 lat (skończył 50 dnia 15 lutego 1919 roku), oprócz tego trapiła go astma. Dodatkowo dnia 10 stycznia 1919 r. dotarła do niego informacja o powołaniu na komendanta Okręgu Wojskowego VI (Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie,* „Gazeta Jarocińska" nr 69 z 29 sierpnia 1937 r., s. 2; S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 26; J. Staszak, *Druh komendant*, s. 155).

[625] D. Kęszycki*, Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim,* s.74; *Marsz marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie. Wspomnienia powstańca Bartkowiaka z 1918/19*, „Gazeta Jarocińska" nr 71 z dn. 5 września 1937, s 2; Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie,* „Gazeta Jarocińska" nr 69 z 29 sierpnia 1937 r., s. 2; A. Wenker, *Die entscheidenden Grenzschutzkämpfe um Bentschen*

odrzuceniu kompanii jarocińskiej udało się batalionowi śremskiemu, dzięki kawalerzystom Unruga, nawiązać z nią łączność[626].

Przygotowanie artyleryjskie, a później samotny atak kompanii jarocińskiej, nie uszedł uwagi oddziałom znajdującym się pod Strzyżewem. Już przed rozpoczęciem przygotowania, mając świadomość, że raport o niemożności opanowania Strzyżewa i załamania się planu, Celichowski i Klemczak próbowali opanować tę miejscowość fortelem. Korzystając z ciemności ochotnicy, w tym skauci Wierniewski i Małecki, zostali wysłani z zadaniem skrytego obejścia wsi, przedostania się do jej skraju pod osłoną ciemności i podpalenia jej. Zamiarem Celichowskiego było odwrócenie uwagi i wprowadzenie w szeregi nieprzyjaciela zamieszania pożarem na tyłach, co mogłoby umożliwić skuteczny atak na Strzyżewo. Niestety, zamiar nie powiódł się. Ochotnicy zostali dostrzeżeni przez niemiecką placówkę wyposażoną w karabin maszynowy i ostrzelani. Mimo obrzucenia karabinu maszynowego granatami skryte przedostanie się w pobliże Strzyżewa stało się niemożliwe i ochotnicy musieli zawrócić, szczęśliwie bez strat w ludziach[627].

W momencie rozpoczęcia uderzenia przez kompanię jarocińską nastąpiła kolejna próba ataku na Strzyżewo. Była to próba desperacka, wynikająca esprit de corps oddziałów powstańczych, poczucia odpowiedzialności za kolegów z kompanii jarocińskiej, którzy bez wsparcia oddziałów atakujących z północnego zachodu nie miała szans powodzenia i narażona była na ciężkie straty. Podjęcie decyzji o ataku Celichowski opisuje następująco: *Rozejrzałem się po kompanii i wyczułem tę samą myśl. Honor żołnierza Polaka nie pozwala czekać w spokoju, aż tamci serdeczni towarzysze się zakrwawią. Krótki rozkaz „Bagnet na broń", „Do szturmu!" i potężny okrzyk „Niech żyje Polska!" wzbił się pod niebo. To 1 i 2 pluton kompanji kórnickiej ruszył przez tor do ataku*[628]. Z powyższego wynika, że zarówno Celichowski, jak i Klemczak nie widzieli szans na zaskoczenie obrońców Strzyżewa. Liczyli jedynie na gwałtowność ataku

im Januar 1919, s. 25. Twierdzenie A. Wenkera, jakoby powstańcy po odparciu ich ataku na Zbąszyń uciekali „na łeb, na szyję" (*da fuchten sie auch schon Hals über Kopf wieder das Weite*) wydaje się być mocno przesadzone. Mimo poważnych strat kompania jarocińska zachowała zdolność bojową, trudno więc mówić o uleganiu przez nią panice.

626 D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s.74; Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie,* „Gazeta Jarocińska" nr 69 z 29 sierpnia 1937 r., s. 2; W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s. 96.

627 D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 75; S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s.40 – 41.

628 *Tamże*, 42.

i wysokie morale nacierających oddziałów, które pozwoliłoby im zachować walory bojowe na szczególnie narażonym na ostrzał odcinku między nasypem kolejowym a Strzyżewem[629]. Wykorzystano także karabiny maszynowe, które ustawione na nasypie kolejowym zapewniały wsparcie ogniowe atakującym[630].

Natarcie spotkało się, podobnie jak poprzednie, z gwałtownym przeciwdziałaniem ogniowym nieprzyjaciela. Natarcie załamało się, do zabudowań dotarł tylko dowódca kompanii kórnickiej, Celichowski, oraz powstaniec Wierniewski. Decydujący okazał się ostrzał karabinu maszynowego flankującego przedpole Strzyżewa. Kompania kórnicka poniosła znaczne straty: na miejscu poległ powstaniec Żurawski, dwóch kolejnych zmarło z ran, kilku było lżej rannych. W zaistniałej sytuacji wykorzystano karabiny maszynowe Kęszyckiego, ulokowane na nasypie, do stłumienia ognia nieprzyjaciela, szczególnie wspomnianego karabinu maszynowego. Dzięki temu kolejna próba dotarcia do Strzyżewa skończyła się dla kompanii kórnickiej pomyślnie[631].

Niestety, gwałtowność natarcia nie doprowadziła do upadku morale po stronie nieprzyjaciela. Załoga niemiecka, wspierana przez mieszkańców, broniła ogniem każdego domu, uchylając się jednocześnie od walki wręcz. Dzięki doskonałej znajomości wsi Niemcy mogli ukrywać się lub stosunkowo łatwo obchodzić nacierające oddziały powstańcze. Zmuszało to powstańców do ubezpieczania skrzydeł i tyłów, co dodatkowo absorbowało i tak skromne siły. Co gorsza, wykrwawiona kompania opalenicka okazała się nie być zdolna do natarcia, w związku z czym cały ciężar walki spadł na kompanię kórnicką. W tej sytuacji nie udało się opanować Strzyżewa przez załamaniem się ataku kompanii jarocińskiej na Zbąszyń. Dostrzegłszy po stronie niemieckiej próby obejścia lewego skrzydła i odcięcia kompanii kórnickiej w Strzyżewie, a jednocześnie skonstatowawszy ucichnięcie odgłosów walki od strony Zbąszynia, Celichowski w porozumieniu z Chosłowskim przystąpił do wycofywania kompanii kórnickiej ze Strzyżewa. Było to w tych warunkach konieczne dla zachowania tego oddziału w dobrym stanie[632].

---

[629] *Tamże*.

[630] Relacja powstańca Jana Siwka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 366, k. 29 – 30; D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 73.

[631] *Tamże*, s. 42 – 43; D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 75; relacja powstańca Walentego Łuczaka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 366, k. 15.

[632] S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 43; relacja powstańca J. Siwka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 366, k. 29 – 30.

Wycofanie oddziału okazało się jednak nie być proste. O ile oderwanie się od nieprzyjaciela i wycofanie do nasypu zdołano wykonać sprawnie i bez przeciwdziałania, to pokonanie nasypu stanowiło pewną trudność, ze względu na intensywny ostrzał nieprzyjaciela. Pomimo tego, powstańcy zdołali pokonać tę przeszkodę, a nawet wrócić po rannego[633].

Po wygaśnięciu bitwy oddziały zostały cofnięte z powrotem do Łomnicy i Nowego Dworu. Nieprzyjaciel usiłował przejąć inicjatywę, wszczynając pościg za oddziałami wycofującymi się ze Strzyżewa, został jednak na wysokości drogi Łomnica – Strzyżewo zatrzymany i odrzucony przez kompanię kórnicką[634].

Bitwa o Zbąszyń skończyła się przegraną. Powstańcy ponieśli ciężkie straty. Kompania jarocińska straciła jednego zabitego – adiutanta S. Malinowskiego[635]. Oprócz tego było 16 rannych[636]. Nie osiągnięto żadnego z założonych celów. Złożyło się na to kilka czynników, częściowo wspomnianych wyżej. Mianowicie zlekceważono dane z rozpoznania i wywiadu. Nie zadbano prawidłowo o łączność. Co prawda kawalerzyści Unruga zostali ostatecznie wykorzystani do służby łącznikowej, wydaje się jednak, że odbyło się to w sposób niezaplanowany, wynikły z potrzeby chwili. Brak było skoordynowanego dowodzenia. Ten mankament dotyczył zresztą grupy skierowanej pod Zbąszyń jako całości. W grupie tej znajdowało się bowiem dwóch dowódców batalionu: dowódca batalionu śremskiego Chosłowski i dowódca batalionu jarocińskiego Gorzeński[637]. Kwestia ich stosunku służbowego w świetle wspomnień wygląda dość niejasno. Jakkolwiek ich współpraca nie budzi wątpliwości, to jawią się jako dowódcy całkowicie samodzielni. Działania prowadzone przez Gorzeńskiego pod Łomnicą i Nowym Dworem 6 stycznia 1919 roku wydają się być w znacznym stopniu samodzielne.

---

633 *Tamże*, s. 44 – 45.

634 *Tamże*, s. 45 – 46; D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 75 – 76.

635 S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 46; *Marsz marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie. Wspomnienia powstańca Bartkowiaka z 1918/19*, „Gazeta Jarocińska" nr 71 z dn. 5 września 1937, s 2; Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie,* „Gazeta Jarocińska" nr 69 z 29 sierpnia 1937 r., s. 2.

636 Zarówno Bartkowiak, jak Gorzeński piszą o jednym zabitym (patrz: poprz. przypis). Gorzeński liczbę rannych podaje jako *kilku* (Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie,* „Gazeta Jarocińska" nr 69 z 29 sierpnia 1937 r., s. 2). D. Kęszycki podaje, że *kompanja jarocińska miała siedemnaście zabitych i rannych* (D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 77). Na tej podstawie można określić liczbę rannych w 2. kompanii jarocińskiej podczas uderzenia na Zbąszyń 11 stycznia 1919 r. na 16 ludzi.

637 Walenty Łuczak, powstaniec z 1. kompanii kórnickiej, wspomina: *przystanęliśmy w Kościanie, gdzie na dworcu spotkaliśmy batalion jarociński (pod dow. ppor. Ostroroga – Gorzyńskiego)* (relacja powstańca Walentego Łuczaka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 366, k. 14).

Potwierdza to schemat dowodzenia podczas ataku na Zbąszyń 11 stycznia. Po nieudanym ataku na Strzyżewo próba odwołania ataku kompanii jarocińskiej wymagała przejścia przez raport drogi: dowódcy kompanii atakujących Strzyżewo, następnie dowódca batalionu śremskiego, następnie dowódca odcinka, a dopiero dowódca odcinka mógł nakazać odwołanie ataku przez kompanię jarocińską[638]. Wskazuje to jednoznacznie, że Chosłowski nie był władny samodzielnie wydać rozkazu Gorzeńskiemu. Sytuacja ta musiała jeszcze bardziej skomplikować się 10 stycznia, gdy Gorzeński dowiedział się o swej nominacji na komendanta Okręgu Wojskowego VI[639]. Do tego okręgu należał również powiat śremski. Ze względu na fakt, o czym wspomniano już wyżej, że ówczesna struktura organizacyjna Wojsk Wielkopolskich nie rozdzielała funkcji organizacyjnych od dowódczych na poziomie okręgu wojskowego, Chosłowski stał się *de iure* podwładnym Gorzeńskiego. Dopuszczenie do takiej sytuacji przez dowódcę odcinka było błędem zasadniczym. W sytuacji braku łączności z dowództwem odcinka oddziały skazane były na prowadzenie w dniu 11 stycznia akcji osobno, bez porozumienia z sąsiadami, i bez koordynacji. Oddziały atakujące Strzyżewo i kompania jarocińska nie miały na przykład wiadomości o oddziałach, które miały uderzyć od południa. Siły te, jak się okazało, nie wzięły udziału w akcji. Dowodzący nimi S. Siuda otrzymał w dniach 10 – 11 stycznia informację o obsadzeniu przez Niemców Kopanicy znacznymi siłami (wzmocniony dwiema kompaniami batalion piechoty i bateria artylerii), co oznaczało, że oddziały wolsztyńskie atakujące Zbąszyń byłyby bezpośrednio zagrożone z flanki. W kontekście aktywnej działalności wywiadu niemieckiego nie można wykluczyć, że siły te przeznaczone były właśnie do zniszczenia oddziałów atakujących Zbąszyń od południa. W tej sytuacji oddziały Siudy zaangażowały się 11 stycznia w bój o Kopanicę, zdobywając tę miejscowość, a tym samym nie mogły wziąć udziału w bój o Zbąszyń[640]. O tym jednak ani Chosłowski, ani Gorzeński nie mieli wiadomości. Wykonywali więc, zgodnie z otrzymanymi od Zenktelera rozkazami, pierwotny plan. Warto jednak zaznaczyć, że o konieczności stoczenia walki o Kopanicę dowodzący akcją ppor. Zenkteler wiedział już 10 stycznia, nie przełożył jednak ataku do czasu uzyskania możliwości uderzenia na Zbąszyń całością

[638] S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 40 – 41.
[639] Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie,* „Gazeta Jarocińska" nr 69 z 29 sierpnia 1937 r., s. 2.
[640] S. Siuda, *Walki na odcinku wolsztyńskim*, s. 46 – 49.

sił, nie uprzedził też o zmianie sytuacji oddziałów z Łomnicy, decydując się na atak przy użyciu pozostałych mu sił[641].

Podsumowując, na porażkę decydujący wpływ miała organizacja akcji przez dowództwo odcinka. Zlekceważenie informacji o nieprzyjacielu, brak koordynacji, brak łączności, i praktycznie brak dowodzenia na szczeblu całości działań (z Zenktelerem nie można było nawiązać łączności; co ciekawe powtórzyła się sytuacja, która uniemożliwiła zdobycie Zbąszynia w nocy z 6 na 7 stycznia – wtedy niemożność skontaktowania się Chosłowskiego z Zenktelerem spowodowała pozostanie batalionu śremskiego w Nowym Tomyślu, a kompanii jarocińskiej na pozycjach wyjściowych pod Nowym Dworem), doprowadziły do ciężkich strat i zmarnowania znacznego, szczególnie jak na warunki początku stycznia 1919 roku, wysiłku mobilizacyjnego. Fakt błędnego ustalenia łańcucha dowodzenia, zlekceważenia braku możliwości użycia grupy wolsztyńskiej, braku łączności z dowództwem, wreszcie niedocenienie przeciwnika spowodowały, że próba zdobycia Zbąszynia zaliczona musi zostać do akcji, które miały niewielkie szanse powodzenia.

Fakt poniesienia porażki nie pozostał bez wpływu na morale oddziałów zgromadzonych w rejonie Łomnicy. Błędy dowództwa były widoczne dla żołnierzy, spośród których wielu było doświadczonymi weteranami I wojny światowej[642]. Zdawano sobie sprawę, że opanowanie Zbąszynia jest niemożliwe, a tym samym pozostawanie grupy bojowej w Łomnicy stało się w znacznej mierze bezprzedmiotowe. Jednocześnie pojawiły się problemy z zaopatrzeniem. 2. kompania jarocińska i batalion śremski zostały skierowane w okolice Łomnicy celem szybkiego opanowania Zbąszynia. Wobec faktu fiaska atakui i konieczności dłuższego przebywania w Łomnicy i Nowym Dworze, palącą stała się kwestia wyżywienia i umundurowania. Konieczna była zmiana odzieży oddziałów, których umundurowanie nierzadko przedstawiało wiele do życzenia. Wynikało to z przyjętego przy formowaniu grupy założenia jedynie krótkotrwałego przebywania oddziałów na froncie zachodnim. Wobec przedłużającego się stacjonowania w okolicach Łomnicy problem ten stawał się coraz bardziej palący. Był on szczególnie dotkliwy ze względu na odizolowanie Łomnicy i Nowego Dworu od głównych ośrodków

[641] *Tamże*, s. 47.
[642] D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 78.

powstańczych co rodziło problemy z dostarczaniem zaopatrzenia[643]. Dodatkowym problemem był brak uzupełnień. Wobec fiaska planów zdobycia Zbąszynia, a jednocześnie konieczności wsparcia innych odcinków frontu, zaniechano wysłania do Łomnicy pozostałych formujących się oddziałów mających wchodzić w skład batalionu śremskiego: 2. kompanii śremskiej i 2. kompanii kórnickiej, które zostały wysłane pod Leszno i do ochrony obiektów w Biedrusku[644]. Konieczność wyekwipowania i uzbrojenia tych oddziałów również wpłynęła na fakt niemożności właściwego zaopatrzenia oddziałów batalionu śremskiego w Łomnicy przez ośrodki formujące te oddziały, tj. Śrem i Kórnik. Wywołało to w batalionie śremskim poczucie rozgoryczenia. Dla 2. kompanii jarocińskiej dodatkowym, oprócz ciężkich strat, czynnikiem mającym negatywny wpływ na morale była konieczność opuszczenia jej przez komendanta Gorzeńskiego, który 11 stycznia 1919 r. musiał wrócić do Jarocina celem objęcia funkcji dowódcy Okręgu Wojskowego VI. Efektem obniżenia morale były dezercje, szczególnie dotkliwe wśród miejscowych powstańców oraz w 1. kompanii śremskiej, która w znacznej mierze utraciła swą, już wcześniej stosunkowo niewielką, wartość bojową[645]. W związku z tym 1. kompania śremska, jako całkowicie nieprzydatną, odesłano do garnizonu[646].

Wraz z fiaskiem uderzenia na Zbąszyń inicjatywa na odcinku zbąszyńskim przeszła w ręce niemieckie. Było to zrozumiałe. Wzrost sił niemieckich w Zbąszyniu i okolicznych miejscowościach, w połączeniu ze wsparciem udzielanym przez licznie zamieszkałych w tych okolicach kolonistów, a jednocześnie osłabienie sił powstańczych wskazuje, że przejście Niemców do aktywnych działań wobec załogi Nowego Dworu i Łomnicy było naturalne.

Pierwszy poważniejszy, oprócz wzmożonej aktywności patroli nieprzyjaciela, sygnał zbliżającej się akcji niemieckiej nadszedł 14 stycznia 1919 r. Chosłowski uzyskał

---

643 S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 48; W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s. 97; Raport o znużeniu fizycznym kompanii kórnickiej i jarocińskiej z dn. 17 stycznia 1919 r., Sprawy różne, Archiwum Referatu Historycznego DOK VII, kopia w posiadaniu autora; według raportu Zenktelera z dn. 17 stycznia 1919 r. kompanie kórnicka i śremska zrewoltowały się i chciały wracać (Raporty urzędowe Dowództwa Głównego, Archiwum Referatu Historycznego DOK VII, kopia w posiadaniu autora).

644 D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 79; S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 48.

645 *Tamże*, s. 47 – 48.

646 *Tamże*, s. 48; co prawda D. Kęszycki nie wspomina o odesłaniu 1. kompanii śremskiej, ale nie spotykamy jej w opisach obrony Łomnicy, a raport z 17 I 1919 wymienia jedynie kompanie kórnicką i jarocińską (Sprawy różne, Archiwum Referatu Historycznego DOK VII).

wtedy ze źródeł wywiadowczych, tj. od Polaków mieszkających w Zbąszyniu, informację o planowanym na noc z 14 na 15 stycznia ataku na Łomnicę. Zdając sobie sprawę z powagi sytuacji i przewagi nieprzyjaciela przygotowano się do obrony. Kompanie spędziły noc na stanowiskach bojowych, a wyposażenie zostało przygotowane do pospiesznej ewakuacji na wypadek niemożności utrzymania pozycji obronnych. Oczekiwane uderzenie jednak nie nastąpiło[647]. Możliwe, że równie sprawnie działający wywiad niemiecki uzyskał informacje o przygotowaniach podjętych przez załogę Łomnicy, możliwe też, że informacje uzyskane przez wywiad były niepełne lub błędne. Pomimo faktu, że atak nie nastąpił, mnożyły się przypadki ostrzeliwania pozycji powstańczych z okolicznych lasów. Ze względu na niebezpieczeństwo nagłego ataku i przerwania komunikacji między poszczególnymi placówkami w Łomnicy, zdecydowano się na koncentrowaniu na noc całości sił w południowo-wschodniej części wsi. Było to podyktowane przede wszystkim położeniem. Jak wskazano wyżej, Łomnica otoczona była zwartymi kompleksami leśnymi, umożliwiającymi nieprzyjacielowi skrytą koncentrację nawet znacznych sił i niespodziewane uderzenie praktycznie na dowolny punkt Łomnicy. Ponadto Łomnicy była wsią typu ulicówki, a więc zabudowaną szeregiem gospodarstw położonych kolejno wzdłuż drogi. Uderzenie znacznych sił w dowolnym punkcie, szczególnie uderzenie niespodziewane, mogło stosunkowo łatwo doprowadzić do rozcięcia załogi na izolowane punkty oporu, które mogły być następnie po kolei niszczone. W takiej sytuacji decyzja o koncentracji sił na noc, a więc porę szczególnie predystynowaną do próby nagłego ataku, uznać należy za właściwą. Ewentualne uderzenie nieprzyjaciela spadłoby w próżnię, a umiejętne wykorzystanie dostępnych sił w zależności od sytuacji pozwoliłoby na odzyskanie kontroli nad Łomnicą, bądź w razie uniemożliwiającego to rozwoju sytuacji, bezpieczny i zorganizowany odwrót do Chrośnicy[648].

W związku z rozwojem sytuacji Chosłowski podjął również działania zmierzające do wycofania oddziału lub uzyskania pomocy na wypadek ataku niemieckiego[649]. Przede wszystkim jeszcze 14 stycznia, przed spodziewanym a niedoszłym do skutku uderzeniem

[647] S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 49 – 50; D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 78 – 79.
[648] S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 51.
[649] Raport oficera dyżurnego z dn. 14/15 stycznia 1919 r., Archiwum Referatu Historycznego DOK VII, kopia w posiadaniu autora.

nieprzyjaciela, nawiązano łączność z powstańcami z Lwówka, gdzie hr. Łęcki obiecał trzymać swych ludzi w pogotowiu i udzielić w razie potrzeby pomocy[650]. Z kolei 15 stycznia Chosłowski wraz z D. Kęszyckim i Żółtowskim udał się do Śremu celem ściągnięcia dodatkowych sił do Łomnicy[651]. Jak wspomniano wyżej, oddziały śremskie i kórnickie otrzymały już wtedy inne zadania, w związku z czym Chosłowski nie mógł otrzymać posiłków. Jednocześnie dowódca oddziału karabinów maszynowych, D. Kęszycki, pozostał w Śremie na stanowisku komendanta Straży Ludowej[652].

Atak niemiecki na Łomnicę nastąpił 17 stycznia 1919 r. po południu. Rozpoczął się od uderzenia od strony Strzyżewa. Początkowo natarcie zostało zatrzymane przez posterunek ubezpieczający kraniec wsi[653]. Pozwoliło to przejąć dowodzenie oddziałami S. Celichowskiemu, który przede wszystkim rzucił do akcji swoją kompanię kórnicką. W pierwszych chwilach bitwy o Łomnicę sytuacja wyglądała więc następująco: kraniec wsi od strony Strzyżewa, atakowany przez nieprzyjaciela, utrzymany został przez położony tam posterunek. Dodatkowe posterunki zostały utworzone przez Celichowskiego na północnym krańcu wsi, gdzie istniało niebezpieczeństwo przenikania nieprzyjaciela ze względu na bliskość lasu, i w zabudowaniach dworskich na południu. Każdy z posterunków tworzyła sekcja 1. plutonu kompanii kórnickiej wzmocniona karabinem maszynowym. Pozostałe elementy kompanii kórnickiej zostały rzucone na pomoc posterunkowi. 1. i 2. plutony rozwinęły się w okolicach środka wsi i gwałtownym atakiem odrzuciły nieprzyjaciela do lasu. 3. pluton zajął niewielki lasek położony na zachód od wsi, oddzielone od głównego kompleksu leśnego polami, i okopał się[654]. Kompania kórnicka z tych pozycji, tj. lasku i skraju wsi, nawiązała z nieprzyjacielem intensywną walkę ogniową. W rezerwie pozostawała w dalszym ciągu 2. kompania jarocińska, zajmując pozycje w centrum Łomnicy[655].

Ze względu na fakt, że zbliżający się powoli wczesny, zimowy wieczór mógł umożliwić nieprzyjacielowi podjęcie kolejnej próby uderzenia pod osłoną ciemności,

[650] S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 49. Ponadto powstaniec Feliks Paszek informuje o przygotowywaniu ok. 15 I 1919 r. kompanii z Nowego Tomyśla na pomoc Łomnicy (relacja powstańca Feliksa Paszka; APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371; k. 16).

[651] D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 79; S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 51.

[652] D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 79.

[653] S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 52; relacja powstańca Jana Siwka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 366, k. 30 – 31.

[654] S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 53 – 54.

[655] *Tamże*, s. 50 – 53.

Celichowski stwierdził konieczność rozbicia sił niemieckich znajdujących się pod Łomnicą. W tym celu planował użyć kompanii jarocińskiej do obejścia nieprzyjaciela od północy oraz kompanii opalenickiej Klemczaka, która miała nadejść od strony Nowego Dworu i uderzyć na tyły nieprzyjaciela. Łączność z Klemczakiem udało się nawiązać przez gońców[656]. Wraz z uderzeniem kompanii kórnickiej działanie kompanii jarocińskiej i opalenickiej pozwoliłoby na całkowite zniszczenie oddziałów atakujących Łomnicę. Niestety, pojawiły się trudności związane z brakiem dowódcy. 2. kompania jarocińska była po wyjeździe Gorzeńskiego podporządkowana dowódcy batalionu śremskiego, Chosłowskiemu. Dowodził nią Karolczak. Jednakże w dniu ataku na Łomnicę Chosłowskiego nie było na miejscu. Jak pamiętamy, udał się po posiłki do Śremu i Poznania. Niestety, przed wyjazdem nie wyznaczył zastępcy na czas swej nieobecności. Z tego powodu Karolczak w pierwszej chwili miał wątpliwości, czy powinien podporządkować się rozkazom Celichowskiego, który był jedynie dowódcą kompanii kórnickiej. Jednak po drugim wezwaniu przez Celichowskiego Karolczak zgodnie z jego rozkazami wprowadził kompanię do akcji[657]. Jednocześnie Klemczak z kompanią opalenicką zbliżał się szybko od strony Nowego Dworu do tyłów oddziałów niemieckich atakujących Łomnicę[658].

Planu Celichowskiego nie udało się doprowadzić do końca. Zdecydował o tym przede wszystkim przedwczesny atak na pozycje niemieckie lewego skrzydła kompanii kórnickiej, a więc jej 3. plutonu pod dowództwem Zięty[659]. Niestety, do ataku doszło zanim kompanie jarocińska i opalenicka zdołały zająć przewidziane pozycje. Z tego powodu jedynie lewe skrzydło kompanii jarocińskiej nawiązało kontakt bojowy z nieprzyjacielem[660]. Siły niemieckie, wobec wyczerpania walką z kompanią kórnicką, nie wytrzymały konfrontacji z kompanią jarocińską i zaczęły bezładną ucieczkę. Kompania jarocińska przeszła do pościgu. W jego wyniku patrole kompanii doszły do Przychodzka (Deutschhöhe), stwierdzając pospieszne wycofanie się nieprzyjaciela aż do Trzciela[661]. W tym czasie kompania opalenicka pospiesznie wróciła na pozycje w Nowym

656 *Tamże*, s. 55 – 56.
657 *Tamże*, s. 56.
658 *Tamże*, s. 55.
659 *Tamże*, s. 56 i 58 – 59; W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s.97; relacja powstańca Jana Siwka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 366, k. 31.
660 S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 56 – 59.
661 *Tamże*, s. 57; relacja powstańca Jana Siwka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 366, k. 31; relacja powstańca Walentego Łuczaka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna,

Dworze, obawiając się, że nieprzyjaciel pod jej nieobecność może próbować uderzenia również na tę miejscowość[662].

Walka zakończyła się sukcesem. Nieprzyjaciel został odrzucony i częściowo rozbity, oddziały powstańcze nie dały się rozbić, utrzymano pozycje. Plan polegający na koncentracji sił okazał się słuszny. Z wyjątkiem wątpliwości dotyczących podporządkowania kompanii jarocińskiej, struktura dowodzenia obsadą Łomnicy okazała się prawidłowa. Celichowski wykazał się zdecydowaniem i talentem, a żołnierz powstańczy nieustępliwością i wytrwałością. Niestety, poniesiono też ciężkie straty, spowodowane przede wszystkim przedwczesnym uderzeniem 3. plutonu kompanii kórnickiej.

Kompania jarocińska w boju o Łomnicę potwierdziła swą wysoką wartość bojową. Podobnie jak kompania kórnicka, również kompania jarocińska nie uległa rozprzężeniu mimo porażki pod Zbąszyniem, nocnej aktywności nieprzyjaciel, ciągłego ostrzału i konieczności dokonywania codziennych zmian dyslokacji. Atak przeprowadzony został przez kompanię jarocińską energicznie i skutecznie, doprowadzając do ostatecznego rozbicia nieprzyjaciela. Fakt prowadzenia pościgu za rozbitym nieprzyjacielem aż po Przychodzko (Deutschhöhe) świadczy o panującym wśród żołnierzy duchu walki.

Pomimo sukcesu w obronie Łomnicy dnia 17 stycznia, sytuację oceniać należało jako poważną. Skala akcji nieprzyjacielskiej wskazywała na istniejący po stronie niemieckiej zamiar całkowitego zlikwidowania zagrożenia Zbąszynia przez zniszczenie sił powstańczych znajdujących się w Łomnicy i Nowym Dworze. Wzrastająca przewaga niemiecka nie pozwoliła na odwrócenie sytuacji z 11 stycznia, i przejęcie przez stronę polską inicjatywy. Wręcz przeciwnie. Straty poniesione przez kompanię kórnicką zachwiały jej morale. Sytuacja została co prawda opanowana dzięki autorytetowi Celichowskiego i patriotyzmowi powstańców, jednak osłabione zgrupowanie nie było zdolne do podjęcia działań zaczepnych i wykorzystania sukcesu odniesionego pod Łomnicą. Tym samym stroną aktywną pozostawali Niemcy. Wkrótce oddział kawalerii Unruga został odcięty na północ od Łomnicy, co zmusiło go do cofnięcia się do Nowego Tomyśla. Kawalerię co prawda ocalono, ale załoga Łomnicy straciła element niezwykle

sygn. 366, k. 16.

[662] S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 57; relacja powstańca Franciszka Tunaka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371, k. 38.

istotny wobec konieczności patrolowania otaczających miejscowość zwartych kompleksów leśnych. Jednocześnie odcięcie Unruga oznaczało pojawienie się sił nieprzyjaciela między Łomnicą a Nowym Tomyślem, co mogło oznaczać odcięcie Łomnicy[663].

18 stycznia w godzinach wieczornych nieprzyjaciel rozpoczął intensywny ostrzał artyleryjski Łomnicy, skierowany najpierw na pozycje kompanii kórnickiej rozlokowanej w miejscowej szkole, a następnie na drogę, którą kompania musiałaby się wycofywać w kierunku wschodniego krańca wsi. Szczęśliwie dowódca kompanii przewidział taki scenariusz niemieckiego ataku ogniowego, i na jego rozkaz kompania wycofała się spod ognia polami, ponosząc niewielkie jedynie straty – 1 ranny powstaniec z obsługi karabinu maszynowego, którego stanowisko zostało ostrzelane jako pierwsze. Ostrzelanie pozycji powstańczych i celność ognia skierowanego na szkołę i drogę wskazywała na bardzo dobre funkcjonowanie wywiadu niemieckiego, a późniejsze przeniesienie ognia na pola pozwalają rozważyć nawet istnienie bezpośredniego połączenia telefonicznego między rezydentami wywiadu niemieckiego w Łomnicy a dowództwem w Zbąszyniu[664].

Ostrzał uznano za przygotowanie artyleryjskie ataku. Jednocześnie dostrzeżono łuny pożarów oraz sygnały rakietami na wschód od Łomnicy. Sytuacja wyglądała poważnie, wszystko świadczyło o otoczeniu batalionu i zbliżającym się decydującym ataku. W takiej sytuacji Celichowski, wysławszy patrol w kierunku pożarów, zdecydował o wycofaniu się w kierunku dworca kolejowego w Chrośnicy, który miał kluczowe znaczenie dla ewakuacji batalionu. O zamiarze poinformował Klemczaka, który miał wycofać się z Nowego Dworu i połączyć z batalionem w Chrośnicy. Decyzja ta wynikała ze świadomości przewagi nieprzyjaciela i osłabienia własnych sił, zarówno jeśli chodzi o liczebność wojsk, jak i zaopatrzenia. Jednakże przed rozpoczęciem ewakuacji Celichowski otrzymał telefonogram nakazujący pozostanie w Łomnicy i utrzymanie pozycji. W tej sytuacji porzucono plany wycofania się, a Klemczak ponownie zajął pozycje w Nowym Dworze. Spodziewany atak niemiecki jednakże nie nastąpił. Następnego dnia powrócił do batalionu Chosłowski. Wieczorem 19 stycznia batalion został zluzowany przez kompanię poznańską[665].

[663] S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska*, s. 61.
[664] *Tamże*, s. 61 – 63.
[665] *Tamże*, s. 64 – 65l relacja powstańca Jana Siwka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 366, k. 31.

Udział 2. kompanii jarocińskiej w walkach o Zbąszyń ocenić można wielorako. Patrząc przez pryzmat głównego celu, tj. zdobycia Zbąszynia, zadanie postawione przed oddziałami powstańczymi, w tym 2. kompanią jarocińską, nie zostało wykonane. Tym niemniej 2. kompania jarocińska przez znaczną część walk grupy działała w awangardzie oddziałów. To 2. kompania jarocińska jako pierwsza osiągnęła Łomnicę, to ta kompania opanowała Nowy Dwór i zajęła pozycje wyjściowe do ataku na Zbąszyń. To 2. kompania jarocińska uderzyła bezpośrednio na Zbąszyń 11 stycznia, i była najbliżej ze wszystkich biorących udział w akcji oddziałów najbliżej osiągnięcia celu. Zwrócić należy uwagę także na funkcjonowanie kompanii w warunkach bojowych. Od momentu wyładowania w Chrośnicy poruszała się poprzedzona ubezpieczeniami. Trzymając Nowy Dwór prowadziła aktywne działania patrolowe, a próby uderzenia na tę miejscowość odpierała kontratakami. Zdolność do działań zaczepnych zachowała także po nieudanym ataku na Zbąszyń, o czym świadczy szybkie i zdecydowane uderzenie podczas bitwy o Łomnicę, a także natychmiastowe przejście do pościgu po osiągnięciu sukcesu. Wspomnieć należy wreszcie o osobistym dowodzeniu kompanią przez ppor. Z. Ostroroga – Gorzeńskiego. Obecność tego dowódcy dodawała żołnierzom otuchy, a także wytworzyła istotną dla kształtowania esprit de corps więź między komendantem a podległymi mu żołnierzami. Jednocześnie styl dowodzenia uprawiany przez Gorzeńskiego pozwolił na uniknięcie jakichkolwiek konfliktów kompetencyjnych z Chosłowskim czy Zenktelerem.

Nie można jednak zapominać o tym, że ciężkie warunki bytowe na froncie pod Zbąszyniem nie pozostały bez wpływu na moralne żołnierzy. Problem upadku nastrojów czy nawet dezercji dotknął również 2. kompanię jarocińską. Pod Zbąszyniem zdezerterowali z niej powstańcy Józef Kaźmierczak i Stanisław Matuszak. Nastąpiło to jeszcze przed uderzeniem na Zbąszyń 11 stycznia 1919 r.[666] Jednak postawa oddziału w czasie szturmu na miasto oraz późniejszych walk, w tym natarcia pod Łomnicą wskazuje, że problemy te zostały przezwyciężone, a jarociński powstaniec w zdecydowanej większości zachował wartość bojową przez cały okres walk o Zbąszyń.

[666] J. Tobolski, *Zarys historji Tow. gimn. „Sokół" w Jarocinie,* „Gazeta jarocińska" nr 79 z dn. 3 października 1929 r., s. 3.

2.4.3 Działania 3. kompanii jarocińskiej na froncie północnym.

Wynik wspomnianych wyżej rokowań bydgoskich, na mocy których powstańcy opuścili Nakło, nie oznaczał wygaśnięcia walk na froncie północnym. Wręcz przeciwnie, walki nad Notecią nie straciły na intensywności. Jednak punkt ciężkości przeniósł się z okolic Nakła na rejon Szubina.

Przebieg wydarzeń w okolicach Żnina wskazywał, że zajęcie Szubina będzie dla dalszego rozwoju ruchu powstańczego na tym terenie niezbędne. Wynikało to z fiaska próby zajęcia tej miejscowości podjętej 2 stycznia 1919 r. oraz niepowodzenia akcji podjętej na Sobiejuchy w dniu 5 stycznia 1919 r. W tym celu dowódca powstania w powiecie żnińskim, Tadeusz Lerchenfeld, udał się do Wrześni celem uzyskania wsparcia od niedawno przybyłego komendanta odcinka północnego, ppłk. Grudzielskiego. W następstwie negocjacji udało mu się uzyskać wsparcie oddziału wrzesińskiego dowodzonego przez Władysława Wiewiórkowskiego. Ponadto Lechrenfeld wraz z Grudzielskim udali się do Poznania celem uzyskania dodatkowych posiłków. Uzyskano tam akceptację planów uderzenia na Szubin przez Dowództwo Główne oraz przekazanie do dyspozycji grupy szubińskiej półbaterii artylerii por. Rossy. W akcji wzięły udział oddziały ze Żnina, Kcyni, Wrześni i Gniezna[667].

Niestety, atak na Szubin przeprowadzony 8 stycznia 1919 r, zakończył się niepowodzeniem. Zawiodła koordynacja ataków poszczególnych oddziałów, nie funkcjonowała łączność. Nieprzyjaciel skutecznie używał artylerii, umiejętnie wykorzystał przewagę w sile ogna, bronił się aktywnie, wykonywał lokalne kontrataki. Całkowitym fiaskiem zakończył się zamiar zaskoczenia załogi Szubina. Powstańcy ponieśli poważne straty. Klęska w pierwszej bitwie szubińskiej, jak nazwano natarcie z 8 stycznia, mocno podkopało morale powstańców na froncie północnym, jednocześnie stanowiło dla strony niemieckiej pierwsze poważniejsze zwycięstwo nad żywiołowo rozwijającym się ruchem polskim. Porażka pod Szubinem oznaczała ostateczne

[667] W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, Poznań 1936, s. 25 – 26; A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918 1919*, s. 219; T. Fenrych, *Powstanie wielkopolskie. Front północny*, s. 14; relacja powstańca Kazimierza Urbańskiego w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu; relacja powstańca Alojzego Klucza, w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu; relacja powstańca Wawrzyńca Nowaka, w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu; A. Ciszak, *Września i powiat wrzesiński w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919: przyczynki*, maszynopis w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, s. 87 - 89.

zahamowanie ruchu powstańców w kierunku Bydgoszczy, a jednocześnie spowodowała konieczność szybkiego zabezpieczenia stanu posiadania strony polskiej w północnej części Wielkopolski i w Krajinie[668].

W zaistniałej sytuacji zaktywizowała swe działania strona niemiecka. Przede wszystkim opanowany został przez Niemców Łabiszyn. Pierwszy patrol, liczący 13 ludzi, wszedł do tej miejscowości już rano 8 stycznia, niedługo po przejściu oddziałów wrzesińskich zmierzających w kierunku Szubina. Ostatecznie Łabiszyn został opanowany przez Niemców około godziny 18:00, gdy wszedł do niego ok. 40-to osobowy oddział dowodzony przez por. Riebschlägera, składający się z żołnierzy 1. i 2. kompanii III batalionu Grenzschutzu z Bydgoszczy[669].

W ręce niemieckie dostał się także Żnin. Tamtejsze dowództwo pod wrażeniem klęski szubińskiej i utraty Łabiszyna zdecydowało zrezygnować z obrony miasta i wycofać oddziały do Gniezna. Tym samym 8 stycznia 1919 r. Żnin został opuszczony przez załogę. Co prawda powracający spod Szubina przez Żnin oddział wrzesiński z Alojzym Nowakiem deklarował zamiar udziału w ewentualnej obronie Żnina, jednak ostatecznie opuścił miasto wraz z siłami miejscowymi. Oddziały powstańcze udały się do Gniezna częściowo koleją, częściowo (pluton w sile 40 ludzi, 2 lkm, 1 ckm, oprócz tego część rozbitków spod Szubina) pieszo, przez Gąsawę i Rogowo. Komendant żniński, Lerchenfeld, udał się również do Gniezna[670].

W tej sytuacji dziwić może, że Żnin został zajęty przez Niemców dopiero 10 stycznia 1919 r. W tym dniu wkroczył tam patrol marynarzy z załogi Szubina, po czym zorganizowano niemiecką Straż Obywatelską w sile ok. 80 ludzi. Wieczorem przybyły dwie kompanie Służby Straży i Bezpieczeństwa z Bydgoszczy, przez co siły niemieckie wzrosły do ok. 230 ludzi, 6 lekkich i 6 ciężkich karabinów maszynowych, 2 moździerze, 1 inne działo[671].

---

668 W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku,* s. 26 – 29; relacja powstańca Kazimierza Urbańskiego; A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918 1919*, s. 219 – 220; T. Fenrych, *Powstanie wielkopolskie. Front północny*, s. 14; Z. Kittel, *Oswobodzenie Gniezna i trzy tygodnie dalszych potyczek*, s. 30 – 31; A. Ciszak, *Września i powiat wrzesiński w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919: przyczynki*, s. 90 – 94 i 97; K. Stephan, *Der Todeskamp der Ostmark 1918/19*, s. 42 – 44.

669 *Tamże,* s. 220; W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku,* s. 30 – 31.

670 *Tamże*, s, 36 – 37 i 40; W. Jedlina – Jacobson, *Z ludem wielkopolskim przeciw zaborcom*, s. 90; Z. Kittel, *Oswobodzenie Gniezna i trzy tygodnie dalszych potyczek*, s. 31; relacja powstańca Alojzego Klucza, w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

671 W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku,* s. 50; A. Ciszak, *Września i powiat wrzesiński w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919: przyczynki*, s. 97; K. Stephan, *Der Todeskamp der Ostmark 1918/19*, s. 49-50.

Sytuacja powstańców nie była jednak tak zła, jak wskazywałyby informacje o porażce szubińskiej. Nieprzyjaciel również odczuwał niedostatek sił, o czym najlepiej świadczy fakt niepodjęcia zdecydowanych działań ofensywnych. Brak działań ofensywnych najlepiej ilustruje pozostawanie Żnina bez jakiejkolwiek obsady przez cały dzień 9 stycznia. Nie powiódł się także Niemcom zamiar opanowania Nikszewic, gdzie w walce 10 stycznia Niemcy ponieśli straty 7 rannych, a powstańcy 4 rannych i 2 wziętych do niewoli[672].

Porażka pod Szubinem postawiła dowództwo północnego odcinka wobec konieczności możliwie szybkiego odzyskania inicjatywy i ponowienia uderzenia na Szubin. Wobec szczupłości własnych sił, osłabionych dodatkowo porażką, ppłk. Grudzielski zdecydował się zażądać posiłków, które mogły być dostarczone przez Dowództwo Główne[673]. W tym celu niezwłocznie zostali wysłani do Poznania T. Fenrych i Z. Skórzewski. Wyruszyli tam 8 stycznia o godz. 20:00 automobilem[674]. Ponadto rozpoczęto mobilizację oddziałów własnych, przede wszystkim z powiatów gnieźnieńskiego i witkowskiego[675].

Po przybyciu do Poznania Z. Skórzewski skierował się do Bazaru, aby tam uzyskać pomoc poprzez wykorzystanie wpływów politycznych, zaś T. Fenrych spotkał się z M. Paluchem. Tymczasem Z. Skórzewski z Bazaru udał się do Dowództwa Głównego, gdzie złożył raport o sytuacji Szefowi Sztabu, płk. Stachniewiczowi. Ten zapewnił, że uczynione zostanie wszystko dla wspomożenia odcinka północnego. Pojawił się też projekt użycia zdobycznych ciężkich dział rosyjskich, zmagazynowanych przez Niemców w Wielkopolsce, o ile będzie do nich dostępna amunicja. Działania podjęte zarówno przez Palucha, jak i Stachniewicza uzyskały aprobatę Głównodowodzącego mjr S. Taczaka[676].

Wpływy osobiste Palucha z czasów konspiracji ułatwiły zebranie grupy roboczej, która przystąpiła do planowania ataku przeciw Szubinowi. Tworzące się oddziały piechoty istniały w koszarach 6. pułku grenadierów, 47 pułku piechoty i w forcie

---

672 W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku,* s. 49.
673 *Tamże,* s. 43; W. Jedlina – Jacobson, *Z ludem wielkopolskim przeciw zaborcom*, s. 102.
674 T. Fenrych, *Powstanie wielkopolskie. Front północny*, s. 16; W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku,* s. 53.
675 *Tamże*, s. 44; T. Fenrych, *Powstanie wielkopolskie. Front północny*, s. 17.
676 *Tamże*, s.16; Z. Kittel, *Oswobodzenie Gniezna i trzy tygodnie dalszych potyczek*, s. 31; W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 53 – 54.

Grollmana. Były na tyle liczne, że umożliwiały utworzenie z ochotników batalionu liczącego ok. 500 ludzi, który można było niezwłocznie wysłać na północ[677]. Ponadto wezwano komendy średzką i jarocińską do przysłania po jednej kompanii. W razie braku broni i oporządzenia zobowiązano się wyposażyć oddziały z prowincji w Poznaniu[678]. Ponadto z garnizonu poznańskiego wystawiono szwadron kawalerii i trzy półbaterie artylerii: dwie armat polowych 77 mm i jedną haubic polowych 105 mm[679]. Rozkaz mobilizacyjno – organizacyjny Dowództwa Głównego z 9 stycznia 1919 r. przewidywał w odniesieniu do Jarocina:

(...)

2. *Dla wyparcia Niemców ze Żnina i Szubina oraz dla zabezpieczenia załogi polskiej w Nakle tworzy się w ciągu dzisiejszego dnia w Gnieźnie detachement, składające się z:*

1 baon z komp. kar. masz. (z Poznania),

1 komp. ca. 100 ludzi (z Jarocina),

1 komp. ca. 80 ludzi (z Środy),

1 baterji (z Poznania),

które w miarę pogotowia do wymarszu należy niezwłocznie wysyłać do Gniezna.

3. *Dowództwo nad temi oddziałami jak również nad siłami posiłkowemi z Inowrocławia (1 komp.), Kcyni i Wągrowca i prowadzenie operacyj przeciw Żninowi i Szubinowi powierza się p. Kopie, który po otrzymaniu ma się bezzwłocznie udać samochodem udać do Gniezna i nawiązać łączność z odpowiedniemi dowództwami.*

(...)[680]

W garnizonie jarocińskim, w związku z powyższym rozkazem Dowództwa Głównego, komendant Ostroróg – Gorzeński rozkazał przystąpić do formowania 3. kompanii jarocińskiej. Była ona gotowa 9 stycznia 1919 r., a dowództwo nad nią objął

---

677 J. Tomaszewski, *Walki o Noteć (Żnin – Łabiszyn – Szubin – Rynarzew) rok 1918/19 poprzedzone przygotowaniem i wybuchem powstania w Poznaniu*, Poznań 1930. s. 35 – 36; W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. s. 54.

678 *Tamże*, s. 55.

679 *Tamże* i s. 61 - 62; W. Lewandowski pisze o armatach kal. 7,75 cm określając działa objęte przez ppor. E. Brzeskiego jako typ 96 n. A. (wraz z 35 nabojami), objętych przez ppor. W. Fenrycha jako typ K i ½ H 16 (wraz z 20 nabojami), natomiast wachm. K. Nieżychowski objął haubice kal. 105 mm i 45 naboi (*tamże*, s. 61 – 62). Działa objęte przez Brzeskiego określane są w obecnej literaturze jako 7,7 cm FK 96 n. A., zaś objęte przez Fenrycha jako 7,7 cm FK 16. Oba te działa były armatami polowymi kal. 77 mm.

680 Za: *Tamże*, s. 58.

Stanisław Krystofiak. Liczyła 114 ludzi, nie dysponowała jednak bronią maszynową[681]. Dołączyła ona do oddziałów poznańskich i średzkiego na ładowni wschodniej dworca w Poznaniu po godz. 18:00 dnia 9 stycznia 1919 r. Zarówno oddział jarociński, jak i średzki weszły w skład batalionu poznańskiego. O ile jednak kompania średzka weszła w skład 3. kompanii batalionu wraz z „wywiadowcami" poznańskimi, to kompania jarocińska stała się w ramach batalionu jednolitą kompanią. Ponadto była, jak wskazano wyżej, uzbrojona. W przeciwieństwie do niej w kompanii średzkiej na 80 powstańców tylko 30 było uzbrojonych[682]. Kompania jarocińska posiadała jednak braki w umundurowaniu, które uzupełniono podczas postoju w Gnieźnie, gdzie nocowano w nocy z 9 na 10 stycznia 1919 r., a 10 stycznia, po obiedzie, oddziały złożyły ok. godz. 14:00 przysięgę i uzyskały absolucję od ks. wikariusza Zabłockiego[683]. Następną noc spędzono w Kcyni[684].

Ostatecznie siły zebrane do akcji szubińskiej skoncentrowane w Gnieźnie wyniosły 14 oficerów, 73 podoficerów, 1835 szeregowych, ponad 316 koni, 14 lkm, 14 ckm, 8 dział polowych (w tym 4 armaty kal. 77 mm i 2 haubice kal. 105 mm), ok. 240 000 sztuk amunicji do broni strzeleckiej, 100 pocisków artyleryjskich, 1 samochód osobowy, 1 motocykl, 29 wozów taborowych oraz 5 kuchni polowych[685]. Ponadto dysponowano oddziałami powstańców miejscowych. Z posiadanych sił do uderzenia na Szubin wydzielono batalion poznański, w którego skład weszła 2. kompania jarocińska, wzmocniony oddziałem wrzesińsko – nekielskim (w którym również znajdowali się ochotnicy z Jarocina)[686], oddział ckm z Wrześni pod dowództwem Nowaka oraz

[681] Relacja powstańca S. Krystofiaka w posiadaniu autora. Krystofiak podaje co prawda liczebność kompanii na 118 ludzi, jednak dane podawane przez Lewandowskiego, według którego kompania liczyła 114 ludzi, są bardziej wiarygodne ze względu na oparcie ich na dokumentach Dowództwa Głównego oraz zapiskach ppłk. Śliwińskiego i por. J. Piotrowskiego (W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 60; W. Lewandowski, *Bój o Szubin. Przypisy, szkice orjentacyjne i rejestry*, Towarzystwo dla Badań nad Historją Powstania Wielkopolskiego 1918/19, Poznań 1937, s. 26). Z drugiej strony nie można wykluczyć ubytku 4 ludzi na odcinku Jarocin – Poznań, jednak wydaje się to mało prawdopodobne. S. Nogaj podaje błędnie, że oddział Krystofiaka (Nogaj zapisał to nazwisko *Krzystowiak*) sformowano *prawdopodobnie w Środzie* (S. Nogaj, *Wspomnienia walk pod Szubinem*, wyd. Stanisław Nogaj, 1930). S. Nogaj podaje także liczebność oddziału Krystofiaka na 101 ludzi, co jednak wydaje się stanem zaniżonym (*tamże*, s. 12).

[682] Rozkaz Dowództwa Głównego nr I a 81 z dn. 9 stycznia 1919 r. za: W. Lewandowski, *Bój o Szubin. Przypisy, szkice orjentacyjne i rejestry*, s. 26; relacja powstańca S. Krystofiaka; J. Tomaszewski, *Walki o Noteć (Żnin – Łabiszyn – Szubin – Rynarzew)*, s. 35 – 36.

[683] W. Lewandowski, A. Załęski*, Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku,* s. 85; relacja powstańca S. Krystofiaka.

[684] *Tamże.*

[685] W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s.74 – 75.

[686] Oddział dowodzony przez Z. Beutlera przybył z Nekli do Wrześni 9 stycznia przed południem, licząc wtedy ok. 60 ludzi. Pozostał we Wrześni do wieczora uzupełniając uzbrojenie i wyposażenie. Podczas pobytu we Wrześni dołączali do niego ochotnicy miejscowi, a także z Jarocina, Miłosławia, Strzałkowa i Borzykowa, dzięki czemu jego liczebność wzrosła do 96 ludzi (W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*,

półbatalion piechoty z Gniezna dowodzony przez Z. Kittla[687]. Ponadto do działań przeciw Szubinowi wydzielono szwadron kawalerii Ciążyńskiego, całość artylerii (w tym stojące w Kcyni działa zdobyte w Ślesinie przez 1. kompanię jarocińską, które przejął Chylewski[688]) oraz dwa samoloty myśliwskie[689]. Pozostałe siły stojące w Gnieźnie przeznaczono do ataku na Żnin, z wyjątkiem oddziału J. Bilskiego, który miał stanowić osłonę dowództwa grupy[690]. Łabiszyn i Złotniki Kujawskie miały być zdobyte siłami miejscowymi, powstańców z Barcina i Inowrocławia, z czego w uderzeniu na Łabiszyn miał wziąć udział oddział stojący w Kruszwicy[691]. Do wsparcia akcji mobilizowano miejscowe ośrodki[692].

Plan uderzenia na Szubin w ostatecznej wersji powstał w nocy z 10 na 11 stycznia 1919 r.[693]. Przewidywał zdobycie miasta w dniu 11 stycznia 1919 r., przy czym natarcie miało rozpocząć się o godz. 13:00. Siły przeznaczone do akcji podzielono na dwie grupy uderzeniowe i jedną grupę osłonową, przy czym siły jarocińskie, tj. 3. kompania jarocińska oraz kompania nakielsko – wrzesińska znalazły się w grupie pierwszej, która obejmowała całość batalionu poznańskiego, wspomnianą kompanię nakielsko – wrzesińską, oddział ckm A. Nowaka oraz półbaterie artylerii K. Nieżychowskiego i W. Fenrycha, a więc półbaterię haubic 105 mm i półbaterię armat 77 mm nowszego typu (FK 16). Druga grupa uderzeniowa obejmowała oddział wyrzyski i półbaterię haubic 150 mm Chylewskiego. W skład grupy osłonowej weszły półbatalion gnieźnieński, szwadron kawalerii Ciążyńskiego, patrol saperów Sulerzyńskiego i półbateria artylerii E. Brzeskiego, uzbrojona w armaty polowe kal. 77 mm typu FK 96

s. 66). Również A. Ciszak podaje, że kompania Beutlera była uzupełniana we Wrześni (A. Ciszak, *Września i powiat wrzesiński w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919: przyczynki*, s. 98).

687 W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 78.

688 Półbateria artylerii składała się z dwóch dział, które W. Lewandowski opisałjako *dwie haubice polowe typu niemieckiego 0,2, 2 jaszcze oraz 50 pocisków na oba działa* (W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku,* s. 83) oraz *półbateria haubic polowych 15 cm* (*tamże*, s. 62). Określenia te wskazują, że były to prawdopodobnie haubice polowe 15 cm sFH 02 kal. 150 mm, popularne w armii niemieckiej w okresie I wojny światowej. Poza kątomierzem i busolą brak było przyrządów celowniczych, posiadała jednak obsługę w sile 3 podoficerów i 35 szeregowych oraz zaprzęg 30 koni wraz z uprzężą (*tamże* s. 83). Lewandowski podaje też, że działa te zostały zdobyte przez Rossę pod Ślesinem, co wyraźnie wskazuje, że chodzi o broń zdobytą przez 1. kompanię jarocińską (*tamże*, s. 62).

689 *Tamże*; lotnictwo nie zostało użyte w walce ze względu na warunki atmosferyczne – w dniu bitwy zalegała gęsta mgła (Z. Bulzacki, *Lotnictwo powstania wielkopolskiego,* w: *Czyn zbrojny powstania wielkopolskiego 1918-1919. Materiały z V Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, red. B. Polak,s. 65).

690 *Tamże.*

691 *Tamże*, s. 77 i 81.

692 *Tamże*, s. 80 – 81.

693 *Tamże,* s. 96 – 97.

n. A. Zgodnie z planem oddziały pierwszej grupy miały nacierać wzdłuż szosy Godzimierz – Szubin z podstawą wyjściową w południowym skraju lasu łachowskiego. Druga grupa miała nacierać wzdłuż szosy Wolwark – Szubin[694].

Koncentracja grupy Śliwińskiego miała rozpocząć się o godz. 06:00. Pomimo tego oddziały zdołały zebrać się dopiero o godz. 07:30. Dodatkowo okazało się, że doszło do incydentu okradzenia sklepu odzieżowego przez powstańców z jednego z oddziałów poznańskich. W związku z powyższym wymarsz nastąpił dopiero o godz. 08:00. Porządek przemarszu na pozycje wyjściowe był następujący: pluton z oddziału Dykierta ze szpicą kapr. Przyberskiego jako straż przednia, reszta oddziału Dykierta (razem 136 ludzi, 2 lkm, 1 ckm), oddział Beutlera (65 ludzi, 1 lkm), półbateria Fenrycha, oddział Filipiaka (33 ludzi), oddział Majewskiego (164 ludzi, 2 lkm), 3. kompania jarocińska Krystofiaka (111 ludzi), tabory, półbateria Nieżychowskiego, kompania poznańsko – średzka Karlewicza (133 ludzi, 3 lkm, 1 ckm), oddział ckm Nowaka (51 ludzi, 8 ckm)[695]. Po wyjściu za Kcynię przemarsz osłaniał szwadron kawalerii Ciążyńskiego. Ze względu na rozmokłe drogi i mgły przemarsz był niezwykle ciężki, szczególnie dla wozów taborowych i artylerii[696].

Grupa rozdzieliła się osiągnąwszy skrzyżowanie dróg Suchoręcz – Pińsko i Szaradowo – Słonawki. Oddział Beutlera, półbateria Nieżychowskiego i oddział Filipiaka zostały skierowane do Pińska. Nieżychowski otrzymał zadanie zajęcia tam stanowisk ogniowych i wspierania natarcia, natomiast oddział Beutlera miał uderzyć na Szubin od strony zachodniej. Oddział Filipiaka miał stanowić osłonę artylerii po wejściu do akcji oddziału Beutlera[697].

Po podjęciu dalszego marszu grupa została błędnie skierowana przez przewodnika do Pińska, co spowodowało dodatkowe opóźnienie. W związku z tym w Grzecznejpannie oddziały Śliwińskiego stanęły dopiero około godziny 14:00. Po osiągnięciu szosy Nakło – Szubin Śliwiński zarządził postój. Żołnierzom wydano posiłek z kuchni polowych[698]. Podczas postoju miały miejsce dwa istotne zdarzenia. Do Kołaczkowa, na prośbę

[694] *Tamże*, s. 97 – 99.
[695] Liczebność na podstawie stanu żywnościowego, uzbrojenie w karabiny maszynowe na podstawie stanu bojowego według tabeli w: W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 153.
[696] T. Fenrych, *Powstanie wielkopolskie. Front północny*, s. 17; Z. Kittel, *Oswobodzenie Gniezna i trzy tygodnie dalszych potyczek*, s. 34; W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 154.
[697] *Tamże*; A. Ciszak, *Września i powiat wrzesiński w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919: przyczynki*, s. 102.
[698] W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s.154.

Ciążyńskiego, wysłano 1 ciężki i 1 lekki karabin maszynowy. Ponadto, oddziały zostały wykryte przez patrol konny z załogi Szubina[699].

Oddziały Śliwińskiego ustawione zostały na prawo od szosy Nakło – Szubin. O drogę tę opierał się lewym skrzydłem oddział Dykierta, dowodzony w tej walce przez Komendzińskiego, następnie na prawo od niego pozycję zajął oddział Majewskiego, a na prawo od Majewskiego 3. kompania jarocińska Krystofiaka. Kompanie posuwać się miały z pierwszymi i drugimi plutonami w pierwsej linii, trzecimi plutonami w drugiej. Półbateria Nieżychowskiego, ze względu na brak przyrządów celowniczych posuwała się bezpośrednio za drugą linią piechoty, mając za zadanie prowadzenia ognia bezpośredniego do wykrytych celów. Kompania poznańsko – średzka miała za zadanie osłonę lewej flanki i artylerii. Oddział ckm Nowaka stanowił odwód Śliwińskiego. Natarcie prowadzone było na froncie o szerokości ok. 2 – 2,5 kilometra[700]. Naprzeciw nich znajdowały się pozycje niemieckie obsadzone składające się od strony północnej ze Straży Obywatelskiej, natomiast na północnym zachodzie z oddziałów wojska por. Dosta. Wsparcie artyleryjskie zapewniała dwudziałowa bateria haubic polowych[701].

Wkrótce po zajęciu pozycji wyjściowych, jeszcze przed ukończeniem ostatecznej inspekcji oddziałów, usłyszano eksplozje pocisków 150 mm półbaterii Chylewskiego, umówiony sygnał natarcia. Było to około godziny 15:00[702]. Jak się później okazało, działa Chylewskiego oddały podczas walki jedynie 5 salw, ze względu na brak wspomniany przyrządów celowniczych oraz obserwatorów artyleryjskich. Pomimo tego część pocisków okazała się zadziwiająco celna, padając w pobliżu sztabu załogi Szubina[703]. W tej sytuacji oddziały ruszyły do ataku, korzystając ze spowijającej pola mgły. Pomimo wcześniejszego wykrycia grupy przez kawalerię nieprzyjaciela, powstańcy nie strzelali, licząc na uzyskanie choćby częściowego zaskoczenia dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym – ciągle utrzymywała się mgła[704].

Zamiar zaskoczenia nie powiódł się, co nie dziwi w zaistniałej sytuacji. Pomimo

---

699 *Tamże.*

700 *Tamże*, s. 155; relacja powstańca Władysława Teresińskiego, w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

701 *Tamże*, s. 170.

702 A. Ciszak, *Września i powiat wrzesiński w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919: przyczynki*, s. 102. K. Stephan podaje, że ostrzał rozpoczął się około godz. 14:00 (K. Stephan, *Der Todeskamp der Ostmark 1918/19*, s. 45).

703 W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 163 – 164.

704 *Tamże,* s. 155, A. Ciszak, *Września i powiat wrzesiński w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919: przyczynki*, s. 102; relacja powstańca Edmunda Moellenbrocka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 103; K. Stephan, *Der Todeskamp der Ostmark 1918/19*, s. 45.

wczesnego rozpoczęcia ognia przez nieprzyjaciela, nacierające oddziały nie poniosły początkowo żadnych strat – ostrzał prowadzony z wiatraka i cegielni był bardzo niecelny. Podniosło to morale powstańców. Również artyleria niemiecka nie zadała nacierającym kompaniom strat. Fakt, że prowadziła ona ostrzał wzdłuż szosy do Kołaczkowa wskazuje, że strona niemiecka nie umieściła na pierwszej linii obserwatorów artyleryjskich, bądź też byli nieskuteczni w zalegającej mgle[705]. Ponadto szybkie tempo ataku powodowało, że pociski artylerii niemieckiej padały za nacierającymi plutonami[706]. Ogień niemiecki stał się skuteczny dopiero po osiągnięciu przez powstańców drogi łączącej szosę nakielską z Żakowem. Natarcie zaczęło wówczas tracić tempo. Sytuacja stała się poważniejsza po wyjściu z lasku znajdującego się po zachodniej stronie szosy nakielskiej. Opadnięci mgły połączone z gęstniejącym ogniem karabinów maszynowych z cegielni i z cmentarza katolickiego spowodowała zatrzymanie ataku. Posuwanie się naprzód tyralierą stało się niemożliwe. Powstańcy powoli zbliżali się do pozycji nieprzyjacielskich skokami[707].

Ogień obrońców, mimo że gęsty i coraz celniejszy, koncentrował się na oddziałach nacierających na prawo od szosy nakielskiej. Umożliwiło to utrzymanie tempa natarcia przez kompanię poznańsko – średzką, która ruszyła do boju z całym batalionem poznańskim, działając dwoma pierwszymi plutonami,. Jednocześnie rozpoczęły ogień działa Nieżychowskiego, przetaczane za oddziałami piechoty ręcznie przez kanonierów, wylotami luf skierowanymi do przodu[708].

W związku ze słabnącym tempem natarcia Śliwiński wprowadził do akcji odwód. Galopem wysunięto do przodu 6 ckm oddziału Nowaka, z czego dwa (dow. Igancy Kujawa) zajęły pozycje w fałdzie terenu u stóp wzgórza 125, a cztery (dow. Józef Trawiński) ulokowały się w dużej kopalni odkrywkowej piasku. Umożliwiło to prowadzenie ciągłego ognia na pozycje nieprzyjacielskie na cmentarzu katolickim. W tej sytuacji kompania poznańsko – średzka, mimo przejściowego znalezienia się w strefie ostrzału załogi cmentarza, zdołała opanować tę pozycję. Nieprzyjaciel w panice wycofał się do Szubina – Wsi[709]. Po opanowaniu cmentarza odnaleziono w jednej z kaplic

[705] W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku,* s. 155 – 156.
[706] Relacja powstańca Władysława Teresińskiego.
[707] W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 156.
[708] *Tamże.*
[709] *Tamże;* A. Ciszak, *Września i powiat wrzesiński w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919: przyczynki*, s. 102 – 103; K. Stephan, *Der Todeskamp der Ostmark 1918/19*, s. 45.

zbeszczeszczone zwłoki powstańców poległych w pierwszej bitwie szubińskiej[710].

Zdobycie cmentarza umożliwiło przełożenie ognia karabinów maszynowych na wiatrak i cegielnię, co pozwoliło na dalsze natarcie oddziałów Dykierta i Majewskiego. Niemcy musieli opuścić obie te pozycje, dzięki czemu Majewski wdarł się do miasta. Niestety, przeciwnatarcie odwodów niemieckich z Zakładu Wychowawczego i z hotelu Mathney'a zmusiły go do opuszczenia Szubina[711]. Niewielkie grupy powstańców pozostały ukryte w mieście[712].

Powstrzymanie natarcia Majewskiego wytworzyło trudną sytuację dla 3. kompanii jarocińskiej i kompanii Dykierta, które znalazły się w ogniu głównej pozycji obronnej nieprzyjaciela, opartej o wzgórze 91 i zabudowania Zakładu Wychowawczego. Po wprowadzeniu do akcji odwodów nieprzyjaciel, oprócz licznych karabinów maszynowych, ostrzeliwał powstańców z trzech dział i dwóch moździerzy. Wysłany na pomoc Krystofiakowi karabin maszynowy z odwodu Śliwińskiego (jak pamiętamy, 2. kompania jarocińska wyruszyła pod Szubin bez własnych karabinów maszynowych) nie przyniósł zmiany sytuacji, ponieważ natychmiast się zaciął. Zmiany sytuacji nie przyniosło również wejście do akcji 3. plutonu kompanii poznańsko – średzkiej[713].

W tym czasie dwa plutony kompanii Karlewicza kontynuowały natarcie, uderzając z cmentarza katolickiego na Szubin – Wieś, a po jej opanowaniu przechodząc do pościgu i wdzierając się do miasta. Umożliwiło to Trawińskiemu zmianę pozycji swych czterech karabinów maszynowych, które przesunął z piaśnicy do ogrodów w zachodniej części Szubina – Wsi[714]. Skoncentrowany i celny ogień tych karabinów maszynowych umożliwił uderzenie kompanii Dykierta i Majewskiego. Oddziały te, jakkolwiek w zamieszaniu bitewnym uległy przemieszaniu, zachowały wysokie morale i zdolność bojową umożliwiającą podjęcie natarcia i zdobycie okopów nieprzyjaciela, a następnie wdarcie się do Szubina[715].

---

[710] W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 157.

[711] *Tamże*; K. Stephan, *Der Todeskamp der Ostmark 1918/19*, s. 47; A. Ciszak, *Września i powiat wrzesiński w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919: przyczynki*, s. 103. relacja powstańca Władysława Teresińskiego.

[712] *Tamże*.

[713] W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 157; K. Stephan, *Der Todeskamp der Ostmark 1918/19*, s. 47; A. Ciszak, *Września i powiat wrzesiński w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919: przyczynki*, s. 104 – 105.

[714] *K. Stephan, Der Todeskamp der Ostmark 1918/19*, s. 45; W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 157 – 158.

[715] *Tamże,*s. 157 – 158; A. Ciszak, *Września i powiat wrzesiński w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919: przyczynki*, s. 103.

Sytuacja 3. kompanii jarocińskiej pozostawała trudna. Oddział wciąż znajdował się pod ostrzałem ze wzgórza 91 i Zakładu Wychowawczego, co uniemożliwiało frontalne natarcie. Początkowo zamiarem Krystofiaka było wyczekanie momentu uderzenia kompanii Beutlera i wykorzystanie go do podjęcia ataku[716]. Jednak mimo upływu czasu Beutler nie pojawił się na polu walki. Jak później się okazało, oddział Beutlera nie wziął udziału w uderzeniu, ponieważ powstańcy upili się znalezionym w Pińsku spirytusem. Mimo przybycia szefa sztabu ppor. Palucha, przez długi czas oddział ten był niezdolny do akcji[717]. Dopiero o zmroku udało się przywrócić kompanii Beutlera zdolność bojową i wprowadzić ją do akcji[718].

W tej sytuacji Krystofiak podjął decyzję o przegrupowaniu. W tym celu przesunął kompanię na zachód i zaatakował Zakład Wychowawczy oraz wzgórze 91 w momencie, gdy usłyszał odgłosy walki od strony szosy Szubin – Nakło (prawdopodobnie było to natarcie kompanii Dykierta[719]). Przegrupowanie umknęło widocznie uwadze nieprzyjaciela, gdyż nie napotkał żadnego oporu, ponadto zdobył tabor i zaprzęgi dwóch haubic[720]. Być może w ukryciu przegrupowania pomógł ogień skierowany na stanowiska niemieckie przez karabiny maszynowe Trawińskiego strzelające z ogrodów Szubina – Wsi[721]. Następnie kompania opanowała główną pozycję nieprzyjaciela wraz z Zakładem Wychowawczym i szpitalem, po czym posuwając się naprzód dotarła w rejon zboru ewangelickiego[722].

W tym czasie Karlewicz wraz z posiłkami średzkimi pod Pospieszalskim i z karabinami maszynowymi Kujawy posuwali się ul. Glinnicą zwalczając próby stawienia oporu przez załogę niemiecką. Ryglujące ulicę stanowisko karabinu maszynowego na lodowni w podwórzu hotelu „Pod Czarnym Orłem" zostało zdobyte dzięki przeprowadzeniu oddziału podwórzami przez miejscowego Polaka, Pawełczaka[723]. Jednocześnie oddziały Dykierta i Majewskiego wraz z karabinami maszynowymi Trawińskiego posuwały się wzdłuż ulicy Nakielskiej. Spotkanie z siłami Karlewicza

[716] W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 157 - 158; relacja powstańca Władysława Teresińskiego.
[717] W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 103 i 160.
[718] *Tamże,* s. 103; relacja powstańca Edmunda Moellenbrocka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 103.
[719] W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 159.
[720] *Tamże*, s. 158.
[721] A. Ciszak, *Września i powiat wrzesiński w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919: przyczynki*, s. 105.
[722] W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 159.
[723] *Tamże*, s. 158.

nastąpiło w okolicy hotelu „Pod Czarnym Orłem”. W tym momencie walka tej grupy zaczęła przeradzać się w walki drobnych oddziałów, które korzystając z miejscowych Polaków jako przewodników rozpoczęły poszukiwanie i zwalczanie odosobnionych punktów oporu w mieście[724].

Bój o miasto nie był jednak zakończony. W zborze ewangelickim, który osiągnęła 3. kompania jarocińska, wciąż znajdowały się znaczne siły niemieckie. Śliwiński, który w tym momencie wkroczył wraz ze sztabem do Szubina, ocenił sytuację jako wymagającą natychmiastowego działania. Wobec chaosu walk ulicznych oraz zapadających szybko ciemności należało niezwłocznie złamać opór ostatnich obrońców miasta. W tym celu wydał Nieżychowskiemu rozkaz ostrzelania zboru ewangelickiego. Pomimo braku przyrządów celowniczych ogień okazał się wystarczająco celny – dwa spośród pocisków padły wystarczająco blisko zboru ewangelickiego, by nakłonić jego obsadę do poddania się. Część obrońców zboru uciekła[725]. Walki na ulicach toczyły się jednak dalej, załoga niemiecka ukrywała się w różnych miejscach. Między innymi wykryto oddział niemiecki na poddaszu domu, w którym rozlokował się sztab Śliwińskiego[726].

Około godz. 20:00 miasto było w zasadzie opanowane. W tym momencie przybył też oddział Beutlera, który okazał się być, wobec rozproszenia pozostałych kompanii w walce ulicznej, jedynym zwartym oddziałem piechoty powstańczej. Okazało się to istotne podczas walki o wciąż broniony przez załogę niemiecką dworzec kolejowy. Pierwsza próba ataku na dworzec, podjęta przez oddział Kujawy, składający się z dwóch karabinów maszynowych i niewielkiej liczby zebranej piechoty, zakończył się niepowodzeniem ze względu na celny ogień karabinów maszynowych nieprzyjaciela. W związku z tym Kujawa przekroczył rzeczkę Gąsawkę i zająwszy pozycje rozpoczął ostrzeliwanie dworca ze swoich karabinów maszynowych[727].

---

[724] *Tamże*, s. 159; relacja powstańca Władysława Teresińskiego.

[725] W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 159.

[726] *Tamże.*

[727] *Tamże*, s. 161; T. Fenrych, *Powstanie wielkopolskie. Front północny*, s. 18; relacja powstańca I. Kujawy za: A. Ciszak, *Września i powiat wrzesiński w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919: przyczynki*, s. 103 - 104; relacja powstańca Władysława Teresiński ego. Teresiński podaje co prawda, że Niemcy uciekli bez walki, prawdopodobnie jednak znalazł się na dworcu już po rozstrzygnięciu walki. Charakterystyczna jest jego relacja o sytuacji w opanowanym Szubinie: *Większość naszych rozchodzi się po mieście witana i częstowana przez mieszkańców. Ktoś zawiadomił nas, że na dworcu są jeszcze Niemcy. Zbieram kilkunastu chętnych i idziemy na dworzec (...)* Ukazuje to trudności, na jakie napotkało dowództwo operacji w warunkach rozbicia walki w mieście na pojedyncze starcia niewielkich grup żołnierzy, na co nałożyła się gościnność polskich mieszkańców i zapadające szybko ciemności.

W związku z sytuacją w mieście większość załogi dworca ewakuowała się, pozostawiając jednak obsadę w sile oddziału marynarzy i szubińskiej Straży Obywatelskiej. Obsada ta wystarczała, jak na razie, do utrzymania dworca. Dopiero wprowadzenie do akcji oddziału Beutlera zmieniło sytuację. Początkowo zresztą, ze względu na brak łączności będący następstwem zerwania się łączności w toku walk miejskich, powstańcy Beutlera zostali wzięci przez Kujawę za Niemców. Po wyjaśnieniu sytuacji Kujawa przeniósł karabiny maszynowe, ustawiając jeden w domku strażniczym, jeden obok wieży wodociągowej, a karabin maszynowy kompanii Beutlera w samej wieży. Dzięki wykorzystaniu ognia wszystkich trzech karabinów maszynowych powstańcy Beutlera zdobyli dworzec szturmem[728]. Odegrały także kluczową rolę w odparciu spóźnionej próby odsieczy pociągu pancernego. Ogień karabinów maszynowych uniemożliwił desantowi opuszczenie pociągu, podczas gdy granaty ręczne piechoty zmusiły skład do wycofania się z dworca[729].

Ze względu na rozproszenie oddziałów w walce miejskiej zadanie zabezpieczenia Szubina spadło na osłonowy półbatalion Kittla[730]. W sumie w wyniku walki zdobyto 1 armatę polową, 2 haubice polowe (dzięki ogarnięciu przez 3. kompanię jarocińską zaprzęgów), 12 ckm, 2 lkm, kilkadziesiąt karabinów, 1 200 pocisków artyleryjskich, 7 granatów moździerzowych[731]. Z tej liczby kompania jarocińska zdobyła 2 działa (wspomniane haubice), 3 ckm, 2 lkm, karabiny i amunicję[732].

---

[728] W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 162; relacja powstańca Edmunda Moellenbrocka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 104; K. Stephan, *Der Todeskamp der Ostmark 1918/19*, s. 48.

[729] *Tamże*; relacja powstańca I. Kujawy za: A. Ciszak, *Września i powiat wrzesiński w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919: przyczynki*, s. 104; relacja powstańca Władysława Tarasińskiego. Według G. Raddatza w pociągu tym znajdował się bydgoski prezydent rejencji, Friedrich von Bülow (G. Raddatz, *Friedrich von Bülow. 19 Jahre arbeit für den deutschen Osten,* „Sonderheft der Grenzmärkische Heimatblätter", Jahrgang 13, Schneidemühl (Piła) 1937, s. 15-16).

[730] W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 169; Z. Kittel, *Oswobodzenie Gniezna i trzy tygodnie dalszych potyczek*, s. 36. Stan oddziałów w Szubinie powstaniec Władysław Teresiński opisuje następująco: *Ponieważ większość miejscowych i naszych rozleciała się po domach, kilkunastu cośmy się kupy trzymali wysłano na szosę w stronę Bydgoszczy jako zabezpieczenie przed ewentualną odsieczą* (*tamże*), podobnie relacjonuje Antoni Ciszak: *Szubin zdobyty w późnych godzinach wieczornych 11 stycznia przedstawiał dość niesamowity widok. Chwilami to tu, to tam w ciemnościach nocy wybuchała strzelanina bez możności wyraźnego zorientowania się, kto i do kogo strzela. Na ogół słabo zdyscyplinowane szeregi powstańcze wymykały się z rąk ich dowódców* (A. Ciszak, *Września i powiat wrzesiński w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919: przyczynki*, s. 114). Również Z. Kittel podaje, że otrzymał rozkaz zabezpieczenia miasta, ponieważ Śliwiński *swoich w ciemnościach nocnych doszukać się nie może* (Z. Kittel, *Oswobodzenie Gniezna i trzy tygodnie dalszych potyczek*, s. 36).

[731] *Tamże*, s. 169 – 170; K. Stephan twierdzi, że działa zostały uszkodzone przez obsługi przez wyjęcie zamków (K. Stephan, *Der Todeskamp der Ostmark 1918/19*, s. 47), nie znajduje to jednak potwierdzenia w źródłach powstańczych.

[732] Relacja powstańca S. Krystofiaka.

Ocena 3. kompanii jarocińskiej w akcji przeciw Szubinowi wypada wysoko, podobnie jak pozostałych oddziałów, które wzięły udział w uderzeniu na miasto. Mimo trudnego marszu, a następnie gęstego ognia nieprzyjaciela zachowała zdolność bojową. Zdołała w sposób skryty przegrupować się pod ostrzałem nieprzyjaciela, w czym niewątpliwa zasługa jej dowódcy, Krystofiaka. Na jego wysokiej ocenie jako dowódcy zaważyła też jego samodzielność w akcji. Gdy nie mógł doczekać się kompanii Beutlera, nie trzymał się sztywno wcześniejszego planu, lecz aktywnie wykorzystał nadarzającą się okazję uderzenia na tymczasowo odsłonięte skrzydło nieprzyjaciela. Działając zdecydowanie kompania uniknęła strat w zabitych, opanowała założone cele i zdobyła tabor artyleryjski nieprzyjaciela, wydatnie przyczyniając się do zdobyczy ogarniętej w Szubinie. Następnie żołnierze 3. kompanii jarocińskiej blokowali załogę zboru ewangelickiego, a po jej kapitulacji, wespół z pozostałymi powstańcami, wzięli aktywny udział w walce ulicznej. Tym samym należy stwierdzić, że jakkolwiek, w przeciwieństwie do walk o Mroczę, Ślesin czy w mniejszym stopniu Zbąszyń, powstańcy jarocińscy nie otrzymali samodzielnego zadania, to ich udział w natarciu batalionu poznańskiego miał znaczący wpływ na wynik walki o Szubin. Za sukces 3. kompania jarocińska zapłaciła stratami wynoszącymi 3 ciężko i 5 lekko rannych[733].

Inaczej wygląda ocena kompanii Beutlera, w której, jak pamiętamy, znajdowali się ochotnicy jarocińscy w nieustalonej liczbie. Na jej opinii mocno zaważyło pijaństwo, do którego doszło w Pińsku. Jednakże oddział ten zdołał się częściowo zrehabilitować podczas walk o dworzec i odpierania pociągu pancernego. Tym niemniej, jako niezdyscyplinowana i niepewna, kompania Beutlera w ogólnym rozrachunku otrzymać musi stosunkowo niską ocenę za udział w akcji szubińskiej.

Akcja szubińska zakończyła się pełnym sukcesem. Opanowano wszystkie przewidziane planem miejscowości. Ppłk. Grudzielski mógł 12 stycznia o godz. 13:35 poinformować Dowództwo Główne:

Niemcy we wszystkich punktach na głowę pobici. W Złotnikach wzięliśmy 4 armaty, 4 oficerów i 60 ludzi. W Łabiszynie wzięto około 100 ludzi i kilku oficerów.

Żnin wzięty dziś rano o godzinie 9,10. Załoga kompletnie rozbita ucieka w panicznym strachu na wszystkie strony. Szubin wzięty 11 stycznia o 9-tej wieczór.

[733] *Tamże.*

Pociąg pancerny uszedł do Bydgoszczy.

Do tego czasu kilkuset jeńców. Wzięto amunicję i różne przybory wojenne.

Wojska nasze walczyły karnie i po bohatersku. Straty nasze są stosunkowo małe. Niemcy strzelali pociskami dum-dum[734].

Należy zaznaczyć, że oddział jarociński musiał zachować znaczną spoistość, mimo trudności związanych z nocnym bojem ulicznym. Tym należy tłumaczyć, że dnia następnego po zdobyciu miasta, tj. 12 stycznia 1919 r., został wysłany do Kołaczkowa celem zabezpieczenia akcji niszczenia toru kolejowego dla uniemożliwienia akcji pociągów pancernych. Zadanie to zostało wykonane. 3. kompania jarocińska ubezpieczyła miejscowość czatami, a saperzy Sulerzyskiego zniszczyli 90 metrów toru kolejowego przy użyciu materiałów wybuchowych. Przeciwdziałanie nieprzyjaciela ograniczyło się do trzech strzałów z haubic 150 mm[735]. Kompania jarocińska, wsparta przez oddział średzki Pospieszalskiego, stacjonowała w Kołaczkowie do 15 stycznia. W tym dniu oba oddziały, pod łącznym dowództwem Karlewicza, zostały przesunięte do Rynarzewa[736].

Należy w tym miejscu podkreślić wysokie zdyscyplinowanie powstańców jarocińskich 3. kompanii, która już następnego dnia po ciężkim, nocnym boju w nieznanym sobie mieście kompania była gotowa do podjęcia kolejnej akcji.

2.5. Ocena roli ośrodka jarocińskiego w pierwszym okresie powstania wielkopolskiego

Ośrodek jarociński odegrał w pierwszym okresie powstania istotną rolę. Dzięki wytężonej pracy organizacyjnej w okresie przedpowstaniowym w momencie wybuchu walk dysponował licznym, dobrze wyposażonym i wyszkolonym garnizonem. Jednocześnie, dzięki kontaktom utrzymywanym zarówno z Poznaniem, jak i z ośrodkami sąsiednimi, pozostawał w centrum działań powstańczych. Pozwoliło to na jego wykorzystanie w rozszerzaniu powstania w południowo – wschodniej Wielkopolsce na Ostrów Wielkopolski, Krotoszyn i Zduny. Wobec słabości pozostałych okolicznych

[734] Za: W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 180 – 181.
[735] *Tamże*, s. 184 – 185; relacja powstańca S. Krystofiaka. Krystofiak wspomina o przesunięciu oddziału w kierunku Rynarzewa, co zgadza się z operacją w Kołaczkowie.
[736] *Tamże*; W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, s. 186.

ośrodków, przede wszystkim Krotoszyna, i do czasu przejścia przez granicę batalionu pogranicznego Ostrowa, głównie na barkach Jarocina spoczywało zabezpieczenie powstania w południowo – wschodniej Wielkopolsce w pierwszym tygodniu powstania. Jednocześnie Jarocin pozostawał pewnym rezerwuarem sił i środków, czemu wyraz dało utworzenie Okręgu Wojskowego VI. Po jego powstaniu ośrodek jarociński pozostawał niekwestionowanym centrum organizacyjnym powstania dla wchodzących w skład okręgu powiatów.

Dzięki utrzymywaniu kontaktu z ośrodkiem poznańskim Jarocin znalazł też istotne miejsce w planach Dowództwa Głównego. Istnienie batalionu jarocińskiego, mającego garnizon w miejscu bezpośrednio niezagrożonym, i nie podlegającego ewentualnym sporom kompetencyjnym między poszczególnymi ośrodkami decyzyjnymi, dało Dowództwu Głównemu pewien komfort dysponowania jego siłami. Tym należy tłumaczyć wejście oddziałów jarocińskich w skład odwodu Dowództwa Głównego i kierowanie poszczególnych kompanii na odległe, najbardziej zagrożone odcinki: pod Nakło, Zbąszyń, Szubin. Wszędzie tam jarociński powstaniec dawał dowody wysokiej wartości bojowej, wyszkolenia i patriotyzmu.

ROZDZIAŁ III

Udział Ziemi Jarocińskiej w powstaniu wielkopolskim w okresie kształtowania się regularnej Armii Wielkopolskiej do zawarcia rozejmu w Trewirze (od 16 stycznia 1919 r. do 16 lutego 1919 r.).

3.1. Rola ośrodka jarocińskiego w okresie kształtowania się regularnej Armii Wielkopolskiej do zawarcia rozejmu w Trewirze.

16 stycznia 1919 roku nastąpiła poważna zmiana w Wojskach Wielkopolskich. Misja pierwszego Dowódcy Głównego, majora Stanisława Taczaka, jako stojącego na czele działań powstańczych, dobiegła końca. Jego miejsce zajął generał Józef Dowbor – Muśnicki.

Ta zmiana była istotna dla rozwoju powstania. Przede wszystkim likwidowała stan tymczasowości. Major S. Taczak, obejmując stanowisko Głównodowodzącego, zdawał sobie sprawę z faktu, że Komisariat Naczelnej Rady Ludowej czyni starania o pozyskanie generała, który pokierowałby ruchem zbrojnym, czego zresztą nigdy przed nim nie ukrywano[737]. Tym samym wzmocniła się, już wcześniej zresztą silna dzięki działaniom mjr Taczaka, pozycja Dowództwa Głównego jako centralnego ośrodka działań powstańczych.

Należy stwierdzić, że objęcie dowodzenia przez gen. Dowbora – Muśnickiego nastąpiło w dobrym momencie. Był to oficer wywodzący się z armii rosyjskiej, absolwent petersburskiej Akademii Sztabu Generalnego. I wojnę światową w szeregach armii carskiej zakończył jako dowódca korpusu, a w latach 1917 – 1918 dowodził I Korpusem Polskim w Rosji[738]. Wtedy też ukształtowały się jego poglądy na właściwą organizację armii i rolę dowódcy. Zasadnicze znaczenie miała mieć organizacja wojska[739]. Był zdecydowanym przeciwnikiem jakichkolwiek form uprawiania polityki

[737] B. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874 – 1960,* Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 1998, s.46.

[738] M. Rezler, *Stanisław Taczak i Józef Dowbor – Muśnicki – dwie osobowości*, w: „Grot Zeszyty Historyczne", rok X (2009), nr 30, Instytut im. Gen. Stefana „Grota" Roweckiego, Leszno 2009, s. 159 – 160; por. też pamiętniki gen J. Dowbor – Muśnickiego, J. Dowbor – Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Przewodnik Katolicki, Poznań 1936.

[739] J. Dowbor – Muśnicki, *Moje wspomnienia*, s. 37 i dalej.

w wojsku[740]. Dał temu wyraz już w pierwszym swoim rozkazie dziennym, w którym przeczytać możemy: *Więc wszyscy społem do pracy, bez wiecowań, czczej gadaniny i kłótni*[741]. Taka postawa Dowódcy Głównego była szczególnie istotna w momencie, w którym w niektórych oddziałach powstańczych zaczynała pojawiać się niesubordynacja i odmowa wykonania rozkazu, gdy groziło przejęcie kontroli nad siłami zbrojnymi przez wiece żołnierskie[742].

Równocześnie przyspieszyło przekształcanie oddziałów powstańczych w regularną armię. Przede wszystkim wprowadzono pobór do wojska. Tym samym w rozwoju powstania ostatecznie kończył się etap improwizacji, ograniczonej już wcześniej wprowadzeniem okręgów wojskowych i obwodów uzupełnień, a także ujęciem steru działalności wojskowej przez Dowództwo Główne. Wprowadzenie poboru umożliwiało przetworzenie oddziałów powstańczych, często niesfornych, w zdyscyplinowaną siłę zbrojną. Przystąpiono do ostatniego etapu tworzenia Wojska Wielkopolskiego. Nie pozostało to bez wpływu na funkcjonowanie dotychczasowych ośrodków powstańczych, w tym jarocińskiego.

Jak wskazano wyżej, obszary obwodów uzupełnień i okręgów wojskowych nie pokrywały się. Tym samym poborowi mający trafić do kompanii jarocińskich byli mobilizowani przez RKU z siedzibą w Śremie. Mobilizacja pozwoliła na wystawienie w Jarocinie w sumie czterech kompanii bojowych i jednej rekruckiej, przy czym kompania rekrucka okazała się być w początku lutego 1919 r. również zdolna do działań bojowych[743].

Pomimo tego, że siedziba RKU znajdowała się w innym ośrodku, Jarocin pełnił ważną funkcję w systemie mobilizacyjnym Wojsk Wielkopolskich, jako ośrodek koordynujący rekrutację w powiecie jarocińskim. Już 23 stycznia 1919 r. Dowództwo Okręgu Wojskowego VI zwrócił się do ówczesnego starosty jarocińskiego, dr Ludwika Klinkowskiego, o nakazanie komisarzom obwodowym wpisywania zgłaszających się rekrutów do ksiąg zapisowych (*Stammrolle*), obejmujących wszystkich mieszkańców

[740] B. Polak, *Wojsko Wielkopolskie 1918 – 1920*, s. 118.
[741] Rozkaz Dzienny nr 12 Dowództwa Głównego z dn. 17 stycznia 1919 r., za: A. Czubiński, B. Polak, *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Wybór źródeł,* s. 206 – 207.
[742] Por. odmowy wykonania rozkazu przez oddziały na odcinku północnym, W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin*, s. 185; por. także: S. Nogaj, *Pamiętnik powstańca wielkopolskiego*, maszynopis, APP, zesp. ZBoWiD – Komisja Historyczna, sygn. 378.
[743] Por. J. Staszak, *Jarocińscy powstańcy w walkach o Zduny w 1919 roku,* s. 206 i nast.

w wieku poborowym, oraz dostarczenie do Dowództwa Okręgu wyciągu ze spisów[744]. W tym samym dniu ukazało się w Jarocinie obwieszczenie Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej o powołaniu pod broń Polaków z roczników 1897, 1898 i 1899, do którego dołączono zarządzenie nakazujące poborowym z w/w roczników zapisywanie się do ksiąg zapisowych w terminie do 1 lutego 1919 r., podpisane przez sekretarza Powiatowej Rady Ludowej ks. Ignacego Niedźwiedzińskiego, starostę dr Ludwika Klinkowkiego i Komendanta Okręgu Wojskowego VI ppor. Zbigniewa Ostroróg – Gorzeńskiego. Oba akty prawne opublikowano przez rozlepienie na wspólnym afiszu[745]. Wyciąg z ksiąg zapisowych trafił do Dowództwa Okręgu Wojskowego VI najpóźniej w dniu 5 lutego 1919 r.[746], przy czym poszczególne gminy i Urząd Dominialny Policyjny w Górze dostarczyły spisy do 3 lutego 1919 r.[747]. Wobec pojawienia się na terenie dominium Góra prób uchylania od rejestracji, starosta wystąpił do Biura Werbunkowego w Jarocinie o poczynienie niezbędnych kroków[748].

Wraz z rozwojem systemu uzupełnień Wojsk Wielkopolskich rolę organizatora rekrutacji przejęła Obwodowa Komisja Uzupełnień w Śremie, której podlegał bezpośrednio Oddział w Jarocinie. To właśnie ten Oddział zwrócił się 31 stycznia 1919 r. do starostwa w Jarocinie o nakazanie komisariatom i burmistrzom przekazania Komendzie Uzupełnień spisów mężczyzn z roczników 1897, 1898, 1898 według tabeli obejmującej pozycje: liczba porządkowa, imię i nazwisko, data urodzenia, miejscowość zamieszkania, uwagi. Zaznaczono, że nie chodzi o wyciąg z ksiąg spisowych (*Stammrolle*), zapowiedziano osobne żądanie przekazania tych ksiąg. Termin przekazania spisów określono na 6 lutego 1919 r.[749] Poszczególne urzędy przekazały spisy do dnia 7 lutego 1919 r., ostatni, z Łowęcic, został dostarczony do starostwa w dniu 11 lutego 1919 r.[750]

Oprócz spisu prowadzono także kwalifikację wojskową. O jej przebiegu daje

[744] Pismo Dowództwa Okręgu Wojskowego VI nr 99 I/99 z dn. 23 stycznia 1919 r., APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 5.
[745] Afisz, koloru czerwonego, APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 7.
[746] Pismo Starosty Jarocińskiego do Dowództwa Okręgu Wojskowego VI z dn. 5 lutego 1919 r., APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 10.
[747] M. in. Urząd Dominialny w Górze przysłał spis 31 stycznia, Nowe Miasto 31 stycznia, Jaraczewo 3 lutego, Jarocin 31 stycznia 1919 r. (APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 12 – 20). W tym okresie władze gminne w Jarocinie, a także Urząd Dominialny w Górze prowadziły korespondencję urzędową po niemiecku.
[748] APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 12 – 13.
[749] Pismo Oddziału Komendy Obwodowej w w Śremie z dn. 31 stycznia 1919 r., APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 25.
[750] APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 27 – 35.

wyobrażenie pismo Oddziału Obwodowej Komendy Uzupełnień w Jarocinie do Obwodowej Komendu Uzupełnień w Śremie z dn. 10 lutego 1919 r., zgodnie z którym[751]:

Badania lekarskie odbęd ą się w powiecie jarocińskiem w sposób następujący:

I) w piątek dnia 17 lutego r. b.

a) w godz. 9 tej przed południem w Jarocinie w koszarach:

miasto i komisarjat Jarocin, komisarjat Kotlin (razem mniejwięcej 150 ludzi)

b) w godz. 2[30] po połudn. w Jaracewie w lokalu p. Szymańskiego: miasto Jaraczewo, komisarjat Łowęcice i zarząd policyjny dom. - Góra. (razem mniejwięcej 90 ludzi)

II) W sobotę, dnia 15 lutego r.b.

a) o godz. 9 tej przed południem w Żerkowie w lokalu p. Rejka: miasto Żerków i komisarjat Zollernfelde (mniej więcej 120 ludzi)

b) o godz. 2:30 popołudn. w Nowemmieście w lokalu p. Szymańskiego: miasto i komisarjat Nowemiasto (razem mniejwięcej 70 ludzi.

Z dniem 15 lutego 1919 r. przystąpiono do rejestracji w księgach spisowych (*Stammrolle*) mężczyzn z rocznika 1900 bez względu na narodowość z terminem do 25 lutego, i przekazania do biur werbunkowych do 27 lutego[752].

Jarocin szybko przekształcił się w silny ośrodek garnizonowy. Funkcjonował magazyn odzieży, prowadzony przez Józefa Myślińskiego, ponadto warsztaty: krawiecki, który prowadził mistrze krawiecki Pilarczyk, oraz szewski, prowadzony przez Ignacego Sierszułę, a po nim przez Idziego Lisa. Funkcjonowała także rusznikarnia, którą objęli sierż. Goździk i Michalak. Arsenał podlegał sierż. Maksymilianowi Rydlewskiemu, do którego obowiązków należało także zaopatrzenie walczących oddziałów w broń i amunicję[753].

Oprócz ciągłego szkolenia żołnierzy i formowania kompanii przystąpiono do organizacji stosownego zaplecza. Kuchnie, po poprzednio zawiadującym nią Józefie Cichowskim, objął sierż. Olszewski. Komendę szpitala objął Kazimierz Szadkowski. Utworzono zakład fryzjerski prowadzony przez Wacława Myślińskiego. Zorganizowano służbę łączności w powiecie, opartą na gońcach: Adamie Bukowskim i Wincentym Rasińskim.

---

[751] APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 38.

[752] Pismo Komendy Uzupełnień w Śremie do Oddziału w Jarocinie nr 67/19 z dn. 15 lutego 1919 r., APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 53.

[753] M. Hildebrandt, *Z pamiętnika Historji Powstania 1918/19 r. w Jarocinie*, s. 4.

Istotne dla funkcjonowania garnizonu było powstanie w batalionie jarocińskim sądu wojskowego. System sądownictwa wojskowego Wojsk Wielkopolskich, w myśl § 2 Rozporządzenia Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 20 stycznia 1919 r. dotyczącego sądownictwa wojskowego przy Dowództwie Głównem Wojska Polskiego w Poznaniu (Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej nr 3 z dn. 30 stycznia 1919 r.) składał się z Głównego Sądu Wojennego i sądów okręgowych. Okręgowy sąd wojskowy składał się, zgodnie z § 9, z oficera i dwóch ławników będących żołnierzami, przy czym w przypadku oskarżenia oficera ławnicy również musieli być oficerami, a w innych przypadkach ławnicy muszą być szarżą niżsi od oficera (§ 9 w zw. z § 8). Oskarżycielem w procesach przed sądem okręgowym był oficer sądowy (§ 11). Postępowanie było jednoinstancyjne (§ 20), namiastką postępowania odwoławczego była konieczność potwierdzania wyroku przez Komendę Okręgu (w przypadku Głównego Sądu Wojennego przez Dowództwo Główne). Niepotwierdzenie wyroku skutkowało ponownym rozpatrywaniem sprawy przez sąd (§ 20)[754].

Oficerem sądowym w garnizonie jarocińskim pozostawał od powstania polskiego oddziału Stanisław Szymański[755]. Zajmował się on również pracą oświatową wśród żołnierzy[756].

Warto nadmienić, że garnizon jarociński dysponował również własną orkiestrą. Sekcja perkusyjna została zorganizowana przez Romana Mikułę, zawodowego muzyka. Utworzenie sekcji instrumentów dętych przypadło w udziale Wacław Kulińskiemu. Należeli do niej m. in. Marian i Józef Boreccy, Franciszek Reszelski, Józef Antczak, Władysław i Stanisław Kulińscy, Wincenty Rybczyński. Orkiestrę wykorzystywano m. in. przy pogrzebach poległych powstańców[757].

Administrację służbą medyczną objął Kazimierz Szadkowski. Lekarzami byli Leon Idaszewski, Szatkowski i Tadeusz Jachowski, sanitariuszem Władysław Ranus[758]. Zorganizowany szpital miał 44 miejsca[759].

---

[754] O systemie sądownictwa wojskowego w Wojsku Wielkopolskim por. P. Jóźwiak, *Prawne aspekty sądownictwa w Wojsku Wielkopolskim*, „Grot Zeszyty Historyczne" nr XXX, Leszno 2009, ISSN 1509-9792, s. 50 i nast.

[755] S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocin*, s. 40; M. Hildebrandt, *Z pamiętnika Historji Powstania 1918/19 r. w Jarocinie*, s. 4.

[756] *Tamże.*

[757] *Tamże.*

[758] *Tamże*; J. Jajor, *Jarocińscy powstańcy wielkopolscy 1918 – 1920,* s. 43-45 i 93; J. Jajor, *Dr Tadeusz Jachowski (1893-1966)*, w: „Jesteśmy" nr 1/10/1999, ISSN 1427-1575, s. 26-27; M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny ziemi jarocińskiej w okresie powstania wielkopolskiego 1918 – 1919 roku. Część I*, s. 12.

[759] *Tamże.*

Obok rozwijających się oddziałów wojskowych funkcjonowała również milicja powiatowa, później przekształcona w Obronę Krajową. Służyli w niej uzbrojeni Polacy nie powołani do służby wojskowej. Jarocińska Powiatowa Komenda Straży Ludowej składała się z komendanta Bogdana Trzebińskiego, szefa sztabu Euzebiusza Basińskiego, adiutanta Edmunda Huberta, kwatermistrza organizacyjnego Cezarego Kempińskiego, kwatermistrza administracyjnego Michała Preislera[760]. O zaangażowaniu ludności w działalność Straży Ludowej najlepiej świadczy fakt, że w momencie przekształcenia jej w Obronę Krajową liczyła ona ok. 5 400 członków w wieku do 45. roku życia, a najstarszy członek miał lat 63[761]. B. Trzebiński objął komendę milicji powiatowej 28 stycznia 1919 r. w związku z objęciem stanowiska starosty przez dotychczasowego komendanta Z. Skarżyńskiego[762]. Jednocześnie Trzebiński został zastępcą Komendanta Okręgu Wojskowego VI na powiat jarociński[763].

Należy zaznaczyć, że funkcjonowanie podległych Komendzie Okręgu Wojskowego VI i władzom polskim formacji milicji powiatowej i Straży Ludowej miało duże znaczenie wobec niepewnej postawy niemieckich mieszkańców powiatu. Częste były przypadki przechodzenia ochotników do Grenzschutzu. W związku z tym Komendant Okręgu Wojskowego VI ogłosił 4 lutego 1919 r., że z rozkazu Dowództwa Głównego przechodzącym do szeregów niemieckich grożą kary do rozstrzelania włącznie, zaś ich rodzinom konsekwencje majątkowe względnie pozbawienie wolności[764].

Na funkcjonowanie okręgów wojskowych miało oczywiście wpływ także umacnianie się polskiej administracji w Wielkopolsce, w tym administracji skarbowej. Jak pamiętamy, w okresie rewolucyjnym i w pierwszym okresie powstania utrzymanie wojska w garnizonie jarocińskim spoczywało na ofiarności mieszkańców, prywatnych zasobach komendanta Gorzeńskiego i środkach otrzymywanych od władz niemieckich na utrzymanie Służb Straży i Bezpieczeństwa oraz Straży Granicznej. Na tych źródłach nie można było jednak opierać się w dłuższym okresie czasu. Utrzymanie oddziałów przeszło na barki Naczelnej Rady Ludowej.

---

760 J. Jajor, *Jarocińscy powstańcy wielkopolscy 1918 – 1919*; M. Hildebrandt, *Z pamiętnika Historji Powstania 1918/19 r. w Jarocinie*, s. 4; B. Trzebiński, *Jarocińskie*, w: K. Rzepecki, *Powstanie grudniowe w Wielkopolsce*, s. 98; M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny ziemi jarocińskiej w okresie powstania wielkopolskiego 1918 – 1919 roku. Część I* , s. 12.

761 B. Trzebiński, *Jarocińskie*, w: K. Rzepecki, *Powstanie grudniowe w Wielkopolsce*, s. 98.

762 „Jarociński Orędownik" nr 8 z dn. 26 stycznia 1919 r.

763 *Tamże*.

764 „Jarociński Orędownik" nr 11 z dn. 6 lutego 1919 r.

Zręby finansów wielkopolskich położył już Polski Sejm Dzielnicowy. W dniu 4 grudnia 1918 r. pod obrady wpłynął projekt Ustawy podatku narodowego[765], przedłożony przez dr Głowackiego. Podatek, w wysokości co najmniej równej rocznemu państwowemu podatkowi dochodowemu, miał być wpłacony co najmniej do dnia 15 stycznia 1919 r. Pieniądze pobierały Powiatowe Rady Ludowe, ale 4/5 zebranej sumy miały przekazać Naczelnej Radzie Ludowej[766]. Ostatecznie główne zręby administracji finansowej Wielkopolski zostały zbudowane utworzeniem przez Komisariat Naczelnej Rady Ludowej Urzędu Skarbowego, kierowanego przez dr Mariana Głowackiego[767]. Jego pierwsze zarządzenie nakazywało administracji publicznej i innym podmiotom odprowadzającym środki pieniężne do filii Banku Rzeszy w Poznaniu przekazywanie środków do Urzędu Skarbowego na rachunki przekazowe, zabraniało wywozu pieniędzy, kruszców i papierów wartościowych za granicę i poddawało kontroli przekazy na rachunki poza terenem zajętym przez wojska powstańcze[768]. Jednocześnie 15 stycznia 1919 r. Komisariat NRL rozpisał pożyczkę na kwotę 50 mln marek[769].

Zmiany w organizacji administracji finansowej miały wpływ także na zmiany w przekazywaniu środków pieniężnych wojskom, przede wszystkim na żołd i dodatki. Do ok. połowy stycznia 1919 r. sprawy te należały do kompetencji powiatowych rad ludowych. Jednakże wraz ze zmianami kompetencje te przejmowały okręgi wojskowe[770]. Oznaczało to dla Okręgu Wojskowego VI wzrost wpływu na sytuację oddziałów na całym obszarze Okręgu, a jednocześnie powodowało konieczność wytężonej pracy również na niwie finansowej. Konieczne było dysponowanie odpowiednim personelem, zdolnym obsłużyć zgłaszających się przedstawicieli różnych ośrodków powstańczych. Potrafili się oni pojawić, w związku z potrzebami oddziałów, o każdej porze. Charakterystyczna jest tu procedura uzyskania środków pieniężnych na wypłatę żołdu dla żołnierzy walczących na froncie. Wincenty Brzeskoniewicz, płatniczy I batalionu

[765] Tak w oryginale.

[766] Ustawa podatku narodowego, za: *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu 1918 r.*, red. B. Polak, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 1999, s. 113 – 115.

[767] Akt prawny Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej bez tytułu, numeru i daty, opubl. „Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej" z dn. 23 stycznia 1919 r., s. 8.

[768] Zarządzenie Urzędu Skarbowego bez tytułu, numeru i daty, opubl. „Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej" z dn. 23 stycznia 1919 r., s. 9. Ze względu na to, że weszło w życie z dn. 20 stycznia 1919 r., należy przypuszczać, że zostało wydane przed tym dniem.

[769] Uchwała Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z dn. 15 stycznia 1919 r., bez tytułu i numeru , opubl. „Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej" z dn. 23 stycznia 1919 r., s. 8.

[770] R. Macyra, *Powstanie wielkopolskie – źródła finansowania i koszta*, w: *Powstanie wielkopolskie 1918 – 1919. Wybrane aspekty z perspektywy 90 lat*, red. J. Karwat, Oficyna Wydawnicza eMPi^2 s. c., Poznań 2008

rawickiego, opisuje pozyskanie pieniędzy dla oddziałów walczących pod Rawiczem w sposób następujący: *Wypisałem więc upoważnienie do odbioru dla tej formacji 15000 marek które podpisał komendant Busza a po kontrasygnację jechać musiałem do dow. 3 okręgu frontu południowego którego dow. był hr. Zbigniew Ostroróg – Gorzeński z Tarca, 8 kolm. od Jarocina. Gdym przybył do Jarocina był wiecz. godz. 7, dow. już nie był w kancelarji, wobec czego tamt. komendantura zarekwirowała furmankę i jeszcze tego samego wieczora jechałem przy silnym mrozie do Majętn. Tarce. Gdym powrócił była godz. 10½ i natychmiast następnem pociągiem jechałem do Poznania. Następnego dnia z rana, po wszystkich gmachach szukałem odpowiedniej instancji, u której mógł bym osiągnąć pieniądze. Ostatecznie w budynku, narożnik ul. Wjazdowy i Masztalarskiej od Zamku gdzie obecnie mieści się Dowództwo 14 dywizji i tam odnalazłem ów pokój w którym urzędowali 3 panów starszych w cywilu i tam dopiero otrzymałem asygnat na odbiór pieniędzy, które odebrałem na ul. Skarbowje dawniej Lonisenstr., gdzie mieścił się Skarb Polski* [771]. Należy zwrócić uwagę, że jeszcze 15 stycznia, kiedy to miało miejsce postępowanie opisywane przez Brzeskoniewicza, Komendant Okręgu Wojskowego VI kontrasygnował jedynie upoważnienie do odbioru pieniędzy, a wydawane były one w Poznaniu.

Jednocześnie trwały zmiany w administracji lokalnej, prowadzące do ugruntowania polskiej władzy. Należy stwierdzić, że w dalszym ciągu funkcjonowała administracja przejęta od państwa pruskiego. Landratem w dalszym ciągu pozostawał R. Coester, współpracujący z kontrolerem dr Klinkowskim. Wydawane akty urzędowe podpisywane były przez nich wspólnie bądź przez jednego z nich. I tak obwieszczenie landratury dotyczące podatku dochodowego za rok 1918 z dnia 18 grudnia 1918 r. ukazało się 1 stycznia 1919 r. z podpisem landrata R. Coestera jako przewodniczącego wydziału powiatowego oraz męża zaufania Rady Robotniczo – Żołnierskiej dr Klinkowskiego[772], podobnie obwieszczenie z tego samego dnia dotyczące podatku od obrotu i przedmiotów zbytku[773]. Obwieszczenie landratury z 28 grudnia 1918 r. o kartkach na chleb dla podróżnych ukazało się 5 stycznia 1919 r. z podpisem *Powiatowy urząd gospodarczy Dr.*

[771] W. Brzeskoniewicz, *Historja Miejskiej Górki*, rękopis w zbiorach autora, s. 67 – 68.
[772] „Jarociński Orędownik" nr 1 z dn. 1 stycznia 1919 r., s. 1 – 2. Funkcja Klinkowskiego określona jest *Mąż zaufania rady żołnierzy i robotników Dr. Klinkowski.*
[773] *Tamże*, s. 2.

Klinkowski[774]. Informacja o przekazaniu nafty na potrzeby gospodarcze powiatu z 9 stycznia została podpisane przez dr Klinkowskiego[775], z kolei zarządzenie komisji ds. zarobków dotyczące wynagrodzenia robotników z 24 stycznia 1919 r. zostało podpisane zarówno przez R. Coestera, jak i przez Klinkowskiego[776]. Co ciekawe, ogłoszenie landratury w sprawie nowych cen maksymalnych na węgiel opublikowane dnia 9 stycznia 1919 r., jak również dotyczące zaopatrzenia w opał z dnia 6 stycznia 1919 r. ukazały się z podpisem *starosta Dr. Klinkowski*[777]; jest to o tyle interesujące, że urząd starosty wówczas jeszcze nie funkcjonował, tym samym określenie to należy zinterpretować jako tłumaczenie słowa „der Landrat" na język polski. Należy więc sądzić, że była to próba usamodzielnienia się Klinkowskiego i przejęcia przez niego funkcji landrata. Wskazuje na to również niemiecki tekst ogłoszenia, gdzie podpis brzmi *der Landrat Dr. Klinkowski*[778]. Należy jednak stwierdzić, że tego rodzaju próba odsunięcia landrata Coestera nie przyniosła powodzenia. Kolejne miejscowe zarządzenia były nadal podpisywane przez R. Coestera jako landrata. Należy jednak z drugiej strony stwierdzić, że wiele zarządzeń ukazywało się z podpisem jedynie Klinkowskiego, bez określenia pełnionej funkcji w wersji polskiej, natomiast często z określeniem *Landrat* w wersji niemieckiej[779]. Warto zaznaczyć, że znaczna część administracji składała się ciągle z Niemców. W roku 1919 w dalszym ciągu wiele urzędowej korespondencji prowadzono w języku niemieckim. M. in. korespondencję po niemiecku prowadziły władze lokalne w Jarocinie oraz w Górze, z kolei władze Żerkowa prowadziły korespondencję dwujęzyczną[780]; podobnie dwujęzyczna korespondencję prowadzić była zmuszona landratura[781]. Ponadto w dalszym ciągu dawał się zauważyć wpływ władz pruskich i niemieckich na administrację na ziemi jarocińskiej. I tak 16 stycznia 1919 r. ogłoszono na obszarze powiatu jarocińskiego w języku niemieckim i polskim rozporządzenie o zwalczaniu chorób płciowych wydane 11 grudnia 1918 r. przez rząd

[774] „Jarociński Orędownik" nr 2 z dn. 5 stycznia 1919 r., s. 1 – 2.
[775] „Jarociński Orędownik" nr 5 z dn.16 stycznia 1919 r., s.1.
[776] „Jarociński Orędownik" z dn.26 stycznia 1919 r., s.1.
[777] „Jarociński Orędownik" nr 3 z dn. 9 stycznia 1919 r., s. 1 i 3.
[778] *Tamże*.
[779] Por. informacja o obłożeniu słomy i siana aresztem, „Jarociński Orędownik" nr 3 z dn. 9 stycznia 1919 r., s. 1; informacja o zmianie cen ziemniaków, *tamże*; informacja o przekazaniu nafty na potrzeby powiatu, „Jarociński Orędownik" nr 5 z dn. 16 stycznia 1919 r. i in.
[780] APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 62 – 63.
[781] APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 4.

Rzeszy, podpisane przez Eberta, Hassego i Preussa[782]. Rozporządzenie to zostało co prawda wydane jeszcze przed wybuchem powstania, a tym samym zostało przejęte przez powstańczą Wielkopolskę wraz z całym niemieckim systemem prawnym, tym niemniej ogłoszenie rozporządzenia rządu Rzeszy w powiatowym publikatorze urzędowym w trzy tygodnie od wybuchu powstania sprawia wrażenie utrzymywania się pewnych formalnych więzi z Berlinem.

Wrażenie to zostaje utwierdzone sytuacją, do jakiej doszło w związku z wyborami do Zgromadzenia Narodowego Rzeszy. W związku z planowanymi na 19 stycznia 1919 r. wyborami dwujęzyczny publikator „Jarociński Orędownik" zamieszczał liczne ogłoszenia urzędowe dotyczące ich organizacji, jak również ogłoszenia poszczególnych partii prowadzących kampanię wyborczą. Charakterystyczne, że ogłoszenia wyborcze ukazywały się wyłącznie w języku niemieckim, tj. nie były tłumaczone i ogłaszane w języku polskim. Ogłoszenie o podziale powiatu na okręgi wyborcze ukazało się 12 stycznia 1919 r.[783]; w tym samym dniu opublikowano także ogłoszenie o wyborach do sejmu pruskiego[784]. 16 stycznia opublikowano listy kandydatów, zamieszkujących zarówno miejscowości pozostające pod kontrolą niemiecką, jak Bydgoszcz, Leszno czy Piła, jak i opanowane przez powstańców, jak Ostrów Wielkopolski[785]; na łamach „Orędownika Jarocińskiego" wrzała także kampania wyborcza; swoje ogłoszenia, nawet całostronnicowe, zamieściły m. in. Deutschnationale Volkspartei i Deutschen Demokratischen Partei[786]. Wskazuje to, że na terenie ziemie jarocińskiej władze polskie nie czyniły ludności niemieckiej przeszkód w udziale w wyborach do Zgromadzenia w Berlinie. Podobnie rzecz miała miejsce w przypadku wspomnianych wyżej wyborów do pruskiego Zgromadzenia Krajowego w dniu 26 stycznia 1919 r.

W tej sytuacji konieczne były dodatkowe działania zmierzające do dalszej polonizacji administracji lokalnej. Krokiem w tym kierunku było ustanowienie starostów. Urząd starosty był odrębnym od niezależnie istniejących landratów. Powołany został na podstawie rozporządzenia Naczelnego Prezesa z dnia 14 stycznia 1919 r., wydanego w porozumieniu z Komisariatem NRL[787]. Zgodnie z nim powołani starostowie przejęli

[782] „Jarociński Orędownik" nr 5 z dn.16 stycznia 1919 r., s.1.
[783] „Jarociński Orędownik" nr 4 z dn. 12 stycznia 1919 r.
[784] *Tamże*.
[785] „Jarociński Orędownik" nr 5 z dn. 16 stycznia 1919 r.
[786] *Tamże*.
[787] „Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej" nr 2 z dn. 23 stycznia 1919 r., s. 8.

z kompetencji landratów sprawy policji. Jednocześnie rozporządzenia i zarządzenia landratów oraz dekrety przewidujące lub nakładające kary (a więc mające charakter zarówno abstrakcyjny i generalny, jak i konkretny i indywidualny) wymagały dla swej ważności kontrasygnaty starosty. Ze względu na fakt, że starosta mianowany był przez Naczelnego Prezesa, oznaczało to przejęcie przez ośrodek poznański kontroli nad administracją lokalną w powiatach, a jednocześnie skrępowanie administracji pruskiej. Dodatkowym elementem zwiększającym kontrolę nad administracją powiatową stało się umożliwienie łączenia stanowisk starosty i landrata. Organem odwoławczym od aktów prawnych starosty stał się prezes rejencji. Jednocześnie w/w rozporządzenie ograniczyło kompetencje rad robotniczo – żołnierskich oraz rad ludowych, zarówno gminnych jak i powiatowych, sprowadzając je do głosu doradczego. Prawo do zawieszania urzędników w czynnościach zastrzeżone zostało do kompetencji prezesa rejencji.

Pomimo znacznego ograniczenia kompetencji polskie rady ludowe pozostały istotnym czynnikiem kształtującym lokalną administrację. Obwieszczenie Komisariatu NRL przewidywało przedstawienie przez powiatowe rady ludowe kandydatów na starostów. Jednocześnie powiatowe rady ludowe, które złożyły w swoich powiatach landratów z urzędów miały określić, czy chcą mianowania nowego landrata, czy też połączenia w jednym ręku stanowisk landrata i starosty; ponadto rady które złożyły landratów z urzędów winny określi czy i z jakiego powodu chcą ten stan utrzymać[788].

W Jarocinie starostą został mianowany dotychczasowy komendant milicji powiatowej dr Skarżyński z Prusinowa. Urząd objął z dniem 24 stycznia 1919 r. Do tego czasu w jego zastępstwie działał dr Klinkowski[789]. Podział kompetencji w powiecie jarocińskim został podany do publicznej wiadomości dnia 29 stycznia 1919 r. w publikatorze „Jarociński Orędownik". Zgodnie z nim starosta jako przedstawiciel władzy państwowej przejął kontrolę nad policją w powiecie, natomiast w kompetencji landrata pozostały sprawy komunalne, podatkowe, socjalne i należące do zakresu działania urzędu żywnościowego[790]. Należy tu jednak zaznaczyć, że jeszcze 26 stycznia Klinkowski podpisany był pod rozporządzeniem dotyczącym poboru do wojska jako starosta[791]. Wskazuje to, że świadomość wyodrębnienia osobnego stanowiska starosty

[788] „Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej" nr 2 z dn. 23 stycznia 1919 r., s. 7 – 8.
[789] „Jarociński Orędownik" nr 5 z dn. 16 stycznia 1919 r.
[790] „Jarociński Orędownik" nr 9 z dn. 29 stycznia 1919 r.
[791] *Tamże*.

obok landrata torowała sobie drogę stosunkowo powoli.

Pierwszą czynnością powołanego starosty była zmiana obsady stanowisk żandarmów. I tak w Jarocinie jako objazdowy żandarm zamiast nadwachmistrza Wolfa został mianowany nadwachmistrz Waliński, w stacji Jarocin wachmistrzów Rebola, Kreisego i Reisnera zastąpili wachmistrze Beksiński, Dudek i Marcinczak, w Nowym Mieście wachm. Masera zastąpił żandarm Witczak, w Witaszycach wachm. Pagla zastąpił żandarm Zabłocki, w Kotlinie wachm. Dunulata zastąpił wachm. Leksandrowicz, w Jaraczewie wachm. Haska zastąpił wachm. Ostrowski, w Żerkowie wachm. Klemkego zastąpił żandarm Gręda a żandarma Holzendorfa żandarm Kawicki, w Mieszkowie wachm. Flötera zastąpił wachm. Peicher, w Komorzu wachm. Thadewaldta i Weissa zastąpił wach. Skoterczak, w Robakowie wachm. Bormanna i Rahmela zastąpili wachm. Nowak i Lewandowski[792]. Jak widać z powyższego, zmiany personalne oznaczały objęcie stanowisk policyjnych przez Polaków, co wobec wskazanej wcześniej niepewnej lojalności zamieszkujących powiat Niemców miało niebagatelne znaczenie zarówno jeśli chodzi o bezpieczeństwo, jak i sprawne wykonywanie przez aparat policyjny stawianych przed nim zadań.

Do zakresu działania starosty należało, obok organizowania policji, wydawanie przepustek[793], a także wydawanie indywidualnych decyzji związanych z nakładaniem kar. Co interesujące kary związane z niewykonywaniem obowiązku dostaw produktów żywnościowych pozostały w gestii landratury. I tak jeszcze 7 stycznia 1919 r. ukarano gospodarza Tomasza Bączyka za uchybienie obowiązkowi dostawy masła w okresie od 30 września do 19 października 1918 r. grzywną w wysokości 25 marek; decyzja została podpisana przez dr Klinkowskiego w zastępstwie starosty (w wersji niemieckiej *Der Landrat J. B. Dr Klinkowski*)[794]; 3 stycznia również Klinkowski, podpisując się jako starosta (*Landrat*) wydał decyzje o ukaraniu grzywną za niedostawę masła gospodarzy Katarzynę Kranse i Józefa Grześkiewicza[795]; natomiast już po mianowaniu Skarżyńskiego starostą, 7 lutego 1919 r., za niedokonanie dostawy masła w okresie od 14 do 20 października 1918 r. gospodyni Berta Birtsch została ukarana grzywną

[792] *Tamże*, „Jarociński Orędownik" nr 11 z dn. 6 lutego 1919 r.
[793] „Jarociński Orędownik" nr 13/14 z dn. 15 lutego 1919 r.
[794] „Jarociński Orędownik" nr 5 z dn. 16 stycznia 1919 r.
[795] „Jarociński Orędownik" nr 9 z dn. 24 stycznia 1919 r.

w wysokości 25 marek przez landrata R. Coestera[796]. Z drugiej strony, starosta Skarżyński zajmował się sprawami nie związanymi z bezpieczeństwem i policją, m. in. zatwierdzał wybór rendanta szkolnego[797]. Zajmował się również ochroną praw lokatorów, w związku z czym wydał 27 stycznia 1919 r. zarządzenie zakazujące w gminach wiejskich powiatu usuwania z lokali lokatorów miejscowych na korzyść przybyszów lub w związku z planowaną zmianą przeznaczenia lokalu z celów mieszkalnych na inne[798]; należy tu zauważyć, że podobne zarządzenie dotyczące miasta Jarocina wydała w dniu 15 stycznia 1919 r. landratura; zostało podpisane przez landrata Coestera i Klinkowskiego[799].

Wraz z objęciem przez dr Skarżyńskiego stanowiska starosty komendę milicji powiatowej objął, jak wskazano wyżej, B Trzebiński z Chytrowa, obejmując jednocześnie stanowisko zastępcy Komendanta Okręgu Wojskowego VI na powiat jarociński[800].

Zakres działania administracji był bardzo szeroki. Należało do niej przydzielanie przekazanej powiatowi do celów gospodarczych nafty[801], przydziałem niektórych artykułów żywnościowych[802], skupem jaj (za pośrednictwem Urzędu Powiatowego dla Jaj)[803], zajmowaniem niektórych produktów i towarów (4 lutego 1919 r. zajęcie spirytusu w gorzelniach na terenie powiatu zarządził landrat Coester)[804], cenami maksymalnymi (ceny maksymalne jaj ustanowili wspólnym zarządzeniem datowanym na 31 lutego 1919 r. opublikowanym 6 lutego 1919 r. landrat Coester i starosta Skarżyński)[805]; warto tu zauważyć, że przypadku niedokonania dostawy jaj gminom groziła odpowiedzialność zbiorowa – władze powiatu w osobach landrata i starosty zapowiedziały w takim przypadku zmniejszenie przydziału cukru[806]. Ogólnie należy zauważyć, że utrzymano wojenną gospodarkę rozdzielczą, co spowodowało znaczne obciążenie administracji. Należy jednak stwierdzić, że obejmujący stopniowo urzędy administracyjne Polacy stanęli na wysokości zadania i prawidłowo wywiązali się z nałożonych zadań.

[796] „Jarociński Orędownik" nr 13/14 z dn. 15 lutego 1919 r.
[797] *Tamże*.
[798] „Jarociński Orędownik" nr 9 z dn. 29 stycznia 1919 r.
[799] „Jarociński Orędownik" nr 6 z dn. 19 stycznia 1919 r.
[800] „Jarociński Orędownik" nr 8 z dn. 26 stycznia 1919 r.
[801] „Jarociński Orędownik" nr 5 z dn. 16 stycznia 1919 r. i nr 10 z dn. 2 lutego 1919 r.
[802] „Jarociński Orędownik" nr 13/14 z dn. 15 lutego 1919 r.
[803] „Jarociński Orędownik" nr 9 z dn. 29 stycznia 1919 r.
[804] „Jarociński Orędownik" nr 11 z dn. 6 lutego 1919 r.
[805] *Tamże*.
[806] „Jarociński Orędwonik" nr 13/14 z dn. 15 lutego 1919 r.

Administracja działała sprawnie i prawidłowo, Polacy obejmujący urzędy bądź sprawujący nad nimi kontrolę okazywali się kompetentni i godni zaufania. Zarówno Klinkowski, jak i Skarżyński okazali się dobrze przygotowani do samodzielnego działania. Z drugiej strony należy podkreślić lojalne wobec nowych władz funkcjonowanie aparatu niemieckiego z landratem Coesterem i administracją części gmin. Pomimo toczących się walk nie zachowały się informacje o konieczności zwolnienia urzędników niemieckich na terenie powiatu jarocińskiego ze względu na ich stosunek do odradzającego się państwa polskiego czy władz polskich w Wielkopolsce. Należy więc stwierdzić, że mimo związanych z wyczerpaniem regionu wojną i toczonymi walkami trudności administracja powiatu jarocińskiego zdała egzamin, przed którym postawiła ją chwila dziejowa.

3.2. Udział oddziałów jarocińskich w działaniach na froncie północnym.

Wraz z zakończenie uderzenia na Szubin i skorelowanych z nim ataków zakończyła się ofensywa na froncie północnym. Objąwszy stanowisko Dowódcy Głównego, gen. Józef Dowbor – Muśnicki rozkazał zatrzymać działania na linii kanału bydgoskiego i przerwać tor kolejowy prowadzący do Bydgoszczy[807]. Jednocześnie nastąpiła zmiana dowódcy. 16 stycznia 1919 r. miejskie Grudzielskiego zajął komendant Okręgu Wojskowego III, mjr Koczorowski. Nowy dowódca ustalił podział frontu następująco: załoga Żnina miała obserwować przeciw Bydgoszczy, załoga Pakości obserwować przeciw Bydgoszczy jednocześnie zapewniając łączność z Inowrocławiem, załoga Szubina miała obserwować odcinek od Rynarzewa do Nakła włącznie, załoga Kcyni odcinek od Nakła do Osieka włącznie, załoga Margonina odcinek od Osieka do Chodzieży włącznie, załoga Wągrowca bronić linii Chodzież – Wągrowiec. Jednocześnie zarządzono utrzymywanie łączności między poszczególnymi odcinkami oraz składanie dwa razy dziennie raportów dowódcy okręgu: o 9:00 telefonicznie, o 21:00 pisemnie, przy czym raport pisemny uwzględniać miał siłę oddziałów i stan amunicji[808]. W tym dniu również wycofano do Poznania batalion piechoty Śliwińskiego, z wyjątkiem

[807] W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin*, s. 181.
[808] *Tamże*, s. 181 – 182.

3. kompanii jarocińskiej, kompanii Beutlera i kompanii średzkiej[809].

3. kompania jarocińska dzień wcześniej, tj. 15 stycznia 1919 r., została, wraz z resztą obsady Kołaczkowa, które objęła kompania wyrzyska, skierowana do Rynarzewa dla zluzowania kompanii Glesmanna. Była to niebezpieczna placówka, nieustannie ostrzeliwana przez nieprzyjaciela. Dzień wcześniej kompania Glesmanna utraciła tam, w następstwie ognia nieprzyjacielskiego, kuchnię polową, której obsługa i zaprzęg zostały zabite ogniem karabinowym[810]. Oddziały Glesmanna, pozostając na pozycji eksponowanej na ogień, wymagały wycofania i reorganizacji. Groził kolejny bunt oddziałów, tym razem szczególnie niebezpieczny, bo na pierwszej linii i na pozycji broniącej się przeciw bardzo aktywnemu nieprzyjacielowi. W tej sytuacji naturalnym było wycofanie kompanii Glesmanna i zastąpienie jej oddziałami batalionu poznańskiego. Kompania jarocińska objęła pozycje w Rynarzewie 16 stycznia 1919 r.[811]

Przewidując niebezpieczeństwo kontrakcji aktywnego na tym odcinku nieprzyjaciela, w nocy z 15 na 16 stycznia przystąpiono do działań mających zneutralizować most drogowy na Noteci. Jakkolwiek próby spalenia go, mimo użycia nafty, nie przyniosły rezultatu, to użycie materiałów wybuchowych pozwoliło na tyle uszkodzić dolne jarzmo mostu, że stał się on niezdatny do ruchu kołowego. Wciąż jednak pozwalał na poruszanie się pieszo[812].

Ponadto w dniu 16 stycznia, w odwet za wywiezienie do Bydgoszczy w charakterze zakładników ok. 112 Polaków mieszkających w Rynarzewie, aresztowano 30 miejscowych Niemców, których przewieziono do Gniezna[813].

18 stycznia Rynarzewo zostało ostrzelane przez artylerię niemiecką. Tego samego dnia załoga Rynarzewa uzyskała łączność z sąsiadami[814]. Uderzenie niemieckie na tę miejscowość nastąpiło 21 stycznia. W boju kompania jarocińska straciła dwóch poległych (Stanisława Napierkowskiego i Tomasza Korzeniowskiego) oraz pięciu rannych. Wkrótce, na żądanie dowódcy, również 3. kompania jarocińska została zluzowana i odesłana do garnizonu. Rannych pozostawiono w szpitalu w Szubinie,

809 *Tamże*, s. 187.
810 *Tamże,* s. 186; Z Kittel, *Oswobodzenie Gniezna i trzy tygodnie dalszych potyczek*, s. 39.
811 *Tamże.* Kittel pisze o kompaniach poznańskich, nie rozróżniając o które kompanie batalionu poznańskiego chodzi.
812 W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin*, s. 187.
813 *Tamże.*
814 *Tamże*, s. 187 i 192.

natomiast pozostała część kompanii wraz z zabitymi 25 stycznia o godz. 02:00 powróciła do Jarocina. 27 stycznia odbył się manifestacyjny pogrzeb poległych z udziałem garnizonu. Ta uroczystość zakończyła aktywność ośrodka jarocińskiego na północnym odcinku powstania.

Podsumowując działalność 3. kompanii jarocińskiej w dniach 16 – 25 stycznia w okolicach Szubina należy stwierdzić, że przez cały okres przebywania w tym rejonie utrzymała ona zdolność bojową i wysokie morale pozwalające prowadzić działania bojowe. W przeciwieństwie do niektórych innych oddziałów 3. kompania jarocińska nie odmówiła posłuszeństwa dowódcom, nie brała udziału w buntach żołnierskich. Dzięki temu dowództwo odcinka mogło się nią posłużyć do zabezpieczenia kluczowego, narażonego na ostrzał artyleryjski i ataki Rynarzewa. Kompania jarocińska, dzięki zachowaniu zwartości i zdolności bojowej była w tym rejonie jedną z rzeczywistych podpór frontu.

Jednocześnie należy zauważyć, że dowódca kompanii, Stanisław Krystofiak, był świadom potrzeb żołnierzy. Stąd należy wyprowadzać żądanie wycofania kompanii, nadkruszonej bitwą o Szubin i walkami o Rynarzewo, żyjącej od dwóch tygodni w okopach pod ostrzałem artylerii nieprzyjaciela, do garnizonu, gdzie powstańcy mogliby zmienić zniszczone umundurowanie czy odpocząć od nieustannego ryzyka śmierci. Wycofanie kompanii należy ocenić wyłącznie pozytywnie. Odcinek północny, który okrzepł po akcji szubińskiej, był już wystarczająco silny, aby samodzielnie powstrzymywać lokalne ataki niemieckie. Z drugiej strony świeże, wypoczęte kompanie jarocińskie już wkrótce były potrzebne o wiele bliżej garnizonu – pod Rawiczem i pod Zdunami, a więc we własnym VI i sąsiednim VII Okręgu Wojskowym.

3.3. Działania oddziałów jarocińskich na froncie południowo – zachodnim.

Analiza udziału powiatu jarocińskiego w powstaniu wielkopolskim wskazuje na szczególne związki między Jarocinem a Frontem Południowo – Zachodnim, znanym także jako Grupa „Leszno”. Związki te wynikają z wielu przyczyn. Jeszcze przed wybuchem powstania jarocińska konspiracja niepodległościowa dążyła do nawiązania kontaktów w środowiskach polskich leżących na szlaku z Jarocina do Leszna.

Przykładem może być przekazanie przez działającą w garnizonie jarocińskim Tajną Organizację Wojskową „Jedność” karabinów na potrzeby Polaków organizujących się w Borku. Również w późniejszych walkach na kierunku leszczyńskim uczestniczyły aktywnie odziały jarocińskie, a także zaopatrywano tamtejsze oddziały w broń z magazynów jarocińskich niemalże od samego ich utworzenia. W późniejszym okresie można również zauważyć znaczny wpływ odcinka jarocińskiego na działania Grupy „Leszno”. Wpływ ten jest wieloraki. Z jednej strony jest to wpływ najbardziej widoczny – dostarczenie broni, udział oddziałów jarocińskich w walkach pod Lesznem. Jednakże należy pamiętać również o tym, że Jarocin był ośrodkiem ważnym również z punktu widzenia organizacji Wojsk Wielkopolskich. Tutaj również istnieją silne więzy między Jarocinem a Grupą „Leszno” - Jarocin był siedzibą dowództwa Okręgu Wojskowego VI, w skład którego wchodziły powiaty gostyński i śremski. Co za tym idzie udział Jarocina w tworzeniu oddziałów toczących boje w ramach Grupy „Leszno” wymaga zasygnalizowania. Wreszcie, wpływ Jarocina na walki pod Lesznem przejawił się w udziale wojsk tak z samego Jarocina, jak i całego Okręgu Wojskowego VI na powiązanym z frontem leszczyńskim odcinku rawickim. Odcinek ten znajdował się na lewej flance Grupy „Leszno”, zaś osiągnięcie na nim sukcesu przez Niemców oznaczałoby bezpośrednie zagrożenie dla całej Grupy Południowo – Zachodniej. Tym samym utrzymanie frontu rawickiego tak przez oddziały jarocińskie, jak i pochodzące z całego VI Okręgu Wojskowego, miało niebagatelny wpływ na sytuację pod Lesznem. Jednocześnie intensywne działania ofensywne wojsk biorących swój rodowód z Okręgu Wojskowego VI pod Rawiczem w pierwszej połowie lutego 1919 roku, które przeszły do historii pod nazwą bitew rawickich, skutecznie odciążyły wojska operujące pod Lesznem, zmuszając przeciwnika do przerzucenia wojsk na odcinek rawicki. Rysujący się wpływ Jarocina na Grupę „Leszno” niewątpliwie wymaga dalszych badań, do których skromnym przyczynkiem jest niniejsza analiza obejmująca okres od formowania się zrębów późniejszej grupy południowo – zachodniej do jej rozdzielenia między Front Zachodni a Front Południowy z dniem 19 lutego 1919 roku.

Dla samego powstania południowo – zachodniego odcinka decydujące znaczenie miały działania miejscowych sił polskich. Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na rozwój przygotowań w powiatach gostyńskim, kościańskim, śmigielskim i leszczyńskim,

które znalazły się bezpośrednio w orbicie obszaru walk Grupy „Leszno".

W powiecie gostyńskim ruch rewolucyjny rozpoczął się od utworzenia 11 listopada 1918 roku Rady Robotników i Żołnierzy, która to rada przejęła z dniem następnym władzę w mieście i powiecie. Do ruchu rewolucyjnego przyłączyły się kolejne miejscowości powiatu gostyńskiego, w tym Piaski, Krobia i Poniec. Utworzono czterdziestoosobową milicję i siedemnastoosobową Straż Żołnierską.[815] Organizację milicji powierzono Romanowi Surże, Franciszkowi Polaszowi i Hejnowiczowi[816]. Jednocześnie dnia 11 listopada 1918 roku powstał także Komitet Obywatelski, przekształcony szybko w Radę Ludową, która przystąpiła do tworzenia na obszarze powiatu Straży Ludowej pod kierownictwem Potworowskiego i Franciszka Polaszka[817].

Analiza składu gostyńskiej Rady Robotników i Żołnierzy wskazuje na opanowanie sytuacji przez Polaków. Należeli do niej Mieczysław Hejnowicz, Bąk, Walewicz, Stefaniak oraz Ulrich. Ponadto powołano kontrolerów sprawujących nadzór nad pracą urzędów w osobach Dąbińskiego (starostwo i szkolnictwo), Woziwodzkiego (magistrat), Gładysza (sąd), Respondka (cło), Hamerskiego (poczta), Staśkiewicza (dworzec), Murawskiego, Hejnowicza (komisariaty) i Polaszczyka (kasa klasztorna)[818]. W związku z wybuchem walk, w dniu 6 stycznia sformowano cztery pierwsze kompanie w łącznej sile 600 ludzi, zaś 7 stycznia piątą[819].

Szczególnego znaczenia dla późniejszego ruchu powstańczego miała działalność Rady Robotników i Żołnierzy w Poniecu. Tutaj działał główny organizator przyszłej siły zbrojnej w powiecie, ppor. Bernard Śliwiński. Po wybuchu powstania został wezwany do Gostynia, dokąd wyruszył w nocy z 6 na 7 stycznia 1919r., natychmiast po podjęciu przez Radę Ludową w Gostyniu decyzji o przystąpieniu do walki zbrojnej. Ppor. Śliwiński objął dowództwo nad powstańczymi siłami zbrojnymi w powiecie, jednocześnie przejmując pełnię odpowiedzialności za dalszy przebieg działań powstańczych na tym obszarze.[820]

---

[815] L. Rządkowski, *Wielkoposka pod władzą Rad Robotników i Żołnierzy oraz Naczelnej Rady Ludowej w roku 1918/1919,* Spółka Wydawnicza St. Malicki i Ska, Środa 1934, s. 54.

[816] K. Rzepecki, *Powstanie grudniowe w Wielkopolsce 27.12.1918,* Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1919, s. 88.

[817] *Tamże,* s. 88 i 90.

[818] L. Rządkowski*, Wielkoposka pod władzą Rad Robotników i Żołnierzy oraz Naczelnej Rady Ludowej w roku 1918/1919,* s. 54.

[819] B. Śliwiński, *Początki powstania r. 1919 w powiecie gostyńskim,*Kronika Gostyńska nr 8 z dnia 10 stycznia 1931r., s. 171; K. Rzepecki, *Powstanie grudniowe w Wielkopolsce 27.12.1918*, s. 90.

[820] B. Śliwiński, *Początki powstania r. 1919 w powiecie gostyńskim,* s. 170 – 171.

Rewolucja w Kościanie zaczęła się wraz z powstaniem Rady Żołnierzy w dniu 10 listopada 1918 roku[821]. Rada powstała w stacjonującym w Kościanie batalionie zapasowym 37 pułku piechoty – wśród siedmiuset żołnierzy było aż trzystu narodowości polskiej[822]. Już 11 listopada w skład początkowo czysto niemieckiej rady weszli również Polacy: Hipolit Brzeziński, Władysław Serdecki, Feliks Makowski, Edward Maj, Michał Kamiński[823]. Powstała także dnia 12 listopada 1918 roku Rada Robotnicza[824]. Do połączenie obu rad i powstania Rady Robotniczo – Żołnierskiej doszło w dniu 15 listopada 1918 roku. W niedługim czasie doszło też do utworzenia kompani Służby Straży i Bezpieczeństwa, której dowódcą został W. Serdecki. Kompania miała mieszany charakter polsko – niemiecki[825]. W tym samym dniu, co Rada Robotnicza, a więc 12 listopada 1918 roku, powstała w Kościanie polska Rada Ludowa na miasto i powiat, wyłoniona w porozumieniu z komitetem wyborczym[826].

Na przygotowania powstańcze w powiecie kościańskim i późniejszy przebieg wydarzeń na froncie południowo - wschodnim duży wpływ miało istnienie silnej organizacji skautowej. Ruch skautowy pojawił się w Kościanie w roku 1912 za sprawą Henryka Zagierskiego i Teofila Jórgi, a także wkrótce dokooptowanego Józefa Kamińskiego, później zaś innych członków drużyny, która w 1913 roku przyjęła nazwę Drużyny Skautowej Jana Sobieskiego w Kościanie[827]. Drużyna aktywnie działała na terenie powiatu, nawiązując kontakty z Towarzystwem Terminatorów, co ułatwiło akcję werbunkową[828]. Nawiązano także kontakty ze skautingiem poznańskim[829]. Kontakty

[821] B. Polak, *Wysiłek zbrojny powiatów kościańskiego i śmigielskiego w Powstaniu Wielkopolskim 1918/*1919 w: *Udział Ziemi Kościańskiej w Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919,* Kościańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego w Kościanie, Kościan 1970, s. 12. L. Rządkowski podaje jako datę ukonstytuowania się Rady Żołnierskiej dzień 11 listopada, niemniej wynikać to może z ustalenia składu tejże rady dopiero w następnym dniu po jej powstaniu (L. Rządkowski*, Wielkoposka pod władzą Rad Robotników i Żołnierzy oraz Naczelnej Rady Ludowej w roku 1918/1919,* s. 61).

[822] B. Polak, *Wysiłek zbrojny powiatów kościańskiego i śmigielskiego w Powstaniu Wielkopolskim 1918/*1919, s. 12.

[823] L. Rządkowski*, Wielkoposka pod władzą Rad Robotników i Żołnierzy oraz Naczelnej Rady Ludowej w roku 1918/1919,* s. 61.

[824] B. Polak, *Wysiłek zbrojny powiatów kościańskiego i śmigielskiego w Powstaniu Wielkopolskim 1918/*1919, s. 12–13; data powstania Rady Robotniczej za L. Rządkowskim, który stosuje nazwę Rada Ludowa (L. Rządkowski*, Wielkoposka pod władzą Rad Robotników i Żołnierzy oraz Naczelnej Rady Ludowej w roku 1918/1919,* s. 61 i 62).

[825] B. Polak, *Wysiłek zbrojny powiatów kościańskiego i śmigielskiego w Powstaniu Wielkopolskim 1918/*1919, s. 13.

[826] L. Rządkowski*, Wielkoposka pod władzą Rad Robotników i Żołnierzy oraz Naczelnej Rady Ludowej w roku 1918/1919,* s. 61; zapewne chodzi o komitet wyborczy w wyborach delegatów do Sejmu Dzielnicowego.

[827] S. Machnikowski, *Drużyna Skautowa im. Jana Sobieskiego w Kościanie w latach 1912 – 1919,* Leszno 1936, s. 12-15.

[828] *Tamże,* s. 15; B. Polak, *Skauting kościański w walce o niepodległość 1918 – 1919*, Zeszyty Naukowe Instytutu Nauk Społecznych nr 8, Wyższa Szkoła Inżynierska w Koszalinie, Koszalin 1995, s. 52.

[829] S. Machnikowski, *Drużyna Skautowa im. Jana Sobieskiego w Kościanie w latach 1912 – 1919,* s.15.

z Wierzejskim i ośrodkiem poznańskim zaowocowały złożeniem dnia 10 listopada przysięgi peowiackiej przez Józefa Kamińskiego, a wkrótce po tym przez innych członków drużyny[830]. Silnie rozwinięty skauting dał ruchowi powstańczemu na ziemi kościańskiej przygotowaną do służby wojskowej młodzież, przeszkoloną w wielu specjalnościach o charakterze wojskowym – każdy z czterech zastępów drużyny miał między innymi pioniera, sygnalistę i sanitariusza[831]. Ponadto, harcerstwo kościańskie wpływało na rozwój ościennych drużyn: w Gostyniu, Śremie, Krzywinie, Śmiglu.[832] Na początku stycznia uformowana przez kościańskich harcerzy tzw. Rezerwa Skautowa była jedyną zdolna do walki polską siłą militarną w Kościanie[833].

Utworzona na obszarze powiatu śmigielskiego przez żołnierzy III batalionu 37 pułku piechoty Rada Żołnierska składała się zarówno z Polaków, jak i Niemców, jednakże jej znaczenie było marginalne ze względu na rozrost rad ludowych, zarówno polskiej Powiatowej Rady Ludowej, jak i jej niemieckiego odpowiednika[834.] W sytuacji silnej konkurencji rad ludowych polskiej i niemieckiej, jak również bliskiego sąsiedztwa zniemczonego Leszna, formowanie Straży Ludowej rozpoczęto dopiero w początkach stycznia 1919r.[835]

Sytuacja w powiecie leszczyńskim była najtrudniejsza. Przede wszystkim problem stanowiło samo Leszno, w którym w wyniku działań germanizacyjnych ludność polska liczyła jedynie około 1500 osób na 17506 mieszkańców w roku 1970. Na obszarze całego powiatu leszczyńskiego udział Polaków w ogóle ludności wynosił tylko 38,7%[836]. Co za tym idzie strona niemiecka mogła w swych działaniach oprzeć się na przeważającej liczebnie ludności narodowości niemieckiej i utrzymać kontrolę nad przebiegiem wypadków w powiecie. Przebieg rewolucji w Lesznie również nie przyczynił się do osłabienia Niemców. Rada Żołnierska licząca dwudziestu członków powstała z wyborów przeprowadzonych dnia 10 listopada 1918 roku na mocy porozumienia delegacji żołnierzy i dowództwa garnizonu, zaś z jej składu wyłoniono

[830] *Tamże,* s. 40 – 14.
[831] *Tamże,* s. 23.
[832] *Tamże,* s. 35.
[833] B. Polak, *Wysiłek zbrojny powiatów kościańskiego i śmigielskiego w Powstaniu Wielkopolskim 1918/*1919, s. 22
[834] S. Kubiak., F. Łozowski, *Rady robotniczo – żołnierskie w Wielkopolsce 1918 – 1919,* wyd. I, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1959, s. 41; B. Polak, *Front Południowo – Zachodni (Grupa „Leszno") Powstania Wielkopolskiego 1919r.*, ZOP ZboWID, Kościan 1971, s. 13.
[835] K. Rzepecki, *Powstanie Grudniowe w Wielkopolsce 27.12.1918r.,* Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1919, s. 124.
[836] B. Polak, *Front Południowo – Zachodni (Grupa „Leszno") Powstania Wielkopolskiego 1919r.,*s. 8.

pięcioosobowy Wydział Wykonawczy[837]. O utrzymaniu się sprawności pruskiej machiny militarnej pomimo rewolucji najlepiej świadczy fakt, że w leszczyńskim garnizonie nie doszło do zrywania dystynkcji oficerskich bądź pozbawienia oficerów prawa ich noszenia[838]. Już następnego dnia powstała dwudziestoczteroosobowa Rada Robotnicza o składzie polsko – niemieckim[839]. Jednakże mimo tego ludność polska nie posiadała w leszczyńskich organach rewolucyjnych siły przebicia. Podczas wspólnych obrad Rady Żołnierskiej i Rady Robotniczej w dniu 18 listopada 1918 roku podjęto uchwałę o wstrzymaniu się przed podporządkowaniem Radzie Robotniczo – Żołnierskiej w Poznaniu do czasu, aż Rada poznańska podporządkuje się Centralnej Radzie Robotników i Żołnierzy w Berlinie[840]. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że na decyzję gostyńskiej Rady Robotniczo – Żołnierskiej o podporządkowaniu się Radzie w Poznaniu Rada leszczyńska zareagowała wysłaniem do Gostynia plutonu wojska celem wymuszenia uznania nadrzędności Wrocławia. Żołnierzy wysłanych z Leszna co prawda rozbrojono i Gostyń nie podporządkował się Radzie wrocławskiej, tym niemniej samo zdarzenie wskazuje na opanowanie sytuacji w Lesznie przez siły polityczne nie wahające się przed użyciem przemocy dla zachowania niemieckiego panowania w Wielkopolsce, jak również na zachowanie przez garnizon leszczyński wystarczającej wartości bojowej dla przedsiębrania wypraw przeciw ościennym powiatom[841].

W takiej sytuacji formowanie się organów o charakterze polskim było utrudnione. Wybrano pięćdziesięciojednoosobową Radę Ludową oraz ustalono skład jej Wydziału Wykonawczego. Radzie tej podporządkowały się Rady Ludowe o zasięgu gminnym istniejące w Osiecznej i Rydzynie[842]. Próba powołania przez Radę Ludową w Lesznie Straży Ludowej składającej się z wszystkich Polaków zamieszkałych w Lesznie zdolnych

[837] L. Rządkowski*, Wielkoposka pod władzą Rad Robotników i Żołnierzy oraz Naczelnej Rady Ludowej w roku 1918/1919,* s. 64 wymienia dwóch Polaków – członków Wydziału WykonawczegoRady Żołnierskiej, mianowicie restauratora Góreckiego i robotnika Matuszewskiego; natomiast S. Kubiak i F Łozowski zaliczają Góreckiego i Matuszewskiego do członków powstałej dzień później Rady Robotników (S. Kubiak., F. Łozowski, *Rady robotniczo – żołnierskie w Wielkopolsce 1918 – 1919,* s. 33). Wziąwszy pod uwagę scharakteryzowanie obu przedstawicieli ludności polskiej jako cywili (zawód, a nie stopień wojskowy), uznałem za prawdziwą wersję wynikającą z badań S. Kubiaka i F. Łozowskiego. Również T. Kopczyński pisze o przedstawicielach ludności polskiej jedynie w kontekście Rady Robotniczej w Lesznie (T. Kopczyński, *W pierwszą rocznicę oswobodzenia ziemi leszczyńskiej (17. stycznia 1921r.),* bez miejsca i daty wydania, s. 10).

[838] T. Kopczyński, *W pierwszą rocznicę oswobodzenia ziemi leszczyńskiej (17. stycznia 1921r.),* s. 11.

[839] S. Kubiak., F. Łozowski, *Rady robotniczo – żołnierskie w Wielkopolsce 1918 – 1919,* s. 33; T. Kopczyński, *W pierwszą rocznicę oswobodzenia ziemi leszczyńskiej (17. stycznia 1921r.),* s. 10.

[840] Rządkowski*, Wielkoposka pod władzą Rad Robotników i Żołnierzy oraz Naczelnej Rady Ludowej w roku 1918/1919,* s. 64.

[841] B. Polak, *Front Południowo – Zachodni (Grupa „Leszno") Powstania Wielkopolskiego 1919r.,*s. 11.

[842] T. Kopczyński, *W pierwszą rocznicę oswobodzenia ziemi leszczyńskiej (17. stycznia 1921r.),* s. 10 – 12.

do noszenia broni, podjęta dopiero dnia 26 grudnia 1918 roku, nie powiodła się w związku z fiaskiem zebrania założycielskiego spowodowanym najściem oddziału Grenzschutzu[843].

Po wybuchu powstania w Poznaniu leszczyńska Rada Robotniczo – Żołnierska rozpoczęła działania zmierzające do niedopuszczenia ruchu powstańczego do miasta. W tym celu zwrócono się o pomoc do Głogowa, skąd nadciągnęło pięćdziesięciu sześciu ochotników, a przede wszystkim pozyskano posiłki z Wrocławia w sile pięciuset żołnierzy i baterii artylerii[844]. Ponadto przystąpiono do formowania batalionu złożonego z urzędników i pracowników kolei, który osiągnął liczebność ponad pięciuset ludzi[845]. Ponadto dnia 3 stycznia 1919 roku podjęto pierwszą próbę utworzenia niemieckiej Straży Obywatelskiej, czemu jednak przeciwstawili się przedstawiciele ludności polskiej, żądają utworzenia straży parytetycznej[846]. Jednakże w związku z rozwojem sytuacji w Wielkopolsce zaniepokojona Rada Robotniczo – Żołnierska zdecydowała się na wprowadzenie stanu doraźnego (wyjątkowego), w następstwie czego przywódcy ludności Polskiej w Lesznie zostali aresztowani[847]. Po tych wydarzeniach polska ludność miasta nie zdołała się zorganizować wobec niemieckiej większości.

Trzeba jednak pamiętać, że mimo trudnej sytuacji w samym Lesznie, na obszarze powiatu siły polskie niejednokrotnie potrafiły działać samodzielnie i przejąć kontrolę nad biegiem wydarzeń. Tak stało się między innymi w Osiecznej[848]. Tamtejsza Rada Żołnierska zdołała uzyskać od Rady Robotniczo – Żołnierskiej w Lesznie szesnaście karabinów oraz sześćset naboi, które złożono w mieszkaniu W. Błażejewskiego[849]. 14 listopada 1918 roku utworzona została także w Osiecznej Rada Robotnicza pod przewodnictwem polskiego działacza narodowego, ks. Steinmetza, który objął wkrótce również przewodnictwo połączonej Rady Robotniczo – Żołnierskiej[850].

Ogólnie rzecz biorąc, trzeba zauważyć przede wszystkim, że w momencie wybuchu powstania nie było na obszarze działania przyszłej Grupy Leszno ani jednego ośrodka politycznego koordynującego działania na obszarze wszystkich powiatów, ani jednolitego

[843] *Tamże,* s. 13.
[844] *Tamże,* s. 14.
[845] B. Polak, *Front Południowo – Zachodni (Grupa „Leszno") Powstania Wielkopolskiego 1919r.*,s. 25.
[846] T. Kopczyński, *W pierwszą rocznicę oswobodzenia ziemi leszczyńskiej (17. stycznia 1921r.),* s. 14.
[847] *Tamże,* s. 14 – 16.
[848] E. Frankiewicz, *Osieczna w walce o niepodległość,* nakładem OO Franciszkanów, Osieczna 1939, s. 32.
[849] *Tamże.*
[850] *Tamże,* s. 32 – 34.

dowództwa wojskowego. Jednakże na czoło działalności powstańczej wybił się powiat gostyński, w znacznej mierze dzięki aktywnej działalności ppror. Śliwińskiego. Dzięki uniezależnieniu organizacji i działań wojska od lokalnego czynnika politycznego, co było warunkiem objęcia dowództwa wojskowego w Gostyńskiem, postawionym przez Śliwińskiego przedstawicielom Powiatowej Rady Ludowej w Gostyniu, zajął w sposób naturalny przywódcze stanowisko na odcinku leszczyńskim[851]. Tym samym zaczęła krystalizować się przyszła Grupa Leszno. Nie miejsce tu na szczegółową analizę działań bojowych na odcinku leszczyńskim, należy jednak zwrócić uwagę na utworzenie Grupy Leszno i charakter zarówno jej działań, jak i akcji nieprzyjaciela przeciw niej skierowanych.

Oficjalne utworzenie Grupy Leszno miało związek z funkcjonowaniem Dowództwa Głównego i podjętym przez nie trudem przetworzenia spontanicznego wysiłku zbrojnego Wielkopolski w zorganizowaną siłę. Ten spontaniczny wysiłek w przypadku odcinka leszczyńskiego od dnia 6 stycznia 1919 roku ujęty w karby przez ppor. Śliwińskiego, który prowadził w sposób aktywny i planowy działania zmierzające z jednej strony do zabezpieczenia terenów opanowanych przez Polaków, z drugiej do rozszerzania zasięgu powstania. Sam Śliwiński z perspektywy czasu traktuje swój rozkaz dotyczący obsadzenia kształtującej się linii frontu jako „pierwszy legalny akt pracy wojskowej w powiecie gostyńskim, jak w ogóle w całej dalszej akcji boju powstańczego 'Grupy Leszno' na froncie południowo – zachodnim Wielkopolski[852].

W początkowym okresie działań na odcinku leszczyńskim zorganizowaną siłę militarną stanowiły jedynie oddziały gostyńskie zorganizowane dnia 6 stycznia 1919 roku i później przez ppor. Śliwińskiego po uzyskaniu przezeń nominacji na dowódcę wojskowego na obszarze powiatu gostyńskiego przez tamtejszą Powiatową Radę Ludową, oraz związana z POW Zaboru Pruskiego „Rezerwa Skautowa" wystawiona przez organizację harcerską w Kościanie. Ponadto istniały jedynie pojedyncze grupy, jak osiemdziesięcioosobowa kompania kiełczewska[853]. Była to zresztą jedna z ważniejszych przyczyn silnej pozycji ppor. Śliwińskiego w początkach powstania, pozycji, która dała mu praktyczne dowództwo na odcinku leszczyńskim, a następnie dowództwo Frontu

[851] B. Śliwiński, *Początki powstania r. 1919 w powiecie gostyńskim,* s. 170 – 171.
[852] *Tamże,* s. 171.
[853] B. Polak, *Front Południowo – Zachodni (Grupa „Leszno") Powstania Wielkopolskiego 1919r.,* s. 16.

Południowo – Wschodniego. Ze względu na posiadanie pod swym dowództwem od dnia 6 stycznie 1919 roku sześciu kompanii ochotników, a więc jeśli chodzi o ilość liniowego żołnierza ekwiwalent batalionu, w znacznej części przeszkolonych wojskowo w armii zaborczej, mógł Śliwiński objąć swym działaniem obszary znacznie większe niż tylko powiat gostyński, w którym posiadał mandat z ramienia Powiatowej Rady Ludowej w Gostyniu. Wziąwszy jednak pod uwagę brak zorganizowanych oddziałów powstańczych w sąsiednich powiatach oraz wzrastającą siłę garnizonu niemieckiego w Lesznie, wyjście poza ramy powiatu gostyńskiego stało się koniecznością.

Trzeba pamiętać, że leszczyńscy Niemcy nie pozostawali bezczynni wobec rozwoju powstania. Przykładem może być wspomniana już Osieczna, która co najmniej od dnia 6 stycznia 1919 roku stała się celem działań Grenzschutzu. Początkowo akcje strony niemieckiej ograniczały się do wysyłania patroli w okolice miejscowości, jednakże 9 stycznia Niemcy podjęli próbę jej opanowania siłami około kompanii wysłanymi z Leszna. Jakkolwiek powstańcy zdołali utrzymać Osieczną w swym posiadaniu – przechwycono patrol i zdołano sprawić na przeciwniku wrażenie siły znacznie większej, niż rzeczywiście istniała w Osiecznej – to jednak aktywność niemiecka była faktem[854]. przejawiła się również w okolicach Kościana. Sytuacja w Kościańskiem była o tyle trudna, że nie dość, iż miejscowa Powiatowa Rada Ludowa nie utworzyła regularnego wojska, nawet o ochotniczym charakterze, to posiadane siły, czyli „Rezerwę Skautową" oraz oddziały czempiński i krzywiński, zostały skierowane na inne odcinki tworzącego się frontu powstańczego, a mianowicie pod Wolsztyn[855]. Ponadto wraz z oddziałami z powiatu kościańskiego wyruszyli w pole ich organizatorzy, co zaowocowało przerwą w tworzeniu nowych oddziałów regularnego wojska[856]. W tej sytuacji akcja niemiecka, polegająca na opanowaniu w dniu 6 stycznia 1919 roku Górki Duchowej pod Kościanem i wysadzeniu tamtejszego mostu kolejowego wywołała spore zaskoczenie. Dopiero wtedy przystąpiono do tworzenia w Kościanie kolejnych ochotniczych oddziałów o charakterze wojskowym[857].

Warto dodać, że ze względu na ciężkie walki na północy i zachodzie Wielkopolski

[854] E. Frankiewicz, *Osieczna w walce o niepodległość*, s. 38-39.
[855] B. Polak, *Front Południowo – Zachodni (Grupa „Leszno") Powstania Wielkopolskiego 1919r.*,s. 21; Lewandowski (brak imienia), *Warunki polityczne i wojskowe genezy Grupy Leszno,* w: *Kronika Gostyńska. Czasopismo regionalne,* seria IV, nr 1, Gostyń, 1 stycznia 1934r., s. 9.
[856] *Tamże.*
[857] B. Polak, *Front Południowo – Zachodni (Grupa „Leszno") Powstania Wielkopolskiego 1919r.*,s. 21-22.

odcinek leszczyński nie mógł liczyć na pomoc powstałych oddziałów o charakterze odwodu w dyspozycji Dowództwa Głównego. Oddziały z pobliskiego Śremu oraz siły z nieco odleglejszego Jarocina były wtedy, o czym napisano wyżej, kierowane na inne, bardziej zagrożone odcinki[858].

Działania ppor. Śliwińskiego odpowiadały sytuacji polityczno – militarnej, która wytworzyła się na odcinku leszczyńskim. Po zebraniu ochotników, oddziały wyruszyły w kierunku Ponieca na wozach, natomiast kompania poniecka pod dowództwem Kaźmierczaka opanowała Pawłowice[859]. Poszczególne kompanie gostyńskie po przybyciu do Ponieca zostały użyte do ubezpieczenia od strony Rydzyny, Bojanowa i Tworzanic. Rozkaz ubezpieczenia kierunku Bojanowa wskazuje, że ppor. Śliwiński już wówczas liczyć się z akcją niemiecką nie tylko od strony Leszna, ale także od strony Rawicza

W związku z rozszerzaniem się obszaru działań oddziałów gostyńskich ppror. Śliwiński uznał za niezbędne porozumienie się z Dowództwem Głównym tak w kwestii koordynacji działań, jak również w kwestii zakresu własnych kompetencji dowódczych, w związku z czym dnia 8 stycznia 1919 roku udał się do Poznania. Jednakże wydany przed wyjazdem do Poznania rozkaz ukazuje nam już funkcjonującą znaczną część późniejszego odcinka bojowego Grupy Leszno. Rozkaz ppor. Śliwińskiego z 8 stycznia 1919 roku przewiduje między innymi: obsadzenie Pawłowic, Robczyska, Tworzanic, Przybina, Zawady, Sowiny, oraz działania w kierunku Kąkolewa i ubezpieczenie od Bojanowa[860].

Ten rozkaz ukazuje rozmach akcji gostyńskiej jeszcze przed otrzymaniem przez ppor. Śliwińskiego dowództwa nad odcinkiem leszczyńskim i oficjalnym utworzeniem Grupy Leszno. Na jego podstawie oddziały gostyńskie nie tylko zajęły pozycje służące obronie swego rodzimego powiatu tak od strony Leszna (rozkaz zajęcia Janiszewa i Miechcina celem ubezpieczenia kierunku na Rydzynę), czy Rawicza (zajęcie Zawady i Sowiny celem ubezpieczenia kierunku na Bojanowo), ale zaczęły wykazywać inicjatywę skierowaną na powiaty sąsiednie.

Elementem włączającym przyszłą Grupę Leszno w spójny system wojskowy

[858] Lewandowski (brak imienia), *Warunki polityczne i wojskowe genezy Grupy Leszno*, s.9.
[859] B. Polak, *Front Południowo – Zachodni (Grupa „Leszno") Powstania Wielkopolskiego 1919r.*,s. 22.
[860] Za: B. Polak, *Front Południowo – Zachodni (Grupa „Leszno") Powstania Wielkopolskiego 1919r.*,s. 22-23.

Wielkopolski był podział Poznańskiego na okręgi wojskowe. Został on przeprowadzony z dniem 7 stycznia 1919 roku rozkazem dziennym nr 2 Dowództwa Głównego w sprawie organizacji okręgów wojskowych i wysokości poborów[861]. Zgodnie z tym rozkazem powiaty śmigielski, kościański, leszczyński i wschowski znalazły się w Okręgu Wojskowym IV pod dowództwem ppor. Zdzisława Orłowskiego wraz z powiatami międzyrzeckim, nowotomyskim, grodziskim i babimojskim, zaś powiaty gostyński i śremski, jak pamiętamy, w Okręgu Wojskowym VI (jarocińskim) pod dowództwem ppor. Zbigniewa Ostroroga - Gorzeńskiego wraz z powiatami jarocińskim, pleszewskim, rawickim, krotoszyńskim i koźmińskim. Taki podział na okręgi nie był korzystny z punktu widzenia działań na odcinku leszczyńskim. Okręg Wojskowy IV z racji swego położenia kierował swą uwagę przede wszystkim na zachód, w kierunku Zbąszynia, Babimostu, Kopanicy, Kargowej. Co za tym idzie odcinek leszczyński okazywał się leżeć na uboczu głównego kierunku działań Okręgu Wojskowego IV. Natomiast Okręg Wojskowy VI traktowany był jako swego rodzaju zaplecze, zaś oddziały jarocińskie i śremskie były używane jako odwód Dowództwa Głównego. W tej sytuacji pozostawanie powiatów śmigielskiego, kościańskiego i leszczyńskiego w Okręgu Wojskowym IV nie odpowiadało potrzebom frontu na kierunku leszczyńskim. W rozkazie dziennym z 13 stycznia 1919 roku utworzono Okręg Wojskowy IX (kościański) obejmujący powiaty kościański, śmigielski, leszczyński i wschowski[862]. Użyte w rozkazie sformułowanie „dowódca odcinku Leszna p. Śliwinski podlega taktycznie wprost Dow. Główn. W sprawach administracyjnych odnosi się do odnośnych Dow. Okr.” oznacza w praktyce powstanie Grupy Leszno usankcjonowane później przez D. G. rozkazem operacyjnym nr 1 dotyczącym podziału frontu na cztery grupy z dnia 18 stycznia 1919 roku. Na mocy tego rozkazu utworzono grupę południowo – zachodnią „Leszno” pod dowództwem ppor. Śliwińskiego obejmującą linię od kanału Obry w łuku na północ od Leszna do Ponieca włącznie[863].

Struktura okręgów wojskowych była bardzo istotna dla związków Grupy Leszno z ośrodkiem powstańczym w Jarocinie. Te związki zaistniały z dwóch względów –

[861] Rozkaz dzienny nr 2 Dowództwa Głównego, 1919 styczeń 7, za: A. Czubiński, B. Polak: *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Wybór źródeł,* wyd. I, Wydawnictwo Poznańskie 1983, s. 148 – 151.

[862] AP Poznań, Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu, Dowództwo Główne, dnia 13 stycznia 1919., Rozkaz dzienny,sygn. 1, k. 4.

[863] Rozkaz operacyjny nr 1 Dowództwa Głównego, 1919 styczeń 18, za: A. Czubiński, B. Polak: *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Wybór źródeł,* s. 208-209.

z jednej strony Jarocin był ośrodkiem położonym stosunkowo blisko Leszna, z dogodną komunikacją przez Śrem. Z drugiej strony w Tarcach[864] pod Jarocinem kwaterował dowódca Okręgu Wojskowego VI, do którego należał powiat gostyński, i jednocześnie dowódca batalionu jarocińskiego, ppor. Zbigniew Ostroróg – Gorzeński. Okręg jarociński obarczony był dwoma odcinkami styczności z nieprzyjacielem – krotoszyńskim i rawickim. Taka sytuacja mogła spowodować odciągnięcie wysiłku powstańczego powiatu gostyńskiego od kierunku leszczyńskiego. Jednakże do tego nie doszło z kilku przyczyn. Przede wszystkim odcinek krotoszyński, jak również rawicki, znalazły się w orbicie zainteresowania ostrowskiego ośrodka powstańczego. Oddziały jarocińskie walczyły pod Krotoszynem i Zdunami, walczyły także pod Rawiczem, jednakże centrum decyzyjne przesuwało się coraz bardziej w kierunku Ostrowa Wielkopolskiego, który w oparciu o istniejące siły batalionu pogranicznego ze Szczypiorna rozwinął znaczną aktywność. Utworzyła się tam grupa zdolnych organizatorów, z Władysławem Wawrzyniakiem oraz Zygmunem Wieliczką. Grupa ta w dniu 3 stycznia 1919 roku zawiązała sztab celem objęcia kierownictwa ruchem powstańczym początkowo w powiatach ostrowskim, krotoszyńskim, odolanowskim i ostrzeszowskim. Z tego sztabu powstało dowództwo grupy południowej frontu wielkopolskiego, oficjalnie powołanej Rozkazem operacyjnym nr 1 Dowództwa Głównego z dnia 19 stycznia 1919 roku[865].

Drugim czynnikiem, który wpłynął na to, iż przynależność do jarocińskiego Okręgu Wojskowego VI nie odciągnęła wysiłku zbrojnego powiatu gostyńskiego od frontu leszczyńskiego, jest właśnie sposób użycia oddziałów jarocińskich przez Dowództwo Główne jako odwodu. W związku z dążeniem ośrodka ostrowskiego do zapewnienia obsadzenia późniejszego frontu południowego siłami miejscowymi Jarocin znalazł się szybko w sytuacji ośrodka mieszczącego się na zapleczu, nie związanego bieżącymi walkami, a jednocześnie ze względu na całkowicie opanowany garnizon i istniejący batalion powstańczy, jak również zapasy broni i ekwipunku tak w jarocińskich koszarach, jak i w magazynach pozostałych po 19 brygadzie piechoty, zdolny do szybkiego formowania zdolnych do akcji, silnych oddziałów. Z tego względu już co najmniej od dnia 4 stycznia 1919 roku, a więc od wyjazdu kompanii jarocińskiej pod Nakło, widać

[864] W opracowaniach i źródłach można spotkać się z nazwą miejscowości „Turce", „Tulce" bądź „Tury". Miejscowość ta obecnie nosi nazwę Tarce, taką nazwę dla uniknięcia nieporozumień będę stosować.

[865] Rozkaz operacyjny nr 1 Dowództwa Głównego, 1919 styczeń 18, za: A. Czubiński, B. Polak: *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Wybór źródeł,* s. 208-209.

zaznaczającą się tendencję do traktowania przez Dowództwo Główne oddziałów jarocińskich jako swego odwodu[866]. W sytuacji, gdy jarocińskie kompanie były rzucane w różne rejony frontu wielkopolskiego w zależności od potrzeb, zaś jarociński ośrodek nie był obarczony odpowiedzialnością za funkcjonowanie konkretnego odcinka poza – przejściowo – rawickim, nie istniała potrzeba angażowania oddziałów gostyńskich gdzie indziej niż na froncie leszczyńskim.

Oddziały jarocińskie pojawiły się pod Lesznem dość późno, w sile jednej kompanii[867]. Poszczególnymi plutonami dowodzili F. Sobański, J. Majusiak i M Szulc;

[866] Lewandowski (brak imienia), *Warunki polityczne i wojskowe genezy Grupy Leszno,* s. 8.

[867] Lewandowski (brak imienia), *Warunki polityczne i wojskowe genezy Grupy Leszno*, s. 8-9 mówi o początku lutego jako o czasie przybycia dwóch kompanii jarocińskich na front leszczyński, tymczasem C. Pawłowski (relacja powstańca C. Pawłowskiego w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie) podają jako datę wyruszenia 2. kompanii składającej się z weteranów walk pod Mroczą, Ślesinem, Zbąszyniem dzień 15 stycznia; tą samą datę przyjmuje M. Sobczak (M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część II*, Zapiski Jarocińskie, Jarocin 1983, s. 9; tegoż *Powstanie i działalność tajnej organizacji „Jedność" w świetle nowych badań* w: *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*, red. B. Polak, Kościan 1975, s. 103 (przypis)). W świetle wspomnień C. Pawłowskiego za bardziej prawdopodobne wypada uznać przybycie kompanii jarocińskiej pod Leszno w drugiej połowie stycznia 1919r. Inną sprawą jest kwestia dowodzenia kompanią i jej numeru. Pawłowski mówi o 2. kompanii dowodzonej przez Karolczaka. Sobczak stoi na stanowisku, iż chodziło o 4. kompanię dowodzoną przez A. Nowaka, ponieważ 2. kompania Karolczaka pozostawała do 19 stycznia pod Zbąszyniem (*Powstanie i działalność tajnej organizacji „Jedność" w świetle nowych badań,* s. 104). Obecność w kompanii weteranów walk pod Zbąszyniem może wskazywać, iż w jej szeregach znajdowali się żołnierze 2. kompanii Karolczaka. Ponadto, Sobczak pisze o zluzowaniu pod koniec stycznia 1919r. kompanii 4. przez kompanię 2. (M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część II,* s. 10), natomiast Pawłowski konsekwentnie pisze wciąż o tej samej kompanii pozostającej na froncie leszczyńskim do dnia utworzenia 6. pułku piechoty i wręczenia sztandaru pułkowego. Z kolei Lewandowski pisze o dwóch kompaniach jarocińskich, przybyłych w początku lutego, dowodzonych przez Kirchnera i Karolczaka. Kirchner dowodził 1. kompanią pod Nakłem, a Karolczak 2. kompanią pod Zbąszyniem. A Hanyż pisze o przybyciu kompanii jarocińskiej 15 stycznia 1919 na odcinek Osieczna nie precyzując ani numeru tej kompanii, ani nie informując o jej dowódcy (A. Hanyż*, „Front Grupy Leszno" w Powstaniu Wielkopolskim*, maszynopis w zbiorach APP, s. 49). Opisując poszczególne kompanie grupy „Leszno" autor ten stwierdza, że kompania jarocińska to 2. kompania, która uczestniczyła w walkach pod Nakłem, uzupełniona o oddział borecki, dowodzona przez Karolczaka, który po 12 lutym został zmieniony przez Kirchnera (*tamże*, s.104 – 105). Tymczasem kompanią walczącą pod Nakłem była 1. kompania jarocińska, dowodzona przez B. Kirchnera. Wydaje się, że na odcinek leszczyński został skierowany początkowo oddział złożony z weteranów 1. kompanii, który mógł wymagać uzupełnienia o 40-osobowy oddział borecki. Potwierdza to przebieg służby C. Pawłowskiego, który walczył w 1. kompanii pod Mroczą i Ślesinem, a następnie został przydzielony do 2. kompanii składającej się z weteranów walk o Mroczę i Ślesin, która 15 stycznia miała wyruszyć pod Leszno (relacja powstańca C. Pawłowskiego, w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie). Oddział ten mógł być dowodzony przez Kirchnera, na co wskazuje przytoczone opracowanie Lewandowskiego, a następnie mógł zostać zastąpiony przez Karolczaka, uzupełniony weteranami spod Zbąszynia, i ostatecznie oznaczony numerem 2 w numeracji kompanii jarocińskich. Wypada w tym miejscu zaznaczyć, że stwierdzenie M. Sobczaka, że kompanie jarocińskie numerowano w kolejności wysyłania ich na front (M. Sobczak, *Powstanie i działalność tajnej organizacji „Jedność" w świetle nowych badań,* s. 104) jest słuszne, ale wymaga opatrzenia pewną uwagą. Składy pierwszych formowanych kompanii ruszających na front z garnizonu jarocińskiego nie były stałe. Po powrocie kompanie mogły być na nowo formowane. Dobrze ilustruje to przytaczany przykład C. Pawłowskiego, który wyruszył pod Nakło z 1. kompanią, a następnie walczył pod Lesznem w 2. kompanii (relacja powstańca C. Pawłowskiego w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie), J. Klimka, który również walczył pod Nakłem w 1. kompanii, po powrocie do garnizonu został włączony do 5. kompanii, z którą walczył pod Zdunami, a po zawarciu rozejmu w Trewirze trafił do kompanii znajdującej się pod Lesznem, co określił jako powrót do swojej kompanii, a więc 1. kompanii jarocińskiej spod Nakła (relacja powstańca J. Klimka, w posiadaniu autora), czy wreszcie J. Majchrzaka, który walczył w 2. kompanii pod Zbąszyniem, a później w 5. kompanii pod Zdunami (relacja powstańca J. Majchrzaka w zbiorach Muzeum

kompania posiadała też podoficera oświatowego, Józefa Walczaka, który prowadził śpiew[868]. Oddział przybył transportem kolejowym do Gurzyna z krótkim postojem w Gostyniu. W Gurzynie kompania przesiadła się na wozy drabiniaste, którymi została przewieziona do Gołębic, gdzie przeprowadzono dyslokację pododdziałów[869]. Objęły one odcinki Klonowiec – Gołębice i Klonowiec – Wyciążkowo, wchodzące w skład odcinka „Osieczna". Poszczególne plutony stacjonowały Klonowcu (pierwszy), Gołębicach (drugi) i Lipnie (trzeci)[870]. Oddział jarociński zastąpił kompanię kościańską Mocka i 2. kompanię kórnicką[871]. Klonowiec stał się głównym ośrodkiem odcinka, w tamtejszym

Regionalnego w Jarocinie).. Podobnie wskazuje informacja podana przez F. Nadolskiego, który podaje, że 1. kompania celem wysłania pod Rawicz 1 lutego 1919 r. została sformowana pod dowództwem J. Klarzyńskiego (*List do Swoich!*, „Gazeta Jarocińska" nr 29 z dn. 10 kwietnia 1938 r., s. 2) , a więc nie stanowiła odrębnej całości od powrotu spod Nakła, lecz była formowana od nowa. Tym samym fakt, że inna kompania oznaczona była numerem 2 nie oznaczał, że po reorganizacji oddziałów w garnizonie i rozformowaniu kompanii wracającej spod Zbąszynia, nie mogła tego numeru otrzymać kompania walcząca pod Lesznem. Taki przebieg wydarzeń odpowiada również podanej przez komendanta Okręgu Wojskowego VI, Z. Ostroroga – Gorzeńskiego, że pod Leszno została wysłana kompania Karolczaka po powrocie spod Zbąszynia, ale nie podaje numeru tej kompanii, a jednocześnie pisze o „II komp.", która walczyła pod Rawiczem (*Marsz marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie*, „Gazeta Jarocińska" nr 69 z dn. 29 sierpnia 1937 r., s. 3). Tym fakt, że rozkaz batalionowy z dnia 24 stycznia 1919 r. (*List do Swoich*, „Gazeta Jarocińska" nr 49 z dn. 19 czerwca 1938, s. 2) wymienia jedynie kompanie 1., 2., 3., i 5. nie przesądza, że to właśnie kompania 4. była nieobecna w garnizonie, ponieważ numery nie musiały odnosić się do numeracji kompanii liniowych, a mogły być jedynie numeracją stosowana w garnizonie. Kompania 5. posiadała stały numer, ponieważ była kompanią rekrucką (por. J. Staszak, *Jarocińscy powstańcy w walkach o Zduny w 1919 r.*, s. 206, Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 199, relacja powstańca J. Klimka, relacja powstańca J.). Poza tym należy wziąć pod uwagę, że kompania w sile 160 ludzi pod dowództwem Kirchnera była przygotowana do wyjazdu pod Rawicz na dzień 15 stycznia 1919 r. w następstwie informacji o nacisku nieprzyjaciela (raport komendanta Okręgu Wojskowego VI z dnia 14 stycznia 1919 r., za: Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz,* s. 245). Oddział ten nie został jednak skierowany pod Rawicz, ponieważ przybywszy na front komendant Okręgu Z. Ostroróg – Gorzeński uznał, że sytuację można opanować siłami lokalnymi (raport komendanta Okręgu Wojskowego VI z dnia 20 stycznia 1919 r., za: Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz,* s. 247 – 248). W dniu 15 stycznia 1919 r., a więc w dniu wyruszenia oddziału jarocińskiego pod Leszno, była więc w Jarocinie gotowa do wymarszu kompania dowodzona przez Kirchnera, składająca się w znacznej części z weteranów walk pod Mroczą i Ślesinem W związku z powyższym należy przyjąć, że oddział jarociński skierowany w połowie stycznia 1919 r. na odcinek leszczyński składał się z weteranów 1. kompanii i nowych żołnierzy, dowodzony przez B. Kirchnera, a co najmniej od objęcia dowództwa przez J. Karolczaka i ewentualnego zasilenia weteranami 2. kompanii która wróciła spod Zbąszynia, co nastąpiłoby na przełomie stycznia i lutego 1919 r. ostatecznie zaczął funkcjonować jako 2. kompania jarocińska. Trzeba tu też zaznaczyć, że oddział ten nie był równoważny z 1. kompanią, inni byli m.in. dowódcy plutonów (relacja powstańca C. Pawłowskiego).

Jeśli chodzi o liczebność oddziału, to jakkolwiek podawana przez C. Pawłowskiego liczba 200 ludzi wydaje się duża jak na kompanie wystawiane przez garnizon jarociński czy też w ogóle kompanie powstańcze. Jednakże w świetle informacji o 160-cio osobowej kompanii Kirchnera (raport komendanta Okręgu Wojskowego VI z dnia 14 stycznia 1919 r., za: Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz,* s. 245) liczebność ta mogła być osiągnięta po włączeniu do kompanii 40-osobowego oddziału boreckiego (A. Hanyż*, „Front Grupy Leszno" w Powstaniu Wielkopolskim*, maszynopis w zbiorach APP, s. 104 – 105), co dałoby liczbę właśnie 200 żołnierzy. Jednocześnie ta liczebność tłumaczyłaby twierdzenie Lewandowskiego o przybyciu dwóch kompanii jarocińskich (Lewandowski (brak imienia), *Warunki polityczne i wojskowe genezy Grupy Leszno*, s. 8-9) – taka liczba żołnierzy rzeczywiście mogła zostać odebrana jako dwie kompanie. Oddział posiadał jeden karabin maszynowy (C. Pawłowski wspomina o „maszynówce", używając liczby pojedynczej, opisując stan kompanii podczas pełnienia przez nią służby patrolowej w okolicach Klonowca – relacja powstńca C. Pawłowskiego).

[868] Relacja powstańca C. Pawłowskiego, A. Hanyż, *„Front Grupy Leszno" w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 105.

[869] Relacja powstańca C. Pawłowskiego.

[870] *Tamże*.

[871] O zluzowaniu przez kompanię jarocińską oddziału Mocka pisze A. Hanyż (A. Hanyż, *„Front Grupy Leszno" w*

pałacu mieściła się również kuchnia zapewniająca powstańcom posiłki.[872] Kompania prowadziła aktywną działalność patrolową, staczając często utarczki z patrolami niemieckimi, natomiast rzadko dochodziło w tym czasie to większych starć. Wyjątkiem był bój o Lipno w dniu 23 stycznia 1919 r.

Akcja niemiecka została przygotowana z dużym rozmachem. Nieprzyjaciel operował dwoma pociągami pancernymi, którymi przewiózł silny desant piechoty. Liczył przy tym na zadymkę śnieżną, która umożliwiłaby mu niepostrzeżone podejście pod Lipno i uzyskanie powodzenia dzięki wyzyskaniu elementu zaskoczenia. W tym celu pierwszy z pociągów pancernych podjechał na ok. 100 m do dworca w Lipnie, zaś drugi stanął w odległości ok. 200 metrów za nim. Umożliwiło to wzajemne wspieranie się ogniem przez oba pociągi, utrudniając jednocześnie powstańcom walkę z nimi. Następnie pierwszy z pociągów otworzył ogień na zabudowania wsi Lipno i budynki dworca, zaś drugi rozpoczął ostrzeliwanie Klonowca i Mórki. W tej sposób jeden z pociągów pancernych zapewniał bezpośrednie wsparcie natarcia, podczas gdy drugi dążył do odizolowania pola walki ogniem. Jednocześnie pierwszy z pociągów przystąpił do wyładowywania desantu piechoty, który szybko zbliżył się do dworca w Lipnie. Był on jednak nadal obsadzony przez elementy kompanii kościańskiej dowodzonej przez ppor. Sikorę uzbrojone w karabiny maszynowe, których intensywny ogień skutecznie osłabił siłę i tempo natarcia nieprzyjaciela. Jakkolwiek Niemcy zbliżyli się do dworca na tyle, że doszło nawet do walki wręcz, to nie zdołali go opanować i wycofali się do zabudowań wsi. Odwrót do pociągu pancernego uniemożliwiał ogień karabinów maszynowych obsady dworca. Wkrótce pozostałe elementy kompanii kościańskiej rozpoczęły wypieranie nieprzyjaciela ze wsi[873].

Wobec skuteczności karabinów maszynowych kompanii kościańskiej nieprzyjaciel użył pocisków gazowych do likwidacji powstańczych punktów ogniowych. Akcja ta była jednak spóźniona, gdyż na polu walki pojawiła się kompania jarocińska, uderzając na drugi pociąg pancerny. Jednocześnie pogarszające się warunki atmosferyczne, a przede

Powstaniu Wielkopolskim, s. 49), natomiast C. Pawłowski pisze o zluzowaniu kompanii kórnickiej (relacja powstańca C. Pawłowskiego). Należy w tym miejscu zaznaczyć, że również A. Hanyż pisze o obecności w Klonowcu kompanii kórnickiej od 13 stycznia 1919 r, (A. Hanyż, *„Front Grupy Leszno" w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 48), ponadto w innym miejscu dodaje o zluzowaniu przez kompanię jarocińską również 2. kompanii kórnickiej (*tamże*, s. 105).

[872] Relacja powstańca C. Pawłowskiego.

[873] A. Hanyż, *„Front Grupy Leszno" w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 86 – 87.

wszystkim narastająca zadymka, zaczęły sprzyjać stronie powstańczej, ułatwiając kontratakującym kompaniom zbliżenie się do pociągów pancernych, przy czym kompania kościańska atakowała pierwszy, a jarocińska, jak wspomniano wyżej, drugi pociąg pancerny. Uniemożliwiło to pociągom udzielanie sobie wzajemnego wsparcia ogniowego, ponieważ każdy z nich został zaangażowany w walkę w swojej obronie. W akcji zdołano uszkodzić tor i odczepić trzy wagony od pierwszego pociągu pancernego dzięki obrzuceniu go granatami ręcznymi. W tej sytuacji, intensywnie atakowany drugi pociąg pancerny wycofał się w kierunku Leszna, a wkrótce podążył za nim również pociąg drugi, pozostawiając w ręku kompanii kościańskiej odczepione przez nią trzy wagony[874]. Oprócz wagonów Niemcy utracili w walce czterech zabitych i czternastu rannych, z kolei po stronie polskiej pięciu powstańców z kompanii kościańskiej zostało zatrutych użytym przez nieprzyjaciela gazem; kompania jarocińska nie poniosła strat[875].

Walka o Lipno ukazała bitność jarocińskich oddziałów, a jednocześnie ukazał dobrą organizację odcinków bojowych, istnienie prawidłowej komunikacji i współpracy między oddziałami i dowódcami, dobre ustalenie łańcucha dowodzenia, dzięki czemu wejście do akcji kompanii jarocińskiej nie wymagało rozkazu z wyższego szczebla, co w warunkach często utrudnionej komunikacji mogłoby oznaczać opóźnienie decydujące o wyniku starcia. Jednocześnie pozostawienie znacznej swobody dowódcom kompanii wymagało od nich aktywności, umiejętności organizacyjnych i dowódczych, wreszcie inicjatywy. Tymi cechami wykazała się kompanie jarocińska i kościańska oraz ich dowódcy w boju o Lipno.

Służba patrolowa w warunkach zimowych, wypełniająca pobyt kompanii na odcinku leszczyńskim była uciążliwa. Obfitowała w akcje o małym rozmachu, ale nie mniej niebezpieczne od większych starć. Aktywny był też nieprzyjaciel, który codziennie operował pociągami pancernymi wykorzystując je do ostrzeliwania pozycji powstańczych, licznie też działały nieprzyjacielskie patrole[876]. Zdarzały się też działania patroli na większą skalę, m.in. nieprzyjaciel uderzył 40-osobowym plutonem na

[874] *Tamże*, s. 87; relacja powstańca C. Pawłowskiego; M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część II*, s. 9-10; W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej,* s. 126.

[875] M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku. Część II*, s. 10.

[876] J. S. Richter, *Mój los powstańca wielkopolskiego*, w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskich*, s. 337.

Klonowiec, wdzierając się przejściowo do parku pałacowego. Atak ten został odparty. Następnego dnia dwuosobowy patrol ze składu kompanii jarocińskiej składający się z Józefa Walczaka i Franciszka Kościelniaka wyprawił się celem likwidacji punktu ogniowego niemieckiego karabinu maszynowego znajdującego się w pobliżu torów kolejowych prowadzących do Leszna, co powiodło się całkowicie[877]. We znaki oprócz nieprzyjaciela dawały się warunki atmosferyczne, przede wszystkim dojmujący mróz, sięgający nocami -18°C. Było to tym bardziej uciążliwe, że służba obejmowała patrole nocne i wystawianie całodobowych posterunków. Z powodu zimna musiały być one zmieniane co godzinę[878]. W tych warunkach po czterotygodniowej służbie, w kompanii zaczęły pojawiać się oznaki wyczerpania. Została przesunięta do Osiecznej, jednak nie rozwiązało to sytuacji. Żołnierze domagali się zmiany bielizny, która była zniszczona i brudna, wymagała zmiany, ponadto niezbędny był wypoczynek w warunkach garnizonowych i odwszenie. Pojawiły się nastroje buntu, domagano się powrotu na kilka dni do Jarocina. Ponieważ dowództwo nie godziło się na to, Józef Walczak samowolnie skontaktował się z Poznaniem telefonicznie. W wyniku tego poszczególne plutony kolejno kierowano do Jarocina, gdzie żołnierze nabrali nowych sił, a także dokonano wymiany bielizny i wydano bieliznę zapasową[879]. W sumie wypoczynek trwał dwa tygodnie, jednak pobyt poszczególnych plutonów w garnizonie był jedynie trzydniowy[880]. Po powrocie na front kompania została przerzucona do Pawłowic, gdzie wystawiła posterunki na linii kolejowej między Kąkolewem a Nową Wsią, prowadząc jednocześnie służbę patrolową, otrzymała tam też uzupełnienia z Jarocina w postaci 40-osobowego oddziału z kapr. Michałem Walczakiem, w związku z dużym spadkiem liczebności spowodowanym chorobami; Walczak, ze względu na niedoleczone rany, objął zaopatrzenie kompanii[881]. 12 lutego 1919 r. kompania została przeniesiona do Oporowa, gdzie została zaprzysiężona, a jej przeglądu dokonał por. Swinarski. Ponownie przejawiły się w oddziale nastroje zmęczenia, żołnierze śpiewali „O cześć wam panowie magnaci", co spotkało się z negatywnym odbiorem Swinarskiego, który zabronił śpiewać tej pieśni[882]. Po zaprzysiężeniu kompania została skierowana na odcinek „Robczysko", gdzie

[877] Relacja powstańca C. Pawłowskiego.
[878] *Tamże*.
[879] *Tamże*.
[880] A. Hanyż, *„Front Grupy Leszno" w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 105; relacja powstańca C. Pawłowskiego.
[881] *Tamże.*
[882] *Tamże*; Swinarski był ziemianinem, co tłumaczy, dlaczego pieśń tę mógł odebrać jako kierowaną wobec jego

w dalszym ciągu pełniła służbę frontową[883].

Kompania jarocińska działała pod Lesznem jako odwód Dowódcy Głównego. Organizacyjnie podlegała Komendzie Okręgu Wojskowego VI w Jarocinie, wchodziła w skład batalionu jarocińskiego. Jarociński garnizon zapewniał jej uzupełnienia i zaopatrzenie. Spowodowało to pewne perturbacje w okresie tworzenia większych jednostek wielkopolskich. Kompania jarocińska, ze względu na swe podległości DG i komendzie jarocińskiej, pomimo zaliczenia jej w skład batalionu „Osieczna", nie otrzymała numeru po rozkazie Dowództwa Głównego nr 29 z dn. 2 lutego 1919 r. Rozkaz ten przewidywał nadanie numerów batalionów i kompanii poczynając od prawego skrzydła. Dotyczył zarówno oddziałów przebywających na froncie, jak i rezerwy, a nadana numeracja miała obowiązywać aż do czasu utworzenia 6 pułku strzelców wielkopolskich, kiedy to ostatecznie 2. kompania jarocińska została włączona w jego struktury w toku ostatecznego ustalania jego składu[884].

3.4. Działania oddziałów jarocińskich na odcinku rawickim Frontu Południowego.

Pod koniec stycznia na odcinku rawickim dało się odczuć wzrastający nacisk nieprzyjaciela. Nastąpiła zmiana dowódcy po stronie niemieckiej – miejsce mjr Richerta zajął płk. Stock[885]. 1 lutego 1919 r. artyleria niemiecka rozpoczęła intensywny ostrzał baraków pod Miejską Górką, w których kwaterowały oddziały powstańcze. Nieprzyjaciel rozpoczął też koncentrowanie w Rawiczu i najbliższej okolicy znacznych sił, które osiągnęły liczebność ok. 8 kompanii piechoty i kompanii saperów z 16 karabinami maszynowymi, prócz tego 10 dział, liczne moździerze oraz liczące ok. 1 000 ludzi oddziały Straży Obywatelskiej (*Bürgerwehr*) i Heimatschutzu[886]. W tej sytuacji dowództwa zarówno Frontu Południowego, jak i Okręgu Wojskowego VI zaczęły wzmacniać odcinek rawicki. W tym celu komenda Okręgu wysłała w porozumieniu z dowództwem Frontu i Dowództwem Głównym jedną kompanię jarocińską (114 ludzi,

osoby.

883 *Tamże.*

884 Rozkaz Dzienny Dowództwa Głównego nr 29 z dn. 2 lutego 1919 r. za: *Wojskowe aspekty powstania wielkopolskiego 1918 – 1919. Wybór materiałów źródłowych*, s. 256 – 257; A. Hanyż, *„Front Grupy Leszno" w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 125 i 131,

885 Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz,* s. 255 – 256.

886 W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, w: *Niemcy a Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919*, red. B. Polak, s. 144.

3 karabiny maszynowe, jeden wóz taborowy) i jedną kompanię z Koźmina (14 ludzi, jeden lekki karabin maszynowy) oraz amunicję w ilości 10 tysięcy naboi do karabinów, tysiąc naboi do karabinów maszynowych i 300 granatów z Koźmina oraz 22 tysiące naboi do karabinów i 2 400 naboi do karabinów maszynowych z Jarocina[887]. Kompanie jarocińska i koźmińska przybyły na odcinek rawicki razem, tym samy pociągiem. Wysłanie oddziałów jarocińskich, stanowiących odwód Dowództwa Głównego, wymagało stosownego rozkazu z Poznania, który uzyskano na prośbę zastępcy dowódcy powiatu rawickiego, I. Buszy[888].

Uzyskanie posiłków pozwoliło na podjęcie próby przeprowadzenia akcji zaczepnej[889]. Jej cele były zróżnicowane. Niewątpliwie na horyzoncie planów pojawiła się chęć zbrojnego opanowania Rawicza. Nie mniej ważna była jednak chęć zmiany sytuacji na froncie, a przede wszystkim zlikwidowania stanowisk artylerii niemieckiej intensywnie ostrzeliwującej od dłuższego czasu zarówno pozycje polskie, jak i zabudowania cywilne. Atak na pozycje artylerii nieprzyjaciela pozwoliłby na podjęcie próby zdobycia dział, co z jednej strony osłabiłoby ostrzał niemiecki, z drugiej wzmocniłoby siły powstańcze w powiecie rawickim[890].

Plan akcji powstawał w nietypowych warunkach. Przede wszystkim jego autorem nie był żaden z miejscowych dowódców, czy też miejscowy sztab, lecz szef sztabu Frontu Południowego Z. Wieliczka. Tym samym twórca planu nie znał dobrze oddziałów biorących udział w akcji. Mało tego, Z. Wieliczka nie dowodził bitwą, ani nie był podczas niej obecny na odcinku rawickim. Tym samym dowódcy z odcinka rawickiego realizowali koncepcję bitwy, która była im narzucona, i z którą prawdopodobnie nie do końca się zgadzali[891].

Plan zakładał działanie czterech grup bojowych. Grupa działająca z Zakrzewa miała zająć Konarzewo oraz Izbicę, a następnie przerwać tor Rawicz – Leszno. Grupa działająca z Żołędnicy miała zająć Łaszczyn i przeciąć drogę Rawicz – Sarnowa. Grupa

---

[887] Raport Komendanta Okręgu Wojskowego VI za: Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 257.

[888] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 259; W. Płonczyński, *Spotkanie w Krystiankach*, w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskich*, s. 296. Według W. Płonczyńskiego również kompania koźmińska została wysłana na rozkaz z Poznania.

[889] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 262.

[890] Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 39; Z. Wieliczka, Od Prosny po Rawicz, s. 259 – 260 i 262; W. Płonczyński, *Spotkanie w Krystiankach*, w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskich*, s. 296.

[891] Jak pisze Z. Wieliczka, jego plan został przez realizatorów zmieniony, a Busza nie zgadzał się z nim już podczas przedstawiania go przez Wieliczkę (Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 264 – 269 i 286).

działająca ze Słupi miała uderzyć na Szymanowo i przeciąć szosę Rawicz – Sarnowa. Druga grupa działająca ze Słupi miała zająć Dębno Polskie i Przywsie (Grenzvorwerk) oraz przeciąć tor Rawicz – Wrocław. Po osiągnięciu wyznaczonych pozycji oddziały miały zaatakować Rawicz[892]. W ten sposób zostałaby odcięta i zneutralizowana załoga Sarnowy, a tym samym stosunek sił zmieniłby się na korzyść strony polskiej. Z. Wieliczka przypuszczał, że załoga Sarnowy po odcięciu od Rawicza skapituluje po zajęciu tego miasta. Próbę przebicia się z Sarnowy do Rawicza uważał za mało prawdopodobną i pozbawioną szans powodzenia[893].

Nawet pobieżna analiza pozwala dostrzec wady tego planu. Przede wszystkim opanowanie Łaszczyna, Konarzewa, Izbicy, Dębna, Szymanowa i Przywsia z całą pewnością zaalarmowałoby Niemców. Tym samym zniknąłby element zaskoczenia. Spowodowałoby to, nawet w przypadku całkowitego sukcesu w walce w te miejscowości, konieczność toczenia uporczywych walk najpierw na przedpolach Rawicza, a później, w razie wywalczenia sobie drogi do niego, w samym mieście. Założenie, że załoga Sarnowy będzie się temu przyglądać biernie, nie ma żadnego uzasadnienia. Tym bardziej razi fakt, że nie przewidziano żadnych sił, które załogę Sarnowy mogłyby blokować, a tym samym zabezpieczyć oddziały atakujące Rawicz od uderzenia z tyłu.

Należy stwierdzić, że porównanie planu ataku na Rawicz z realiami, szczególnie w kontekście znanych przecież ciężkich walk o wdarcie się do Szubina, razi nieuzasadnionym optymizmem, a przeznaczone do jego realizacji siły są dość małe. Sama załoga Rawicza miała liczyć 8 kompanii regularnego wojska, ok. 1 000 – osobową straż obywatelską, liczne działa, moździerze i karabiny maszynowe. Do tego dochodziły załogi poszczególnych miejscowości, z czego w samej Sarnowie miało stać 150 ludzi, 2 plutony karabinów maszynowych i artyleria[894]. Przeciwko nim dowództwo powstańcze mogło skierować 11 kompanii piechoty[895], o różnej liczebności, wahającej się od 60 do 150 ludzi (łącznie ok. 1100 ludzi) i o różnym stopniu wyszkolenia, dysponujących w sumie 7 lekkimi karabinami maszynowymi, bez ciężkich karabinów maszynowych

[892] Za: Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 262 – 263.
[893] *Tamże.*
[894] Rozkaz Operacyjny Komendy Wojsk Polskich powiatu rawickiego z 3 lutego 1919 r., za: Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s.266 – 267.
[895] Plutony zielonowiejski i golejewski, które w bitwie działały razem, potraktowałem w zestawieniu jako jedną kombinowaną kompanię.

i wsparcia artyleryjskiego[896]. Te siły miały w nocy okrążyć Rawicz, niszcząc po drodze lokalne garnizony, a następnie uderzyć na samo miasto, które do tego momentu zostałoby już zaalarmowane. Wobec przewagi technicznej i liczebnej nieprzyjaciela zadanie to należy uznać za postawione na wyrost.

Zwraca też uwagę brak odwodu. Doświadczenia walk o Szubin wskazały, że umiejętne użycie odwodu może być decydujące o wyniku walki. Ponadto nie było oddziałów, które mogłyby posłużyć do obsadzenia zajętego miasta. Walka o Szubin wykazała, że oddziały w walce miejskiej tracą spoistość i do czasu ponownego sformowania nie są zdolne do zabezpieczenia zdobyczy. Zakładając opanowanie Rawicza, samo w sobie mało prawdopodobne, twórca planu nie przewidział oddziałów, które mogłyby wejść do miasta i zabezpieczyć je, tak jak oddział Kittla pod Szubinem. Jeśli dodamy, że cała akcja miała być przeprowadzona nocą, zobaczymy, że zdobycie Rawicza mogło okazać się jedynie pierwszą z piętrzących się przed powstańcami trudności.

Plan przewidujący daleki marsz i okrążenie Rawicza wraz z opanowaniem obsadzonych przez nieprzyjaciela miejscowości nie brał też pod uwagę trudności z łącznością. Nie przewidywał użycia ani środków technicznych, ani sformowania grupy gońców konnych bądź innych. Tym samym akcja siłą rzeczy musiała toczyć się niezależnie na kierunkach wszystkich grup bojowych. Jednocześnie oznaczało to, że dowództwo nie ma żadnej możliwości wpłynięcia na jej przebieg,

Jak widać z powyższego, plan był oparty na nierealistycznych założeniach, nie brał pod uwagę możliwości niepowodzenia na którymkolwiek kierunku. Ponadto nie brał pod uwagę doświadczeń walk powstańczych na innych odcinkach.

Początkowo atak planowany był na noc z 2 na 3 lutego 1919 r. Jednak ze względów organizacyjnych oraz z powodu powzięcia przez wywiad informacji o planowanej na noc z 3 na 4 lutego zabawie dla oficerów niemieckich w Rawiczu przesunięto datę akcji o jedną dobę[897]. W tym też czasie prawdopodobnie plan został zmieniony przez dowódców odcinka rawickiego. Doszło do tego prawdopodobnie podczas narady w dniu 3 lutego 1919 r.[898] Zgodnie z nowym rozkazem załoga Zakrzewa miała wziąć

[896] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 270 – 276.
[897] *Tamże*, s. 264.
[898] Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 39; Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 265; W. Brzeskoniewicz, *Historia Miejskiej Górki*, s. 83.

Konarzewo, załoga Żołędnicy miała wziąć Łaszczyn za wszelką cenę, załoga Słupi miała wziąć Kowaliki, załoga Niemarzyna miała wziąć Folusz. Następnie oddziały z Miejskiej Górki miały wziąć Sarnowę. Po zdobyciu Sarnowy Stowolno miało wziąć Szymanowo i Dębno Polskie. Następnie Konarzewo miało wziąć Izbice, Żylice i przerywa tor do Leszna, a oddziały z Zielonej Wsi biorą Niemieckie Dębno, maszerują na Grenzvorwerk i przerywają tor do Wrocławia[899].

Plan ten wykazuje jeszcze większą szczegółowość, niż plan Z. Wieliczki. Jakkolwiek bierze pod uwagę niebezpieczeństwo ze strony załogi Sarnowy, to jego stopień skomplikowania jest jeszcze większy. Tak znaczne skomplikowanie i wzajemne uzależnienie dalszego ciągu działań od wykonania zadań przez poprzednie grupy w warunkach braku środków łączności było błędem, który miał niebagatelne znaczenie dla ograniczonego jedynie sukcesu. Fakt wydania tak szczegółowych rozkazów wskazywał również na brak łączności między poszczególnymi oddziałami.

Ostatecznie oddziały wyruszyły do akcji w trzech grupach. Grupa prawoskrzydłowa składała się z kompanii zakrzewskiej, jarocińskiej i jutrosińskiej. Kompania zakrzewska zabezpieczała działania od strony północnej na wypadek próby uderzenia w skrzydło powstańcze od strony Bojanowa lub odcięcia oddziałów. Tym samym jej udział w bitwie ograniczył się do podejścia z Kawcza do Dąbrówki i ostrzeliwania tamtejszej załogi niemieckiej. Po zakończeniu bitwy kompania wycofała się do Kawcza[900].

Głównym działaniem grupy prawoskrzydłowej była akcja 1. kompanii jarocińskiej i kompanii jutrosińskiej na Konarzewo, dalej na Łaszczyn, później na Izbice, Żylice i na Rawicz. Kompania jarocińska, jak wspomniano wyżej, liczyła 114 ludzi, dysponowała 3 lekkimi karabinami maszynowymi. Żołnierze posiadali po ok. 40 naboi na karabin ręczny, kompania nie miała granatów ręcznych. Ponadto dowodzący kompania Klarzyński był wówczas w Poznaniu na egzaminach oficerskich. Z tego powodu kompanią dowodził w bitwie Feliks Nadolski[901].

---

899 Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 265.

900 Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 271.

901 Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 271; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 145; relacja powstańca Feliksa Nadolskiego w: *List do Swoich!*, brak informacji o autorze, „Gazeta Jarocińska" nr 29 z dn. 10 kwietnia 1938, s. 2. Zgodnie z relacją F. Nadolskiego poszczególne funkcje w kompanii podczas akcji pełnili: st. sierż. Nadolski Feliks – dowódca, sierż. Matuszak Antoni – szef, Walkowiak Jan – dowódca 1. plutonu, Szraczkowski Franciszek – dowódca 2. plutonu, Jarecki – dowódca 3. plutonu, kpr. Bardel, kpr. Marchwiak, kpr. Patoka Klemens, kpr. Patoka Czesław – sekcyjni, kpr. Stróżyński Roman – sanitariusz, Gródecki – krawiec kompanijny, Antczak – szewc kompanijny, nazywany przez powstańców „Kilińskim"; ponadto F. Nadolski wymienia Poszywałę,

Kompania jutrosińska była kombinowanym oddziałem złożonym z dwóch samodzielnych oddziałów: plutonu jutrosińskiego (ok. 40 ludzi i 1 lekki karabin maszynowy) i plutonu dubińskiego (ok. 20) ludzi[902].

Podstawą wyjściową grupy był Annopol. Jako pierwsza wyruszyła wieczorem 3 lutego 1919 r. kompania jarocińska, docierając do Zakrzewa. Po godzinie dołączyła do niej kompania jutrosińska[903]. F. Nadolski, po objęciu ogólnego dowództwa nad całością zgromadzonych w Zakrzewie sił, ruszył siłami obu kompanii około północy przez folwark Antoniewo lasami do Konarzewa[904]. Po podejściu do Konarzewa wysłano patrole, które nie stwierdziły obecności nieprzyjaciela. Tym samym Konarzewo zostało opanowane bez kontaktu z Niemcami[905]. Pozwoliło to na spokojne przygotowanie się do uderzenia na Łaszczyn, który obsadzony był przez ok. 50-osobowy oddział niemiecki dysponujący dwoma działami i dwoma ciężkimi karabinami maszynowymi. Jak pamiętamy, rozkazy przewidywały bezwzględną konieczność zdobycia Łaszczyna. Oddziały rozwinięto w tyralierę, przy czym kompania jutrosińska zajęła prawe skrzydło, a centrum i lewe skrzydło stanowiła kompania jarocińska. Oddziały zajęły niepostrzeżenie pozycje wyjściowe w odległości ok. 500 m od Łaszczyna, otaczając miejscowość od północy, zachodu i południa[906]. Było to możliwe dzięki bezwzględnemu przestrzeganiu obowiązku zachowania ciszy podczas podchodzenia do pozycji nieprzyjacielskich. Po zajęciu pozycji wyjściowych Nadolski oczekiwał, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, sygnału do natarcia w postaci białej rakiety, która miała być wystrzelona z Miejskiej Górki. W związku z tym, że po godzinie 02:00 w dalszym ciągu nie było widać sygnału ani nie otrzymano żadnej informacji o ewentualnej zmianie planu, Nadolski samodzielnie wydał rozkaz uderzenia[907]. Zaprocentowało tu zachowanie ciszy podczas zajmowania pozycji wyjściowych. Gwałtowny atak z bliskiej odległości na całkowicie nieprzygotowanego przeciwnika, w sytuacji gdy większość załogi Łaszczyna

Piotrowskiego, Walczaka i Rogaskiego (relacja powstańca Feliksa Nadolskiego w: *List do Swoich!*, brak informacji o autorze, „Gazeta Jarocińska" nr 29 z dn. 10 kwietnia 1938, s. 2).

902 Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 271.

903 Relacja powstańca Feliksa Nadolskiego w: *List do Swoich!*, brak informacji o autorze, „Gazeta Jarocińska" nr 29 z dn. 10 kwietnia 1938, s. 2; Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 271.

904 *Tamże*; relacja powstańca Feliksa Nadolskiego w: *List do Swoich!*, brak informacji o autorze, „Gazeta Jarocińska" nr 29 z dn. 10 kwietnia 1938, s. 2

905 Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 271; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 145.

906 Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 271; W. Brzeskoniewicz, *Historia Miejskiej Górki*, s. 85.

907 Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 272; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 145.

spała, zaowocował brakiem silniejszego, zorganizowanego oporu ze strony niemieckiej. Jedynie posterunek przy działach oddał kilka strzałów w kierunku zbliżającej się szybko tyraliery[908]. Ostrzał ten nie miał żadnego znaczenia dla nacierających, jego celem było raczej zaalarmowanie sąsiednich załóg niemieckich niż próba stawienia poważniejszego oporu. Pozostała część załogi Łaszczyna w panice uciekła do Rawicza, z wyjątkiem obsługi dział. Artylerzyści, w sile 1 oficera i 11 kanonierów, zostali wzięci do niewoli na kwaterach, których nie zdążyli opuścić; straty wyniosły dwóch ciężko rannych, którzy zmarli, w tym co najmniej jeden z kompanii jarocińskiej – Kazimierz Bernau pochodzący z Radlina[909].

Tym samym Łaszczyn został zdobyty. Nie ponosząc strat własnych wzięto do niewoli 12 Niemców, w tym jednego oficera, zdobyto dwie armaty wraz z zaprzęgiem (20 koni), i całym wyposażeniem półbaterii, ponadto ciężkie dwa karabiny maszynowe i 3 000 naboi do nich, broń ręczną, amunicję, wyposażenie i kuchnię polową; która to zdobycz została przetransportowana do Miejskiej Górki[910]. Niestety, nadspodziewanie gładko odniesiony sukces zaowocował także chwilowym nieładem. Wybuch radości wśród powstańców spowodował, że dopiero ok. godziny 04:00 oddziały były gotowe do dalszych działań – choć trzeba pamiętać, że atak na Łaszczyn miał miejsce między godziną 02:00 a 03:00[911]. Po wprowadzeniu ładu w szeregi powstańcze Nadolski celem zabezpieczenia Łaszczyna przed ewentualną kontrakcją nieprzyjaciela wysunął placówkę w stronę Sarnówki, a pozostałe siły rozlokował po obu stronach drogi prowadzącej do Rawicza, kilkaset metrów od Łaszczyna[912]. W niejasnych okolicznościach doszło tu do wystrzelania przez oddziały części amunicji[913].

O świcie, w związku z koniecznością zniszczenia toru kolejowego Rawicz – Leszno

[908] H. J. Schmitz podaje, że haubice z Łaszczyna prowadziły ogień podczas ataku powstańców (H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 12 – 13). Prawdopodobnie był to ostrzał nękający kierowany na zajęte przez Polaków miejscowości, nie ma bowiem informacji o ostrzeliwaniu przez artylerię oddziałów powstańczych atakujących tę wieś. Tłumaczy to także, dlaczego obsługi dział nie zostały zaskoczone we śnie.

[909] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 272; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 145; relacja powstańca Feliksa Nadolskiego w: *List do Swoich!*, brak informacji o autorze, „Gazeta Jarocińska" nr 29 z dn. 10 kwietnia 1938, s. 2.

[910] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 272; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 145 – 146; relacja powstańca Feliksa Nadolskiego w: *List do Swoich!*, brak informacji o autorze, „Gazeta Jarocińska" nr 29 z dn. 10 kwietnia 1938, s. 2

[911] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 272; relacja powstańca Feliksa Nadolskiego w: *List do Swoich!*, brak informacji o autorze, „Gazeta Jarocińska" nr 29 z dn. 10 kwietnia 1938, s. 2.

[912] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 272; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 146; relacja powstańca Feliksa Nadolskiego w: *List do Swoich!*, brak informacji o autorze, „Gazeta Jarocińska" nr 29 z dn. 10 kwietnia 1938, s. 2

[913] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 272.

i linii telefonicznych, oddział jutrosiński pomaszerował do Izbic, a następnie, po przejściu przez nieobsadzoną miejscowość, do folwarku Stanisławowo. Po osiągnięciu torów okazało się, że oddział nie ma możliwości ich zniszczenia, ponieważ nie został wyposażony w żadne niezbędne w tym celu środki techniczne. Dopiero przypadkowe odnalezienie w budce dróżnika kluczy do szyn umożliwiło przystąpienie do wykonania zadania niszczenia toru, co robiono przez rozkręcanie szyn[914]. Jednocześnie część oddziału niszczyła linię kolejową. Pozostali powstańcy przesuwali się powoli w kierunku Żylic[915].

Jak się okazało, uszkodzenia toru okazały się za małe dla uniemożliwienia ruchu kolejowego. Pociąg osobowy z Rawicza zdołał przejechać mimo rozkręconych szyn i ognia oddziału powstańczego. W tej sytuacji przystąpiono do odrywania i usuwania szyn[916]. Trwało to do godz. 09:00, kiedy z Leszna nadjechał pociąg pancerny. Początkowo fakt nadejścia pociągu pancernego nie został zauważony przez powstańców, ponieważ, ze względu na pchane przed lokomotywą wagony towarowe, został wzięty za zwykły skład towarowy. Powstańcy zostali ostrzelani karabinami pancernymi pociągu z odległości ok. 300 m, co zmusiło ich do cofnięcia się do Izbic[917]. Tam połączyli się z rezerwą oddziału dysponującą lekkim karabinem maszynowym. Po rozwinięciu podjęto walkę ze zbliżającym się pociągiem pancernym. Jednakże mimo ognia powstańczego pociąg pancerny zdołał skutecznie ostrzelać oddział jutrosiński z moździerzy, używając również pocisków gazowych. Wobec braku masek przeciwgazowych powstańcy około godz. 10:00 wycofali się do Łaszczyna celem ponownego połączenia z 1. kompanią jarocińską[918].

W tym czasie nieprzyjaciel zareagował na opanowanie Łaszczyna przez Polaków. Około godz. 08:00 rozpoczął się ostrzał artyleryjski wsi, który jednak nie przyniósł oczekiwanych przez stronę niemiecka rezultatów, ponieważ Nadolski wysunął oddział

[914] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 273; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 146; relacja powstańca Feliksa Nadolskiego w: *List do Swoich!*, brak informacji o autorze, „Gazeta Jarocińska" nr 30 z dn. 14 kwietnia 1938, s. 2.

[915] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 273.

[916] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 273; H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 13.

[917] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 273; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 146; relacja powstańca Feliksa Nadolskiego w: *List do Swoich!*, brak informacji o autorze, „Gazeta Jarocińska" nr 30 z dn. 14 kwietnia 1938, s. 2; H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 13.

[918] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 273; W. Banaszak, B*itwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 146.

w kierunku Rawicza[919]. Jednocześnie dostrzeżono koncentrację oddziałów nieprzyjacielskich pod Sierakowem. Powstańcy rozpoczęli ostrzeliwanie koncentrującego się nieprzyjaciela, co jednak nie przyniosło pozytywnych rezultatów. Przeciwnie, ogień prowadzony na dużą odległość przyczynił się do szybkiego zużycia skromnych zapasów amunicji[920]. Wobec tego 1. kompania jarocińska opuściła Łaszczyn i przez las konarzewski wycofała się do Zakrzewa, gdzie około południa dołączył do niej przybyły z Poznania Kalrzyński, ponownie obejmując dowództwo oddziału. Około godz. 10:00 Łaszczyn został ponownie opanowany przez Niemców[921]. Skomplikowało to sytuację wycofujących się powstańców jutrosińskich. Zostali oni niespodziewanie ostrzelani z Łaszczyna. Jakkolwiek powstańcy jutrosińscy zdołali przedrzeć się w stronę Konarzewa, to oddział jako całość stracił spoistość. Powstańcy z obu tworzących go plutonów pojedynczymi grupami wracali do swoich miejscowości, częściowo przez Żołędnicę, a częściowo przez Zakrzewo[922].

Grupa działająca w centrum sił powstańczych składała się z trzech kompanii góreckich. 1. kompania górecka liczyła ok. 150 ludzi, posiadająca 1 lekki karabin maszynowy, dowodzona przez Stanisława Kantorskiego, 2. kompania górecka licząca ok. 80 ludzi, bez karabinów maszynowych, dowodzona przez Stanisława Maciejewskiego, i 3. kompanii góreckiej licząca ok. 100 ludzi, dysponująca 1 lekkim karabinem maszynowym. Kompanie nie dysponowały granatami ręcznymi, a do karabinów ręcznych dysponowano tylko po ok. 25 nabojów na karabin[923].

Zadania grupy obejmowały zaatakowanie Sarnówki przez 1. kompanię górecką i Sarnowy przez 3. kompanię górecką. 2. kompania górecka wraz z plutonem ciężkich karabinów maszynowych (2 ciężkie karabiny maszynowe) pozostały w Miejskiej Górce

---

[919] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 273; relacja powstańca Feliksa Nadolskiego w: *List do Swoich!*, brak informacji o autorze, „Gazeta Jarocińska" nr 30 z dn. 14 kwietnia 1938, s. 2.

[920] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 273 – 274; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 146; relacja powstańca Feliksa Nadolskiego w: *List do Swoich!*, brak informacji o autorze, „Gazeta Jarocińska" nr 30 z dn. 14 kwietnia 1938, s. 2; relacja powstańca Antoniego Nowakowskiego; APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371; k. 6 – 7.

[921] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 274; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 146; relacja powstańca Feliksa Nadolskiego w: *List do Swoich!*, brak informacji o autorze, „Gazeta Jarocińska" nr 30 z dn. 14 kwietnia 1938, s. 2; H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 13.

[922] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 274; Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 41; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 146; relacja powstańca Feliksa Nadolskiego w: *List do Swoich!*, brak informacji o autorze, „Gazeta Jarocińska" nr 30 z dn. 14 kwietnia 1938, s. 2.

[923] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 274.

jako rezerwa[924].

1. kompania górecka wieczorem została przesunięta z Miejskiej Górki do folwarku Annopol, skąd przeszła do Żołędnicy. Około północy została rozwinięta od wzgórza 102 w kierunku na Jagodnię, w odległości ok. 1 km od Sarnówki. Pół plutonu obsadziło Jagodnię z zadaniem ataku wzdłuż drogi z Miejskiej Górki na Sarnowę[925].

Podobnie, jak w przypadku ataku na Łaszczyn, sygnał do rozpoczęcia akcji miał nadejść z Miejskiej Górki. Ustalono, że będzie to zielona rakieta. Tymczasem przez całą noc kompania pozostawała na pozycjach wyjściowych, bezskutecznie oczekując sygnału. Nad ranem oddział wycofał się do Miejskiej Górki[926].

3. kompania górecka jako podstawę wyjściowa miała Niemarzyn. Po podejściu na odległość ok. 1 km od Sarnowy rozwinęła się prawym skrzydłem między torem kolejowym Miejska Górka – Sarnowa a szosa między tymiż miejscowościami, a centrum i lewym skrzydłem po drugiej stronie toru. Podobnie, jak w przypadku innych atakujących oddziałów, również i 3. kompania górecka bezskutecznie oczekiwała na sygnał, który miał być dany z Miejskiej Górki rakietą. Jednak powziąwszy wiadomość o wzięciu przez grupę lewoskrzydłową Folusza, dowódca kompanii zdecydował atakować nie czekając na sygnał[927].

Niestety, bezskuteczne oczekiwanie na znak do rozpoczęcia natarcia nie pozostało bez wpływu na przebieg walki. Wcześniejsze uderzenie kompanii jarocińskiej i jutrosińskiej na Łaszczyn oraz działania grupy lewoskrzydłowej zaalarmowały Niemców. Szczególnie duże znaczenie miała tu ucieczka do Sarnowy załogi zajętego przez pluton z 6. kompanii 1. pp pow. rawickiego Folusza[928]. W tej sytuacji nie dziwi, że zbliżających się do Sarnowy powstańców powitał gęsty ogień karabinów maszynowych. O zaskoczeniu nie było już mowy, pozostawała tylko próba atakowania umocnionej pozycji bronionej przez silnego przeciwnika lub odwrót. Po utracie jednego zabitego i kilku rannych 3. kompania górecka wycofała się[929].

Tym samym należy stwierdzić, że akcja w centrum poniosła całkowite fiasko.

[924] *Tamże*.
[925] *Tamże*, s. 275.
[926] *Tamże.*
[927] *Tamże.*
[928] *Tamże*, s. 277.
[929] Relacja powstańca Antoniego Janowskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 370, k. 4; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 147; H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 13.

Poniesiono bolesne straty, osłabieniu uległo morale powstańców, którzy bezskutecznie oczekiwali godzinami na mrozie na sygnał do ataku. Nie opanowano też żadnego z zaplanowanych punktów[930].

Grupa lewoskrzydłowa uderzała w trzech zgrupowaniach. Z Słupi, z zadaniem zdobycia Sikorzyna, Folusza, Kowalików i Szymanowa działać miało zgrupowanie składające się z: części 6. kompanii 1. pp. pow. rawickiego, a mianowicie oddziału chojneńskiego, liczącego ok. 120 ludzi pod dowództwem Józefa Nieboraka i 7. kompanii 1. pp. pow. rawickiego, liczącej ok. 100 ludzi, dowodzonej przez Antoniego Walkowiaka. Oddziały te posiadały jedynie ok. 20 naboi na karabin. Ponadto do zgrupowania przyłączono nieznanej liczebności tzw. pospolite ruszenie, nie dysponujące bronią palną, i prawdopodobnie nie użyte w walce. Całością zgrupowania dowodził Stanisław Kamiński[931].

Drugie zgrupowanie, mające działać w rejonie Sikorzyna, a którego podstawę wyjściową również stanowiła Słupia, składało się jedynie z kompanii słupskiej, czyli 5. kompania 1. pp. pow. rawickiego, dowodzona przez Stanisława Węcłasia. Kompania ta nie miała pełnego składu ze względu na wyłączenie z niej plutonu zielonowiejskiego. Tym samym liczyła jedynie ok. 60 ludzi, dysponowała 1 lekkim karabinem maszynowym i granatami. Powstańcy mieli ok. 20 naboi na karabin[932].

Trzecie zgrupowanie miało za podstawę wyjściową Zieloną Wieś. Składała się z 1. kompanii koźmińskiej, liczącej ok. 145 ludzi, bez karabinów maszynowych, z wystarczającą ilością amunicji. Dowodził nią Michał Lorkiewicz. Ponadto w skład zgrupowania wchodziły pluton zielonowiejski, dowodzony przez Feliksa Gilewskiego, liczący ok. 50 ludzi, bez karabinów maszynowych i jedynie z 20 nabojami na karabin, i pluton golejewski, liczący ok. 40 ludzi, dowodzony przez Antoniego Sędłaka. Dla tego zgrupowania nie zostało ustalone jednolite dowództwo[933].

Zgrupowanie pierwsze wyruszyło około godz. 01:00. Poruszało się w niejednolitym szyku. 6. kompania rozwinęła się w szeroką tyralierę, przesuwając się polami, na północ

[930] Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 41; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 147.
[931] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 276 i 277; Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 39 – 40; relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 17.
[932] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 276 i 277.
[933] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 276 i 277; W. Płonczyński, *Spotkanie w Krystiankach*, w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskich*, s. 296.

od szosy ze Słupi do Rawicza. Prawoskrzydłowy pluton zajął folwark Folusz, o czym wspomniano wcześniej. Osiągnięto tu całkowite zaskoczenie, po nieudanej próbie stawienia oporu przez obsadę folwark został zajęty. Kilku żołnierzy z załogi wzięto do niewoli, pozostali zbiegli w kierunku Sarnowy. Zdobyto jeden lekki karabin maszynowy, ponadto ekwipunek, karabiny ręczne i amunicję[934].

W tym samym czasie pozostałe oddziały zgrupowania posuwały się szosą Słupia – Rawicz. Marsz odbywał się sekcjami. Co zaskakujące, ubezpieczenie stanowił dowódca zgrupowania, S. Kamiński, który wraz z adiutantem W. Dudziakiem znajdował się ok. sto kroków przed oddziałami[935]. Tym samym dowódca narażony był na śmierć lub ranę w przypadku spotkania z jakimikolwiek siłami nieprzyjaciela.

W okolicach skrzyżowania dróg Słupia – Rawicz i Sarnowa – Stowolno powstańcy ponieśli pierwszą, dotkliwą stratę. W niejasnych okolicznościach doszło do eksplozji granatu ręcznego, w wyniku której śmierć na miejscu poniósł Kamiński, a ciężko ranny został Dudziak. W oddziałach zapanował zrozumiały w tej sytuacji chaos. Opanował go dowódca 6. kompanii Józef Nieborak, który znajdował się w pobliżu drogi i całego wydarzenia. Objąwszy dowództwo całego zgrupowania, sformował na nowo szeregi powstańcze i podjął ruch na Kowaliki. Tym razem jednak zgrupowanie wysunęło ubezpieczenia[936].

Kontakt z nieprzyjacielem nawiązano w okolicach Kowalik. W lasku przed tą miejscowością znajdowała się placówka niemiecka z lekkim karabinem maszynowym.

---

[934] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 277; Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 40. Według Z. Zakrzewskiego zdobycz z Folusza wyniosła 3 karabiny maszynowe i 1 moździerz, jednak dane te wydają się przesadzone.

[935] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 277.

[936] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 277 – 278, Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 40; relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 18; informacja o rannych i poległych autorstwa powstańca Jana Umławskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 41. Według Z. Zakrzewskiego, granat został rzucony przez placówkę niemiecką, ukrytą za drzewem przy skrzyżowaniu dróg Słupia – Rawicz i Sarnowa – Stowolno (Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 40). Podobną wersję przyjmuje Z. Wieliczka, zaznaczając jednak, że wśród oddziałów powstańczych popularna była wersja, zgodnie z którą do eksplozji doszło w następstwie nieostrożnego obchodzenia się z granatem przez Dudziaka (Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 277). J. Umławski ogranicza się do stwierdzenia *padł ręczny granat*, nie precyzując jednak, czy został on rzucony przez nieprzyjaciela (informacja o rannych i poległych autorstwa powstańca Jana Umławskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 41). Wersję o nieostrożnym obchodzeniu się z granatem podaje także dowódca kompanii koźmińskiej Michał Lorkiewicz, według którego granat miał się odbezpieczyć przy położeniu się Kamińskiego na ziemi (relacja powstańca M. Lorkiewicza, k. 18). Wątpliwości co do samego istnienia placówki niemieckiej budzi fakt, że Niemców tych nie widziano, gdy się wycofywali, a ponadto nie zaalarmowali oni załogi Kowalik. Świadczy o tym zarówno fakt, że nie została przez stronę niemiecką zwinięta placówka pod Kowalikami wyposażona w lekki karabin maszynowy, która została przez powstańców z łatwością zniesiona, ani też nieprzyjaciel nie zdążył zorganizować obrony w samych Kowalikach. Tym z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że śmierć Kamińskiego i Dudziaka miała charakter wypadku.

Wobec przewagi powstańców załoga placówki pospiesznie wycofała się do Kowalik, jednakże nieprzyjaciel nie zdołał zorganizować tam oporu. Miejscowość została sprawnie opanowana. Wzięto do niewoli oficera i 10 żołnierzy, zdobyto lekki karabin maszynowy, moździerz, oraz ekwipunek, karabiny i amunicję[937]. W Kowalikach oddziały krótko odpoczęły, po czym Nieborak podjął akcję w kierunku Szymanowa. Przed Szymanowem zajął pozycję wyjściową na cmentarzu ewangelickim. Tu zastała go wiadomość o porażce oddziałów góreckich, w związku z czym nad ranem wycofał się do Słupi[938].

5. kompania również wyruszyła z Słupi około 01:00. Działając na południe od szosy Słupia – Szymanowo, poruszała się polami w kierunku Sikorzyna, przejściowo przebywając w pobliżu Kowalik. Kompania obeszła Szymanowo, zajmując pozycje na skraju wsi w bezpośrednim pobliżu Rawicza. Tu dowódca, nie mając łączności z innymi oddziałami, rozesłał patrole. Od nich uzyskał informację o fiasku kompanii góreckich. Patrol 5-osobowy wysłany w stronę Rawicza przyniósł informację o panice w mieście. Wobec szczupłości sił i niebezpieczeństwa odcięcia, a z drugiej strony niepowodzenia kompanii góreckich i wynikającego z tego załamania się planu ataku całością sił na Rawicz, kompania około godz. 05:00 rozpoczęła odwrót[939].

Trzecie zgrupowanie rozpoczęło akcję około północy, mając za podstawę wyjściowa, jak wcześniej zaznaczono, Zieloną Wieś. Ostatecznie z Zielonej Wsi operowała 1. kompania koźmińska, natomiast plutony golejewski i zielonowiejski z Wydawy. Wiązało się to z planem uderzenia na Dębno z dwóch stron – 1. kompania koźmińska miała uderzyć na Dębno od wschodu, opanowując uprzednio Krystynki, natomiast zadaniem plutonów golejewskiego i zielonowiejskiego było oskrzydlić Krystynki posuwając się przez Wołyny i uderzyć na Dębno od strony południowej. Następnie zgrupowanie miało zniszczyć tor kolejowy w okolicy Przywsia, a później wraz

[937] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 278; Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 40; H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 13.

[938] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 278; Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 40.

[939] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 278 – 279; H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 13; Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 40 – 41; relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 18; relacja powstańca Jana Umławskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 37. Z. Zakrzewski pisze o ciężkich walkach w Szymanowie, jednak przeczy temu stosunkowo łatwe wycofanie się kompanii; Lorkiewicz odnosi się do informacji w literaturze, podnosząc, że Szymanowo nie zostało przez powstańców zajęte, nie przeczy to jednak możliwości przejściowego uchwycenia skraju wsi i niepostrzeżonego wycofania się. Również J. Umławski wspomina dojściu do Szymanowa i konieczności wycofania się wobec braku wsparcia, a jednocześnie nie wspomina o toczeniu w Szymanowie walki.

z pozostałymi oddziałami uderzyć na Rawicz[940].

W początkowej fazie akcji główną przeszkodą dla 1. kompanii koźmińskiej okazała się rzeczka Dąbroczna. Dzięki panującym mrozom pokryta była lodem, co ułatwiło przeprawę. Pomimo faktu, że kilku powstańców wpadło do zimnej wody, stan kompanii nie uległ zmniejszeniu – przemoczeni powstańcy zdecydowali się na dalszy udział w akcji. Przy przekraczaniu rzeczki odkryto kabel telefoniczny, prawdopodobnie założony przez Niemców, który przecięto. Kilkaset metrów przed Krystynkami kompania rozwinęła się z pierwszym plutonem w centrum w drugiej linii, w pierwszej linii z drugim plutonem na lewym skrzydle i trzecim na prawym. Ze względu na panujące ciemności i wycofanie się przewodników, plutony pierwszej linii były bardzo rozciągnięte, aby uniknąć niebezpieczeństwa ewentualnego ominięcia Krystynek. Miejscowość była nieduża, ponadto brak było w niej widocznych w nocy punktów orientacyjnych[941].

Kierunek natarcia okazał się być prawidłowy. Krystynki pojawiły się przed centrum szyku kompanii. Pomimo faktu, że powstańcy z szeroko rozłożonych skrzydeł nie widzieli miejscowości, odgłosy walki, wskazujące na położenie celu, pozwoliły zejść się skrajnym sekcjom, dzięki czemu Krystynki zostały sprawnie oskrzydlone. Jednocześnie trzymany w całości w drugiej linii pierwszy pluton pozwolił w krytycznym, pierwszym momencie ataku nadać akcji odpowiednią siłę i energię. Natarcie skończyło się szybkim sukcesem 1. kompanii koźmińskiej. Wzięto 5 jeńców, zdobyto część wyposażenia. Pozostała część załogi Krystynek (ok. 25 ludzi) pospiesznie wycofała się w kierunku Dębna, zdołała jednak ewakuować lekki karabin maszynowy. Powstańcy nie ponieśli strat[942].

Postój kompanii w Krystynkach trwał ok. pół godziny. W tym czasie przeszukano opanowaną miejscowość, zebrano zdobycz, składając ją na kompanijnym wozie taborowym, który zdołał w tym czasie dotrzeć do Krystynek. Po wprowadzeniu

[940] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 279; W. Płonczyński, *Spotkanie w Krystiankach*, w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskich*, s. 297; relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 16.

[941] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 279 – 280; relacja powstańca Władysława Połczyńskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 367, k. 8; W. Płonczyński, *Spotkanie w Krystiankach*, w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskich*, s. 297; relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 17.

[942] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 280; Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 40; W. Płonczyński, *Spotkanie w Krystiankach*, w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskich*, s.297 – 298; relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 17.

porządku w oddziale Lorkiewicz podjął działanie w kierunku Dębna[943].

Odcinek od Krystynek do Dębna przebyty został przez kompanię w bardzo szybkim tempie. Kompanijna tyraliera zatrzymała się ok. 300 metrów od Dębna, nawiązując walkę ogniową z załogą tej miejscowości. Nie trwała ona jednak długo. Po niecałych 10 minutach kompania ruszyła do natarcia. Sekcja Jana Rosika została wykorzystana do obejścia pozycji obrońców z prawej flanki i zapewnienia z tej strony wsparcia ogniowego atakującej kompanii. Jednocześnie z lewej strony uderzyły współdziałające plutony zielonowiejski i golejewski. W tej sytuacji obrona załamała się, a nieprzyjaciel częściowo zbiegł w kierunku Rawicza, częściowo szukał ratunku ukrywając się w domach prywatnych[944]. Zdobyto tu dwie armaty polowe kalibru 77 mm wraz z zaprzęgami i wyposażeniem, oraz liczne karabiny i ekwipunek. Koni zdobyto w sumie 22, ponadto wzięto do niewoli 18 ludzi, w tym jednego oficera. Zdobycz została bezzwłocznie wysłana do Słupi. Straty poniesione przez kompanię ograniczyły się do jednego poległego – woźnicy wozu taborowego, który wjeżdżając do Dębna już po zakończeniu walki został zastrzelony przez ukrywającego się w ogrodach Niemca[945].

Konieczność poszukiwania ukrytych żołnierzy nieprzyjacielskich, zbieranie zdobyczy, a przy tym euforia wywołana kolejnym już zwycięstwem tej nocy, a z drugiej strony zmęczenie drugim już bojem i marszem polami w ciężkich, zimowych warunkach spowodowały pewne rozprzężenie w oddziałach. Odeszli także powstańcy zielonowiejscy. Dopiero ok. godziny 04:30 Lorkiewicz był w stanie przystąpić do dalszych działań zgodnie z przyjętym planem. Nie dysponował jednak żadną łącznością z dowództwem w Miejskiej Górce ani informacjami o sytuacji i postępach innych oddziałów. W związku z tym wysłał 1. pluton z sierż. Walkowiakiem w stronę Szymanowa, z zadaniem uzyskania informacji o przebiegu bitwy oraz, gdyby zaszła taka potrzeba ewentualnego wsparcia oddziałów atakujących Szymanowo. Następnie zorganizował ok. 15-osobowy pododdział, który wraz z plutonem saperów dowodzonych przez Franciszka Lisa osobiście poprowadził w kierunku Przywsia celem zniszczenia toru kolejowego i rozeznania sytuacji. Saperzy jednak po drodze zatrzymali się dla

[943] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 280.

[944] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 280 – 281; relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 17; H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 12.

[945] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 281; Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 40; W. Płonczyński, *Spotkanie w Krystiankach*, w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskich*, s. 301 – 302; relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 17.

zerwania linii telefonicznej, nie informując o tym Lorkiewicza, który wraz ze swym pododdziałem posunął się do miejscowości Kąty, zajmując ją i stwierdzając, że załoga Rawicza jest już zaalarmowana. Tymczasem między oddział Lorkiewicza a saperów wszedł patrol niemiecki, powodując cofnięcie się saperów i odcięcie Lorkiewicz. Powracający Lorkiewicz zdołał jednak zaskoczyć Niemców. Zbliżywszy się udając oddział niemiecki oddziałek Lorkiewicza nagłą salwą zmusił nieprzyjaciela do ucieczki, raniąc co najmniej jednego Niemca i otwierając sobie drogę powrotu do Dębna[946].

Około godziny 06:00 Lorkiewicz wraz z oddziałami znajdował się wciąż w Dębnie. W tym czasie zaczęły do niego docierać informacje o opuszczeniu przez powstańców Szymanowa. Ostatecznie potwierdził je wysyłany wcześniej 1. pluton. Powrócił on o godz. 06:30, potwierdzając tę informację. Jednocześnie Lorkiewicz otrzymał rozkaz wycofania się z Dębna. Nie mając pewności co to autora rozkazu, Lorkiewicz na razie pozostał na zajmowanej pozycji. Jednakże dalszy rozwój sytuacji nie pozwolił na utrzymanie tej pozycji. Wkrótce w okolicy Przewiesia wyładowały się z pociągów w polu przybyłe z Wrocławia posiłki. Oddziałom powstańczym w Dębnie zaczęło zagrażać odcięcie i zniszczenie. W związku z tym Lorkiewicz nakazał odwrót, który przeprowadzono większością sił drogą Dębno – Stowolno, a niewielką grupą dowodzoną przez sierż. szt. Łyskawę drogą Dębno – Wołyny. W trakcie odwrotu doszło do omyłkowego ostrzelania się obu grup, jednak bez ofiar[947].

Po wycofaniu się z Dębna Lorkiewicz rozmieścił 1. kompanię koźmińską umieszczając 1. pluton w Wydawach, 2. pluton w Zielonej Wsi i 3. pluton w Stwolnie. Pluton golejewski powrócił do Golejewka[948].

Ostatnim akordem pierwszej bitwy rawickiej była próba ataku lotniczego na powstańców zgromadzonych na probostwie w Słupi przy działach zdobytych w Dębnie. Miał on miejsce około godz. 09:00, kiedy to niemiecki samolot ostrzelał probostwo. Został on jednak zestrzelony i lądował przymusowo między Słupią a Niemarzynem. Załoga w składzie oficera i podoficera została wzięta do niewoli, a lekko uszkodzona

[946] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 281 – 282; relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 18.
[947] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 282; W. Płonczyński, *Spotkanie w Krystiankach*, w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskich*, s. 302; relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 18.
[948] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 282 – 283.

maszyna dołączyła do zdobyczy[949].

Wynik bitwy nie był satysfakcjonujący dla dowództwa odcinka, ani dla dowództwa frontu. Kosztem 13 poległych i zmarłych z ran nie przesunięto linii bojowej, nie osiągnięto żadnych zdobyczy terenowych, nie przeprowadzono wreszcie uderzenia na sam Rawicz. Przeciwnie, akcja, podjęta ze sporym rozmachem, utrudniła ewentualne działania przeciw samemu Rawiczowi. Nieprzyjaciel, zaalarmowany dość niespodziewaną silną aktywnością powstańczą, pospiesznie ściągał posiłki i szykował się do walki. Z kolei niewątpliwym sukcesem było unieszkodliwienie części artylerii ostrzeliwującej dotychczas bezkarnie pozycje polskie na odcinku rawickim i zdobycie dział: dwóch armat polowych i dwóch haubic, a także innego wyposażenia i uzbrojenia.

Postawę 1. kompanii jarocińskiej należy ocenić jako niezupełnie zadowalającą. Skutecznie działała w natarciu, opanowując Łaszczyn i zdobywając działa. Jednakże później przedwcześnie opuściła tę miejscowość, co spowodowało zagrożenie oddziału jutrosińskiego odcięciem i zniszczeniem. Niejasne są też okoliczności wyczerpania amunicji przez kompanię. Należy jednak podnieść, że kompania pozbawiona była łączności z dowództwem w Miejskiej Górce. Niestety, błąd organizacyjny komendy odcinka powtórzono, nie zapewniając łączności z operującym w kierunku linii kolejowej oddziałem jutrosińskim. Brak tej łączności wynikał zapewne z tego, że oddziały te nie miały się ponownie spotkać, ewentualnie spotkałyby się dopiero w zdobytym Rawiczu. Tym niemniej brak planu na wypadek niepowodzenia świadczy o niewystarczającej przezorności tak dowódcy odcinka, jak i dowódcy kompanii jarocińskiej. Pomimo tego ocena akcji kompanii jest wysoka, zdobycie baterii dział stanowiło jeden z największych sukcesów powstańców w pierwszej bitwie rawickiej.

W zaistniałej sytuacji dowództwa frontu i odcinka, mając zamiar powtórzyć uderzenie pod Rawiczem, również musiały skoncentrować dodatkowe siły. W związku z tym rozpoczęto gromadzenie oddziałów Okręgu Wojskowego IV[950]. Ściągnięto przede wszystkim batalion jarociński, który na froncie rawickim składał się teraz z 1. kompanii, która brała udział w pierwszej bitwie rawickiej, oraz kompanii 3. i 4 (jak pamiętamy, 2. kompania pozostała na odcinku Grupy „Leszno”, a 5. kompania była kompanią

[949] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 283; Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 41, W. Płonczyński, *Spotkanie w Krystiankach*, w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskich*, s. 302; relacja powstańca J. Umławskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 37 – 38.

[950] W. Brzeskoniewicz, *Historia Miejskiej Górki*, s. 90.

rekrucką). Batalion jarociński przybył 4 lutego, a dowodzony był przez Bronisława Kirchnera. 3. kompanią dowodził S. Krystofiak, jednak podczas bitwy był nieobecny ze względu na egzamin oficerski, który składał w tym czasie w Poznaniu. W jego zastępstwie kompania dowodził sierż. Stefan Gołąbek. Kompania liczyła ok. 110 ludzi, dysponowała trzema lekkimi karabinami maszynowymi i była wyposażona w granaty[951]. 4. kompania jarocińska liczyła ok. 100 ludzi dowodzonych przez Alojzego Nowaka, nie

[951] Taką liczbę podaje Z. Wieliczka (*Od Prosny po Rawicz*, s. 287). Z kolei dowódca kompanii, S. Krystofiak, podaje, że kompania liczyła podczas II bitwy rawickiej 173 ludzi, jednakże podany jednocześnie spis powstańców 3 kompanii jarocińskiej obejmujący 171 nazwisk, dotyczy okresu od 4 lutego do 25 marca 1919 r., a więc obejmuje także uzupełnienia otrzymywane przez kompanię w tym okresie (S. Krystofiak, *Atak na Rawicz*, „Gazeta Jarocińska" nr 48 z dn. 14 czerwca 1936, s. 2); z tego względu przyjąłem liczebność podawaną przez Z. Wieliczkę. Spis ten brzmi następująco (brak podanego stopnia oznacza szeregowego): Krystofiak Stanisław (ppor., d-ca kompanii), Błaszczyk Maksymilian (sierż., szef), Gołąbek Stefan (sierż., d-ca 1 drużyny), Miśkiewicz Stanisław, Gąsiór Michał, Witczak Stefan, Krakowiak Szczepan, Florczyk Wincenty, Stachowiak Walenty , Przedaszyk Franciszek, Walczak Stanisław , Nurski Jan, Polerowicz Jan, Nowak Wincenty, Wolniak Wincenty, Kończak Ignacy, Woźniak Franciszek, Borowicki Kazimierz, Ziętkiewicz Michał, Taszarek Franciszek (kpr. , d-ca 2 drużyny), Józwiak Michał (st. szer.), Królak Stanisław , Józwiak Tomasz, Pera Wincenty, Garstkowiak Stanisław, Kasprzak Stanisław, Dolata Władysław, Basiński Walenty,Skrzypczak Stanisław, Tomaszewski Stanisław, Jędrzejczak Franciszek, Pawlak Jan, Różański Stanisław, Łakomy Stanisław, Baranowski Franciszek, Grygiel Szczepan, Kościelniak Walenty (kpr., d-ca 3 drużyny), Witczak Jan, Moszyk Stanisław, Wojtkowiak Jan, Dziubarczyk Stanisław, Andrzejczak Andrzej, Górski Józef, Nowicki Franciszek, Kaczorowski Ignacy, Garstka Ignacy, Paluszkiewicz Walenty, Biernacik Szczepan, Koczorowski Walenty, Korasiak Jan, Woś Tomasz, Zaradny Stanisław, Stilecki Franciszek, Małecki Jan (sierż., d-ca 2 plt.), Ostach Franciszek (kpr., d-ca 4 drużyny), Cierniak Franciszek, Nowakowski Stanisław, Waleński Wincenty, Swiderski Wacław, Jaromi Kazimierz, Kwiatkowski Stanisław, Tepel Franciszek, Szymański Michał, Wieruszewski Stanisław. Górecki Tomasz, Rabczewski Wojciech, Maciejewski Piotr, Florczyk Ludwik. Antczak Ignacy, Grześkowiak Antoni (d-ca 5 drużyny), Stach Stefan, Renecki Czesław, Wosiek Józef, Sniatecki WacławZawicki Wacław, Paszek Józef , Utarzewski Michał, Szwarc Wojciech, Łukaszyk Jan, Typański Franciszek, Jankowiak Władysław, Sobczyk Jan, Szalamacha Tomasz, Tomaszewski Stanisław, Zgorzelski Marjan, Włodarczyk Józef, Wawrzyniak Jan (kpr.), Florczak Tomasz (d-ca 6 drużyny), Wszczęśniak Ignacy, Sowiński Bronisław, Szymczak Władysław, Włódarczyk Stanisław, Andrzejczak Kazimierz, Głogiński Ignacy, Kotliński Jan, Kaczmarek Andrzej, Szydlak Jan, Zwislewski Ignacy, Antoniewicz Adam, Soliński Stanisław, Hamrol Jan, Janasiak Ludwik, Wojtkowiak Marcin, Musielak Jan, Skrzypczak Jan, Woś Jan (sierż., d-ca 3 plt.), Stachowiak Wojciech (kpr., d-ca 7 drużyny), Chmielarz Franciszek, Nowak Andrzej, Remblewski Stanisław, Remblewski Józef, Macioszczyk Stanisław, Płończak Ignacy, Fiebig Wawrzyn, Bździoch Józef, Kwik Walenty, Grześkowiak Józef, Kościelniak Franciszek, Gawroński Wincenty, Michalski Michał, Andrzejewski Marcin, Mielcarek Józef, Konieczny Franciszek (kpr., d-ca 8 drużyny), Dubielczyk Bogumił, Podsadni Adam, Błaszczyk Roch, Pera Stanisław, Musiołowski Franciszek, Chwałczyński Józef (st. szer.), Głowaczyk Michał, Bielawowski Alfons, Bińkowski Antoni, Sadowczyk Tomasz, Mnich Franciszek, Mizgalski Stefan, Pawlak Stanisław, Kujawiak Franciszek, Matuszak Wojciech, Woźniczka Ludwik, Komorowski Marcin, Janowski Józef, Błaszczyk Franciszek (kpr., d-ca 9 drużyny), Szewczyk Stanisław, Patoka Wojciech, Ziętek Stanisław, Szymkowiak Ludwik, Andraszak Tomasz, Andraszak Andrzej, Choiński Tomasz, Półtoraczyk Ignacy, Pilarski Jan, Bobkiewicz Piotr, Błaszczyk Stefan, Dzierla Józef, Ludwiczak Stanisław, Buchwald Stanisław, Biernat Stanisław, Kaczmarek Michał, Miękus Antoni (kpr., d-ca 10 drużyny), Sznarecki Jan, Smoczyński Stanisław, Grzegorczyk Jan, Talaga Stanisław, Moch Franciszek, Kurzawski Ignacy, Banaszyński Stanisław, Pawuła Antoni, Ciesielski, Ran Kazimierz, Sołtysiak Jan, Kołodziejczak Antoni (*tamże*). Spis ten wydaje się niekompletny (zawiera, jak wspomniano, 171 nazwisk wobec informacji o 173 powstańcach, nie podano nazwiska dowódcy 1. plutonu). Obsada dowództw plutonów nie zgadza się z podawaną przez Z. Wieliczkę – według tego autora 1. plutonem dowodził Jan Woś, 2. Jan Małecki, 3. Franciszek Błaszczyk, podczas gdy S. Krystofiak nie podaje nazwiska dowódcy 1. plutonu, jako dowódcę 3. plutonu podaje Jana Wosia, a Franciszka Błaszczyka określa dowódcą 9. drużyny w 3. plutonie. Jako dowódcę 2. plutonu S. Krystofiak podaje, podobnie jak Z. Wieliczka, Jana Małeckiego (S. Krystofiak, *Atak na Rawicz*, „Gazeta Jarocińska" nr 48 z dn. 14 czerwca 1936, s. 2; Z. Wieliczka, *Od Prosny po* Rawicz, s. 287). Z kolei powstaniec W. Rabczewski podaje, że Stefan Gołąbek był zarówno zastępcą Krystofiaka, jak i dowódcą 2.

dysponowała karabinami maszynowymi, jednak była wyposażona w granaty[952].

Ponadto pod Rawicz przybyła 4 lutego 2. kompania pleszewska pod dowództwem Antoniego Kozłowicza, licząca ok. 120 ludzi, dysponująca dwoma ciężkimi i dwoma lekkimi karabinami maszynowymi; 5 lutego 2. kompania koźmińska dowodzona przez Wojciecha Kucharczyka, licząca 78 ludzi i również 5 lutego kompania dubińska dowodzona przez Franciszka Ciesielskiego a licząca ok. 120 ludzi[953].

Koncentracja nieprzyjacielska objęła na tym etapie dwie kompanie ochotników z Obornik Śląskich (Obernigk) oraz mniejsze posiłki z Leszna, Bojanowa i Żmigrodu. Jednakże 5 lutego w południe ochotnicy z Obornik wypowiedzieli posłuszeństwo i wrócili do siebie, o czym dowiedział się wywiad powstańczy. W tej sytuacji postanowiono wykorzystać osłabienie nieprzyjaciela i zaatakować bezzwłocznie. W związku z tym przystąpiono do opracowywania planu drugiego uderzenia kierunku rawickim[954].

W związku z fiaskiem uderzenia na sam Rawicz podczas poprzedniej akcji, plan został znacznie zmodyfikowany. Zamiast szerokiego obejścia z pozostawieniem załogi Sarnowy nie niepokojonej zdecydowano się na uderzenie na Sarnowę i opanowanie tej miejscowości. Było to motywowane zamiarem ponownego uzyskania czynnika zaskoczenia, co byłoby niemożliwe w przypadku ponownego uderzenia na poprzednich kierunkach. Ponadto doświadczenie wykazało, że bezpośrednie uderzenie na Rawicz może być niewykonalne ze względu na odległość dzielącą to miasto od pozycji powstańczych. Opanowanie Sarnowy dawało dobrą pozycję do późniejszych przedsięwzięć ofensywnych na kierunku rawickim. Tym samym zdobycie Sarnowy

---

plutonu, jednak łączenie tych funkcji wydaje się mało prawdopodobne (relacja powstańca W. Rabczewskiego). Ze wspomnianych wyżej względów wydaje się, że stan na dzień 5 lutego 1919 r. trafniej opisuje wersja podawana przez Z. Wieliczkę.

Według relacji powstańca A. Pawuły, jeden z trzech lekkich karabinów maszynowych, którymi dysponowała 3. kompania jarocińska, został podczas akcji złożony w depozycie w dowództwie w Miejskiej Górce ze względu na brak przeszkolonych w obsłudze tej broni żołnierzy (relacja powstańca A. Pawuły, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 39 – 40). A. Pawuła sugeruje, że rzeczywistym powodem pozostawienia karabinu maszynowego była niechęć powstańców do obciążania się w walce. Tę opinię potwierdzałby fakt, że w dniu 7 lutego, podczas obrony przed kontrakcją niemiecką, w kompanii nie zabrakło powstańców umiejących obsługiwać zdobyte ciężkie karabiny maszynowe. Może to oznaczać, że w oddziale panował raczej duch natarcia, szybkiego i gwałtownego uderzenia, nie nastawiano się na długotrwałą walkę ogniową.

[952] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 287; relacja powstańca Marcina Wojtkowiaka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 16; relacja powstańca A. Pawuły, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 37.

[953] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 287 – 288.

[954] *Tamże*, s. 288.

miałoby być wstępem do właściwego uderzenia na Rawicz[955].

Ze względu na takie określenie zadań plan szefa sztabu Frontu Południowego, Z. Wieliczki, przewidywał utrzymanie Kawcza jako osłony działań, zajęcie Konarzewa przez oddziały operujące z Zakrzewa, które następnie wraz z oddziałami działającymi z Żołędnicy miały zdobyć Łaszczyn. Atak na Sarnowę miał nastąpić z Łaszczyna, Miejskiej Górki i Niemarzyna. Jednocześnie oddziały z Zielonej Wsi, Słupi i Stwolna miały prowadzić działania demonstracyjne pod Szymanowem i Dębnem[956]. W porównaniu z poprzednim planem zamiary zostały ograniczone, a siły zwiększone. Tak zakreślona akcja miała o wiele większe szanse powodzenia.

Rozwinięciem planu Wieliczki był rozkaz Komendy Wojsk Polskich Powiatu Rawickiego z dnia 5 II 1919 r. Przewidywał działanie trzema batalionami: jarocińskim, góreckim i słupskim. Batalion jarociński (I) miał składać się z 1., 3. i 4. kompanii jarocińskiej jako 1., 2. i 3. kompanii batalionu, 2. kompanii koźmińskiej jako 4. kompanii batalionu, kompanii zakrzewskiej i plutonu w Kawczach[957]. Zadanie batalionu obejmowało, po pozostawieniu plutonu w Kawczach i kompanii w Zakrzewie, przerzucenie ok. godz. 24:00 kompanii 1. i 2. do Zakrzewa. Następnie 4. kompania (2. koźmińska) miała skierować się na Dąbrówkę. 1. kompania otrzymała zadanie uderzenia na Łaszczyn od zachodu, a 2. kompania od wschodu o godz. 01:30. 3. kompania miała uderzyć od zachodu na Sarnowę, zaś 2. kompania osiągnąć tor kolejowy Rawicz – Sarnowa, zniszczyć go, a następnie obsadzić szosę Rawicz – Sarnowa. Kompania zakrzewska i pluton w Kawczach miały stanowić osłonę. Ze składu kompanii zakrzewskiej miał być wydzielony odwach stojący w Konarzewie[958].

Batalion górecki (II) składał się z 1., 2., i 3. kompanii góreckiej oraz kompanii pleszewskiej, które oznaczono numerami 5 do 8. Jego zadanie polegało na, po pozostawieniu dwóch kompanii w Miejskiej Górce jako rezerwy, posuwanie się wzdłuż szosy na Sarnowę[959].

Batalion słupski (III) składał się z kompanii dubińskiej (9. kompania), słupeckiej (10. kompania), zielonowiejskiej (11. kompania), 1. koźmińskiej (12. kompania). Jego

[955] *Tamże*, s. 288.
[956] *Tamże*, s. 288 - 289.
[957] *Tamże*, s. 289 – 290; relacja powstańca W. Rabczewskiego.
[958] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 289 – 290.
[959] *Tamże*, s. 290. W tekście rozkazu jest „Łaszczyn", jednak, jak słusznie zauważył Z. Wieliczka, mamy tu do czynienia z omyłką pisarską.

zadaniem było dokonanie demonstracji na Szymanowo i Dębno, a jednocześnie osłona działań od strony Śląska. Osłonę od strony Śląska miał zapewnić również batalion jutrosiński[960].

Jako cel określono opanowanie Dąbrówki, Łaszczyna i Sarnowy oraz uzyskanie maksymalnej zdobyczy na nieprzyjacielu[961].

Na etapie planowania wzięto pod uwagę problemy z łącznością podczas poprzedniej akcji. Przewidziano użycie gońców konnych dla utrzymania bezpośredniego kontaktu dowództwa w Miejskiej Górce z I i II batalionami, oraz utrzymywanie przez III batalion łączności również przy użyciu konnych gońców ze Słupią, skąd kontakt z dowództwem w Miejskiej Górce miał być nawiązany telefonicznie. Podkreślono konieczność utrzymywania łączności między poszczególnymi oddziałami[962].

Przed przystąpieniem do akcji komenda odcinka zorganizowała odprawę wszystkich dowódców oddziałów zaangażowanych w akcję[963]. Niestety, w toku prac planistycznych jedynie częściowo uwzględniono wnioski zgłaszane przez dowódców kompanii. Przede wszystkim zauważyli oni, że oddziały zdobywające miejscowości leżące na drodze do Rawicza nie są zdolne od razu po walce i oczyszczeniu zdobytych pozycji przejść do dalszego natarcia. Ponowne zebranie i zorganizowanie oddziałów wymaga czasu, a to oznacza, że nieprzyjaciel uzyskuje możliwość przygotowania się do odparcia uderzenia. W związku z tym dowódcy kompanii wskazali na konieczność wydzielenia sił drugiego rzutu, które po przełamaniu obrony niemieckiej w miejscowościach okalających Rawicz będą mogły być od razu, po przejściu przez opanowane miejscowości, użyte do uderzenia na sam Rawicz. Do tej roli wyznaczono 1. kompanię koźmińską M. Lorkiewicza, być może dlatego, że był on głównym orędownikiem tej koncepcji podczas narady dowódców południowego skrzydła z I. Buszą, która odbyła się 5 lutego wieczorem.[964]

[960] *Tamże*.
[961] *Tamże*.
[962] *Tamże.*
[963] Relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 19; S. Krystofiak, *Atak na Rawicz,* „Gazeta Jarocińska" nr 47 z dn. 11 czerwca 1936, s. 3.
[964] Relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 19; Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 297. Wieliczka twierdzi, że Lorkiewicz odmówił użycia swoich sił do boju w pierwszej fazie tłumacząc to przemęczeniem żołnierzy. Jednak ze względu na fakt, że kompania koźmińska wyruszyła z pozycji wyjściowych niedługo po północy, a więc mniej więcej w takim czasie, jak pozostałe siły, i stosunkowo szybko znalazła się pod Szymanowem, można uznać za bardziej prawdopodobną wersję podawaną przez Lorkiewicza, tj. o podniesieniu przez niego konieczności wydzielenia grupy drugiego rzutu.

2. kompania koźmińska (4. kompania I batalionu) w Miejskiej Górce stanęła w nocy z 4 na 5 lutego 1919 r., przyjechawszy wozami. Dnia 5 lutego ok. godziny 17:00 pieszo rozpoczęła ruch w kierunku Dąbrówki. Po drodze kompania weszła do Zakrzewa, gdzie została wzmocniona plutonem ze składu 4. kompanii jarocińskiej[965]. Tutaj doszło też do ostatniego omówienia szczegółów działań batalionu.

Z powodu silnego obsadzenia Dąbrówki (nieprzyjaciel dysponował tam ok. 120 ludźmi dysponującymi dwoma działami a ponadto licznymi moździerzami i karabinami maszynowymi) nie próbowano ataku wprost. Noc była jasna, na element zaskoczenia nie można więc było liczyć. Grupa przeznaczona do uderzenia na Dąbrówkę przeszła na przełaj lasem między Antoniewem a Gierłachowem, osiągając około godziny 02:00 drogę Dąbrówka – Gierłachów. W tym miejscu nastąpił podział grupy. Ciężki karabin maszynowy został przesunięty na szosę Bojanowo – Rawicz jako osłona przed ewentualną interwencją obsady Bojanowa. Pozostała część grupy rozpoczęła posuwanie się w kierunku Dąbrówki, w pierwszej linii mając rozwiniętą w tyralierę kompanię koźmińską, a w odwodzie pluton z kompanii jarocińskiej[966].

Posuwające się oddziały zostały zauważone przez nieprzyjaciela na skrzyżowaniu drogi Dąbrówka – Gierłachów i szosy Bojanowo – Rawicz. Od tego momentu grupa posuwała się naprzód pod intensywnym ogniem nieprzyjaciela. Pierwsze uderzenie nie przyniosło do skutku, jednak ponowne natarcie pozwoliło na uchwycenie skraju wsi, a po zniszczeniu granatami gniazda karabinu maszynowego, udało się wyzyskać powodzenie i posunąć się w głąb Dąbrówki. Niestety, w samej Dąbrówce nieoczekiwaną przeszkodą okazał się wysoki druciany płot wzniesiony wokół miejscowego dworu. Wobec braku nożyc do drutu bądź innych podobnych narzędzi sforsowanie tej przeszkody pod silnym ogniem nieprzyjaciela było niemożliwe. Grupa była zmuszona do wycofania się, ponosząc straty w wysokości jednego zabitego i sześciu rannych. Pomimo niepowodzenia oddział zachował wartość bojową i był zdolny do dalszych działań[967]. Należy tu zaznaczyć, że pluton jarociński wziął udział w walce, ranny został jeden z powstańców z tego pododdziału, Stefan Matecki[968].

[965] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 291.
[966] *Tamże*; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 148.
[967] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 291 – 292.
[968] W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 148.

1. i 4. kompanie jarocińskie miały uderzyć na Łaszczyn, przy czym 1. kompania miała dokonać bezpośredniego ataku, zaś 4. kompania miała zabezpieczyć akcję od strony Rawicza i odciąć nieprzyjaciela. Niestety, 4. kompania jarocińska zabłądziła w nieznanym sobie terenie i nie wzięła udziału w walce[969].

Droga 1. kompanii była podobna do tej, którą posuwała się podczas poprzedniej akcji Jedyną różnicą był brak konieczności opanowania Konarzewa, które nie było obsadzone przez Niemców. Tym samym można było tę miejscowość ominąć[970]. Zbliżającą się do Łaszyczyna kompanię dostrzegł niemiecki patrol, który wycofał się do tej miejscowości gwałtownie ostrzeliwując powstańców i alarmując załogę[971]. W tej sytuacji jedyną szansą na powodzenie akcji było natychmiastowe szybkie natarcie, co zostało wykonane. Nie próbując z braku czasu nawiązać łączności z 4. kompanią natychmiast rozwinięto szyk i rozpoczęto gwałtowny atak. Szybkie obejście pozycji nieprzyjacielskich przez 1. pluton 1. kompanii jarocińskiej od zachodu, a tym samym zagrożenie odcięcia, spowodowało ucieczkę Niemców. Łaszczyn został zdobyty[972].

Kompania nie zatrzymała się w Łaszczynie. Rozwinięta w tyralierę, przeszła do pościgu za cofającą się szybko załogą Łaszczyna, posuwając się w kierunku Rawicza. Kompania wstrzymała swój ruch mniej więcej w połowie drogi między Łaszczynem a Rawiczem w celu nawiązania łączności z sąsiadami, przede wszystkim z 3. kompanią jarocińską. Oczywistym było, że samodzielne uderzenie 1. kompanii jarocińskiej na Rawicz nie ma szans powodzenia, więc nawiązanie kontaktu z innymi oddziałami i uzyskanie informacji o przebiegu całej akcji było palącą koniecznością. Niestety warunki terenowe uniemożliwiały nawiązanie kontaktu wzrokowego, szczególnie nocą.

---

969 W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 149; Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 292; według dowódcy 3. kompanii jarocińskiej, S. Krystofiaka, zadanie kompanii jarocińskich było następująco: 2. kompania miała uderzyć na Łaszczyn, a po jego zdobyciu ubezpieczyć miejscowość i oczekiwać dalszych rozkazów, 3. kompania miała zdobyć Sarnówkę, następnie wesprzeć uderzenie oddziałów góreckich na Sarnowę, po jej zdobyciu wycofać się do Sarnówki i oczekiwać rozkazów, 1. kompania jarocińska miała stanowić odwód (S. Krystofiak, *Atak na Rawicz,* „Gazeta Jarocińska" nr 47 z dn. 11 czerwca 1936, s. 3). Opis Krystofiaka zawiera jednak nieścisłości. Pod Rawiczem nie było wówczas 2. kompanii jarocińskiej, która znajdowała się na odcinku leszczyńskim, była tam natomiast 4. kompania jarocińska. 1. kompania jarocińska nie znalazła się w odwodzie, lecz uderzyła na Łaszczyn. Tym samym kompanią odwodową mogła być 4. kompania jarocińska, co tłumaczyłoby nie wzięcie przez nią udziału w walce – według. Z. Wieliczki kompania ta zabłądziła w nieznanym sobie terenie (Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 292). Należy przy tym pamiętać, że S. Krystofiak był nieobecny podczas bitwy.

970 Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 292.

971 W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 149; Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 292.

972 Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 292; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 149; H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 14.

W związku z tym wysłano patrol dowodzony przez Stanisława Borowińskiego, który miał za zadanie nawiązanie łączności i rozeznanie się w sytuacji. Niestety, patrol ten również zabłądził, a w okolicach miejscowości Jałacin ledwo uniknął schwytania przez Niemców. W związku z niemożnością nawiązania łączności z sąsiadami i brakiem rozkazów z dowództwa, kompania pozostała na zajętej pozycji do świtu, kiedy to rozpoczęła się kontrakcja nieprzyjaciela. Niemcy skoncentrowali się w Sierakowie, skąd rozpoczęli ostrzeliwanie powstańców. Kompania również odpowiedziała ogniem. Przeciągająca się walka ogniowa zaczęła wyczerpywać zapasy amunicji powstańczej, w związku z czym kompania najpierw skokami wycofała się do Łaszczyna, a później kolumną na pozycje wyjściowe[973].

Główne uderzenie, czyli atak na Sarnowę i Sarnówkę, realizowany był siłami 3. kompanii jarocińskiej, 1., 2. i 3. kompanii góreckiej oraz 2. kompanii pleszewskiej.

3. kompania jarocińska 5 lutego[974] przeszła do Zakrzewa, gdzie czekała na dalsze rozkazy. Około godz. 22:00 przyjechał tam komendant odcinka rawickiego A. Breza, zwołując odprawę w miejscowej szkole. Jednocześnie zarządzono pogotowie w oddziałach i rozkazano, aby dowódcy drużyn znajdowali się przy swoich pododdziałach[975]. Byli na niej obecni dowódca kompanii, dowódcy plutonów oraz sierżant sztabowy M. Błaszczyk[976]. Zadanie, które przekazano kompanii, polegało na uderzeniu na Sarnówkę wzdłuż drogi z Żołędnicy, na sygnał z Miejskiej Górki. Sygnałem tym miała być biała rakieta. Atak zaplanowano na godzinę 02:00[977].

Plan ten nie został dokładnie zrealizowany. Po przybyciu do Żołędnicy kompanię doszły odgłosy toczącej się już walki, w związku z czym nie oczekując na sygnał oddział został rozwinięty[978]. W centrum formacji znalazł się 1. pluton, mając na lewym skrzydle 3. pluton, przy czym styk plutonów przebiegał w okolicy drogi Żołędnica – Sarnówka; 2. pluton znajdował się na prawym skrzydle działając wzdłuż drogi Konarzewo –

[973] *Tamże*; Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 292 – 293; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 149.

[974] Dowódca kompanii, S. Krystofiak, błędnie podaje, że operacja miała miejsce dnia 6 lutego 1919 r. (S. Krystofiak, *Atak na Rawicz,* „Gazeta Jarocińska" nr 47 z dn. 11 czerwca 1936, s. 3)

[975] Relacja powstańca A. Pawuły, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 40; relacja powstańca W. Rabczewskiego.

[976] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 293; relacja powstańca Marcina Wojtkowiaka w liście do A. Pawuły, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 16, relacja powstańca A. Pawuły, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 40.

[977] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 293.

[978] Według S. Krystofiaka kompania rozwinęła się po ostrzelaniu jej przez nieprzyjaciela w odległości ok. 500 m. od Sarnówki (S. Krystofiak, *Atak na Rawicz,* „Gazeta Jarocińska" nr 47 z dn. 11 czerwca 1936, s. 3).

Sarnówka i obchodząc nieprzyjaciela od strony Łaszczyna[979]. Kompania natychmiast przeszła do natarcia, rozwijając 2. pluton na południe w celu odcięcia nieprzyjaciela. Atak, pomimo ciężkich warunków terenowych utrudniających poruszanie się, był bardzo gwałtowny. Walka ogniowa trwała krótko, kompania zdołała szybko zbliżyć się do nieprzyjacielskich pozycji i przejść do walki wręcz, rozbijając nieprzyjaciela. Jednocześnie od strony północnej rozpoczęła natarcie 1. kompania górecka, która działając od strony Łaszczyna zniosła posterunki nieprzyjacielskie, a kontynuując działanie także szybko wdarła się do Sarnówki[980]. Bój o Sarnówkę, pomimo krótkiego czasu trwania, był zacięty. Niemcy bronili się w opłotkach zadając powstańcom straty. M. in. ranny od wybuchu granatu został dowódca 6. drużyny 3. kompanii jarocińskiej Tomasz Florczak, który pomimo szybkiego dostarczenia do punktu opatrunkowego zmarł[981]. Miejscowość została opanowana w znacznej mierze dzięki osiągnięciu zaskoczenia szybkim atakiem. Doszło m.in. do sytuacji, gdy jednego z oficerów niemieckich wzięto do niewoli śpiącego w łóżku w jednym z domów[982]. Zdobyto 2 ciężkie karabiny maszynowe, amunicję, granaty i inne wyposażenie. Do niewoli wzięto oficera, wachmistrza i pięciu żołnierzy, prócz tego nieprzyjaciel stracił kilkunastu zabitych i wielu rannych. Po stronie powstańczej wśród strat trzeba też wymienić odniesienie kontuzji przez dowodzącego kompanią sierż. S. Gołąbka, w następstwie czego dowodzenie objął sierż. J. Woś[983].

Niestety, walka wręcz z uporczywie broniącym się przeciwnikiem wśród zabudowy Sarnówki przyniosła przemieszanie szeregów powstańczych. Oddziały przemieszały się, często powstańcy przyłączali się do innych kompanii, które w ferworze walki były najbliżej[984]. Pomimo niewielkich strat przywrócenie ładu w oddziałach trwało długo, tym bardziej, że nieobecny był dowódca 3. kompanii jarocińskiej, a jego zastępca uległ

[979] S. Krystofiak, *Atak na Rawicz,* „Gazeta Jarocińska" nr 47 z dn. 11 czerwca 1936, s. 3.
[980] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 294; relacja powstańca Tomasza Handkego w: W. Brzeskoniewicz, *Historia Miejskiej Górki*, s. 22; H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 14
[981] W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 151; relacja powstańca Marcina Wojtkowiaka w liście do A. Pawuły, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 16; relacja powstańca W. Rabczewskiego; S. Krystofiak, *Atak na Rawicz*, „Gazeta Jarocińska" nr 48 z dn. 14 czerwca 1936, s. 2
[982] *Tamże*, k. 16 – 17.
[983] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 293 – 294; relacja powstańca Marcina Wojtkowiaka w liście do A. Pawuły, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 16 – 17.
[984] Relacja powstańca Marcina Wojtkowiaka w liście do A. Pawuły, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 17.

kontuzji[985]. Z tego powodu dalsze działania kompania ta rozpoczęła dopiero o brzasku, kiedy to J. Woś wraz z 2. plutonem przesunął się w kierunku wzgórza 105, szukając kontaktu z 1. kompanią jarocińską. Jak pamiętamy, bezskuteczną próbę nawiązania takiego kontaktu podjęła również 1. kompania jarocińska. Niestety, próba podjęta przez Wosia także była nieudana, głównie ze względu na to, że nie osiągnął on szczytu wzgórza 105, co uniemożliwiło mu uzyskanie kontaktu wzrokowego z leżącą w polu 1. kompanią jarocińską[986].

W związku z brakiem kontaktu z sąsiadami, a także brakiem łączności z dowództwem Woś zdecydował się zabezpieczyć zdobytą miejscowość. W tym celu jednym plutonem obsadził rów okalający Sarnówkę, a pozostałe siły kompanii rozkwaterował w miejscowości. Około godziny 10:00 powrócił Krystofiak, przejmując dowodzenie kompanią[987].

Uderzenie w centrum wykonywała kompania pleszewska. Niestety w dniu 5 lutego została osłabiona nieoczekiwaną stratą – jej dowódca, Antoni Kozłowicz, odniósł ranę pod Konarzewem. W jego zastępstwie kompanią dowodził Stanisław Witkowski[988].

Kompania po otrzymaniu rozkazów w Zakrzewie przeszła na pozycje wyjściowe w Jagodni. Kompania uderzyła na Sarnowę po obu stronach szosy Miejska Górka – Sarnowa. Atak wykonywany był pod silnym ogniem nieprzyjaciela. Zarówno ostrzał, jak i trudny teren spowodowały, że w momencie dojścia prawoskrzydłowego 1. plutonu do Sarnowy, lewoskrzydłowy 2. pluton dzieliło od zabudowań tej miejscowości jeszcze ok. 100 metrów. Pomimo tej różnicy i przeciwdziałania nieprzyjaciela, atak zakończył się sukcesem. Grenzschutz pospiesznie wycofał się do Rawicza[989].

Niemal równocześnie na dworzec w Sarnowie uderzyły dwie kompanie góreckie, z czego 3. kompania górecka uderzyła wzdłuż toru Miejska Górka – Sarnowa, a 2. kompania od strony Niemarzyna. Po wdarciu się 2. kompanii góreckiej na dworzec

[985] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 294; relacja powstańca A. Pawuły, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 4.
[986] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 294.
[987] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 294; S. Krystofiak podaje , że 3.kompania jarocińska obsadziła półplutonem Sarnówkę, a resztą sił wzięła udział w walce o Sarnowę (S. Krystofiak, *Atak na Rawicz*, „Gazeta Jarocińska" nr 47 z dn. 11 czerwca 1936, s. 3). Jednakże ze względu na nieobecność Krystofiaka podczas walki – przebywał wówczas w Poznaniu na egzaminie oficerskim należy do tej informacji podchodzić z dużą ostrożnością.
[988] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 294 – 295; relacja powstańca (imię i nazwisko nieznane, pierwsza strona relacji uszkodzona), APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 191.
[989] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 295; relacja powstańca (imię i nazwisko nieznane, pierwsza strona relacji uszkodzona), APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 190 – 191.

walka o ten obiekt była zakończona[990].

Pokonanie Grenzschutzu nie oznaczało jeszcze opanowania Sarnowy. Miejscowość ta posiadała silną grupę ludności niemieckiej, z której zorganizowano Bürgerwehr, tj. Straż Obywatelską. Członkowie tej formacji bronili się zaciekle, co ułatwiała im doskonała znajomość terenu. Sarnowa została ostatecznie zdobyta przez obie kompanie góreckie, po długotrwałej walce, która kosztowała powstańców około 80 rannych[991].

Kompania pleszewska po odrzuceniu Grenzschutzu z Sarnowy nie brała udziału w boju o to miasto. Ruszywszy za uciekającym nieprzyjacielem, wzięła udział w późniejszym ataku na Szymanowo[992].

Uderzenie na Szymanowo zostało przeprowadzone w okolicznościach nie do końca jasnych. Jak pamiętamy, plan przewidywał jedynie demonstrację grupy słupeckiej na Szymanowo i Dębno, a kompanie góreckie z grupy góreckiej miały wziąć udział w uderzeniu na Sarnowę względnie stanowić rezerwę. Tymczasem posuwające się w kierunku Szymanowa oddziały, tj. kompania koźmińska i kompanie słupeckie, otrzymały informację, że miejscowość ta została opanowana. Oddziały, maszerując dotąd osobno, połączyły się około godz. 02:00 w Kowalikach, kontynuując marsz w kierunku Szymanowa. W odległości ok. 500 metrów od zabudowań zostały dostrzeżone przez nieprzyjaciela, który rozpoczął ostrzał z czterech ciężkich karabinów maszynowych i dwóch moździerzy. Jak się okazało, w miejscowości tej wciąż pozostaje garnizon w sile dwóch kompanii Grenzschutzu oraz tamtejszej Bürgerwehr. W związku z tym oddziały rozwinęły się prostopadle do drogi Kowaliki – Szymanowo, przy czym w centrum nacierała 6. kompania batalionu słupeckiego, mając na lewym skrzydle 5., a na prawym 7. kompanię słupecką. Kompania koźmińska dążyła do oskrzydlenia Szymanowa od południa[993].

Natarcie nie powiodło się. Nacierający powstańcy nie mieli odpowiedniej siły ognia, aby stłumić ostrzał przeciwnika. Atakujące kompanie utknęły ok. 150 m przed Szymanowem, gdzie zostały przygwożdżone do ziemi ogniem nieprzyjaciela, ponosząc

[990] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 295; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 151.

[991] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 295; W. Brzeskoniewicz, *Historia Miejskiej Górki*, s. 91 – 92; H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 14.

[992] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 295.

[993] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 295 – 297; relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 19; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 151.

straty[994].

Szczęśliwie w tym właśnie momencie od północnego wschodu na Szymanowo uderzyła kompania pleszewska. Jak pamiętamy, kompania ta, po wyparciu Grenzschutzu z Sarnowy, ruszyła w pościg za uchodzącym nieprzyjacielem. Wprost z pościgu kompania przeszła do uderzenia na Szymanowo. Atak ten przyniósł częściowe powodzenie, kompania zdołała bowiem opanować północny kraniec Szymanowa, jednak wyczerpani wcześniejszą walką o Sarnowę pleszewscy powstańcy nie byli w stanie, wobec silnego oporu nieprzyjaciela, kontynuować natarcia. W tej sytuacji Witkowski wezwał pomocy ze strony 1. kompanii góreckiej, która stanowiła odwód. Niestety, skutek tego wezwania był odwrotny od oczekiwanego. Kompania górecka nie podjęła natarcia, zamiast tego rozpoczynając ostrzał Szymanowa. Nie wzięła jednak pod uwagę, że na linii ognia znajdowała się wciąż kompania pleszewska. Pleszewiacy zmuszeni byli wycofać się z Szymanowa, a zaistniała sytuacja uniemożliwiła im nawet ewakuację ciężej rannych[995].

Uderzenie kompanii pleszewskiej, jakkolwiek ostatecznie zakończone niepowodzeniem, spowodowało rozdzielenie uwagi załogi Szymanowa. Dzięki temu osłabł ostrzał skierowany na kompanie słupeckie i kompanię koźmińską, co umożliwiło tym oddziałom wycofanie się i odejście spod Szymanowa. Pomimo fiaska ataku na Szymanowo w ręku powstańczym pozostały zajęte Kowaliki i Folusz, obsadzone przez powstańców z Chojna[996].

Najbardziej na południe skierowaną akcją w toku drugiej bitwy rawickiej było działanie kompanii dubińskiej. Zgodnie z rozkazami miała ona demonstrować przeciw Dębnu. W tym celu opanowano Krystynki, a następnie wysłano w kierunku Dębna patrole, które nawiązały walkę ogniową z załogą tej miejscowości, wiążąc ją przez cały czas trwania akcji. Zajęte Krystynki zostały później obsadzone przez pluton zielonowiejski[997].

Bitwa przyniosła powstańcom zdobycz terenową w postaci przede wszystkim

[994] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 297; relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 19; informacja o rannych i poległych autorstwa powstańca J. Umławskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 42; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 151 – 152.

[995] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 295 – 296; H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 14; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 151 – 152.

[996] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 297 – 298.

[997] *Tamże,* s. 296.

Sarnowy i Sarnówki, a także Kowalików, Krystynek i Wołyna. Zdobyto także 5 ciężkich karabinów maszynowych (3 w Sarnowie i 2 w Sarnówce), kuchnię polową, broń indywidualną, amunicję, wyposażenie; wzięto do niewoli oficera i prawie 30 żołnierzy. Straty wyniosły kilku zabitych i prawie 100 rannych[998]. Zdobyte miejscowości obsadzono następująco: dworzec w Sarnowie objęła 2. kompania górecka, Sarnowę 2. kompania pleszewska, szosę Sarnowa – Rawicz 1. kompania górecka, Sarnówkę 3. kompania jarocińska[999].

Planowanie i przebieg drugiej bitwy rawickiej należy ocenić lepiej niż w przypadku pierwszej. Wyznaczone cele, nie licząc samego ataku na Rawicz, odpowiadały rzeczywistym siłom powstańczych. Zdobycie i utrzymanie Sarnowy czy Szymanowa nie przekraczało faktycznych możliwości oddziałów polskich. Co istotne, pojawiła się działająca łączność – m. in. funkcjonowali łącznicy, co umożliwiło sprawowanie pewnej, przynajmniej ogólnej kontroli nad przebiegiem działań przez dowództwo. W ten sposób np. pchnięto na Szymanowo kompanię koźmińską. Co istotne, nie opuszczono także najważniejszych zdobyczy – Sarnowy i Sarnówki, co wydatnie zbliżyło powstańców do samego Rawicza i przyczyniło się do wzmocnienia obrony Miejskiej Górki.

Niestety, wciąż pojawiały się stare i nowe błędy. Przede wszystkim w dalszym ciągu kulała koordynacja działań. Wysiłek powstańczy w dalszym ciągu rozproszony był na szerokim froncie. Ponadto pomimo funkcjonowania łączności oddziały otrzymywały nieodpowiadającą rzeczywistej sytuacji informację, jak w przypadku wspomnianej już kompanii koźmińskiej, szwankowała też łączność między poszczególnymi grupami powstańczymi. W dalszym ciągu oddziały gubiły się w ciemnościach, co było udziałem 4. kompanii jarocińskiej. Należy też zauważyć wciąż powtarzające się braki w wyposażeniu. Podczas pierwszej bitwy oddział jutrosiński otrzymał zadanie zniszczenia toru, a nie został wyposażony w żadne narzędzia do tego celu. Podczas drugiej bitwy 2. kompania koźmińska i pluton 4. kompanii jarocińskiej nie były w stanie przekroczyć drucianego płotu, ponieważ nie dysponowały żadnymi narzędziami umożliwiającymi jego przerwanie.

Ocenia działalności oddziałów jarocińskich wypada lepiej, niż w przypadku pierwszej bitwy. 3. kompania jarocińska skutecznie opanowała i utrzymała Sarnówkę,

[998] *Tamże,* s. 298.
[999] *Tamże,* s. 300.

1. kompania opanowała ponownie Łaszczyn, pluton 4. kompanii wziął udział w boju o Dąbrówkę. Niestety, 4. kompania zgubiła się nocą w nieznanym sobie terenie, a sukces 1. kompanii pozostał niewykorzystany – Łaszczyn ponownie został opuszczony. Tym niemniej kompanie jarocińskie przystąpiły do wykonywania swoich zadań z poświęceniem; wykazując się bardzo dobrym przygotowaniem i duchem bojowym.

Po zakończeniu bitwy dało o sobie znać rozprzężenie w szeregach powstańczych. Dotknęło ono przede wszystkim kompanii pleszewskiej oraz kompanii góreckich. W przypadku kompanii pleszewskiej nie pozostawało ono bez związku z ostrzelaniem jej przez 1. kompanię górecką podczas ataku na Szymanowo. W szeregach pojawiły się plotki o zdradzie, o działaniu celowym. Efektem był spadek wartości bojowej oddziału, zmniejszenie zaufania powstańców do dowódców i pojawienie się dezercji. Dezercje dotknęły również kompanie góreckie. Spowodowało to poważne ubytki w oddziałach, które miały obsadzić i utrzymać kluczową pozycję, tj. niedawno zdobytą Sarnowę[1000].

Z osłabieniem dyscypliny w oddziałach wiążę się epizod splądrowania Sarnowy. Wkrótce po opanowaniu tej miejscowości przez powstańców zaczęli się w niej pojawiać w coraz większej liczbie mieszkańcy okolicznych wiosek, którzy przystąpili do systematycznego rabunku. Dochodziło do sytuacji, gdy szabrownicy przyjeżdżali do Sarnowy po łupy wozami. Dowództwo 3. kompanii jarocińskiej i 2. kompanii pleszewskiej zareagowało na ten proceder, wysyłając patrole dla opanowania sytuacji i zapobieżenia rabunkom. Niestety, zatrzymywani uczestnicy wydarzeń tłumaczyli, że są mieszkańcami Sarnowy, którzy uciekają z dobytkiem poza strefę frontową. Powstańcy z Jarocina i Pleszewa, nie mając wcześniej dłuższego kontaktu z miejscową ludnością, nie byli w stanie zweryfikować tych zapewnień, co ograniczyło skuteczność podjętej akcji. Skuteczniejsza okazała się działalność ks. Romana Dadaczyńskiego, któremu udało się odzyskać część zrabowanego mienia i zwrócić je właścicielom[1001].

Oddziały zajęły następujące pozycje: Sarnowę obsadziła 2. kompania pleszewska, dworzec w Sarnowie 2. kompania górecka, szosę Sarnowa – Rawicz 1. kompania górecka, Sarnówkę 3. kompania jarocińska[1002]. Niestety, z wyjątkiem 3. kompanii

[1000] *Tamże.*
[1001] *Tamże,* s. 301 – 303; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 152 – 153; Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 43. Z. Zakrzewski pisze o udziale powstańców a rabunkach w Sarnowie.
[1002] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 300 i 304.

jarocińskiej oddziały te były poważnie osłabione, zarówno jeśli chodzi o liczebność, jak i o morale. 2. kompania pleszewska liczyła już tylko 80 zdolnych do walki powstańców, ponadto jej dowódca Kozłowicz był ranny i przebywał w lazarecie, w 2. kompanii góreckiej pozostało tylko 15-tu ludzi, również 1. kompania górecka poniosła straty zarówno w walce, jak i w wyniku dezercji[1003]. Na osłabienie oddziałów nałożyły się błędy dowództwa. Dowódca odcinka A. Breza oraz dowódca batalionu jarocińskiego B. Kirchner przybyli do Sarnowy około południa 6 stycznia, jednak podjęli działań zmierzających do organizacji odcinka bojowego. Co istotne, nie wydali rozkazu zniszczenia toru kolejowego Rawicz – Sarnowa[1004]. Trudno uznać to za zwykłe niedopatrzenie. Zarówno Breza, jak Kirchner zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stanowią nieprzyjacielskie pociągi pancerne, szczególnie wobec braku artylerii towarzyszącej powstańczej piechocie, która mogłaby zwalczać takie pociągi ogniem bezpośrednim. Kirchner stosował zresztą wcześniej, dowodząc 1. kompanią jarocińską pod Nakłem, zrywanie torów kolejowych dla uniemożliwienia Niemcom używania pociągów pancernych. Być może tor pozostawiono celem wykorzystania w dalszych działaniach przeciw Rawiczowi. Okazało się to jednak poważnym błędem, umożliwiono bowiem w ten sposób nieprzyjacielowi użycie najgroźniejszej broni, przeciw której powstańcy, nie dysponujący w Sarnowie artylerią, nie mieli żadnych środków walki. Ostatecznie Breza i Kirchner opuścili Sarnowę nie wydając rozkazów dotyczących obrony zajętych miejscowości, obiecując jedynie przysłanie posiłków[1005]. Nie została ustalona też procedura współdziałania oddziałów obsadzających Sarnowę i Sarnówkę z sąsiadami, kwestie łączności i udzielania sobie wzajemnego wsparcia nie zostały uzgodnione. Co gorsza, powstańcy zauważyli Brezę i Kirchnera raczących się winem w niemieckiej winiarni. Niestety, nie pozostało to bez wpływu na zaufanie do dowódców i spowodowało dalszy upadek morale[1006].

Czas został dobrze wykorzystany przez stronę niemiecką. Do Rawicza przybył batalion strzelców hanowerskich[1007], jednostka zdyscyplinowana i posiadająca pełną

[1003] *Tamże*.
[1004] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 300 i 304; Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 43; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 152.
[1005] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 300 i 304; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 152.
[1006] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 300; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 152.
[1007] *Freiwilliges Hannoversches Jägerbataillon*; H. J. Schmitz określa ten oddział jako *Goslarer Jäger, leuter*

wartość bojową[1008]. Właśnie strzelcy hanowerscy mieli stanowić główną siłę zbliżających się działań strony niemieckiej. Ponadto garnizon Rawicza został wzmocniony przez 5. pułk artylerii pieszej[1009].

Akcja niemiecka zmierzająca do odzyskania strat rozpoczęła się 7 II nad ranem, w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych – silne opady śniegu połączone z zawieją - wyprawą pociągu pancernego z Rawicza do Sarnowy. Po zatrzymaniu się ok. 1,5 km przed dworcem i ostrzelaniu pozycji powstańczych wobec oporu załogi Sarnowy cofnął się do Rawicza[1010].

Około godz. 9:00 rozpoczęło się natarcie. Siłami 50 pp. Niemcy uderzyli na placówki w Krystynkach, Kowalikach i Foluszu. Wypierając słabe oddziały powstańcze, nieprzyjaciel kierował się w stronę Słupii Kapitulnej, został jednak zatrzymany na linii Dąbroczny przez kompanię dubińską[1011]. Natarcie na Słupię skutecznie zabezpieczyło oddziały niemieckie uderzające na Sarnowę od południa, angażując oddziały powstańcze znajdujące się w okolicach Słupii i uniemożliwiając im przyjście z pomocą zagrożonym sąsiadom.

Tymczasem nieprzyjaciel kontynuował działania przeciw Sarnowie, do czego przeznaczono batalion strzelców hanowerskich. W tym celu do akcji po raz kolejny wszedł pociąg pancerny, który wjechał na dworzec w Sarnowie. Gwałtowny ogień pociągu pancernego doprowadził do załamania obrony powstańców pozbawionych wsparcia artyleryjskiego. Jednocześnie piechota niemiecka uderzyła od południa z lasu sarnowskiego oraz od północy ze strony Łaszczyna[1012]. Kompanie górecka i pleszewska zostały zmuszone do pospiesznego odwrotu, nie mogąc w tej sytuacji stawić skutecznego oporu nacierającemu nieprzyjacielowi[1013]. Próby użycia materiałów wybuchowych celem zniszczenia toru , podjęte przez powstańców z 2. kompanii góreckiej Wojciecha Grządkę

Freiwillige, unter dem Befehl des Majors Kirchheim (Strzelcy Goslarscy, szczerzy ochotnicy, pod rozkazami majora Kirchheima – H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 14, tłum. Jakub Staszak); miasto Goslar było do 1866 r. częścią Królestwa Hanoweru.

[1008] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 304; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 153.

[1009] H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 14 – 15.

[1010] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 304; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 153; W. Brzeskoniewicz, *Historia Miejskiej Górki*, s. 94; relacja powstańca Antoniego Janowskiego, APP, ZBoWiD – KH, sygn. 370, k. 6.

[1011] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 305; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 154.

[1012] H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 15.

[1013] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 305; Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 43; W. Brzeskoniewicz, *Historia Miejskiej Górki*, s. 94.

i Stefana Janowskiego, nie przyniosły rezultatu[1014]. Dzięki temu strzelcy hanowerscy opanowali miejscowość przy minimalnym oporze. Tym samym sytuacja 3. kompanii jarocińskiej stawała się krytyczna, groziło jej bowiem odcięcie w Sarnówce i zniszczenie. Co gorsza, do dowódcy kompanii, Krystofiaka, nie dotarła informacja o utracie Sarnowy, a z powodu zawiei śnieżnej nie mógł tego stwierdzić osobiście. Był zdecydowany walczyć, tym bardziej, że siły 3. kompanii jarocińskiej w zupełności wystarczały do obrony Sarnówki, pod warunkiem jednak zabezpieczenia lewego skrzydła i tyłów przez utrzymanie w polskich rękach Sarnowy[1015].

Najważniejszym problemem dla Krystofiaka była bateria moździerzy strzelająca ze wzgórza 105. Tłumiła ona skutecznie ogień 3. kompanii, osłaniając nieprzyjaciela zbliżającego się od strony Łaszczyna. Aby ją zneutralizować, uderzył na nią siłami jednego plutonu. Atak okazał się skuteczny. Zbliżywszy się na odległość ok. 150 m. powstańcy odpędzili obsługę moździerzy. Jednak wobec narastającej presji nieprzyjaciela nie zdołali opanować pozycji baterii. Zmuszeni byli zawrócić, a moździerze wkrótce, po powrocie działonów, ponownie rozpoczęły ostrzał pozycji powstańczych[1016]. Wydaje się, że w tym przeciwnatarciu zabrakło współdziałania ze strony 2. kompanii koźmińskiej z Żołędnicy. Uderzenie od północy mogło zachwiać natarciem nieprzyjaciela, i w razie kontynuacji ruchu na południe, grożąc odcięciem nieprzyjaciela, być może nawet uratować Sarnowę[1017]. Niestety, tak się nie stało, i to Krystofiak zmuszony był ratować się przed okrążeniem.

Przede wszystkim problemem było stwierdzenie, co dzieje się w Sarnowie. W związku z brakiem wiadomości i zamiecią Krystofiak udał się osobiście na lewe skrzydło, aby sprawdzić sytuację i nawiązać kontakt z innymi kompaniami. Na miejscu stwierdził, że obrona Sarnowy uległa całkowitemu załamaniu[1018]. Jednakże mimo przejściowej nieobecności dowódcy kompania zachowała pełną spoistość i zdolność do walki, nie pojawiły się objawy paniki lub utraty zaufania do Krystofiaka.

W związku z coraz wyraźniej rysującym się niebezpieczeństwem odcięcia,

[1014] Relacja powstańca A. Janowskiego, APP, ZBoWiD – KH, sygn. 370, k. 5 – 6.
[1015] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 305; według W. Rabczewskiego pociąg pancerny ostrzeliwał również pozycje 3. kompanii jarocińskiej w Sarnówce (relacja powstańca W. Rabczewskiego).
[1016] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 305 – 306; relacja powstańca W. Rabczewskeigo; W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, s. 154.
[1017] Por. Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 305 – 306.
[1018] Relacja powstańca W. Rabczewskiego.

Krystofiak, po stwierdzeniu utraty Sarnowy, zdecydował się na próbę wycofania do Miejskiej Górki[1019]. Jednakże rozwój sytuacji nie był sprzyjający. Natarcie nieprzyjaciela rozwijało się szybko, oddziały niemieckie wkrótce wyszły za Sarnowę. W toku odwrotu 3. kompanii jarocińskiej okazało się, że patrole nieprzyjacielskie weszły między główne siły, które opuściły już Sarnówkę, a opuszczającą dopiero wieś ariegardę dowodzoną osobiście przez Krystofiaka. Sytuacja była na tyle krytyczna, że groziło ogarnięcie tej części oddziału, niemieccy żołnierze wzywali już powstańców do poddania się. Pomimo tego ariegarda, składająca się z sześciu powstańców[1020], podjęła próbę przebicia się, wykorzystując do tego celu przygodnie znalezioną bryczkę. Nieprzyjaciel zdołał co prawda wyjść na szosę prowadzącą do Miejskiej Górki, jednak powstańcy po gwałtownej walce ogniowej zdołali się przebić, przy czym przeciwnik stracił co najmniej jednego zabitego[1021]. Było to możliwe dzięki przytomności umysłu Krystofiaka, który przy okrzyknięciu przez nieprzyjacielski patrol odpowiedział, że jadący są Niemcami; pozwoliło to zbliżyć się do patrolu nieprzyjacielskiego i znieść go z zaskoczenia[1022]. Dzięki zarekwirowaniu wozu możliwe było uratowanie całego wyposażenia. Zwraca uwagę, że Krystofiak wycofywał się jako jeden z ostatnich, dzięki czemu miał pełną kontrolę nad sytuacją. Wpływało to także pozytywnie na morale żołnierzy. Miało to niedlugo zaprocentować.

Strzelcy hanowerscy wkrótce po opanowaniu Sarnowy wszczęli dalsze natarcie w kierunku Miejskiej Górki, co groziło odcięciem wycofującej się 3. kompanii jarocińskiej. Krystofiak, mając bieżący ogląd sytuacji, zdecydował się zatrzymać ruch nieprzyjaciela. Zrobił to używając dwóch ciężkich karabinów maszynowych, których ogień prowadzony z rubieży szosy Sarnowa – Miejska Górka skutecznie sparaliżował dalsze poruszanie się nieprzyjaciela. Wywalczywszy sobie w ten sposób możliwość odwrotu, 3. kompania jarocińska zaczęła cofać się w kierunku Miejskiej Górki[1023]. Wobec ciągłego naporu nieprzyjaciela Krystofiak zdecydował się jednak na stawienie oporu w oparciu o rów ciągnący się z Żołędnicy do szosy na Roszkówko (odchodziła ona

[1019] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 306; relacja powstańca W. Rabczewskiego.
[1020] Według W. Rabczeskiego w jej skład wchodzili: Stanisław Krystofiak (d-ca kompanii), Wojciech Rabczewski, Komorowski Marcin, Stachowiak Wojciech i dwóch nieznanych z nazwiska (relacja powstańca W. Rabczewskiego); prawdopodobnie byli to Wojtkowiak Marcin i Dolata (relacja powstańca Marcina Wojtkowiaka, APP, ZBoWiD – K. H., sygn. 384, k. 25 – 26).
[1021] Relacja powstańca W. Rabczewskiego; Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 306.
[1022] Relacja powstańca Marcina Wojtkowiaka, APP, ZBoWiD – K. H., sygn. 384, k. 26.
[1023] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 306.

z szosy Sarnowa – Miejska Górka w kierunku północnym w odległości ok. 2,5 kilometra przed Miejska Górką). Na tej pozycji powstańcy zdołali odeprzeć kolejne ataki strzelców hanowerskich, tym bardziej, że stopniowo napływały naprędce mobilizowane posiłki z Miejskiej Górki; Krystofiak rozkazał także zniszczyć granatami tor kolejowy dla uniemożliwienia akcji pociągu pancernego, co zostało wykonane[1024]. Linia bojowa ustabilizowała się. Dwie godziny po zatrzymaniu nieprzyjaciela do Miejskiej Górki przybył batalion śremski pod dowództwem Chosłowskiego, składający się z 1. i 3. kompanii śremskich oraz 1. kompanii kórnickiej (4. kompanii batalionu śremskiego), oddziału karabinów maszynowych, oddziału kawalerii i oddziału łączności. Wejście od akcji batalionu śremskiego ostatecznie ustabilizowało sytuację i pozwoliło uznać ją za opanowaną[1025].

Straty oddziałów trudno ocenić. W walce dnia 7 lutego 1919 r. zginęło trzech powstańców, w tym dwóch z 3. kompanii jarocińskiej. Wielu było rannych. Wysokie straty spowodowane były jednak tym, że kompania toczyła długotrwały i zacięty bój. Straty pozostałych kompanii broniących Sarnowy i Sarnówki są trudne do ustalenia, w znacznej mierze z powodu pójścia oddziałów w rozsypkę. Pociąg sanitarny przybyły do Miejskiej Górki w dniu 7 lutego 1919 r. zabrał ok. 50 rannych z miejscowego szpitala, jednakże część z nich odniosła rany podczas wcześniejszych walk[1026]. Warto odnotować, że pociąg ten zabrał też ciała poległych powstańców z oddziałów jarocińskich, koźmińskich i pleszewskich, a akcja ewakuacji rannych była prowadzona 8 lutego 1919 r. pod ogniem pociągu pancernego z Sarnowy, który ostrzeliwał skład sanitarny[1027].

Jednakże oprócz strat w ludziach, o wiele niebezpieczniejsza była utrata morale. Wielu powstańców straciło zaufanie do dowódców[1028]. Dopiero wejście do akcji batalionu

[1024] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 306 – 307.

[1025] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 307; H. J. Schmitz upatruje przyczyny zatrzymania natarcia niemieckiego w kierunku Miejskiej Górki w pogarszających się warunkach atmosferycznych: *Leider konnte der Angriff nicht, wie beabsichtigt, bis nach Görcher vorgetragen werden, denn es setzte ein dichtes, jegliche Sicht verhinderndes Schneegestöber ein, das der stürmenden Truppen mit heftigen Nordostwind entgegenschlug* (Niestety nie mógł atak, jak było zamierzone, zostać przeniesiony na Miejską Górkę, ponieważ gęstniejąca, zasłaniająca wszelki widok śnieżyca, uderzyła na nacierające oddziały z gwałtownym północno-wschodnim wiatrem - H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 15, tłum. własne). Należy jednak stwierdzić, że warunki pogodowe nie tłumaczą zatrzymania natarcia niemieckiego. Śnieżyca od początku akcji na Sarnowę i Sarnówkę sprzyjała nieprzyjacielowi ukrywając jego ruchy. Należy stwierdzić, że rację ma S. Jellenta, który w obszernej recenzji prac Schmitza stwierdza decydujące znaczenie oporu 3. kompanii jarocińskiej dla powstrzymania nieprpzyjaciela (S. Jellenta, *Walki o Rawicz i Leszno w r. 1919 w świetle opracowań niemieckich,* Instytut Józefa Piłsudskiego, Warszawa 1939, s. 11, przyp. 44).

[1026] Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 43 – 44.

[1027] *Tamże,* s. 44.

[1028] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 307.

śremskiego, co pozwoliło na odesłanie na tyły wyczerpanych oddziałów, i odparcie z sukcesem kolejnej próby natarcia nieprzyjaciela w dniu 10 II 1919 r. pozwoliło na odbudowanie spoistości sił powstańczych. Strona niemiecka poniosła minimalne straty.

Poza utratą zajętych w nocy z 5 na 6 II miejscowości, przegrana pod Sarnową oznaczała również ostateczny kres planów zdobycia Rawicza. Od 7 II inicjatywę na odcinku rawickim przejęli Niemcy. Pomimo rosnących sił nieprzyjaciela kolejne uderzenia na pozycje powstańcze następujące od 10 II nie przyniosły mu jednak trwałych nabytków terenowych. Tym samym można powiedzieć, że utrata Sarnowy nie spowodowała na dłuższą metę negatywnych skutków dla frontu południowego, tym bardziej, że ze wzrostem sił niemieckich w Rawiczu celowość ponawiania prób jego zdobycia coraz bardziej malała, a tym samym spadało znaczenie utrzymania Sarnowy jako punktu wyjścia do ataku na to miasto.

Ocena działalności 3. kompanii jarocińskiej podczas obrony przed kontrakcją niemiecką nie nastręcza poważnych trudności. Po rozbiciu załogi Sarnowy kompania ta okazała się jedynym zwartym i zdolnym do walki oddziałem na osi głównego natarcia niemieckiego. Jej zdecydowana postawa, tak poszczególnych powstańców jak dowódcy, który zachował zimną krew i trzeźwą ocenę sytuacji, wykazując dodatkowo osobiste męstwo, pozwoliły na zatrzymanie nieprzyjaciela i zyskanie czasu niezbędnego do mobilizacji posiłków z Miejskiej Górki. Nie będzie więc przesadą stwierdzenie, że postawa 3. kompanii jarocińskiej miała decydujące znaczenie dla utrzymania Miejskiej Górki w polskim ręku.

Przybycie batalionu śremskiego pozwoliło na reorganizację odcinka rawickiego. Batalion jarociński, w składzie 1., 3. i 4. kompanii jarocińskich oraz 2. kompanii koźmińskiej objął prawe skrzydło, czyli miejscowości Kawcze, Zakrzewo, Żołędnica, Annopol. Batalion śremski, w składzie 1. i 3. kompanii śremskich oraz 4. kompanii batalionu (1. kompania kórnicka), samodzielnego oddziału c.k.m. (4 ciężkie karabiny maszynowe), oddziału łączności i oddziału konnych zwiadowców, zajął centrum odcinka, a więc miejscowości Jagodnia, Miejska Górka i Niemarzyn. Skrzydło lewe objął batalion słupecki, składający się z kompanii słupeckich, kompanii dubińskiej i 1. kompanii koźmińskiej[1029].

[1029] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 309; M. Urbaniak, *Działalność powstańcza 1. kompanii jarocińskiej*, w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskich*, red. L. Tokarski, J. Ziołek, s. 499.

W związku z istniejącym wciąż zagrożeniem ze strony Niemców oddziały śremskie nocą z dn. 7 na 8 lutego wysadziły tor kolejowy pod Sarnową. Uniemożliwiło to przeciwnikowi atak przy użyciu pociągu pancernego[1030]. Przewidując dalsze ofensywne działania nieprzyjaciela, przystąpiono także do ewakuacji zapasów cukru z cukrowni w Miejskiej Górce, co udało się przeprowadzić mimo ostrzału artylerii niemieckiej[1031].

Ponadto przystąpiono do organizacji artylerii z dział zdobytych podczas pierwszej próby uderzenia na Rawicz. Zadanie to powierzono dowódcy 1. kompanii śremskiej Józef Muślewski, który w związku z nowymi obowiązkami w dniu 8 lutego 1919 r. przekazał dowodzenie oddziałem Adamowi Olsztyńskiemu[1032].

Działalność oddziałów jarocińskich koncentrowała się na akcjach patroli i obronie obsadzonych miejscowości. Aktywnie działały patrole 3. kompanii w rejonie Antoniewa i Konarzewa. Obecność batalionu jarocińskiego umożliwiła wycofanie i reorganizację miejscowych oddziałów z Kawcza i Zakrzewa[1033]. Warto tu nadmienić, że również kompanie góreckie zostały, dzięki obsadzeniu frontu przez batalion śremski, odwołane z pierwszej linii celem reorganizacji. Stanowiły one jednocześnie odwód dowództwa odcinka[1034]. Warto też zaznaczyć , że współpracujący ze sobą dowódcy batalionów skutecznie przejęli znaczną część obowiązków dowództwa odcinka rawickiego na swoje barki[1035].

Po zatrzymaniu natarcia niemieckiego pod Miejską Górką ciężar nacisku nieprzyjaciela przeniósł się na południe. Ostrzał artylerii nieprzyjacielskiej obok Żołędnicy i Miejskiej Górki objął także Słupię i Zieloną Wieś[1036]. 9 lutego odkryto nieprzyjacielską koncentrację w okolicach Sikorzyna, a wzięty przez patrol powstańczy jeniec potwierdził przygotowania do ataku na dzień 10 lutego. Pomimo przekazania jeńca do dowództwa odcinka i osobistej rozmowy dowódcy batalionu słupeckiego Szulca z komendantem odcinka Brezą, dowództwo odcinka nie podjęło przygotowań do odparcia uderzenia. Zrobił to jednak dowódca batalionu, przygotowując na przedpolach Słupii transzeje i zawiadamiając o niebezpieczeństwie 1. kompanię koźmińską

[1030] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 310; zapewne uznano prowizoryczne uszkodzenie toru przez 3. kompanię jarocińską za zbyt łatwe do naprawy.
[1031] *Tamże,* s. 310.
[1032] *Tamże,* s. 311.
[1033] *Tamże,* s. 310.
[1034] *Tamże,* s. 311.
[1035] *Tamże,*
[1036] *Tamże,*

obsadzającą Zieloną Wieś. Niestety, kompania ta nie odzyskała jeszcze pełnej wartości bojowej po udziale w obu bitwach o Rawicz[1037].

Atak na Zieloną Wieś rozpoczął się nietypowo. Dnia 10 lutego około godz. 05:00 dowódca kompanii koźmińskiej Lorkiewicz został wezwany przez Niemców na pertraktacje na most w Wydawach. Został tam wezwany do poddania się przez osobiście obecnego dowódcę odcinka rawickiego gen. mjr Freiherr von Lüttwitz wobec generalnego uderzenia niemieckiego na całym froncie powstania. Lorkiewicz uzyskał pół godziny zwłoki na powrót do oddziału[1038].

Uderzenie nieprzyjaciela zostało przeprowadzone siłami 6. pułku grenadierów na południową część Zielonej Wsi, 50. pułku piechoty na centralną i północną część Zielonej Wsi, batalionu strzelców hanowerskich na Słupię i Stwolno. Natarcie poprzedziło silne przygotowanie artyleryjskie, od którego poważne straty odniosła kompania dubińska. 1. kompania koźmińska w wyniku ostrzału uległa rozproszeniu. Lorkiewicz z zebraną pospiesznie grupą ok. 14 powstańców zdołał jedynie obsadzić skraj wsi Zawady. Nieprzyjaciel zdobył Wydawy, Zieloną Wieś i Stwolno, jednak nie był w stanie opanować obsadzonych przez Lorkiewicza zawad, a przede wszystkim ufortyfikowanej Słupi. Dodatkowo prawe skrzydło załogi Słupi było chronione przez dwa plutony kompanii kórnickiej, wezwane na pomoc przez Szulca, które obsadziły drogę Słupia – Niemarzyn[1039].

Sytuację opanowano około południa. 2. pluton kompanii kórnickiej z karabinem maszynowym obsadził skrzyżowanie dróg Słupia – Ugoda z drogą do Zawad, a jej 3. pluton, również z karabinem maszynowym, las położony na północ od tego skrzyżowania, co pozwoliło na kontrolowanie pól leżących między Stwolnem a Słupią[1040]. Jednocześnie w Ugodzie przystąpiono do szybkiej reorganizacji rozbitych oddziałów. W oparciu o grupę Lorkiewicza zorganizowano ok. 50 – osobowy oddział, którego zadaniem miał być atak na Zieloną Wieś[1041]. Ponadto ściągnięto 2. kompanię

[1037] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 311 – 312; relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 20.
[1038] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 312; relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 20 – 21.
[1039] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 314; H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, s. 15; relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 21 – 22.
[1040] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 315; relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 22.
[1041] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 315.

górecką i baterię artylerii Muślewskiego, która ok. godz. 13:00 zajęła stanowiska w Krasnolipce[1042]. W tym samym czasie w niewyjaśnionych okolicznościach wycofał się z frontu batalion strzelców hanowerskich, co miało znacznie ułatwić działania strony polskiej[1043].

Kontrakcja powstańcza rozpoczęła się ok. godz. 14:00 uderzeniem kompanii kórnickiej na Zawady. Po odejściu strzelców hanowerskich miejscowość ta była utrzymywana jedynie siłami niemieckiej Straży Obywatelskiej, której słaby opór został szybko przełamany. Ok. godz. 14:30 z Ugody uderzyła na Zieloną Wieś grupa Lorkiewicza, została jednak zatrzymana celnym ogniem karabinów maszynowych umieszczonych na wieży zielonowiejskiego kościoła. W tym samym czasie pozycje niemieckie w Stwolnie ostrzeliwane były przez kompanię kórnicką z Zawad i rozwinięte w polu oddziały słupeckie. Wkrótce do akcji weszła także artyleria z Krasnolipki, która obok ostrzału Stwolna objęła ogniem także drogę Stwolno – Sikorzyn, uniemożliwiając przeciwnikowi odwrót[1044].

Wraz z postępami kontrakcji i wzrostem sił powstańczych w południowej części odcinka rawickiego, zaczęły ponownie zbierać się rozproszone wcześniejszym uderzeniem oddziały. Około godziny 16:00 wzrastający nacisk strony polskiej doprowadził do odzyskania Stwolna przez kompanie słupeckie i kórnicką. Odwrót nieprzyjaciela w stronę Zielonej Wsi przekształcił się w ucieczkę. W pościgu za uchodzącym nieprzyjacielem miejscowość tę zaatakowała kompania kórnicka wsparta przez nieokreśloną liczbę powstańców zebranych z rozbitych kompanii. Próba zatrzymania Polaków podjęta przez nieprzyjaciela na południowym krańcu Zielonej Wsi nie powiodła się. Dopiero w Wydawach oddziały niemieckie skoncentrowane przez mjr Richtera zdołały ok. godz. 19:00 powstrzymać powstańców[1045]. Pomimo tego Niemcy opuścili w nocy również tę miejscowość. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że wobec dużych sił powstańczych wspartych artylerią próba bronienia jej została uznana za zbyt ryzykowną i niewartą poświęcania znacznych sił. Nie bez wpływu

[1042] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 318.
[1043] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 315 – 317; H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch,* s. 15; być może wiązało się to z wycofaniem z frontu batalionu strzelców hanowerskich i zastąpieniem go przez bataliony ochotnicze Förster i Thorau; ten drugi również był batalionem hanowerskim (H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch,* s. 15 - 16, przyp. 1). Oddziały te miały mieć o wiele mniejszą wartość bojową niż wycofany batalion.
[1044] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 318 – 319; relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 382, k. 22.
[1045] *Tamże,* s. 319 – 320.

na opuszczenie Wydaw przez nieprzyjaciela mogło pozostawać także omyłkowe ostrzelanie ich przez własną artylerię[1046].

Obok większych akcji na całym odcinku rawickim trwały walki patroli, niekiedy bardzo zacięte. W ich toku powstańcy zdobyli m. in. dwa karabiny maszynowe w dniach 13 i 14 lutego[1047].

Wzrost aktywności nieprzyjaciela nastąpił w przededniu wejścia w życiu rozejmu w Trewirze. Już 15 lutego rano nastąpiło uderzenie na Kawcze, które nieprzyjaciel przejściowo opanował. Kontratak 3. i 4. kompanii jarocińskich podjęty około godz. 13:00 przyniósł odzyskanie tej miejscowości[1048]. Poważniejszą akcję strona niemiecka przedsięwzięła 16 lutego 1919 r. Tego dnia ok. 10 rano nastąpiło uderzenie siłami dwóch kompanii wspartych artylerią na Żołędnicę. Wieś była obsadzona plutonem 1. kompanii jarocińskiej, dowodzonej wówczas przez F. Nadolskiego. Nieprzyjaciel zdołał podejść do wsi wykorzystując mgłę oraz białe maskowanie mundurów, które utrudniało dostrzeżenie go na zalegającym pola śniegu[1049].

Pierwsze uderzenie przyniosło nieprzyjacielowi sukces. Znaczna przewaga nacierających spowodowała wyparcie broniącego wsi plutonu. Jednakże nie uległ on rozbiciu. Zgodnie z wcześniejszymi wytycznymi, pluton skoncentrował się na południowo – wschodnim krańcu Żołędnicy w okolicach stawu, zatrzymując nieprzyjaciela granatami ręcznymi[1050]. Wkrótce nastąpiło kontruderzenie dwóch plutonów 3. kompanii jarocińskiej z Zakrzewa, wsparte od południa przez wspomniany wyżej pluton 1. kompanii jarocińskiej. W wyniku kontruderzenia Żołędnica została odzyskana[1051]. Ponowna próba opanowania tej wsi, podjęta 17 lutego, została odparta, podobnie jak przedsięwzięte przez nieprzyjaciela również 17 lutego uderzenie na Kawcze, gdzie broniąca odcinka 4. kompania jarocińska została wsparta przez 3. kompanię jarocińską[1052]. Kolejny atak niemiecki spadł na Żołędnicę jeszcze tego samego dnia, około godz. 16:00 z kierunku Sarnówki i lasu konarzewskiego, lecz został

[1046] *Tamże,* s. 320.
[1047] *Tamże,* s. 326.
[1048] *Tamże,*
[1049] *Tamże,* ; M. Urbaniak, *Działalność powstańcza 1. kompanii jarocińskiej*, w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskich*, red. L. Tokarski, J. Ziołek, s. 499; relacja powstańca W. Rabczewskiego.
[1050] M. Urbaniak, *Działalność powstańcza 1. kompanii jarocińskiej*, w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskich*, red. L. Tokarski, J. Ziołek, s. 499.
[1051] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 326; Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz*, s. 49; relacja powstańca W. Rabczewskiego.
[1052] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 326; relacja powstańca W. Rabczewskiego.

również odparty[1053]. Wzrost aktywności nieprzyjaciela znalazł swój ostatni akord w gwałtownym ostrzale artyleryjskim całego odcinka w dniu 18 lutego w godz. 17:00 – 24:00. Pod ogniem znalazły się m. in. Miejska Górka, Żołędnica, Niemarzyn, Słupia i Zielona Wieś. Jednocześnie w okolicach Karolinek i Annopola nieprzyjaciel podjął próbę natarcia. Atak został jednak odparty, a powstańcza artyleria odpowiedziała ogniem, ostrzeliwując Sarnowę[1054].

Dnia 19 lutego 1919 r. front ucichł. Tego też dnia przygotowujący się do walki powstańcy otrzymali wiadomość o zawarciu rozejmu[1055].

Udział oddziałów jarocińskich w walkach na odcinku rawickim w lutym 1919 roku był znaczny. Kompanie jarocińskie walczyły w obu próbach zdobycia Rawicza, a po załamaniu się planów ofensywnych skutecznie powstrzymywały napór nieprzyjacielski. Jakkolwiek nie zawsze można ocenić działalność bojową oddziałów jarocińskich pod Rawiczem jako wzorową, to generalnie wykazywały się wysokim poziomem sprawności bojowej, wysokim morale, bardzo dobrym poziomem wyszkolenia, a jednocześnie odpornością na przeciwności i wytrwałością. Kompanie jarocińskie zachowały swe walory mimo porażek, stanowiąc przez cały okres swego pobytu na odcinku rawickim istotny element znajdujących się tam sił powstańczych, zdolny do wykonywania postawionych zadań zarówno we współpracy z innymi oddziałami, jak i samodzielnie.

3.5. Działania oddziałów jarocińskich na odcinku krotoszyńskim Frontu Południowego.

Sytuacja w okolicach Zdun pozostawała stabilna aż do połowy stycznia 1919 r. Złożyło się na to kilka przyczyn. Z jednej strony Niemcy nie czuli się jeszcze na siłach przeprowadzić zdecydowaną ofensywę przeciw powstańcom. W Niemczech wciąż było niespokojnie, trwały wystąpienia rewolucyjne. W dniach 8 – 14 stycznia trwały w Berlinie walki między zwolennikami Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego a wiernymi rządowi oddziałami ochotniczymi. Dowodzący pacyfikacją stolicy G. Noske

[1053] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 326 – 327.
[1054] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 327; Relacja powstańca J. Siwka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 366, k. 32; relacja powstańca W. Łuczaka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 366, k. 17.
[1055] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 327.

uznał sytuację za opanowaną dopiero 14 stycznia[1056]. Tym samym Niemcy nie byli w stanie przeprowadzić zdecydowanego uderzenia na południowym froncie powstania.

Z drugiej strony zamiar kierownictwa powstańczego nie obejmował raczej opanowania Dolnego Śląska. Nawet najdalej wówczas idący plan Korfantego – Dmowskiego, zakładający użycie wracającej do kraju armii gen. Hallera do opanowania Pomorza Gdańskiego i uderzenia na Prusy Wschodnie z jednoczesnym wybuchem powstania w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku nie zakładał opanowania Dolnego Śląska[1057]. Również lokalne dowództwo powstańcze nie przejawiało zamiaru uderzenia na południe, w kierunku Milicza i Cieszkowa. Widać to zarówno w zawarciu przez późniejszego komendanta Okręgu Wojskowego VI por. Ostroroga – Gorzeńskiego wspomnianego wyżej rozejmu, jak i z zapisków późniejszego szefa sztabu Frontu Południowego, Z. Wieliczki, który określa terytorialny cel swego działania jako osiągnięcie granicy wielkopolsko – śląskiej[1058]. Taki stan rzeczy tłumaczy zawarcie i przestrzeganie rozejmu zawartego pomiędzy dowódcą oddziałów powstańczych w powiecie krotoszyńskim ppor. Modrzejewskim a dowództwem oddziału Grenzschutzu w Ujeździe[1059].

Aktywne działania niemieckie przeciw Krotoszynowi zaczęły się od wzięcia do niewoli powstańczej placówki na szosie między Zdunami a Cieszkowem. Na protesty strona niemiecka odpowiedziała, że nic jej nie wiadomo o wcześniej zawieranych układach rozejmowych[1060]. W tej sytuacji stało się jasne, że Niemcy szykują poważniejszą akcję zaczepną w kierunku Zdun i być może Krotoszyna. Wobec tego dowództwo Frontu Południowego zdecydowało o dokonaniu 31 stycznia wypadu na Borownicę i Golgas[1061]. Jednocześnie podjęło przygotowania do przeciwdziałania atakowi niemieckiemu na Krotoszyn.

Na rozmieszczenie oddziałów polskich na odcinku krotoszyńskim wpłynęła ogólna sytuacja na Froncie Południowym oraz w pobliskich okręgach wojskowych. Ze względu na zakrojone na szeroką skalę działania na odcinku rawickim, siły Frontu Południowego

[1056] A. Czubiński, *Rewolucja 1918 – 1919 w Niemczech*, wyd. II, Poznań 1977, s. 136 – 139.
[1057] G. Łukomski, B. Polak, *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919,* Koszalin – Warszawa 1995, s. 41 – 46.
[1058] Z. Wieliczka, *op. cit.*, s. 118. Co prawda, w tym przypadku dotyczy to powiatu odolanowskiego, ale przebieg wydarzeń na innych odcinkach Frontu Południowego wskazuje, iż zamiar ten można odnieść do całego Frontu.
[1059] *Tamże,* s. 96-97.
[1060] *Tamże,* s. 197-196.
[1061] *Tamże,* s. 197-198, W. Banaszak, *op. cit.*, s. 130.

były w znacznej mierze związane pod Rawiczem. Ponadto, w związku z wejściem już od 4 stycznia kompanii jarocińskich w skład odwodu Dowództwa Głównego były one ustawicznie zaangażowane na wszystkich frontach powstania wielkopolskiego. W tej sytuacji okazało się, że w rezerwie pozostała tylko 5-ta kompania w Ostrowie Wielkopolskim, półtorej kompanii w Pleszewie, i jedna kompania w Jarocinie, składająca się głównie ze świeżego rekruta[1062]. W związku z tym zdecydowano się na obsadzenie Zdun jedynie oddziałem rozdrażewskim i koncentracją pozostałych sił w Krotoszynie. Oddział rozdrażewski liczył około 100 ludzi, jednak charakteryzował się niskim poziomem dyscypliny, charakterystycznym dla formacji o charakterze milicyjnym[1063]. Jak miało się okazać, nie pozostało to bez wpływu na utratę Zdun.

Atak na Zduny nastąpił nad ranem 6 lutego 1919 r. Był on zapewne przygotowywany w porozumieniu z miejscowymi Niemcami, co nie najlepiej świadczy o posterunkach pilnujących linii frontu. O zamiarze ataku na Zduny wiedziano wcześniej. Informacje takie uzyskano od proboszcza ze Zdun[1064]. Pomimo to załoga Zdun nie została wzmocniona, nie wycofano oddziału rozdrażewskiego, nie ściągnięto też na zagrożony odcinek rezerw. Działanie niemieckie zostało poprzedzone urządzeniem 5 stycznia imprezy dla żołnierzy polskich, podczas której niemieccy mieszkańcy miasta częstowali powstańców obficie alkoholem[1065]. Około godziny 5:00 dnia 6 lutego Niemcy uderzyli na Zduny czterema kompaniami w trzech grupach: jedną od północy odcinając jednocześnie odwrót do Krotoszyna, drugą wzdłuż szosy sulmierzyckiej, trzecią od strony Cieszkowa[1066]. Wynik walki był łatwy do przewidzenia. Zaskoczeni podczas snu, odczuwający wciąż skutki libacji powstańcy rozdrażewscy nie byli w stanie stawić skutecznego oporu przeważającemu przeciwnikowi. Jedynie około trzydziestu rozdrażewiakom udało się przedrzeć przez nieprzyjaciela. Część powstańców została ukryta przez mieszkających w Zdunach Polaków. W późniejszym okresie pojedynczo

[1062] Z. Wieliczka, *op. cit.*, s. 199.
[1063] *Tamże,* s. 194 – 195; J. Tomczak, *Wspomnienia powstańca wielkopolskiego,* rękopis, Archiwum Państwowe w Poznaniu, ZBOWiD – Komisja Historyczna, sygn. 373. Należy jednak zaznaczyć, że można napotkać inne opinie o kompanii rozdrażewskiej. W. Bolewski stwierdził o niej: *lepiej zorganizowanej, o lepszym nastroju i wyższym poziomie ducha naonczas u nas nie było!* (J. Sadkowski*, Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku,* s. 27).
[1064] J. Sadkowski*, op. cit.*, s. 26.
[1065] *Tamże*; Z. Wieliczka, *op. cit.*, s. 201; W. Banaszak, *op. cit.*, s. 131; J. Tomczak, *op. cit.*; relacja powstańca J. Klimka.
[1066] Z. Wieliczka, *op. cit.*, s. 201 i 213 - 215;

przekradali się przez linię frontu, aby powrócić w powstańcze szeregi[1067].

Utrata Zdun budzi szereg kontrowersji. Szef sztabu Frontu Południowego, Z. Wieliczka twierdzi, że utrata Zdun była wkalkulowana w plan działań wojennych. Zduny miały być, zdaniem Z. Wieliczki, pozycją zbyt wysuniętą, nie dającą szans na dłuższą skuteczną obronę[1068]. Powstają jednak wątpliwości, czy w takim razie nie należało wycofać również kompanii rozdrażewskiej, zamiast narażać ją na pewne zniszczenie. Rodzi się też pytanie, w jakim celu dokonywano później prób odzyskania Zdun, skoro po ewentualnym odzyskaniu miejscowość miałaby być nie do utrzymania[1069] Ponadto, wobec posiadania informacji o zamiarze nieprzyjaciela, można było pokusić się o zastawienie w Zdunach pułapki na zbliżającego się nieprzyjaciela, czego także nie uczyniono, choć w świetle wspomnień Z. Wieliczki brano taką możliwość pod uwagę[1070]. Nie zrobiono jednak nic, aby przygotować realizację takiego zamiaru, co każe postawić pytanie, czy rzeczywiście takie zamierzenie istniało, czy też refleksja taka pojawiła się dopiero po utracie Zdun. O braku panowania dowództwa Frontu Południowego nad odcinkiem krotoszyńskim świadczy też fakt, że mimo wyraźnej groźby utraty Zdun nie ewakuowano zapasów cukru z tamtejszej cukrowni, ani zapasów skór. Cukier zaczęto wywozić dopiero około 5 lutego[1071].

W zaistniałej sytuacji podstawowe znaczenie miało zabezpieczenie Krotoszyna. Osiągnięto je poprzez wzmocnienie załogi Chachalni placówką cofniętą z Borownicy, wyprowadzeniem z garnizonu i rozwinięciem 6 i 7 kompanii z Krotoszyna, a także ściągnięciem pod Krotoszyn kompanii skalmierzyckiej (ok. 70 ludzi)[1072] i 5. kompanii jarocińskiej[1073]. 5 kompania jarocińska, dowodzona przez M. Błażejewskiego, liczyła około 120 ludzi i posiadała dwa karabiny maszynowe. Była to kompania rekrucka, składająca się głównie ze świeżo zaciągniętych żołnierzy, choć byli w niej także weterani, m. in. dowódcy plutonów[1074]. Wkrótce powstał plan odebrania tymi siłami straconej miejscowości. Przewidywał on, że kompania skalmierzycka obejdzie Zduny od

[1067] *Tamże,* s. 201.
[1068] *Tamże,* s. 199.
[1069] Podobne pytania stawia B. Miśkiewicz w: A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz *Powstanie Wielkopolskie 1918 1919. Zarys dziejów,* wyd. I, Warszawa – Poznań 1978, s. 338 przypis 402.
[1070] Z. Wieliczka, *op. cit.*, s. 203.
[1071] *Tamże*, s. 200; J. Sadkowski, *op. cit.*, s. 35-36.
[1072] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 206.
[1073] *Tamże*, s. 202; W. Banaszak, *op. cit.*, s. 131; relacje powstańców Jana Klimka i Michała Walczaka. W. Banaszak mylnie pisze o kompanii sulmierzyckiej zamiast o skalmierzyckiej.
[1074] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 199; W. Banaszak, *op. cit.*, s. 131; relacja powstańca J. Klimka

zachodu i uderzeniem na dworzec ściągnie na siebie uwagę Niemców. Wówczas od wschodu miała zaatakować miasto stojąca w Chachalni kompania jarocińska, która w międzyczasie winna przejść na pozycje wyjściowe do Borownicy, a jednocześnie ruszyłyby od północy z Perzyc obie kompanie krotoszyńskie. W związku z tym kompania skalmierzycka już około 13:00 wyruszyła zająć pozycje wyjściowe[1075].

Oddziały jarocińskie ulokowały się w Chachalni (Kochale) i okolicy oczekując rozkazu ataku. Mijały kolejne godziny, jednak wciąż nie było słychać odgłosów walki na odcinku, gdzie uderzyć miał oddział skalmierzycki. Żołnierze marźli[1076]. Jak się okazało, oddział skalmierzycki nie zaatakował dworca w Zdunach z obawy przed stratami i odmaszerował do Baszkowa[1077]. W tej sytuacji próbę odbicia Zdun przeprowadzono siłami jedynie kompanii jarocińskiej i krotoszyńskich.

Dodatkowym utrudnieniem akcji okazał się brak dowódcy. Kierujący akcją Z. Wieliczka zachorował i około godziny 18:00 z wysoką gorączką musiał opuścić stanowisko dowodzenia. Wezwany z Ostrowa dowódca Frontu Południowego, W. Wawrzyniak, przybyły o godzinie 21:00, nie mógł poświęcić się całkowicie dowodzeniu pod Zdunami[1078].

W natarciu wzięła więc udział 5 kompania jarocińska oraz 6 i 7 kompanie krotoszyńskie. Pozycje wyjściowe kompania jarocińska zajęła około godz. 24:00. Atak rozpoczęto 7 lutego o godz. 6:00 uderzeniem kompanii jarocińskiej - dwoma plutonami w kierunku miasta, a jednym, dowodzonym przez Mikołajewskiego, wspartym przez dwa lkm-y w kierunku cegielni i dalej na Zduny. Cegielnia obsadzona była przez Niemców. Jednocześnie pozostałe dwa plutony kompanii, atakujące w otwartym terenie, zostały zatrzymane silnym ogniem nieprzyjaciela i zmuszone do cofnięcia się. W tej sytuacji opanowanie cegielni straciło sens i pluton Mikołajewskiego zaczął wycofywać się skrajem lasu. Atakujące w tym samym czasie kompanie krotoszyńskie również zostały zatrzymane gęstym ogniem niemieckim. Podczas ruchu odwrotowego pluton Mikołajewskiego natknął się na Niemców obchodzących lasem pozycje 6. kompanii krotoszyńskiej. Jarociniacy zajęli pozycje na cmentarzu w Chachalni i rozpoczęli ostrzeliwanie Niemców, wykorzystując posiadane karabiny maszynowe. Pomimo

[1075] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 203.
[1076] Relacja powstańca J. Klimka.
[1077] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 204.
[1078] *Tamże,* s. 206-208; J. Sadkowski*, Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku*, s. 28.

zamarzania gliceryny w chłodnicach karabinów maszynowych, na co miało zapewne wpływ całonocne oczekiwanie na mrozie, ostrzał spełnił swe zadanie i ruch oskrzydlający Niemców został zahamowany, po czym zostali oni zmuszeni do odwrotu.[1079]

W walce o Zduny w dniu 7 lutego 1919 r. straty 5 kompanii jarocińskiej wyniosły trzech rannych. Gorzej wyglądała sytuacja kompanii krotoszyńskich, które miały zabitych. Natomiast w kompanii jarocińskiej doszło do kilku przypadków paniki wśród świeżych rekrutów, którzy nie umieli jeszcze znieść stresu pola walki[1080]. Tym niemniej kompania wykonała swoje zadanie prawidłowo. Atak na Zduny słabymi siłami, na otwartym terenie, w świetle dnia, na nieprzyjaciela dysponującego przewagą ogniową i bez wsparcia kompanii skalmierzyckiej nie miało szans powodzenia. Jednak dzięki postawie plutonu Mikołajewskiego 6. kompania krotoszyńska uniknęła poważnych strat bądź nawet rozbicia, co skomplikowałoby ówczesną i tak niełatwą sytuację pod Krotoszynem. Podsumowując, należy stwierdzić, że o niepowodzeniu próby odbicia Zdun zadecydowało niewykonanie rozkazu przez kompanię skalmierzycką dowodzoną przez J. Idziora. W przypadku, gdyby natarcie rozpoczęło się pod osłoną ciemności wieczorem 6 lutego i jeśli powiódłby się zamiar ściągnięcia uwagi niemieckiej na dworzec w Zdunach, atak kompanii jarocińskiej na przeciwległy skraj miasta i uderzenie frontalne dwóch kompanii krotoszyńskich na zaskoczonego przeciwnika miały pewne szanse powodzenia.

Po południu 7 lutego kompania jarocińska została zluzowana przez 3. kompanię koźmińską i odeszła do Krotoszyna, gdzie pozostała w odwodzie na wypadek akcji niemieckiej. Następnego dnia wróciła do Jarocina, gdzie za postawę pod Zdunami S. Błażejewski, J. Mikołajewski i M. Walczak zostali awansowani przez Komendanta Okręgu Wojskowego VI Z. Ostroróg - Gorzeńskiego[1081].

Walki pod Zdunami i Krotoszynem trwały w dalszym ciągu. W dniu 8 lutego Niemcy opanowali Borownicę i zdobyli stację pomp, pozbawiając Krotoszyn wody.

[1079] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 208-209 i s. 213-215; W. Banaszak, *Z tradycji powstańczych Ziemi Jarocinskiej*, s. 132-134; relacje powstańców Jana Klimka i Michała Walczaka.

[1080] Przykład podaje w swej relacji powstaniec Aleksander Majchrzak, pisząc: *naraz przybiegł sanitariusz kapral Swiderski krzycząc, że mamy natychmiast uciekać, ponieważ zostaliśmy okrążeni.* Co charakterystyczne, pluton, do którego należał Majchrzak, dowodzony przez Mikołajewskiego, nie uciekł, lecz wycofał się w porządku, nawiązując walkę ogniową z napotkanym nieprzyjacielem (relacja powstańca A. Majchrzaka).

[1081] W. Banaszak, *Z tradycji powstańczych Ziemi Jarocinskiej*., s. 134-135; relacja powstańca A. Majchrzaka.

Natomiast 9 lutego miała miejsce kolejna próba odzyskania Zdun, podczas której przejściowo opanowano dworzec i przyległą część miasta. Zdobyczy nie zdołano utrzymać, odzyskano natomiast Borownicę. Była to ostatnia próba akcji obliczonej na odzyskanie Zdun, choć walki na tym terenie trwały do 21 lutego 1919r. Zduny wróciły ostatecznie do Polski na mocy Traktatu Wersalskiego[1082].

5. kompania jarocińska, pomimo braków spowodowanych przede wszystkim niewystarczającym jeszcze wyszkoleniem nowych rekrutów, wykazała się wysokim morale i skutecznością nie odbiegającą od innych oddziałów powstańczych biorących udział w boju.

3.6. Podsumowanie udziału Ziemi Jarocińskiej w powstaniu wielkopolskim w okresie 16 stycznia – 16 lutego 1919 r.

Okres od 16 stycznia do 16 lutego 1919 r. przyniósł poważną zmianę w miejscu ośrodka jarocińskiego w powstańczej Wielkopolsce. Należy zauważyć, że pozycja Jarocina uległa swego rodzaju obniżeniu. Jarocin był co prawda siedzibą komendy jednego z dziewięciu okręgów wojskowych, co potwierdzało jego znaczenie jako ośrodka organizującego siły powstańcze. Z drugiej jednak strony dowództwo odcinka bojowego ostatecznie przesunęło się do Ostrowa Wielkopolskiego, i to tam zaczęło funkcjonować dowództwo Frontu Południowego. Tym samym znaczenie Jarocina jako ośrodka kierującego akcją powstańczą zdecydowanie spadło, przy utrzymaniu jednakże pewnego znaczenia jako ośrodka tyłowego. Na rolę spadek roli organizacyjnej wpłynął również fakt, że w Jarocinie nie ulokowano komendy obwodu uzupełnień.

Spadek roli Jarocina jako ośrodka dowodzenia widoczny jest w zmniejszeniu znaczenia jarocińskich dowódców. O ile w pierwszym okresie powstania dowódcy jarocińscy byli widoczni wśród kierownictwa akcji bojowych, to po 16 stycznia 1919 r. ich rola stała się o wiele mniej eksponowana. W początkach stycznia 1919 r. widoczny był wpływ Z. Ostroróg – Gorzeńskiego na opanowanie Ostrowa Wielkopolskiego, Krotoszyna i Zdun, dawało się także zauważyć jego wpływ na akcję pod Zbąszyniem;

[1082] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz.*, s. 218-223; W. Banaszak, *Z tradycji powstańczych Ziemi Jarocinskiej*, s. 135; o działalności 5. kompanii jarocińskiej pod Zdunami patrz: J. Staszak, *Jarocińscy powstańcy w walkach o Zduny w 1919 roku*, „Rocznik Kaliski", t. XXXIV, Polskie Towarzystwo Historyczne – Oddział w Kaliszu, Kalisz 2008, ISSN 0137-3501, s. 203 i nast.

B. Kirchner był jednym z motorów akcji pod Mroczą i Ślesinem. Jednakże już w tym okresie można było zauważyć, że działanie pojedynczymi kompaniami, a nie całym batalionem jarocińskim prowadzi do zmniejszenia znaczenia ośrodka jarocińskiego. Dowodzącego 3. kompanią jarocińską w ramach batalionu poznańskiego S. Krystofiaka próżno było szukać wśród autorów planu akcji pod Szubinem.

Ta tendencja nabrała większego rozmiaru w opisywanym okresie powstania. 3. kompania jarocińska na froncie północnym była jedynie częścią składową większych sił. 2. kompania jarocińska na odcinku Grupy „Leszno" również nie operowała samodzielnie. 5. kompania jarocińska pod Zdunami otrzymała samodzielne zadanie, ale jej dowódca nie był członkiem sztabu opracowującego plan działań.

Stosunkowo najbardziej widoczne oddziały jarocińskie były podczas walk o Rawicz. Tu jednak ponownie nie widać dowódców jarocińskich wśród autorów planów bitew. Wciąż widać też tendencję do operowania poszczególnymi kompaniami jarocińskimi, a nie batalionem jarocińskim. Momentem, kiedy jarociński dowódca pojawił się w gremium decyzyjnym, była wspólna inspekcja Sarnowy przez dowódcę odcinka rawickiego A. Brezę i dowódcę batalionu jarocińskiego B. Kirchnera; niestety, wtedy właśnie B. Kirchner nie wydał oczekiwanych przez powstańców rozkazów, co miało później mieć fatalne skutki dla dalszej akcji pod Rawiczem.

Pomimo pewnego zmniejszenia znaczenia samego ośrodka jarocińskiego, efekty jego działalności w postaci pięciu kompanii powstańców miały znaczenie niebagatelne. 3. kompania jarocińska na froncie północnym zachowała zdolność bojową i dyscyplinę, gdy po zdobyciu Szubina niektóre oddziały zaczynały się buntować. 1., 3. i 4. kompanie jarocińskie pod Rawiczem ofiarnie wypełniły swój obowiązek, co szczególnie dotyczy 3. kompanii, która w krytycznym momencie zapewniła osłonę Miejskiej Górki. Na froncie Grupy „Leszno" 2. kompania jarocińska skutecznie współdziałała z oddziałami miejscowymi, mimo pogarszających się warunków życiowych. 5. kompania jarocińska, złożona w większości z niedoświadczonych rekrutów, spełniła z honorem swój obowiązek pod Zdunami.

Należy stwierdzić, że w okresie 16 stycznia – 16 lutego 1919 r., zarówno sam Jarocin, jak i oddziały jarocińskie pozostały podporą powstania w południowej Wielkopolsce, a kompanie jarocińskie były istotnym składnikiem walczących sił.

ROZDZIAŁ IV

Udział Ziemi Jarocińskiejw planach obrony przeciwniemieckiej i walce o granicę wschodnią Polski (od 8 marca 1919r. do 18 marca 1921r.).

4. 1. Sytuacja polityczno – militarna na zachodnich i wschodnich kresach odradzającego się państwa polskiego w okresie od zawarcia rozejmu w Trewirze do zjednoczenia Wojsk Wielkopolskich z Wojskiem Polskim i wejścia całości oddziałów wielkopolskich do walk z bolszewikami.

Wraz z wejściem w życie rozejmu w Trewirze nastąpiła zmiana w funkcjonowaniu zarówno Wielkopolski jako obszaru współtworzącego odradzające się państwo polskie, jak i ośrodka niepodległościowego w Jarocinie. Zakończenie walk powstańczych nie oznaczało bowiem ostatecznego ustalenia sytuacji. Niemcy nie pogodzili się z utratą Wielkopolski, pozostawała wciąż nierozwiązana kwestia Pomorza i Śląska. Niemieckie plany ofensywy z 1919 roku wskazują, że zagrożone było istnienie niepodległej Polski.

Z drugiej strony jednak na granicy zachodniej państwa polskiego nastąpiło pewne ustabilizowanie sytuacji. Głównym czynnikiem stabilizacji były gwarancje Ententy, a przede wszystkim Francji, które ostatecznie przesądziły o utrwaleniu polskiej granicy zachodniej. Nie można jednak zapominać o sytuacji na wschodzie. Powracająca na mapę Europy Polska napotkała tam dążące do niepodległego bytu twory państwowe tworzone zarówno przez Ukraińców, jak i Litwinów. I z jednymi, i z drugimi przyszło toczyć walki. Wkrótce Polska weszła także w styczność z dążącymi na zachód bolszewikami. Następstwem tego spotkania była wojna polsko – bolszewicka, która zdecydowała o utrzymaniu przez Polskę niepodległego bytu państwowego.

Konieczność dalszego rozwoju Wojsk Wielkopolskich uwidoczniła wynikała zarówno z potrzeb odradzającego się państwa polskiego na wschodzie, jak i z wciąż widocznego, a nawet narastającego zagrożenia niemieckiego. Pomimo niezdolności państwa niemieckiego do dalszego prowadzenia wojny, w kołach dowódczych armii wciąż powstawały plany, których celem była minimalizacja strat terytorialnych na wschodzie, a więc przede wszystkim niedopuszczenia do przejęcia ziem, należących do

państwa pruskiego, przez Polskę. Narzędziem służącym do tego celu, obok działań politycznych, miała być, w założeniu kół wojskowych, wojna[1083].

Siły potrzebne do tego rodzaju akcji funkcjonować zaczęły już w listopadzie 1918 r., wraz z utworzeniem Zentrallstelle Heimatschutz – Ost, z której powstało później Zentrallstelle Grenzschutz – Ost. Wraz ze stopniowym opanowywaniem wrzenia rewolucyjnego w Niemczech, zwiększyły się możliwości użycia ich na wschodzie. Przejawem tego była wzrastająca aktywność niemiecka, wskazana wyżej w kontekście walk pod Rawiczem i o Zduny[1084]. Wraz ze stłumieniem wrzenia w Berlinie i innych ośrodkach, co nastąpiło w połowie stycznia 1919 r.[1085], możliwe stało się stopniowe przerzucanie coraz większych sił przeciw powstańczej Wielkopolsce. Na wiosnę 1919 r. rewolucja w Niemczech była ostatecznie stłumiona, co ostatecznie zwolniło Grenzschutz z zaangażowania w walki wewnętrzne[1086].

Rozbudowywane ochotnicze oddziały Grenzschutzu stały się dogodnym narzędziem do realizacji powstającego planu utrzymania bądź rozszerzenia niemieckiego stanu posiadania na wschodzie. Przejawiło się to w oficjalnym podporządkowaniu Grenzschutzu Naczelnemu Dowództwó (*Oberste Heeresleitung*), oraz przeniesienie tegoż dowództwa w pobliże planowanego obszaru działań wojennych – do Kołobrzegu, co nastąpiło już w lutym 1919 r.[1087] Koncentrowane siły podzielone zostały na grupę północną i południową. W związku z tym zorganizowane zostało Naczelne Dowództwo Grenzschutz Północ (*Oberkommando Grenzschutz Nord*) w Bartoszycach i Naczelne Dowództwo Grenzschutz Południe (*Oberkommando Grenzschutz Süd*) z siedzibą we Wrocławiu[1088]. Jednocześnie na przełomie lutego i marca przystąpiono do tworzenia tzw. Tymczasowej Reichswehry, mającej zastąpić armię cesarską[1089]. Wkrótce dowództwa grup zostały przemianowane na Naczelne Dowództwo Armii Północ (*Armeeoberkommando Nord*) i Naczelne Dowództwo Armii Południe

[1083] G. Łukomski, B. Polak, *Powstanie wielkopolskie 1918 – 1919*, s. 132.
[1084] Por. J. Staszak, *Jarocińscy powstańcy w walkach o Zduny w 1919 roku*, s. 204 – 205.
[1085] A. Czubiński, *Rewolucja 1918 – 1919 w Niemczech*, s. 136 – 139.
[1086] M. Rezler, *Uwagi na temat okoliczności niemieckiego planu agresji na Polskę w 1919 r.*, w: *Niemcy a Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919*, s. 168; G. Łukomski, B. Polak, *Powstanie wielkopolskie 1918 – 1919*, s. 132.
[1087] *Tamże*, s. 168; G. Łukomski, B. Polak, *Powstanie wielkopolskie 1918 – 1919*, s. 132; B. Polak, *Front przeciniemiecki kwiecień – czerwiec 1919 r.*, w: *Niemcy a Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919*, s. 85.
[1088] M. Rezler, *Uwagi na temat okoliczności niemieckiego planu agresji na Polskę w 1919 r.*, s. 170; B. Polak, *Front przeciwniemiecki kwiecień – czerwiec 1919 r.*, s. 85.
[1089] M. Rezler, *Uwagi na temat okoliczności niemieckiego planu agresji na Polskę w 1919 r.*, s. 169.

(*Armeeoberkommando Süd*)[1090].

Plan wojny przeciw Polsce powstał ostatecznie 20 marca 1919 r. pod kryptonimem „Wojna Pozycyjna" (*Stellungs-Krieg*). Przewidywał uderzenie grupy południowej z rejonu Oleśnicy, Kępna i Milicza na Ostrzeszów i Ostrów Wielkopolski, a w dalszym ciągu w kierunku Gniezna, wzdłuż linii kolejowej. Grupa północna działając z rejonu Bydgoszczy i Nakła miała uderzyć na Kcynię i Szubin, a następnie w kierunku Gniezna, gdzie miało dojść do spotkania z grupą południową[1091]. Tym samym Wielkopolska zostałaby całkowicie okrążona i odcięta od pozostałych ziem polskich, co umożliwiłoby stosunkowo szybką likwidację powstania. W tym celu zamierzano przedsięwziąć uderzenie z rejonu Rawicza w kierunku Jarocina, z Głogowa i Leszna w kierunku Poznania. Planowano także działania z rejonu Piły. Działania z kierunku Głogowa i Piły miały mieć początkowo charakter demonstracji, a uderzenie na pełną skalę nastąpić miało dopiero po sukcesie sił głównych, tj. grup działających wzdłuż granicy Wielkopolski z Kongresówką[1092]. Plan „Wojna Pozycyjna" był, jak widać, wymierzony przede wszystkim w Wielkopolskę.

Zmiana nastąpiła wraz z wręczeniem Niemcom propozycji pokojowych Ententy 7 maja 1919 r. Zarówno rząd, jak i opinia publiczna uznały je za niemożliwe do przyjęcia. Przygotowania wojenne uległy intensyfikacji[1093]. Analiza sytuacji strategicznej Niemiec i ich sąsiadów wskazywała, że osiągnięcie sukcesu na zachodzie nie będzie możliwe, natomiast stwierdzono, że możliwe będzie pokonanie Polski; neutralizację sojuszników zachodnich planowano osiągnąć dzięki podsycaniu nastrojów rewolucyjnych[1094]. Akcja militarna przeciwko Polsce stanowiłaby z jednej strony demonstrację siły, z drugiej strony polepszałoby to pozycję Niemiec w negocjacjach dotyczących ich wschodniej granicy.

W związku z tak sformułowaną koncepcją zaczęto wzmacniać siły militarne na granicy z Polską. W połowie kwietnia Naczelnemu Dowództwu Armii Północ podlegały siły o łącznej liczebności ok. 72 000 ludzi, a Naczelnemu Dowództwu Armii Południe ok. 96 000 ludzi. Naczelnemu Dowództwu Armii Północ podlegały: korpus gen.

[1090] *Tamże*, s. 170.
[1091] *Tamże*, s. 170 – 171.
[1092] *Tamże*, s. 171; B. Polak, *Front przeciwniemiecki kwiecień – czerwiec 1919 r.*, s. 86 – 87.
[1093] *Tamże*, s. 172; K. Stephan, *Der Todeskamp der Ostmark 1918/19*, s. 123 – 124; A. Przybylski, *Wojna polska 1918 – 1921*, Wojskowy Instytut Naukowo – Wydawniczy, Warszawa 1930, s. 95
[1094] M. Rezler, *Uwagi na temat okoliczności niemieckiego planu agresji na Polskę w 1919 r.*, s. 172.

Rüdigera von der Goltza w składzie ochotnicza żelazna dywizja, ochotnicza dywizja I Korpusu, dywizja gwardii, ochotnicza 45 dywizja rezerwowa; Prusko – Wschodni Korpus Ochotniczy w składzie 10 batalionów piechoty, 6 szwadronów jazdy, 14 baterii artylerii, 3 batalionów saperów; 4 dywizja Heimatschutzu; dywizja piechoty; z I Korpusu: 1. dywizja piechoty, 2. dywizja piechoty; z XX Korpusu: kadry 37. dywizji piechoty, 41 dywizja piechoty; z XVIII Korpusu: 35. dywizja piechoty, 36 dywizja piechoty. Naczelnemu Dowództwu Armii Południe podlegały: jednostki II Korpusu: Freikorps Brüssow, 4. dywizja piechoty wzmocniona dwoma pułkami artylerii, dywizja piechoty, 3. dywizja piechoty; jednostki V Korpusu: 5. dywizja piechoty i Freikorps; jednostki VI Korpusu: 2., 117., 10., 9., 12. i 11. dywizje piechoty[1095]. Razem siły niemieckie liczyły ok. 200 000 ludzi, przewyższając oddziały polskie na zachodniej granicy państwa w stosunku ok. 3:1[1096].

Jednocześnie uległ zmianie zamiar niemiecki. Zamiast akcji przeciw Wielkopolsce zdecydowano się, jak zaznaczono wyżej, na pełnoskalową wojnę z Polską. Operacja została ochrzczona kryptonimem „Wiosenne Słońce" (*Frühlingsonne*). Przygotowano dwa warianty planu. Pierwszy przewidywał główne uderzenie z rejonu Torunia, Brodnicy i Działdowa wzdłuż prawego brzegu Wisły w stronę Warszawy, a pomocnicze ze Śląska na północ w celu odcięcia Wielkopolski a następnie dokonania zwrotu i zajęcia Zagłębia Dąbrowskiego i z rejonu Pisza i Suwałk w kierunku Grodna. Wariant drugi zakładał odcięcie Wielkopolski w sposób zbliżony do określonego w planie „Wojna Pozycyjna", a następnie uderzenie w kierunku Warszawy; podobnie jak w wariancie pierwszym zamierzano przeprowadzić uderzenie pomocnicze z rejonu Suwałk i Pisza na Grodno. Oba warianty przewidywały całkowite rozbicie Wojska Polskiego i likwidację państwa polskiego[1097].

Tamę przygotowaniom niemieckim postawiły zmiany sytuacji politycznej. 16 czerwca 1919 r. Ententa wystosowała wobec Niemiec ultimatum, grożąc kontynuacją działań wojennych w razie odrzucenia kolejnych propozycji warunków pokoju.

[1095] *Tamże*, s. 173 – 174; B. Polak, *Front przeciniemiecki kwiecień – czerwiec 1919 r.*, s. 85 – 86.

[1096] M. Rezler, *Uwagi na temat okoliczności niemieckiego planu agresji na Polskę w 1919 r.*, s. 175; Raport wojskowo – informacyjny Sekcji Zachodniej II Oddziału NDWP z dn. 15 maja 1919, za:B. Polak, *Front przeciwniemiecki 1919*, s. 7 – 8.

[1097] M. Rezler, *Uwagi na temat okoliczności niemieckiego planu agresji na Polskę w 1919 r.*, s. 175; B. Polak, *Front przeciwniemiecki 1919*, Wyd. I, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, Koszalin 1990, s. III – IV; Raport Oddziału II NDWP do Prezydenta Ministrów I. J. Paderewskiego z połowy maja 1919 r., za: B. Polak, *Front przeciwniemiecki 1919*, s. 8 – 9.

Następnego dnia OHL przeanalizowało możliwości stawienia czoła Entencie na zachodzie, dochodząc do wniosku, że powstrzymanie ofensywy alianckiej będzie niemożliwe. 19 czerwca podczas narady dowódców i szefów sztabów ujawniły się różnice stanowisk pomiędzy prącymi do konfrontacji dowódcami z terenów wschodnich i wskazującymi na niemożność dalszego prowadzenia wojny dowódcami z obszarów zachodnich Rzeszy. Pojawiła się także wątpliwość, czy ewentualne zwycięstwo nad Polską wpłynie na dalsze działania Ententy. Ostateczna decyzja nie została podjęta. Kontynuowano jednak przygotowania wojenne, coraz bardziej zaogniała się sytuacja na granicy polsko – niemieckiej[1098].

23 czerwca 1919 r. władze niemieckie zdecydowały o przyjęciu propozycji Entetny. Pomimo tego niektórzy dowódcy oddziałów skoncentrowanych na granicy z Polską deklarowali zamiar rozpoczęcia wojny niezależnie od rozkazów z Berlina. W dalszym ciągu mnożyły się incydenty graniczne, a w dniach 24 – 27 czerwca doszło do otwartych walk w rejonie Wieruszowa[1099].

Ostatecznie niebezpieczeństwo niemieckie zostało zażegnane dzięki zdecydowanemu stanowisku Ententy. Wojska marsz. Focha zaczęły przegrupowania do ofensywy, a rząd w Berlinie otrzymał notę grożącą działaniami militarnymi w razie zaatakowania Polski. W tej sytuacji władze niemieckie przystąpiły do pacyfikacji nastrojów swych wojsk. Podpisanie traktatu pokojowego przyniosło odprężenie na całej zachodniej granicy Polski za wyjątkiem Śląska w okresie powstań górnośląskich[1100].

Na narastające niebezpieczeństwo reagowała strona polska. Niestety, możliwości tej reakcji były ograniczone. Wojsko Polskie było dopiero organizowane, i to organizowane w warunkach walk toczonych na wschodnich granicach odradzającego się państwa. Od jesieni 1918 r. toczyły się walki z powstającymi ukraińskimi tworami państwowymi – Zachodnioukraińską Republiką Ludową, później Ukraińską Republiką Ludową. Jednocześnie w lutym 1919 r. Wojsko Polskie weszło w kontakt bojowy z Armią Czerwoną na terenach Litwy i Białorusi. W efekcie jedyną liczącą się polską siłą zbrojną na Zachodzie okazało się Wojsko Wielkopolskie. Poza nim najbliższym granicy zachodniej polskim zgrupowaniem była grupa płk. F. Latinika, operująca w sile dywizji

[1098] M. Rezler, *Uwagi na temat okoliczności niemieckiego planu agresji na Polskę w 1919 r.*, s. 175 – 176.
[1099] *Tamże.*, s. 176; K. Stephan, *Der Todeskamp der Ostmark 1918/19*, s. 130 – 131.
[1100] M. Rezler, *Uwagi na temat okoliczności niemieckiego planu agresji na Polskę w 1919 r.*, s. 176 – 177; A. Przybylski, *Wojna polska 1918 – 1921*, s. 99.

piechoty na Śląsku Cieszyńskim[1101].

Wobec docierających informacji wywiadowczych o groźbie odrzucenia traktatu pokojowego przez Niemcy i o przygotowaniach wojennych zachodniego sąsiada do inwazji na Polskę, Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich rozpoczęło niezbędne działania. Sytuację oceniono jako poważną. Na podstawie analizy danych wywiadowczych liczono się z uderzeniem Niemców ze Śląska na Zagłębie Dąbrowskie celem odcięcia Polski od węgla, z Torunia na Warszawę i z linii Suwałki – Olita – Kowno na tyły wojsk polskich walczących przeciw bolszewikom[1102]. Co ciekawe, Dowództwo Główne uważało niebezpieczeństwo za znacznie mniejsze, dopatrując się w aktywności niemieckiej zamiaru defensywnego[1103].

W związku z koncentracją wojsk i niejasnym zamiarem kierownictwa politycznego Niemiec przystąpiono zarówno do działań mających zwiększyć siły Wojska Polskiego na zachodnich granicach państwa, jak i do prac organizacyjnych. W związku z tym, aby rozstrzygnąć sytuację na Ukrainie i tym samym zwolnić zajęte tam wojska, rozpoczęto na froncie ukraińskim w połowie maja ofensywę z udziałem najlepszych dostępnych jednostek (1. i 2. Dywizja Strzelców z armii gen. J. Hallera). Podjęto także decyzję o ewentualnej ewakuacji części opanowanych obszarów litewskich i białoruskich w razie wojny z Niemcami, celem zwolnienia znajdujących się tam sił[1104]. Na zachodnią granicę kierowano kolejne przybywające oddziały armii gen. Hallera, przerzucano też oddziały ze wschodu, m. in. wspomniane 1. i 2. Dywizje Strzelców, a także 7. i 8. Dywizje Piechoty oraz Grupę Wielkopolską gen. Konarzewskiego i kompanię poznańsko – lwowską[1105].

Prace organizacyjne to przede wszystkim działania zmierzające o utworzenia odpowiedniej struktury umożliwiającej skuteczne prowadzenie wojny. Przewidywana linia bojowa została podzielona na pięć frontów: Litewsko – Białoruski, Mazowiecki, Wielkopolski, Śląski, Cieszyński[1106]. 27 maja Front Śląski i Front Cieszyński połączono

[1101] B. Polak, *Front przeciniemiecki kwiecień – czerwiec 1919 r.*, s. 89 – 90.
[1102] *Tamże.*, s. 90.
[1103] *Tamże,* s. 90 – 91; B. Polak, *Front przeciwniemiecki 1919*, s. IV – V.
[1104] B. Polak, *Front przeciniemiecki kwiecień – czerwiec 1919 r.*, s. 91; A. Przybylski, *Wojna polska 1918 – 1921*, s. 85
[1105] B. Polak, *Front przeciniemiecki kwiecień – czerwiec 1919 r.*, s. 92; B. Polak, *Front przeciwniemiecki 1919*, s. V.
[1106] Rozkaz Oddziału III NDWP w sprawie organizacji frontu przeciwniemieckiego z dn. 22 maja 1919 r., za: B. Polak, *Front przeciwniemiecki 1919*, s. 12 – 14.

w Front Południowo – Zachodni[1107]. Fronty podlegały, zgodnie z dyrektywą z 22 maja 1919 r., bezpośrednio Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego; tym niemniej, Front Wielkopolski formalnie wówczas jeszcze takiemu dowództwu nie podlegał[1108]. Sprawa ta została rozwiązana ostatecznie 25 maja 1919 r. Już 7 maja poseł W. Korfanty, upoważniony przez Komisariat NRL zgłosił w Sejmie Ustawodawczym wniosek nagły w sprawie *jednolitości armii narodowej*. 24 maja gen. Dowbor – Muśnicki zwrócił się do Komisariatu NRL o podporządkowanie pod względem operacyjnym Wojsk Wielkopolskich Naczelnemu Dowództwu w Warszawie, a 25 maja delegacja NRL oddała J. Piłsudskiemu Wojsko Wielkopolskie w jednolite dowództwo operacyjne; ze względów politycznych (Wielkopolska do czasu przyjęcia traktatu pokojowego pozostawała formalnie częścią Niemiec) nie zostało to ogłoszone oficjalnie[1109].

Istotne dla zabezpieczenia granicy zachodniej okazały się działania polityczne, polegające na podporządkowaniu Wojska Polskiego marsz. F. Fochowi jako dowódcy wojsk alianckich. Stosowna umowa została zawarta 14 czerwca 1919 r. Oznaczało to uznanie Wojska Polskiego za armię sojuszniczą, a tym samym ofensywa niemiecka przeciw Polsce byłaby równoznaczna z ofensywą przecie Entencie[1110].

Ostatecznie traktat pokojowy został podpisany przez Niemcy w dniu 28 czerwca 1919 r. W tym dniu ustały walki i prowokacje graniczne, a niebezpieczeństwo wojny na zachodzie zostało zażegnane. Przed Wojskami Wielkopolskimi stanęło nowe zadanie – rewindykacja terenów przyznanych Polsce traktatem pokojowym.

Wraz z neutralizacją zagrożenia niemieckiego i podpisaniem Traktatu Wersalskiego pojawiła się kwestia ujednolicenia Wojska Polskiego, zajęcia obszarów przyznanych Polsce traktatem i udziału Wojsk Wielkopolskich w działaniach wojennych na wschodnich rubieżach.

Proces ujednolicenia Wojsk Wielkopolskich z pozostałym Wojskiem Polskim rozpoczął się już 19 lipca 1919 r. od ujednolicenia dodatków polowych[1111]. Jednakże nie przebiegał on bezboleśnie. Jeszcze w lipcu doszło do sporów kompetencyjnych między

[1107] B. Polak, *Front przeciniemiecki kwiecień – czerwiec 1919 r.,* s. 91 – 92 i 93; A. Przybylski, *Wojna polska 1918 – 1921*, s. 97
[1108] B. Polak, *Front przeciniemiecki kwiecień – czerwiec 1919 r.*, s. 91 – 92.
[1109] *Tamże*, s. 92 – 93.
[1110] *Tamże*, s. 93.
[1111] B. Polak, *Wojsko Wielkopolskie 1918 – 1920*, s. 195; Rozkaz dzienny Dowództwa Głównego nr 199 z dn. 22 lipca 119 r., Archiwum Państwowe w Poznaniu, zesp. Dowództwo Okręgu Generalnego Poznań, sygn. 3, k. 128.

DG a NWDP. Wynikały one m. in. z problemu rozgraniczenia kompetencji dowódcy Frontu Pomorskiego i Dowódcy Głównego Wojsk Polskich b. zaboru pruskiego[1112]. Ostatecznie Wojska Wielkopolskie zostały podporządkowane NWDP na mocy dwóch dekretów: z 15 sierpnia 1919 r. wydanego przez Komisariat NRL, i z 20 sierpnia 1919 r. wydanego przez Naczelnika Państwa[1113]. 17 sierpnia mianowano gen. ppor. Z. Zielińskiego dowódcą Dowództwa Okręgu Generalnego w Poznaniu[1114]. Oznaczało to początek likwidacji Dowództwa Głównego, którego zadania podzielono między Dowództwo Frontu Wielkopolskiego i Dowództwo Okręgu Generalnego; stosownie do tego podzielono także istniejący przy Komisariacie Naczelnej Rady Ludowej Urząd Wojskowy[1115]. W związku z tym oddziały bojowe znalazły się we właściwości Dowództwa Frontu Wielkopolskiego, a zapasowe Dowództwa Okręgu Generalnego, za wyjątkiem jednak batalionów zapasowych 2. i 3. Dywizji Strzelców Wielkopolskich (ze względu na sytuację na froncie)[1116]. Do właściwości DOGen. należały też komendy uzupełnień[1117]. Ostateczny kształt zjednoczenia sił zbrojnych został określony w rozkazie Ministra Spraw Wojskowych nr 1200/2 *Przeprowadzenie Zjednoczenia Armii Wielkopolskiej z Armią Krajową* i zakończyło się wraz z rewindykacją ziem przyznanych Polsce traktatem pokojowym[1118].

Podpisanie Traktatu Wersalskiego postawiło przed Polską i Niemcami problem dokładnego ustalenia granicy zgodnej z ustaleniami konferencji pokojowej. Prace w terenie zaczęły się po ratyfikacji Traktatu, co Niemcy uczyniły 10 stycznia 1920 r. Prowadziła je Komisja Delimitacyjna, w skład której wchodziło po jednym przedstawicielu mocarstw Ententy (tj. Brytyjczyk, Francuz, Włoch, Amerykanin i Japończyk) oraz przedstawiciele zainteresowanych stron[1119]. Tymczasem NWDP

[1112] B. Polak, *Wojsko Wielkopolskie 1918 – 1920*, s. 195 – 196. 27 lipca Dowództwo Główne Polskich Sił Zbrojnych byłego Zaboru Pruskiego zmieniło nazwę na Dowództwo Główne Wojsk Polskich b. zaboru pruskiego (*tamże*).

[1113] Rozkaz dzienny Dowództwa Głównego nr 213 z dn. 21 sierpnia 1919 r., Archiwum Państwowe w Poznaniu, zesp. Dowództwo Okręgu Generalnego Poznań, sygn. 4, k. 39.

[1114] B. Polak, *Wojsko Wielkopolskie 1918 – 1920*, s. 196.

[1115] *Tamże*, s. 199 – 201; B. Polak, *Wkład sił zbrojnych byłego zaboru pruskiego w formowanie Wojska Polskiego, 1919 rok*, w: *Rola Wielkopolski w odbudowie Państwa Polskeigo 1918 – 1919*, red. B. Polak, wyd. I, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, ISSN 0239-7129, s. 12.

[1116] B. Polak, *Wojsko Wielkopolskie 1918 – 1920*, s. 203; Organizacja Dowództwa Okręgu Generalnego w Poznaniu i Dowództwa Frontu Wielkopolskiego zatwierdzona przez Ministerstwo Spraw Wojskowych z dn. 20 października 1919 r., za: *Wojsko Wielkopolskie 1919 r. Cz. I Rozwój organizacyjny i zjednoczenie z Wojskiem Polskim (marzec – listopad 1919 r.). Wybór dokumentów wojskowych*, red. B. Polak, Instytut Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, Koszalin 1985, s. 231.

[1117] B. Polak, *Wojsko Wielkopolskie 1918 – 1920*, s. 204.

[1118] *Tamże*, s. 205.

[1119] B. Tomaszewski, *Oznaczenie granicy polsko – niemieckiej w okresie międzywojennym. Wielkopolski odcinek*

opracowało *Plan wstępny okupacji Prus Zachodnich* już 25 lipca 1919 r.[1120]

Pertraktacje ze stroną niemiecką rozpoczęły się w Berlinie 11 sierpnia 1919 r. Strona niemiecka dążyła do możliwego przedłużenia czasu objęcia przez Polskę przyznanych terenów po ratyfikacji traktatu, zdaniem strony polskiej w celu ogołocenia traconego obszaru[1121]. Ostatecznie stosowna umowa została podpisana 25 listopada 1919 r. Zadanie rewindykacji uzyskanych ziem otrzymały fronty Wielkopolski i Pomorski; już w trakcie jego wykonywania kolejne oddziały były kierowane na front wschodni[1122].

Początek zaangażowania Wojsk Wielkopolskich na wschodnich kresach wiąże się z walkami z powstającymi ukraińskimi tworami państwowymi o Lwów. Już 8 lutego 1919 r., w następstwie listu z Komendy Obrony Lwowa, przystąpiono do formowania pierwszego, ze względu na trwające walki z Niemcami jeszcze nielicznego, oddziału przeznaczonego do walki na wschodzie. Była to licząca 204 żołnierzy tzw. ochotnicza kompania poznańsko – lwowska[1123]. Pod Lwów wyruszyła ona 9 marca 1919 r.; do Poznania wróciła 6 sierpnia 1919 r.[1124]

Wraz z uzyskaniem kolejnych gwarancji alianckich w stosunku do zagrożenia niemieckiego, oraz zgody Ententy na zajęcie Małopolski Wschodniej, przystąpiono do kierowania na kresy wschodnie kolejnych jednostek. W trzeciej dekadzie czerwca 1919 r. sformowano grupę w składzie: 10. pułk strzelców wielkopolskich, 1. dywizjon 1. pułku artylerii polowej wielkopolskiej, 9. bateria 1 pułku artylerii ciężkiej wielkopolskiej, 3. eskadra lotnicza, 1. kompania sanitarna, oddziały łączności, kolumny amunicyjne etc.; łącznie 89 oficerów, 4353 szeregowych, 1091 koni, 14 dział. Zgrupowaniem dowodził gen. D. Konarzewski[1125].

Grupa Konarzewskiego została skierowana do Małopolski Wschodniej; do akcji weszła nocą z 27 na 28 czerwca 1919 r. po zgrupowaniu nad dolnym brzegiem Zgniłej Lipy, biorąc skutecznie udział w ofensywie trwającej do 17 lipca 1919 r. W sierpniu dowodzenie grupą przejął płk L. Billewicz. Grupa została od 7 sierpnia 1919 r.

---

granicy, w: *Kształtowanie zachodniej granicy odrodzonego Państwa Polskiego na przykładzie Wielkopolski. Materiały konferencyjne z seminarium i wystawy z okazji 90 rocznicy Powstania Wielkopolskiego*, Stowarzyszenie Geodetów Polskich Oddział Wielkopolski, Poznań 2009, s. 12.

[1120] B. Polak, *Wojsko Wielkopolskie 1918 – 1920*, s. 214.

[1121] *Tamże*, s. 215.

[1122] B. Polak, *Wojsko Wielkopolskie 1918 – 1920*, s. 217 – 218.

[1123] G. Łukomski, B. Polak, *Powstanie wielkopolskie 1918 – 1919*, s. 113 – 114.

[1124] B. Polak, *Wojsko Wielkopolskie 1918 – 1920*, s. 207.

[1125] *Tamże*, s. 207

podporządkowana 7. Armii gen. J. Hallera. 2 września odwołano ją do Wielkopolski[1126].

W trzeciej lipcu 1919 r. uległa skomplikowaniu sytuacja wojsk polskich walczących w ramach Frontu Litewsko – Białoruskiego. W związku z tym 24 lipca Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego zażądało pomocy Wojsk Wielkopolskich. W związku z tym w Wielkopolsce niezwłocznie sformowano kolejną grupę w składzie: 3. pułk strzelców wielkopolskich, 4. pułk strzelców wielkopolskich, 1. pułk ułanów wielkopolskich, 3. pułk artylerii lekkiej wielkopolskiej (2 dywizjony), 2 baterie artylerii konnej, 2. bateria 2. pułku artylerii ciężkiej wielkopolskiej, 3. kompania II batalionu saperów, 1. kompania II batalionu telegraficznego, 2. kompania sanitarna, 5. Szpital Polowy, 2. eskadra lotnicza, kolumna samochodowa. Dowodzenie objął gen. D. Konarzewski, dotychczas dowodzący Grupą Wielkopolską w Małopolsce Wschodniej; ogółem grupa liczyła 140 oficerów, 6100 szeregowych, 2500 koni, około 500 wozów, 28 dział, 5 samolotów, 9 samochodów[1127].

Transport grupy odbywał się od 28 lipca 1919 r. Zaangażował w sumie 33 pociągi i 1200 wagonów[1128].

Pierwsze oddziały grupy weszły do akcji 5 sierpnia 1919 r. w okolicach Radoszkowic. 8 sierpnia grupa uderzyła na Mińsk, zdobywając go do końca dnia następnego. Od 18 sierpnia grupa działała nad Berezyną. 28 sierpnia zdobyła Bobrujsk, w nocy z 31 sierpnia na 1 września sforsowała Berezynę tworząc przyczółek. W drugiej połowie września grupa walczyła w rejonie Połocka, zdobywając przedmieścia tego miasta, następnie została ponownie rozlokowana w rejonie Bobrujska. Wraz z pogarszaniem się warunków atmosferycznych, na przełomie października i listopada 1919 r. działania wojenne po obu stronach zamarły do wiosny roku następnego[1129].

4.2. Ośrodek jarociński w organizacji wojskowej Wielkopolski po zawarciu rozejmu w Trewirze.

Agresywne zamiary niemieckie nie pozostały bez znaczenie dla Wielkopolski i ośrodka jarocińskiego. Z jednej strony zakończenie działań wojennych po wejściu

[1126] *Tamże*, s. 207 – 208,
[1127] *Tamże*, s. 208 – 209.
[1128] *Tamże*, s. 209.
[1129] *Tamże*, s. 209 – 214.

w życie rozejmu trewirskiego przyniosło względny spokój i możliwość dalszego rozbudowywania regularnej armii. Dzięki zakończeniu działań na duża na froncie, możliwe stało się okresowe wycofywanie jednostek, ich reorganizacja i konsolidacja. Z drugiej strony wciąż istniejące, a potem narastające niebezpieczeństwo niemieckie spowodowało konieczność dalszej rozbudowy sił zbrojnych. Przyspieszono tworzenie pułków i dywizji, jednocześnie przystosowując do reorganizacji armii podział na okręgi wojskowe i fronty.

Zmiana w podziale Wielkopolski dla celów wojskowych, wprowadzona Rozkazem dziennym nr 46 Dowództwa Głównego z dnia 19 lutego 1919 r. była najbardziej widocznym przejawem zmian, które nastąpiły po wejściu w życie rozejmu. Zlikwidowana została sieć okręgów wojskowych i podział linii bojowej na cztery fronty. W ich miejsce utworzono trzy okręgi wojskowe i trzy fronty, każdy związany z okręgiem wojskowym. Okręg Północny obejmował powiaty Wieleń, Czarnków, Piła Chodzież, Wyrzysk, Bydgoszcz, Wągrowiec, Gniezno, Witkowo, Mogilno, Żnin, Szubin, Inowrocław i Strzelno. Okręg Zachodni obejmował powiaty Poznań Wschód i Zachód, Oborniki, Szamotuły, Międzychód, Skwierzyna, Nowy Tomyśl, Międzyrzecz, Babimost, Kościan, Grodzisk, Śmigiel, Leszno i Wschowa. Okręg Południowy obejmował powiaty: Gostyń, Rawicz, Koźmin, Krotoszyn, Śrem, Jarocin, Pleszew, Września, Środa, Ostrów, Odolanów, Kępno, Ostrzeszów. Jednocześnie utworzono komendantury etapów, położone dla Okręgu Wojskowego I w Gnieźnie, dla Okręgu Wojskowego II w Poznaniu, dla Okręgu Wojskowego III w Jarocinie[1130]. Komendantury te miały zabezpieczyć ciągłość i prawidłowość zaopatrywania wojsk na froncie w w danym okręgu, ich zadania obejmowały zaopatrzenie w broń i amunicję, żywność, odzież, ekwipunek (zarówno przez centralny zarząd aprowizacji, jak i przez rekwizycję w porozumieniu z władzami cywilnymi), zakładanie składów i magazynów wojskowych, urządzanie wojskowych piekarni, szwalni, zakładów szewskich. Ponadto komendantury etapów wspomagały według wskazań Głównego Urzędu Sanitarnego w Poznaniu organizację służby sanitarnej przez zakładanie lazaretów i szpitali wojskowych, ewakuację z oddziałów chorych i rannych oraz umieszczanie ich w lecznicach, odstawianie ozdrowieńców do

[1130] Rozkaz dzienny nr 46 Dowództwa Głównego z dn. 19 lutego 1919 r. w sprawie utworzenia nowych okręgów wojskowych i komend etapu oraz opracowania regulaminów, za: *Powstanie wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł*, s. 326 – 329.

oddziałów[1131]. Komendant etapu zgodnie z w/w rozkazem podlegał bezpośrednio dowódcy okręgu wojskowego, z kolei intendent okręgowy podlegał komendantowi etapu[1132].

Nowy podział umożliwił całkowitą reorganizację Wojsk Wielkopolskich, które ujmowano w ramy pułków i dywizji. Do tworzenia pierwszego wielkopolskiego pułku przystąpiono już 19 stycznia 1919 roku na mocy Rozkazu dziennego nr 14 Dowództwa Głównego w sprawie organizacji sił zbrojnych. Był to 1 pułk strzelców wielkopolskich, tworzony w Poznaniu[1133]. Zgodnie z rozkazem, był on formowany z oddziałów ówczesnych Okręgów Wojskowych I, II i III, a więc poznańskiego, wrzesińskiego i wągrowieckiego. Z oddziałów sformowanych w tych okręgach miano wydzielić żołnierzy w wieku lat 19 i 20 oraz ochotników do lat 22 – wyższy wiek ochotników dopuszczano w przypadku podoficerów i oficerów – i przekazać do koszar w poznańskim Kernwerku[1134]. Pułk strzelców wielkopolskich, według etatu ustalonego załącznikiem do Rozkazu dziennego Dowództwa Głównego nr 18 z 22 stycznia 1919 r. składać się miał ze sztabu, trzech batalionów strzelców po cztery trzyplutonowe kompanie strzelców i jednej kompanii karabinów maszynowych każdy, prócz tego jednej kompanii szturmowej i kompanii karabinów maszynowych przy sztabie pułku, a także plutonu telefonicznego. W ramach pułku sztab z kompanią szturmową i kompanią karabinów maszynowych stanowić miał jedną jednostkę gospodarczą. Wprowadzono także jednolitą numerację pułków liczbami arabskimi, batalionów w ramach pułku liczbami rzymskimi, kompanii liczbami arabskimi[1135].

Jak wskazano wyżej, Okręg Wojskowy VI został zlikwidowany, natomiast w Jarocinie ustanowiono siedzibę Komendy Etapu III dla III Okręgu Wojskowego. Pomimo utworzenia nowych okręgów wojskowych wspomnianym wyżej rozkazem z 19 stycznia 1919 r., proces przechodzenia na nową organizację terytorialną okazał się

[1131] *Tamże*.
[1132] *Tamże*.
[1133] Jako pułki Wojsk Wielkopolskich traktuję tu jedynie oddziały tworzone na podstawie rozkazów Dowództwa Głównego. Tym samym nie traktuję w ten sposób posługujących się nazwą „pułk" oddziałów efemerycznych, jak 1 Polski Pułk Piechoty z Ostrowa Wlkp., istniejący przejściowo w okresie rewolucji niemieckiej, czy formacji tworzonych oddolnie, jak Pułk Powiatu Rawickiego, którego oddziały weszły później jako batalion w skład 11 pułku strzelców wielkopolskich.
[1134] Rozkaz dzienny nr 14 Dowództwa Głównego z dn. 19 stycznia 1919 r. w sprawie organizacji sił zbrojnych, za: *Powstanie wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł*, s. 211 – 213.
[1135] Załącznik do Rozkazu dziennego Dowództwa Głównego nr 18 z dn. 22 stycznia 1919 r., za: *Powstanie wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł*, s. 229 – 231.

wydłużony w czasie. W takiej sytuacji Rozkaz dzienny Dowództwa Głównego nr 96 przewidywał pozostawienie dotychczasowej organizacji do czasu ukończenia przygotowań do wprowadzenia nowego podziału na okręgi i uruchomienia nowych urzędów[1136]. Tak stało się również w nowo utworzonym III Okręgu. Jeszcze na początku marca wydawane były rozkazy przez Komendanta Okręgu Wojskowego VI ppor. Z. Ostroroga – Gorzeńskiego[1137]. Pierwszy rozkaz dzienny został wydany przez Komendanta Etapu III dopiero z datą 9 kwietnia 1919 r.[1138], i tę datę można uznać za początek funkcjonowania etapu.

Komendy etapów zostały zlikwidowane na podstawie Rozkazu dziennego Dowództwa Głównego nr 176 z dnia 20 czerwca 1919 r.[1139] Wiązało się to z przekształceniem dywizji związanych ze swoim okręgiem wojskowym w jednostki samodzielne, zdolne do ruszenia w pole i działania w oderwaniu od macierzystego okręgu. W związku z tym dowództwa okręgów wojskowych przeszły do sztabów dywizji, pozostawiając jedynie oficera do zleceń, adiutanta II, jednego oficera do pomocy i oficera sądowego z co najmniej trzema pisarzami w randze co najmniej kaprala; z kolei komendy etapów przechodziły do sztabów okręgów wojskowych[1140]. Funkcjonowanie Komendy Etapu III można jednak stwierdzić co najmniej do stycznia 1920 r.[1141]; wskazuje to, że również ta zmiana mocno przeciągała się w czasie. Tym niemniej należy stwierdzić, że kompetencje komendy etapu nie różniły się zasadniczo od kompetencji dowództwa okręgu wojskowego ustalonych Rozkazem dziennym DG nr 176.

Komendantem Etapu został dotychczasowy komendant Okręgu Wojskowego VI, były dowódca i organizator batalionu jarocińskiego, ppor. Zbigniew Ostroróg – Gorzeński, adiutantem został ppor. Mycielski[1142].

[1136] Rozkaz dzienny nr 46 Dowództwa Głównego z dn. 19 lutego 1919 r. w sprawie utworzenia nowych okręgów wojskowych i komend etapu oraz opracowania regulaminów, za: *Powstanie wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł*, s. 326 – 329.

[1137] Rozkaz dzienny Okręgu Wojskowego VI nr 34 z dn. 3 marca 1919 r. podpisany Komendant ppor. Z. Ostroróg – Gorzeński, CAW, sygn. I.170.8.1.

[1138] Rozkaz dzienny nr 1 Komendantura Etapu III OW Jarocin z dn. 9 kwietnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

[1139] Rozkaz dzienny Dowództwa Głównego Polskich Sił Zbrojnych w byłym zaborze pruskim nr 176 z dn. 20 czerwca1919 r., Archiwum Państwowe w Poznaniu, zesp. Dowództwo Okręgu Generalnego Poznań, sygn. 3, k. 76.

[1140] *Tamże*; B. Polak, *Wojsko Wielkopolskie 1918 – 1920*, s. 156.

[1141] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 19 z dn. 19 stycznia 1920 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

[1142] *Tamże*. Należy tu odnieść się do informacji podanych przez J. Filarego, jakoby płk. Kuczewski, dowódca i organizator 11. pułku strzelców wielkopolskich, po przekazaniu pułku kpt. Billewiczowi objął komendę Okręgu Wojskowego VI (J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona", Warszawa 1928, s. 8). Dokumenty zgromadzone w Centralnym Archiwum Wojskowym wyraźnie wskazują, że do końca istnienia Okręgu Wojskowego VI jego komendantem był ppor. Ostroróg – Gorzeński,

Podstawy funkcjonowania Etapu III określi Rozkaz dzienny nr 1 z dnia 9 kwietnia 1919 r.[1143] Zgodnie z nim[1144]:

Komendanturze etapu podlegają kompanje garnizonowe, które są podzielone na dwa baony garnizonowe.

I. baon: Ostrów, Pleszew, Krotoszyn. Dowódcą I. jest ppor. Kwiciński. Siedziba baonu w Ostrowie.

II. baon: Jarocin, Śrem, Września. Dowódcą baonu II. jest p. Kapitan Radziwanowski, który jest zarazem referentem spraw garnizonowych przy sztabie etapu. Siedziba dowódcy baonu jest Jarocin.

3. Baony garnizonowe składają za kompanie garnizonowe wszelkie raporty i wnioski w drodze służbowej do komendantury etapu.

Komendzie etapu podlegały komendy powiatów i komendy placu. Podlegały jej komendy powiatów, a tym komendy placu[1145].

Komenda etapu, obok organizacji oddziałów garnizonowych, zajmowała się utrzymaniem porządku na tyłach, zaopatrzeniem i aprowizacją. Jeszcze w kwietniu 1919 r. zorganizowano szwalnię dla etapu; jej kierownikiem został zawodowy krawiec, szer. Antoni Pilarczyk, któremu do pomocy przydzielony został st. szer. Jan Dura; co ciekawe, rozkaz utworzenia szwalni wydano 10 kwietnia 1919 r., a termin jego wykonania określono na godz. 16:00 tego samego dnia[1146] – wskazuje to, że szwalnia powstała prawdopodobnie na podstawie istniejącej szwalni pracującej na rzecz batalionu jarocińskiego. Utworzono także zbrojownię i rusznikarnię etapu, którą objął kpr. Walenty Michalak, który w związku z tym otrzymał rozkaz udania się 11 kwietnia 1919 r. o godz. 08:30 wraz z 8 ludźmi ciężarówką do Śremu celem przewiezienia broni do Jarocina[1147]. Również w kwietniu 1919 r. rozkazano zdanie przez oddziały garnizonowe, z wyjątkiem posterunków, płaszczy[1148].

W kwietniu 1919 r. doszło do istotnej dla funkcjonowania komend etapów zmiany. Rozkazem dziennym DG nr 96 utworzone zostały 10 kwietnia nowe intendentury

który przejął następnie komendę Etapu III (CAW, sygn. I.170.8.1), a tym samym komendantem Okręgu Wojskowego VI nie mógł być płk. Kuczewski.

[1143] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 1 z dn. 9 kwietnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

[1144] *Tamże.*

[1145] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 23 z dn. 4 czerwca 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

[1146] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 2 z dn. 10 kwietnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

[1147] *Tamże*.

[1148] *Tamże*.

okręgowe, administracyjnie podlegające Intendenturze Polowej w Poznaniu, a pod względem dyspozycyjnym komendzie etapu; intendentura okręgowa znajdowała się w etacie etapu. Dla Okręgu Wojskowego III intendenturę okręgową ustanowiono w Jarocinie. Zadania intendentury obejmowały sprawy kasowe, żywnościowe, umundurowania. Z zakresu kasowego intendentury polowe zajmowały się ściąganiem, kontrolą i zatwierdzaniem zapotrzebowania pieniężnego formacji swego okręgu, które przesyłano do Intendentury Polowej dla dalszego załatwienia. Zwraca uwagę, że intendentury okręgowe nie miały własnych kas, a załatwianie zapotrzebowania odbywało się przez wypłacanie pieniędzy bezpośrednio oddziałom przez Intendenturę Polową w Poznaniu. Utrzymano więc wcześniejszą procedurę, kiedy Komendant Okręgu zatwierdzał zapotrzebowanie, a stosowne urzędy w Poznaniu wydawały środki płatnikom oddziałów[1149].

W zakresie żywnościowym intendentury okręgowe otrzymywały zapotrzebowanie od oddziałów, kontrolowały je, zatwierdzały i przekazywały prowianturom. Prowiantury te nie podlegały intendenturom okręgowym, a Intendenturze Polowej, miały jednak obowiązek na żądanie intendentury okręgowej przekazać jej informacje o posiadanych zapasach. Ponadto do kompetencji intendentury okręgowej należało udzielanie zezwolenia na zaopatrywanie się oddziałów w żywność i paszę na miejscu, oraz kontrola przestrzegania zaleceń ustalonych tabelą żywnościową[1150].

W zakresie umundurowania intendentury okręgowe zbierały zapotrzebowanie oddziałów, kontrolowały je i zatwierdzały, a następnie wydawały umundurowanie z własnych magazynów. Zaopatrzenie tych magazynów miało być zapewnione przez Intendenturę Polową. Również do Intendentury Polowej intendentury okręgowe miały wysyłać elementy umundurowania niezdatne do naprawy na miejscu. Do zadań intendentur polowych należało także zakładanie i prowadzenie mniejszych warsztatów dokonujących napraw odzieży i obuwia[1151].

Należy zaznaczyć, że zgłaszanie zapotrzebowania kasowego i mundurowego za pośrednictwem intendentur okręgowych, a żywnościowego przez odpowiednie

[1149] Rozkaz dzienny Dowództwa Głównego Polskich Sił Zbrojnych w byłym zaborze pruskim nr 96 z dn. 10 kwietnia 1919 r., Archiwum Państwowe w Poznaniu, zesp. Dowództwo Okręgu Generalnego Poznań, sygn. 1, k. 107.
[1150] *Tamże*, k. 107 – 108.
[1151] *Tamże*, k. 108.

prowiantury dotyczyło wszystkich oddziałów, również podlegających bezpośrednio Dowództwu Głównemu[1152]. Rodziło to niekiedy nieporozumienia proceduralne. 14 kwietnia wciąż jeszcze niektóre oddziały przedstawiały swe zapotrzebowanie bezpośrednio w Intendenturze Polowej, z pominięciem okręgowej, co spotkało się z reakcję Komendy Etapu[1153].

Rozkaz dzienny DG nr 96 przewidywał też bezpośrednie podporządkowanie lazaretów wojskowych i urzędów garnizonowych Dowództwu Głównemu. Komendy etapów, powiatów i placów miały jedynie prawo żądać wykonania określonych zadań, nie miały natomiast kompetencji do ingerowania w drogę służbową ich wykonania. Z drugiej strony na komendy nałożono obowiązek pomagania urzędom garnizonowym, szczególnie w zakresie utrzymania dyscypliny, zwłaszcza przeciwdziałając i karząc za niszczenie mienia[1154].

Należy jednak zauważyć, że pomimo ograniczenia wpływu komend etapów na garnizony, Komendant Etapu III w dalszym ciągu decydował o obsadzie personalnej stanowisk dowódczych w kompaniach i batalionach garnizonowych, a także żywo zajmował się ich stanem. I tak 23 czerwca wydał rozkaz o objęciu przez ppor. Lerarczyka dowództwa I batalionu garnizonowego w Ostrowie, a przez ppor. Janiszewskiego 1. kompanii garnizonowej w Jarocinie[1155], 12 maja rozkazał zwrócenie uwagi na czystość broni w kompaniach garnizonowych[1156], 16 maja mianował sierż. Wróblewskiego dowódcą 1. kompanii garnizonowej w Jarocinie[1157]. Wreszcie 11 lipca doszło do zmiany podziału III Okręgu Wojskowego na obszary właściwości batalionów garnizonowych[1158]:

> *1) Terytorjum III. W. Okręgu Połudn. pod względem służby garnizonowej niniejszym się podziela na następujące rejony, obsadzone przez odnośne formacje.*
>
> *I. ostrowski – 1. bataljon garnizonowy*
>
> *Powiaty: ostrowski, odolanowski, ostrzeszowski, kępiński, pleszewski*

[1152] *Tamże*.
[1153] Rozkaz Dzienny Komendantury Etapu III Okr. Poł. nr 4 z dn. 14 kwietnia 1919 r., , CAW, sygn. I.170.8.1.
[1154] Rozkaz dzienny Dowództwa Głównego Polskich Sił Zbrojnych w byłym zaborze pruskim nr 96 z dn. 10 kwietnia 1919 r., Archiwum Państwowe w Poznaniu, zesp. Dowództwo Okręgu Generalnego Poznań, sygn. 1, k. 108.
[1155] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 10 z dn. 23 kwietnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.
[1156] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 13 z dn. 12 maja 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.
[1157] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 15 z dn. 16 maja 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.
[1158] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 38 z dn. 11 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

II. Jarociński – 2. bataljon garnizonowy

powiaty: jarociński, wrzesiński, średzki, śremski.

III. Krotoszyński – 3. bataljon garnizonowy,

Powiaty: krotoszyński, koźmiński, gostyński i rawicki.

Co istotne, rozkaz ten przewidywał, że *dowódcy poszczególnych baonów garnizonowych są zastępcami komendanta etapu w obrębie rejonów określonych wyżej. Porucznikowi Lesemu polecam zformowanie 3. baonu garnizonowego z zarządem w Krotoszynie*[1159]. Tym samym należy stwierdzić, że Komendant Etapu III miał kompetencje do wyznaczania dowódców i formowania kompanii i batalionów garnizonowych, a także do wydawania w zakresie swojej właściwości rozkazów dowódcom batalionów garnizonowych jako swoim *zastępcom*.

Kwestie dyscypliny zajmowały dużo miejsca w działalności Komendy Etapu III. Już 13 kwietnia wydany został rozkaz zabraniający urządzania przez żołnierzy polowań w lasach otaczających miejsca postoju oddziałów[1160], trzy dni później zakazano zabierania karabinów przez żołnierzy udających się na urlop[1161]. 19 maja ukarano szofera kaprala Owockiego za nadużycie samochodu[1162]. Przeciwdziałanie swawoli żołnierskiej nie ograniczało się do karania. Obok wspomnianego wyżej zakazu zabierania broni na urlop komendanci placu na rozkaz Komendanta Etapu wyznaczyli wokół miast 1,5 kilometrowe strefy, których opuszczanie było żołnierzom zabronione[1163]; opuszczanie tego obszaru groziło karą, m. in. został ukarany karą 7 dni aresztu szer. Marecki z 1. kompanii garnizonowej za *włóczenie się poza obrębem miasta*[1164]. Ponadto stwierdzając destrukcyjny wpływ spożywania alkoholu na dyscyplinę wojska 23 lipca 1919 r. Komendant Etapu III rozkazał: *wobec licznych wypadków podkopujących karność wojskową zakazuję sprzedawać po godzinie 10. po południu wszelkich alkoholi wojskowym wszystkich stopni i szarż*[1165]. Prowadzono obławy na dezerterów[1166].

[1159] *Tamże.*

[1160] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 3 z dn. 13 kwietnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

[1161] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 6 z dn. 18 kwietnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1. Zastanawiająca jest potrzeba wydawania tego rodzaju rozkazu. W rozkazach dziennych zarówno Komendy Etapu III, jak i 17. Dywizji Piechoty, zgromadzonych w CAW, wśród licznych wzmianek o swawoli żołnierskiej, brak jest informacji o utracie, uszkodzeniu bądź przypadkowym użyciu broni przez żołnierza przebywającego na urlopie, co wskazuje na to, że broni na urlop żołnierze ze sobą nie zabierali.

[1162] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 16 z dn. 19 maja 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

[1163] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 18 z dn. 26 maja 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

[1164] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 19 z dn. 27 maja 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

[1165] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 45 z dn. 23 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

[1166] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 19 z dn. 19 stycznia 1920 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Jednocześnie dbano o stan moralny żołnierzy, ustalając które lokale mogą być przez nich odwiedzane[1167].

Praca nad morale żołnierzy nie ograniczała się oczywiście do ustalenia lokali gastronomicznych prezentujących odpowiedni poziom i atmosferę. Komenda Etapu III aktywnie włączyła się w akcję tworzenia bibliotek. 27 maja 1919 r. Komendant Okręgu III rozkazał: *Komendanci placu: Środa, Śrem, Jarocin, Pleszew, Krotoszyn i Odolanów urządzą jak najrychlej kwesty książek dla założenia bibliotek żołnierskich przy pomocy ludności miejscowej i niezwłocznie zaraportują do D.G. o wynikach tych kwest*[1168]. Obok zbierania książek dla bibliotek żołnierskich prowadzono kwesty na cele narodowe, m. in. kompania garnizonowa III batalionu garnizonowego z Krotoszyna zebrała we wrześniu 1919 r. na kresy wschodnie sumę 318,00 MK[1169].

Komenda etapu obok wymienionych zadań związanych z aprowizacją i utrzymaniem dyscypliny zajmowała się też licznymi sprawami mniejszej wagi, jednak istotnymi z punktu widzenia żołnierza. I tak 25 września 1919 r. Komendant Etapu III rozkazał podległym oddziałom zwolnić w dniach 25 – 26 września oraz 4, 9, 10, 15, 17 października 1919 r. żołnierzy wyznania mojżeszowego ze służby, a w miejscowościach nie posiadających synagogi także umożliwić im dojazd do synagogi celem wzięcia udziału w świętach religijnych[1170]. Rozkazano udzielenie pomocy przy budowie linii kolejowej Kutno – Strzałków[1171]. Nakazano udzielenie przez odwach pilnujący hangaru lotniczego pomocy personelowi naziemnemu w konserwacji i naprawie samolotów[1172]. Komendant Etapu przekazywał też zezwolenia Dowództwa Głównego na zawarcie przez żołnierzy związków małżeńskich[1173].

Ponadto Komenda Etapu była wykorzystywana do realizacji zadań pojawiających się w toku jej funkcjonowania. Pełniła ważną rolę przy koordynacji działań związanych z wprowadzeniem i realizacją przez Komisariat NRL przepisów dotyczących stanu wyjątkowego w Wielkopolsce w związku z zagrożeniem niemieckim w czerwcu 1919 r.

[1167] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 104 z dn. 25 września 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.
[1168] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 19 z dn. 27 maja 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.
[1169] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 94 z dn. 15 września 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.
[1170] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 104 z dn. 25 września 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.
[1171] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 50 z dn. 31 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.
[1172] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 20 z dn. 28 maja 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.
[1173] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 82 z dn. 3 września 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1; Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 98 z dn. 19 września 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1; Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 105 z dn. 26 września 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

W realizacji dekretu KRNL o stanie wyjątkowym Komendant Etapu III wydał 7 czerwca 1919 r. rozkaz wprowadzający godzinę policyjną od godz. 23:00, zakaz zebrań i wieców, zakaz posiedzeń, nakaz oddania broni, wprowadził możliwość przeprowadzenia rewizji o każdej porze oraz internowania[1174]. Wkrótce Komendant Okręgu III wydał rozkaz precyzujący przeprowadzenie internowania: *Kom. pow. porozumieją się z starostwami celem sporządzenia przez starostwa osób, które mają być internowane. Spisy sporządzić w 3 egzemplarzach z których jeden zatrzymać na miejscu drugi wysłać do Kom. Etapu a trzeci przez kom etapu do I.O.K.U.*[1175] Rygory stanu wyjątkowego zostały złagodzone 17 lipca 1919 r., kiedy zwolnieni z internowania zostali zwolnieni także z obowiązku meldowania się, zezwolono na organizowania zabaw bez konieczności uzyskania zgody komendy placu, utrzymując obowiązek posiadania przepustki na podróż pociągiem oraz zakaz zebrań i wieców z wyjątkiem sytuacji, gdy stosowną zgodę wyda właściwy starosta[1176]. Zakaz zebrań, wieców i posiedzeń, połączony z nakazem zamykania hoteli i lokali do godz. 22:30, wprowadzeniem godziny policyjnej od 23:00 do 04:00 oraz obowiązkiem posiadania przez osoby powyżej lat 14 dowodu tożsamości (*wykaz osobisty*) z fotografią wydał w czerwcu 1919 r. także komendant powiatowy Wróblewski[1177]. Warto dodać, że na terenie całej Wielkopolski w maju 1919 r. zabronione zostało przez Biuro Wywiadowcze na b. zabór pruski kolportowanie oraz dawanie ogłoszeń w prasie wychodzącej w Niemczech[1178].

Komenda Etapu III brała także udział w wymianie broni. Jeszcze w styczniu 1919 r. na podstawie Rozkazu dziennego Dowództwa Głównego z dn. 20 stycznia 1919 r. została przezbrojona w starszą bądź nietypową broń, tj. karabiny wz. 71 lub uzbrojenie zdobyczne, natomiast karabiny wz. 98 i wz. 88 przekazano oddziałom wojskowym[1179]. 31 sierpnia 1919 r. również oddziały znajdujące się na zapleczu otrzymały rozkaz przekazania karabinów wz. 88 i wz. 98 oddziałom frontowym, samemu otrzymując inną broń. Na podstawie Rozkazu dziennego Komendy Etapu III zadanie przesłania broni tej, jak również całości broni zarekwirowanej, było obowiązkiem komend placu; broń miała

[1174] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 26 z dn. 7 czerwca 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.
[1175] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 33, CAW, sygn. I.170.8.1.
[1176] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 42 z dn. 17 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.
[1177] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 47 z dn. 11 czerwca 1919 r.
[1178] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 46 z dn. 7 czerwca 1919 r.
[1179] Rozkaz dzienny Dowództwa Głównego nr 16 z dn. 20 stycznia 1919 r., za: *Wojskowe aspekty powstania wielkopolskiego*, s. 186.

zostać przesłana bezpośrednio do Dowództwa Okręgu Wojskowego III[1180].

Należy także zaznaczyć, że wraz z rosnącym zaangażowaniem Wojska Polskiego na wschodnich rubieżach również organizacja wojskowa w Wielkopolsce została obarczona nowymi zadaniami. Od października 1919 r. Komenda Etapu III – a później Dowództwo Okręgu – przekazywała żołnierzy do służby etapowej na wschodzie. Żołnierze byli wysyłani z bronią i ekwipunkiem do Ostrowa, skąd kierowano ich na miejsce przeznaczenia[1181].

Z funkcjonowaniem struktury etapu i garnizonów wiązała się organizacja jarocińskiej kompanii wartowniczej Obrony Krajowej. Podlegała ona pod względem organizacyjnymi i finansowym dowództwu III batalionu garnizonowego w Jarocinie[1182]. Na dzień 25 października 1919 r. oddział liczył 1 sierżanta sztabowego, 9 kaprali, 61 szeregowych[1183]. Dnia 27 października 1919 r. stan jej uzbrojenia wynosił 19 sztuk karabinów wz. 1871 i 20 sztuk karabinów określonych jako *rosyjskie*, a zasoby amunicji 164 szt. do karabinów wz. 1871 i 220 szt. do *rosyjskich*[1184]. Zarówno liczebność, jak i stan uzbrojenia kompanii podlegały niewielkim zmianom. I tak 29 października 1919 r. liczyła 1 oficera, 5 podoficerów, 71 szeregowych[1185], 5 listopada 1919 r. 1 sierżanta sztabowego, 9 kaprali i 63 szeregowych[1186], 20 listopada 1919 r. szeregowych było 71[1187], 30 listopada 1919 r. szeregowych było 81, a kaprali 11[1188]. Jednocześnie wzrosła ilość uzbrojenia, a dokładniej karabinów wz. 71, których 21 listopada 1919 r. było już 34 egzemplarze, wraz z 264 sztukami amunicji[1189]. Jeśli chodzi o wiek żołnierzy Obrony Krajowej, to zgodnie ze stanem w dniu 7 listopada 1919 r. wśród oficerów i podoficerów znajdował się jeden z rocznika 1892, jeden z rocznika 1898 i ośmiu z innych roczników;

[1180] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 79 z dn. 31 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.
[1181] Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 136 z dn. 27 października 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.
[1182] Pismo Intendentury Wojsk Wielkopolskich nr 321/I 8/19 z dn. 9 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35.
[1183] Raport kompanii Obrony Krajowej do Inspekcji Obrony Krajowej z dnia 25 października 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35, k. 16.
[1184] Raport plutonu garnizonowego Obrony Krajowej na rozkaz telefoniczny Inspekcji Obrony Krajowej z dn. 27 października 1919 r.. CAW, sygn. I.170.12.35, k. 22.
[1185] Raport dla II batalionu garnizonowego w Jarocinie z dnia 29 października 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35, k. 14.
[1186] Raport kompanii Obrony Krajowej do Inspekcji Obrony Krajowej z dnia 5 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35, k. 42.
[1187] Raport kompanii Obrony Krajowej do Inspekcji Obrony Krajowej z dnia 20 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35, k. 59.
[1188] Raport kompanii Obrony Krajowej do Inspekcji Obrony Krajowej z dnia 30 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35, k. 73.
[1189] Raport o stanie uzbrojenia z dnia 21 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35.

wśród szeregowych było po jednym z roczników 1898, 1890, 1892, 1893, 1894, 1895, ośmiu z rocznika 1888 i pięćdziesięciu trzech z innych roczników[1190].

Zajęcia kompanii obejmowały przede wszystkim służbę wartowniczą pełnioną całą dobę, przy zmianie wart o godz. 13:00. W wolnym od służby wartowniczej czasie przewidziano instrukcję w godz. 09:30 – 10:45, wykłady z historii Polski, naukę musztry w godzinach 11:00 – 12:00, a w niedziele i święta uczestnictwo w nabożeństwach o godz. 08:45[1191].

4.3. Oddziały jarocińskie w okresie od zawarcia rozejmu w Trewirze do zakończenia wojny polsko – bolszewickiej.

4.3.1. Zarys działalności 69 pułk piechoty (11. pułk strzelców wielkopolskich) w składzie 17 Dywizji Piechoty (3. Dywizji Strzelców Wielkopolskich).

4.3.1.1. Zarys działalności 11. pułk strzelców wielkopolskich w okresie od zawarcia rozejmu w Trewirze do przerzucenia pułku na front bolszewicki.

Pułkiem, który najbardziej związany był z ośrodkiem jarocińskim, był 11 pułk strzelców wielkopolskich. Powstał on w całości z oddziałów formowanych w Okręgu Wojskowym VI (jarocińskiego) według podziału wprowadzonego Rozkazem dziennym nr 2 Dowództwa Głównego z dn. 7 stycznia 1919 r. W jego skład weszły oddziały powstańcze działające na odcinku rawickim, a więc batalion śremski, jarociński, koźmiński i oddziały tzw. pułku piechoty powiatu rawickiego.

Rozkaz formowania pułku został wydany 23 lutego 1919 r. Jego wykonanie spoczęło na dowódcy odcinka rawickiego, płk. Adolfie Janie Kuczewskim. W tym celu wykorzystał istniejący już podział na odcinki bojowe, tworząc trzy bataliony piechoty, zgodnie z przytoczonym wyżej etatem. Batalionem I stał się batalion śremski w składzie 1. i 4. (1. kórnickiej) kompanii batalionu śremskiego jako 1. i 4. kompanii, kompanii sformowanej w Miejskiej Górce z poborowych z powiatu śremskiego jako 2. kompanii,

[1190] Raport sił wojskowych według roczników z dnia 7 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35, k. 44.
[1191] Raport dla II batalionu garnizonowego w Jarocinie z dnia 29 października 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35, k. 14; Raport dla II batalionu garnizonowego w Jarocinie z dnia 29 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35, k. 70.

kompanii dolskiej jako 3 kompanii; oddział karabinów maszynowych batalionu śremskiego został rozbudowany do 1. kompanii karabinów maszynowych. II batalion utworzono w oparciu o batalion jarociński. W jego skład weszła 1 kompania jarocińska jako 5. kompania, 1. kompania górecka uzupełniona nowymi poborowymi jako 6. kompania, 3. kompania jarocińska jako 7. kompania i 4 kompania jarocińska połączona z 7. kompanią słupecką jako 8. kompania; wchodząca w skład batalionu 2. kompania karabinów maszynowych została utworzona w oparciu o koźmiński oddział karabinów maszynowych. Podstawą do sformowania III batalionu był batalion jutrosiński. W skład III batalionu weszły: kompania jutrosińska jako 9. kompania, kompania szkaradowska jako 10. kompania, 1. kompania koźmińska jako 11. kompania, 2. kompania koźmińska i oddział pogorzelski jako 12. kompania; wchodząca w skład batalionu 3. kompania karabinów maszynowych była tworzona od podstaw[1192].

Pułk pozostawał na odcinku rawickim do połowy września 1919 r.. Należy jednak stwierdzić, że w okresie pozostawania na tym odcinku oddziały pułku nie pozostawały przez cały czas na tych samych pozycjach. Bataliony luzowały się w ramach pułku, co pozwalało na zregenerowanie sił przez żołnierzy i skuteczną pracę organizacyjną. M. in. w miesiącu lipcu 1919 r. II batalion objął odcinek frontu obejmujący Kawcze (8. kompania), Zakrzewo (7. kompania), Miejska Górka wraz z Niemarzynem (6. kompania), Żołędnica (5. kompania), Roszkówko (sztab i kompania sztabowa k.m.), a więc odcinek dłuższy niż zajmowany przez batalion jarociński przed zawarciem rozejmu w Trewirze[1193]. W połowie września 11 pułk został zluzowany przez 9. pułk strzelców wielkopolskich, przeszedł w rejon Ostrowa Wielkopolskiego i Krotoszyna, gdzie pozostawał w rezerwie Frontu Południowego. W dniu 7 października 1919 r. pułk otrzymał chorągiew, ufundowaną przez społeczeństwo powiatu śremskiego. Uroczystość, połączona z defiladą przed Głównodowodzącym gen. Józefem Dowbór – Muśnickim,

[1192] Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*, s. 322 – 323 i 325; por.: J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona", Warszawa 1928, s. 5 – 8.

[1193] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 119 z dn. 11 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r*. Użyte w rozkazie sformułowania: *Dnia 11. b.m. przenosi się II Baon na odcinek Rawicki. Baon stoji o godz. 4 rano gotowy, do wymarszu na posworzu kosz. Hallera. O godz. 4 wymaszerował tabor pod dowództwem płatniczego Baonu do Roszkowka, a 1/2 5 wymarsz Baonu na dworzec. Do transportu przyłączą się konie wierzchowe, i prowianture. Na dworcu w Sobiałkowie zostanie baon wyładowany. 8 komp. udaje się na pozycję do Kawcza, 7. komp. do Zakrzewa 5 do Żołędnicy, 6 do M – Górki i Niemarzyna. 2 K.K.M. i sztab do Roszkowka. Wielki bagaż i telefoniści do Rostempniewa. Prowiantura urządzi się w Gostkowie. Komp. raportują natychmiast telef. do Baonu o zluzowaniu O.K.* wskazują, że batalion pozostawał w rezerwie pułku, a tym samym wcześniejszy odcinek batalionu jarocińskiego obsadzony był przez inne, teraz luzowane oddziały pułku.

odbyła się na placu lotniczym w Ostrowie Wlkp.[1194]

Od 22 października pułk przeszedł na odcinek kępiński, zajmując pozycje między Wieruszowem a Sulmierzycami. Ważnym wydarzeniem był dzień 11 listopada 1919 r., pierwszy raz obchodzony jako święto pułkowe; uroczystości miały miejsce w Jarocinie jako kolebce wielkopolskiego ruchu powstańczego; w uroczystościach wzięło udział 40 żołnierzy I batalionu i 80 żołnierzy II batalionu, a także orkiestra pułkowa i kapelan[1195]. W grudniu pułk ponownie znalazł się w odwodzie w rejonie Ostrów Wlkp. - Skalmierzyce – Raszków[1196]. Podczas pobytu w tym rejonie miał miejsce incydent związany z przejazdem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Pułk miał wystawić warty i kompanię honorową na dworcu kolejowym w Ostrowie Wielkopolskim, do czego przeznaczono I batalion[1197]. Jak się jednak okazało, żołnierzy nie było w wyznaczonych godzinach na miejscu. Dowódca pułku, mjr Thiel, opisuje to w rozkazie dziennym następująco: *Pluton I baonu, który miał się dziś o godz.7 mej rano stawić na dworcu celem objęcia odwachów, zameldował się w komendzie dworca dopiero o godz. 7,15. Komp honorowa dla Naczelnika Państwa, która miała stać na dworcu o 7,15 przybyła o godz. 7,30. Dowódca komp. o 7,45, oficer sztandarowy o 7,55, przyjazd Naczelnika Państwa był zapowiedziany na 7,37*. W związku z tym cały I batalion został

[1194] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 8 – 9.

[1195] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 242 z dnia 7 listopada 1919r. CAW, sygn. I.320.69.1; rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 248 z dnia 13 listopada 1919 r. opisuje uroczystość następująco: *Już wieczorem z dnia 9.11 na 10.11 zajęli członkowie tajnej organizacji wojskowej „Jedność: w Jarocinie zbrojną ręką dworzec tamtejszy. Z tem momentem przeszła władza wojskowa w Jarocinie w ręce Polaków i cały powiat stanął przed dokonanym faktem oswobodzenia z pod jarzma niemieckiego.*
Aby zapewnić i zabezpieczyć raz zdobytą władzę zaczęto już 11.11.18 r. tworzyć pierwsze zbrojne oddziały polskie, z których powstał pod dowództwem komendanta Gorzeńskiego „Bataljon Jarociński", skompletowany już w połowie grudnia t.r. jako taki. Równocześnie zaczął dnia 11.11 18 r. tworzyć obecny dow. III. baonu ppor. Celichowski „Kompanja Kórnicka" z pomocą ppor. Olsztyńskiego dzisiejszego dowódcy 1. kompanji. Komp. Kórnicka brała udział w walkach w Poznaniu dnia 27. grudnia i zdobyła dworzec i arsenał
Aby uczcić pamiętną rocznicę powstania pierwszego oddziału wojsk Wielkopolskich obchodzono dnia 11.11.b.r. takową jaknauroczyściej w Jarocinie, kolebce tego ruchu oswobadzającego katowaną przez wieki ludność Polską z pod jarzma znienawidzonego najeźdźcy krzyżaka.
Uroczystość połączona z solennem nabożeństwem w kościele parafialnym i defiladą skombinowanej komp. honorowej, składającej się tylko z pierwszych ochotników baonu Jarocińskiego i komp. Kórnickiej, wypadła nader świetnie. W uroczystości brały udział także i towarzystwo „Sokół" oraz członkowie dawniejszego towarzystwa „Jedność".
Przed defiladą komp. honorowej przemówił do żołnierzy dca 3. dyi. gen. ppor. Odyniec i burmistrz miasta Jarocina, dziękując w pięknych słowach żołnierzom za ich dzielność i waleczność, dzięki której tak wspaniałą uroczystość wolni i niepodlegli obchodzić mogliśmy. Postawa żołnierza nie ucierpiała pomimo dotkliwego zimna na sprężystości, za co tak dowódcy komp. jak i żołnierzom wyrażam moje uznanie i podziękowanie (rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 248 z dn. 13 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1).
Należy wspomnieć, że orkiestra pułkowa funkcjonowała co najmniej od maja 1919 r. Pierwszy koncert dała w Jarocinie w dniu 18 maja 1919 r. („Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 39 z dn. 14 maja 1919 r.).

[1196] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 9 – 10.

[1197] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 289 z dn. 24 grudnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

umieszczony w koszarach, zawieszono urlopy, zakazano żołnierzom udziału w zabawach[1198].

W dniach 17 – 19 stycznia 1920 r. pułk wziął udział w akcji rewindykacji terenów przyznanych Polsce Traktatem Wersalskim z Kępnem. 21 stycznia 1919 r. zluzowany przez 12. pułk, 69. pułk przeszedł do rejonu Kępno – Ostrzeszów, gdzie oczekiwał na transport na front bolszewicki. Wyjazd nastąpił w dniach 27 stycznia – 1 lutego 1919 r.[1199]

Działalność pułku wypełniały głównie działania organizacyjne oraz szkolenie i praca wychowawcza. Niezbędne było też utrzymanie wysokiej wartości bojowej żołnierzy, na której negatywnie mógł się odbić okres mniejszej aktywności bojowej związany z rozejmem, a później pokojem. Aktywność bojowa bowiem słabła. O ile jeszcze w maju zdarzały się akcje nieprzyjacielskie, przedsiębrane siłami do pół kompanii[1200], to już w lipcu 1919 r. ze względu na słabszą akcję bojową zezwolono na przeprowadzenie żniw w bezpośrednim pobliżu linii demarkacyjnej[1201]. Ocena sytuacji nie zmieniła się pomimo śmierci szer. Leona Tomaszewskiego z 1. kompanii, ranionego na posterunku przez przekraczających linię demarkacyjną Niemców. 1 grudnia 1919 r.; stwierdzono m. in., że amunicja nie musi być w całości rozdzielona między żołnierzy – 1/4 posiadanego zasobu amunicji powinna znajdować się w dyspozycji kompanii, choć jednocześnie wydano rozkaz, *aby na każdego niemca, czy zbronią lub bez broni, przekraczającego linje demarkacyjną, bezwzględnie strzelano*[1202]. Ponadto jeszcze w listopadzie 1919 r. stwierdzono, że sytuacja na froncie nie wymaga uzbrojenia kompanii w granatniki, w związku z czym rozkazano przekazanie ich do zbrojowni pułkowej[1203]. W związku z tym prowadzono liczne inspekcje, przykładano też dużą wagę do utrzymania dyscypliny. Było to o tyle istotne, że zdarzały się pojedyncze przypadki nie tylko niesubordynacji, ale wręcz popełniania przez żołnierzy przestępstw. Rozkaz dzienny 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 115 przynosi szczególnie bulwersującą

[1198] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 293 z dn. 28 grudnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1. O temperamencie, a z drugiej strony oburzeniu dowódcy pułku świadczy komentarz zawarty w cytowanym rozkazie dziennym: *Niestety nie jest to poraz pierwszy, że I baon zasługuje na naganę. Jednakowoż nie stawienie się baonu na przywitanie Naczelnego Wodza, jest największym świństwem, które mógł popełnić.*

[1199] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 9 – 10.

[1200] Komunikat operacyjny III Oddziału NDWP o sytuacji na froncie przeciwniemieckim, za: B. Polak, *Front przeciwniemiecki 1919*, s. 9 – 10.

[1201] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 136 z dn. 30 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*

[1202] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 270 z dn. 5 grudnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

[1203] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 242 z dnia 7 listopada 1919r. CAW, sygn. I.320.69.1

informację: *W sobote dnia 28.6.19r. zdarzył się pożałowania godny wypadek. Żołnierze z podległych mi oddziałów nietylko że dopuścili się kradzieży, po bili kobiete polke matke żołnierza polskiego dzierżawiącą drzewa owocowe przy szosie Sobiałkowo – Dłonie*[1204]. Oczywiście dowództwo przedsięwzięło stosowne działania zmierzające do ukrócenia w zarodku tego rodzaju tendencji. Winnych oddano pod sąd wojenny[1205]. Walczono też z hazardem. Po stwierdzeniu, że st. podoficer Sobkowiak z I batalionu bierze udział w niedozwolonej grze w karty z innymi podoficerami i szeregowymi, został on ukarany 14-dniowym aresztem, jednocześnie dowództwo pułku zapowiedziało, że podobne przypadki w przyszłości karane będą degradacją[1206]. Ponadto starano się kontrolować wojsko, utrzymując je w stanie gotowości do walki. I tak inspekcja z dnia 23 października 1919 r. wykazała ogólnie wzorowy porządek w 8. i 9. kompanii, jednakże w zbrojowni 8. kompanii stwierdzono niezbyt dobry stan karabinów, a w 10. kompanii okazało się, że zaniedbane były karabiny części podoficerów[1207]. Stan karabinów musiał jednak w dalszym ciągu budzić wątpliwości, skoro jeszcze 21 listopada 1919 r. wydano zakaz zatykania luf smalcem oraz czyszczenia broni przez jej przestrzeliwanie[1208]. W tym miejscu warto zauważyć, że pułk dysponował maszyną do taśmowania naboi do karabinów maszynowych, cęgami do poprawiania naboi, oraz celownikiem przeciwlotniczym do karabinu maszynowego; z treści pułkowego rozkazu dziennego nr 257 z dn. 22 listopada 1919 r. wynika, że pułk posiadał jedynie po jednej sztuce każdego z tych narzędzi[1209].

Obok broni dużą troskę budził stan zdrowia zarówno żołnierzy, jak i koni. W listopadzie 1919 r. został utworzony pułkowy rewir chorych[1210]. Również w listopadzie 1919 r. w celu zapobieżenia zaparszywieniu żołnierzy doszło do utworzenia pułkowego oddziału do odparszywiania, gdzie miano kierować, jak to określono, *uporczywsze przypadki*[1211]. Zwrócono żołnierzom uwagę na konieczność mycia, używania

[1204] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 115, bez daty, CAW, sygn. I.320.69.58.
[1205] *Tamże*.
[1206] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 119 z dn. 11 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58.
[1207] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 227 z dn. 23 października 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.
[1208] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 256 z dn. 21 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.
[1209] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 257 z dn. 22 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.
[1210] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 245 z 10 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1. Dokument opatrzony jest datą *10.1919*, z kolejności rozkazów wynika, że wydany był w miesiącu listopadzie, a liczba *10* odnosi się do daty dziennej wydania rozkazu.
[1211] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 252 z dn. 17 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

własnego ręcznika przez każdego żołnierza, konieczności prania koszul i ich częstej zmiany, co zapewne nie było łatwe w warunkach zimowych, szczególnie gdy pułk stał w polu[1212]. Warto tu zaznaczyć, że dowództwo pułku interesowało się trudem służby szeregowego żołnierza, wydając m. in. instrukcję dotyczącą konieczności przygotowania prowizorycznych ukryć dla stojących w zimnie posterunków[1213]. Zwrócono uwagę na stan dyscypliny, m. in. w związku z dająca się zaobserwować tendencją wielu żołnierzy do włóczenia się po okolicy miejsc postoju[1214]. Obok stanu żołnierzy zaniepokojenie budził, jak wspomniano, stan koni pułku. Wiązało się to z niedoborem tych zwierząt. W rozkazie dziennym nr 248 z dnia 13 listopada 1919 r. sytuację określono jako: *tak szalony brak koni, że są one jak najbardziej do oszczędzania*[1215].

Szkolenie prowadzono zarówno w stosunku do szeregowych, jak oficerów i podoficerów. Dla tych drugich prowadzono liczne wykłady, z których wymienić możemy prelekcję ppor. Rejmana p. t. *Artykuły wojenne*[1216], 22 listopada wykłady ppor. Lorkiewicza *Wyrzucanie okopów i urządzanie takowych do zaciętej obrony i w jaki sposób najlepiej ćwiczyć w komp.* oraz por. Olsztyńskiego *Prowadzenie rezerwy do ataku*[1217], 13 grudnia kpt. Nowaczyńskiego *Walki 3. pułku strzelc. wp.* oraz por. Russa *W jaki sposób walczyli Rosjanie*[1218], 20 grudnia ppor. Celichowskiego *Walki pod Zbąszyniem* i sierż. szt. Frąckowiaka *Zasady przy potyczkach kulomiotów z współdziałaniem piechoty*[1219]. Jak widać z powyższego, zakres tematyki był bardzo szeroki – od zagadnień prawno – organizacyjnych (*Artykuły wojenne*), przez tradycje pułku i historię, zapewne połączone z analizą dotychczasowych działań zbrojnych (*Walki pod Zbąszyniem, Walki 3. pułku strzelc. wp., W jaki sposób walczyli Rosjanie*), aż po zagadnienia związane z rozwojem taktyki (W*yrzucanie okopów i urządzanie takowych do zaciętej obrony i w jaki sposób najlepiej ćwiczyć w komp.*, *Prowadzenie rezerwy do ataku*, *Zasady przy potyczkach kulomiotów z współdziałaniem piechoty*). Warto zaznaczyć, że udział oficerów, podoficerów i wywiadowców w tych prelekcjach był

[1212] *Tamże*.
[1213] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 248 z dn. 13 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.
[1214] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 256 z dn. 21 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.
[1215] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 248 z dn. 13 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.
[1216] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 228 z dn. 24 października 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.
[1217] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 253 z dn. 18 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.
[1218] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 275 z dn. 10 grudnia 1919r. CAW, sygn. I.320.69.1
[1219] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 282 z dn. 17 grudnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

obowiązkowy, traktowane je więc jako niezbędny element szkolenia. Uwagę zwraca fakt, że korzystano z własnych kadr, co wymuszało na prelegentach zgłębienie zagadnienia, a więc skłaniało do intensywnego samokształcenia.

Intensywnie rozwijała się praca szkoleniowo – wychowawcza wśród żołnierzy. Widoczne było dążenie do polepszenia poziomu edukacji, co nie pozostawało bez wpływu na postawy obywatelskie i patriotyczne, a w wojsku tworzonym na terenie odciętym przez wiele lat od prowadzonej na większą skalę oficjalnej oświaty polskiej było nieodzowne. Na szczęście działania te odpowiadały oczekiwaniom żołnierzy, co jest widoczne przy akcji zakładania bibliotek batalionowych. W akcji zbierania funduszy na biblioteki zebrano: w I batalionie 973,00 mk, w II batalionie 1250,00 mk, w III batalionie 645,20, w sztabie i sztabowej kompanii km 101,00 mk, w kompanii łączności 258 mk.[1220]; ponadto III batalion dodatkowo zebrał jeszcze 950 mk.[1221] Biblioteki były gotowe do odebrania od 20 listopada 1919 r. od kapelana, ks. Dadaczyńskiego, który pełnił jednocześnie funkcję kierownika oświatowego[1222]. Dzięki zbudowaniu sieci bibliotek batalionowych możliwe było rozpoczęcie akcji oświatowej wśród potrzebujących jej najbardziej – 22 listopada 1919 r. rozpoczęto kurs dla analfabetów[1223]. Ponadto 21 grudnia 1918 r. rozpoczęto dla żołnierzy *wykłady oświatowe połączone z obrazami świetlnemi*[1224]. Starano się pomóc żołnierzom w codziennych problemach. Od 26 października 1919 r. ppor. Celichowski, dowódca III batalionu, w cywilu adwokat, rozpoczął udzielanie żołnierzom porad prawnych; w tym też dniu utworzono pułkową komisję dla szukania pracy zwalnianym do cywila[1225]. Jak ważna była to działalność, świadczą wspomnienia powstańców. J. Klimek wspomina: *Ci którzy z daleka byli od poświęceń i powstania pozabierali najlepsze posady. Powracający powstańcy nie znajdowali pracy i uznania. Niejedni musieli za chlebem wyjeżdżać do Francji*[1226]. Podobnie wspomina powstaniec C. Pawłowski: *Po zwolnieniu z wojska byłem bezrobotnym, wyjechałem za pracą do Francji, gdzie pracowałem jako górnik pod ziemią w kamieniu, przy gankach. Po 11 latach wróciłem w 1935 r. do Polski jako niezdolny do*

[1220] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 235 z dn. 31 października 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.
[1221] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 253 z dn. 18 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.
[1222] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 252 z dn. 17 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.
[1223] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 239 z dn. 4 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.
[1224] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 285 z dn. 20 grudnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.
[1225] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 230 z dn. 26 października 1919r. CAW, sygn. I.320.69.1
[1226] Relacja powstańca J. Klimka.

pracy, ponieważ nabawiłem się pylicy płuc[1227]. Jakkolwiek obie te relacje dotyczą żołnierzy 2. kompanii jarocińskiej (6 pułk strzelców wielkopolskich), to losy te są w znacznym stopniu charakterystyczne dla demobilizowanych powstańców wielkopolskich[1228]. W tej sytuacji pomoc zwalnianym żołnierzom miała niebagatelne znaczenie z jednej strony dla ułatwienia im rozpoczęcia cywilnej egzystencji, z drugiej dla związania żołnierzy z pułkiem, dla nieodpuszczenia do wrażenia lekceważenia i pozostawienia samemu sobie przez wojsko.

Praca oświatowa i wychowawcza przynosiła efekty, np. rozkaz dzienny pułku nr 247 z dn. 12 listopada 1919 r. przynosi informację o zebraniu wśród żołnierzy kwoty 600,00 mk dla wsparcia akcji polskiej na Górnym Śląsku[1229]. Również przytoczone wyżej wyniki zbiórki pieniężnej na biblioteki batalionowe świadczą o zaangażowaniu żołnierzy w życie pułku.

Prowadzono też szkolenia specjalistyczne, i tak 24 października 1919 r. na kurs rusznikarski skierowany został rusznikarz sztabowej kompanii km[1230], żołnierze brali też udział w szkoleniach z obsługi granatników[1231]. Istniała też pułkowa szkoła podoficerska, co umożliwiało awans szeregowym. Na kurs rozpoczęty w listopadzie 1919 r. skierowano z każdego batalionu po 23 starszych szeregowych lub kaprali, a ze sztabu i sztabowej kompanii km. łącznie skierowano 3[1232].

Nie należy zapominać, że pułk funkcjonując w ramach zmieniających się Wojsk Wielkopolskich również ulegał zmianom organizacyjnym. W ramach pułku utworzono osobną kompanię granatników[1233]. Powstała 16 grudnia 1919 r., jej pierwszym dowódcą został kpr. Socha. Aprowizacyjnie przydzielona została do I batalionu, operacyjnie podlegała dowódcy pułku[1234]. Ponadto współuczestniczono w rozwoju Wojsk Wielkopolskich w inny sposób, np. przekazując specjalistów do innych jednostek. W połowie grudnia do 3. brygady artylerii przeniesiono z pułku 35 artylerzystów, w tym

[1227] Relacja powstańca C. Pawłowskiego.
[1228] Patrz: M. Olszewski, *O powstańcach wielkopolskich w II Rzeczypospolitej... nieco inaczej*, „Wielkopolski Powstaniec", rok 2005, s. 42 i nast.; por.: *Zbiórka na rzecz Powstańców*, „Gazeta Jarocińska" nr 100 z dn. 15 grudnia 1938 r., s. 4; *Dola powstańca Wlkp.*, „Gazeta Jarocińska" nr 16 z dn. 23 lutego 1937 r., s. 4;.
[1229] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 247 z dn. 12 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.
[1230] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 228 z dn. 24 października 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.
[1231] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 250 z dn. 15 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.
[1232] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 248 z dn. 13 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.
[1233] *Tamże*; rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 281 z dn. 16 grudnia 1919r. CAW, sygn. I.320.69.1.
[1234] *Tamże.*

13 z II batalionu[1235].

Równolegle z rozwojem pułku następował rozwój II batalionu. Wiele problemów, przed którymi stanęło dowództwo pułku, było widocznych na poziomie batalionu. Należały do nich kłopoty z dyscypliną, które zwiększały się po zawarciu rozejmu i zmniejszeniu obciążenia zadaniami bojowymi, połączony z pewną demoralizacją będącą następstwem wojny. Problemy te przejawiały się w różny sposób. Widoczne są tendencje do wypraw do alei owocowych dzierżawionych przez prywatnych sadowników[1236]. Właśnie przy okazji jednej z takich wypraw miał miejsce wspomniany wyżej incydent pobicia przez żołnierzy 11. pułku strzelców wielkopolskich kobiety będącej dzierżawcą alei[1237]. Niestety, zakazy nie skutkowały. Konieczne okazało się zwiększenie zaangażowania całej kadry batalionu w ukrócenie procederu. Rozkaz dzienny II batalionu nr 111 z dn. 7 lipca 1919 r. przewidywał: *Nachodzą zażalenia, że żołnierze II baonu 11 pułku mimo zakazu, idą na aleje owocową i robią tamże szkodę. Żołnierze nie są widocznie jeszcze wystarczająco instruowani. Wrazie ponownego zażalenia i stwierdzonych personalji będę winowajców jak i przełożonych tychże do odpowiedzialności brał*[1238].

Kłopoty z dyscypliną nie ograniczały się tylko do szabrowania owoców. W lipcu 1919 r. dwóch szeregowych zostało ukaranych aresztem - Andrzej Jarczewski za niewłaściwe zachowanie wobec lekarza, a Michał Szymczak za samowolne oddalenie[1239]. Również w lipcu stwierdzono, że żołnierze II batalionu mimo zakazów wałęsają się po wsiach w okolicy miejsca postoju[1240]. W sierpniu 1919 r. stwierdzono także przypadki fałszowania przez żołnierzy legitymacji i wykazów urlopowych[1241], choć przyczyną pojawienia się tego procederu mogły być żniwa, a tym samym chęć pomocy w gospodarstwach przez żołnierzy pochodzenia chłopskiego. Tym niemniej należy

[1235] *Tamże.*
[1236] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 111 z dn. 7 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*.
[1237] Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 115, bez daty, CAW, sygn. I.320.69.58.
[1238] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 111 z dn. 7 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*
[1239] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 115 z dn. 7 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*
[1240] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 116 z dn. 8 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.* W oryginale dokumentu data jest określona jako 8/8 1919 r., jednak z kolejności rozkazów wynika, że jest to omyłka, i rozkaz pochodzi z lipca 1919 r.
[1241] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 140 z dn. 1 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*

stwierdzić, że dzięki systematycznej i konsekwentnej postawie oficerów i podoficerów poziom dyscypliny pozostawał co najmniej zadowalający.

Dowództwo batalionu zauważyło zresztą problem żniw wcześniej. Wobec zmobilizowania wielu młodych mężczyzn akcja żniwna mogła ulec zakłóceniu, co odbiłoby się na gospodarce Wielkopolski, a z drugiej strony spowodowałoby rozgoryczenie żołnierzy, którym nie pozwolono pomóc rodzinom w pracach polowych. Dlatego 16 lipca 1919 r. rozkazano: *Wobec zbliżających się robót polowych podczas żniw może dowódca pułku podof. i szereg. urlopu od 7 – 14 dni udzielić. Komp. nie wolno więcej niż 10% od stanu liczebnego na urlop podawać. należy mieć szczegółowy adres zwolnionych na urlop,a by w razie potrzeby mogli się bezzwłocznie do swych oddziałów stawić*[1242]. Z kolei 30 lipca 1919 r., jak wspomniano wyżej, dowództwo batalionu zezwoliło na prace żniwne przy linii demarkacyjnej[1243]. Ponadto w sierpniu 1919 r. dowództwo 3. Dywizji Strzelców Wielkopolskich wydało rozkaz, przywołany w rozkazie dziennym II batalionu, nakazujący opróżnienie stodół, spichlerzy i magazynów zajmowanych przez wojsko. Ponadto nakazano pomagać ludności przez wypożyczanie koni i wozów, a w wyjątkowych przypadkach dopuszczano stawianie ludzi (tj. żołnierzy) do prac żniwnych[1244].

Troski dowództwa batalionu było podobne do trapiących dowództwo pułku. Tu również problemem było uzbrojenie i wyposażenie. 7 lipca 1919 r. stwierdzono pogorszenie stanu broni[1245]. Być może na stan broni miała wpływ pewna nonszalancja doświadczonych przecież żołnierzy. A nonszalancja w posługiwaniu się bronią potrafiła przynieść skutki tragiczne. Rozkaz dzienny II batalionu nr 158 z dnia 19 sierpnia 1919 r. przynosi informację o śmierci żołnierza, który został postrzelony w następstwie nieostrożnego posługiwania się bronią przez innego żołnierza[1246].

Aby utrzymać prawidłowe uzbrojenie oddziałów liniowych, wykorzystywano batalionową zbrojownię. 16 sierpnia 1919 r. kompanie pobrały z niej: 5,. kompania 1500

[1242] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 124 z dn. 16 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*

[1243] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 136 z dn. 30 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*

[1244] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 151 z dn. 12 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*

[1245] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 115 z dn. 7 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*

[1246] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 158 z dn. 19 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*

naboi karabinowych, 50 granatów trzonkowych i 50 jajowych, 1 łoże do czyszczenia karabinów, 1 kij stalowy, 2 pistolety sygnałowe, 30 rakiet białych i 30 rakiet czerwonych; 6. kompania 2000 naboi karabinowych, 50 granatów trzonkowych i 50 jajowych, 1 łoże do czyszczenia karabinów, 1 kij stalowy, 2 pistolety sygnałowe, 30 rakiet białych i 30 rakiet czerwonych; 7. kompania 2 500 naboi do karabinów, 50 granatów trzonkowych i 50 jajowych, 1 pistolet sygnałowy, 30 rakiet białych i 30 rakiet czerwonych; 8. kompania 6000 naboi do karabinów, 50 trzonkowych granatów i 50 jajowych, 1 łoże do czyszczenia karabinów, 1 kij stalowy, 1 pistolet sygnałowy, 30 rakiet białych i 30 rakiet czerwonych[1247]. Również w batalionie zwracano uwagę na konie; w celu sprawdzenia ich stanu urządzono przegląd tych zwierząt w Roszkówku w dniu 1 września 1919 r.[1248] W tym czasie batalion został także wyposażony w rowery: *Z biura płatniczego odbiorą komp. po 1 kole. Oficer prowiantowy 1, i żandarmeria przydzielona do II Baonu 2 koła. Zaznaczam, że koła wolno używać tylko w sprawach służbowych*[1249].

Również na poziomie batalionu widoczne są starania o polepszenie poziomu wyszkolenia. Organizowano ćwiczenia i wykłady. I tak w dniach 8, 9 i 11 lipca odbyły się wykłady dla podoficerów, których tematyka obejmowała terenoznawstwo, posługiwanie się mapami itd[1250]. 1 września 1919 r. w Roszkówku zorganizowano szkolenie dla oficerów i podoficerów II batalionu, podczas którego ppor. Lorkiewicz wygłosił referat o obowiązkach oficera jako przełożonego i podwładnego, a asp. ofic. Nadolski *Na czym polega dzielność i gotowość bojowa armji*[1251]. Urządzano ćwiczenia, w tym nocne[1252]. Ponadto prowadzono prace oświatowe wśród żołnierzy. I tak wytyczne batalionowego kierownika oświaty dla 2. kompanii karabinów maszynowych przewidywały na okres 28 lipca – 11 sierpnia 1919 r. zapoznanie żołnierzy z następującymi zagadnieniami: z zakresu historii panowanie Władysława II, Bolesława Kędzierzawego, Mieszka III Starego; z zakresu języka polskiego: pisownia liter

[1247] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 155 z dn. 16 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*

[1248] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 169 z dn. 30 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*

[1249] *Tamże*. W gwarze wielkopolskiej „koło" oznacza rower, a kolarzy nazywa się „kołownikami".

[1250] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 113 z dn. 5 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*

[1251] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 170 z dn. 31 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*

[1252] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 115 z dn. 7 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*

„rz" i „ż", „ch" i „h"; ponadto odczyt *Z historii wojska polskiego - Przewodnik piechoty*[1253]. Należy zwrócić uwagę, że program zajęć, szczególnie z historii jest dość szczegółowy, a żołnierze są z nim zapoznawani niezależnie od realizacji zadań szkoleniowych i bojowych.

Wśród zadań batalionu w okresie jego stacjonowania na linii frontu pojawia się zadanie o charakterze policyjnym, a mianowicie przeciwdziałanie pojawiającemu się przemytowi między Niemcami a odradzającą się Polską. 14 sierpnia 1919 r. wydano rozkaz dzienny nr 153, który nakazywał rozmieszczenie posterunków i ustalenie tras patroli w ten sposób, aby móc skutecznie zwalczać przemytniczy proceder. Wskazywano, że szmugiel często odbywa się nie drogami, ale korzystając z tras wiodących przez pola uprawne i lasy[1254]. Przemytnicy przy uprawianiu swego procederu, obok unikania dróg, posługiwali się jeszcze jedną bronią, szczególnie niebezpieczną dla morale wojska – korupcją. Stwierdzono przypadek, jak to określono, *popierania przemytnictwa* przez sanitariusza Wendlika z 7. kompanii. Trzeba jednak zaznaczyć, że był to przypadek odosobniony, a jego działalność została odkryta dzięki kpr. Delingerowi z 8. kompanii, który nie przyjął łapówki i poinformował o sytuacji żandarmerię[1255]. Można więc powiedzieć, że ten trudny test odpowiedzialności za powierzone zadania II batalion 11 pułku strzelców wielkopolskich zdał z powodzeniem.

Postawy obywatelskie były zresztą wśród żołnierzy II batalionu silnie zakorzenione, a praca kadry przynosiła owoce. Przejawem świadomości obywatelskiej i narodowej było zebranie i przekazanie na ludność kresów wschodnich kwoty 4 288,00 mk[1256]. Poprawiał się także poziom wyszkolenia batalionu. Sprawnie wykonane przemarsze w okresie luzowania na odcinku rawickim i przejścia pułku w rejon Krotoszyna – Ostrowa Wlkp., wykonane przez batalion na trasie Kobylin (19 września), Biadki (20 września), Ostrów Wlkp (22 września) przyniosły pochwałę wyrażoną w rozkazie dziennym z 20 września 1919 r.[1257]

[1253] Pismo batalionowego kierownika oświaty nr 1077/19 z dn. 28 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*

[1254] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 153 z dn. 14 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*

[1255] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 170 z dn. 31 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*

[1256] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 153 z dn. 13 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*

[1257] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich (brak numeru) dn. 20 września 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1919 r.*

Jak wskazano wyżej, w dniach 17 – 19 stycznia 1920 r. batalion, wraz z całym pułkiem, brał udział w zajmowaniu obszarów przyznanych Polsce traktatem pokojowym z miastem Kępnem. Zrodziło to wiele nowych problemów, związanych z zabezpieczeniem pozostawionego przez ewakuujących się Niemców mienia oraz zapewnienia porządku. Już 17 stycznia dowództwo batalionu stwierdziło duże ilości poniewierającego się materiału wojskowego, częściowo pozostającego w posiadaniu różnych osób, i rozkazało przystąpić do sporządzenia spisu tego mienia[1258]. Podjęto też działania zmierzające do uniemożliwienia ewentualnego wywiezienia przejętego wyposażenia[1259]. W tym celu już 17 stycznia 1920 r. wydano rozkaz obsadzenia dworca w Kępnie placówką wydzieloną z 2. kompanii k.m. w sile jednego kaprala lub st. strzelca oraz sześciu szeregowych. Zadaniem placówki było wstrzymanie ruchu zarówno towarowego, jak i osobowego[1260].

4.3.1.2. Zarys działalności 69. pp. w ramach 17. Dywizji Piechoty na froncie wojny polsko – bolszewickiej.

Od 27 stycznia do 1 lutego 1920 r. nastąpił przerzut pułku na front wschodni drogą kolejową[1261]. Transport II batalionu zorganizowany został następująco: sztab baonu, 5., 7. i 8. kompanie oraz II sekcja telefoniczna wyjechała 27 stycznia 1920 r. o godz. 12:48 z Kępna transportem nr 37047; nadzór nad załadunkiem sprawował ppor. Lorkiewicz[1262]. Natomiast 2. kompania k.m. i 6. kompania zostały wysłane transportem nr 37048, wraz z 1. i 3. kompaniami k.m. oraz 1. kompanią z I batalionu pułku[1263].

Pułk został on skierowany do Lidy. Tam, 5 lutego 1920 r., został przemianowany z dotychczasowego 11. pułku strzelców wielkopolskich na 69. pułk piechoty wielkopolskiej; pozostawał w składzie 3. dywizji strzelców wielkopolskich, teraz

[1258] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 17 z dn. 17 stycznia 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1920 r.*
[1259] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 18 z dn. 18 stycznia 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1920 r.*
[1260] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 18 z dn. 17 stycznia 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1920 r.*
[1261] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 10.
[1262] Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 27 z dn. 26 stycznia 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1920 r.*
[1263] *Tamże*.

przemianowanej na 17. dywizję piechoty[1264]. Dywizja weszła w skład formowanej 3. Armii, która w myśl planów Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego miała mieć główny udział w planowanych działaniach zaczepnych przeciw bolszewikom[1265].

Pobyt na froncie bolszewickim oznaczał duże zmiany dla wielkopolskiego żołnierza, niestety były to często zmiany na gorsze, także jeśli chodzi o warunki bytowe. Już 8 lutego 1919 r. dowództwo batalionu stwierdziło niewystarczający poziom opieki nad rannymi w szpitalu w Lidzie: *Jak mi doniesiono, będą chorzy nasi w szpitalu w Lidzie bardzo marnie odżywiani. Każda kompanja, która chorych tamdotąd odtransportuje, ma powinność, do nich co 2. dzień tragarza sanitarnego do wysłania, celem dostarczenia żywności i ewent. bielizny*[1266]. Należy zaznaczyć, że szpital polowy w Lidzie rozwinięty był przez oddziały wielkopolskie[1267]. Pojawiły się również problemy o charakterze sanitarnym. Szerzyły się choroby weneryczne[1268], celem walki z nimi wprowadzono ściślejszą opiekę lekarską, aż do obowiązkowego badania żołnierza po każdym kontakcie seksualnym włącznie[1269]. Istniało też zagrożenie tyfusem[1270], oddziałów nie ominęła też epidemia grypy, tzw. hiszpanki[1271].

Dużym zaskoczeniem dla żołnierzy okazały się stosunki etniczne panujące na kresach wschodnich. Niestety, przełożyło się to na incydenty o charakterze chuligańskim. Już sam początek przebywania oddziałów w okolicach Lidy zmusił dowództwo 17 Dywizji Piechoty do wydania rozkazu[1272]:

Żołnierze! Ledwo stanąłem na ziemi kresów wschodnich, jak doszły do mnie z jednej strony skargi na swawole ze strony naszych żołnierzy, a z drugiej na nieodwołalne fakty prowokacji ludności żydowskiej i agitacji wśród żołnierzy.

Poczynię starania u odnośnej władzy,a by prowokatorzy byli karani sądem doraźnym narówni z wybrykami swawoli żołnierskiej.(...)

[1264] Rozkaz Dzienny 3. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 31 z dn. 31 stycznia 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.
[1265] L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, wyd. Bellona, Warszawa 2010, s. 293.
[1266] Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 35 z dn. 8 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1920 r.*
[1267] B. Polak, *Wojsko Wielkopolskie 1918 – 1920*, s. 213.
[1268] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 33 z dn. 8 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.
[1269] O istnieniu tego rodzaju rozkazów wiemy z raportu lekarza batalionowego Poznańskiego Batalionu Śmierci z dnia 11 lipca 1919 r. (CAW, sygn. I.170.6.6); prawdopodobnie rozkazy tego rodzaju były wydawane również w odniesieniu do II batalionu 69 pp., wiemy np., o ukaraniu żołnierza II batalionu karą *8 dni średniego aresztu ponieważ się po spółkowaniu z kobietą nie zgłosił u kaprala sanitarnego* (rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 86 z dn. 4 kwietnia 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1920 r.*).
[1270] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 33 z dn. 8 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.
[1271] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 34 z dn. 9 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.
[1272] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 32 z dn. 7 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2

Wezwany wczoraj przeze mnie rabin miejscowy zeznał, że kilka zajść plamiących honor żołnierza polskiego, było w niedzielę i w poniedziałek, a wczoraj już ustały. Prosiłem go o uspokojenie ludności i poręczyłem za was, żołnierze, że żadne podobne wypadki nie powtórzą się. Dbajcie o honor żołnierza Wielkopolskiego.

Niestosujących się do tego rozkazu będę oddawał pod sąd polowy, jak o tem będzie osobno ogłoszone.

Problemy z dyscypliną w szeregach 17 Dywizji Piechoty trwały w ciągu lutego 1920 r. Powtarzały się doniesienia o kradzieżach, niewłaściwym zachowaniu wobec kobiet etc., tym niemniej należy zaznaczyć, że były to raczej przypadki zwykłej swawoli żołnierskiej[1273], do końca lutego 1920 r. prawdopodobnie udało się je ukrócić. Zwraca uwagę fakt, że to dowództwo dywizji wyszło z inicjatywą działań zmierzających do polepszenia stanu bezpieczeństwa publicznego i ochrony ludności cywilnej przed przypadkami swawoli żołnierskiej.

17 Dywizja Piechoty pozostawała, aż do majowej ofensywy sowieckiej, w odwodzie Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego[1274]. Tym samym możliwa była dalsza praca nad wyszkoleniem żołnierzy. Już 19 lutego 1920 r. przeprowadzono ćwiczenia całego II batalionu 69 pp., z użyciem ślepej amunicji[1275]; kolejne ćwiczenia zaplanowano na dzień 25 lutego[1276]. W dniu 1 marca odbyły się ćwiczenia pułkowe[1277], a 2 marca 1920 r. przeprowadzono kolejne ćwiczenia II batalionu, przy czym żołnierze I i II batalionu pełnili rolę widzów[1278]. Pomimo tak intensywnego programu zajęć, stwierdzano wciąż pewne braki – w rozkazie dziennym II batalionu nr 80 z dnia 24 marca 1920 r. stwierdzono u podoficerów braki w znajomości komend *co się tyczy szkoły walki*; zalecono szkolenie i usunięcie braków, jednocześnie naznaczając kolejne ćwiczenia baonowe na dzień 26 marca 1920 r.[1279] Trzeba jednak pamiętać, że tego rodzaju

[1273] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 38 z dn. 13 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2; Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 42 z dn. 17 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.

[1274] J. Piłsudski, *Rok 1920. Z powodu pracy M. Tuchaczewskiego 'Pochód za Wisłę'*, Tow. Wyd. „Ignis", Warszawa 1924, s. 73.

[1275] Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 46 z dn. 19 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1920 r.*

[1276] Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 51 z dn. 24 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1920 r.*

[1277] Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 56 z dn. 29 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1920 r.*

[1278] Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 58 z dn. 2 marca 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1920 r.*

[1279] Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 80 z dn. 24 marca 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1920 r.*

braki mają nierzadko swe źródło w często stosunkowo słabej znajomości polskiej komendy wojskowej czy szerzej języka polskiego przez pochodzących z Wielkopolski podoficerów. Było to efektem celowej, germanizacyjnej polityki oświatowej Prus. Prowadzono też w dalszym ciągu pracę związaną z kształtowaniem postaw patriotycznych i obywatelskich, m. in. w kompaniach przeprowadzono uroczyste odczyty związane z rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 Maja[1280].

Na przełomie marca i kwietnia 1920 r. pułk został skierowany na nowe pozycje, w okolice Borysowa, gdzie wszedł w skład grupy mjr Thiela wraz z I batalionem 70. pp. i dwoma szwadronami z 17. p.u.[1281] Z dniem 31 marca ustalono pozycje II batalionu 69. pp.: 5. i 6. kompanie miały stawić się na rynku w Borysowie celem obsadzenia, 7. kompania pozostawała do dyspozycji dowództwa batalionu; odcinek batalionu obejmował prawe skrzydło przyczółka mostowego Borysów od Uchołedów Wielkich na północy do błot na południowy zachód od Zawałów na południu. Uchołody Wielkie i Małe zostały obsadzone przez 5. kompanię, Zawały i południowy brzeg rzeki Mazanki do jej ujścia w Berezynę przez 6 kompanię[1282]. Oddziały stojące pod Borysowem zajmowały się w dalszym ciągu szkoleniem[1283], wykonywały także prace związane z budową fortyfikacji polowych[1284]. Zwraca uwagę, że dowódcą grupy został właśnie dowódca 69 pp.

6 maja nastąpiło ważne wydarzenie – dowódcą pułku został były Głównodowodzący Wojsk Wielkopolskich, wówczas podpułkownik, Stanisław Taczak; dotychczasowy dowódca pułku, mjr Thiel, został przeniesiony do dyspozycji MSWojsk.[1285].

14 maja 1920 rozpoczęła się ofensywa bolszewicka na froncie północnym. Sowiecki Front Zachodni pod dowództwem M. Tuchaczewskiego uderzył Grupą Północną (2 dywizje strzelców i brygada strzelców) oraz 15. Armią (5 dywizji strzelców

[1280] Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 101 z dn. 29 kwietnia 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1920 r.*

[1281] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 10.

[1282] Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 83 z dn. 30 marca 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1920 r.*

[1283] Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 86 z dn. 1 kwietnia 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1920 r.*

[1284] Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 84 z dn. 31 marca 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona *Rozkazy baonowe 1920 r.*

[1285] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 94 z dn. 2 maja 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2; Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 97 z dn. 6 maja 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2; J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 10.

i dywizja konna)[1286]. Znaczna przewaga nieprzyjaciela spowodowała cofnięcie się w walce 8. DP i 1. DL-B i utratę, po zaciekłych walkach w mieście, Lepla; 1 DL-B została wycofana na drugą linię obrony[1287]. W następnych dniach nieprzyjaciel z powodzeniem kontynuował operację. Wobec narastającego zagrożenia polska 1. Armia wycofały się na linię Perebrodrje – Mjory – jez. Szada – Owieczki – Dworyszcze – rz. Auta – jez. Szczo – Hormowa – folw. Czenica – rz. Berezyna; utworzono także tzw. Front Szeptyckiego pod dowództwem gen. Szeptyckiego, któremu podporządkowana została 1. Armia[1288].

W związku z narastającym naciskiem nieprzyjaciela 17. DP została skierowana na front dla wsparcia cofających się 1. DL-B oraz 8. DP[1289]. 17 maja 69 pp. pułk wszedł do walki; trzeba jednak zaznaczyć, że pułk, podobnie zresztą jak cała 17 Dywizja Piechoty, nie wszedł do walki jako całość, ale poszczególnymi batalionami bądź wręcz kompaniami, częściowo ze względu na kolejność przybywania transportu i konieczność szybkiego wzmocnienia sił na froncie[1290]. W tym samym czasie doszło do reorganizacji – do pułków wcielono kompanie marszowe, które wymagały doszkolenia. Niestety, szkoleniu kompanii marszowych nie sprzyjała sytuacja, brak też było instruktorów[1291].

Jako pierwszy do akcji wszedł III batalion, który już 17 maja wziął udział w walkach nad Berezyną. Zajął pozycje w okolicy wsi Zahołowie, skąd miał wziąć udział w planowanym na 20 maja uderzeniu na wieś Lipsk. Nieprzyjaciel zaatakował jednak wcześniej. Batalion odparł cztery uderzenia przeważających sił nieprzyjaciela, jednak zaczęło grozić mu okrążenie; musiał opuścić swe pozycje, tracąc w odwrocie 28 poległych, 80 rannych i cztery karabiny maszynowe w tym dwa rozbite ogniem artylerii nieprzyjaciela; III batalion po wycofaniu się dotarł do Parafjanowa, gdzie spotkał się z I batalionem[1292].

20 maja I batalion przeszedł do miejscowości Wielkie Sitce, skąd 3. kompania została skierowana do Kijanowa, gdzie została podporządkowana operacyjnie dowódcy

[1286] L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 414 – 415 i 419.
[1287] *Tamże*, s. 419 – 420.
[1288] *Tamże*, s. 421.
[1289] *Tamże*, s. 424.
[1290] M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę*, w: J. Piłsudski, *Rok 1920.* s. 13 i nast.; J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 10; A. Przybylski, *Wojna polska 1918 – 1921*, s. 144; L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 422.
[1291] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 99 z dn. 17 maja 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.
[1292] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 10 – 11.

III batalionu 67 pp.[1293] 21 i 22 maja kompanie I batalionu walczyły pod Kijanowem (3. kompania) i Czerkasami (1. kompania), atakiem na bagnety odrzucając bolszewików rzekę Serwecz; straty wyniosły 5 poległych, 20 rannych i 3 zaginionych[1294]. Pozostałe dwie kompanie batalionu, działając z Porpliszcza w ramach grupy gen. Kuczewskigo, w dniu 21 maja wyparły nieprzyjaciela za tor kolejowy Parafianowo – Królewszczyzna[1295]. Jednakże w dniu 22 maja gwałtowne uderzenie przeważających sił przeciwnika doprowadziło do oskrzydlenia zajmowanej pozycji nad torem kolejowym i zmusiło grupę do odwrotu do Parafianowa; straty wyniosły 15 rannych[1296]. Odwrót ten związany był z wycofaniem całej 1. Armii na linię Postawy – Parafianowo, a następnie dalej na linię rzeki Ilji[1297]. Dalszy napór nieprzyjaciela doprowadził do wycofania się I i III batalionów w okolice miejscowości Niwki, osiągając ją w dniu 27 maja[1298].

W związku z pogarszającą się sytuacją Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego postanowiło przystąpić do działań zaczepnych, działając nowo zorganizowaną Armią Rezerwową i 1. Armią[1299]. W związku z tym już I i III bataliony 69. pp. zostały przesunięte w okolice wsi Bałasze, gdzie I batalion został załadowany na pociąg pancerny „Boruta" i skierowano do Jackiewicz celem wsparcia 68 pułku piechoty. W wyniku akcji pod Jackiewiczami zostały odzyskane pozycje w okolicach Maszkiewicz[1300]. Była to pierwsza akcja I i III batalionów podczas kontrofensywy, na przełomie maja i czerwca walcząc na linii Kowale – Jelnica – Wytreski, które to miejscowości przechodziły z rąk do rąk; ostatecznie 2 czerwca zajęte zostały Wytreski[1301]. W związku z ogólnym odwrotem nieprzyjaciela oba bataliony przeszły do pościgu osiągając linię Wielkie Sitce – Rzepichy – tor kolejowy z Parafianowa do Królewszczyzny. Na tej linii, w Hryniewszczyźnie nastąpiło spotkanie wszystkich batalionów pułku[1302].

II batalion operował w ramach grupy kpt. Nowaczyńskiego, wraz z III batalionem 68. pułku piechoty, I dywizjonem 17. pułku artylerii polowej oraz jedną baterią z 17.

[1293] *Tamże*, s. 12.
[1294] *Tamże.*
[1295] *Tamże*.
[1296] *Tamże*, s. 12 – 13.
[1297] L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 426.
[1298] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 13.
[1299] L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 426 – 428.
[1300] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 13.
[1301] *Tamże*, s. 13 – 14.
[1302] *Tamże*, s. 14.

pułku artylerii ciężkiej[1303]. Działał od 20 maja na linii Dermatów – Tracewszczyna, skąd jednak 24 maja musiał się wycofać, ze względu na zagrożenie otoczeniem po przerwaniu przez nieprzyjaciela obrony dywizji litewsko – białoruskiej, na linię Wołkołatka – Słoboda. W następnym dniu odpierał uporczywe ataki bolszewików. W walce zostali ranni dowódcy 5. kompanii ppor. Słabęcki i 6. kompanii ppor. Nowak. Wskutek narastającego zagrożenia skrzydeł, na rozkaz dowództwa dywizji, batalion musiał znowu się cofnąć, tym razem na przedmoście w Serweczu[1304]. 28 maja grupa kpt. Nowaczyńskiego objęła odcinek od folwarku Klesin na północ do linii kolejowej[1305]; jeszcze tego samego dnia pozycje tej grupy zostały określone na linii tor kolejowy – Filipki – Nowosiołki, tam też została do grupy przydzielona artyleria w sile trzech baterii artylerii lekkiej i jednej ciężkiej[1306].

Należy też zauważyć, że w tym okresie miała miejsce zmiana na stanowisku dowódcy 17. Dywizji Piechoty, którą objął 27 maja 1920 r. płk Pick[1307]. Nowy dowódca podjął działania zmierzające do podniesienia dyscypliny i bezpieczeństwa w pasie frontowym, m. in. rozkazując rozstrzeliwać każdego, kto bez przyczyny niepokoi tabor, zwrócił też uwagę na zdarzające się przypadki samookaleczeń[1308]. Przystąpiono też do działań mających zwiększyć determinację dywizji w obronie: zapowiedziano oddawanie pod sąd polowy oficerów z cofających się oddziałów, natomiast podoficerów i same oddziały miano podawać w gminach, z których się wywodzili jako tchórzy[1309].

Podczas rozpoczętej na przełomie maja i czerwca 1920 roku kontrofensywy, wraz z przechodzeniem wojsk polskich do działań zaczepnych 69. pp. również posunął się do przodu. Już 30 maja o godz. 03:30 cała dywizja przeszła do natarcia, w tym XXXIV Brygada uderzyła na całym froncie w czterech kolumnach[1310]. 3 czerwca II batalion działał wraz z 68. pp., II i III batalionami 70. pp., oraz ze wsparciem artyleryjskim zapewnianym przed dwa dywizjony 17. p.a.p. i I dywizjon 17. p.a.c.; grupa dowodzona

[1303] *Tamże*, Rozkaz 34 Brygady Piechoty nr 35/20 z dnia 28 maja 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 78.
[1304] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 14.
[1305] Rozkaz 34 Brygady Piechoty nr 38/20 z dnia 28 maja 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 78.
[1306] Rozkaz 34 Brygady Piechoty nr 35/20 z dnia 28 maja 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 78.
[1307] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 100 z dn. 27 maja 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.
[1308] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 101 z dn. 30 maja 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.
[1309] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 103 z dn. 2 czerwca 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.
[1310] Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty, bez numeru, z dnia 29 maja 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 81.

przez płk Taczaka miała przejść przez Pankraty, Borowyje, Kurczyn, Budsław, Parobki, Alszutki, Komarowo do Budsławia dwoma kolumnami marszowymi i zająć linię tor kolejowy – Turok – Borszczuzana do rzeki Sujki, następnie jedną kolumną działając z Budsławia przez Berkowszczyznę i Telesze obsadzić linię tor kolejowy – Żwirki – Ożarce; przewidziano wsparcie pociągów pancernych[1311]. Budsław początkowo atakowany był bezskutecznie przez 70 pp., który nie był w stanie sforsować pod ogniem nieprzyjaciela bagien na odcinku między mostem nad rzeką Sujką a Kurczynem[1312], w związku z czym do zdobycia tej miejscowości skierowano grupę kpt. Nowaczyńskiego[1313]; miejscowość została opanowana przez II batalion 69. pp.[1314] W pościgu za nieprzyjacielem przybył do Hryniewszczyzny, gdzie, jak wskazano wyżej, nastąpiło spotkanie z I i III batalionami. Straty II batalionu w tych walkach wyniosły 15 zabitych, 51 rannych i 14 zaginionych[1315]. Pomimo tych sukcesów dowództwo zarówno dywizji jak brygady wymagało zwiększenia tempa natarcia podległych im oddziałów[1316]. Ostatecznie ofensywa zakończyła się 5 czerwca na rozkaz Naczelnego Wodza, do tego czasu 17. DP zdołała opanować miejscowość Suchy Dwór, a następnie zdobyć opuszczoną w maju stację Parafianowo[1317]. Warto dodać, że podczas działań bojowych w maju 1920 r. 69. pp. korzystał ze wsparcia czołgów; ze względu na bagienny teren ówczesne niedoskonałe jeszcze pojazdy pancerne nie zdały egzaminu. Ówczesny dowódca pułku, ppłk. Taczak, wspomina: *Bagienny teren nie pozwolił na rozwinięcie czołgów do ataku. Kiedy poszły do szarży, utknęły od razu w błocie i więcej było z nimi kłopotu niż pożytku*[1318]. Czołgi były używane podczas walk około 17 maja i 28 maja[1319].

Od 6 czerwca do 3 lipca 1920 r. 17. Dywizja Piechoty pozostawała w odwodzie 1 Armii[1320]. Początkowo 34. Brygada Piechoty przeszła w rejon Liberowszczyzny, a sztab

[1311] Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty, bez numeru, z dnia 2 czerwca 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 88 – 89.
[1312] B. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874 – 1960*, wyd. II, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 1988, ISBN 83-87424-51-X, s. 93.
[1313] Rozkaz 34 Brygady Piechoty z dn. 4 czerwca 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 91.
[1314] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 14.
[1315] *Tamże*, s. 14 – 15.
[1316] Rozkaz Dzienny 17. Brygady Artylerii, brak numeru, z dn. 3 czerwca 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2; rozkaz opeacyjny 34 Brygady Piechoty nr 5 z dn. 3 czerwca 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 92.
[1317] L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 436 – 437.
[1318] Za: B. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874 – 1960*, s. 89.
[1319] *Tamże*, s. 89 – 90.
[1320] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 15; Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 107 z dn. 8 czerwca 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.

69. pp. do Neslerówki, tabory pułku skierowano do Turoku[1321]. Wkrótce, w związku z intensywnymi walkami dywizja, w dalszym ciągu pozostając w odwodzie, została przesunięta do rejonu Krupeni – Bykowszczyzna – Szeliszcze – Michali – Korelowicze, a dowództwo brygady umieszczono w Rusanowie[1322]. Okres pozostawania o w odwodzie przeznaczono na dalszą intensywną pracę szkoleniową[1323]. Była ona tym bardziej potrzebną, że do dywizji docierały uzupełnienia[1324]; trzeba jednak pamiętać, że pomimo nadejścia uzupełnień stany bojowe były niewysokie[1325]. Aby sprawdzić umiejętności żołnierzy, pod koniec czerwca 1920 r. dowódca dywizji rozkazał przeprowadzić w pułkach ćwiczenia, w których jeden batalion miał pełnić funkcję obrońcy, a drugi atakującego. Ćwiczenia 67. pp. przewidziano na 28 czerwca, 68. pp. na 29 czerwca, 69. pp. na 30 czerwca, 70. pp. na 1 lipca[1326]. Dywizja borykała się wówczas także z problemami zaopatrzeniowymi, ze względu na niezdolność intendentury do zaspokojenia potrzeb pozwolono na samodzielne nabywanie żywności przez oddziały[1327]. Jednocześnie dywizja zajęła się utrzymaniem porządku na tyłach frontu, likwidując bandy rabunkowe złożone z dezerterów i rozbitków z rozbitych oddziałów[1328]. Ponadto dochodziło do przypadków akcji bojowej; rozkaz dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 123 donosi: *Strzelcy 69 i 70pp celnym ogniem karabinów maszynowych zestrzelili 23.b.m. między godz.7 a 8 rano aeroplan nieprzyjacielski, który zmuszony był do lądowania w okolicach wsi Propielszczyzna. Zdobycz naszą stanowią – samolot w dobrym stanie, karabin maszynowy systemu „Lewis" oraz kilka drobniejszych rzeczy. 69 i 70 p. strzelców wyrażam moje uznanie i podziękę*[1329]. 34. Brygada ubezpieczała odcinek Szeliszcze – Dawydki – Michali – Miedwiezina – Krorlewitschi[1330]. Było to szczególnie

[1321] Rozkaz 34 Brygady Piechoty z dn. 5 czerwca 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 92.
[1322] Rozkaz operacyjny 17. Dywizji Piechoty nr 135 z dn. 14 czerwca 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 93 – 94.
[1323] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 15; Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 107 z dn. 8 czerwca 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.
[1324] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 120 z dn. 23 czerwca 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.
[1325] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 125 z dn. 28 czerwca 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.
[1326] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 124 z dn. 27 czerwca 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.17.2.
[1327] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 112, data nieczytelna (z kolejności rozkazów wynika prawdopodobnie. 15 czerwca 1920 r.), Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.17.2.
[1328] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 105 z dn. 6 czerwca 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.17.2.
[1329] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 123 z dn. 26 czerwca 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.17.2.
[1330] Rozkaz operacyjny 17. Dywizji Piechoty nr 135 z dn. 14 czerwca 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.320.70.51, s. 93 – 94.

istotne po wejściu w dniu 15 czerwca w linie polskie między prawym skrzydłem 11. Dywizji Piechoty a lewym skrzydłem 15. Dywizji Piechoty brygady bolszewickiej; płk Pick rozkazał 34. Brygadzie obsadzić odcinek Szeliszcze wyłącznie – Lipiany włącznie i nawiązać kontakt z 11. D.P.[1331]

Jednakże przerwa w działaniach na większą skalę była jedynie chwilowa. Jeszcze w czerwcu nieprzyjaciel rozpoczął reorganizację stojącego naprzeciw polskich wojsk na północnym froncie Frontu Zachodniego. Utworzona została 4. Armia, w skład której obok 4 dywizji strzelców wszedł także 3. Korpus Konny pod dowództwem gen. Gaja, w skład którego weszły dwie dywizje konne, ponadto w skład frontu wchodziła 3. Armia (4 dywizje strzelców), 15. Armia (4 dywizje strzelców), 16. Armia (5 dywizji strzelców) oraz Grupa Mozyrska (1 dywizja strzelców i Oddział Zbiorczy)[1332]. Oddziały sowieckie były intensywnie przygotowywane do ostatecznej – jak planowano – rozprawy z Polską[1333]. Plan nieprzyjaciela zakładał uderzenie 4. Armii z rejonu Biała Elna na skrzydło wojsk polskich, 15. Armia miała uderzyć z rejonu linii kolejowej Połock – Mołodeczno, 3. Armia z rejonu drogi Kosany – Dokszyce miała atakować w kierunku Dokszyce – Parafianowo, 16. Armia miała działać z rejonu Bobr w kierunku Mińska. Ogólnie plan nieprzyjaciela zakładał przeskrzydlenie oddziałów polskich od północy w oparciu o granicę litewską a następnie Prusy Wschodnie, a także zepchnięcie sił polskich w błota poleskie i zniszczenie ich[1334]. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego, zdając sobie sprawę z zamiarów ofensywnych nieprzyjaciela, postanowiło stawić mu czoła na zajmowanych pozycjach[1335]. Front Szeptyckiego składał się z 1. Armii zajmującej pozycje od Dźwiny do źródeł Berezyny i składającej się z grup Północnej gen. Żeligowskiego broniącego dróg z miejscowości Dzisna między jeziorami Jelnia i Szoda, Centralnej gen. Jędrzejewskiego na linii rzeki Auty, Południowej gen. Rządkowskiego rozlokowanej między jez. Długoje a Berezyną. 17. DP stanowiła odwód dowódcy frontu i była dyslokowana w rejonie Hołubicz[1336]. Odcinek od Szczary do Berezyny obsadzała 4. Armia, Polesia broniła Grupa Poleska, organizacyjnie stanowiąca

[1331] Rozkaz operacyjny 17. Dywizji Piechoty nr 175 z dn. 16 czerwca 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.320.70.51, s. 94.
[1332] L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 557 – 558.
[1333] *Tamże,* s. 540 i nast.
[1334] *Tamże*, s. 567.
[1335] *Tamże*, s. 568.
[1336] *Tamże*, s. 569 – 570.

część 4. Armii[1337].

Pułk wraz z całą 17. DP, pomimo że stanowiła ona odwód dowódcy frontu, wchodził w dalszym ciągu w skład polskiej 1. Armii. Po rozpoczęciu lipcowej ofensywy sowieckiej, w związku z silnym uderzeniem skierowanym na pozycje 1. Armii, pułk przeznaczono do prób kontrataku w związku z przerwaniem przez nieprzyjaciela frontu 11. Dywizji Piechoty[1338]; użycie dywizji wymagało uzyskania zgody dowódcy Frontu gen. Szeptyckiego[1339].. 4 lipca, a więc w pierwszym dniu ofensywy sowieckiej, zdobyto siłami III batalionu miejscowość Borowe; zdobycz wyniosła 3 ciężkie karabiny maszynowe i 120 karabinów, straty 3 poległych i 18 rannych[1340]. Działalność oddziałów dywizji znalazła uznanie jej dowódcy wyrażone w rozkazie dziennym nr 132[1341] Jednakże wycofanie się sąsiednich 11. i 5. Dywizji Piechoty zmusiło również 17. D.P. do cofnięcia się na linię Nowosiółki – Stare Hay – Grzybki – Zachorze – Borówka – Budsław – Nowki, którą osiągnęła 7 lipca; przemarsz odbywał się w ciągłym boju, bez łączności z sąsiadami, którzy nierzadko wycofywali się samorzutnie, bez rozkazu[1342]. Już następnego dnia dywizja skierowana została na kolejną linię: Mostowe – Puzyry – Zadubienie – Barobki – Krzywicze – Jaźne[1343], z później na linię Wilii, gdzie stawiła czoła nieprzyjacielowi[1344]. Niestety, szybkie postępy przeciwnika wymusiły odwrót na linię dawnych okopów niemieckich z okresu I wojny światowej, co stanowiło realizację rozkazów Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, które zamierzało w oparciu o stare pozycje niemieckie odtworzyć zdolność bojową cofających się oddziałów[1345]. Osiągnięto je, wśród ciągłych walk, 12 lipca, idąc trasą Parafianowo, Budsław, Krzywicze, Wilejka, Mołodeczno[1346]. Dywizja objęła odcinek Smorgonice – Krewa, który utrzymywała do

[1337] *Tamże*.
[1338] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 15.
[1339] L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 572 – 573.
[1340] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 15.
[1341] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 132 z dn. 8 lipca 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.17.2.
[1342] *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 100 – 102; L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 573
[1343] Rozkaz I Armii L. 2495/III, za: Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.), brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 102.
[1344] B. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874 – 1960*, s. 97; Rozkaz I Armii L. 2532/III z 8 VII 1920, za: Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.), brak autora, maszynopis, Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.320.70.51, s. 102; L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 582.
[1345] Rozkazy I Armii nr L.2605 i 2623/III z 10 VII 1920, za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.320.70.51, s. 105; L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 579.
[1346] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 16.

17 lipca[1347]; 69. pp. zajął linię Krewo – Bohusze, przy czym II batalion stanął w Ossanach jako odwód pułku, a III batalion w Tomaszowcach jako odwód dywizji[1348]. Warto zaznaczyć, że pomimo długotrwałego odwrotu morale żołnierzy 17. DP oceniano jako jedne z najwyższych w 1. Armii[1349]. Podczas pobytu pułku na tych pozycjach miała miejsce zmiana nazwy frontu z Front Szeptyckiego na Front Północno - Wschodni[1350]. Walki o tę pozycję rozpoczęły się 14 lipca. Wycofanie się 11. dywizji odsłoniło skrzydła pułku. W tej sytuacji, mimo kontrataków II i III batalionów, a nawet wykorzystania w akcji bojowej jako piechoty kompanii technicznej, pułk musiał wycofać się w kierunku na Lidę, aby uniknąć okrążenia, należy zaznaczyć, że otoczenie oddziałów 1. Armii leżało w zamiarze nieprzyjaciela[1351]. Został skierowany nad rzekę Żyżmę. Marsz odbył w kolumnie XXXIV Brygady, początkowo cofając się do Surwiliszek. Dalsza marszruta przwidywała przejście przez Subotniki, ale miejscowość ta, podobnie jak Trąby, została zajęta przez nieprzyjaciela. Doszło do walk, w których pułk zdobył 2 karabiny maszynowe i wziął 15 jeńców przy stratach 4 poległych (w tym d-ca 1. kompanii ppor. Kozal) i 15 rannych[1352]. Dalszy marsz wśród ciągłej walki odbywał się Dziewieniszki, Gieranony, Dejnowo, aż do rzeki Żyżny, skąd pułk przeszedł przez Lidę nad Niemen, 20 lipca obsadzając pozycje Podrożanka – Potoki[1353]. Działając z tej linii wziął udział w ataku XXXIV Brygady na Szczuczyn, zdobywając Nowo Rożankę i oskrzydlając Malewicze ze stratami 4 poległych i ok. 30 rannych. Natarcie to miało wspomóc uderzenie grupy gen. Żeligowskiego na Grodno. Wraz z fiaskiem tej akcji pułk powrócił nad Niemen obsadzając pozycje od toru kolejowego Wołkowysk – Lida do wsi Rybaki, gdzie wraz z całą 17. DP wszedł w skład grupy gen. Jędrzejewskigo, której zadaniem było bronić linii Niemna od ujścia Szczary do styku z 4. Armią[1354]. W skład grupy wchodziły także 11. DP, 1. DB-L, 9. BP i 7 BP (rezerwowa)[1355].

Walki nad Niemnem trwały od 22 do 24 lipca. Nieprzyjaciel wielokrotnie próbował forsować rzekę, był jednak odpierany przez obrońców. Ostatecznie bolszewicy zdołali

[1347] B. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874 – 1960*, s. 97.
[1348] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 16.
[1349] L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 585
[1350] *Tamże*, s. 584.
[1351] *Tamże*, s. 587; J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 16.
[1352] *Tamże.*
[1353] *Tamże*; B. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874 – 1960*, s. 97.
[1354] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 17; L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 592.
[1355] *Tamże*.

odrzucić od rzeki I batalion 70. pp., a w ślad za tym dzień później sforsować Niemen na odcinku II i III batalionów 69. pp., odcinając jednocześnie drogę na Deńkowce, przewidzianą do odwrotu II batalionu 69. pp.. II batalion został tym samym odcięty, ale wywalczył sobie drogę odwrotu atakując bolszewików na bagnety[1356]. Należy też zaznaczyć, że zamiar obrony linii Niemna stanął pod znakiem zapytania w związku z utratą Grodna[1357]. W wyniku walk nad Niemnem 17. DP straciła w znacznej mierze zdolność bojową, szczególnie mocno ucierpiała XXXIV Brygada[1358].

Pułk w dalszym marszu cofnął się przez Starynę, Duniłowce, Roś i Brzostownicę do Waniłów, gdzie połączył się z XXXIV Brygadą. Następnie maszerował przez Strable nad Narwią i Rudki[1359]. W czasie odwrotu ponownie pojawiły się przypadki samookaleczeń żołnierzy, z którymi energicznie walczyło dowództwo dywizji[1360]. Pułk był poważnie osłabiony, już 18 lipca liczył jedynie 13 oficerów i 266 szeregowych, co najlepiej świadczy o zażartości prowadzonych walk[1361].

17. Dywizja Piechoty wycofywała się nad Bug, prowadząc jednak wciąż walki. W związku ze spadkiem liczebności dywizji do ok. 1000 żołnierzy, próbowano zluzować 34 Brygadę w dniu 1 sierpnia[1362]. Jednakże już 2 sierpnia brygada ponownie znalazła się w boju, zdobywając przejściowo miejscowość Wypych, a następnie wycofując się w walce na linię Żabiniec – Klukowo – Łubowicz Wielki[1363]. Konieczność odwrotu została spowodowana przez niezajęcie pozycji na południe od Nurca przez 1. Dywizję Litewsko – Białoruską; podczas odwrotu 69. pp. stanowił straż tylną[1364].

Przejście przez 34. Brygadę Bugu miało miejsce w rejonie Białobrzegi – Myślibory, częściowo odbyło się w bród[1365]. Dywizja początkowo miała obsadzić odcinek od Osnówki włącznie do ujścia Nurca włącznie, z czego 34. Brygada od Osnówki włącznie do Wioski wyłącznie[1366], jednakże przed wykonaniem tego rozkazu oddziały 17. Dywizji

[1356] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 17
[1357] L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 595 – 597.
[1358] *Tamże*, s. 599 i 605.
[1359] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 18.
[1360] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 136 z dn. 1 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.17.2.
[1361] B. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874 – 1960*, s. 97.
[1362] *Tamże*.
[1363] *Tamże.*
[1364] Rozkaz 34 Brygady Piechoty z dn. 1 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.),* brak autora, maszynopis, Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.320.70.51, s. 112.
[1365] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 18; *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.),* brak autora, maszynopis, Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.320.70.51, s. 116.
[1366] Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty nr 24 z dn. 3 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku*

Piechoty zostały,wobec wycofania się 1. Dywizji Litewsko – Białoruskiej, zmuszone do objęcia odcinka od ujścia Nurca do przyczółka Nur, z czego 34. Brygada obsadzić miała odcinek od ujścia Nurca włącznie do wysokości wsi Kossaki włącznie; 69 pp. zajął pozycje między miejscowościami Kossaki i Obryte[1367]. Jego zadaniem była osłona sił głównych szykujących się do decydującej akcji. Oznaczało to konieczność powstrzymywania ciągłego naporu przeważających sił bolszewików; rozkazy przewidywały bezwzględną konieczność utrzymania pozycji, szczególnie na odcinku 69. pułku piechoty[1368]. Już nocą z 4 na 5 sierpnia nieprzyjaciel obsadził przeciwległy, wyższy brzeg. Od świtu 5 sierpnia trwały zacięte walki[1369]. Bolszewikom udało się sforsować Bug na prawo od pozycji 69. pułku. Rozpoczął się krwawy bój o wieś Białobrzegi, która przez cały dzień wielokrotnie przechodziła z rąk do rąk. Ostatecznie 5 sierpnia udało się ją utrzymać. 6 sierpnia ponowne natarcie nieprzyjaciela wspartego artylerią doprowadziło do utraty Białobrzegów, ale przeciwnatarcie I i II batalionów pozwoliło ponownie odzyskać miejscowość[1370]. Linię Bugu pułk opuścił dopiero na skutek rozkazu dowództwa, przechodząc na linię rzeki Kossówki w okolicy miejscowości Krupy. II i III bataliony zajęły pozycje bojowe, I batalion skierowano do odwodu. Spodziewając się silnego natarcia, pułk starał się umocnić swoje pozycje. Przygotowano dwie linie okopów, w odległości 100 metrów od siebie, połączone rowami łączącymi[1371].

Uderzenie bolszewickie na pozycje pułku rozpoczęło się 8 sierpnia o godz. 7:00. Na pozycje II batalionu spadła ulewa pocisków artyleryjskich, po czym zaatakowała bolszewicka piechota. Jednak pułk utrzymał swoje pozycje. Dopiero wyczerpanie amunicji zmusiło go do wycofania się na drugą linię okopów[1372]. Wtedy jednak do walki wszedł odwodowy I batalion, którego uderzenie odrzuciło nieprzyjaciela i pozwoliło odzyskać pierwszą linię obrony. Nieprzyjaciel jednak nie rezygnował, i po raz kolejny

Strzelców Wlkp.), brak autora, maszynopis, Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.320.70.51, s. 114.

[1367] Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty z dn. 3 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.320.70.51, s. 115; rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty nr 6 z dn. 5 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.320.70.51, s. 121 – 122.

[1368] Rozkaz 17 Dywizji Piechoty z dn. 4 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.320.70.51, s. 120; rozkaz 34 Brygady Piechoty z dnia 4 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.320.70.51, s. 120.

[1369] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 18.

[1370] *Tamże*, B. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874 – 1960*, s. 104 – 105.

[1371] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 18.

[1372] *Tamże*.

uderzył. Aby utrzymać w polskim ręku pierwszą linię, konieczne było rzucenie do walki nawet kompanii technicznej. Ostatecznie pozycje pułku zostały utrzymane, kosztem 5 zabitych i 23 rannych. Zdobycz tego dnia wyniosła 50 jeńców i 3 karabiny maszynowe[1373].

Po tym boju pułk wraz z cała 17. Dywizją Piechoty został przerzucony Modlina[1374]. Stamtąd na alarm dywizję przewieziono 10 sierpnia w rejon Pułtuska. Pułk obsadził tam wieś Ulaski, a następnie linię Kikoły – Orzechowo, gdzie 14 sierpnia odparł atak bolszewicki; w tym czasie 34. Brygada liczyła już tylko 25 oficerów i 318 szeregowych[1375].

12 sierpnia dowodzenie dywizją objął gen. Aleksander Osiński[1376]. Od 7 sierpnia 17 Dywizja Piechoty znalazła się w ramach przygotowań do rozbicia bolszewików w decydującej bitwie w składzie 5.Armii gen Sikorskiego, w związku z czym przeszła na linię Narwi na odcinek od Zamaski do Ułaski[1377]. Dywizja wchodziła, wraz z 1. DL-B, w ramach armii w skład grupy gen. Rządkowskiego, działającej na jej prawym skrzydle[1378].

Od 11 sierpnia 34. Brygada Piechoty działała w rejonie Pułtuska. Po całodziennej walce brygada została zmuszona do zwinięcia tamtejszego przyczółka i cofnięcia się na zachodni brzeg Narwi, a następnie na Budy – Gładczyn – Psary[1379]. 10 sierpnia w ramach organizacji wojsk broniących przedpola Warszawy 17. DP została, wraz z 8. DP i 1. DB-L, włączona do grupy gen .Osińskiego, jednocześnie dowódcy 17. DP[1380]. Ostatecznie dowodzący od 11 sierpnia 5. Armią gen. Sikorski przeznaczył 17. DP. zadanie obrony kierunku od Pułtuska wzdłuż rzeki Narwi na południe[1381]. Jak miało się wkrótce okazać, ten właśnie kierunek stał się celem silnego natarcia nieprzyjaciela[1382].

[1373] *Tamże*.
[1374] *Tamże;* L. Wyszczelski*, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 105.
[1375] B. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874 – 1960*, s. 105 – 106; J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 19.
[1376] B. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874 – 1960*, s. 106.
[1377] Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty nr 312 z dn. 10 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.320.70.51, s. 126; W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą*, s. 44; L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 101.
[1378] *Tamże*, s. 105.
[1379] B. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874 – 1960*, s. 108; W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą*, s. 73; L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 108.
[1380] *Tamże*, s. 108.
[1381] *Tamże*, s. 110.
[1382] *Tamże*, s. 134 – 135.

13 sierpnia 17. DP obsadziła odcinek od Dęby do Czernowa[1383]. XXXIV Brygada przeszła do rejonu Sikory – Kępa Kikolska. 69. pp. dostał rozkaz ufortyfikowania się na wysokości wsi Sikory; w razie przedarcia się nieprzyjaciela na południowy brzeg Narwi brygada miała rozkaz kontratakować[1384]. W tym też dniu nadeszły dla pułku uzupełnienia w liczbie 200 ludzi[1385].

15 sierpnia, w ramach uderzenia 5. Armii na nieprzyjacielskie15. i 3.Armie, pułk otrzymał rozkaz wsparcia XXXIII Brygady w uderzeniu na Nasielsk; w tym celu oddziały dywizji skoncentrowano pod wsią Kikoły, na szosie Serock – Nowy Dwór[1386]; 69. p. p. zajął już 14 sierpnia odcinek od Orzechowa włącznie do miejscowości Kikoły[1387]. III batalion 69. pp. otrzymał zadanie zdobycia wsi Wólka. Wyruszył o godzinie 19:00, prowadzony przez dobrze znającego teren kpr. Synowca; zaskoczywszy nieprzyjaciela po krwawej walce opanował miejscowość, jednak kilka godzin później bolszewicy zdołali ją odzyskać[1388]. W związku z tym 16 sierpnia o godz. 9:00 na Wólkę pułk uderzył całością sił, zdobywając ją po ciężkiej walce do godz. 11:00. Korzystając z powodzenia kontynuowano uderzenie, zdobywając Żabiczyn i zajmując odcinek Kukorzewo – Żabiczyn, a tym samym zabezpieczając akcję 17. DP na Nasielsk –

[1383] Meldunek sytuacyjny wieczorny Dowództwa Frontu Północnego nr 3801-a/III z dn. 13 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe WBH, sygn. I.341.1.177, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I, red. M. Tarczyński, wyd. I Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1995, s.37 – 38; Meldunek sytuacyjny dowództwa 5. Armii nr 308/III z dn. 13 VIII 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.177 , za: *tamże*, s. 43 – 44.

[1384] Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty nr 34 z dn. 13 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.320.70.51, s. 130.

[1385] Meldunek sytuacyjny dodatkowy dowództwa 5. Armii nr 316/III z dn. 13 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.314.1.177, za: za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I, red. M. Tarczyński, s. 60 - 61.

[1386] L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 185 – 186; J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 19 – 20; B. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874 – 1960*, s. 110.

[1387] Meldunek sytuacyjny [wieczorny] dowództwa Frontu Północnego nr 3901-a/III z dn. 14 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. 341.1.177, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I, red. M. Tarczyński, s. 112 – 114; meldunek sytuacyjny wieczorny dowództwa 5. Armii nr 408/III z dn. 14 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.177, za: *tamże*, s.121 – 122.

[1388] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 19 – 20; L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 226 i 230; Meldunek sytuacyjny wieczorny Dowództwa Frontu Północnego nr 4101/III z dn. 16 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.203, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I, red. M. Tarczyński, s. 319 – 321.

zajęty tegoż dnia – od strony Sierocka[1389]. Dowództwo pułku stanęło w Kukorzewie[1390]. Rankiem 17 sierpnia bolszewicy, kontratakując na całym odcinku dywizji, próbowali odzyskać tę miejscowość, ale zostali odparci[1391].

Były to już ostatnie ataki nieprzyjaciela na odcinku 69. pułku w bitwie warszawskiej. Sowieci, atakowani od południowego wschodu przez zgrupowanie znad Wieprza, zaczęli w panice się cofać, podczas gdy oddziały polskie, w tym 17. DP, zintensyfikowały nacisk. Pułk przeszedł do pościgu w kierunku na Winnicę. Wkrótce otrzymał rozkazy skierowania się w okolice Trzeptowa, gdzie znalazł się 17 sierpnia o godz.15:00.[1392] 18 sierpnia dywizja forsowała Narew pod Pułtuskiem, z czego XXXIV Brygada przechodziła rzekę pod Kacicami i na południe od mostu pod Pułtuskiem; opór nieprzyjaciela był zażarty, podczas pierwszych pokonania tej przeszkody wodnej ogień bolszewickich karabinów maszynowych i artylerii zmusił oddziały Brygady do cofnięcia

[1389] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 19 – 20; L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 226 i 230; rozmowa juzowa ppor. Hryniewicza z Frontu Północnego i mjr Rostworowskiego z 5. Armii z dn. 16 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.178, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I, red. M. Tarczyński, s. 313; meldunek sytuacyjny południowy dowództwa 5. Armii nr 4101/III z dn. 16 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.178, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I, red. M. Tarczyński, s. 314 – 316; Meldunek sytuacyjny wieczorny Dowództwa Frontu Północnego nr 4101/III z dn. 16 sierpnia 1920 r., za: *tamże*; rozmowa juzowa płk Zagórskiego i ppłk Wolikowskiego z dn. 16 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.178, za: *tamże*; rozkaz operacyjny dowództwa 5. Armii nr 601/III z dn. 16 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.230, za: *tamże*; rozkaz operacyjny dowództwa 5. Armii nr 610/III z dn. 16 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.178, za: *tamże*; meldunek sytuacyjny dowództwa 5. Armii nr 611/IIIz dn. 16 sierpania 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.178, za: *tamże*, meldunek sytuacyjny dowództwa 5. Armii nr 614/III z dn. 16 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.178, za: *tamże*.

[1390] Meldunek z sytuacji materialnej dowództwa 5. Armii nr 104/IV z dnia 17 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dtwo 5 Armii, t. 8, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I, red. M. Tarczyński, s. 447 – 449.

[1391] L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 226 i 230; J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 19 – 20; komunikat operacyjny frontu wschodniego nr 8823/III z dn. 17 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Oddz. III NDWP, sygn. I.301.9.17, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 66 – 69; meldunek sytuacyjny dowództwa 5. Armii nr 816/III z dn. 18 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.193, za: *tamże*, s. 116 – 117; meldunek sytuacyjny dowództwa 5. Armii nr 901/III z dn. 18 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 5 Armii 6, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 117 – 119.

[1392] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 19 – 20; Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty nr 36 z dn. 17 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.320.70.51, s. 138.

się[1393]. Nieprzyjacielska artyleria ostrzeliwała także Pułtusk[1394].

W związku z ogólnym odwrotem nieprzyjaciela grupa gen. Osińskiego (17. DP i Syberyjska Brygada Piechoty) miała uderzyć w dniu 19 sierpnia wzdłuż dróg Pułtusk – Różan i Przewodowo – Maków Mazowiecki[1395]. Tegoż dnia sierpnia III batalion, wsparty oddziałami 68. pułku piechoty i artylerią, zdobył silnie bronione Przemiarowo, a następnie, działając wzdłuż drogi Pułtusk – Szelków, bronione przez nieprzyjaciela wsie Chmielowo i Boby[1396]. Również 19 sierpnia grupa gen. Osińskiego została przekształcona w Grupę Pościgową, a obok dotychczasowych jednostek weszły w jej skład także 268. pp., 13. p. uł. i 6. p. s. g.[1397]

Od 20 sierpnia 17. DP weszła, wraz z 8. DP i 7. Brygadą Rezerwową w skład zreorganizowanej 1. Armii, której dowództwo objął gen. Osiński[1398]. 21 sierpnia 17. DP otrzymała zadanie przejścia z rejonu Makowa Mazowieckiego na Bogate – Przasnysz a następnie na północ od Przasnysza i zabezpieczenia przepraw przez Orzyc w Drążdżewie oraz w Budach Przesiekach[1399].

Ostatnią akcją 69. pułku w wojnie polsko – bolszewickiej było podjęte 23 sierpnia uderzenie na Myszyniec, mające na celu odcięcie sowieckiego korpusu kawalerii Gaja. Do tego celu pułk został detaszowany ze składu dywizji[1400]. Wyprawa podjęta razem z III

[1393] Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 144 z dn. 24 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.17.2; rozkaz operacyjny dowództwa 5. Armii nr 708/III z dn. 17 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH , sygn. I.341.1.179, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I, red. M. Tarczyński, s. 451 – 453; komunika operacyjny poranny dowództwa Frontu Północnego nr 401-a/III z dn. 19 sierpnia 1920 r., CAE, Dowództwo Frontu Północnego, t. 20, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 201 – 202; meldunek sytuacyjny wieczorny dowództwa Frontu Północnego nr 4401-C/III z dn. 19 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.186, za: *tamże*, s. 210 – 211.

[1394] Komunikat operacyjny z frontu wschodniego Naczelnego Dowództwa WP Oddział III nr 8886/III z dn. 19 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.301.10.17, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 251 – 253.

[1395] L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 271; meldunek sytuacyjny z dnia 20 sierpania 1920 r. godz. 7:00 dowództwa 5. Armii nr 1002/III, Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 5 Armii, t.6, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 283 – 284.

[1396] J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 20 – 22; B. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874 – 1960*, s. 112; meldunek sytuacyjny południowy dowództwa Frontu Północnego nr 4501a/III z dn. 20 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.186, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 274 – 275.

[1397] L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 283.

[1398] *Tamże*, s. 304; rozkaz dowództwa 5. Armii do dowództwa grupy gen. Osińskiego nr 1001/III z dn. 20 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe. WBH, sygn. I.341.1.193, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 281 – 282.

[1399] Meldunek sytuacyjny nr 248 dowództwa 1. Armii nr 14/III z dn. 22 sierpnia 1920 r., za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 350; meldunek sytuacyjny poranny dowództwa Frontu Północnego nr 4701/III z dn. 22 sierpnia 1920 r., za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 388 – 389.

[1400] Komunikat operacyjny wieczorny dowództwa Frontu Północnego nr 4701/III z dn. 22 sierpnia 1920 r., Centralne

dywizjonem 13. pułku ułanów i II dywizjonem 17. pułku artylerii polowej stanowiących razem grupę płk. Butkiewicza przyniosła pełen sukces. Akcję prowadzono dwoma kolumnami. Zachodnia składała się z III batalionu 69. pp. i części 13. p. uł., działała przez Jednorożec – Berdowe Łąki[1401]. Wschodnia składała się z I i II batalionu 69. pp. oraz II dywizjonu artylerii, działała przez Baranowo. Początkowo, ok. godz. 10:00 Myszyniec został zajęty przez oddziały z Brygady Syberyjskiej, jednak nieprzyjaciel zdołał je wyprzeć siłami 3. Korpusu Kawalerii[1402]. Ok. godz. 18:00 do akcji weszły obie kolumny 69. pp. i 13. p. uł., starczając już na podejściach pod tę miejscowość potyczki z nieprzyjacielem[1403]. Miasto zdobyto po zaciętej walce do godz. 21:00, biorąc 40 jeńców, zdobywając 3 działa i 3 karabiny maszynowe, przy stracie 6 rannych, w tym dowódcy I batalionu podpor. Buszy, który zmarł z ran[1404]. Zdobycz wyniosła 1 działo, 3 karabiny maszynowe, 10 jeńców, a także osobisty dziennik rozkazów dowódcy bolszewickiego 3. Korpusu Kawalerii gen. Gaja (Gaj – Chana)[1405]. 28 sierpnia grupa płk. Butkiewicza została skierowana do Łomży[1406]. Należy dodać, że w toku akcji myszynieckiej oddziały detaszowane z Brygady Syberyjskiej rozbiły nieprzyjacielskie tabory w okolicy miejscowości Czarna, ok. 9 km od Myszyńca[1407]. Pozostałe siły 17. D.P. operowały

Archiwum Wojskowe, Dowództwo Frontu Północnego, t. 20, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 389 – 390; meldunek sytuacyjny dowództwa 1. Armii nr 249 godz. 13:00, pismo nr 26/III z dn. 22 sierpnia, Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 1 Armii, sygn. I.311.1.42, za: *tamże*, s. 407.

[1401] Meldunek sytuacyjny nr 251 dowództwa 1. Armii z dn. 23 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 1 Armii, t. 42, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 475 – 476.

[1402] Meldunek sytuacyjny nr 258 dowództwa 1. Armii L179/III z dn. 25 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 1 Armii, t. 42,za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 600 – 601.

[1403] Komunikat operacyjny wieczorny dowództwa frontu północnego nr 5001-b/III z dn. 25 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 1 Armii, t. 20,za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 585 – 586.

[1404] *Tamże,* L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 337; B. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874 – 1960*, s. 114; J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 22 – 23.

[1405] Meldunek sytuacyjny nr 258 dowództwa 1. Armii L179/III z dn. 25 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 1 Armii, t. 42,za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 600 – 601; sprawozdanie z działalności grupy gen. Osińskiego w składzie 5. Armii i 1. Armii pod dowództwem tegoż generała za okres od dnia 13 do 26 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo Frontu Północnego, t. 20,za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 653 – 656.

[1406] Komunikat operacyjny poranny dowództwa Frontu Północnego nr 5301/III z dn. 28 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo Frontu Północnego, t. 20,za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 746.

[1407] Komunikat operacyjny wieczorny dowództwa Frontu Północnego nr 4901-b/III z dn. 24 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 1 Armii, t. 20, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 540.

w tym czasie pod Chorzelami i obsadzały przeprawy na Orzycu[1408]. 28 sierpnia 17. Dywizja Piechoty została skoncentrowana w Nowogrodzie, przechodząc pod rozkazy 4. Armii[1409]. Dywizja stanowiła rezerwę tej armii, stojąc w okolicach Łomży i łącząc się z powracającym z Myszyńca 69. pp.[1410].

W dalszym ciągu wojny polsko – bolszewickiej pułk nie uczestniczył w bojach z nieprzyjacielem. 17. DP wraz z Syberyjską Brygadą Piechoty tworzyły Grupę Osłonową, której zadaniem była osłona akcji polskiej podczas bitwy niemeńskiej przed zagrożeniem ze strony wojsk litewskich. Dywizja obsadzała rejon Szczuczyn – Radziłów, który osiągnęła około 14 września[1411], 20 września XXXIV Brygada została skierowana w rejon Wigry – Tartak – Leszczewo[1412]. W tej sytuacji dochodziło jedynie do incydentów z oddziałami litewskimi[1413].

Pułk przeszedł cały szlak bojowy oddziałów walczących na północnym odcinku wojny polsko – bolszewickiej. Szedł naprzód do rejonu Piotrowicz i Borysowa, następnie cofał się pod samą Warszawę, by wziąć udział w bitwie w obronie stolicy, następnie brał udział w pościgu za nieprzyjacielem. Zarówno podczas walki, jak i trudów odwrotu, i w końcu w pościgu za uchodzącym nieprzyjacielem, żołnierze 69. pułku dali przykład męstwa i świetnego wyszkolenia.

[1408] Meldunek sytuacyjny nr 253 dowództwa 1. Armii L. 71/III z dn. 23 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 1 Armii, t. 42,za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 478; informacja dowództwa 1. Armii do dowództwa 10. Dywizji Piechoty, Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 1 Armii, t. 69, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 479.

[1409] Rozkaz do Oddziału I Dowództwa Frontu dowództwa Frontu Północnego nr 5309/III z dn. 28 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo Frontu Północnego, t. 20,za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 747.

[1410] Rozkaz operacyjy dowództwa 4. Armii nr 1113/op z dn. 28 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4 Armii, t. 124,za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 762 – 763.

[1411] Meldunek sytuacyjny poranny Dowództwa 2. Armii nr 3755/III z dn. 14 września 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 2. Armii, sygn. I.311.2.289, za: *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne. Część I (29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński, s. 387 – 388.

[1412] Meldunek sytuacyjny poranny Dowództwa 2. Armii nr 43/tj/III z dn. 17 września 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 2. Armii, sygn. I.311.2.289, za: *tamże*, s. 455..

[1413] L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 459; J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, s. 23.

4.3.2. Zarys działalności bojowej 60. pułku piechoty wielkopolskiej (6. pułku strzelców wielkopolskich).

4.3.2.1. Działalność 6. p.s.w. w okresie od zawarcia rozejmu w Trewirze do przerzucenia pułku na front bolszewicki. Wejście 2. kompanii jarocińskiej w skład pułku.

6. pułk strzelców wielkopolskich powstał z oddziałów Frontu Południowo – Wschodniego (Grupy „Leszno") na mocy rozkazu dziennego Dowództwa Głównego nr 61 z dn. 6 marca 1919 r.[1414] Oddziały Grupy „Leszno" w końcowym okresie powstania składały się z: batalionu „Poniec" w składzie 5 kompanii (w tym kompania rezerwowa), batalionu „Pawłowice" w składzie 6 kompanii (w tym kompania rezerwowa), batalionu „Osieczna" w składzie 6 kompanii (w tym kompania rezerwowa), batalionu „Boguszyn" w składzie 6 kompanii (w tym 2 kompanie rezerwowe), a ponadto kompanii szkolnej ckm, szkoły podoficerskiej, trzech kompanii zapasowych, kompanii rekruckiej, półbaterii artylerii polowej, półbaterii artylerii ciężkiej, oddziału zwiadu konnego; kompanie poszczególnych batalionów nosiły numery od 1 do 4, za wyjątkiem kompanii śremskiej należącej operacyjnie do batalionu „Pawłowice" i 2. kompanii jarocińskiej operacyjnie należącej do batalionu „Osieczna"[1415]. Ostatecznie po utworzeniu skład 6. p.s.w. przedstawiał się następująco: I batalion w składzie 1., 2. i 3 kompanie oraz 1. kompania ckm, II batalion w składzie 4., 5. i 6. kompanie oraz 2. kompania ckm, III batalion w składzie 7., 8., i 9. kompanie oraz 3. kompania ckm, IV batalion w składzie 10., 11., i 12. kompanie oraz 4. kompania ckm, ponadto kompanie specjalne: szkoła podoficerska, szkolna kompania ckm, 1. kompania zapasowa, 2. kompania zapasowa i kompania jarocińska dowodzona przez J. Karolczaka[1416]; istniejący w ramach Grupy Leszno oddział zwiadu konnego został w połowie marca przeniesiony w skład 1. pułku ułanów wielkopolskich jako jego 3. szwadron[1417].

Jak widać z powyższego, po utworzeniu 6. p.s.w. 2. kompania jarocińska, licząca

[1414] Rozkaz dzienny Dowództwa Głównego nr 61 z dn. 6 marca 1919 r. za: A. Hanyż, *„Front Grupy Leszno" w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 128.
[1415] A. Hanyż, *„Front Grupy Leszno" w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 123 – 125.
[1416] *Tamże*, s. 128 – 131.
[1417] *Tamże*, s 128.

wówczas ok. 150 ludzi, w dalszym ciągu nie weszła w skład pułku jako jego integralna część, pozostając nadal oddziałem ze składu odwodu Dowództwa Głównego podlegającym operacyjnie dowództwu 6. p.s.w.[1418] Kompania otrzymywała uzupełnienia z garnizonu w Jarocinie, i tam udawała się plutonami dla wymiany sortów mundurowych[1419]. Dopiero w dalszym ciągu organizacji pułku kompania została włączona na stałe w jego strukturę jako 12. kompania; jednocześnie jej dowództwo objął Bronisław Kirchner[1420].

Pułk pozostawał na froncie do lipca 1919 r. W końcu tego miesiąca został przeniesiony do odwodu Dowództwa Głównego, z miejscem postoju w rejonie Kościan – Śmigiel. Wtedy też, dnia 9 sierpnia 1919 r. pułk otrzymał chorągiew z rąk gen. Józefa Dowbór – Muśnickiego[1421].

27 sierpnia 1919 r. pułk znalazł się na odcinku zachodnim[1422]. Luzując 2. pułk strzelców wielkopolskich obsadził odcinki Zbąszyń, Lwówek i Kwilicz. Na całym froncie pułku trwały utarczki patroli i ogień artyleryjski. W początku października pułk przeszedł do odwodu w rejon Nowy Tomyśl – Pniewy – Chełmno, a następnie do Żnina, gdzie wszedł w skład Frontu Północnego[1423]. Pułk przebywał tam do 19 grudnia 1919 r., kiedy zluzował w okolicach Inowrocławia 5. pułk strzelców wielkopolskich[1424]. 7 stycznia 1919 r. w związku z ujednolicaniem numeracji w Wojsku Polskim, pułk został przemianowany na 60. pułk piechoty wielkopolskiej; wchodził w skład 15. Dywizji Piechoty, wcześniej 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich[1425]. W okresie przebywania na froncie następował wzrost zwartości i poziomu wyszkolenia pułku, m. in. w dniach 27 – 28 października wysłano do szkoły oficerskiej w Poznaniu 8 aspirantów[1426]. Pułk brał też udział w działalności społecznej, m. in. w październiku 1919 r. zebrano w nim największą w 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich kwotę na Fundację Wojsk

[1418] *Tamże*, s. 131.
[1419] Relacja powstańca C. Pawłowskiego.
[1420] A. Hanyż, *„Front Grupy Leszno" w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 131.
[1421] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 1930, s. 13;
[1422] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 13;.
[1423] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 13 Rozkaz Dzienny Dowódcy Frontu Północnego i 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 205 z dn. 8 października 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.1, k. 35.
[1424] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 14.
[1425] Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 21 z dn. 31 stycznia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.3, k. 193.
[1426] Rozkaz Dzienny Dowódcy Frontu Północnego i 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 211 z dn. 16 października 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.1, k. 48.

Wielkopolskich im. Gen. Dowbor – Muśnickiego - 29 476,07 mk[1427], z kolei w grudniu kwotę 26 343,80 mk wobec 74 017,90 mk w całej dywizji[1428]. Pułk trapiły również znane innym oddziałom wielkopolskim problemy. W listopadzie 1919 r. wybuchła w nim zaraza koni[1429]; podejmowano środki zaradcze, 27 grudnia otwarto w pułkach ambulatoria dla koni[1430]. pojawiały się też pojedyncze przypadki problemów z dyscypliną żołnierzy, przejawiające się w sprzeniewierzaniu mienia wojskowego czy kradzieżach[1431] lub paserstwie[1432]. Pułku nie ominęła również epidemia grypy[1433].

W drugiej połowie stycznia 1919 r. pułk wziął udział w akcji rewindykacji ziem przyznanych Polsce traktatem pokojowym. W dniu 20 stycznia 1919 r. zajął Bydgoszcz, a w kolejnych dniach Świecie, Koronowo i Tucholę[1434].

4.3.2.2. Zarys działalności bojowej 60. pułku piechoty wielkopolskiej w wojnie polsko – bolszewickiej.

Na początku lutego pułk został skoncentrowany w Koronowie, a następnie przesunięty do Bydgoszczy. Stamtąd 8 marca 1919 r. transportem kolejowym przerzucony został na front wschodni. Po wyładowaniu w Brodach przemaszerował do Radziłowa, skąd po 10 dniach przeniesiono go do Sławut[1435]. Podczas przemarszu miały miejsce również pojedyncze przypadki problemów z dyscypliną przejawiających się w konfliktach z miejscową ludnością; niestety, problemy tego typu zdarzały się w dywizji również później[1436]. Wraz z dywizją wchodził w skład odwodu Naczelnego

[1427] Rozkaz Dzienny Dowódcy Frontu Północnego i 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 224 z dn. 1 listopada 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.1, k. 68.
[1428] Rozkaz Dzienny Dowódcy Frontu Północnego i 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 261 z dn. 17 grudnia 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.1, k. 114.
[1429] Rozkaz Dzienny Dowódcy Frontu Północnego i 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 226 z dn. 4 listopada 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.1, k. 72.
[1430] Rozkaz Dzienny Dowódcy 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 269 z dn. 27 grudnia 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.1, k. 127.
[1431] Rozkaz Dzienny Dowódcy Frontu Północnego i 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 226 z dn. 4 listopada 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.1, k. 72.
[1432] Rozkaz Dzienny Dowódcy 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 272 z dn. 1 stycznia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.1, k. 131.
[1433] Rozkaz Dzienny Dowódcy 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 204 z dn. 15 stycznia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.3, k. 203.
[1434] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 14; Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 32 z dn. 18 lutego 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.3, k. 181..
[1435] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 15.
[1436] Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 48 z dn. 11 marca 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.3, k. 158; Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 73 z dn. 14 maja 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.3, k. 118..

Wodza, następnie wszedł w skład 2. Armii[1437]. Od 21 kwietnia 1920 r. pułk zaczął przechodzić na front. Jego zadania wiązały się z zamiarem uderzenia siłami 3. i 2. Armii na Żytomierz i Berdyczów oraz zajęcia Koziatyna, a w następstwie rozdzielenia sił nieprzyjaciela[1438]. Pozycje wyjściowe dywizji obejmowały linię Korostki – Majdan – Łodzianówka wzdłuż rzeki Słucz, zadania dywizji obejmowały działania na kierunku Berdyczowa; pułk działać miał w kolumnie gen. Kędzierskiego[1439]. W pierwszym dniu operacji dywizja miała wyjść na linię rzeki Teretew, następnie wraz z 6. Armią na linię Żytomierz – Berdyczów – Rajgródek – Ułanów – Chmielnik – Lityń – Bar – Jałtuszków – Wierzbowiec, a później osiągnąć rubież Koziatyn – Winnica – Żmerynka – Mohylew[1440].

W ofensywie rozpoczętej 25 kwietnia 1920 r. uderzenie III batalionu 60. pp., w skład którego wchodziła 12. kompania, przełamało pozycje nieprzyjaciela, dzięki czemu pułk mógł rozpocząć pościg nie rozwijając się z kolumn. O godz. 14:30 zajęty został Cudnów, po czym pułk przeszedł do odwodu 2. Armii[1441]. Opór nieprzyjaciela był stosunkowo słaby, co w znacznej części było spowodowane rozpoczętym jeszcze przed ofensywą polską wycofywaniem oddziałów bolszewickich na wschód[1442].

26 kwietnia 15. DP przeszła przez rzekę Teterew i podjęła działania w kierunku Berdyczowa. Pod miasto podeszła po południu 27 kwietnia, uderzając na nie natychmiast po skoncentrowaniu oddziałów. W efekcie krótkiej walki Berdyczów został opanowany do godziny 17:00; nieprzyjaciel stawiał słaby opór, gwałtowniejsze walki toczyły się tylko o dworzec kolejowy[1443].

Pozostając w odwodzie pułk wziął udział w pościgu, w dniu 27 kwietnia stając w Berdyczowie wraz z resztą dywizji[1444].W tej fazie działań na Ukrainie pułk wykonał stawiane przed nim zadania. Przełamano obronę nieprzyjaciela zyskując znaczne zdobycze terenowe. Jakkolwiek nie przełożyło się to na zakładane przez Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego rozbicie wojsk nieprzyjaciela na Ukrainie, to realizacja

[1437] L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 318.
[1438] *Tamże*, s. 322.
[1439] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 15; L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 322.
[1440] *Tamże*, s. 326 – 327.
[1441] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 15.
[1442] L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. I, s. 328 i nast.
[1443] *Tamże*, s. 340; T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska 1920 roku*, Goebthner i Wolff, Warszawa 1937, s. 98 – 99.
[1444] L. Wyszczelski*, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. I, s. 340.

tego zamiaru nie była uzależniona od działań pułku. Należy stwierdzić, że w początkowym okresie walk na Ukrainie pułk należycie spełnił swoją powinność.

W związku z przystąpieniem do realizacji kolejnej fazy działań na Ukrainie, której celem miało być rozbicie wojsk bolszewickich w rejonie Kijowa i zdobycie tego miasta, 3 maja 1920 roku utworzona została ponownie 3. Armia, w której skład weszła również, obok 1. DP (Legionów), 7. BJ oraz oddziałów Grupy płk Rybaka również 15. DP. Zadaniem armii było uderzenie w stronę Dniepru między rzekami Prypecią a Krasną, zdobycie Kijowa, utrzymanie mostów na Dnieprze i utworzenie przedmościa[1445]. Do uderzenia na miasto dowódca 3. Armii, gen. Śmigły – Rydz, wyznaczył 1. DP (Legionów) i 15. DP. 6 maja 60. pp został przewieziony koleją do Chwastowa, po czym przeszedł do Wasylkowa, wchodząc wraz z 15. DP w skład 3. Armii. Jej zadaniem było zdobycie Kijowa[1446].

Pułk brał udział w natarciu na Kijów od rana 8 maja 1920 r., osiągając wieczorem przedmieścia. W tym czasie samo miasto zostało już opanowane przez pozostałe oddziały 3. Armii, przy czym 15. DP opanowała dworzec kolejowy[1447]. 15. DP otrzymał zadanie zabezpieczenia Kijowa i uzyskania podstawy dalszych działań przez opanowanie położonych w pobliżu mostów – drewnianego i kolejowego – oraz utworzenia przedmościa; w ramach tej samej operacji 1. DP (Legionów) miała opanować most łańcuchowy[1448]. Wakcji wzięły udział II i III bataliony 60. pp[1449], przy czym II batalion skierowano na most kolejowy, a III batalion na most drewniany; w tym czasie 6. pp. (Legionów) ze składu 1.DP (Legionów) miał uderzyć na most łańcuchowy. Akcja 60. pp. rozpoczęta dnia 9 maja 1920 r. o godz. 03:30 przygotowaniem artyleryjskim trwającym ok. 45 minut. Uderzenie II batalionu nastąpiło natychmiast po zakończeniu przygotowania. Walka o most kolejowy trwałą ok. 1/2 godziny i zaowocowała jego opanowaniem. Bez przerwy, prosto z boju o most, batalion przystąpił do tworzenia przyczółka, opanowując miejscowości Osakowskoje oraz Późniaki[1450]. Jednocześnie III batalion do godziny 04:00 opanował po walce most drogowy, przystępując następnie do ataku na miejscowość Darnica i baraki wojskowe. Darnica została, mimo silnego oporu

[1445] *Tamże*, s. 372.
[1446] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 16.
[1447] L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 377.
[1448] *Tamże*, s. 385.
[1449] *Tamże*; T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska 1920 roku*, s. 105 - 106
[1450] L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. I, s., s. 386 – 387.

nieprzyjaciela, opanowana o godz. 07:20[1451].

W toku akcji doszło do nawiązania kontaktu z 6. pp (Legionów); oba pułku prowadziły dalsze działania współdziałając ze sobą, wypierając nieprzyjaciela ze stacji kolejowej Darnica[1452]. Cała akcja zakończyła się więc pełnym sukcesem pułku, opanowano oba mosty i teren od linii kolejowej Kijów – Browary włącznie do Dniepru zdobywając działo, karabin maszynowy, 7 lokomotyw, znaczną liczbę wagonów i magazyny wojskowe przy stracie 8 poległych i 6 rannych[1453]. Jeszcze tego samego dnia i przez następną noc nieprzyjaciel podjął uporczywe próby wyrzucenia polskich oddziałów, w tym obu batalionów 60. pp., z zajętych pozycji[1454]. Dzięki bohaterskiej postawie żołnierzy i wykorzystaniu zapasów amunicji niemieckiej ze zdobytych magazynów pozycje zostały utrzymane[1455]. Ze względu na wzrastającą aktywność nieprzyjaciela, który wykorzystywał jako podstawę do ataków miejscowość Browary, dowództwo 3. Armii rozpoczęło działania zmierzające do jej opanowania i poszerzenia przyczółka. Walki nasiliły się w dniach 11 – 12 maja, a 13 maja doszło do silnego uderzenia bolszewickiego siłami ocenianymi na ok. 2 000 piechoty i 600 jazdy wspieranych trzema pociągami pancernymi. W wyniku walk 15. DP opanowała ostatecznie przejściowo utraconą Darnicę[1456]; 60. pp.wlkp. wraz z 6. pp.leg. uderzyły w kierunku na Browary, dochodząc 11 maja do linii Browary – Kniażyce – Bortnice[1457].

Działania pod Kijowem kończą aktywność 60. p. p. wlkp. na Ukrainie. Jeszcze w toku walk na przyczółku kijowskim, 12 maja 1920 r. pułk został zluzowany przez 41. pp. i 2. p. s. podh., przechodząc do odwodu w rejon Godimówka – Kopaczew, wraz z całą 15. DP, która wraz z 5. i 4. DP miały wejść w skład odwodu strategicznego Naczelnego Wodza[1458]. Wkrótce, w związku z narastającym naciskiem sowieckim na froncie północnym, został przetransportowany do Mińska, który osiągnął 30 maja 1920 r.[1459] Należy w tym miejscu zauważyć, że obecność 15. DP na odcinku północnym wiązała się z planami ofensywy polskiej, którą planowano rozpocząć 17 maja 1920 r.,

[1451] *Tamże*, s. 387.
[1452] *Tamże*.
[1453] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 16.
[1454] *Tamże*; L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 387.
[1455] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 16.
[1456] L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 388 i 396 – 397.
[1457] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 16.
[1458] *Tamże*, L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 397.
[1459] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 16 – 17.

a której celem miało być zakłócenie przygotowań nieprzyjaciela do działań zaczepnych[1460].

Należy zaznaczyć, że pułk w toku walk musiał stawiać czoło nie tylko nieprzyjacielowi, ale też trudnym warunkom sanitarnymi szerzącym się chorobom[1461]. Podejmowane przeciwdziałania, jak utworzenie kolumn sanitarnych[1462] czy wyposażenie pułku w *wóz dezinsekcyjny*[1463] nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, tym bardziej, że utrzymanie odpowiednich warunków sanitarnych było utrudnione w warunkach bojowych[1464].

Od 1 czerwca pułk w składzie 15. Dywizji Piechoty (4. Armia) walczył pod Okołowem, zdobywając tę miejscowość wspólnie z elementami 61. i 62. pp. Następnego dnia pułk przeszedł do pościgu; III batalion opanował most pod Tolszczą i osiągnął miejscowość Szklańce; I batalion po wyrzuceniu nieprzyjaciela z miejscowości Choroszaja, Buda i Zadorze odepchnął go na północny brzeg Wilji, następnie sforsował rzekę i odrzuciwszy bolszewików obsadził wieś Derjuszki[1465]. 5 czerwca pułk działając w składzie grupy płk. Przeździeckiego osiągnął górną Berezynę w rejonie Dziedzino – Czernica. Po sforsowaniu rzeki w dniu 9 czerwca III batalion przy wsparciu artylerii utworzył przedmoście na wschodnim brzegu Berezyny[1466]. Następnie pułk wziął udział w licznych wypadach na stronę nieprzyjaciela, jak również odpiera ataki na swoje pozycje. Trwa do to dnia 19 czerwca, kiedy został zluzowany przez 59. pp. i przeszedł do odwodu dywizji. 23 czerwca pułk objął odcinek między rzekami Derażynka i Osowianka[1467].

W następstwie ofensywy bolszewickiej rozpoczętej 4 lipca, pozycje 15. Dywizji Piechoty zostały zagrożone oskrzydleniem; ponadto pozycje dywizji również zostały zaatakowane[1468]. W związku z tym 5 lipca jej oddziały rozpoczynają odwrót. Pułk znalazł się w straży tylnej dywizji, jednak nie dochodzi do poważniejszych starć

[1460] L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 409.
[1461] Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 52 z dn. 23 marca 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.3, k. 146; Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 66 z dn. 25 kwietnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.3, k. 127.
[1462] Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 67 z dn. 27 marca 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.3, k. 126.
[1463] Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 50 z dn. 20 marca 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.3, k. 149.
[1464] Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 87 z dn. 17 czerwca 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.3, k. 99.
[1465] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 17.
[1466] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 17.
[1467] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 19.
[1468] L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 572.

z nieprzyjacielem. 11 lipca osiągnięto linię okopów niemieckich; maszerujący przez Zasław do Iwieńca pułk zmuszony był wywalczyć sobie drogę przez nieprzyjacielską kawalerię[1469].

W dniu 15 lipca pułk przeprawił się przez Niemen w okolicach Mikołajowa zajmując pozycje na zachodnim brzegu rzeki. Pozycje te zawisły jednak w próżni ze względu na brak kontaktu z sąsiadem po lewej stronie – 1. Dywizją Litewsko – Białoruską. Nieprzyjaciel wykorzystał powstałą lukę wprowadzając w nią swoje oddziały. Kontrnatarcie I i III batalionów pułku odrzuciło nieprzyjaciela, ale dalszy brak kontaktu z sąsiadem wymusił ponowny odwrót[1470].

20 lipca pułk stanął nad rzeką Szczarą w rejonie od Dubrowicy do miejscowości Szczara. Po dwóch dniach walk brak amunicji wymusił kolejny odwrót, nad Narew, następnie przez Orlę do Breków, a następnie za Bug[1471]. Należy zauważyć, że w toku walk nad Szczarą 15. DP najdłużej utrzymała bronione pozycje[1472]. W toku odwrotu pułk był ostrzeliwany przez nieprzyjacielską artylerię; jego ofiarą padł również dowódca pułku kpt. Szyszka (przejął dowodzenie z powodu choroby ppłk Śliwińskiego), który został ranny. Wśród ciągłych walk pułk przeszedł na przedmoście Warszawy obsadzając odcinek od rzeczki Długa do miejscowości Izabella w składzie grupy płk Wrzalińskiego. Pozycja była w pewnym stopniu przygotowana, znajdowały się na niej okopy oraz zapory z drutu kolczastego. Fakt ten, wraz z napływem uzupełnień i regularnym zaopatrzeniem, pozwolił na odtworzenie nadszarpniętych w walkach sił pułku[1473]. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że udział pułku we dotychczasowych bojach odwrotowych spotkał się z wyrazem szczególnego uznania wyrażonego jego dowódcy, ppłk. Śliwińskiemu, przez dowódcę 15. Dywizji Piechoty rozkazem z dnia 16 lipca 1920 r.[1474]

W bitwie warszawskiej pułk znajdował się na odcinku o stosunkowo słabej aktywności nieprzyjaciela. Mimo tego już 13 sierpnia ze względu na nacisk bolszewicki pułk utrzymywał pozycje w Syrokomli jako straż tylna 4. Armii[1475], tegoż dnia 15. D.P.

[1469] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 20; Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 97 z dn. 15 lipca 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.3, k. 81.
[1470] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 20.
[1471] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 21.
[1472] L. Wyszczelski, Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920, t. I, s. 599.
[1473] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 21.
[1474] Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 98 z dn. 16 lipca 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.3, k. 80.
[1475] Meldunek sytuacyjny poranny dowództwa Frontu Środkowego nr 2788/III z dn. 13 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.187,za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty*

otrzymała rozkaz obsadzenia odcinka od Wisły do Okuniewa[1476]. Od 13 do 17 sierpnia musiał odpierać powtarzające się natarcia bolszewickie, tocząc 13 sierpnia bój w rejonie Świderki[1477] i prowadząc ciągłe walki na przednich liniach obrony[1478]. 15 sierpnia nieprzyjaciel uderzył ok. godz. 13:00 siłami ok. 100 ludzi pozycje wzdłuż toru kolejowego na moście na rzece Świder natomiast siłami ok. 500 ludzi na miejscowość Wiązowa, ok. 22:00 nieprzyjaciel zaatakował na odcinku Długa Szlachecka – folwark Budziska[1479], ok. godz. 23:00 bolszewicy uderzyli na Okuniew i Leśniakowiznę siłą około dwóch batalionów; wszystkie ataki zostały odparte[1480]. 16 sierpnia bolszewicy uderzyli na linii Białek – Emów, również nie osiągając powodzenia[1481].

17 sierpnia 15. D. P. miała przejść do ataku uderzając około godziny 07:00 na Mińsk Mazowiecki działając w kierunku szosy lubelskiej[1482]. Jako wsparcie dywizji przydzielono grupę pancerną mjr Nowickiego w składzie 3 pociągów pancernych i 5 sekcji czołgów, eskadrę lotniczą liczącą 10 samolotów oraz oddziały wypadowe mrj Matczyńskiego stojące w Miłośnie; podstawę wyjściową uderzenia miała stanowić linia dworzec Miłosna – Królewskie bagno.[1483] Po opanowaniu Mińska Mazowieckiego dywizja miała przejść pod rozkazy 4. Armii[1484].

---

operacyjne, cz. I, red. M. Tarczyński, s. 74.

[1476] Meldunek sytuacyjny poranny dowództwa Frontu Północnego nr 3801/III z dn. 13 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe WBH, sygn. I.341.1.186, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 34 – 35.

[1477] Komunikat operacyjny frontu wschodniego, Naczelne Dowództwo WP nr 8663/III z dn. 13 sierpnia 1920, Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.301.10.17, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 91 – 93.

[1478] Meldunek sytuacyjny nr 228 dowództwa 1. Armii nr 4274/III z dn. 14 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.177, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński, s. 130 – 131; meldunek sytuacyjny dowództwa Frontu Północnego nr 4001/III z dn. 15 sieprnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I341.1.186, za: *tamże*, s. 191 – 193.

[1479] Meldunek sytuacyjny dowództwa Frontu Północnego nr 4001/III z dn. 15 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.186, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński, s. 191 – 193.

[1480] Komunikat operacyjny z frontu wschodniego Naczelnego Dowództwa WP nr 8751/III z dn. 15 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.301.10.17, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 278 – 280.

[1481] Meldunek sytuacyjny południowy dowództwa Frontu Północnego nr 4101/III z dn. 16 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBh, sygn. I.341.1.178, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 314 – 316.

[1482] Rozkaz operacyjny na dzień 17 sierpnia 1920 r. Kwatera Główna Naczelnego Wodza z dn. 16 sierpnia 1920 r. Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.203, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński, s. 296 – 297; meldunek sytuacyjny Naczelnego Dowództwa WP z dn.16 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.178, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 299.

[1483] Rozkaz operacyjny dowództwa 1. Armii nr 4472/III z dn. 16 sierpnia 1920 r., sygn. Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, I.341.1.178, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 360 – 361.

[1484] Rozkaz w sprawie uderzenia na Mińsk Mazowiecki Naczelne Dowództwo WP nr 8796/III z dn. 16 sierpnia 1920

Pułk włączył się do działań ofensywnych, opanowując Dęby Wielkie do godz. 15:00, kiedy to dywizja osiągnęła linię Dębe Wielkie – Olesin – Mrowiska – Długa Szlachecka, do godz. 18:00 linię Glinianka – Choszczówka[1485]. Tegoż dnia stanowiska pułku odwiedził osobiście gen. Haller[1486]. Szybkie postępy dywizji spowodowały u nieprzyjaciela objawy paniki[1487]. Jeszcze 17 sierpnia Mińsk Mazowiecki został opanowany, dzięki czemu nawiązany został kontakt 15. i 14. D.P.[1488] Tego samego dnia już w ramach 4. Armii dywizja otrzymała zadanie osiągnięcia linii Pustelnik – Stanisławów – Ludwinów – Mińsk przy jednoczesnym pospiesznym wysunięciu awangard ze Stanisławowa do Krawcowizna, z Ludwinowa do Makowca[1489]. 18 sierpnia 15. Dywizja Piechoty w składzie 4. Armii weszła w skład dowodzonego osobiście przez Naczelnego Wodza Frontu Środkowego[1490], kontynuując działania wzdłuż osi natarcia armii Kałuszyn – Mazowieck[1491], przechodząc do dalszego pościgu na osi Stanisławów – Łochów – Brok – Wyszomierz – Zambrów[1492]; Stanisławów został zajęty 18 sierpnia o godz. 08:30[1493]. 19 sierpnia rano dywizja wyruszyła w rejon Żabikowo – Wyszomierz,

r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.178, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 302.

[1485] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 22; rozmowa juzowa przeprowadzona 17 sierpnia 1920 r. między oficerem Kwatery Głównej (prawdopodobnie płk Stachiewicz) a płk Piskorem, Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.179, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 421; meldunek sytuacyjny wieczorny dowództwa Frontu Północnego nr 421-C/III z dn. 17 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.179, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 433 – 434.

[1486] Rozkaz do dowództwa 1. Armii w sprawie wykorzystania kawalerii dowódcy Frontu Północnego przez dowództwo 15. Dywizji Piechoty nr 139 z dn. 17 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.179, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 439.

[1487] Meldunek sytuacyjny poranny dowództwa 4. Armii nr 13901/III z dn. 17 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.192, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 36 – 37.

[1488] Rozkaz operacyjny nr 6 dowództwa 4., Armii nr 13907/III z dn. 17 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.179, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 41 – 43.

[1489] Rozkaz operacyjny nr 6 dowództwa 6. Armii nr 13907/III z dn. 17 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sugn. I.341.1.179, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 41 – 43.

[1490] Rozkaz przegrupowania do pościgu Naczelne Dowództwo WP nr 8875/III z dn. 18 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.179, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 78 – 79.

[1491] Rozkaz operacyjny dowództwa Frontu Północnego nr 4318/III z dn. 18 sierpnia 1920 r., Dowództwo Frontu Północnego t. 20, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński, s. 89 – 91.

[1492] Rozkaz operacyjny nr 7 dowództwo 4. Armii, L. 14011/III z dn. 18 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4. Armii, t. 87, za: Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. *Dokumenty operacyjne, cz. II, red. M. Tarczyński,* s. 151 – 154.

[1493] Meldunek sytuacyjny wieczorny dowództwa 4. Armii nr 140016/III z dn. 18 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.192, za: Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. *Dokumenty operacyjne, cz. II, red. M. Tarczyński*, s. 154 – 155.

dowództwo stanęło w Wyszomierzu[1494]. 20 sierpnia pułk stanął w Ostrowie; dywizja przeszła tego samego dnia do pościgu za nieprzyjacielem[1495]. Następnego dnia, po walce z próbującymi wycofać się siłami sowieckiej 5. D.S., przed 15. D.P. stanęło zadanie uderzenia z rejonu Wyszomierza na Śniadowo; na miejsce postoju dowództwa dywizji wyznaczono Ostrów[1496]. Stoczony przez dywizję bój o Ostrów był zacięty. Nieprzyjaciel pięciokrotnie próbował odepchnąć oddziały dywizji kontratakując, nim został zmuszony do opuszczenia miejscowości i wycofania się w kierunku Zambrowa[1497]. 21 sierpnia dywizja otrzymała rozkaz koncentracji w rejonie Śniadowa z awangardą w Łomży a dowództwem w Śnaidowie[1498]. Opanowanie Łomży przez dywizję zaowocowało wzięciem ok. 2000 jeńców, zdobyciem 9 dział i znacznych ilości materiału wojskowego[1499]. 23 sierpnia 60. pp. wszedł do Kolna[1500], gdzie odpierał wielokrotnie ponawiane uderzenia dążących do wyrwania się z okrążenia grup nieprzyjaciela. Od południa pułk zmuszony był odpierać ataki 3. KK Gaja, w tym szarże sowieckiej kawalerii powtarzające się dziesięciokrotnie w ciągu dwóch godzin, które załamywały się w ogniu broni strzeleckiej i artylerii[1501]. Dzięki skutecznej obronie 60. pp. została zablokowana droga odwrotu grupy Gaja w kierunku wschodnim i zmuszona została do skierowania się ku granicy niemieckiej[1502]. Jednocześnie od 22 sierpnia pozostałe

[1494] Rozkaz operacyjny nr 8 dowództwo 4. Armii L. 14114/III z dn. 19 sierpnia 1920, Centralne Archiwum Wojskowe. Dowództwo 4 Armii, t. 87, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 241 – 243.

[1495] Meldunek sytuacyjny poranny dodatkowy dowództwa 4. Armii nr 14201/III z dnia 20 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, I.341.1.192, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 299 – 300.

[1496] Rozkaz operacyjny nr 9 dowództwa 4. Armii L. 14218/III z dn. 20 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4. Armii, t. 87, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 302 – 303.

[1497] Meldunek sytuacyjny poranny dodatkoy nr 14301/III z dn. 20 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, I.341.1.192, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński, s. 304.

[1498] Rozkaz operacyjny nr 10 dowództwa 4. Armii nr 14308/III z dn. 21 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4. Armii, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 352 – 353.

[1499] Raport bojowy za czas od 16 do 26 VIII 1920 r dowództwa 4. Armii nr 15314/III z dn. 31 sierpnia 1920 r., za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 663 – 671.

[1500] Rozkaz do dowództwa 2. Armii Kwatera Główna Naczelnego Wodza nr 235/III z dn. 22 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 2 Armii, t. 87, za: Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. *Dokumenty operacyjne, cz. II, red. M. Tarczyński*, s. 376 – 377; meldunek sytuacyjny wieczorny dowództwa 4. Armii z dn. 23 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.192, za: *tamże*, s. 485 – 486.

[1501] L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 342; meldunek sytuacyjny dowództwa 4. Armii nr 14601-c/III z dn. 24 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.192, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 553 – 554.

[1502] L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 342.

oddziały dywizji toczyły ciężkie walki pod Głęboczem, Krajewem i w okolicach Prosienicy[1503]. 24 sierpnia 4. Armia otrzymała rozkaz osiągnięcia linii kolejowej Kolno – Grajewo, po czym miała być przerzucona w rejon Brześcia[1504]. Wcześniej jednak, w związku z informacjami o przechodzeniu przez oddziały bolszewickie granicy niemieckiej, dywizja otrzymała rozkaz wysłania silnego oddziału wydzielonego z kawalerią wzdłuż granicy pruskiej na Leman – Łączki – Dąbrowy[1505]. Ostatecznie od 25 września, tj. przejścia odciętych oddziałów sowieckich do Prus Wschodnich, 15 Dywizja Piechoty nie miała przed swym frontem nieprzyjaciela[1506]. 26 sierpnia rozkazano koncentrację dywizji w rejonie Małego Płocka[1507]. Jednakże jeszcze 27 sierpnia oddział wydzielony ze składu dywizji wypchnął za granicę pruską elementu sowieckiego 3. Korpusu Kawalerii, zdobywając 4 działa , 30 karabinów maszynowych i znaczne ilości materiału wojennego[1508]. Po walkach toczonych w sierpniu 8 sierżantów z 60. pp. wlkp. zostało awansowanych na stopień podchorążego w związku z ich zasługami na polu walki[1509].

W związku z koniecznością rozbicia wciąż zdolnych do walki sił nieprzyjaciela i planowaniem operacji niemeńskiej, 15 Dywizja Piechoty została skierowana do Czeremchy, osiągając tę miejscowość 1 września[1510]. Dywizja w ramach 4. Armii weszła w skład Grupy Operacyjnej gen. Junga, wraz z 4. BP (Legionów), 18 p.uł, i 215 p.uł.[1511] 2 września 60. p. p. wlkp. zajął pozycje Podborze – Wierchowice – Chlewiszcze –

[1503] Meldunek sytuacyjny poranny dowództwa 4. Armii nr 14401/III z dn. 22 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, WBH, sygn. I.341.1.192, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 413 – 414.

[1504] Rozkaz dowódcy frontu nr 4902/III z dn. 24 sierpnia 1920 r., dowództwo Frontu Północnego, Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo Frontu Północnego, t. 20, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 541 – 543.

[1505] Rozkaz operacyjny nr 14 dowództwa 4. Armii L. 14602/III z dn. 24 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4. Armii, t. 87, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 554 – 555.

[1506] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 22 – 21.

[1507] Rozkaz operacyjny nr 16 dowództwa 4. Armii L. 14812/III z dn. 26 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4, Armii, t. 87, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 662.

[1508] Komunikat operacyjny z frontu wschodniego Naczelnego Dowództwa WP nr 9292/III z dn. 27 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.301.10.17, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. II, red. M. Tarczyński*, s. 729 – 731.

[1509] Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 106 z dn. 26 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.3, k. 67.

[1510] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 24; rozkaz operacyjny nr 18 dowództwa 4 Armii L 14916/III z dn. 27 sierpnia 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4 Armii, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński, s. 716 – 719.

[1511] L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 485.

Kunachowicze – Kopyły, pozostając tam do 12 września[1512]; 4 września brał udział udział w akcji na Kamieniec Litewski[1513]. Następnie został skierowany przez Puszczę Białowieską na pozycje wyjściowe do ataku na Wołkowysk[1514].

Walki pozycje wyjściowe do akcji na Wołkowysk pułk rozpoczął 14 września, ostatecznie zajmując je 22 września na linii Łaszczewice – Sokolniki - Szurycze[1515]. Atak Grupy rozpoczął się 22 września, do wieczora 15. DP wyszła na linię Bojary – Szurycze – Raszewicze – Bortnik – Widziejki przełamując opór nieprzyjacielskiej 143. BS[1516]. 23 września rozpoczął się atak na Wołkowysk; pułk działał w składzie grupy płk Wrzalińskiego z zadaniem osłony ataku XXX Brygady Piechoty na miasto i uderzenia na nie od południowego wschodu. Wobec silnego oporu nieprzyjaciela Wołkowysk został zajęty do wieczora, pułk objął pozycje w cegielni i folwarku (I batalion) oraz od Jasionowic do Masiuk (II i III bataliony)[1517].

24 września nieprzyjaciel podjął zdecydowane próby odzyskania Wołkowyska. W godzinach popołudniowych, dzięki wprowadzenia do akcji nowych sił w postaci 27. Dywizji Strzelców, bolszewicy zdołali osiągnąć ten cel, jednocześnie wypierając 59. pp. z Izabelina, zagrażając tym samym skrzydłom 60. pp. i zmuszając go do odwrotu na linię rzeki Roś[1518]. Jednakże wzrastający nacisk nieprzyjaciela nie uszedł uwagi strony

[1512] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 24; Meldunek sytuacyjny wieczorny Dowództwa 4. Armii nr L. 16101/III z dnia 8 września 1920r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.302, za: *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne. Część I (29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński, s. 227; Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 109 z dn. 2 września 1920 r., (Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.3, k. 109) wskazuje na zaistnienie trudności podczas przemarszu pułku.

[1513] Meldunek sytuacyjny południowy Dowództwa 4. Armii nr L. 15701a/III z dn. 4 września 1920 r. Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.302, za: *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne. Część I (29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński, wyd. I, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1998, s. 145.

[1514] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 24; L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 469 i 475; Dziennik wojenny za czas od 15 VIII do 31 IX 1920 r. Dowództwa 4. Armii z dn. 11 września 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.302, za: *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne. Część I (29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński, s. 320.

[1515] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 24; L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 486 i 500.

[1516] *Tamże*, s. 515.

[1517] Dziennik wojenny za czas od 15 VIII do 31 IX 1920 r. Dowództwa 4. Armii z dn. 25 września 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.302, za: *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne. Część I (29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński. s. 219; Meldunek sytuacyjny południowy Dowództwa 4. Armii nr L. 17901/III z dn. 26 września 1920 r. Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.302, za: *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne. Część I (29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński, s. 271; B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 24.

[1518] *Tamże* s. 24 – 25; L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 548; T. Kutrzeba, *Bitwa nad Niemnem (wrzesień – październik 1920)*, Wojskowy Instytut Naukowo – Wydawniczy, Warszawa 1926, s. 153 –

polskiej. Jeszcze tego samego dnia 4. Armia otrzymała rozkaz wsparcia 15. DP.[1519] Wieczorem tego samego dnia uderzenie 3. DP (Legionów) zmusiło nieprzyjacielską 27. DS do odwrotu[1520]. W następnych dniach pod wpływem zdobycia przez Polaków Grodna i wysunięcia się 2. Armii polskiej bolszewicy wycofali się, a 15[1521]. Dywizja Piechoty przeszła do pościgu[1522]. W dniach 29 - 30 września po przekroczeniu rzeki Szczary, dywizja posuwając się w kierunku linii kolejowej Baranowicze – Lida opanowała Mołczadź i Iwieś[1523]. Dnia 2 października pułk przełamał próbę stawienia przez nieprzyjaciela oporu na linii okopów niemieckich, następnie zajął Iszkołdź i Mir[1524]. Podczas boju stoczonego pod miejscowością Poloneczka w dniu 2 października 60. pp. dwa razy uderzał na pozycje obronne nieprzyjaciela, ostatecznie przełamując je dzięki półtoragodzinnemu przygotowaniu artyleryjskiemu; w walce pułk poniósł znaczne straty, zginęło m. in. dwóch oficerów[1525]. Jeszcze 10 października 15. DP dopomogła w odzyskaniu przez 14. DP Kojdanowa, która to miejscowość została wcześniej odbita przez nieprzyjaciela z rąk 14. DP[1526].

11 października pułk przeszedł do Wołmy, a następnie do Rakowa, gdzie znalazł się w rezerwie[1527]. Tam zastało go zawieszenie broni[1528]. Do 21 listopada pełnił służbę na różnych odcinkach frontu. 22 listopada został przeniesiony na tyły, a od 12 grudnia rozpoczął się jego transport na tyły[1529].

154.

[1519] L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 535.

[1520] *Tamże*, s. 543 – 544.

[1521] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 24 – 25; L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 554.

[1522] *B. Smoleń, Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 24 – 25; L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 572, 647.

[1523] *Tamże*, s. 637 i 649.

[1524] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 24 – 25; L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 653 – 655 i 663; Meldunek sytuacyjny wieczorny Dowództwa 15 Dywizji Piechoty nr 48 z dnia 2 października 1920r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.310, za: *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne. Część I (29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński, s. 521; T. Kutrzeba, *Bitwa nad Niemnem (wrzesień – październik 1920)*, s. 278.

[1525] L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, t. II, s. 663.

[1526] *Tamże*, s. 692.

[1527] Meldunek sytuacyjny wieczorny Dowództwa 4. Armii nr L. 20101/III z dnia 18 października 1920r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.391, za: *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne. Część I (29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński, s. 922 – 923.

[1528] Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 125 z dn. 18 października 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.313.15.3, k. 41.

[1529] B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, s. 25.

4.3.3. Zarys dziejów Poznańskiego Batalionu Śmierci.

Kolejnym oddziałem, w którego działaniach na froncie wojny polsko – bolszewickiej brała udział duża grupa żołnierzy z garnizonu jarocińskiego był Poznański Batalion Śmierci.

Oddział ten powstał w marcu i kwietniu 1919 r. U jego podstaw leżą z jednej strony pojawiające się niekiedy problemy z dyscypliną w oddziałach powstańczych, spowodowane bądź doświadczeniem okresu rewolucyjnego, bądź nieprzystosowaniem wielu ochotników do rygorów służby w armii regularnej[1530], z drugiej zaś strony potrzeba zaznaczenia obecności oddziałów wielkopolskich w walkach o kresy wschodnie[1531].

Oddział składał się z żołnierzy o różnych charakterach i temperamencie. Zdarzały się przypadki, gdy kierowano tam ludzi skazanych za wykroczenia przeciw dyscyplinie, którym zawieszano wykonanie orzeczonych kar pod warunkiem wstąpienia do batalionu[1532]. Można powiedzieć, że sformowanie i wysłanie poza Wielkopolskę Batalionu Śmierci było sposobem na pozbycie się z Wojsk Wielkopolskich ludzi z różnych, często związanych z utrzymaniem dyscypliny, względów niewygodnych, a jednocześnie zagospodarowanie ich w walce o niepodległość i kształt Polski[1533].

Batalion Śmierci już w chwili sformowania posługiwał się charakterystycznym emblematem – trupią główką z piszczelami, spotykaną w symbolice oddziałów szturmowych podczas I wojny światowej[1534]. Występował pod różnymi nazwami, m. in. Batalion Śmierci, Poznański Ochotniczy Batalion Śmierci, Oddział Poznański, Poznański Oddział ochotniczy, Oddział poznański „Śmierci”[1535] (tak m. in. sąd polowy 10. Dywizji Piechoty[1536]). Sztandar oddziału zawierał nazwę „Oddział Ochotniczy z W. Ks. Poznańskiego”, z kolei pieczęć „Oddział Poznański przy Dywizji Litewsko –

[1530] M. Rezler, *Nieznany oddział – Poznański Batalion Śmierci*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 2/1981, s. 338.
[1531] M. Rezler, *Kilka słów na temat udziału poznańskich formacji ochotniczych w walkach na wschodzie w 1919 roku*, w: *Wielkopolanie w walce o granicę wschodnią Rzeczypospolitej 1918 – 1920*, Muzeum Regionalne w Kościanie, Kościan 2003, s. 50.
[1532] S. Nogaj, *Pamiętnik powstańca wielkopolskiego*, Archiwum Państwowe w Poznaniu, zesp. ZBoWiD – KH, sygn. 378, k. 30.
[1533] M. Rezler, *Kilka słów na temat udziału poznańskich formacji ochotniczych w walkach na wschodzie w 1919 roku*, s. 30.
[1534] *Tamże*, s. 45.
[1535] *Tamże,* s. 49*;* M. Rezler, *Nieznany oddział – Poznański Batalion Śmierci*, 338.
[1536] Pisma sądu polowego X Dywizji Piechoty zawarte w teczce „Raporty aresztowanych”, Centralne Archiwum Wojskowe, syg. I.170.6.2.

Białoruskiej”[1537].

Oddział został jednolicie umundurowany, posiadał też wspomniany wyżej sztandar. 17 kwietnia batalion złożył przysięgę na Placu Bernardyńskim w Poznaniu, po czym został przetransportowany koleją przez Łódź do Warszawy[1538]. Po drodze w Jarocinie do oddziału dołączyło 28 ludzi z tamtejszego garnizonu, wyłonionych również ze względu na brak podporządkowania dyscyplinie wojskowej[1539]. 20 kwietnia w Warszawie Batalion Śmierci był reprezentantem Wojsk Wielkopolskich podczas uroczystego spotkania trzech armii: Błękitnej Armii gen. Hallera, Wojsk Wielkopolskich i Wojsk Polskich[1540]. Następnie został skierowany na Wileńszczyznę[1541].

Batalion wchodził ewidencyjnie w skład 6. pułku piechoty legionów. Liczył początkowo ok. 300 ludzi podzielonych na 2 kompanie, później jego liczebność wahała się między 300 a 500 ludzi, a z napływających miejscowych ochotników sformowano trzecią kompanię[1542]. jego szlak bojowy obejmował rejon Fabianiszek, Mejszagoły, Szyrwint, Podbrodzia, Malatów, Kukuciszek i Pokolna. W toku swojej służby stoczył liczne walki, m. in. o Owanty w dniu 31 sierpnia oraz 20 i 24 września 1919 r.[1543]. Pierwszym dowódcą batalionu był ppłk. Feliks Józefowicz, weteran powstania styczniowego[1544].

Już od początku istnienia oddziału trapiły go, wynikające ze sposobu jego utworzenia i charakterów żołnierzy, kłopoty z dyscypliną. Jeszcze w okresie formowania batalionu nastąpiły w nim kontrowersje dotyczące złożenia przysięgi w Poznaniu, której część żołnierzy nie chciała złożyć[1545]. Później oddział przejawiał jeszcze wielokrotnie

[1537] M. Rezler, *Kilka słów na temat udziału poznańskich formacji ochotniczych w walkach na wschodzie w 1919 roku*, s.

[1538] M. Rezler, *Kilka słów na temat udziału poznańskich formacji ochotniczych w walkach na wschodzie w 1919 roku*, s. 46.

[1539] S. Nogaj, *Pamiętnik powstańca wielkopolskiego*, k. 33

[1540] M. Rezler, *Kilka słów na temat udziału poznańskich formacji ochotniczych w walkach na wschodzie w 1919 roku*, s. 47.

[1541] *Tamże*.

[1542] Rozkaz Dzienny Poznańskiego Baonu Śmierci nr 24 z dn. 7 maja 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.170.6.1;według M. Rezlera 3. kompania istniała przez cały czas istnienia batalionu (M. Rezler, *Kilka słów na temat udziału poznańskich formacji ochotniczych w walkach na wschodzie w 1919 roku* s. 45), z kolei zdaniem S. Nogaja 3. kompania, której był dowódcą, powstała dopiero w dniu przysięgi w Warszawie, tj. 20 kwietnia 1919 r. (S. Nogaj, *Pamiętnik powstańca wielkopolskiego*, k. 33 – 34).

[1543] Raport 2. kompanii Poznańskiego Baonu Śmierci z dnia 20 września 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.170.6.5; meldunek sytuacyjny Poznańskiego Baonu Śmierci z dnia 20 września 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.170.6.4; meldunek sytuacyjny Poznańskiego Baonu Śmierci z dnia 21 września 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.170.6.4.

[1544] M. Rezler, *Nieznany oddział – Poznański Batalion Śmierci*, s. 339.

[1545] S. Nogaj, *Pamiętnik powstańca wielkopolskiego*, k. 31.

brak dyscypliny. Już w okresie przejazdu do Warszawy doszło w Łodzi do zakłócania porządku przez żołnierzy batalionu, przede wszystkim w związku z napotykaniem tamtejszych Żydów[1546]. Trzeba tu jeszcze raz zaznaczyć, że Żydzi w tradycyjnym stroju, rzadko spotykani w Prusach, stanowili dla żołnierzy z Wielkopolski widok dość egzotyczny.

Pobyt na froncie również obfitował w podobne ekscesy. Rozkaz Dzienny batalionu z dnia 10 czerwca 1919 r. ustanawiający sąd żołnierski stwierdzał: *Ażeby zapobiec demoralizacji panującej w szeregach, co do której nadchodzą setki dowodów tak w formie zażaleń jak i oskarżeń sądu doraźnego w Poznaniu, zaleca się wybór sądu koleżeńskiego który by czuwał nad moralnością jednostek zdeprawowanych instynktami jak złodziejstwo i rozbój. (...) Oddział jest bandą a nie wojskiem. Wiemy że jednostki zbrodnicze obniżają szacunek dla nas którego nawet krew przelana nie zdoła wpoić w społeczeństwo. Niech więc sąd żołnierski wymierzając karę na przestępcę udowodni że nie wszyscy są zdemoralizowani a tylko jednostki o instynktach zbrodniczych*[1547]. Również meldunki sytuacyjne z lipca i sierpnia 1919 r. stwierdzały mierny stan moralny oddziału[1548]. Mnożyły się dezercje, zdarzały się przypadki kradzieży[1549]. Doszło nawet do sytuacji, gdy jedna z kompanii planowała przejście na stronę bolszewicką[1550]. Z drugiej strony trzeba jednak pamiętać, że ci niesubordynowani żołnierze charakteryzowali się odwagą i wysokim poziomem umiejętności. Przykładem postawy osobistego męstwa może być przypadek, który miał miejsce po boju z Litwinami o Owanty w dniu 28 sierpnia 1919 r. Nieprzyjacielowi działającemu z zaskoczenia udało się wtedy wziąć do niewoli 19 żołnierzy batalionu. Jednak podczas transportowania 14 z nich zdołało się uwolnić, pobić litewską eskortę i dotrzeć do własnych linii przywożąc karabin maszynowy, 1750 naboi w taśmach, 15 karabinów i 14 granatów ręcznych[1551]. Z całą pewnością należy stwierdzić, że Poznański Batalion Śmierci stanowił ważny element sił

[1546] M. Rezler, *Kilka słów na temat udziału poznańskich formacji ochotniczych w walkach na wschodzie w 1919 roku*, s. 47.
[1547] Rozkaz Dzienny Poznańskiego Baonu Śmierci nr 50 z dn. 10 czerwca 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.170.6.1.
[1548] Meldunek sytuacyjny Poznańskiego Baonu Śmierci z dn. 25 lipca 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.170.6.4; Meldunek sytuacyjny Poznańskiego Baonu Śmierci z dn. 20 sierpnia 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.170.6.4.
[1549] *Raporty kompanijne,* Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.170.6.2.
[1550] S. Nogaj, Pamiętnik powstańca wielkopolskiego, k. 35.
[1551] Raport 2. kompanii Poznańskiego Baonu Śmierci z dnia 20 września 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.170.6.5.

polskich działających na Wileńszczyźnie, mimo problemów z dyscypliną spełniający jako całość swój obowiązek.

W toku działań batalion tracił stopniowo swój wielkopolski charakter. Wynikało to z uzupełniania go w znacznej części materiałem miejscowym, z którego m. in. sformowano wspomnianą wyżej 3. kompanię. Jakkolwiek uzupełniania z Wielkopolski również nadchodziły, to składały się również z żołnierzy o trudnym charakterze[1552].

Poglądy o konieczności rozwiązania oddziału pojawiły się jeszcze w lipcu 1919 r., jednakże jeszcze w początku sierpnia 1919 r. Naczelne Dowództwo nie wyrażało na to zgody[1553]. Ostatecznie Batalion Śmierci został rozwiązany jesienią 1919 r.[1554], po zluzowaniu przez batalion z 1. pułku piechoty Legionów, co nastąpiło w początkach października[1555].

4.4 Administracja i społeczeństwo ziemi jarocińskiej w okresie od zawarcia rozejmu w Trewirze do zawarcia pokoju ryskiego.

Zawarcie rozejmu w Trewirze nie decydowało ostatecznie o przynależności państwowej Wielkopolski. *De lege* w dalszym ciągu stanowiła ona część państwa niemieckiego. Co istotne, nie stanowiło przełomu także włączenie Wielkopolski do niepodległego państwa polskiego. Utworzenie Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej na

[1552] Pismo lekarza batalionowego z dn. 10 lipca 1919 r. mówi o bardzo częstych przypadkach chorób wenerycznych wśród uzupełnień przysyłanych z Poznania, przy czym lekarz podejrzewa, że do zarażeń doszło prawdopodobnie w Warszawie lub Wilnie. Świadczy to o poziomie moralnym uzupełnień – jakkolwiek korzystanie z życia przez żołnierzy nie jest zaskoczeniem, to częstotliwość występowania chorób wenerycznych wydaje się niepokojąca. Jednocześnie treść pisma lekarza batalionowego wskazuje, że dotychczasowe ustalenia wskazujące na nieprzysyłanie do batalionu uzupełnień z Wielkopolski (patrz M. Rezler, *Kilka słów na temat udziału poznańskich formacji ochotniczych w walkach na wschodzie w 1919 roku*, s. 47, M. Rezler, *Nieznany oddział – Poznański Batalion Śmierci*, s. 340) wymagają weryfikacji.

[1553] M. Rezler, *Kilka słów na temat udziału poznańskich formacji ochotniczych w walkach na wschodzie w 1919 roku*, s. 48; Pismo dowództwa 1. Dywizji Piechoty Legionów do dowództwa I Brygady Piechoty Legionów Op. L. 150b z dn. 1 sierpnia 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.170.6.6.

[1554] M. Rezler przytacza relacje żołnierzy tego oddziału, zgodnie z którymi we wrześniu 1919 r. Batalion Śmierci już nie funkcjonował (M. Rezler, *Kilka słów na temat udziału poznańskich formacji ochotniczych w walkach na wschodzie w 1919 roku*, s. 48). Jednakże meldunki sytuacyjne wskazują, że jeszcze w trzeciej dekadzie września 1919 r. batalion wciąż znajdował się na froncie i miał kontakt z nieprzyjacielem, dysponując siłą 300 bagnetów, a więc licząc ponad 300 ludzi (meldunek sytuacyjny z dn. 21 września 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.170.6.4). Ponadto zluzowanie batalionu nastąpiło najwcześniej 2 października 1919 r. (pismo Dowódcy Grupy gen. - ppor. Śmigłego do Dowództwa Baonu Poznańskiego z dn. 2 października 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.170.6.6), więc co najmniej do tego czasu Batalion Śmierci musiał utrzymywać powierzone sobie pozycje.

[1555] Pismo Dowódcy Grupy gen. - ppor. Śmigłego do Dowództwa Baonu Poznańskiego z dn. 2 października 1919 r., Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.170.6.6.

podstawie Ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej, które w istocie stanowiło swego rodzaju odpowiedni rządu na terenach odzyskanych od Niemiec Wielkopolski i Pomorza nie doprowadziło do istotnych zmian w funkcjonowaniu administracji lokalnej w Wielkopolsce. Nie jest to zaskakujące, ponieważ utrzymanie sprawnie funkcjonującego aparatu administracyjnego, częściowo przejętego po rządach pruskich, częściowo zaś stworzonego przez powstańcze władze polskie, był jednym z celów powołania Ministerstwa[1556]. Ostatecznie Ministerstwo zostało zniesione w 1922 roku, po stopniowym przekazywaniu kompetencji administracji zjednoczonego państwa polskiego[1557].

Większe znaczenie miały przemiany, które wynikały ze zmian sytuacji w Wielkopolsce. Przede wszystkim było to zaniknięcie rad robotniczo – żołnierskich i zmiany w organizacji administracji przeprowadzane przez Komisariat Naczelnej Rady Ludowej.

Rady robotniczo – żołnierskie zaczęły tracić swą pozycję wraz z początkiem i rozwojem powstania. Nie były wystarczająco sprawnym narzędziem ani dla strony polskiej, ani dla niemieckiej[1558]. Naturalnym następstwem tego stanu rzeczy było ich stopniowe rozwiązywanie. Decyzja z rozwiązaniu Rady Robotniczo – Żołnierskiej w Poznaniu zapadła 8 stycznia 1919 r., podczas wspólnego posiedzenia jej Wydziału Wykonawczego oraz przedstawicieli rad ludowych polskiej i niemieckiej; ostatecznie uchwałę o jej likwidacji podjął Wydział Wykonawczy na posiedzeniu 11 stycznia 1919 r.

W przypadku jarocińskiej Rady Robotniczo – Żołnierskiej zachodził podobny proces. O ile jeszcze w styczniu 1919 r. widać było jej aktywność, to w lutym gwałtownie zmalała. Jednocześnie wraz z powołaniem starosty stopniowo malała rola kontrolera z ramienia RRŻ przy urzędzie landrata. W lutym 1919 r. nie było już widoczne samodzielne funkcjonowanie kontrolera Klinkowskiego, nie widać też kontrasygnowania przez niego aktów wydawanych przez landrata Coestera. Z kolei coraz więcej kompetencji przejął starosta Skarżyński, działając zarówno wspólnie z landratem Coesterem, jak i coraz częściej samodzielnie. Stan ten trwał do końca marca 1919 r. Od dnia 1 kwietnia 1919 r. Prezes Rejencji udzielił landratowi Coesterowi urlopu 6 –

[1556] K. Dembski, *Wielkopolska w początkach II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawnoustrojowe*, wyd. I, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1972, s. 129 i nast.
[1557] *Tamże*, s. 132 – 134.
[1558] S. Kubiak, F. Łozowski, *Rady robotniczo – żołnierskie w Wielkopolsce 1918 – 1919*, s. 178.

tygodniowego, wyznaczając jego zastępcą starostę Skarżyńskiego.

Zmiany w funkcjonowaniu administracji wynikały także ze zmian w jej organizacji dokonywanych przez Komisariat Naczelnej Rady Ludowej. Oprócz omówionego w rozdziale poprzednim powołania starostów i ograniczenia roli rad, zarówno robotniczo – żołnierskich jak ludowych, jedynie do funkcji doradczych, przeprowadzono dalsze zmiany w ustroju administracji powiatowej. Rozporządzeniem Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 23 kwietnia 1919 r.[1559] zlikwidowane zostały sejmiki powiatowe, ich kompetencje przejęły wydziały powiatowe. Członkowie wydziałów powiatowych mieli być powoływani przez prezesa rejencji po konsultacji z powiatową radą ludową.

Skład nowego Wydziału Powiatowego został ogłoszony obwieszczeniem z 9 lipca 1919 r., opublikowanym w „Jarocińskim Tygodniku Urzędowym" 17 lipca. W jego skład weszli: Józef Andruszkiewicz (robotnik z Jarocina), Jan Czabański (kupiec z Jaraczewa), Zbigniew Ostroróg – Gorzeński (właściciel ziemski z Tarzec), Władysław Grabski (właściciel ziemski z Kurcewa), Bogumił Hebanowski (właściciel ziemski z Brzóstkowa), Ludwik Klinkowski (lekarz z Jarocina), Küttner (właściciel ziemski z Fabianowa), Walter Mühring (adwokat i notariusz z Jarocina), Gabriel Patoka (gospodarz z Goliny), Edward Szymankiewicz (kupiec z Nowego Miasta), Piotr Szyszka (gospodarz z Kotlina), Jan Wawrzyńczak (maszynista z Jarocina). Przewodniczącym Zarządu został L. Klinkowski[1560]. Jak widać spośród członków Wydziału Powiatowego dwóch było robotnikami (obaj z Jarocina), czterech właścicielami ziemskimi, dwóch gospodarzami, dwóch kupcami, dwóch wykonywało wolny zawód (obaj z Jarocina). Zaskakujący jest brak reprezentanta kupiectwa z Jarocina oraz brak reprezentanta rzemiosła.

Do właściwości wydziałów powiatowych należały m. in. sprawy związane z utrzymaniem dróg. I tak już 19 marca 1919 r. Wydział Powiatowy wydał ogłoszenie o przetargach na dostawę kamienia oraz na wykonanie robót naprawy drogi żwirowej z Szerszeńskich Olendrów do Żerkowa, przy czym kamień miał zostać dostarczony do 1 lipca 1919 r. Co ciekawe, sprawą tą nie zajmował się Powiatowy Urząd Budowlany, który z kolei miał w swej właściwości dzierżawienie alei owocowych położonych przy

[1559] „Tygodnik Urzędowy" nr 8 z dn. 25 kwietnia 1919 r.
[1560] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 57 z dn. 17 lipca 1919 r.

drogach publicznych[1561].

Do właściwości Wydziału należały także kwestie podatków powiatowych. Wydział Powiatowy decydował o podziale zobowiązań podatkowych między gminy i dominia, a jednocześnie stanowił organ odwoławczy pierwszej instancji[1562]. Natomiast jednorazowy podatek pobierany na utrzymanie Straży Ludowej pozostawał w gestii starosty co do wymiaru i określenia zobowiązań poszczególnych gmin i dominów[1563]. Pod ogłoszeniami o przetargach z marca 1919 r. widniały podpisy landrata Coestera jako przewodniczącego Wydziału oraz starosty Skarżyńskiego[1564]. W kwietniu 1919 r. jako przewodniczący Wydziału podpisywał się już Skarżyński[1565]. Ciekawą informację przynosi zarządzenie z 21 lipca 1919 r. o ustaleniu maksymalnych cen na masło i mleko; podpisani są pod nim *Starosta i Przewodniczący Wydziału powiatowego*, natomiast poniżej znajduje się data i miejsce wydania, a następnie podpis *Starosta Dr. Skarżyński*[1566]. Świadczy to w wzroście roli Wydziału Powiatowego, który zaczął wydawać zarządzenia wspólnie ze starostą, choć nadal to starosta ogłaszał wydane w ten sposób akty prawne w publikatorze urzędowym powiatu. Z drugiej strony zarządzenie z 16 września 1919 r. ustalające ceny maksymalne na mąkę i i chleb zostało podpisane *Starosta Dr. Skarżyński*[1567]. Wydaje się, że połączenie w osobie Skarżyńskiego funkcji przewodniczącego Wydziału Powiatowego i starosty doprowadziło do ich zlania się.

Wydziały powiatowe dbały także o stan zwierząt w powiecie, w tym o rasę i jakość bydła. Z tego względu do właściwości wydziałów powiatowych należało m. in. wydawanie zgody na używanie byka w charakterze reproduktora[1568]; jednakże ustalanie zasad licencjonowania byków jako reproduktorów należało do kompetencji starosty[1569]. Lista licencjonowanych byków oraz ich właścicieli została sporządzona przez starostę 4 sierpnia 1919 r. a ogłoszona 20 tegoż miesiąca[1570]; ponadto starosta udzielał indywidualnymi decyzjami licencji poza listą[1571]. Również w gestii starosty pozostawało

[1561] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 41 z dn. 21 maja 1919 r.
[1562] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 40 z dn. 17 maja 1919 r.; „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 49 z dn. 18 czerwca 1919 r.
[1563] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 57 z dn. 17 lipca 1919 r.
[1564] „Jarociński Orędownik" nr 23 z dn. 20 marca 1919 r.
[1565] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 28 z dn. 5 kwietnia 1919 r.
[1566] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 59 z dn. 24 lipca 1919 r.
[1567] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 75 z dn. 18 września 1919 r.
[1568] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 34 z dn. 27 kwietnia 1919 r.
[1569] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 45 z dn. 4 czerwca 1919 r.
[1570] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 67 z dn. 20 sierpnia 1919 r.
[1571] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 75 z dn. 18 września 1919 r.

licencjonowanie ogierów[1572]. Co ciekawe, ogłoszenie Ministra b. Dzielnicy Pruskiej w sprawie rekwizycji ogierów zaowocowało wydaniem przez starostę w dniu 7 listopada 1919 r. ogłoszenia o możliwości uniknięcia rekwizycji przez kastrację ogierów nielicencjonowanych wraz z podaniem listy uprawnionych do dokonania zabiegu weterynarzy[1573]. Jednocześnie utworzono kataster bydła rogatego dla powiatów pogranicznych południowej Wielkopolski, w którym rejestrowano tak zwierzęta, jak i właścicieli; wszelkie zmiany w stadach właściciele byli obowiązani zgłaszać do katastru w terminie 24 godzin[1574].

Wydział powiatowy wyznaczył także 30 sierpnia 1919 r. członków Mieszkaniowego Urzędu Rozjemczego dla miast Żerkowa, Jaraczewa i Nowego Miasta oraz gmin i obszarów wiejskich w składzie Mühring z Jarocina, P. Szyszka z Kotlina, J. Czarczyński z Nowego Miasta, protokolantem został Z. Deplewski z Jarocina[1575].

Również wydział powiatowy, wobec braku na rynku pieniędzy o niskich nominałach, podjął 27 września 1919 r. uchwałę o wprowadzeniu pieniądza zdawkowego z listopada 1918 r., tj. z okresu rewolucyjnego. Pieniądze te miały być dla zachowania ważności opieczętowane, a ich obowiązywanie ograniczono do 31 grudnia 1919 r.[1576] Ostatecznie zdecydowano się wypuścić jedynie nominały 1, 2 i 5 marek[1577].

Znaczną część pracy administracji stopnia powiatowego pochłaniały zadania związane z regulowaniem obrotu żywnością. Wynikało to z utrzymania odziedziczonego po gospodarce wojennej Niemiec systemu racjonowania żywności wraz z aparatem służącym jej gromadzeniu i dystrybucji. System ten był utrzymywany po likwidacji granicy celnej, a nawet również po przejęciu władzy w Wielkopolsce przez Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej[1578].

System racjonowania obejmował zarówno dostawę od producentów, jak i rozdział między uprawnionych, a także koncesjonowanie obrotu oraz określanie cen i znaków uprawniających do otrzymania żywności (tzw. kartek). I tak Urząd Gospodarczy w Jarocinie 18 lutego 1919 r. zarządził, że osoby trudniące się obrotem cukrem mogą

[1572] *Tamże*.
[1573] „Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 91 z dnia 13 listopada 1919 r., numer nadzwyczajny.
[1574] „Jarociński Orędownik Powiatowy" nr 96 z dn. 30 listopada 1919 r.
[1575] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 72 z dn. 7 września 1919 r.
[1576] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 78 z dn. 28 września 1919 r.
[1577] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 80 z dn. 5 października 1919 r.
[1578] K. Dembski, *Wielkopolska w początkach II Rzeczypospolitej*, s. 39 – 40 i 129.

przyjmować tylko takie znaczki na cukier Wielkiego Księstwa Poznańskiego, które opatrzono pieczęcią powiatowego związku komunalnego, komisariatu obwodowego albo magistratury[1579]; tym samym administracja lokalna przejęła kontrolę nad obrotem cukrem na terenie powiatu jarocińskiego. Tego samego dnia ogłosił również ceny maksymalne na marmoladę w sprzedaży detalicznej (za funt) i hurtowej (za 50 kg)[1580]. Jednocześnie 26 lutego 1919 tenże Urząd Gospodarczy ogłosił zaprzestanie wydawania dodatkowych kartek na chleb dla ciężko pracujących w powiecie jarocińskim od dnia 24 lutego 1919 r.[1581]. W październiku 1919 r. tygodniowy przydział chleba ustalony przez Urząd Gospodarczy Powiatu Jarocińskiego wynosił 6 funtów na osobę, a cena 6-funtowego bochna określona została na 2,28 mk[1582]. Zarządzeniem z 19 marca 1919 r. uregulowano przydział smalcu otrzymanego dzięki ofiarności Polonii z USA. Smalec wydawano na odcinek nr 24 karty na masło dwukrotnie w ilości od 150 do 200 g w cenie 1,80 mk za 150 g; punktami wydawania smalcu były sklepy: w Jarocinie Grzesieckiego, Jankowskiej, Malinwoskiej, Stefańskiego, Böhlera, Wałkowskiej, Boreckiej i Wawrzyniaka, w Żerkowie Rebeka, w Jaraczewie Melsona, w Nowym Mieście Nowackiego, w Kotlinie Kołodziejczaka, w Witaszycach Kulińskiego, w Cielczy Grabiasa, w Mieszkowie Steinmetza, w Wilkowyi Koniecznego, w Ciświcy Bartkowiaka[1583]. Co ciekawe, w tym zarządzeniu zostały wymienione punkty handlowe uprawnione do sprzedaży towarów objętych racjonowaniem.

Jednocześnie landtrat i starosta podjęli działania zmierzające do uzyskania odpowiedniej ilości tłuszczy zwierzęcych. 20 lutego 1919 r. landrat Coester i starosta Skarżyński wydali wspólne ogłoszenie, przypominające osobom dokonującym domowego uboju świń o obowiązku dostarczenia stosownej ilości tłuszczu do zbiornika u mistrza rzeźnickiego w Jarocinie, co jest koniecznym dla zabezpieczenia zaopatrzenia dla dzieci, kobiet ciężarnych, chorych i ubogich *w gęste zaludnionych centrach przeznaczenia*[1584]; jednocześnie osoby uchylające się od dostaw uprzedzono, że zarówno landrat, jak i starosta przeciw takim osobom będą *zmuszeni z całą surowością*

[1579] „Jarociński Orędownik" nr 17 z dn. 26 lutego 1919 r.
[1580] *Tamże.*
[1581] *Tamże*; karty te zostały zniesione przez Główny Urząd Żywnościowy 30 marca 1919 r. („Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 30 z dn. 12 kwietnia 1919 r.).
[1582] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 86 z dn. 26 października 1919 r.
[1583] „Jarociński Orędownik" nr 23 z dn. 20 marca 1919 r.
[1584] „Jarociński Orędownik" nr 19 z dn. 6 marca 1919 r.

wystąpić[1585]. Z kolei 5 marca 1919 r. pojawiło się kolejne wspólne ogłoszenie landrata i starosty, tym razem dotyczące nielegalnego skupu i uboju bydła przez rzeźników, a następnie sprzedawania go po cenach, jak to określono, *lichwiarskich*; w ogłoszeniu przypomniano, że prawo skupu bydła mają jedynie handlarze upoważnieni przez związek w Poznaniu i posiadający stosowną legitymację, jednocześnie grożąc wysokimi grzywnami osobom zarówno skupującym, jak i sprzedającym bydło i mięso poza licencjonowanymi punktami i wbrew obowiązującym przepisom[1586]. 21 lipca 1919 r. wobec rosnących cen mięsa starosta zagroził, w przypadku utrzymania się tej tendencji, wprowadzeniem na mięso ceny maksymalnej[1587]. Handel masłem i mlekiem uwolniono od dnia 16 czerwca 1919 r., jednocześnie ustanawiając na te produkty ceny maksymalne[1588]; tym samym uwolnienie polegało jedynie na zniesieniu systemu kartkowego. 21 lipca 1919 r. starosta wraz z Wydziałem Powiatowym ustalając ceny urzędowe w wysokości 50 pf za litr mleka, 5,00 mk za funt masła w handlu hurtowym i 5,50 mk w handlu detalicznym przypominali o obowiązującej za naruszenie przepisów o cenie maksymalnej karze pozbawienia wolności do roku i grzywny do 10 000 mk[1589].

Również w marcu pojawiło się ogłoszenie wydane jedynie przez starostę Skarżyńskiego, dotyczące mąki i młynów. Stwierdzony w całej Wielkopolsce proceder mielenia części zboża bez kart na młyny oraz inne przypadki omijania przepisów miały być, zgodnie z rozkazem Głównego Urzędu Żywnościowego ścigane i zagrożone karą grzywny; jednocześnie w skali całej Wielkopolski ilości zboża aresztem obłożono aresztem[1590]. Pomimo zniesienia znaczków na chleb i mąkę od 15 kwietnia 1919 r. starostwo utrzymało obowiązek dostawy zboża i zakaz skupowania zboża przez młynarzy, podobnie jak ceny maksymalne na mąkę i chleb[1591]. Kartki na mielenie mąki zostały w powiecie jarocińskim przywrócone przez Urząd Gospodarczy w Jarocinie od dnia 1 maja 1919 r. na żądanie Głównego Urzędu Żywnościowego, a na chleb i mąką przez starostę już od 28 kwietnia[1592]. Jednocześnie funkcjonował obowiązek dostarczania zboża. Starosta 5 lipca 1919 r. wydał zarządzenie, zgodnie z którym gospodarze

[1585] *Tamże*.
[1586] „Jarociński Orędownik" nr 22 z dn. 16 marca 1919 r.
[1587] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 59 z dn. 24 lipca 1919 r.
[1588] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 48 z dn. 14 czerwca 1919 r.
[1589] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 59 z dn. 24 lipca 1919 r.
[1590] „Jarociński Orędownik" nr 26 z dn. 29 marca 1919 r.
[1591] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 30 z dn. 12 kwietnia 1919 r.
[1592] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 34 z dn. 27 kwietnia 1919 r,

obowiązani byli do 12 lipca 1919 r. podać ilość wymłóconego i niewymłóconego zboża oraz grochu, zapotrzebowanie na własny użytek i na deputat na okres do 15 września, możliwy termin dostawy zboża; podane informacje miały być weryfikowane przez komisję, a wyniki miały mieć wpływ na ustaloną cenę urzędową zboża; ponadto groziło gospodarzom, którzy podali nieprawdziwe dane lub którzy uchylają się od dostaw konfiskatą zboża[1593].

System dystrybucji żywności opierał się na współpracy z kupiectwem. Zgodnie z zarządzeniem Urzędu Żywnościowego w Jarocinie z 1 marca 1919 r. w miesiącu tym przydział żywności na podstawie niebieskiej karty żywnościowej wynosił 250 g kaszy (odcinek 14), 250 g marmolady (odcinek 15), 250 g surogatu baszczowego (odcinek 16). Karty nakazano złożyć w terminie do 10 marca u kupców, u których uprawniono miał zamiar się zaopatrzyć, ci zaś mieli do 12 marca przekazać karty do Urzędu Gospodarczego, skąd mieli otrzymać przekazy na towar[1594]. Co ciekawe, ogłoszenie informujące o powyższych regulacjach zostało ogłoszone w „Jarocińskim Orędowniku" dopiero w dniu 9 marca, co pozwala przypuszczać, że istniały również inne stosowane przez Urząd Gospodarczy sposoby ogłaszania swych zarządzeń. Dla porównania dodajmy, że zgodnie z obwieszczeniem Głównego Urzędu Żywnościowego z 21 lutego 1919 r. od dnia 22 tegoż miesiąca dzienna racja ziemniaków wynosiła 1050 g na osobę[1595]; z kolei miesięczna racja zboża wynosiła 12 kg na osobę[1596]. W tygodniu od 31 marca do 6 kwietnia 1919 r. zgodnie z zarządzeniem Urzędu Gospodarczego w Jarocinie racja smalcu wieprzowego wydawana na znaczek na masło wynosiła 150 g[1597]. W kwietniu 1919 r. racje wynosiły 100 g kaszy na odcinek 17, 500 g kaszy na odcinek 18, 100 pęczaku na odcinek 19, 250 g marmolady na odcinek 20. W dniu 24 kwietnia 1919 r. zniesiono kartki na ziemniaki[1598].

Podobnie wyglądała dystrybucja cukru, która podlegała również Urzędowi Gospodarczemu w Jarocinie. W tygodniu od 25 do 31 maja 1919 r. na odcinek nr 21 żółtej karty i odcinek nr 6 niebieskiej karty żywnościowej przysługiwał przydział 2 funty cukru na osobę; ustalona cena cukru wynosiła 50 pf za funt. Klienci mieli składać karty

[1593] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 56 z dn. 13 lipca 1919 r.
[1594] „Jarociński Orędownik" nr 20 z dn. 9 marca 1919 r.
[1595] „Jarociński Orędownik" nr 22 z dn. 16 marca 1919 r.
[1596] „Jarociński Orędownik" nr 26 z dn. 29 marca 1919 r.
[1597] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 27 z dn. 2 kwietnia 1919 r.
[1598] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 33 z dn. 24 kwietnia 1919 r.

u kupców, którzy na tej podstawie mieli otrzymywać towar za pośrednictwem aparatu powiatowego z Prowincjonalnego Urzędu Cukru[1599]. Obrót hurtowy cukrem podlegał koncesjonowaniu; 24 maja Prowincjonalny Urząd Cukru ustanowił hurtownikiem cukru na powiat jarociński firmę W. Ziemniewicz z Jarocina[1600]. Jednocześnie kontrolowano będące w obiegu kartki na cukier; m. in. 28 maja 1919 r. Urząd Gospodarczy w Jarocinie ogłosił nieważność kart na cukier przemysłowy na czerwiec i lipiec 1919 r.[1601] W czerwcu 1919 r. nastąpiły dalsze regulacja obrotu cukrem. Zarządzenie Urzędu Gospodarczego z 10 czerwca pozwalało na wydawanie cukru kupcom tylko na znaki procederowe ostemplowane po zapłaceniu podatku nadzwyczajnego[1602], z kolei 14 czerwca zarządzono, że wydzielanie cukru konsumentom w lipcu może nastąpić jedynie po przedłożeniu ostemplowanego wykazu żywnościowego jednocześnie ze znaczkami cukrowymi na lipiec[1603]. Tym samym kontrola obrotu cukrem stała się elementem systemu podatkowego Wielkopolski. Na lipiec przewidziano przydział 2 funtów cukru na osobę na przetwory owocowe[1604].

Warto dodać, że Urząd Gospodarczy w Jarocinie pośredniczył także przy kontaktach producentów rolnych z Głównym Urzędem Żywnościowym[1605]. Z kolei sprawy wywozu żywności za granicę podlegały staroście, i tak po umożliwieniu wywozu ziemniaków do Kongresówki pozwolenia na każdorazowy wywóz udzielało, na podstawie zarządzenia z 12 kwietnia 1919 r. starostwo[1606]. Starosta podejmował także działania zmierzające do ograniczenia przemytu żywności; powiat jarociński jako graniczący z Kongresówką był szczególnie narażony na działalność przemytniczą, dotyczącą w znacznej części trzody chlewnej, bydła i koni[1607].

Na przełomie kwietnia i maja 1919 r. Urząd Gospodarczy w Jarocinie, stwierdziwszy u gospodarzy duże zapasy siana, wezwał do dostarczania siana do koncesjonowanych odbiorców w związku z rosnącym zapotrzebowaniem wojska[1608].

[1599] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 42 z dn. 24 maja 1919 r.
[1600] *Tamże*.
[1601] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 43 z dn. 28 maja 1919 r.
[1602] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 50 z dn. 21 czerwca 1919 r.
[1603] *Tamże*.
[1604] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 53 z dn. 3 lipca 1919 r.
[1605] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 33 z dn. 24 kwietnia 1919 r.
[1606] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 32 z dn. 19 kwietnia 1919 r.
[1607] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 59 z dn. 24 lipca 1919 r.
[1608] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 39 z dn. 14 maja 1919 r.

Regulacji podlegały także ceny węgla[1609] oraz przydziały nafty. Konieczność regulacji obrotu nośnikami energii wynikała z ich niedoboru, a ten z kolei z konieczności ich importu ze Śląska, Kongresówki i Małopolski[1610]. Skutkiem tego było uzależnienie przez Komisariat Naczelnej Rady Ludowej dostawy tych towarów do poszczególnych powiatów od regularnego dostarczania przez nie żywności na potrzeby armii oraz wyżywienia miasta Poznania[1611]. Z kolei w maju 1919 r. ograniczono dostawy węgla dla rolników do jedynie tych, którzy zużyją go do młócki jęczmienia lub owsa i ciągu trzech tygodni odstawić stosowną ilość ziarna[1612]. Jednocześnie 21 maja 1919 r. Prowincjonalny Urząd Węglowy zażądał od właścicieli zakładów przemysłowych o zapotrzebowaniu co najmniej 10 ton węgla miesięcznie składania zapotrzebowania w postaci kart węglowych w terminie do 5 dnia miesiąca poprzedzającego miesiąc, na który zgłaszano zapotrzebowanie[1613]. Również w maju Urząd Węglowy w Jarocinie otrzymał przydział węgla kowalskiego, w związku z czym wezwał kowali do stawienia się z poświadczeniem swojej gminy po przekazy[1614]. Zapotrzebowanie na węgiel przemysłowy i opałowy na miesiąc lipiec 1919 r. Urząd Gospodarczy w Jarocinie przyjmował w terminie do 10 czerwca[1615]. W czerwcu wezwano również do stawienia się w biurze urzędu węglowego w Jarocinie kierowników cegielni, którzy mieli określić zapotrzebowanie zakładów na węgiel niezbędny dla ich uruchomienia[1616]. Od 8 października starostwo zaczęło przyjmować wnioski o przydział węgla w ilości powyżej 10 ton na miesiąc grudzień 1919 r., przy czym termin złożenia wniosku określono na 15 października[1617]. Brakować musiało także drewna opałowego, skoro starosta jarociński 26 sierpnia 1919 r. zakazał wywozu takiego drewna poza teren powiatu i obłożył je aresztem[1618], a 28 października 1919 r. zobowiązał właścicieli lasów do informowania o jego zapasach pod groźbą konfiskaty[1619]. 4 listopada 1919 r. zostały przez starostę ogłoszone ceny maksymalne na drewno opałowe[1620]. We wrześniu 1919 r.

[1609] „Jarociński Orędownik" nr 19 z dn. 6 marca 1919 r.
[1610] „Jarociński Orędownik" nr 20 z dn. 9 marca 1919 r.
[1611] „Jarociński Orędownik" nr 22 z dn. 16 marca 1919 r.
[1612] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 41 z dn. 21 maja 1919 r.
[1613] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 42 z dn. 24 maja 1919 r.
[1614] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 43 z dn. 28 maja 1919 r.
[1615] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 46 z dn. 7 czerwca 1919 r.
[1616] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 51 z dn. 25 czerwca 1919 r.
[1617] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 83 z dn. 16 października 1919 r.
[1618] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 69 z dn. 28 sierpnia 1919 r.
[1619] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 87 z dn. 30 października 1919 r.
[1620] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 89 z dn. 6 listopada 1919 r.

starosta rozpoczął zbieranie zapotrzebowania na benzynę do silników wykorzystywanych w rolnictwie[1621]. Także we wrześniu, ze względu na braki surowców opałowych i oświetleniowych, starosta nakazał zamykanie lokali gastronomicznych i rozrywkowych o godz. 22:00, w wyjątkowych wypadkach za zezwoleniem o 23:00[1622]. W październiku 1919 r. starosta zakazał wywozu bez zezwolenia drewna opałowego poza teren powiatu[1623]. Należy stwierdzić, że część dostawców opału wychodziła naprzeciw ograniczeniom w obrocie. Również w październiku 1919 r. zarząd dóbr śmiełowskich ogłosił, że drewno opałowe z tamtejszych lasów sprzedawane będzie tylko na podstawie kwitów wystawionych przez Urząd Gospodarczy przy starostwie[1624].

Kontrola dostarczania produktów żywnościowych przez producentów rolnych leżała w rękach starosty. Przejściowo kontrola ta słabła, co dotyczyło m. in. mleka i masła, jednak wraz z krzepnięciem administracji, a z drugiej strony rosnącymi potrzebami, zarówno kontrola jak i sankcje na niedopełnienie obowiązków funkcjonowały w coraz większym stopniu[1625]. Ponadto 28 października 1919 r. rozpoczął funkcjonowanie w gmachu starostwa powiatowy Inspektorat Urzędu do Walki z Lichwą i Spekulacją; inspektorem został Kazimierz Machalewski[1626]. Natomiast 18 listopada tegoż roku Wydział Powiatowy utworzył obwodowe komisje aprowizacyjne na obwody komisarskie Jarocin wraz z miastem, Kotlin, Jaraczewo wraz z miastem i Nowe Miasto wraz z miastem, Żerków wraz z miastem, składające się z przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego i mężów zaufania. Komisje te miały badać zapasy zbóż i stan zaawansowania prac w gospodarstwach wobec istniejącej potrzeby dostaw zboża. Komisje miały prawo karać osoby nie stosujące się do ich rozporządzeń niezależnie od obowiązujących przepisów prawa[1627].

W kompetencji starosty znalazły się sprawy sanitarne, co związane było z kierowaniem policją. W marcu 1919 r. starosta wydał zarządzenie związane z zagrożeniem ospą, nakazujące meldowanie wszystkich przypadków choroby we właściwych urzędach policyjnych[1628]. Ponownie sprawa ospy pojawiła się w kwietniu

[1621] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 75 z dn. 18 września 1919 r.
[1622] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 78 z dn. 28 września 1919 r.
[1623] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 85 z dn. 23 października 1919 r.
[1624] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 84 z dn. 19 października 1919 r.
[1625] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 34 z dn. 27 kwietnia 1919 r.
[1626] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 87 z dn. 30 października 1919 r.
[1627] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 93 z dn. 20 listopada 1919 r.
[1628] „Jarociński Orędownik" nr 20 z dn. 9 marca 1919 r.

tegoż roku w związku z wykryciem przypadku tej choroby w powiecie; nakazano policji zwracać uwagę na szczepienie przybyszów z Kongresówki[1629]. Podobne rozwiązania starosta wprowadził w maju 1919 r. w związku z pojawieniem się przypadków tyfusu plamistego[1630]. W maju 1919 r. w całym powiecie starostwo przeprowadziło akcję szczepienia przeciw ospie, prowadzonego przez lekarza powiatowego dr Neubelta. Jakkolwiek szczepić miał lekarz powiatowy, starosta przewidział też możliwość szczepienia przez każdego innego lekarza[1631]. W ramach kompetencji z zakresu ochrony zdrowia w gestii starosty znalazła się także kontrola weterynaryjna mięsa; i tak 26 kwietnia 1919 r. starosta ustanowił rewizorem mięsa i włośnicy na obszar Jaraczewa, Chytrowa, Goli, Steinigen, Ulrikenhof, Wojciechowo od dnia 1 maja 1919 r. Hieronima Machowskiego, a 28 kwietnia na obwód rewizji mięsa Kotlin II i obwód rewizji włośnicy Twardów również od dnia 1 maja 1919 r. Deplewskiego[1632]. Starosta mianował także dezynfektorów w poszczególnych obwodach[1633]. Również do starosty należało ogłoszenie ustanowionej przez sejmik powiatowy taryfy za pobyt chorych w szpitalu powiatowym w Jarocinie[1634]. W październiku 1919 r. w kompetencjach starosty znalazło się mianowanie kominiarza obwodowego, przy czym obwód obejmował obszar powiatu (kominiarz na obwód jarociński Jan Galewski miał siedzibę w Żerkowie)[1635].

Także w zakresie kompetencji starosty znalazło się udzielanie części koncesji. I tak w marcu 1919 r. starosta udzielił koncesji na skup skór obłożonych aresztem K. Ruczkowskiemu[1636]. Co interesujące, 25 marca koncesji udzielono ponownie, a otrzymał ją znowu K. Ruczkowski, oraz F. Goćwiński; tym razem stosowne ogłoszenie zostało podpisane przez landrata Coestera oraz działającego w zastępstwie starosty Walendowskiego[1637]. Świadczyć to może o podjęciu przez Skarżyńskiego nieudanej próby przejęcia kompetencji landrata do udzielania takiej koncesji przez zastosowanie metody faktów dokonanych. Co ciekawe, sam Ruczkowski w ogłoszeniu o rozpoczęciu działalności twierdził, że koncesji udzieliła mu Naczelna Rada Ludowa[1638]. Ostatecznie

[1629] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 32 z dn. 19 kwietnia 1919 r.
[1630] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 43 z dn. 28 maja 1919 r.
[1631] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 35/36 z dn. 2 maja 1919 r.
[1632] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 39 z dn. 14 maja 1919 r.
[1633] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 79 z dn. 2 października 1919 r.
[1634] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 39 z dn. 14 maja 1919 r.
[1635] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 81 z dn. 3 października 1919 r.
[1636] „Jarociński Orędownik" nr 25 z dn. 26 marca 1919 r.
[1637] „Jarociński Orędownik" nr 26 z dn. 29 marca 1919 r.
[1638] *Tamże*.

w dniu 28 marca 1919 r. starosta wydał zarządzenie, na mocy którego przejął wyłączną kompetencję do wydawania pozwolenia na wykup skór na terenie powiatu, nakładając jednocześnie na skupujących skóry obowiązek prowadzenia stosownej księgi stemplowanej przez starostwo; jednocześnie starosta zawarował sobie ogłoszenie w późniejszym terminie miejsca odstawiania skupionych skór[1639]. 31 lipca 1919 r. starosta udzielił koncesji *na zakup zboża, ziemniaków i wszelkich innych produktów rolnych w powiecie jarocińskim* S. Rucie[1640].

W maju 1919 roku nastąpiło rozszerzenie kontroli administracji nad rynkiem. Nadzorem objęto handel odzieżą i obuwiem. W następstwie zarządzenia Prezydenta Rejencji dotyczącego określenia cen odzieży i obuwia oraz ustanowienia rzeczoznawców ustalających dopuszczalne marże, starosta zarządzeniem z dnia 9 maja 1919 r. powołał na rzeczoznawcę na obszar powiatu jarocińskiego kupca W. Galińskiego[1641]. Z drugiej strony Urząd Gospodarczy przystąpił także do dystrybucji odzieży. 12 maja ogłosił on o posiadanie 150 ubrań męskich *z tkanki mieszanej, które się z litewki i spodni składają*, które rozprowadzał w cenie 30 mk[1642].

Regulacja objęła także handel alkoholem. Dla uniknięcia stosowania zawyżonych cen starosta w lipcu 1919 r. zarządził o obowiązku podawania cen alkoholu w lokalach przy barze oraz w jadłospisach[1643]. Jednocześnie przydział spirytusu do celów technicznych bądź opałowych pozostawał w ręku powiatowego Urzędu Gospodarczego, aczkolwiek wnioski o przydział były składane za pośrednictwem starosty i przez niego opiniowane[1644].

W dalszym ciągu do zadań starosty należało wystawianie przepustek. System przepustek obejmował m. in. przepustki na podróże kolejowe[1645]. Wydanie przepustek na wyjazd zagraniczny w celach leczniczych zostało przez starostę uzależnione od okazania się stosownym zaświadczeniem lekarskim[1646]. Od 1 kwietnia 1919 r. pojawiły się nowe rozwiązania dotyczące przepustek dla wyjeżdżających do Niemiec. Wyjazd możliwy był jedynie koleją przez miasto Krzyż bez prawa do powrotu. Uzyskanie przepustki

[1639] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 27 z dn. 2 kwietnia 1919 r.
[1640] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 62 z dn. 3 sierpnia 1919 r.
[1641] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 39 z dn. 14 maja 1919 r.
[1642] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 41 z dn. 21 maja 1919 r.
[1643] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 58 z dn. 20 lipca 1919 r.
[1644] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 83 z dn. 16 października 1919 r.
[1645] „Jarociński Orędownik" nr 13 z dn. 19 lutego 1919 r.
[1646] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 27 z dn. 2 kwietnia 1919 r.

wymagało otrzymania zgody od starosty, następnie z pozwoleniem należało się zwrócić do Biura Wywiadowczego w Poznaniu (w przypadku byłych żołnierzy niemieckich do Komendy Miasta Poznania), skąd podanie trafiało do zatwierdzenia do Dowództwa Głównego wydział 2c. Przepustki wydawało starostwo, zgłaszający się był obowiązany przedłożyć wykaz osobisty wystawiony przez władzę policyjną lub komisarza obwodowego. Pozwolenie na powrót było wydawane tylko wyjątkowo, po złożeniu podania do Biura Wywiadowczego lub Komendy Miasta Poznania[1647].

Nadal do zadań starosty należał nadzór nad szkołami. W ramach tych zadań starosta 16 marca 1919 r. zatwierdził wybranych członków dozoru szkolnego i reprezentantów szkolnych oraz zastępców reprezentantów (dla szkoły ewangelickiej w Jaraczewie[1648]; w kwietniu kolejnych członków lokalnych władz szkolnych dla szkoły ewangelickiej w Żerkowie, gminy szkolnej w Golinie , gminy szkolnej w Dębnie, gminy szkolnej w Kruczynie, gminy szkolnej w Boguszyńskich Olędrach, gminy szkolnej w Boguszynie , gminy szkolnej w Kretkowie, szkoły katolickiej w Żerkowie[1649], gminy szkolnej w Komorzu – Chociczy[1650], gminy szkolnej w Kolniczkach[1651], gminy szkolnej w Chromcu, gminy szkolnej w Wilhelmswalde, gminy szkolnej w Klęce, gminy szkolnej w Łuszczanowie, gminy szkolnej w Cząszczewie , gminy szkolnej w Szypłowie[1652], w maju gminy szkolnej w Siedleminie[1653], gminy szkolnej w Bachorzewie – Tarcach[1654], gminy szkolnej w Stęgoszy[1655], gminy szkolnej w Śmiełowie, gminy szkolnej w Raszewach, gminy szkolnej w Biesiadowie[1656], gminy szkolnej w Brzóskowie, gminy szkolnej w Ciświcy, gminy szkolnej we Lgowie, gminy szkolnej katolickiej w Witaszycach, gminy szkolnej w Potarzycy, gminy szkolnej w Paruchowie, gminy szkolnej w Roszkowie[1657], gminy szkolnej w Langenfeld, gminy szkolnej w Antoninie[1658], gminy szkolnej ewangelickiej w Górze, gminy szkolnej w Wojciechowie, gminy szkolnej

[1647] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 32 z dn. 19 kwietnia 1919 r.
[1648] „Jarociński Orędownik" nr 24 z dn. 22 marca 1919 r.
[1649] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 37 z dn. 8 maja 1919 r.; w składzie dozoru szkoły katolickiej w Żerkowie ponadto dwie osoby, nazwiska nieczytelne.
[1650] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 39 z dn. 14 maja 1919 r.
[1651] *Tamże*.
[1652] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 40 z dn. 17 maja 1919 r.
[1653] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 41 z dn. 21 maja 1919 r.
[1654] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 42 z dn. 24 maja 1919 r.
[1655] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 56 z dn. 13 lipca 1919 r.
[1656] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 57 z dn. 17 lipca 1919 r.
[1657] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 58 z dn. 20 lipca 1919 r.
[1658] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 56 z dn. 13 lipca 1919 r.

katolickiej w Górze, gminy szkolnej w Goli, gminy szkolnej w Łowęcicach[1659], gminy szkolnej w Chrzanie[1660], gminy szkolnej ewangelickiej w Witaszycach, gminy szkolnej w Cerekwicy, gminy szkolnej w Glücksburg[1661], w czerwcu szkoły katolickiej w Jarocinie [1662], gminy szkolnej w Nowym Mieście[1663], gminy szkolnej w Nowym Mieście, gminy szkolnej w Cielczy, gminy szkolnej w Rusku Strzyżewku[1664], gminy szkolnej ewangelickiej w Herrnau[1665], w lipcu gminy szkolnej w Mieszkowie, gminy szkolnej w Radlinie, gminy szkolnej w Nowym Mieście[1666]. W ramach nadzoru nad szkołami starosta podjął także działania zmierzające do odzyskania mienia szkolnego znajdującego się w posiadaniu różnych osób[1667]. Także starosta ogłaszał dekrety rejencji w sprawach szkolnych, jak mianowanie doradców powiatowej inspekcji szkolnej w Jarocinie[1668]. Ponadto starosta wykonywał rozporządzenie Prezesa Rejencji w sprawie zwolnienia od dnia 1 maja 1919 r. nauczycieli narodowości niemieckiej nie władających językiem polskim w stopniu umożliwiającym prowadzenie w tym języku nauki szkolnej. W tym celu starosta zarządził wypłacanie nauczycielom, którzy zostaną zwolnieni, poborów jedynie do dnia 30 kwietnia 1919 r., a w razie wypłacenia ich wcześniej za dalszy okres zażądanie ich zwrotu[1669].

Jednocześnie działały też wyższe władze oświatowe. 11 czerwca starosta ogłosił mianowanie przez Prezesa Rejencji komisarzem oświatowym na obwód jarociński w Jarocinie Euzebiusza Basińskiego, a 12 czerwca o mianowaniu komisarzem oświatowym na obwód kotliński w Kotlinie Kucharkowskiego[1670]; 2 sierpnia zastępca powiatowego inspektora szkolnego na okręg Jarocin II Molski przeniesiony został do Grodziska, a na jego miejsce mianowano Urbańskiego[1671], z kolei powiatowym inspektorem szkolnym tego okręgu od 1 września 1919 r. został Śmigielski[1672]. Do zadań

[1659] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 60 z dn. 27 lipca 1919 r.
[1660] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 63 z dn. 7 sierpnia 1919 r.
[1661] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 63 z dn. 7 sierpnia 1919 r.
[1662] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 51 z dn. 25 czerwca 1919 r.
[1663] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 53 z dn. 3 lipca 1919 r.
[1664] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 59 z dn. 24 lipca 1919 r.
[1665] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 63 z dn. 7 sierpnia 1919 r.
[1666] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 63 z dn. 7 sierpnia 1919 r.
[1667] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 39 z dn. 14 maja 1919 r.
[1668] „Jarociński Orędownik" nr 26 z dn. 29 marca 1919 r.; „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 43 z dn. 28 maja 1919 r.
[1669] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 29 z dn. 9 kwietnia 1919 r.
[1670] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 51 z dn. 25 czerwca 1919 r.
[1671] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 63 z dn. 7 sierpnia 1919 r.
[1672] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 71 z dn. 4 września 1919 r.

inspekcji obwodowej szkolnej należało, obok kwestii merytorycznych jak monitoring ilości dzieci i nauczycieli oraz kontrola merytorycznego przygotowania kadry pedagogicznej, także sprawy administracyjne, jak zebranie od szkół zapotrzebowania na opał[1673].

Starostwo objęło nadzorem zgromadzenia publiczne. 22 lutego starosta wydał zarządzenie mocą którego wszystkie wiece, zabawy i przedstawienia teatralne podlegały zgłoszeniu do starosty na trzy dni przed planowanym terminem ich odbycia, celem uzyskania pozwolenia; tym samym bez pozwolenia starosty nie można było organizować tego rodzaju zgromadzeń i imprez publicznych[1674].

Do kompetencji nadzorczych starosty należało także sprawowanie nadzoru nad gminami wiejskimi. I tak 14 marca 1919 r. starosta zatwierdził wybór sołtysa gminy Potarzyca[1675]; podobnie męża zaufania przy Komisarzu Obwodowym w Łowęcicach[1676], 9 kwietnia 1919 r. zatwierdził wybór sołtysa Łuszczanowa[1677], 29 maja zatwierdził wybór władz gminnych w Magnuszewicach, Breitenfeld, Wilczy, Lawau, Fabianowie[1678], Boguszynie, Lubini Małej, Zakrzewie[1679], Golinie, w Rogusku[1680], w czerwcu 1919 r. w Michałowie, Paruchowie, Kadziaku, Mieszkowie[1681], 23 czerwca w Łobzie, 16 czerwca w Woli Książęcej, 17 czerwca w Wyszkach[1682], 3 lipca w Siedleminie, 23 czerwca w Skoraczewie, 26 czerwca w Wojciechowie, 30 czerwca w Cerekwicy (Zerkwitz), 30 czerwca w Prusach, 23 czerwca w Chytrowie, 24 czerwca w Glücksburg[1683], 30 czerwca w Annapolu, 30 czerwca w Potarzycy, 28 czerwca w Wilkowyi, 30 czerwca w Suchorzewku, 23 czerwca w Łowęcicach,, 7 lipca 1919 r. w Chociczy, 23 czerwca 1919 r. w Brzóstowie, 23 czerwca 1919 r. w Panience, 28 czerwca 1918 r. w Roszkowie, 23 czerwca 1919 r. w Strzyżewku, 23 czerwca 1919 r. w Goli[1684], 10 lipca w Witaszycach, 9 lipca w Lagenfeld, 8 lipca w Ciświcy, 9 lipca w Kurcewie, 8 lipca w Łuszczanowie[1685],

[1673] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 64 z dn. 10 sierpnia 1919 r.; „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 84 z dn. 19 października 1919 r.
[1674] „Jarociński Orędownik" nr 17 z dn. 26 lutego 1919 r.
[1675] „Jarociński Orędownik" nr 24 z dn. 22 marca 1919 r.
[1676] *Tamże*.
[1677] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 32 z dn. 19 kwietnia 1919 r.
[1678] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 46 z dn. 7 czerwca 1919 r.
[1679] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 50 z dn. 21 czerwca 1919 r.
[1680] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 51 z dn. 25 czerwca 1919 r.
[1681] *Tamże*.
[1682] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 53 z dn. 3 lipca 1919 r.
[1683] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 54 z dn. 6 czerwca 1919 r.
[1684] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 56 z dn. 13 lipca 1919 r.
[1685] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 57 z dn. 17 lipca 1919 r.

31 lipca w Kolniczkach, 30 lipca w Komorzu, 28 lipca w Wysokotowie (Wysogotowie)[1686], 2 sierpnia w Chrzanie[1687], 14 sierpnia w Cielczy, 14 sierpnia w Suchorzewie, 13 sierpnia w Antoninie, 14 sierpnia w Tokarowie, 12 sierpnia w Komorzu, 9 sierpnia w Żernikach, 2 sierpnia w Kruczynie[1688], 18 sierpnia w Witaszyckich Olędrach[1689], 26 sierpnia w Twardowie, 22 sierpnia w Lisewie[1690], 1 września w Biesiadowie[1691], 12 września w Ludwinowie[1692], 20 września w Zalesiu, Golinie, Cielczy, 22 września w Chytrowie, 23 września w Noskowie[1693], 26 września w Stęgoszy, 1 października w Brzóstkowie[1694], 3 października w Raszewach[1695], 15 października w Łobędzkich Olędrach[1696], 16 października w Cerekwicy[1697], 20 października w Grabie[1698], 24 października w Górzy i Potarzycy[1699],19 listopada 1919 r. w Racendowie[1700], 28 listopada 1919 r. w Rusku[1701]; 9 października starosta mianował sołtysa komisarycznego w Bachorzewie[1702]. 21 czerwca 1919 r. starosta ogłosił też zarządzenie o sporządzeniu i przedłożeniu przez sołtysów i zarządców dominiów komisarzom obwodowym list ławników[1703]. Co istotne starostwa miał także prawo odwoływać zatwierdzenie władz gminnych; 22 czerwca 1919 r. starosta zniósł zatwierdzenie sołtysa gminy Sławoszew W. Lisieckiego przekazując urząd F. Barańczykowi[1704].

Starosta miał również zadania wynikające z bieżących działań. W wykonaniu Rozporządzenia Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z dn. 10 kwietnia 1919 r. dotyczącego usunięcia niemieckich nazw ulic, napisów itd., starosta w dniu 30 kwietnia 1919 r. zarządził, że nowe tablice publiczne mają zawierać następujące informacje:

[1686] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 62 z dn. 3 sierpnia 1919 r.
[1687] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 63 z dn. 7 sierpnia 1919 r.
[1688] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 66 z dn. 17 sierpnia 1919 r.
[1689] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 68 z dn. 24 sierpnia 1919 r.
[1690] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 69 z dn. 28 sierpnia 1919 r.
[1691] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 71 z dn. 4 września 1919 r.
[1692] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 75 z dn. 18 września 1919 r.
[1693] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 77 z dn. 25 września 1919 r.
[1694] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 79 z dn. 2 października 1919 r.
[1695] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 81 z dn. 9 października 1919 r.
[1696] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 85 z dn. 23 października 1919 r.
[1697] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 85 z dn. 23 października 1919 r.
[1698] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 83 z dn. 16 października 1919 r.
[1699] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 88 z dn. 2 listopada 1919 r.
[1700] „Jarociński Orędownik Powiatowy" nr 94 z dn. 23 listopada 1919 r.
[1701] „Jarociński Orędownik Powiatowy" nr 97 z dn. 4 grudnia 1919 r.
[1702] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 83 z dn. 16 października 1919 r.
[1703] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 51 z dn. 25 czerwca 1919 r.
[1704] *Tamże*.

miasto/wieś/obszar dworski, powiat jarociński, komenda obwodowa wojskowa w Śremie, oddział komendy obwodowej w Jarocinie[1705]. Taka zawartość tablicy informacyjnej jednoznacznie wskazuje, że jednym z jej celów było umożliwienie poborowym odnalezienia właściwej komendy uzupełnień. We wrześniu 1919 r. starosta przestrzegał przed niszczeniem ogrodzeń chroniących tory kolejowe przed śniegiem zapowiadając ściganie i surowe karanie sprawców[1706].

Do zadań starosty należały również regulacje dotyczące stosunku pracy. 19 maja 1919 r., na podstawie dekretów Naczelnej Rady Ludowej z 9 kwietnia 1919 r. o 8 – godzinnym dniu pracy i z15 kwietnia 1919 r. dotyczącym święcenia niedzieli i uroczystych dni świątecznych, starosta wydał zarządzenie, zgodnie z którym sklepy miały być otwarte w dni robocze w godzinach od 08:00 do 18:00 (sklepy sprzedające mleko od 07:00) przy czym pracownicy mieli prawo do dwugodzinnej przerwy obiadowej; w niedziele sklepy miały być nieczynne (z wyjątkiem czterech niedziel handlowych), poza sklepami sprzedającymi mleko i chleb oraz kwiaciarniami, które mogły być czynne w godz. 08:00 – 09:30[1707]. Do starosty należało także ogłaszanie rozporządzeń o zgłaszaniu zapotrzebowania na pracowników[1708]. Na podstawie Rozporządzenia Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z dn. 24 czerwca 1919 r. o obowiązku zgłaszania zapotrzebowania wszelkiej kategorji pracowników[1709], pracodawcy mieli obowiązek zgłaszać wszystkie wolne miejsca pracy poza terminatorskimi, zapotrzebowanie na pracowników tymczasowych i do prac sezonowych, a także zgłaszać każdego przyjętego pracownika do biura pośrednictwa pracy; uchylanie się od tych obowiązków groziło karą grzywny w wysokości do 3 000 mk nakładanej na drodze administracyjnej. W Jarocinie biuro pośrednictwa pracy zaczęło funkcjonować co najmniej od 6 sierpnia 1919 r., kiedy to ukazało się w „Jarocińskim Tygodniku Urzędowym" ogłoszenie o obowiązku zgłaszania zapotrzebowania na pracowników wraz z informacją o funkcjonowaniu biura przy ul. Moniuszki 2/5[1710]. Wydaje się jednak, że pracodawcy nieczęsto korzystali z biura, skoro jego kierownik Patoka uznał za potrzebne

[1705] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 35/36 z dn. 2 maja 1919 r.
[1706] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 77 z dn. 25 września 1919 r.
[1707] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 42 z dn. 24 maja 1919 r.
[1708] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 55 z dn. 10 lipca 1919 r.
[1709] Tygodnik Urzędowy nr 25 z dn. 28 czerwca 1919 r.
[1710] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 63 z dn. 7 sierpnia 1919 r.

przypomnienie o jego istnieniu ogłoszeniami z 1 i 25 września 1919 r.[1711] Starosta wreszcie zatwierdzał na terenie powiatu stawki wynagrodzeń pracowników rolnych wynegocjowane między Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem robotników rolnych a Zjednoczeniem Producentów rolnych w Poznaniu[1712]. Należy jednak zauważyć, że kwestie zatrudnienia robotników rolnych podlegały w znacznej mierze Okręgowemu Inspektorowi Pracy w Rolnictwie, przy czym powiat jarociński wraz z powiatami śremskim, krotoszyńskim, rawickim, leszczyńskim i koźmińskim należały do okręgu 3, z siedzibą inspektora w Gostyniu[1713].

Starosta sprawował także nadzór nad przestrzeganiem przepisów o aktach stanu cywilnego. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że starosta nie wahał się zagrozić postawieniem przed sądem księżom, którzy by nie przekazywali do urzędów stanu cywilnego informacji o ślubach, narodzinach i zgonach[1714]. Mianowanie urzędników stanu cywilnego pozostawało jednak w gestii Prezesa Rejencji, starosta jedynie ogłaszał jego decyzje personalne[1715].

Do właściwości rzeczowej starostów należały też kwestie związane z migracją ludności do powiatu. W październiku 1919 r., w związku z napływem ludności nie mającej zapewnionego miejsca zamieszkania, starosta wydał zarządzenie zakazujące sprowadzania się do powiatu osób, które nie mają zapewnionych odpowiednich warunków lokalowych, nakazując wykonanie tego zarządzenia władzom policyjnym i karanie nie stosujących się do niego[1716].

Co ciekawe, mimo policyjnych uprawnień starostów, w dalszym ciągu do kompetencji landrata należał nadzór nad kamieniami trygonometrycznymi, w tym nad ich utrzymaniem przez odpowiednie gminy i dominia, oraz kwestie karania za ich uszkadzanie[1717]. W kompetencje policyjne wkraczał także wojskowy komendant powiatu sierż. Wróblewski. Obok wspomnianego wyżej zarządzenia dotyczącego ograniczenie funkcjonowania lokali, godziny policyjnej i obowiązku posiadania dokumentu

[1711] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 71 z dn. 4 września 1919 r.; „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 78 z dn. 28 września 1919 r.
[1712] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 72 z dn. 7 września 1919 r.
[1713] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 85 z dn. 23 października 1919 r.
[1714] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 54 z dn. 6 lipca 1919 r.
[1715] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 68 z dn. 24 sierpnia 1919 r.; „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 72 z dn. 7 września 1919 r.; „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 74 z dn. 14 września 1919 r.; „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 81 z dn. 9 października 1919 r.
[1716] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 84 z dn. 19 października 1919 r.
[1717] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 28 z dn. 5 kwietnia 1919 r.

tożsamości[1718], wydał także z dniem 20 czerwca 1919 r. zakaz noszenia niemieckich odznak[1719]. 27 czerwca zarządzenia te zostały złagodzone, lokale mogły być czynne już do 23:30, a godzina policyjna rozpoczynała się o 24:00[1720].

Starosta podejmował także innego rodzaju działania. M. in. informował o potrzebie i możliwości ubezpieczenia nieruchomości od pożaru w Prowincjonalnym Towarzystwie Ogniowym[1721]. Zajmował się wydzierżawianiem nieruchomości pozostających w gestii powiatu, jak obiektów bufetu kolei wąskotorowej w Witaszycach[1722].

Do zadań władz powiatowych należało także koordynowanie rekwizycji towarów o znaczeniu militarnym. I tak 30 września 1920 r. rekwizycje dokonane w Kotlinie przyniosły[1723]:

karabin, 21 naboi, 45 gilz mosiężnych
2 bagnety
plecak
butelka, garuszek
gar duży
garnuszek
3 garnuszek
2 garnuszek
garnuszek, 12 ramion (?) naboi
pałasz, bagnet
pałasz, bagnet, garnek
butelka
butelka
butelka
garnuszek
butelka, garnuszek, para ostróg
butelka
hełm stalowy
mundur i garnek do gotowania

[1718] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 47 z dn. 11 czerwca 1919 r.
[1719] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 50 z dn. 21 czerwca 1919 r.
[1720] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 53 z dn 3 lipca 1919 r.
[1721] „Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 90 z dn. 9 listopada 1919 r.
[1722] *Tamże*.
[1723] Pismo nr 3607 z dn. 30 września 1920 r., APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin. Akta Starostwa Powiatowego w Jarocinie, dotyczy: rekrutacyi wojska polskiego, sygn. 170, k. 134

pałasz

pałasz

8 września 1920 r. z Żerkowa doniesiono: *w tutejszem obwodzie zebrano do tego czasu następujące rzeczy: 6 plecaków, 137 naboji, 1 kokmsich (menażka), 1 plaszka, 2 chlebaki, 1rogatywka, 4 pałasz i 3 gazowe maski*[1724]. 23 września 1920 r. w Jarocinie Urząd Policyjny obłożył u kupców aresztem aresztem[1725]:

1. Karol Breslauer Rynek 1 8sztuk koszul wełnianych 1o, sztuk kalesonów, 1 spodnie wojskowe czarne, 54 mtr. barchanu, 6 rolków nici czarnych nr 40, 7 rolków nici białych nr 40

2. Marja Zolki rynek. 22. 142 spinki do spodni, 114 guzików do spodni małych 90 guzików patentowych do spodni, 74 mtr. barchanu rozmaitego, 9 sztuk chroniach głowy

3. Władysław Dziurzyński Rynek 20 15 rolsków nici bialych nr 40, 5 rolków nici białtych nr 40 (duże), 5 roków nici czarnych nr 40, 12 ruzinów sznurowadeł czarnych 43 mtr. barchanu, 12 par szkarpetek

4. Franciszek Jedwabny, Rynek no3, 90 mtr. barchanu rozmaitego, 60 rolków nici No 40

5. Filip Kaffe, Rynek 17. 10 par trzewików

6. Zydower, Rynek 7, 5 par trzewików, 1 para butów No 43

8. Hermann Müller Rynek 7, 15 mtr. barchanu na koszule

9. Moritz Englaender Rynek9, 11 tuzinów rolków nici maszynowych, baiłych, 20 mtr. taśmy do kalesonów, 18 mtr. podszewki czarny, 59 mtr. barchanu na koszule

10. Sykstus Donaj, Rynek 19, a 12 tuzinów sznurowadeł, 30 mt. barchanu, 2 tuziny guzików dużych (z orzełkiem) 12 tuzinów guzików czarnych i białych.

11. Zofja Frajer Krakowska No 3. 6 misek małych, 6 misek średnich i 6 misek dużych

12. Stanisław Taszarek Krakowska No5. 60 mtr. barchanu, 2 tuziny szkarpetek, 2 tuziny rolków nici białych, 2 tuziny nici czarnych

13. Kentzer T. z o.p: Krakowska 7. 40 mtr. barchanu na koszule. 45 mtr. barchanu na kalesony, 60 mtr. podszewki, 17 par szkarpetek, 50 sztk spinek do spodni, 50 mtr. taśmy do kalesonów, 8 tuzinów guzików do spodni.

[1724] Pismo do Starosty Jarocińskiego, APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin. Akta Starostwa Powiatowego w Jarocinie, dotyczy: rekrutacyi wojska polskiego, sygn. 170, k. 144.

[1725] Pismo Urzędu Policyjnego w Jarocinie do Starosty Jarocińskiego nr dz. 2461/20 P z dnia 23 września 1920, APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin. Akta Starostwa Powiatowego w Jarocinie, dotyczy: rekrutacyi wojska polskiego, sygn. 170, k. 159 - 160.

14. Amalja Lindner, Krakowska 9. 3 tuzinów guzików dużych do płaszczy, 5 tuzinów guzików malych, 8 tuzinów guzików dużych oficerskich, 20 sztuk guzików małych oficerskich, 3 orzełki czarne, 10 orzełków białych, 15 tuzinów czarnych nici w rolkach, 2 tuziny białych rolkow nici, 80 paczek białych w warkoczach, 80 paczek czarnych nici w warkoczach, 4 pary ochroniaczy kolan.
15. Zygfryd kaffe Krakowska 52. 350-400 mtr. barchanu na ksozule, 24 tuziny sznurowadeł czarnych, 50 tuzinów rolków czarnych i białych nici No 30 i 40
16, Teresa Riehl, Kolejowa 6. 42 mtr. barchanu, 22 pary szkarpetek
17. Wiktor Przybylski św. Ducha 14. 34 mtr. barchanu, 12 par szkarpetek
18. Gocwiński, Kilińskiego 9. 50 par podkówek, 12 sztuk noży szewskich, 25 kg gwoździków do podeszew (Masezähne) 6 sztuk raspli, płaskich, 12 sztuk trzonków do szpilortu, 12 sztuk trzonków do szydeł.
19. Walenty Galiński Rynek 11 3 młotki szewskie, 4 noże szewskie, 3 raszple szewskie, 1000 sztuk szpilorków, 25 sztuk ebcęgow zwykłych, 8, 9, 10 długie 12 pilników, trójkątnych,20 tuzinów par podkowek zwykłych, nr 15 i 27 50 kg gwoździ do podkówek a 100 muterek 3/8 5/8 i 3/4 po 2 arkusze blachy małe ark. 1,2m/m nity 1,2 po 1 paczce. 2 snopki bandowki 3/16 45 m/m 2 sztaby żelaza 13 65 m/m na obręcze, 2 sztaby żelaza 10 50 m/m na obręcze do klocków, 1 szt. żelaza 26 50 m/m 1 sztabe stali Ø 13 m/m 1 sztabe stali 10 60 m/m

Nie zawsze jednak rekwizycje przynosiły rezultat. 15 września 1920 r. Urząd Policyjny w Jarocinie informował, iż sp*rzętów i materjałów wojennych w tutejszem mieście niema. ponieważ przez kilkarazowe rewizje zostały przez żadnarmerją krajową zabrane*[1726]. Pierwsza wojna światowa a następnie walki powstańcze i wojna polsko – bolszewicka przyczyniły się do zbiednienia ludności, w efekcie czego zdarzały się i takie sytuacje, gdy nie było czego przekazać bądź zarekwirować na rzecz wojska. Z drugiej strony widać, że rekwizycje obejmowały szeroki zakres produktów, mocno odciskając się na życiu społeczeństwa.

Kompetencje w zakresie poboru podatku dochodowego zostały podzielone między komisję nakładającą podatek działającą na szczeblu powiatu oraz administrację gminną. Większość zadać związanych z wymiarem podatku wykonywała komisja, której

[1726] Pismo Urzędu Policyjnego w Jarocinie nr dz. 2283/20 P z dn. 15 września 1920 r., APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin. Akta Starostwa Powiatowego w Jarocinie, dotyczy: rekrutacyi wojska polskiego, sygn. 170, k. 136.

przewodniczył starosta. Administracja gminna pełniła głównie funkcję pośredników między podatnikami a komisją, przekazując komunikaty komisji i odbierając dokumenty składane przez podatników[1727]. Kwestie podatku procederowego (od przedsiębiorstw) pozostawały w gestii wybieranego spośród przedsiębiorców wydziału podatkowego[1728].

Nastąpiła także wymiana składu rad miejskich. W miejsce rozwiązanych jeszcze 11 lutego 1919 przez Komisariat Naczelnej Rady Ludowej przystąpiono do przeprowadzenia wyborów nowych rad według nowych zasad. Rozporządzenie Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 11 lutego 1918 r. dotyczące wyborów do rad miejskich zostało opublikowane w Jarocinie 19 lutego 1919 r.[1729]. W związku z wyborami do rad miejskich 15 lutego 1919 r. powołani zostali przez starostę Skarżyńskiego – na podstawie upoważnienia przez Prezesa Rejencji – komisarze wyborczy dla poszczególnych miast powiatu. Byli to Franciszek Basiński w Jarocinie, Czabański w Jaraczewie, Sieg w Nowym Mieście, Janusz w Żerkowie[1730]. Komisarz wyborczy na miasto Jarocin, F. Basiński, wyznaczył wybory na dzień 23 marca 1919 r., jednocześnie określając termin zgłaszania kandydatur na dzień 6 marca 1919 r.[1731] W wyborach do Rady Miejskiej w Jarocinie zarejestrowano trzy listy: Franciszka Basińskiego, Otto Eisa, Otto Frietsche'go, przy czym dwie ostatnie zostały złączone[1732]. W wyniku wyborów do Rady Miejskiej w Jarocinie dostało się 11 kandydatów z listy F. Basińskiego (Basiński, Wróblewski, Jachowski, Ruszczyński, Idaszewski, Cabański, Śliwiński, Kasprzak, Sniatecki, Praczyk, Filipiak), 5 z listy O. Eisa (Eis, Geburtig, Staeding, Dolling, Below), 2 z listy O. Frietsche'go (Frietsche, Pietrkowski)[1733]. Oznaczało to zdobycie w tym organie przewagi 11 do 7 przez kandydatów z listy polskiej, związanej z ruchem niepodległościowym. Pierwsze posiedzenie nowej rady odbyło się dnia 10 kwietnia 1919 r.[1734]

Władze obwodów, gmin i dominiów oraz magistraty działały bez zakłóceń,

[1727] „Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 90 z dn. 9 listopada 1919 r.
[1728] „Jarociński Orędownik Powiatowy" nr 95 z dn. 27 listopada 1919 r.
[1729] „Jarociński Orędownik" nr 13 z dn. 19 lutego 1919 r.
[1730] *Tamże.*
[1731] „Jarociński Orędownik" nr 17 z dn. 26 lutego 1919 r.
[1732] „Jarociński Orędownik" nr 22 z dn. 16 marca 1919 r.
[1733] „Jarociński Orędownik" nr 26 z dn. 29 marca 1919 r.
[1734] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 29 z dn. 9 kwietnia 1919 r.

zajmując się sprawami lokalnymi, jak lokalne drogi[1735], ceny wody z wodociągów[1736], zwalczaniem i profilaktyką wścieklizny[1737]; jednakże w zwalczaniu chorób koni miał udział także urząd policyjny[1738]. Magistraty i władze obwodów zajmowały się także wspomnianym wyżej stemplowaniem kart żywnościowych na cukier[1739]. W lipcu 1919 r. magistrat w Jarocinie przejął kwestie ochrony lokatorów, wydając na podstawie rozporządzenia Naczelnej Rady Ludowej z dn. 31 maja 1919 r.[1740] zarządzenie z 15 lipca 1919 r. mocą którego zakazano wyburzania budynków, przekształcania pomieszczeń mieszkalnych w służące działalności gospodarczej, informowania o lokalach nieużytkowanych pod karą grzywny do 1 000 mk lub pozbawienia wolności do jednego roku[1741]. Od października 1919 r. władze gmin miały możliwość ograniczenia handlu detalicznego masłem przez wprowadzenie sprzedaży tylko na kartki i w określonych dniach i obwarowania tych regulacji karą do 3 miesięcy pozbawienia wolności i grzywny do 10 000 mk[1742]. Ponadto magistrat jarociński co najmniej od września 1919 r. zaczął egzekwować obowiązek uczestnictwa mieszkańców w wieku od 18 do 50 lat w ćwiczeniach pożarniczych oraz gaszeniu ewentualnych pożarów[1743]. Władze gminne zajmowały się również wypłacaniem zapomóg rodzinom żołnierzy, podlegając w tym zakresie nadzorowi starosty[1744]. Warto zaznaczyć, że wraz z wyborem na burmistrza Jarocina Jana Figny Rada Miejska uchwaliła przeznaczenie kwoty 3 000,00 mk na „cierpiących Górnoślązaków”[1745].

W życiu ziemi jarocińskiej nie zabrakło także wydarzeń z zakresu wielkiej polityki. Takim wydarzeniem były wybory do Sejmu Ustawodawczego, przeprowadzone w Wielkopolsce 1 czerwca 1919 r. Jarocin znalazł się w II Okręgu Wyborczym (Gnieźnieńskim) i był reprezentowany przez Władysława Grabskiego, ziemianina z Kurcewa, związanego z początkami konspiracji cywilnej w Jarocinie i Polskim

[1735] „Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 42 z dn. 24 maja 1919 r.; „Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 47 z dn. 11 czerwca 1919 r.; „Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 79 z dn. 2 października 1919 r.
[1736] „Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 46 z dn. 7 czerwca 1919 r.
[1737] „Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 47 z dn. 11 czerwca 1919 r.; „Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 81 z dn. 3 października 1919 r.
[1738] „Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 55 z dn. 10 lipca 1919 r.
[1739] „Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 50 z dn. 21 czerwca 1919 r.
[1740] Tygodnik Urzędowy nr 15 z dn. 2 czerwca 1919 r., s. 1.
[1741] „Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 57 z dn. 17 lipca 1919 r.
[1742] „Jarociński Orędownik Urzędowy” nr 90 z dn. 9 listopada 1919 r.
[1743] „Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 74 z dn. 14 września 1919 r.
[1744] „Jarociński Orędownik Urzędowy” nr 90 z dn. 9 listopada 1919 r.
[1745] „Jarociński Orędownik Urzędowy” nr 73 z dn. 11 września 1919 r.

Komitetem Narodowym w Paryżu[1746].

Budowie polskiej administracji towarzyszył rozwój polskiego życia społecznego w powiecie jarocińskim. Wiązało się to, obok ostatecznego zniesienia barier administracyjnych utrudniających działalność organizacji polskich, ze zmianami w strukturze ludności powiatu. W związku z sukcesem powstania i coraz wyraźniej zarysowującą się perspektywą wejścia Wielkopolski w skład zjednoczonego państwa polskiego, region zaczęli opuszczać zamieszkujący w nim Niemcy, przede wszystkim związani z administracją, wojskiem czy polonizującym się szkolnictwem[1747]. Co najmniej od 28 września w kolejnych numerach powiatowego publikatora urzędowego zamieszczano listy wyprowadzających się do Niemiec, wraz z wezwaniem do zgłaszania ewentualnych roszczeń wobec tych osób do starostwa w terminie 3 dni[1748]. W efekcie odsetek Niemców wśród mieszkańców miasta spadł z 45,4% w 1910 r. do 4% w 1921 r. Jednocześnie zmniejszał się udział w liczbie ludności Żydów, który spadł z 3,2% w 1910 r. do 1,6% w 1921 r. Równocześnie na rynku pracy coraz bardziej pożądaną stawała się znajomość języka polskiego[1749].

W następstwie zmian ludność polska stawała się w coraz większym stopniu gospodarzem ziemi jarocińskiej. Organizowano polskie życie kulturalne, w tym przy wsparciu wojska. Do jego przejawów można zaliczyć koncert orkiestry pułkowej w Parku Viktorii w Jarocinie na Tumidaju, który odbył się w dniu 18 maja 1919 r. o godz. 17:00. Impreza była płatna, wstęp kosztował cywilów 75 fenigów, żołnierzy 40 fenigów. Wojsko zorganizowało także uroczystość związaną ze zjednoczeniem Wojska Polskiego w sierpniu 1919 r. z udziałem gen. Odyńca. Podczas tej uroczystości wiwatowano na cześć Józefa Piłsudskiego. Warto zaznaczyć, że przy organizacji uroczystości uczestniczyły organizacje cywilne, w tym Towarzystwo Śpiewacze[1750]. Warto także wspomnieć uroczystości rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja w roku 1920, z udziałem dzieci szkolnych i wojska. Przy tej uroczystości uczniowie powszechnej szkoły katolickiej zebrali kwotę 1153,35 mk na potrzeby akcji plebiscytowej na Górnym

[1746] „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 42 z dn. 24 maja 1919 r.; „Jarociński Tygodnik Urzędowy" nr 47 z dn. 11 czerwca 1919 r.; J. Jajor, *Władysław Grabski (1867 – 1927)*, „Magazyn Regionalny powiat jarociński" nr 4/5 z 2006 r., s. 7 i nast.

[1747] K. Matuszewski, *Z przeszłości miasta Jarocina*, s. 32 – 33.

[1748] „Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 78 z dn. 28 września 1919 r. i kolejne.

[1749] Por. ogłoszenia w: „Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 76 z dn. 21 września 1919 r., nr 84 z dn. 19 października 1919 r. i innych.

[1750] „Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 66 z dn. 17 sierpnia 1919 r.

Śląsku oraz 727,80 mk na dar narodowy[1751].

W dniach 14-15 sierpnia w Jarocinie gościł Warszawski Miejski Teatr z przedstawieniami „Hrabia Monte Christo" i „Niebieski Lis"[1752]. 6 Listopada 1919 r. Jarocin odwiedził śpiewak operowy Ignacy Cieślak w towarzystwie pianisty poznańskiego Sauera i holenderskiego skrzypka Pawła van Kempena, prezentując utwory m. in. Karłowicza, Chopina, Liszta i Beethovena. Rozwijało się także miejscowe życie kulturalne. 3 sierpnia 1919 r. Towarzystwo Śpiewacze w Jarocinie zorganizowało własnymi siłami koncert, podczas którego przed licznie zebraną publicznością wykonano pieśni m. in. Moniuszki i Nowowiejskiego[1753].

Nie zabrakło również rozrywek mniejszego kalibru. I tak 17 i 18 sierpnia 1919 r. gościła w Jarocinie trupa ekwilibrystyczno – akrobatyczna państwa Erwest z Warszawy. Bilety sprzedawano w cenach od 5 do 3 mk w zależności od miejsca, przy czym żołnierze o stopniach poniżej kaprala korzystali z rabatu 1 mk[1754]. Do tej kategorii należy zaliczyć także część programu teatru Br. Skąpskiego, który zawitał do Jarocina 26 i 27 sierpnia 1919 r. W pierwszym dniu prezentowano farsę „Ach te kobietki" oraz przedstawienia taneczne, natomiast drugiego dnia przewidziano wieczór patriotyczny z tekstami m. in. Mickiewicza i Słowackiego[1755].

Od sierpnia 1919 r. rozpoczęto w Jarocinie sprzedaż losów loterii Rady Głównej Opiekuńczej; kolektorem był St. Chylewski z Jarocina[1756]

Duże zmiany nastąpiły w funkcjonowaniu stowarzyszeń polskich. Z jednej strony obalenie panowania niemieckiego pozwoliło na nieskrępowaną działalność kulturalną. Z drugiej potrzeby wojska spowodowały, że aktywność dotychczas przodujących organizacji, takich jak skauting czy „Sokół", ograniczona była zaangażowaniem ich członków w działania wojenne. W tej sytuacji na eksponowane miejsce zaczęła wysuwać się organizacja opierająca się na kobietach – Towarzystwo Pań Polskich, przekształcone później w jarociński oddział Polskiego Czerwonego Krzyża. Działalność tej organizacji, skierowana na opiekę nad rannymi i potrzebującymi, korespondowała z potrzebami wojska, zarówno w Wielkopolsce, jak i później po zaangażowaniu Wielkopolan w wojnę

[1751] *Kronika szkoły powszechnej katolickiej w Jarocinie*, w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, s. 4.
[1752] „Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 64 z dn. 10 sierpnia 1919 r.
[1753] „Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 64 z dn. 10 sierpnia 1919 r.
[1754] „Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 64 z dn. 10 sierpnia 1919 r.
[1755] „Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 68 z dn. 24 sierpnia 1919 r.
[1756] „Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 62 z dn. 3 sierpnia 1919 r.

polsko – bolszewicką.

Zaczątki jarocińskiego PCK wiążą się z działalnością niemieckiego Vaterländischer Frauenverein (Ojczyźnianego Związku Kobiet). Członkinie tej organizacji wciągały do dzieła opieki nad rannymi liczne Polki[1757]. Po przejęciu władzy w Jarocinie przez Polaków niemieckie stowarzyszenie przekazało w dniach 22 – 23 stycznia 1919 r. powstającemu Stowarzyszeniu Pań Polskich zgromadzony majątek, przede wszystkim liczne deficytowe artykuły żywnościowe, za łączną kwotę 1629,49 mk, wpłaconą przez stowarzyszenie polskie 14 maja 1919 r.[1758].

Głównym kierunkiem działalności Stowarzyszenia był udział w prowadzeniu szpitala. Na jego potrzeby przeznaczono budynek przy ul. Mickiewicza, który został 23 stycznia 1919 r. wydzierżawiony na ten cel przez F. Basińskiego, kontrolera burmistrza z ramienia RRŻ, dzięki staraniom dr Klinkowskiego, kontrolera landrata z ramienia RRŻ[1759]. Można więc powiedzieć, że już od początku swej działalności Towarzystwo cieszyło się przychylnością polskich władz. Szpital funkcjonował do maja 1920 r., kiedy został zlikwidowany.

Działalność Stowarzyszenia była świadectwem ogromnej ofiarności społeczeństwa ziemi jarocińskiej. Opierano się w znacznej mierze na zbiórkach publicznych, także składkach, dobrowolnych datkach, szczególnie ze strony ziemiaństwa, ale także wojska, jak również z wpływów z imprez, w których organizacji pomagało Towarzystwo Śpiewacze. Wpływy w marcu 1919 r. wynosiły: od pani Gorzeńskiej z Tarzec 300,00 mk, od pani Moszczeńskiej z Goliny 250,00 km, od Taczanowskich z Szypłowa 100,00 mk, od Żychlińskich z Wyszek 12,00 mk, od Grabskiego z Kurcewa 100,00 mk, od ks. Nowaka z Jaraczewa 76,00 mk, od ks. dziekana Gendkego z Nowego Miasta 10,00 mk, od ks. Pieprzyckiego z Brzóstowa 10,00 mk, od ks. Toboły z Goliny 10,00 mk, od ks. Gładyńskiego z Góry 30,00 mk, od gospodyń z Kadziaku 47,60 mk, od pani Ziemniewiczowej z Jarocina 100,00 mk, od Stachowiaka z Brzóstowa 30,00 mk, od Radziejewskiego z Roszkowa z przedstawienia teatralnego 142,86 mk, od gminy Zalesie 63,85 mk, od koła w Żerkowie składka kwartalna 403,10 mk, od gniazda „Sokoła”

[1757] *20-lecie Polskiego Czerwonego Krzyża w Jarocinie*, maszynopis w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, s. 2.
[1758] *Tamże*, s. 3.
[1759] *Tamże*, s. 3; M. Gumowski, *Dzieje Polskiego Czerwonego Krzyża w Wielkopolsce1918 – 1928*, Polski Czerwony Krzyż Okręg Wielkopolski, Poznań 1930, s. 124.

w Żerkowie 183,00 mk. Ponadto Stowarzyszenie otrzymywało liczne składki z komisariatów obwodowych, a także wspomniane już indywidualne wpłaty od żołnierzy, których kwoty łącznie sięgały tysięcy marek[1760].

Dochody przynosiły także wspomniane imprezy. Powyższa lista z miesiąca marca 1919 r. obejmuje wpływy z przedstawienia teatralnego w Roszkowie. Większe kwoty wpływały z imprez organizowanych w Jarocinie. Majówka urządzona w lipcu 1920 r. na Tumidaju przyniosła dochód w kwocie 12 300,00 mk[1761]. Zorganizowano także koncert w auli gimnazjum jarocińskiego w dniu 14 grudnia 1919 r. z udziałem jarocińskiego Koła Śpiewaczego na potrzeby szpitala wojskowego[1762], oraz, już po likwidacji szpitala wieczór poezji i muzyki polskiej w wykonaniu A. Michałowskiego i I. Ruszczycówny w auli gimnazjum w Jarocinie w dniu 25 sierpnia 1920 r.[1763]

Ponadto Stowarzyszenie otrzymywało środki żywnościowe z prowiantury Okręgu Wojskowego III oraz z produktów żywnościowych zarekwirowanych przez żandarmerię[1764]. Żywność dostarczana była także z majątku Gorzeńskich z Tarzec[1765].

Uzyskiwanie tych środków było niezbędne dla utrzymania szpitala. Dzienne zapotrzebowanie na pieczywo wynosiło ok. 120 bułek i 4 – 6 chlebów, co generowało miesięczny koszt rzędu 479,00 mk (rachunek za październik 1919 r.). Rachunek za artykuły kolonialne (nafta, mydło, kawa, herbata, ocet, pieprz etc.) z 8 października 1919 r. wyniósł 434,00 mk. Należności za mięso w sierpniu 1919 r. wyniosły 1 104,25 mk. Warto tu zaznaczyć, że zaopatrywano się u przedsiębiorców polskich: piekarza Matuszewskiego, rzeźnika Borowińskiego, drogerzysty Chylewskiego, kupca artykułów kolonialnych Ziemniewicza[1766]. Ponadto sam obiekt wymagał bieżących remontów, z czego wykonano malowanie pomieszczeń gospodarczych (malarz Furmanowicz) i wykonanie oraz przemieszczanie pieców kaflowych (zdun J. Chwieralski)[1767].

Likwidacja szpitala, która nastąpiła w maju 1920 r., przyniosła w efekcie przekazanie części wyposażenia władzom wojskowym, część pozostawiono Stowarzyszeniu – szczególnie dotyczyło to wyposażenia kuchennego – zaś część

[1760] *20-lecie Polskiego Czerwonego Krzyża w Jarocinie*, s. 4-5.
[1761] *Tamże*, s. 5-6.
[1762] Afisz w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie.
[1763] Afisz w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie.
[1764] *20-lecie Polskiego Czerwonego Krzyża w Jarocinie*, s. 6.
[1765] *Tamże.*
[1766] *Tamże*, 6-7.
[1767] *Tamże*, s. 7.

sprzedano w drodze licytacji uzyskując kwotę 6 211,00 mk[1768].

Po likwidacji szpitala działalność Stowarzyszenia nie uległa ograniczeniu. W większym stopniu skupiono się na kuchni urządzonej na dworcu dla przejeżdżających żołnierzy. Wyposażona w kotły parowe, zaczęła funkcjonować około lipca 1919 r. wraz z przerzucaniem oddziałów wielkopolskich na wschodni teatr działań. Posiłki były częściowo rozdawane, częściowo sprzedawane po niskich cenach. W ich przygotowywaniu i wydawaniu członkinie Czerwonego Krzyża były wspierane przez panie z Towarzystwa Czytelni Ludowych. Wydawanie posiłków trwało do kwietnia 1921 r. Ich znaczenie było trudne do przecenienia. Jarocin był stacją węzłową, a także siedzibą garnizonu i komendy etapu. Nic dziwnego, że liczba wydawanych posiłków dochodziła nawet do 3 000[1769].

Obok wydawania posiłków na stacji prowadzono także zbiórki żywności i odzieży dla oddziałów walczących na froncie bolszewickim. M. in. wysłano żołnierzom 270 koszul. Ponadto przyjmowano i obdarowywano na dworcu powracających żołnierzy – akcją tą zostało objętych ok. 800 wojaków[1770].

Organizacyjnie jarociński Polski Czerwony Krzyż kierowany był przez Zarząd w składzie Aniela Gorzeńska (prezes) – małżonka komendanta oddziału jarocińskiego, później Okręgu Wojskowego VI, później Etapu III; doktorowa Klinkowska, małżonka kontrolera landrata z ramienia RRŻ; Ziemniewiczowa (skarbnik). Członkami byli: Stefania Hubertowa, Jadwiga Galińska, Walentyna Chylewska, Zofia Frajerowa, Nepomucena Frankiewiczówna, Józefa Frankiewiczówna, Ewa Ziemniewiczowa, K. Dominiczakówna, Jadwiga Basińska, Aniela Walendowska, Helena Czechowska, Kazimiera Nawrocka, Pelagia Chełmińska, Bronisława Warkocka, Kazimiera Warkocka, Janina Staniszowa, Zofia Nowakowska, Józefa Nowakowska, Sykstus Donaj, Jan Nowakowski, Jadwiga Kasprzakówna, Łucja Kasprzakówna, Maria Kasprzakówna, Zofia Januszowa, Stefania Przybylska, Franciszka Dąbrowska, Leokadia Krukowska, Tekla Kunsowa, Stanisław Chylewski, Euzebiusz Basiński, Ewelina Basińska, Julia Cichoń, ks. Ignacy Niedźwiedziński, Janina Klinkowska, Ludwik Klinkowski[1771].

Zarówno rozwój polskiej administracji, jak i dalszy wzrost organizacji społecznych

[1768] *Tamże*, s. 3; M. Gumowski, *Dzieje Polskiego Czerwonego Krzyża w Wielkopolsce1918 – 1928*, s. 124.
[1769] *Tamże*, s. 124 – 125; *20-lecie Polskiego Czerwonego Krzyża w Jarocinie*, s. 7.
[1770] *Tamże*, s. 8; M. Gumowski, *Dzieje Polskiego Czerwonego Krzyża w Wielkopolsce1918 – 1928*, s. 125.
[1771] *20-lecie Polskiego Czerwonego Krzyża w Jarocinie*, s. 9-11.

świadczą dobrze o przygotowaniu Polaków – mieszkańców Ziemi Jarocińskiej do przejęcia i sprawowania władzy w powiecie. Administracja nie odczuła odejścia doświadczonej kadry pruskiej, choć trzeba przyznać, że pewien wpływ na to miała lojalność wobec ludności i etos urzędników pruskich, jak burmistrz Wallenberg czy landrat Coester, którzy pozostali przez pewien czas na stanowiskach pomimo wybuchu i trwania powstania. Charakterystycznym dla przejmowania przez Polaków kolejnych sfer życia społecznego jest jarociński Polski Czerwony Krzyż, powstały jako Stowarzyszenie Pań Polskich po przejęciu wyposażenia, ale i zadań, od likwidowanego analogicznego stowarzyszenia niemieckiego. Przejmowanie gospodarowania powiatem z rąk niemieckich przebiegało sprawnie, a polska administracja, mimo trudnych warunków wojennych, z powodzeniem wypełniła swe zadanie.

Zakończenie

Powstańcza epopeja mieszkańców Ziemi Jarocińskiej wpisała się w ogólnowielkopolskie losy. Podobnie jak w wielu innych ośrodkach, również tutaj podstawę pod pod działalność niepodległościową położyły spółdzielnie, stowarzyszenia gospodarcze, towarzystwa religijne i stowarzyszenia kulturalne. Podobnie jak w innych ośrodkach, okazję do przejęcia władzy z rąk niemieckich stanowiła rewolucja 1918 roku.

Jednakże istnieją także istotne różnice, stanowiące jarocińską specyfikę. Przede wszystkim należy podkreślić istnienie sprawnej konspiracji wojskowej wśród Polaków służących w garnizonie jarocińskim. Pozwoliło to na wszczęcie, a następnie utrzymanie kontroli nad przebiegiem rewolucji w Jarocinie. Efektem było powstanie pierwszego w zaborze pruskim polskiego oddziału wojskowego oraz stopniową likwidację garnizonu niemieckiego w Jarocinie. Jednocześnie sukces polskiej konspiracji wojskowej zapewnił sprawne przejmowanie przez Polaków kontroli nad administracją cywilną na Ziemi Jarocińskiej. Przejęcie kontroli nie oznaczało jednak oczywiście przejęcia stanowisk administracyjnych. Proces ten, jak wykazano, okazał się dużo bardziej skomplikowany.

W przypadku garnizonu poza krótkim epizodem dowodzenia przez Bronisława Kirchnera na mocy pierwszej uchwały wiecu żołnierskiego, na jego czele stał Niemiec. Jednakże pod kontrolą Polaków znajdowała się kluczowa placówka w postaci biura werbunkowego, co pozwoliło na rekrutowanie wyłącznie ochotników narodowości polskiej. Ponadto po utworzeniu oddziału polskiego jego podległość niemieckiemu dowódcy garnizonu, szczególnie w przypadku części oddziału stanowiącej Służbę Straży i Bezpieczeństwa, stawała się coraz bardziej iluzoryczna, a od momentu wybrania komendantem oddziału polskiego Z. Ostroroga – Gorzeńskiego – co nie było w żaden sposób konsultowane z dowódcą garnizonu – w zasadzie przestała ona istnieć.

W przypadku administracji cywilnej również budowano obok administracji niemieckiej nową, polską administrację opartą o Rady Ludowe, jednakże w tym przypadku sytuacja wyglądała inaczej. Powiatowa Rada Ludowa nie tworzyła własnego aparatu, dążyły do sprawowania kontroli nad aparatem pruskim za pośrednictwem wpływów w Radzie Robotniczo – Żołnierskiej. Udało się to dzięki przewadze Polaków w Radzie Robotniczej, a także dzięki posiadaniu wykwalifikowanych kadr, którym

można było powierzyć nadzór nad wykonywaniem swoich obowiązków przez urzędników pruskich. Nie bez znaczenia okazał się także etos pruskich urzędników, którzy pozostali na swoich stanowiskach i wykonywali polecenia nowych, polskich władz.

Wraz z rozwojem polskiego oddziału wojskowego pojawiła się kwestia jego utrzymania. Do czasu ukształtowania się odpowiednich struktur wielkopolskich kosztu utrzymania przyjęło na siebie społeczeństwo polskie, przede wszystkim komendant Z. Ostroróg – Gorzeński.

Jarocin odegrał w organizacji ludności polskiej w okresie rewolucji rolę ponadlokalną. Widać to w rozmachu prowadzonej działalności. Jarocińska organizacja dostarczała broń tworzącemu się pułkowi ostrowskiemu. Emisariusz z Jarocina, E. Bembnista, miał znaczny udział w przejęciu przez Polaków władzy w Środzie Wielkopolskiej. Emisariusze z Jarocina dostarczyli broń do Borku i doprowadzili do utworzenia tam polskiego oddziału wojskowego. Ta ponadlokalna działalność ośrodka jarocińskiego była kontynuowana w pierwszych dniach powstania.

Jak wykazano, stosunkowo młody ośrodek powiatowy, jakim był Jarocin, stał się więc znaczącym centrum powstańczym w południowo – wschodniej Wielkopolsce. Imponujący wysiłek przyniósł skutek w postaci ochotniczego oddziału liczącego w chwili wybuchu powstania ok. 600 ludzi, a więc 12% całości gotowych do walki sił powstańczych, a jednocześni ok. 1,7% polskiego ludności powiatu jarocińskiego obojga płci. Oznacza to, iż co ósmy powstaniec z dnia wybuchu powstania znajdował się w garnizonie jarocińskim. Zaangażowanie to nadal wzrastało, dając w styczniu 1919r. 2,9% ludności polskiej powiatu wraz z podniesieniem liczebności oddziału do ok. 1 000 ludzi. Jednocześnie daje się zauważyć zaangażowanie wszystkich warstw społecznych oraz ludności polskiej całego powiatu, od środowisk rolniczych i rzemieślniczych, przez drobnych przedsiębiorców, aż po bogate ziemiaństwo.

Nasuwa się pytanie, co było źródłem tak dużego znaczenia ośrodka jarocińskiego. Z przedstawionego w pracy ciągu wydarzeń wynika, że w Jarocinie doszło do dość rzadkiej w Wielkopolsce tego okresu sytuacji, gdy konspiracja cywilna stała podobnie jak wojskowa na stanowisku konieczności wzmacniania potencjału militarnego ludności polskiej, a więc przede wszystkim tworzenia, uzbrojenia, wyszkolenia i utrzymania

możliwie dużej liczby polskich oddziałów o charakterze wojskowym. Występujące w Jarocinie tendencje do unikania drażnienia Niemców przejawiały się raczej w unikaniu ostentacyjnego epatowania godłem i barwami narodowymi – za wyjątkiem opaski u polskich żołnierzy garnizonu – natomiast nie pojawiały się dążenia do likwidacji czy ograniczania liczebności oddziału wojskowego. Wręcz przeciwnie, zaproponowany przez jednego z przywódców konspiracji cywilnej, ks. I. Niedźwiedzińskiego dowódca oddziału polskiego, starszy wiekiem hrabia i właściciel majątku ziemskiego Z. Ostroróg - Gorzeński, nie tylko nie utrudniał rozwoju oddziału, ale z własnych zasobów utrzymywał rozrastającą się formację, a po wybuchu walk dążył do rozszerzenia zasięgu powstania. Naturalnym rozwinięciem tego sposobu działania była pomoc w tworzeniu oddziałów polskich w ośrodkach sąsiednich, co chroniło Jarocin przed koniecznością samotnego stawiania czoła interwencji. Stąd widoczna pomoc na Borku, Ostrowa Wielkopolskiego, a nawet Poznania.

W pierwszych dniach powstania rola Jarocina w południowo – wschodniej Wielkopolsce uwidoczniła się przez udział jarocińskich oddziałów w wyzwoleniu Ostrowa Wielkopolskiego, udział komendanta Z. Ostroroga – Gorzeńskiego w opanowaniu Krotoszyna i zajęcie przez oddziały jarocińskie Zdun. Jednocześnie jednak dał się zauważyć sygnał przejmowania kierowniczej roli w tej części regionu przez ośrodek ostrowski, związany z dowództwem Batalionu Pogranicznego. To właśnie w tym ośrodku powstał plan opanowania Ostrowa Wielkopolskiego, i ten ośrodek w coraz większym stopniu przejmował wpływ na przebieg akcji powstańczej, co w późniejszym okresie znalazło swój wyraz w utworzeniu w oparciu o niego dowództwa Frontu Południowego.

Zmniejszanie się roli Jarocina jako ośrodka koordynującego rozwój powstania w południowo – wschodniej Wielkopolsce nie oznaczało oczywiście jej całkowitego zaniku. Jarocin pozostał silnym ośrodkiem powstańczym, szczególnie z punktu widzenia organizacji wojsk, co zaowocowało ustanowieniem w Jarocinie komendy Okręgu Wojskowego VI, a później Komendy Etapu III.

Jednakże obok znaczenia dla powstania w lokalnym kręgu Wielkopolski południowo – wschodniej Jarocin stał się ośrodkiem istotnym dla rozwoju powstania w całym Księstwie. Wyjątkowa sytuacja, gdy utworzony był cały batalion, z którego co

najmniej dwie kompanie były gotowe do akcji, i gdy oddziały podporządkowane były nowo utworzonemu Dowództwu Głównemu, a jednocześnie ośrodek organizacyjny nie był zagrożony bezpośrednio przez nieprzyjaciela, spowodowały, że garnizon jarociński stał się naturalnym rezerwuarem wykorzystywanym jako odwód Dowództwa Głównego. Stąd obecność oddziałów jarocińskich na odcinku północnym, pod Nakłem i Szubinem, na odcinku zachodnim pod Zbąszyniem i Łomnicą, na odcinku leszczyńskim. Obecność oddziałów jarocińskich na odcinku rawickim, na terenie należącym przecież organizacyjnie do Okręgu Wojskowego VI, również wymagała zgody Dowództwa Głównego. Jedynie krótkotrwała aktywność 5. kompanii jarocińskiej pod Zdunami wydaje się mieć charakter działania o charakterze całkowicie lokalnym, spowodowanej nagłą potrzebą wobec niespodziewanej akcji nieprzyjaciela.

Charakterystycznym dla Jarocina było bardzo dobre wykorzystanie okresu rewolucyjnego. Oddziały jarocińskie okazały się być bardzo dobrze przygotowane do czekających je podczas powstania zadań. Wynikało to z bardzo wczesnego utworzenia oddziału o charakterze wojskowym. Co istotne, w przypadku Jarocina oddział wojskowy został utworzony jeszcze przed oddziałami o charakterze milicyjnym. Pozwoliło to na szybkie rozpoczęcie szkolenia żołnierzy, co było tym ważniejsze, że nie wszyscy ochotnicy byli zapoznani ze służbą wojskową w armii niemieckiej. Przyjęcie od początku wojskowej organizacji spowodowało, że oddziały jarocińskie, mimo rodowodu sięgającego rewolucji niemieckiej, nie cierpiały na charakterystyczne dla formacji ochotniczo – rewolucyjnych braki w zakresie subordynacji. Oddziały jarocińskie charakteryzowały się wysokim poziomem morale i dyscypliny, co pozwoliło im zachowywać spoistość i zdolność bojową nawet w tak ciężkich warunkach, jak prowadzone pod ogniem nieprzyjaciela ataki na Ślesin, Zbąszyń czy Szubin, albo prowadzona w warunkach znacznej przewagi nieprzyjaciela i zagrożenia odcięciem obrona Sarnowy. W oddziałach jarocińskich brak też widocznych przejawów buntu. Nie doszło do niesubordynacji ani po drugiej bitwie o Szubin, ani też po drugiej bitwie rawickiej, kiedy w innych oddziałach nie brakowało odmów wykonania rozkazu. Nie oznacza to oczywiście, że żołnierze nie okazywali niezadowolenia. Było tak w przypadku 2. kompanii pod Lesznem, były wynikające z przemęczenia przypadki zniechęcenia w 1.kompanii pod Nakłem, były kłopoty w garnizonie, spacyfikowane przez przyłączenie

niepewnych pod względem dyscypliny żołnierzy do Batalionu Śmierci. Należy jednak zaznaczyć, że przypadki te nie miały miejsca na linii frontu, w obliczu nieprzyjaciela.

Oddziały o jarocińskim rodowodzie spełniły swój obowiązek również podczas wojny polsko – bolszewickiej. Brały udział w wyprawie kijowskiej (15. Dywizja Piechoty), w walkach na Białorusi, w operacji warszawskiej (15. i 17. Dywizja Piechoty), w operacji niemeńskiej (15. Dywizja Piechoty), żołnierze z jarocińskiego garnizonu walczyli też w Poznańskim Batalionie Śmierci. Oddziały wywodzące się z kompanii jarocińskich wykazywały się niezmiennie bardzo dobrym przygotowaniem i wysokim morale, które utrzymywano mimo trudnych warunków wojennych przez ćwiczenia oraz pracę oświatową i obywatelską zarówno wśród żołnierzy, jak i oficerów oraz podoficerów. Dawało to, pomimo przejściowych trudności, dobre wyniki nie tylko w pracy żołnierskiej, ale także obywatelskiej. Odmiennie ukształtowały się stosunki jedynie w Poznańskim Batalionie Śmierci, jednak wynikało to ze specyfiki oddziału w którym zgromadzono żołnierzy nie poddających się dyscyplinie wojskowej.

Równie ważna była praca organizacyjna. Garnizon jarociński stanowił swoisty rezerwuar, utworzony dzięki przejęciu mienia wojskowego niemieckiego, a także talentom organizacyjnym i zapobiegliwości przywódców miejscowych, dzięki którym powstało silne zaplecze dla walczących oddziałów, obejmujące liczne służby i warsztaty jak szwalnia czy rusznikarnia. Funkcjonowanie Jarocina jako najpierw jako nieformalnego ośrodka organizacyjnego akcji powstańczej, później jako garnizonu i jednocześnie ośrodka Okręgu Wojskowego IV jako siedziby dowództwa i Etapu III jako siedziba Komendy Etapu wyraźnie ukazuje wybitną rolę, jaką spełnił Jarocin w procesie organizowania sił zbrojnych Wielkopolski.

Nie można również pominąć wysiłku włożonego w utworzenie i utrzymanie administracji cywilnej. Było to zadanie utrudnione przez brak kadr posiadających doświadczenie administracyjne, co spowodowane było polityką pruską obsadzania stanowisk urzędniczych osobami narodowości niemieckiej. Pomimo tego po opanowaniu Rady Robotniczej udało się szybko spolonizować administrację, początkowo przez ustanawianie przy istniejących urzędach polskich nadzorców z ramienia Rady Robotniczo – Żołnierskiej, później poprzez obsadzanie istniejących urzędów Polakami oraz tworzenie urzędów nowych, zarówno monokratycznych, jak starosta, jak

i kolegialnych, jak rozmaite rady i komisje. Ponadto należy pamiętać o ofiarności społeczeństwa, widocznej zarówno w łożeniu na utrzymanie wojska, szczególnie w pierwszym okresie powstania, przed utworzeniem stosownych struktur organizacyjnych, jak i w okresie późniejszym, gdy zarówno indywidualna, jak zbiorowa ofiarność wspomagała wysiłek organizowany przez struktury o charakterze państwowym.

Podsumowując, należy stwierdzić, że społeczeństwo Ziemi Jarocińskiej wzięło aktywny udział w powstaniu wielkopolskim i walce o wschodnią granicę Rzeczpospolitej, zdając z powodzeniem egzamin patriotyczny i obywatelski, jaki postawiła przed nimi chwila dziejowa.

Fotografie:

Fot. 1. Dworzec w Jarocinie w okresie rządów pruskich. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

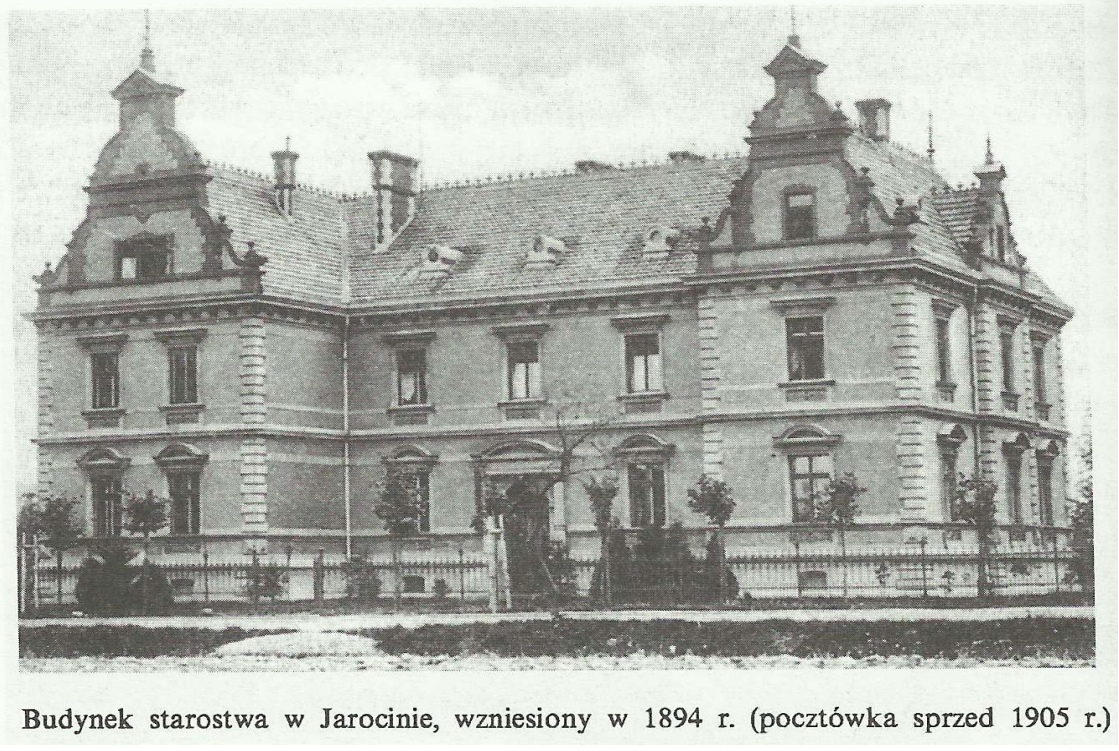

Budynek starostwa w Jarocinie, wzniesiony w 1894 r. (pocztówka sprzed 1905 r.)

Fot. 2. Budynek starostwa (landratury) w Jarocinie, widok sprzed 1905 r. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 3. Żołnierze 46. pułku piechoty Graf Kirchbach. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 4. Żołnierze 46. pułku piechoty Graf Kirchbach. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 5. Koło Śpiewacze w Jarocinie, ok. 1895 r. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 6. Dom św. Józefa przed 1918 r. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 7. Pocztówka wydana przez jarocińskiego „Sokoła" w ramach zbiórki środków na salę gimnastyczną, ok. 1910 r. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 8. Ćwiczenia jarocińskich skautów, lata 1916 – 1917. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

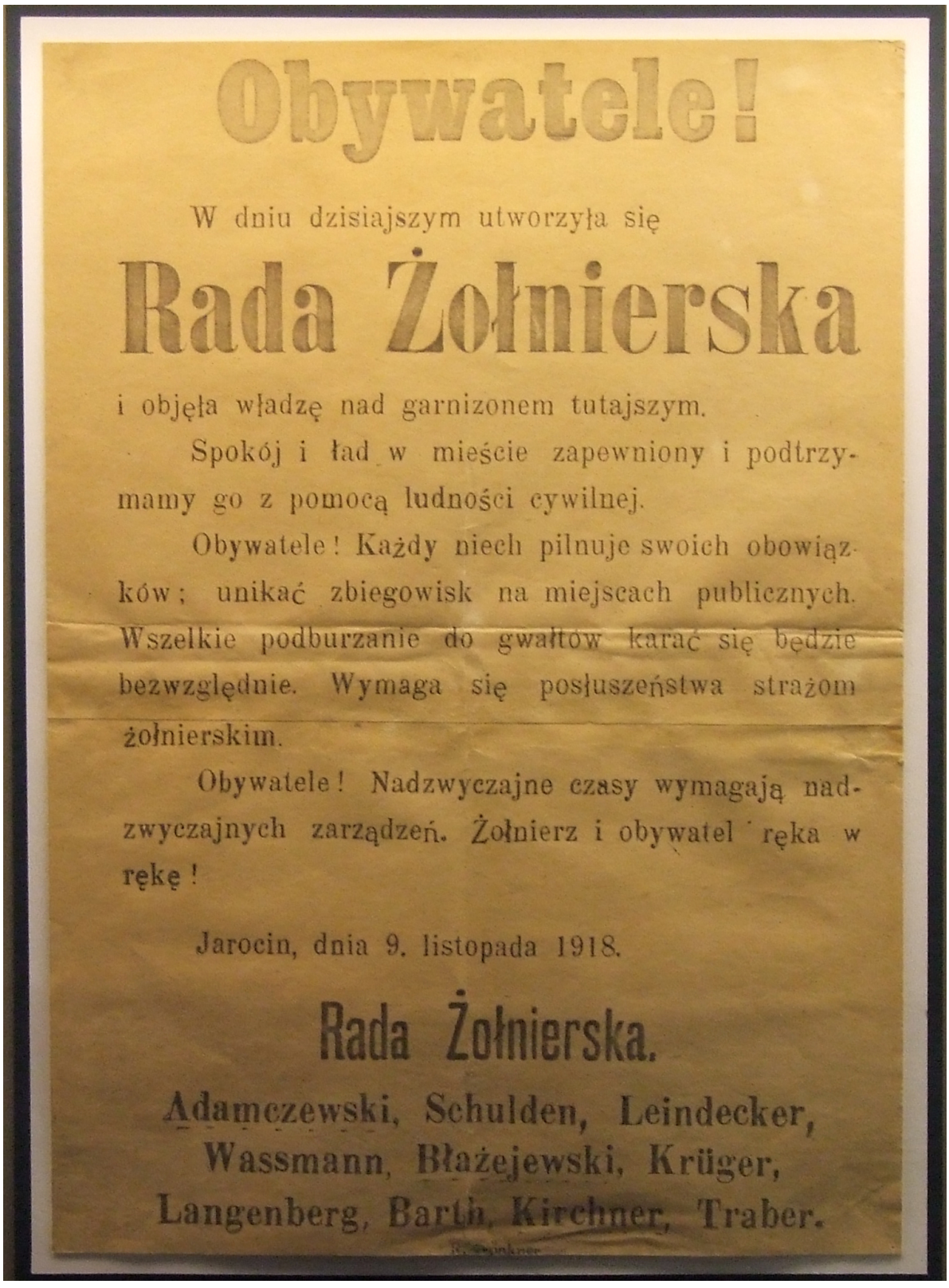

Obywatele!

W dniu dzisiajszym utworzyła się

Rada Żołnierska

i objęła władzę nad garnizonem tutajszym.

Spokój i ład w mieście zapewniony i podtrzymamy go z pomocą ludności cywilnej.

Obywatele! Każdy niech pilnuje swoich obowiązków; unikać zbiegowisk na miejscach publicznych. Wszelkie podburzanie do gwałtów karać się będzie bezwzględnie. Wymaga się posłuszeństwa strażom żołnierskim.

Obywatele! Nadzwyczajne czasy wymagają nadzwyczajnych zarządzeń. Żołnierz i obywatel ręka w rękę!

Jarocin, dnia 9. listopada 1918.

Rada Żołnierska.

Adamczewski, Schulden, Leindecker, Wassmann, Błażejewski, Krüger, Langenberg, Barth, Kirchner, Traber.

Fot. 9. Odezwa wydana przez Radę Żołnierską po przejęciu władzy. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 10. Powstańcy z jarocińskiego oddziału w koszarach w Jarocinie w grudniu 1918 r. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 11. Bronisław Kirchner. Za: Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz*.

Fot. 12. Ppor. Zbigniew Ostroróg – Gorzeński. Za: Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz.*

Fot. 13. Banknot pięciomarkowy wydany w Jarocinie z podpisem landrata R. Coestera i komendanta Z. Ostroróg – Gorzeńskiego. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 14. Winieta publikatora „Jarotschiner Anzeiger” nr 91 z 14 listopada 1918 r., pierwszy numer dwujęzyczny z polskim podtytułem. Ze zbiorów Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Fot. 15. Powstańcy jarocińscy w Tarcach z komendantem ppor. Z. Ostroróg – Gorzeńskim, grudzień 1918 r. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 16. Uroczystość przyłączenia Jarocin do Polski, Rynek w Jarocinie, 1 stycznia 1919 r. Fot. ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 17. Dowódcy oddziałów powstańczych działających w Krotoszynie. Za: Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz.*

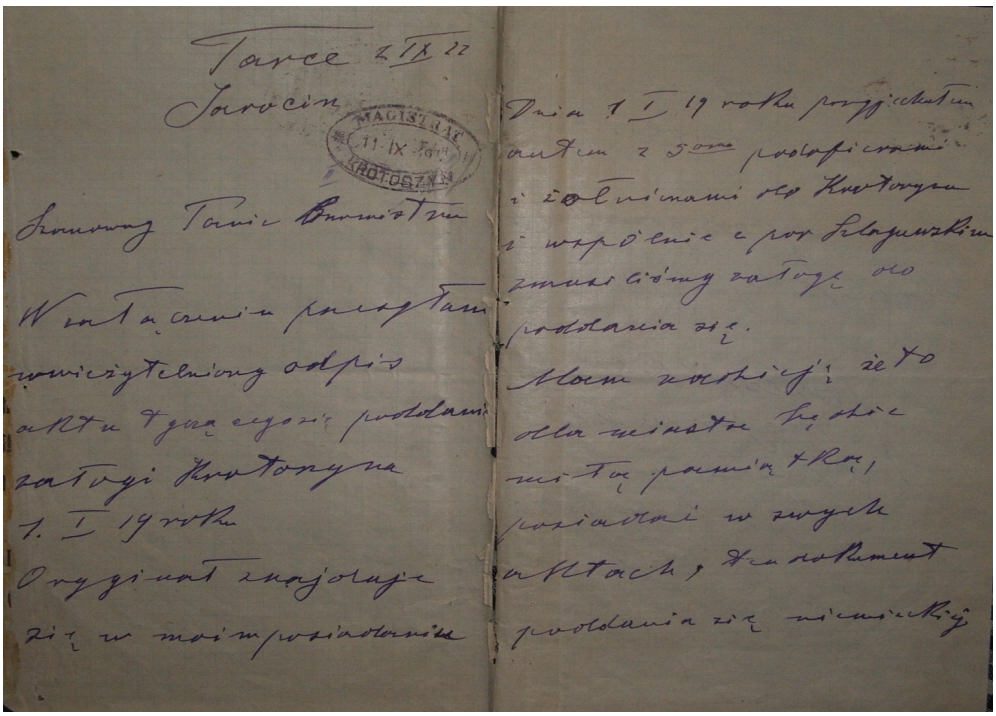

Fot. 18. List Z. Ostroroga – Gorzeńskiego do władz Krotoszyna z 2 września 1922 r. dotyczący okoliczności opanowania miasta. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Krotoszynie.

Fot. 19. Powstańcy jarocińscy w Tarcach z komendantem ppor. Z. Ostroróg – Gorzeńskim, grudzień 1918 r.; zaznaczono pierwszego poległego F. Łabędzkiego. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

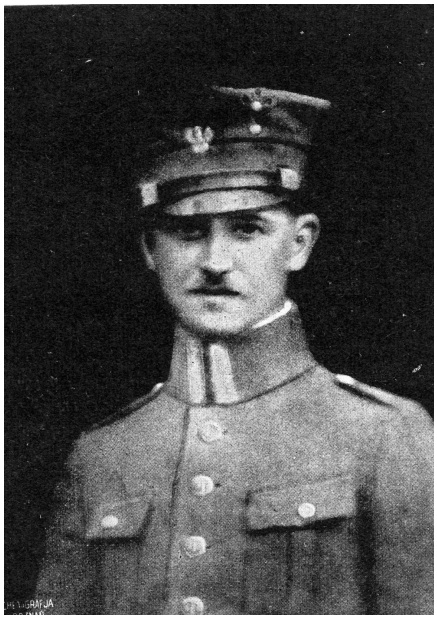

Fot. 20. Powstaniec E. Rogalski, dowódca kompanii kłeckowskiej pod Mroczą. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Jan Klarzyński

Fot. 21. Powstaniec J. Klarzyński. Za: Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz.*

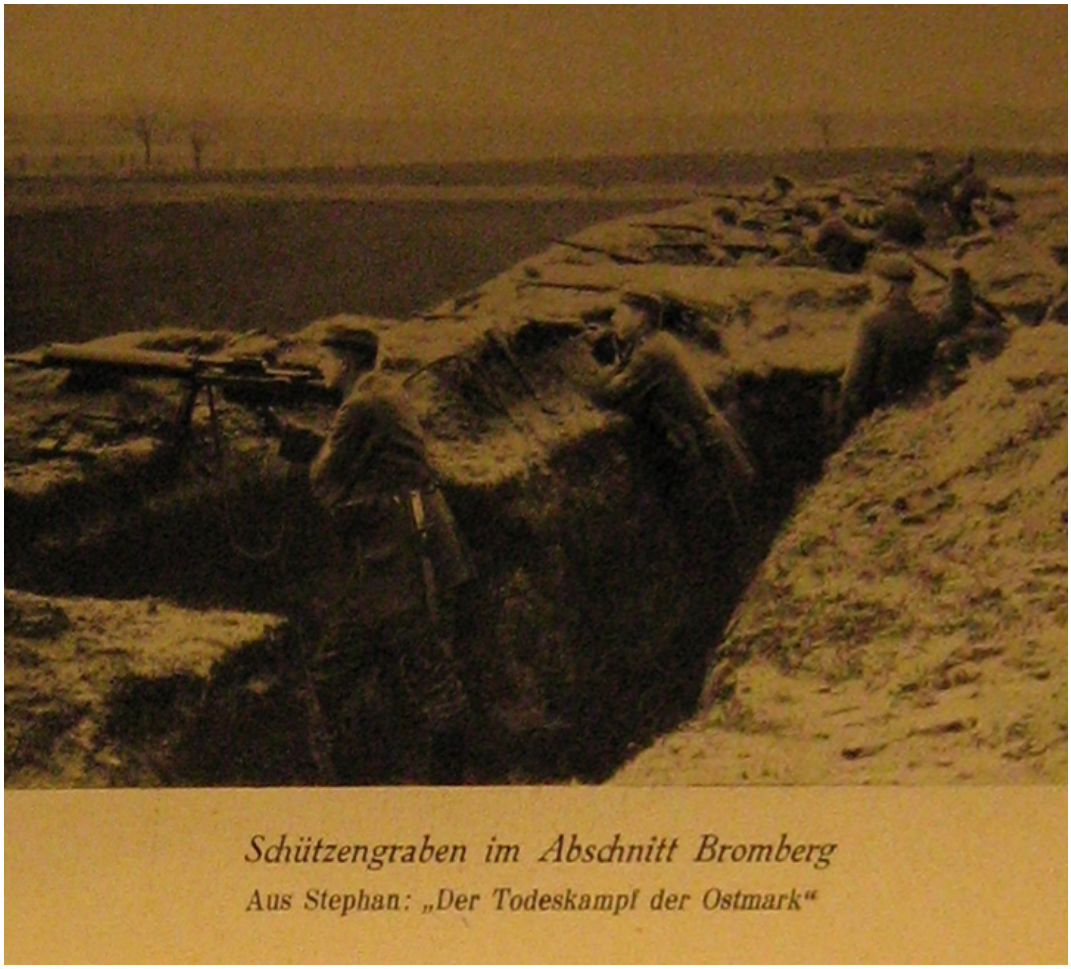
Schützengraben im Abschnitt Bromberg
Aus Stephan: „Der Todeskampf der Ostmark"

Fot. 22. Pozycje Grenzschutzu na odcinku bydgoskim. Za K. Stephan *Der Todeskampf der Ostmark.*

Fot. 23. Grenzschutz na pozycjach na północnym odcinku powstania wielkopolskiego. Za K. Stephan *Der Todeskampf der Ostmark*.

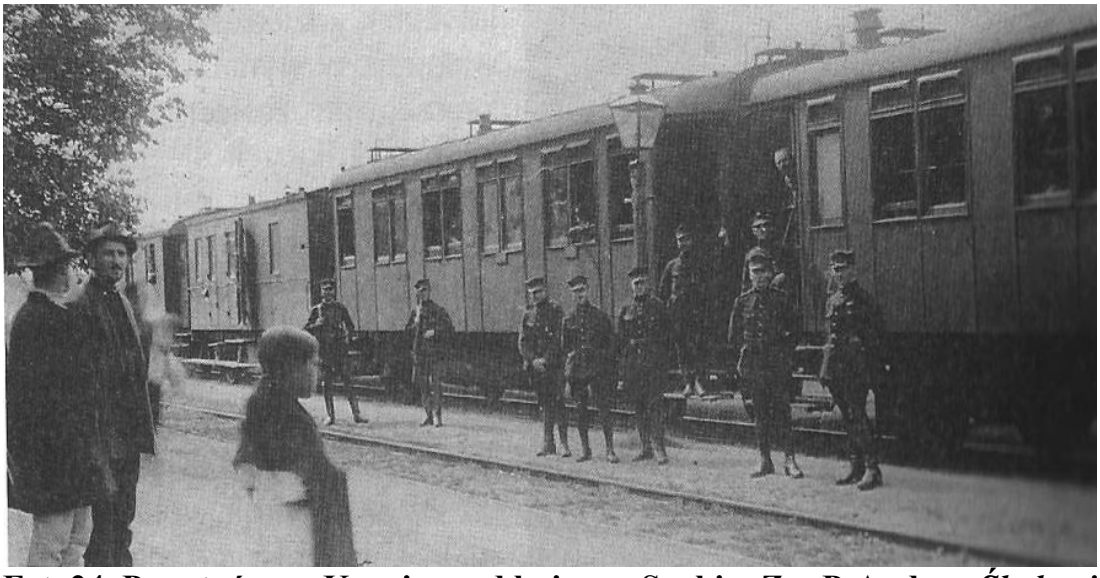

Fot. 24. Powstańcy w Kcyni przed bojem o Szubin. Za: P. Anders, *Śladami powstania wielkopolskiego*.

Fot. 25. Powstaniec Stanisław Krystofiak, dowódca 3. kompanii jarocińskiej pod Szubinem i pod Rawiczem. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 25. Powstańcy pod Szubinem, prawdopodobnie w grupie znajdują się powstańcy z Jarocina. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 26. Powstańcy jarocińscy w Mieszkowie. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 27. Jarocińscy powstańcy w koszarach. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 28. Powstańcy jarocińscy. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 29. Powstańcy jarocińscy. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Bürgerwehr auf dem Schießstand
Aus Stephan: „Der Todeskampf der Ostmark"

Fot. 30. Niemiecka Straż Obywatelska podczas zawieszenia broni. Za: K. Stephan *Der Todeskampf der Ostmark*.

Bürgerwehr im Abschnitt Bromberg beim Antreten zu einer Gefechtsübung
Aus Stephan: „Der Todeskampf der Ostmark"

Fot. 31. Niemiecka Straż Obywatelska z Bydgoszczy podczas wymarszu na ćwiczenia. Za: K. Stephan *Der Todeskampf der Ostmark*.

Fot. 32. 2. kompania karabinów maszynowych 11 pułku strzelców wielkopolskich, Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 33. Orkiestra 11. pułku strzelców wielkopolskich. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 33. Kompania karabinów maszynowych w Jarocinie. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 34. Powitanie Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego na dworcu w Jarocinie 25 października 1919 r. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Fot. 35. Szpital w Jarocinie. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Szkice:

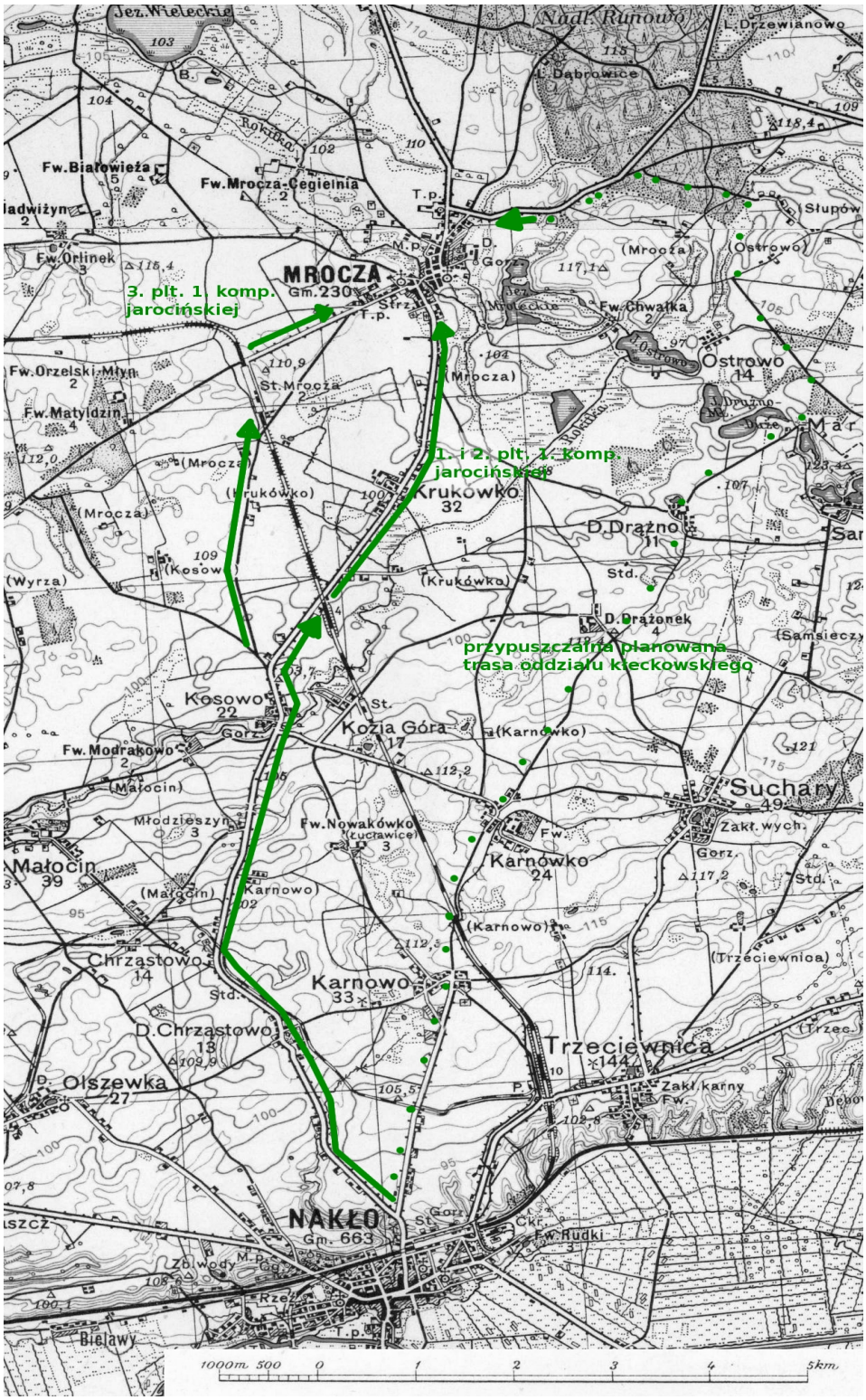

Szkic 1. Atak na Mroczę w dniu 5 stycznia 1919 r. Oprac. własne. Kolorem zielonym oznaczono oddziały powstańcze.

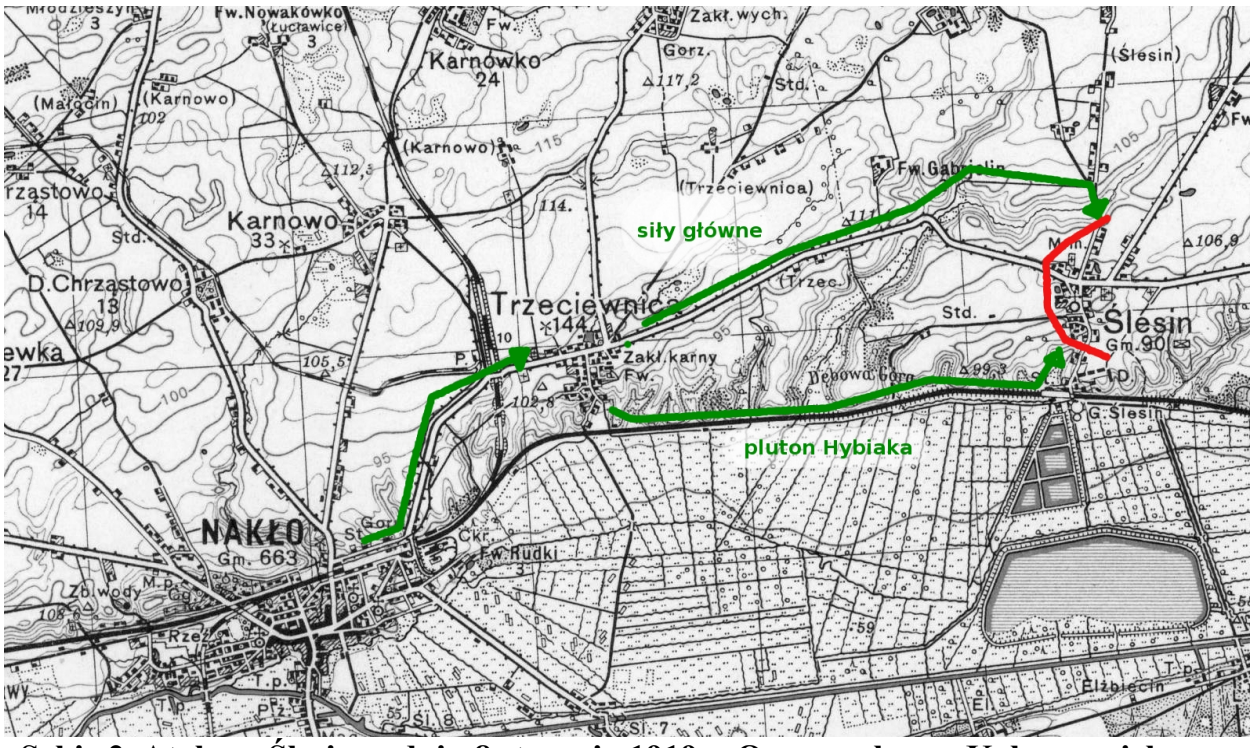

Szkic 2. Atak na Ślesin w dniu 8 stycznia 1919 r. Oprac. własne. Kolorem zielonym oznaczono oddziały powstańcze, kolorem czerwonym oznaczono oddziały niemieckie.

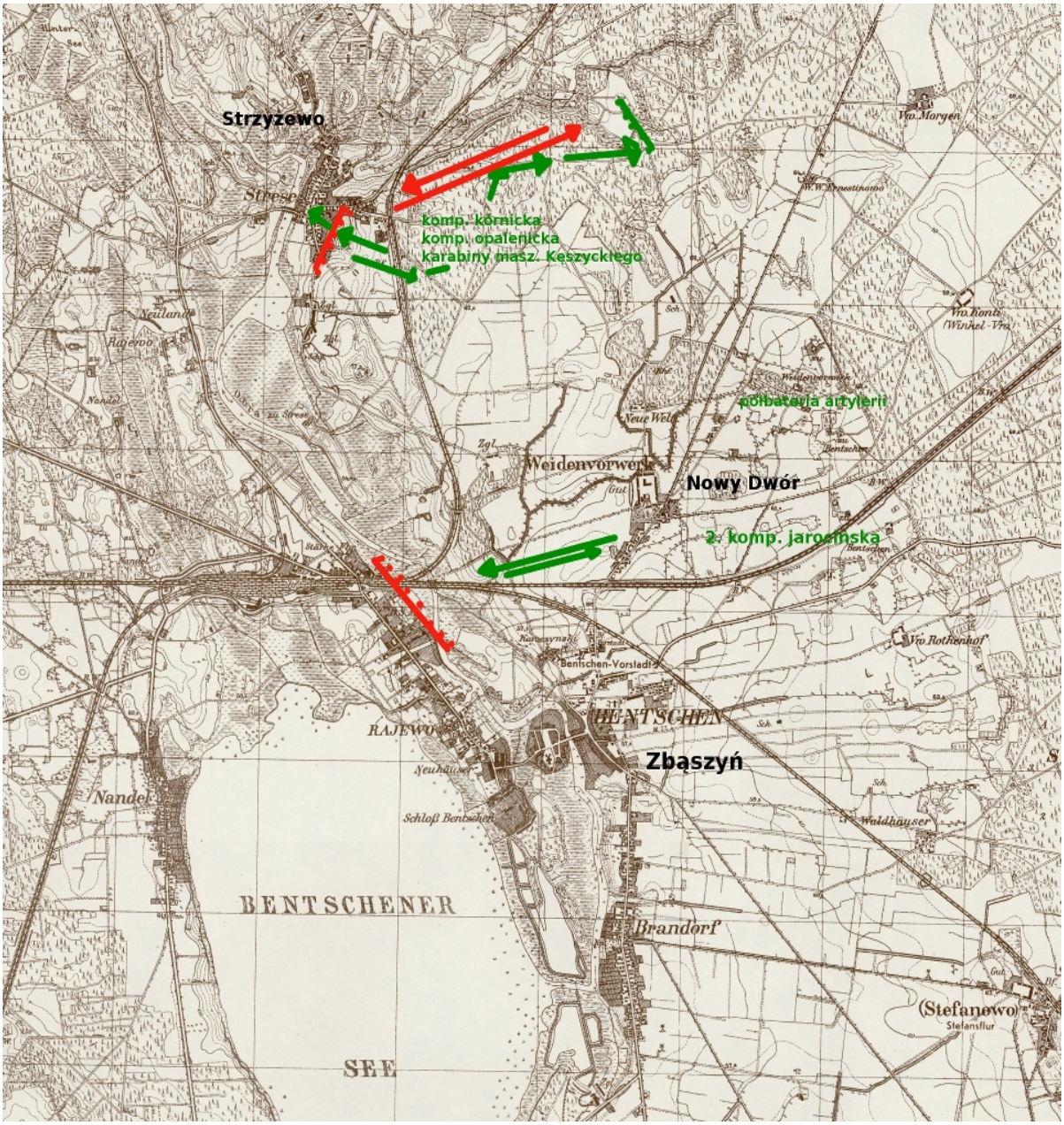

Szkic 3. Atak na Zbąszyń i Strzyżewo od strony Łomnicy w dniu 11 stycznia 1919 r. Oprac. własne. Kolorem zielonym oznaczono oddziały powstańcze, kolorem czerwonym oznaczono oddziały niemieckie.

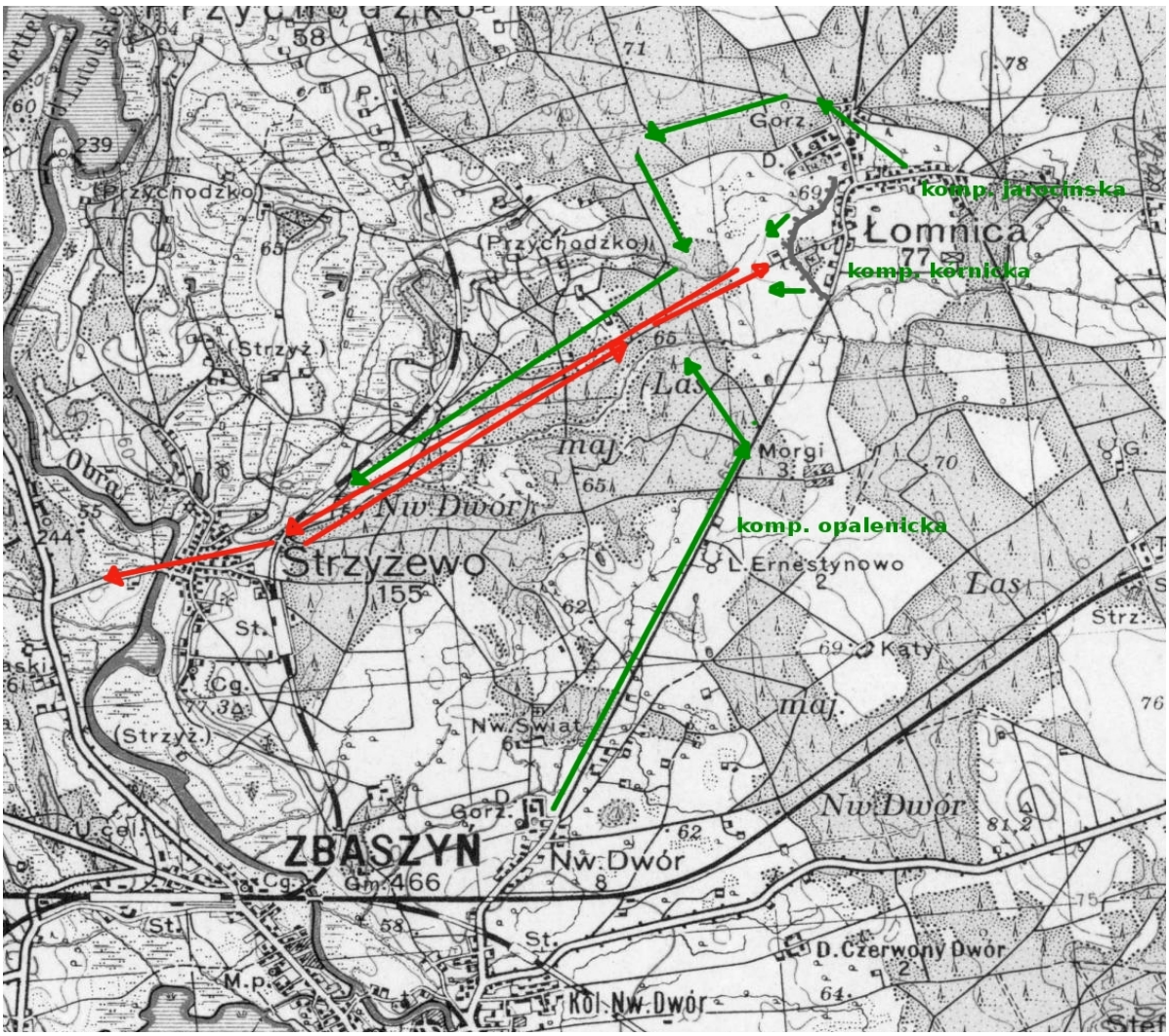

Szkic 4. Obrona Łomnicy w dniu 17 stycznia 1919 r. Oprac. własne. Kolorem zielonym oznaczono oddziały powstańcze, kolorem czerwonym oznaczono oddziały niemieckie.

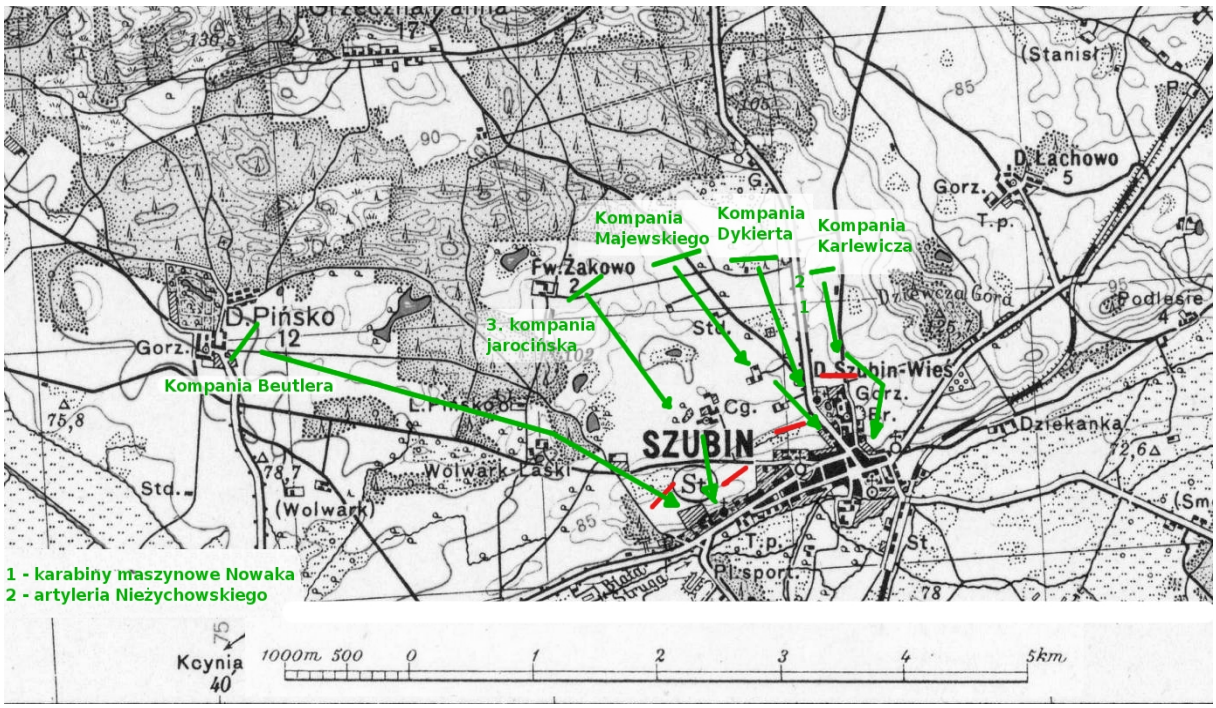

Szkic 5. Atak na Szubin w dniu 11 stycznia 1919 r. Oprac. własne. Kolorem zielonym oznaczono oddziały powstańcze, kolorem czerwonym oznaczono oddziały niemieckie.

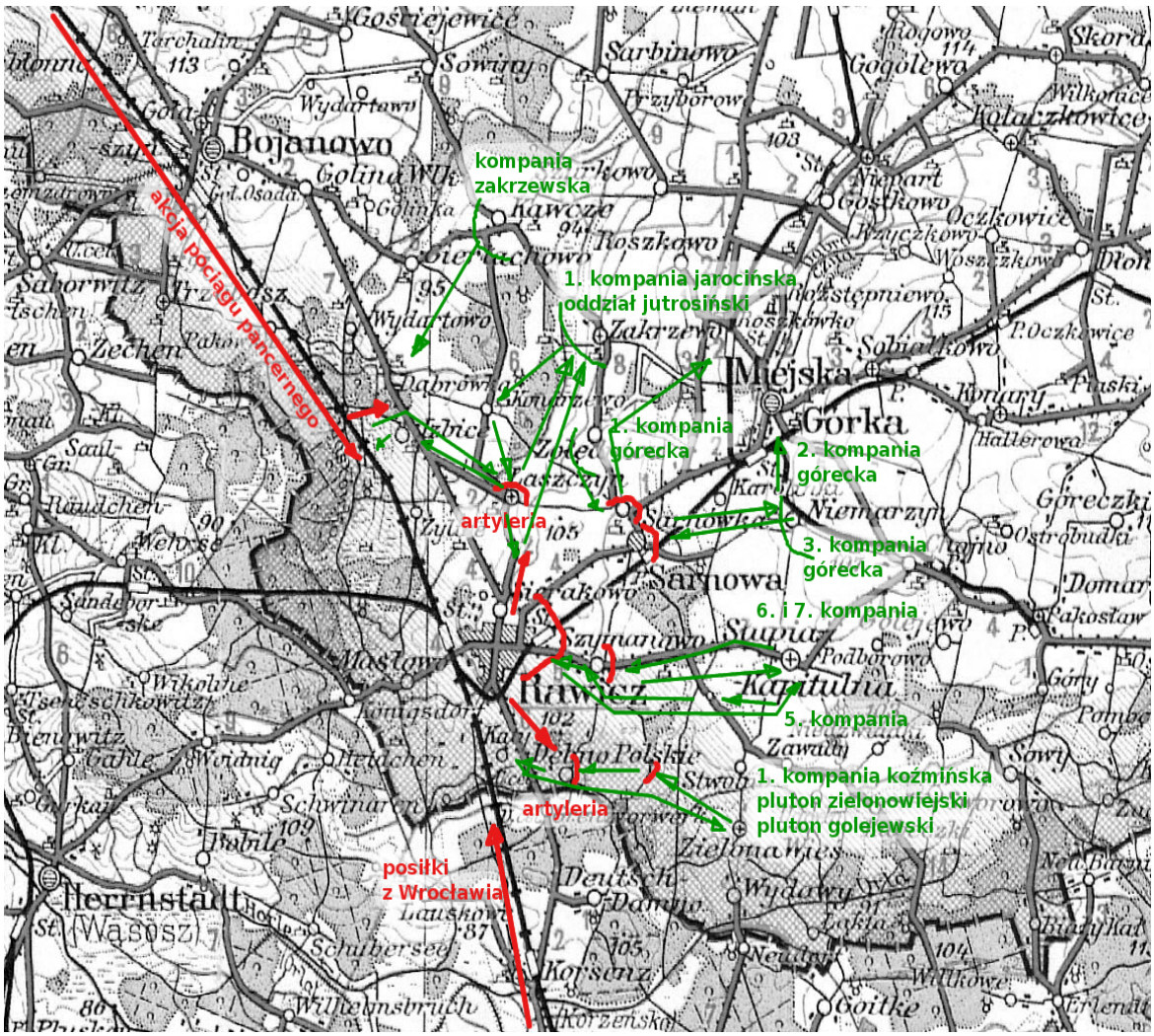

Szkic 6. Pierwsza bitwa rawicka w nocy z 3 na 4 lutego 1919 r. Oprac. własne. Kolorem zielonym oznaczono oddziały powstańcze, kolorem czerwonym oznaczono oddziały niemieckie.

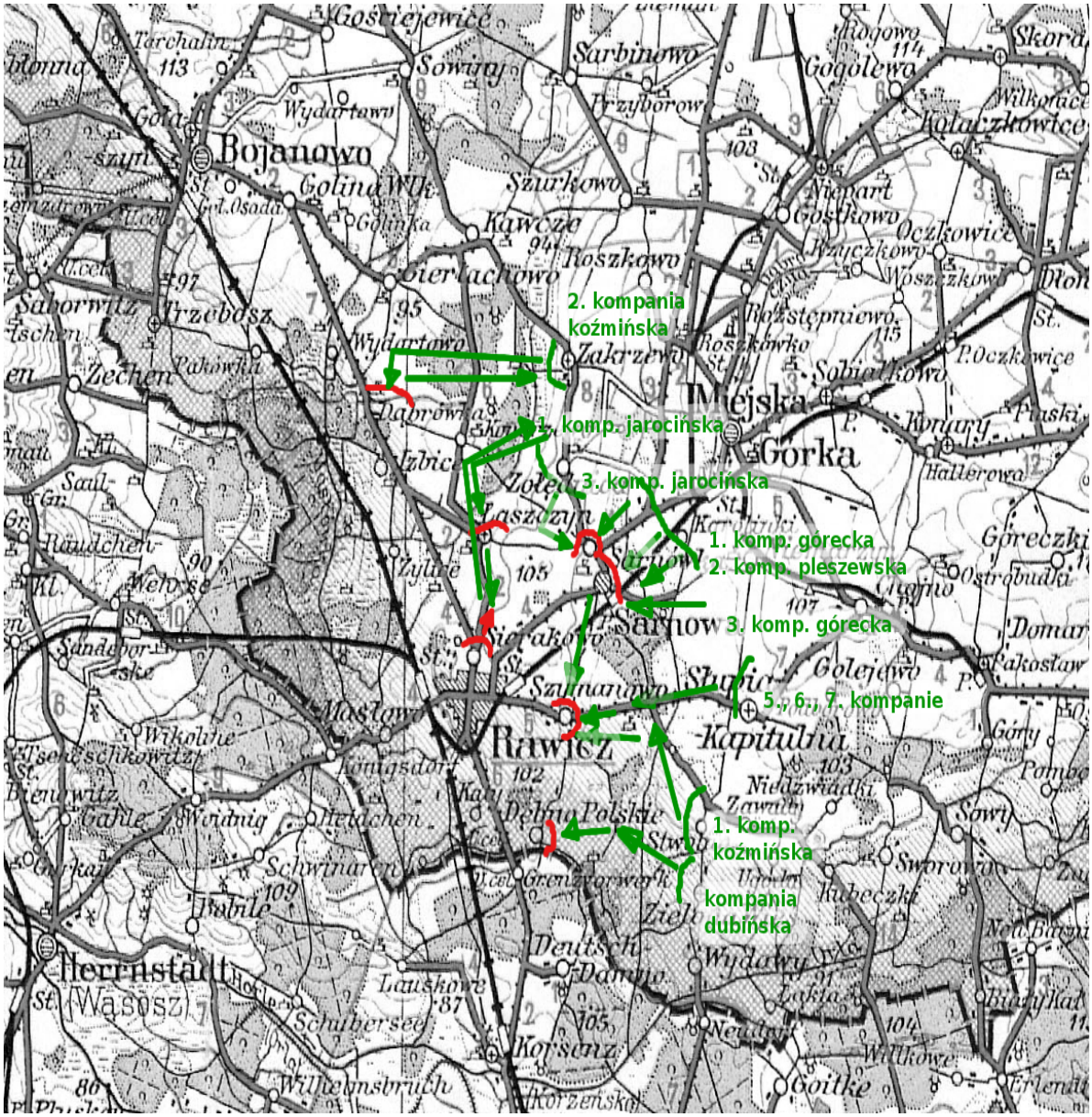

Szkic 7. Druga bitwa rawicka w nocy z 5 na 6 lutego 1919 r. Oprac. własne. Kolorem zielonym oznaczono oddziały powstańcze, kolorem czerwonym oznaczono oddziały niemieckie.

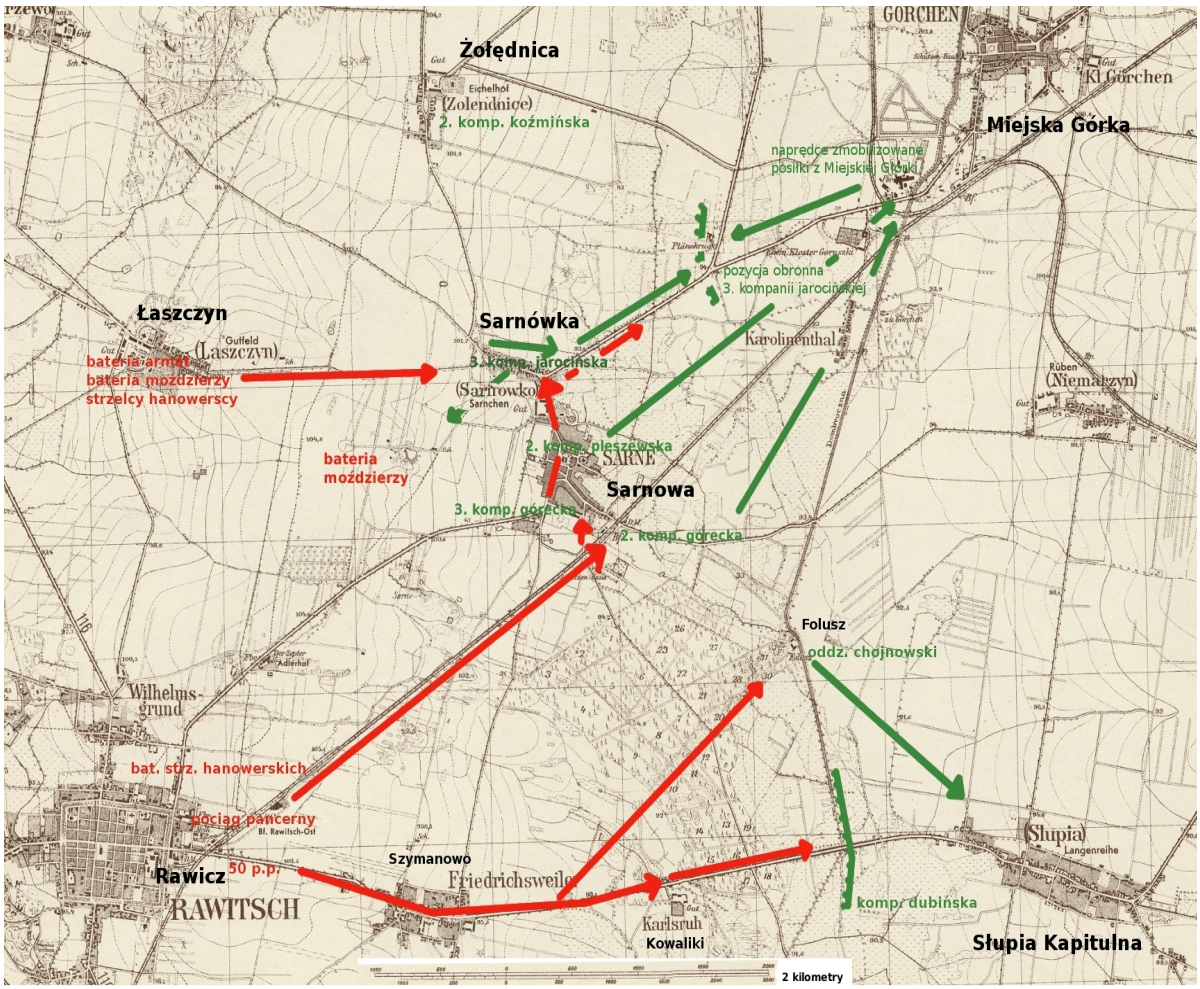

Szkic 8. Obrona Miejskiej Górki dnia 7 lutego 1919 r. Oprac. własne. Kolorem zielonym oznaczono oddziały powstańcze, kolorem czerwonym oznaczono oddziały niemieckie.

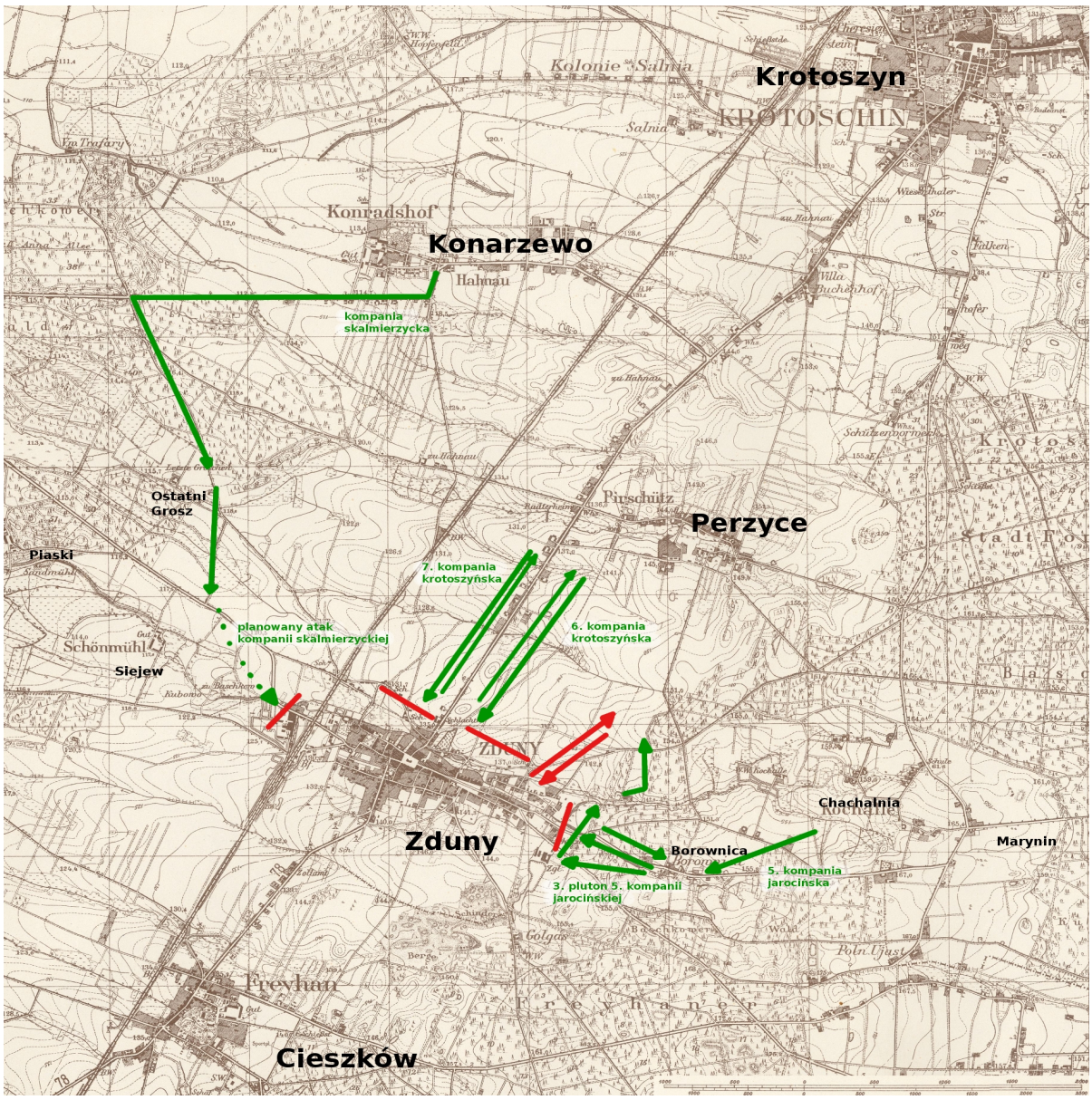

Szkic 9. Atak na Zduny dnia 7 lutego 1919 r. Oprac. własne. Kolorem zielonym oznaczono oddziały powstańcze, kolorem czerwonym oznaczono oddziały niemieckie.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Centralne Archiwum Wojskowe

Meldunek sytuacyjny Poznańskiego Baonu Śmierci z dn. 20 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.6.4.Raporty kompanijne, CAW, sygn. I.170.6.2.

Meldunek sytuacyjny Poznańskiego Baonu Śmierci z dn. 25 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.170.6.4;

Meldunek sytuacyjny Poznańskiego Baonu Śmierci z dnia 20 września 1919 r., CAW, sygn. I.170.6.4;

Meldunek sytuacyjny Poznańskiego Baonu Śmierci z dnia 21 września 1919 r., CAW, sygn. I.170.6.4.

Meldunek sytuacyjny z dn. 21 września 1919 r., CAW, sygn. I.170.6.4

Pisma sądu polowego X Dywizji Piechoty zawarte w teczce „Raporty aresztowanych", CAW, syg. I.170.6.2.

Pismo batalionowego kierownika oświaty nr 1077/19 z dn. 28 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Pismo Dowódcy Grupy gen. - ppor. Śmigłego do Dowództwa Baonu Poznańskiego z dn. 2 października 1919 r., CAW, sygn. I.170.6.6.

Pismo Dowódcy Grupy gen. - ppor. Śmigłego do Dowództwa Baonu Poznańskiego z dn. 2 października 1919 r., CAW, sygn. I.170.6.6.

Pismo dowództwa 1. Dywizji Piechoty Legionów do dowództwa I Brygady Piechoty Legionów Op. L. 150b z dn. 1 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.6.6.

Pismo Intendentury Wojsk Wielkopolskich nr 321/I 8/19 z dn. 9 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35.

Raport 2. kompanii Poznańskiego Baonu Śmierci z dnia 20 września 1919 r., CAW, sygn. I.170.6.5;

Raport 2. kompanii Poznańskiego Baonu Śmierci z dnia 20 września 1919 r., CAW, sygn. I.170.6.5.

Raport dla II batalionu garnizonowego w Jarocinie z dnia 29 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35, k. 70.

Raport dla II batalionu garnizonowego w Jarocinie z dnia 29 października 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35, k. 14;

Raport dla II batalionu garnizonowego w Jarocinie z dnia 29 października 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35, k. 14.

Raport kompanii Obrony Krajowej do Inspekcji Obrony Krajowej z dnia 20 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35, k. 59.

Raport kompanii Obrony Krajowej do Inspekcji Obrony Krajowej z dnia 25 października 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35, k. 16.

Raport kompanii Obrony Krajowej do Inspekcji Obrony Krajowej z dnia 30 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35, k. 73.

Raport kompanii Obrony Krajowej do Inspekcji Obrony Krajowej z dnia 5 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35, k. 42.

Raport o stanie uzbrojenia z dnia 21 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35.

Raport o znużeniu fizycznym kompanii kórnickiej i jarocińskiej z dn. 17 stycznia 1919 r., Sprawy różne, Archiwum Referatu Historycznego DOK VII, kopia w posiadaniu autora; Raporty urzędowe Dowództwa Głównego, Archiwum Referatu Historycznego DOK VII, CAW.

Raport oficera dyżurnego z dn. 14/15 stycznia 1919 r., Archiwum Referatu Historycznego DOK VII, CAW.

Raport plutonu garnizonowego Obrony Krajowej na rozkaz telefoniczny Inspekcji Obrony Krajowej z dn. 27 października 1919 r.. CAW, sygn. I.170.12.35, k. 22.

Raport sił wojskowych według roczników z dnia 7 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.170.12.35, k. 44.

Rozkaz I Armii L. 2495/III, za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 102.

Rozkaz 17 Dywizji Piechoty z dn. 4 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 120;

Rozkaz 34 Brygady Piechoty nr 35/20 z dnia 28 maja 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 78.

Rozkaz 34 Brygady Piechoty nr 35/20 z dnia 28 maja 1920 r., za: *Historja 70 pułku*

piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.), brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 78.

Rozkaz 34 Brygady Piechoty nr 38/20 z dnia 28 maja 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 78.

Rozkaz 34 Brygady Piechoty z dn. 1 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 112.

Rozkaz 34 Brygady Piechoty z dn. 4 czerwca 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 91.

Rozkaz 34 Brygady Piechoty z dn. 5 czerwca 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 92.

Rozkaz 34 Brygady Piechoty z dnia 4 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 120.

Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 106 z dn. 26 sierpnia 1920 r., CAW, sygn. I.313.15.3, k. 67.

Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 109 z dn. 2 września 1920 r., (CAW, sygn. I.313.15.3, k. 109)

Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 125 z dn. 18 października 1920 r., CAW, sygn. I.313.15.3, k. 41.

Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 21 z dn. 31 stycznia 1920 r., CAW, sygn. I.313.15.3, k. 193.

Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 32 z dn. 18 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.313.15.3, k. 181.

Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 48 z dn. 11 marca 1920 r., CAW, sygn. I.313.15.3, k. 158;

Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 73 z dn. 14 maja 1920 r., CAW, sygn. I.313.15.3, k. 118..

Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 50 z dn. 20 marca 1920 r., CAW, sygn. I.313.15.3, k. 149.

Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 52 z dn. 23 marca 1920 r., CAW, sygn.

I.313.15.3, k. 146;

Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 66 z dn. 25 kwietnia 1920 r., CAW, sygn. I.313.15.3, k. 127.

Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 67 z dn. 27 marca 1920 r., CAW, sygn. I.313.15.3, k. 126.

Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 87 z dn. 17 czerwca 1920 r., CAW, sygn. I.313.15.3, k. 99.

Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 97 z dn. 15 lipca 1920 r., CAW, sygn. I.313.15.3, k. 81.

Rozkaz Dowództwa 15. Dywizji Piechoty nr 98 z dn. 16 lipca 1920 r., CAW, sygn. I.313.15.3, k. 80.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 115, bez daty, CAW, sygn. I.320.69.58.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 227 z dn. 23 października 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 228 z dn. 24 października 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 228 z dn. 24 października 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 230 z dn. 26 października 1919r. CAW, sygn. I.320.69.1

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 235 z dn. 31 października 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 239 z dn. 4 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 242 z dnia 7 listopada 1919r. CAW, sygn. I.320.69.1

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 245 z 10 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1. Dokument opatrzony jest datą 10.1919, z kolejności rozkazów wynika, że wydany był w miesiącu listopadzie, a liczba 10 odnosi się do daty dziennej wydania rozkazu.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 247 z dn. 12 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 248 z dn. 13 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 248 z dn. 13 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 248 z dn. 13 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 248 z dn. 13 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1).

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 248 z dnia 13 listopada 1919 r.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 250 z dn. 15 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 252 z dn. 17 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 252 z dn. 17 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.Tamże.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 253 z dn. 18 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 253 z dn. 18 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 256 z dn. 21 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 256 z dn. 21 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 257 z dn. 22 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 270 z dn. 5 grudnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 275 z dn. 10 grudnia 1919r. CAW, sygn. I.320.69.1

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 281 z dn. 16 grudnia 1919r. CAW, sygn. I.320.69.1.Tamże.Tamże.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 282 z dn. 17 grudnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 285 z dn. 20 grudnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 289 z dn. 24 grudnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 293 z dn. 28 grudnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.1.

Rozkaz Dzienny 17. Brygady Artylerii, brak numeru, z dn. 3 czerwca 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2;

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 100 z dn. 27 maja 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 101 z dn. 30 maja 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 103 z dn. 2 czerwca 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 105 z dn. 6 czerwca 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 107 z dn. 8 czerwca 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 112, data nieczytelna (z kolejności rozkazów wynika prawdopodobnie. 15 czerwca 1920 r.), CAW, sygn. I.313.17.2.

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 120 z dn. 23 czerwca 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 123 z dn. 26 czerwca 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 124 z dn. 27 czerwca 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 125 z dn. 28 czerwca 1920 r., CAW, sygn.

I.313.17.2.

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 132 z dn. 8 lipca 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 136 z dn. 1 sierpnia 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 144 z dn. 24 sierpnia 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2;

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 32 z dn. 7 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 33 z dn. 8 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 34 z dn. 9 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 38 z dn. 13 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2;

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 42 z dn. 17 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 94 z dn. 2 maja 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2;.

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 97 z dn. 6 maja 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.

Rozkaz Dzienny 17. Dywizji Piechoty nr 99 z dn. 17 maja 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.

Rozkaz Dzienny 3. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 31 z dn. 31 stycznia 1920 r., CAW, sygn. I.313.17.2.

Rozkaz Dzienny Dowódcy 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 204 z dn. 15 stycznia 1920 r., CAW, sygn. I.313.15.3, k. 203.

Rozkaz Dzienny Dowódcy 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 269 z dn. 27 grudnia 1919 r., CAW, sygn. I.313.15.1, k. 127.

Rozkaz Dzienny Dowódcy 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 272 z dn. 1 stycznia 1920 r., CAW, sygn. I.313.15.1, k. 131.

Rozkaz Dzienny Dowódcy Frontu Północnego i 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr

205 z dn. 8 października 1919 r., CAW, sygn. I.313.15.1, k. 35.

Rozkaz Dzienny Dowódcy Frontu Północnego i 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 211 z dn. 16 października 1919 r., CAW, sygn. I.313.15.1, k. 48.

Rozkaz Dzienny Dowódcy Frontu Północnego i 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 224 z dn. 1 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.313.15.1, k. 68.

Rozkaz Dzienny Dowódcy Frontu Północnego i 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 226 z dn. 4 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.313.15.1, k. 72.

Rozkaz Dzienny Dowódcy Frontu Północnego i 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 226 z dn. 4 listopada 1919 r., CAW, sygn. I.313.15.1, k. 72.

Rozkaz Dzienny Dowódcy Frontu Północnego i 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich nr 261 z dn. 17 grudnia 1919 r., CAW, sygn. I.313.15.1, k. 114.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich (brak numeru) dn. 20 września 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 111 z dn. 7 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 113 z dn. 5 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 115 z dn. 7 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 115 z dn. 7 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 119 z dn. 11 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 124 z dn. 16 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 136 z dn. 30 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 140 z dn. 1 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 151 z dn. 12 sierpnia

1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 153 z dn. 13 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 153 z dn. 14 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 155 z dn. 16 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 158 z dn. 19 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 169 z dn. 30 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 17 z dn. 17 stycznia 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1920 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 170 z dn. 31 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 18 z dn. 17 stycznia 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1920 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 18 z dn. 18 stycznia 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1920 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 27 z dn. 26 stycznia 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1920 r.Tamże.

Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 101 z dn. 29 kwietnia 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1920 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 35 z dn. 8 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1920 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 46 z dn. 19 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1920 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 51 z dn. 24 lutego 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1920 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 56 z dn. 29 lutego 1920 r., CAW, sygn.

I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1920 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 58 z dn. 2 marca 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1920 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 80 z dn. 24 marca 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1920 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 83 z dn. 30 marca 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1920 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 84 z dn. 31 marca 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1920 r.

Rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 86 z dn. 1 kwietnia 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1920 r.

rozkaz dzienny II batalionu 69 pułku piechoty nr 86 z dn. 4 kwietnia 1920 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1920 r.

Rozkaz Dzienny Komendantury Etapu III Okr. Poł. nr 4 z dn. 14 kwietnia 1919 r., , CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 1 z dn. 9 kwietnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.Tamże.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 10 z dn. 23 kwietnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 104 z dn. 25 września 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 104 z dn. 25 września 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 105 z dn. 26 września 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 13 z dn. 12 maja 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 136 z dn. 27 października 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 15 z dn. 16 maja 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 16 z dn. 19 maja 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 18 z dn. 26 maja 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 19 z dn. 19 stycznia 1920 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 19 z dn. 27 maja 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 94 z dn. 15 września 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 2 z dn. 10 kwietnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.Tamże.Tamże.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 20 z dn. 28 maja 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 23 z dn. 4 czerwca 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 26 z dn. 7 czerwca 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 3 z dn. 13 kwietnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 33, CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 38 z dn. 11 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.Tamże.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 42 z dn. 17 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 45 z dn. 23 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 50 z dn. 31 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 6 z dn. 18 kwietnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 79 z dn. 31 sierpnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 82 z dn. 3 września 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1;

Rozkaz dzienny Komendantury Etapu III OW Jarocin nr 98 z dn. 19 września 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1;

Rozkaz dzienny nr 1 Komendantura Etapu III OW Jarocin z dn. 9 kwietnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Okręgu Wojskowego VI nr 34 z dn. 3 marca 1919 r. podpisany Komendant ppor. Z. Ostroróg – Gorzeński, CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz Dzienny Poznańskiego Baonu Śmierci nr 24 z dn. 7 maja 1919 r., CAW, sygn. I.170.6.1;

Rozkaz Dzienny Poznańskiego Baonu Śmierci nr 50 z dn. 10 czerwca 1919 r., CAW, sygn. I.170.6.1.

Rozkaz I Armii L. 2532/III z 8 VII 1920, za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 102;

rozkaz opeacyjny 34 Brygady Piechoty nr 5 z dn. 3 czerwca 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 92.

Rozkaz operacyjny 17. Dywizji Piechoty nr 135 z dn. 14 czerwca 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 93 – 94.

Rozkaz operacyjny 17. Dywizji Piechoty nr 135 z dn. 14 czerwca 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 93 – 94.

Rozkaz operacyjny 17. Dywizji Piechoty nr 175 z dn. 16 czerwca 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 94.

Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty nr 24 z dn. 3 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 114.

Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty nr 312 z dn. 10 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 126;

Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty nr 34 z dn. 13 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 130.

Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty nr 36 z dn. 17 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 138.

Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty nr 6 z dn. 5 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 121 – 122.

Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty z dn. 3 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 115;

Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty, bez numeru, z dnia 2 czerwca 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 88 – 89.

Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty, bez numeru, z dnia 29 maja 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 81.

Rozkaz dzienny nr 1 Komendantura Etapu III OW Jarocin z dn. 9 kwietnia 1919 r., CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz dzienny Okręgu Wojskowego VI nr 34 z dn. 3 marca 1919 r. podpisany Komendant ppor. Z. Ostroróg – Gorzeński, CAW, sygn. I.170.8.1.

Rozkaz Dzienny Poznańskiego Baonu Śmierci nr 24 z dn. 7 maja 1919 r., CAW, sygn. I.170.6.1;

Rozkaz Dzienny Poznańskiego Baonu Śmierci nr 50 z dn. 10 czerwca 1919 r., CAW, sygn. I.170.6.1.

Rozkaz I Armii L. 2532/III z 8 VII 1920, za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 102;

Rozkaz opeacyjny 34 Brygady Piechoty nr 5 z dn. 3 czerwca 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 92.

Rozkaz operacyjny 17. Dywizji Piechoty nr 135 z dn. 14 czerwca 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 93 – 94.

Rozkaz operacyjny 17. Dywizji Piechoty nr 135 z dn. 14 czerwca 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 93 – 94.

Rozkaz operacyjny 17. Dywizji Piechoty nr 175 z dn. 16 czerwca 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 94.

Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty nr 24 z dn. 3 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 114.

Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty nr 312 z dn. 10 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 126;

Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty nr 34 z dn. 13 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 130.

Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty nr 36 z dn. 17 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 138.

Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty nr 6 z dn. 5 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 121 – 122.

Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty z dn. 3 sierpnia 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 115;

Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty, bez numeru, z dnia 2 czerwca 1920 r., za:

Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.), brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 88 – 89.

Rozkaz operacyjny 34 Brygady Piechoty, bez numeru, z dnia 29 maja 1920 r., za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 81.

Rozkaz dzienny 11. pułku strzelców wielkopolskich nr 115, bez daty, CAW, sygn. I.320.69.58.

Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 116 z dn. 8 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Rozkazy baonowe 1919 r.Rozkaz dzienny II batalionu 11 pułku strzelców wielkopolskich nr 136 z dn. 30 lipca 1919 r., CAW, sygn. I.320.69.58, teczka oznaczona Rozkazy baonowe 1919 r.

Rozkazy I Armii nr L.2605 i 2623/III z 10 VII 1920, za: *Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.)*, brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51, s. 105;

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Afisz, koloru czerwonego, APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 7

APP Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu, Dowództwo Główne, dnia 13 stycznia 1919., Rozkaz dzienny,sygn. 1, k. 4.

APP Königl. Landtraths-Amt in Jarotschin betreffend des Polonismus und seine Bekämpfung. sygn. 138.

APP Landvehrverein Jarotschin, sygn. 888/559.

APP Zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 12 – 13.

APP Zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 4.

APP Zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 62 – 63.

APP Związek Sokołów Polskich w państwie niemieckim, sygn.19

APP Związek Sokołów Polskich w państwie niemieckim, sygn.92

APP Związek Sokołów Polskich w państwie niemieckim, sygn.93.

APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 12 – 20.

APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 27 – 35.

APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 38.

Deklaracje członkowskie Towarzystwa Powstańców Wlkp. 1918/19, Archiwum Państwowe w Poznaniu, zesp. Towarzystwo Powstańców Wlkp. 1918/19 Zarząd w Jarocinie Deklaracje Członkowskie, sygn. 53/4953/1.

Dowództwo Główne, dnia 10 stycznia 1919., Rozkaz dzienny, APP, Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu, sygn. 1, k. 3.

Dowództwo Główne, dnia 15 stycznia 1919, Rozkaz dzienny, APP, Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu, sygn. 1, k. 6.

Informacja o rannych i poległych autorstwa powstańca Jana Umławskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 42;

J. Tomczak, *Wspomnienia powstańca wielkopolskiego,* APP, ZBOWiD – K. H., sygn. 373

Pismo do Starosty Jarocińskiego, APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin. Akta Starostwa Powiatowego w Jarocinie, dotyczy: rekrutacyi wojska polskiego, sygn. 170.

Pismo Dowództwa Okręgu Wojskowego VI nr 99 I/99 z dn. 23 stycznia 1919 r., APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 5.

Pismo Komendy Uzupełnień w Śremie do Oddziału w Jarocinie nr 67/19 z dn. 15 lutego 1919 r., APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 53.

Pismo komórki Deutsche Mittelstandkasse zu Posen z dnia 3 maja 1910r., Acta Generalia Königlich Ladnrkreis – Amt Jarotschin, Schulsachen, APP, sygn. 134

Pismo nr 3607 z dn. 30 września 1920 r., APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin. Akta Starostwa Powiatowego w Jarocinie, dotyczy: rekrutacyi wojska polskiego, sygn. 170.

Pismo Oddziału Komendy Obwodowej w w Śremie z dn. 31 stycznia 1919 r., APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 25.

Pismo Prezydenta Prowincji z dnia 17 grudnia 1912r. w sprawie bojkotu przedsiębiorstw niemieckich przez ludność polską wraz z odpowiedzią Landrata Jarocińskiego z dnia 19 grudnia 1912r., APP, Königl. Landtraths- Amt in Jarotschin betreffend des Polonismus und seine Bekämpfung. sygn. 138

Pismo Starosty Jarocińskiego do Dowództwa Okręgu Wojskowego VI z dn. 5 lutego 1919 r., APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin, sygn. 170, k. 10

Pismo Urzędu Policyjnego w Jarocinie do Starosty Jarocińskiego nr dz. 2461/20 P z dnia 23 września 1920, APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin. Akta Starostwa

Powiatowego w Jarocinie, dotyczy: rekrutacyi wojska polskiego, sygn. 170.

Pismo Urzędu Policyjnego w Jarocinie nr dz. 2283/20 P z dn. 15 września 1920 r., APP, zesp. Starostwo Pow. Jarocin. Akta Starostwa Powiatowego w Jarocinie, dotyczy: rekrutacyi wojska polskiego, sygn. 170.Relacja powstańca (imię i nazwisko nieznane, pierwsza strona relacji uszkodzona), APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 191.

Relacja powstańca A. Janowskiego, APP, ZBoWiD – KH, sygn. 370, k. 5 – 6.

Relacja powstańca A. Janowskiego, APP, ZBoWiD – KH, sygn. 370, k. 6.

Relacja powstańca A. Kostrzewy, APP, ZBOWiD – K. H., sygn. 373.

Relacja powstańca A. Nowakowskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371, k. 4.

Relacja powstańca A. Nowakowskiego; APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371; k. 4.

Relacja powstańca A. Pawuły, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 37.

Relacja powstańca E. Moellenbrocka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 103;.

Relacja powstańca F. Paszka; APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371; k. 16.

Relacja powstańca F. Tunaka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371, k. 33 – 34;.

Relacja powstańca F. Tunaka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371, k. 38.

Relacja powstańca J. Czechowskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 371, k. 22).

Relacja powstańca J. Dymnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362, k. 12.

Relacja powstańca J. Siwka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 366, k. 29 – 30.

Relacja powstańca J. Umławskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 37 – 38.

Relacja powstańca M. Kasperczaka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 390, k. 17 – 19.

Relacja powstańca M. Lorkiewicza, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna.

Relacja powstańca M. Wojtkowiaka w liście do A. Pawuły, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 16 – 17.

Relacja powstańca M. Wojtkowiaka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 384, k. 16.

Relacja powstańca S. Adamskiego, APP, zesp. ZboWiD-K.H., sygn. 390, k. 4.

Relacja powstańca S. Świderskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 366, k. 47.

Relacja powstańca T. Kurzawskiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 362

Relacja powstańca W. Edera, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 390, k. 8 – 9;

Relacja powstańca W. Łuczaka, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 366, k. 16.

Relacja powstańca W. Przewoźnego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 390, k. 45 – 47.

Relacja powstańca Wawrzyńca Nowaka, w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu;

Relacja powstańca Władysława Teresińskiego, w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

Relacja powstańca Z. Góreckiego, APP. zesp. ZBoWiD – Z. O. Poznań Komisja Historyczna, sygn. 370, k. 22.

Rozkaz dzienny Dowództwa Głównego nr 199 z dn. 22 lipca 119 r., APP, zesp. Dowództwo Okręgu Generalnego Poznań, sygn. 3, k. 128.

Rozkaz dzienny Dowództwa Głównego nr 213 z dn. 21 sierpnia 1919 r., APP, zesp. Dowództwo Okręgu Generalnego Poznań, sygn. 4, k. 39.

Rozkaz dzienny Dowództwa Głównego Polskich Sił Zbrojnych w byłym zaborze pruskim nr 176 z dn. 20 czerwca1919 r., APP, zesp. Dowództwo Okręgu

Generalnego Poznań, sygn. 3, k. 76.

Rozkaz dzienny Dowództwa Głównego Polskich Sił Zbrojnych w byłym zaborze pruskim nr 96 z dn. 10 kwietnia 1919 r., APP, zesp. Dowództwo Okręgu Generalnego Poznań, sygn. 1, k. 107.

Rozkaz dzienny Dowództwa Głównego Polskich Sił Zbrojnych w byłym zaborze pruskim nr 96 z dn. 10 kwietnia 1919 r., APP, zesp. Dowództwo Okręgu Generalnego Poznań, sygn. 1, k. 108.

Rozkaz Dzienny Dowództwa Głównego z dn. 10 stycznia 1919 r., APP, Zesp. Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu, sygn. 1, k. 2.

Rozkaz dzienny; AP Poznań, Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu, sygn. 1, k. 1;Dowództwo Główne, dnia 14 stycznia 1919.

Rozkaz dzienny; AP Poznań, Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu, sygn. 1, k. 1;Dowództwo Główne, dnia 14 stycznia 1919.

Rozkaz dzienny; AP Poznań, Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu, sygn. 1, k. 5;

Rozkaz dzienny; AP Poznań, Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu, sygn. 1, k. 5;

S. Nogaj, *Pamiętnik powstańca wielkopolskiego*, rękopis, APP, zespół ZboWiD – Komisja Historyczna, sygn. 387.

Muzeum Regionalne w Jarocinie

Afisz w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Afisz w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

J. Adamska, *Wspomnienia o strajku szkolnym w Jarocinie w 1907 roku,* maszynopis w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, sygn. RM-49.

J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim,* Jarocin 1919, kopia w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, sygn. R. M. 146.

Kronika szkoły powszechnej katolickiej w Jarocinie, w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, sygn. OKS-101.

Relacja powstańca A Majchrzaka w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, sygn. R.M.-32/1.

Relacja powstańca C. Pawłowskiego, w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie,

sygn. RM-32/4;

Relacja powstańca J. Maćkowiaka za: W. Banaszak, *Tradycje powstańcze Ziemi Jarocińskiej*, luźna karta dołączona do rękopisu; w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie

Relacja powstańca M. Walczaka w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, sygn. R. M. 32/2

relacja powstańca W. Rasińskiego w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie;

Relacja powstańca W. Rabczewskiego, w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, sygn. R. M. 32/3

F. Lubiatowski, *Czym był skauting jarociński,* Jarocin 1975, maszynopis w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, sygn. RM-38.

Odezwa informująca o utworzeniu Rady Żołnierskiej z dn. 9 listopada 1918 r., w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I NIEPUBLIKOWANE

B. Polak, *Front przeciwniemiecki 1919*, Wyd. I, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, Koszalin 1990, ISSN 0239-7129, s. III – IV.

Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. I, red. M. Tarczyński, wyd. I Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1995.

Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego, opr. B. Polak, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 1999.

Dziennik wojenny za czas od 15 VIII do 31 IX 1920 r. Dowództwa 4. Armii z dn. 11 września 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.302, za: *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne. Część I (29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński.

Dziennik wojenny za czas od 15 VIII do 31 IX 1920 r. Dowództwa 4. Armii z dn. 25 września 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.302, za: *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne. Część I (29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński.

Informacja dowództwa 1. Armii do dowództwa 10. Dywizji Piechoty, CAW, Dowództwo

1 Armii, t. 69, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński, s. 479.

Komunikat operacyjny frontu wschodniego nr 8823/III z dn. 17 sierpnia 1920 r., CAW, Oddz. III NDWP, sygn. I.301.9.17, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński, s. 66 – 69.

Komunikat operacyjny frontu wschodniego, Naczelne Dowództwo WP nr 8663/III z dn. 13 sierpnia 1920, CAW, sygn. I.301.10.17, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński, s. 91 – 93.

Komunikat operacyjny III Oddziału NDWP o sytuacji na froncie przeciwniemieckim, za: B. Polak, *Front przeciwniemiecki 1919*.

komunikat operacyjny poranny dowództwa Frontu Północnego nr 401-a/III z dn. 19 sierpnia 1920 r., CAE, Dowództwo Frontu Północnego, t. 20, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński, s. 201 – 202.

Komunikat operacyjny poranny dowództwa Frontu Północnego nr 5301/III z dn. 28 sierpnia 1920 r., CAW, Dowództwo Frontu Północnego, t. 20,za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński, s. 746.

Komunikat operacyjny wieczorny dowództwa Frontu Północnego nr 4701/III z dn. 22 sierpnia 1920 r., CAW, Dowództwo Frontu Północnego, t. 20, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński, s. 389 – 390.

Komunikat operacyjny wieczorny dowództwa Frontu Północnego nr 4901-b/III z dn. 24 sierpnia 1920 r., CAW, Dowództwo 1 Armii, t. 20, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński, s. 540.

Komunikat operacyjny wieczorny dowództwa frontu północnego nr 5001-b/III z dn. 25 sierpnia 1920 r., CAW, Dowództwo 1 Armii, t. 20,za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Komunikat operacyjny z frontu wschodniego Naczelnego Dowództwa WP nr 8751/III z dn. 15 sierpnia 1920 r., CAW, sygn. I.301.10.17, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński, s. 278 – 280.

Komunikat operacyjny z frontu wschodniego Naczelnego Dowództwa WP nr 9292/III z dn. 27 sierpnia 1920 r., CAW, sygn. I.301.10.17, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII*

1920. Dokumenty operacyjne, cz. II, red. M. Tarczyński.

Komunikat operacyjny z frontu wschodniego Naczelnego Dowództwa WP Oddział III nr 8886/III z dn. 19 sierpnia 1920 r., CAW, sygn. I.301.10.17, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny południowy Dowództwa 4. Armii nr L. 15701a/III z dn. 4 września 1920 r. Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.302, za: *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne. Część I (29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński, wyd. I, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1998.

Meldunek sytuacyjny wieczorny Dowództwa 4. Armii nr L. 16101/III z dnia 8 września 1920r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.302, za: *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne. Część I (29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny poranny Dowództwa 2. Armii nr 3755/III z dn. 14 września 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 2. Armii, sygn. I.311.2.289, za: *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne. Część I (29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny poranny Dowództwa 2. Armii nr 43/tj/III z dn. 17 września 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 2. Armii, sygn. I.311.2.289, za: *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne. Część I (29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny wieczorny Dowództwa 15 Dywizji Piechoty nr 48 z dnia 2 października 1920r., Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.310, za: *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne. Część I (29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny południowy Dowództwa 4. Armii nr L. 17901/III z dn. 26 września 1920 r. Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo 4. Armii, sygn. I.311.4.302, za: *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne. Część I (29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny [wieczorny] dowództwa Frontu Północnego nr 3901-a/III z dn. 14 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. 341.1.177, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. I, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny dodatkowy dowództwa 5. Armii nr 316/III z dn. 13 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.314.1.177, za: za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. I, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny dowództwa 1. Armii nr 249 godz. 13:00, pismo nr 26/III z dn. 22 sierpnia, CAW, Dowództwo 1 Armii, sygn. I.311.1.42, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. I, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny dowództwa 4. Armii nr 14601-c/III z dn. 24 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.192, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny dowództwa 5. Armii nr 308/III z dn. 13 VIII 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.177 , za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny dowództwa 5. Armii nr 611/IIIz dn. 16 sierpania 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.178, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. I, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny dowództwa 5. Armii nr 614/III z dn. 16 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.178, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. I, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny dowództwa 5. Armii nr 816/III z dn. 18 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.193, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. II*, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny dowództwa 5. Armii nr 901/III z dn. 18 sierpnia 1920 r., CAW, Dowództwo 5 Armii 6, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński,

meldunek sytuacyjny dowództwa Frontu Północnego nr 4001/III z dn. 15 sieprnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I341.1.186, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. II*, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny dowództwa Frontu Północnego nr 4001/III z dn. 15 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.186, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny Naczelnego Dowództwa WP z dn.16 sierpnia 1920 r., CAW, WBH,

sygn. I.341.1.178, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny nr 228 dowództwa 1. Armii nr 4274/III z dn. 14 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.177, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny nr 248 dowództwa 1. Armii nr 14/III z dn. 22 sierpnia 1920 r., za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny nr 251 dowództwa 1. Armii z dn. 23 sierpnia 1920 r., CAW, Dowództwo 1 Armii, t. 42, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny nr 253 dowództwa 1. Armii L. 71/III z dn. 23 sierpnia 1920 r., CAW, Dowództwo 1 Armii, t. 42,za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny nr 258 dowództwa 1. Armii L179/III z dn. 25 sierpnia 1920 r., CAW, Dowództwo 1 Armii, t. 42,za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny południowy dowództwa 5. Armii nr 4101/III z dn. 16 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.178, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. I, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny południowy dowództwa Frontu Północnego nr 4101/III z dn. 16 sierpnia 1920 r., CAW, WBh, sygn. I.341.1.178, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny południowy dowództwa Frontu Północnego nr 4501a/III z dn. 20 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.186, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny poranny dodatkowy dowództwa 4. Armii nr 14201/III z dnia 20 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, I.341.1.192, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny poranny dodatkowy nr 14301/III z dn. 20 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, I.341.1.192, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty*

operacyjne, cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny poranny dowództwa 4. Armii nr 13901/III z dn. 17 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.192, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny poranny dowództwa 4. Armii nr 14401/III z dn. 22 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.192, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny poranny dowództwa Frontu Północnego nr 3801/III z dn. 13 sierpnia 1920 r., CAW WBH, sygn. I.341.1.186, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny poranny dowództwa Frontu Północnego nr 4701/III z dn. 22 sierpnia 1920 r., za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny poranny dowództwa Frontu Środkowego nr 2788/III z dn. 13 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.187,za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. I, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny wieczorny dowództwa 4. Armii nr 140016/III z dn. 18 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.192, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny wieczorny dowództwa 4. Armii z dn. 23 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.192, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny wieczorny dowództwa 5. Armii nr 408/III z dn. 14 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.177, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny wieczorny Dowództwa Frontu Północnego nr 3801-a/III z dn. 13 sierpnia 1920 r., CAW WBH, sygn. I.341.1.177, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. I, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny wieczorny Dowództwa Frontu Północnego nr 4101/III z dn. 16 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.203, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. I, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny wieczorny Dowództwa Frontu Północnego nr 4101/III z dn. 16 sierpnia 1920 r., za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. I, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny wieczorny dowództwa Frontu Północnego nr 421-C/III z dn. 17 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.179, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny wieczorny dowództwa Frontu Północnego nr 4401-C/III z dn. 19 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.186, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. I, red. M. Tarczyński.

Meldunek sytuacyjny z dnia 20 sierpania 1920 r. godz. 7:00 dowództwa 5. Armii nr 1002/III, CAW, Dowództwo 5 Armii, t.6, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Meldunek z sytuacji materialnej dowództwa 5. Armii nr 104/IV z dnia 17 sierpnia 1920 r., CAW, Dtwo 5 Armii, t. 8, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. I, red. M. Tarczyński.

Organizacja Dowództwa Okręgu Generalnego w Poznaniu i Dowództwa Frontu Wielkopolskiego zatwierdzona przez Ministerstwo Spraw Wojskowych z dn. 20 października 1919 r., za: *Wojsko Wielkopolskie 1919 r. Cz. I Rozwój organizacyjny i zjednoczenie z Wojskiem Polskim (marzec – listopad 1919 r.). Wybór dokumentów wojskowych*, red. B. Polak, Instytut Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, Koszalin 1985.

Pismo pruskiego ministerstwa wojny w sprawie powołania Zentralstelle Grenzschutz Ost z dn. 28 listopada 1918r., DZA Merserburg, Reichskanzelei, 2500/2, za: *Wojskowe aspekty Powstania Wielkopolskiego 1918 – 1919. Wybór materiałów źródłowych.*

Protokół posiedzenia Wydziału Wykonawczego Rady Robotniczo – Żołnierskiej z dnia 28 grudnia 1918r. za: A. Czubiński, B. Polak, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł.*

Raport bojowy za czas od 16 do 26 VIII 1920 r dowództwa 4. Armii nr 15314/III z dn. 31 sierpnia 1920 r., za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Raport Dowódcy Okręgu Wojskowego VI do Dowództwa Głównego z dnia 20 stycznia

1919 r., za: Z. Wieliczka, *Od Prosny po Rawicz.*

Raport Komendanta Okręgu Wojskowego VI z dnia 14 stycznia 1919r. za: *Z. Wieliczka Od Prosny po Rawicz.*

Raport Oddziału II NDWP do Prezydenta Ministrów I. J. Paderewskiego z połowy maja 1919 r., za: B. Polak, *Front przeciwniemiecki 1919.*

Raport wojskowo – informacyjny Sekcji Zachodniej II Oddziału NDWP z dn. 15 maja 1919, za:B. Polak, *Front przeciwniemiecki 1919.*

relacja K. Czeszewskiego i S. Różańskiego z wydarzeń w powiecie wyrzyskim, za: *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł*, red. A. Czubiński, B. Polak, wyd. I, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1983.

relacja powstańca I. Kujawy za: A. Ciszak, *Września i powiat wrzesiński w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919: przyczynki.*

Rozkaz do dowództwa 1. Armii w sprawie wykorzystania kawalerii dowódcy Frontu Północnego przez dowództwo 15. Dywizji Piechoty nr 139 z dn. 17 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.179, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Rozkaz do dowództwa 2. Armii Kwatera Główna Naczelnego Wodza nr 235/III z dn. 22 sierpnia 1920 r., CAW, Dowództwo 2 Armii, t. 87, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Rozkaz do Oddziału I Dowództwa Frontu dowództwa Frontu Północnego nr 5309/III z dn. 28 sierpnia 1920 r., CAW, Dowództwo Frontu Północnego, t. 20,za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Rozkaz dowódcy frontu nr 4902/III z dn. 24 sierpnia 1920 r., dowództwo Frontu Północnego, CAW, Dowództwo Frontu Północnego, t. 20, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Rozkaz dowództwa 5. Armii do dowództwa grupy gen. Osińskiego nr 1001/III z dn. 20 sierpnia 1920 r., CAW. WBH, sygn. I.341.1.193, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Rozkaz Dowództwa Głównego nr I a 81 z dn. 9 stycznia 1919 r. za: W. Lewandowski, *Bój o Szubin. Przypisy, szkice orjentacyjne i rejestry.*

Rozkaz dzienny nr 14 Dowództwa Głównego z dn. 19 stycznia 1919 r. w sprawie

organizacji sił zbrojnych, za: *Powstanie wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł*,

Rozkaz operacyjny dowództwa 5. Armii nr 708/III z dn. 17 sierpnia 1920 r., CAW, WBH , sygn. I.341.1.179, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. I, red. M. Tarczyński.

Rozkaz dzienny Dowództwa Głównego nr 61 z dn. 6 marca 1919 r. za: A. *Hanyż, „Front Grupy Leszno" w Powstaniu Wielkopolskim.*

Rozkaz dzienny Dowództwa Głównego nr 16 z dn. 20 stycznia 1919 r., za: *Wojskowe aspekty powstania wielkopolskiego.*

Rozkaz Dzienny nr 1 Dowództwa Głównego, 5 stycznia 1919r. za: A. Czubiński, B. Polak, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł.*

Rozkaz Dzienny nr 12 Dowództwa Głównego z dn. 17 stycznia 1919 r., za: A. Czubiński, B. Polak, *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Wybór źródeł.*

Rozkaz dzienny nr 2 Dowództwa Głównego, 1919 styczeń 7, za: A. Czubiński, B. Polak: *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Wybór źródeł.*

Rozkaz dzienny nr 46 Dowództwa Głównego z dn. 19 lutego 1919 r. w sprawie utworzenia nowych okręgów wojskowych i komend etapu oraz opracowania regulaminów, za: *Powstanie wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł.*

Rozkaz dzienny nr 8 Dowództwa Głównego, 1919 styczeń 13, za: A. Czubiński, B. Polak: *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Wybór źródeł.*

Rozkaz Oddziału III NDWP w sprawie organizacji frontu przeciwniemieckiego z dn. 22 maja 1919 r., za: B. Polak, *Front przeciwniemiecki 1919.*

Rozkaz dzienny nr 1 Dowództwa Głównego, 1919 styczeń 5, CAW, Dowództwo Główne Sił Zbrojnych w b. zaborze pruskim, t.3, za: A. Czubiński, B. Polak*: Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Wybór źródeł.*

Rozkaz Dzienny nr 12 Dowództwa Głównego z dn. 17 stycznia 1919 r., za: A. Czubiński, B. Polak, *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Wybór źródeł.*

Rozkaz dzienny nr 2 Dowództwa Głównego, 1919 styczeń 7, za: A. Czubiński, B. Polak: *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Wybór źródeł.*

Rozkaz dzienny nr 46 Dowództwa Głównego z dn. 19 lutego 1919 r. w sprawie utworzenia nowych okręgów wojskowych i komend etapu oraz opracowania regulaminów, za: *Powstanie wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł.*

Rozkaz dzienny nr 8 Dowództwa Głównego, 1919 styczeń 13, za: A. Czubiński, B. Polak: *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Wybór źródeł.*

Rozkaz Oddziału III NDWP w sprawie organizacji frontu przeciwniemieckiego z dn. 22 maja 1919 r., za: B. Polak, *Front przeciwniemiecki 1919.*

Rozkaz operacyjny na dzień 17 sierpnia 1920 r. Kwatera Główna Naczelnego Wodza z dn. 16 sierpnia 1920 r. CAW, WBH, sygn. I.203, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Rozkaz operacyjny nr 1 Dowództwa Głównego, 1919 styczeń 18, za: A. Czubiński, B. Polak: *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Wybór źródeł.*

Rozkaz operacyjny nr 10 dowództwa 4. Armii nr 14308/III z dn. 21 sierpnia 1920 r., CAW, Dowództwo 4. Armii, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Rozkaz operacyjny nr 14 dowództwa 4. Armii L. 14602/III z dn. 24 sierpnia 1920 r., CAW, Dowództwo 4. Armii, t. 87, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Rozkaz operacyjny nr 16 dowództwa 4. Armii L. 14812/III z dn. 26 sierpnia 1920 r., CAW, Dowództwo 4, Armii, t. 87, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Rozkaz operacyjny nr 18 dowództwa 4 Armii L 14916/III z dn. 27 sierpnia 1920 r., CAW, Dowództwo 4 Armii, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Rozkaz operacyjny nr 6 dowództwa 4., Armii nr 13907/III z dn. 17 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.179, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Rozkaz operacyjny nr 6 dowództwa 6. Armii nr 13907/III z dn. 17 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sugn. I.341.1.179, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Rozkaz operacyjny nr 7 dowództwo 4. Armii, L. 14011/III z dn. 18 sierpnia 1920 r., CAW, Dowództwo 4. Armii, t. 87, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Rozkaz operacyjny nr 8 dowództwo 4. Armii L. 14114/III z dn. 19 sierpnia 1920, CAW.

Dowództwo 4 Armii, t. 87, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński, s. 241 – 243.

Rozkaz operacyjny nr 9 dowództwa 4. Armii L. 14218/III z dn. 20 sierpnia 1920 r., CAW, Dowództwo 4. Armii, t. 87, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Rozkaz przegrupowania do pościgu Naczelne Dowództwo WP nr 8875/III z dn. 18 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.179, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Rozkaz w sprawie uderzenia na Mińsk Mazowiecki Naczelne Dowództwo WP nr 8796/III z dn. 16 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.178, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński, s. 302.

Rozmowa juzowa płk Zagórskiego i ppłk Wolikowskiego z dn. 16 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.178, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. I, red. M. Tarczyński.

Rozmowa juzowa ppor. Hryniewicza z Frontu Północnego i mjr Rostworowskiego z 5. Armii z dn. 16 sierpnia 1920 r., CAW, WBH, sygn. I.341.1.178, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. I, red. M. Tarczyński.

Rozmowa juzowa przeprowadzona 17 sierpnia 1920 r. między oficerem Kwatery Głównej (prawdopodobnie płk Stachiewicz) a płk Piskorem, CAW, WBH, sygn. I.341.1.179, za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Sprawozdanie kierownika Rejonowego Urzędu Pocztowego w Bydgoszczy z dnia 4 stycznia 1919r. za: *Wojskowe aspekty Powstania Wielkopolskiego 1918 – 1919. Wybór materiałów źródłowych*, red. B. Woszczyński, Poznań 1985.

Sprawozdanie z działalności grupy gen. Osińskiego w składzie 5. Armii i 1. Armii pod dowództwem tegoż generała za okres od dnia 13 do 26 sierpnia 1920 r., CAW, Dowództwo Frontu Północnego, t. 20,za: *Bitwa warszawska 13 – 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. II, red. M. Tarczyński.

Sprawy różne, Archiwum Referatu Historycznego DOK VII, kopia w posiadaniu autora.

Załącznik do Rozkazu dziennego Dowództwa Głównego nr 18 z dn. 22 stycznia 1919 r.,

za: *Powstanie wielkopolskie 1918-1919. Wybór źródeł.*

PRASA I CZASOPISMA

Grüß aus Jarotschin, „Deutsche Warte", nr 33, 3 lutego 1908r.,
„Jarociński Orędownik Powiatowy" nr 94 z dn. 23 listopada 1919 r.
„Jarociński Orędownik Powiatowy" nr 95 z dn. 27 listopada 1919 r.
„Jarociński Orędownik Powiatowy" nr 96 z dn. 30 listopada 1919 r.
„Jarociński Orędownik Powiatowy" nr 97 z dn. 4 grudnia 1919 r.
„Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 39 z dn. 14 maja 1919 r.).
„Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 62 z dn. 3 sierpnia 1919 r.
„Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 64 z dn. 10 sierpnia 1919 r.
„Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 66 z dn. 17 sierpnia 1919 r.
„Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 68 z dn. 24 sierpnia 1919 r.
„Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 73 z dn. 11 września 1919 r.
„Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 76 z dn. 21 września 1919 r.,
„Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 78 z dn. 28 września 1919 r.
„Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 90 z dn. 9 listopada 1919 r.
„Jarociński Orędownik Urzędowy" nr 91 z dnia 13 listopada 1919 r., numer nadzwyczajny.
„Jarociński Orędownik" nr 1 z dn. 1 stycznia 1919 r.
„Jarociński Orędownik" nr 11 z dn. 6 lutego 1919 r.
„Jarociński Orędownik" nr 13 z dn. 19 lutego 1919 r.
„Jarociński Orędownik" nr 13/14 z dn. 15 lutego 1919 r.
„Jarociński Orędownik" nr 17 z dn. 26 lutego 1919 r.
„Jarociński Orędownik" nr 19 z dn. 6 marca 1919 r.
„Jarociński Orędownik" nr 2 z dn. 5 stycznia 1919 r.
„Jarociński Orędownik" nr 20 z dn. 9 marca 1919 r.
„Jarociński Orędownik" nr 22 z dn. 16 marca 1919 r.
„Jarociński Orędownik" nr 23 z dn. 20 marca 1919 r.
„Jarociński Orędownik" nr 24 z dn. 22 marca 1919 r.
„Jarociński Orędownik" nr 25 z dn. 26 marca 1919 r.

„Jarociński Orędownik” nr 26 z dn. 29 marca 1919 r.
„Jarociński Orędownik” nr 3 z dn. 9 stycznia 1919 r.
„Jarociński Orędownik” nr 4 z dn. 12 stycznia 1919 r.
„Jarociński Orędownik” nr 5 z dn. 16 stycznia 1919 r.
„Jarociński Orędownik” nr 6 z dn. 19 stycznia 1919 r.
„Jarociński Orędownik” nr 8 z dn. 26 stycznia 1919 r
„Jarociński Orędownik” nr 9 z dn. 29 stycznia 1919 r.
„Jarociński Orędownik” z dn.26 stycznia 1919 r., s.1.
„Jarociński Orędwonik” nr 13/14 z dn. 15 lutego 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 27 z dn. 2 kwietnia 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 28 z dn. 5 kwietnia 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 29 z dn. 9 kwietnia 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 30 z dn. 12 kwietnia 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 32 z dn. 19 kwietnia 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 33 z dn. 24 kwietnia 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 34 z dn. 27 kwietnia 1919 r,
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 35/36 z dn. 2 maja 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 37 z dn. 8 maja 1919 r.;
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 39 z dn. 14 maja 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 40 z dn. 17 maja 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 41 z dn. 21 maja 1919 r
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 42 z dn. 24 maja 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 43 z dn. 28 maja 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 45 z dn. 4 czerwca 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 46 z dn. 7 czerwca 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 47 z dn. 11 czerwca 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 48 z dn. 14 czerwca 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 49 z dn. 18 czerwca 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 50 z dn. 21 czerwca 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 51 z dn. 25 czerwca 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 53 z dn 3 lipca 1919 r.

„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 54 z dn. 6 czerwca 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 55 z dn. 10 lipca 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 56 z dn. 13 lipca 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 57 z dn. 17 lipca 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 58 z dn. 20 lipca 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 59 z dn. 24 lipca 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 60 z dn. 27 lipca 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 62 z dn. 3 sierpnia 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 63 z dn. 7 sierpnia 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 64 z dn. 10 sierpnia 1919 r.;
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 66 z dn. 17 sierpnia 1919 r
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 67 z dn. 20 sierpnia 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 68 z dn. 24 sierpnia 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 69 z dn. 28 sierpnia 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 71 z dn. 4 września 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 72 z dn. 7 września 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 74 z dn. 14 września 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 75 z dn. 18 września 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 77 z dn. 25 września 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 78 z dn. 28 września 1919 r
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 79 z dn. 2 października 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 80 z dn. 5 października 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 81 z dn. 3 października 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 83 z dn. 16 października 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 84 z dn. 19 października 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 85 z dn. 23 października 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 86 z dn. 26 października 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 87 z dn. 30 października 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 88 z dn. 2 listopada 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 89 z dn. 6 listopada 1919 r.
„Jarociński Tygodnik Urzędowy” nr 93 z dn. 20 listopada 1919 r.

„Jarotschiner Anzeiger” nr 90 z dn. 10 listopada 1918 r.

„Praca. Tygodnik polityczny i literacki, illustrowany”, nr 50, Poznań, 15 grudnia 1907.

„Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej” nr 2 z dn. 23 stycznia 1919 r.

„Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej” nr 2 z dn. 23 stycznia 1919 r.

„Tygodnik Urzędowy” nr 8 z dn. 25 kwietnia 1919 r.

Tygodnik Urzędowy nr 15 z dn. 2 czerwca 1919 r.

Tygodnik Urzędowy nr 25 z dn. 28 czerwca 1919 r.

WSPOMNIENIA PUBLIKOWANE I NIEPUBLIKOWANE

F. Bok, *Konkurs pod hasłem W 50 rocznicę Powstania Wielkopolskiego*, rękopis w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

J. Dowbor – Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Przewodnik Katolicki, Poznań 1936.

J. Tomczak, *Wspomnienia powstańca wielkopolskiego,* APP, ZBOWiD – K. H., sygn. 373

M. Urbaniak, *Działalność powstańcza 1. kompanii jarocińskiej,* w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskic*h, red. L. Tokarski, J. Ziołek.

S. Borowiński, *Utworzenie pierwszego oddziału powstańców wielkopolskich w garnizonie jarocińskim*, w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskich*, w wyb. L. Tokarski, J. Ziołek, wyd. II, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1973.

S. Nogaj, *Pamiętnik powstańca wielkopolskiego*, rękopis, APP, zespół ZboWiD – Komisja Historyczna, sygn. 387.

S. Nogaj, *Wspomnienia walk pod Szubinem*, wyd. Stanisław Nogaj, 1930.

S. Saroszewski*, Wspomnienia*, Biblioteka Główna UAM sygn. 2321.

W. Jedlina-Jacobson, *Z ludem wielkopolskim przeciw zaborcom*, Toruń 1936.

W. Płonczyński, *Spotkanie w Krystiankach*, w: *Wspomnienia powstańców wielkopolskich.*

Wspomnienia powstańców wielkopolskich, red. L. Tokarski, J. Ziołek, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1973.

OPRACOWANIA

A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918 1918. Geneza charakter znaczenie*,Wydawnictwo Poznańskie, wyd. I, Poznań 1978.

A. Czubiński, *Rewolucja 1918-1919 w Niemczech,* wyd. II, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1977.

A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz *Powstanie Wielkopolskie 1918 1919. Zarys dziejów*, wyd. I, Warszawa – Poznań 1978.

A. Czubiński, Z. Grot. B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Zarys dziejów,* wyd. I, PWN, Warszawa – Poznań 1978.

A. Galos, F. H. Gentzen, W. Jakóbczyk, *Dzieje Hakaty*, red. J. Pajewski, Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, wyd. I, Poznań 1966,

A. Hanyż, *„Front Grupy Leszno" w Powstaniu Wielkopolskim*, APP, ZBOWiD – K. H., sygn. 369.

A. Przybylski, *Wojna polska 1918 – 1921*, Wojskowy Instytut Naukowo – Wydawniczy, Warszawa 1930.

A. Ryfowa, *Działalność Sokoła Polskiego w zaborze pruskim i wśród wychodźstwa w Niemczech 1884 – 1914,* Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa – Poznań 1976.

B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *Niemcy w Poznańskiem wobec polityki germanizacyjnej 1815-1920,*wyd. I, Instytut Zachodni, Poznań 1976.

B. Polak, *Front Południowo – Zachodni (Grupa „Leszno") Powstania Wielkopolskiego 1919r.*, ZOP ZboWID, Kościan 1971.

B. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874 – 1960*, wyd. II, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 1988.

B. Polak, *Udział Ziemi Kościańskiej w Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919*, Kościańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego w Kościanie, Kościan 1970.

B. Polak, *Wojsko Wielkopolskie 1918-1919*, wyd. I, Wydawnictwo Uczelniane WSInż w Koszalinie, Koszalin 1990.

B. Smoleń, *Zarys historji wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 1930.

C. Łuczak, *Dzieje gospodarcze Wielkopolski w okresie zaborów (1815 – 1918)*, wyd. I, PSO, Poznań 2001.

D. Kęszycki, *Wspomnienia z 1919/22. Księga I. Udział Śremu w Powstaniu Wielkopolskim*, wyd. nakładem autora, Śrem 1932.

D. Vogt, *Der Grosspolnische Aufstand 1918/1919*, J. G. Herder – Institur, Marburg/Lahn 1980.

Dzieje Jarocina, praca zbiorowa pod red. C. Łuczaka, Wydawnictwo WBP, Poznań 1998.

Dzieje Pleszewa, red. M. Drozd, Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kalisz 1989.

E. Frankiewicz, *Osieczna w walce o niepodległość*, nakładem OO Franciszkanów, Osieczna 1939.

E. Rogalski, *Kompania kłeckowska 28/29. XII. 1918 r. - 19. II. 1919* r., Jarocin 1936.

G. Łukomski, B. Polak, *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919,* Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, Koszalin – Warszawa 1995.

J. Filary, *Zarys historji wojennej 69-go pułku piechoty*, Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona", Warszawa 1928.

J. Jajor, *Jarocińscy powstańcy wielkopolscy 1918-1919. Materiały do słownika biograficznego ziemi jarocińskiej,* Kalisz 2005.

J. Jajor, *Śpiewactwo na Ziemi Jarocińskiej,* Drukarnia POROJEKT, Jarocin, brak roku wydania.

J. Jajor, *Zbigniew Gorzeński (1862 – 1926) z okazji 62-giej rocznicy Powstania Wielkopolskiego,* Jarocin – Tarce 1981.

J. Karwat, *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w poznańskiem w latach 1887 – 1919*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002.

J. Mycielski, *Księga Adresowa wszystkich miejscowości w W. Ks. Poznańskiem,* Komis Księgarni Polskiej (W. Tempłowicza) w Poznaniu, Poznań 1902r.

J. Odrobiński, *Powstanie wielkopolskie 1918-1919 w Mroczy i okolicy. 90. rocznica wydarzeń*, Mrocza 2008.

J. Piłsudski, *Rok 1920. Z powodu pracy M. Tuchaczewskiego 'Pochód za Wisłę'*, Tow. Wyd. „Ignis", Warszawa 1924.

J. Sadkowski, *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku. Odczyt w rocznicę Powstania*, Drukarnia St. Rowińskiego, Ostrów 1936.

J. Schulz, *Powstanie Narodowe 1918 – 1919 w Łomnicy pod Zbąszyniem*, rękopis w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

J. Tomaszewski, *Walki o Noteć (Żnin – Łabiszyn – Szubin – Rynarzew) rok 1918/19 poprzedzone przygotowaniem i wybuchem powstania w Poznaniu*, Poznań 1930.

K. Dembski, *Wielkopolska w początkach II Rzeczypospolitej. Zagadnienia*

prawnoustrojowe, wyd. I, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1972.

K. Matuszewski, *Z przeszłości miasta Jarocina,* Poznań 1937.

K. Rzepecki, *Powstanie grudniowe w Wielkopolsce 27.12.1918.*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1919.

K. Stephan, *Der Todeskamp der Ostmark 1918/19. Die Geschichte eines Grenzschutzbataillons*, wyd. III, Schneidemühl, bez daty wydania.

Księga Adresowa Właścicieli Ziemskich W. Księstwa Poznańskiego, Praca, Poznań 1909.

L. Rządkowski, *Wielkopolska pod władzą Rad Robotników i Żołnierzy oraz Naczelnej Rady Ludowej w roku 1918/1919,* wyd. St. Malicki i S-ka, Środa Wlkp. 1934.

L. Trzeciakowski, *Kulturkampf w zaborze pruskim,*Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1970.

L. Wyszczelski, *Wojna polsko – rosyjska 1919 – 1920*, wyd. Bellona, Warszawa 2010.

M. Gumowski, *Dzieje Polskiego Czerwonego Krzyża w Wielkopolsce1918 – 1928*, Polski Czerwony Krzyż Okręg Wielkopolski, Poznań 1930.

M. Rezler, *Powstanie wielkopolskie 1918 – 1919. Spojrzenie po 90 latach*, wyd. I, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2008.

M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku.* Część I, „Zapiski Jarocińskie", Jarocin 1983.

M. Sobczak, *Wysiłek zbrojny Ziemi Jarocińskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 roku.* Część II, „Zapiski Jarocińskie", Jarocin 1983.

M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę*, w: J. Piłsudski, *Rok 1920*.

Mała Encyklopedia Wojskowa, WMON, wyd. I, Warszawa 1970.

*Niemcy a Powstanie Wielkopolskie 1918-1919,*red. B. Polak, wyd. 1, Koszalin 1994.

Musztra zastępu, plutonu i drużyny dla drużyn skautowych, wyd. Bogdan Szefler, Poznań 1914.

P. Marchwiak, *Od Zarembów do Radolińskich. Poczet właścicieli Jarocina,* Stowarzyszenie Jarocin XXI, Jarocin 2006.

R. Coester, *Die Loslölusng Posens*, Verlag von Georg Schilke, Berlin 1921.

S. Celichowski, *Wyprawa zbąszyńska,* „Głos", Poznań 1935.

S. Jellenta, *Walki o Rawicz i Leszno w r. 1919 w świetle opracowań niemieckich*, Instytut

Józefa Piłsudskiego, Warszawa 1939.

S. Karolczak, *Z dziejów powiatowego miasta Jarocina 1913-1918.*

S. Karwowski, *Miasto Jarocin i jego dziedzice,* Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 1902.

S. Kubiak, F. Łozowski, *Rady robotniczo – żołnierskie w Wielkopolsce 1918-1919,* wyd. I, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1959.

S. Machnikowski, *Drużyna Skautowa im. Jana Sobieskiego w Kościanie w latach 1912 – 1919*, Leszno 1936.

T. A. Jakubiak, *Bractwa Kurkowe na Ziemi Jarocińskiej,* „Zapiski Jarocińskie" nr 21, Jarocin 1992.

T. Fenrych, *Powstanie Wielkopolskie. Front Północny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Żołnierskiego D. O. Gen. Poznań, Poznań 1920.

T. Kopczyński, *W pierwszą rocznicę oswobodzenia ziemi leszczyńskiej (17. stycznia 1921r.)*, bez miejsca i daty wydania.

T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska 1920 roku,* Goebthner i Wolff Warszawa, Drukarnia Narodowa w Krakowie 1937.

T. Kutrzeba, *Bitwa nad Niemnem (wrzesień – październik 1920)*, Wojskowy Instytut Naukowo – Wydawniczy, Warszawa 1926

W. Lewandowski, A. Załęski, *Bój o Szubin dnia 11 stycznia 1919 roku*, Towarzystwo Dla Badań Nad Historją Powstania Wielkopolskiego 1918/1919, Poznań 1936.

W. Olszewski, Ł. Jastrząb, *Lista strat Powstania Wielkopolskiego od 27.12.1919 r. do 8.03.1920 r.*, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 2009.

W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą,* Wydawnictwo Zakładu Naukowego im. Ossolińskich, Lwów – Warszawa – Kraków 1928.

Z. Kittel, *Oswobodzenie Gniezna i trzy tygodnie dalszych potyczek*, Gniezno 1919.

Z. Wieliczka: *Od Prosny po Rawicz. Wspomnienia z Powstania Wielkopolskiego 1918-1919,* Wojewódzki Instytut Wydawniczy w Poznaniu, Poznań 1931.

ARTYKUŁY

*Aus Stadt Umgebung,*Posener Tagblatt z dnia 29 listopada 1918 za: *Dokument z historii powstania jarocińskiego w roku 1918,* „Gazeta Pleszewska" nr 6 z dnia 19 stycznia

1936.

B. Krzyślak, *Poewangelicki kościół w Jarocinie*, „Zapiski Jarocińskie" nr 3-4 (20-21), rok 2010.

B. Polak, *Front przeciniemiecki kwiecień – czerwiec 1919 r.*, w: *Niemcy a Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919.*

B. Polak, *Organizacja i działalność Dowództwa Głównego Powstania Wielkopolskiego i Wojsk Wielkopolskich 1918 – 1919 (styczeń - lipiec 1919 r.)*, w: *Powstanie Wielkopolskie 1918/1919 (artykuły i przyczynki)* red. B. Polak.

B. Polak, *Skauting kościański w walce o niepodległość 1918 – 1919*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Nauk Społecznych" nr 8, Wyższa Szkoła Inżynierska w Koszalinie, Koszalin 1995.

B. Polak, *Wkład sił zbrojnych byłego zaboru pruskiego w formowanie Wojska Polskiego, 1919 rok*, w: *Rola Wielkopolski w odbudowie Państwa Polskiego 1918 – 1919.*

A. Wenker, *Die entscheidenden Grenzschutzkämpfe um Bentschen im Januar 1919*, „Grenzmärkische Heimatblätter", Jahrgang 11, T. I, Schneidemühl (Piła) 1935.

B. Śliwiński, *Początki powstania r. 1919 w powiecie gostyńskim*, „Kronika Gostyńska" nr 8 z dnia 10 stycznia 1931r.

B. Tomaszewski, *Oznaczenie granicy polsko – niemieckiej w okresie międzywojennym. Wielkopolski odcinek granicy*, w: *Kształtowanie zachodniej granicy odrodzonego Państwa Polskiego na przykładzie Wielkopolski. Materiały konferencyjne z seminarium i wystawy z okazji 90 rocznicy Powstania Wielkopolskiego, Stowarzyszenie Geodetów Polskich Oddział Wielkopolski*, Poznań 2009.

B. Trzebiński, *Jarocińskie*, w: K. Rzepecki, *Powstanie grudniowe w Wielkopolsce.*

Dokument z historii powstania jarocińskiego w roku 1918, „Gazeta Pleszewska" nr 6 z dnia 19 stycznia 1936.

Dola powstańca Wlkp., „Gazeta Jarocińska" nr 16 z dn. 23 lutego 1937 r.

F. Nadolski, *List do Swoich!,* „Gazeta Jarocińska" nr 29 z dn. 10 kwietnia 1938 r.

Fragment z powstania, relacja J. Maćkowiaka, „Gazeta Jarocińska" nr 89 z dn. 7 listopada 1937.

G. Raddatz, *Friedrich von Bülow. 16 Jahre Arbeit für den deutschen Osten.* „Sonderheft der Grenzmärkischen Heimatbläter", 13. Jahrgang, Schneidemühl (Piła) 1937.

H. J. Schmitz, *Kampf um Rawitsch*, „Grenzmärkische Heimatblätter", Jahrgang 10, T. I, Schneidemühl (Piła) 1934,

H. Kończak *Hej! kto Polak na bagnety...*, wspomnienia H. Kończaka, Gazeta Jarocińska nr 93 z dnia 21 listopada 1937r.

I. Pawłowski, *Wysiłek zbrojny Polaków w powstaniu wielkopolskim* w: *Z postępowych tradycji oręża polskiego 1917 – 1939,* red.: J. Brodala, wyd. I, WMON, Warszawa 1966.

J. Adamska, *Wspomnienia o strajku szkolnym w Jarocinie w 1907 roku,* maszynopis w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego polskiego oddziału wojskowego pod zaborem pruskim*, „Gazeta Jarocińska" nr 86 z dnia 28 października 1937.

J. Bendlewicz, *Historia powstania pierwszego wojskowego oddziału polskiego pod zaborem pruskim,* Jarocin 1919, kopia w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, sygn. R. M. 146.

J. Bendlewicz, *Jedność,* „Gazeta Jarocińska" nr 81 z 10 października 1937r.

J. Bendlewicz, *Jedność*, „Gazeta Jarocińska" nr 82 z 14 października 1937r.

J. Borecki, *Jak przygotowywano powstanie w Jarocinie?*, „Gazeta Jarocińska" nr 33 z dn. 21 kwietnia 1935r.

J. Borecki, *Jak przygotowywano powstanie w Jarocinie?*, „Gazeta Jarocińska" nr 43 z dn. 24 maja 1935r.

J. Borecki, *Marsz, marsz Polacy! nasz dzielny narodzie, odpoczniemy po swej pracy, w ojczystej zagrodzie,* „Gazeta Jarocińska" nr 66 z 19 sierpnia 1937r.

J. Borecki, *Marsz, marsz Polacy! nasz dzielny narodzie, odpoczniemy po swej pracy, w ojczystej zagrodzie,* Gazeta Jarocińska nr 65 z dnia 15 sierpnia 1937r.

J. Jajor, *Dr Tadeusz Jachowski (1893-1966)*, w: „Jesteśmy" nr 1/10/1999.

J. Jajor, *Władysław Grabski (1867 – 1927),* Magazyn Regionalny. Powiat Jarociński, nr 4/5, październik 2006r.

J. Jajor., *Franciszek Basiński – portret patrioty i burmistrza,*"Życie Jarocina" z 3 kwietnia 2006r.

J. Jajor., *Franciszek Basiński – portret patrioty i burmistrza,* „Życie Jarocina" z 5 kwietnia 2006r.

J. Klarzyński, *I. Batalion Jarocińskiego Pułku pod Nakłem, Mroczą i Ślesinem w opracowaniu por. Jana Klarzyńskiego*, w: *List do Swoich*, „Gazeta Jarocińska" nr 10 z dnia 2 lutego 1938r.

J. Maćkowiak *Fragment z powstania,* relacja powstańca J. Maćkowiaka, „Gazeta Jarocińska" nr 89 z dnia 7 listopada 1937.

J. Staszak *Działania kompanii jarocińskiej pod Mroczą na początku stycznia 1919* r. „Grot zeszyty historyczne" nr 30 z 2009 r.

J. Staszak, *Druh komendant – Zbigniew Ostroróg – Gorzeński jako organizator i dowódca w powstaniu wielkopolskim 1918 – 1919*, „Dobrzyckie Studia Ziemiańskie" nr 1, 2010 r.

J. Staszak, *Jarociniacy pod Nakłem*, „Wiedza i Życie. Inne oblicza historii" nr 1/2011, s. 27.

J. Staszak, *Jarocińscy powstańcy w walkach o Zduny w 1919 roku*, „Rocznik Kaliski", t. XXXIV, Polskie Towarzystwo Historyczne – Oddział w Kaliszu, Kalisz 2008.

J. Staszak, *Rola oddziału jarocińskiego w pierwszych dniach powstania (1 – 7 stycznia 1919 r.)*, „Zapiski Jarocińskie" nr 3 – 4 (12 – 13), 2008 r.

J. Staszak, *Wyzwolenie Krotoszyna,* „Wielkopolski Powstaniec", rok. 2009.

K. Bross, *Pierwszy bój o Zbąszyń* w: K. Bross, *Przyczynki do historji powstania wielkopolskiego Nowy Tomyśl – Zbąszyń 2/3 1. 1919 – 7/8 1. 1919*, Poznań 1935.

K. Nieżychowski, *Formowanie pierwszych baterii artylerii polnej w powstaniu wielkopolskim 1918/19 za czas od 30.XII.1918 do 8.I.1919 roku*, w: *Czyn zbrojny powstania wielkopolskiego 1918-1919. Materiały z V Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, red. B. Polak, wyd. I, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, Koszalin 1984.

L. Bociański, *W 50-tą rocznicę Powstania Wielkopolskiego 1918/19,* maszynopis w posiadaniu autora.

L. Bociański: *Opis wydarzeń*, Pleszew 1968, maszynopis w posiadaniu autora.

Lewandowski (brak imienia), *Warunki polityczne i wojskowe genezy Grupy Leszno*, w: Kronika Gostyńska. Czasopismo regionalne, seria IV, nr 1, Gostyń, 1 stycznia 1934r.,

List do Swoich, „Gazeta Jarocińska" nr 49 z dn. 19 czerwca 1938.

M. Hildebrandt, *Z pamiętnika Historji Powstania 1918/19 r. w Jarocinie,* Gazeta Jarocińska nr 10 z dnia 2 lutego 1936r.

M. Olszewski, *O powstańcach wielkopolskich w II Rzeczypospolitej... nieco inaczej*, „Wielkopolski Powstaniec", rok 2005.

M. Rezler, *Kilka słów na temat udziału poznańskich formacji ochotniczych w walkach na wschodzie w 1919 roku*, w: *Wielkopolanie w walce o granicę wschodnią Rzeczypospolitej 1918 – 1920*, Muzeum Regionalne w Kościanie, Kościan.

M. Rezler, *Nieznany oddział – Poznański Batalion Śmierci*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" nr 2/1981.

M. Rezler, *Stanisław Taczak i Józef Dowbor – Muśnicki – dwie osobowości*, w: „Grot Zeszyty Historyczne", rok X (2009), nr 30, Instytut im. Gen. Stefana „Grota" Roweckiego, Leszno 2009.

M. Rezler, *Uwagi na temat okoliczności niemieckiego planu agresji na Polskę w 1919 r., w: Niemcy a Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919.*

M. Sobczak, *Powstanie i działalność tajnej organizacji"Jedność" w świetle nowych badań,* w: *Powstanie Wielkopolskie 1918/1919 (artykuły i przyczynki)*, red.: B. Polak, Kościan 1975.

Marsz marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie. Wspomnienia powstańca Bartkowiaka z 1918/19, „Gazeta Jarocińska" nr 70 z dn. 2 września 1937.

Marsz marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie. Wspomnienia powstańca Bartkowiaka z 1918/19, „Gazeta Jarocińska" nr 71 z dn. 5 września 1937.

O. Borkowski, *Niemcy w rejencji bydgoskiej wobec Powstania Wielkopolskiego 1918 – 1919*, w: *Niemcy a Powstanie Wielkopolskie*, red. B. Polak.

O. Kayser, *Erlebnisse beim Grenzchutz in Lissa*, „Grenzmärkische Heimatblätter", Jahrgang 18, T. I i II, Schneidemühl (Piła) 1942.

Ostatnie wiadomości. Heimatschutz o walce pod Zbąszyniem, bez autora, „Kurjer Poznański" nr 7 z dn. 10 stycznia 1919 r.

Oświadczenie podoficera Andrzeja Olszaka z dnia 22 stycznia 1919r. za: Z. Wieliczka *Od Prosny po Rawicz.*

P. Hauser, *Niemcy a Wielkopolska (październik – grudzień 1918 r) (w:) Niemcy a Powstanie Wielkopolskie.*

P. Jóźwiak, *Prawne aspekty sądownictwa w Wojsku Wielkopolskim*, „Grot Zeszyty Historyczne" nr XXX, Leszno 2009.

Przewodnik po wystawie w Pleszewie od 15 VIII do 8IX 1912, Komitet Wystawy Przemysłowej w Pleszewie 1912.

R. Macyra, *Powstanie wielkopolskie – źródła finansowania i koszta*, w: *Powstanie wielkopolskie 1918 – 1919. Wybrane aspekty z perspektywy 90 lat*, red. J. Karwat, Oficyna Wydawnicza eMPi2 s. c., Poznań 2008.

Relacja powstańca A. Klucza, w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

Relacja powstańca J. Klimka, w posiadaniu autora.

Relacja powstańca S. Krystofiaka w posiadaniu autora.

S. Kotłowski*, Stosunek niemieckiego ruchu robotniczego do wydarzeń w Wielkopolsce listopad 1918 – czerwiec 1919* w: *Niemcy a Powstanie Wielkopolskie 1918-1919.*

S. Krystofiak, *Atak na Rawicz*, „Gazeta Jarocińska" nr 47 z dn. 11 czerwca 1936.

S. Krystofiak, *Atak na Rawicz*, „Gazeta Jarocińska" nr 48 z dn. 14 czerwca 1936.

S. Siuda, *Walki na odcinku wolsztyńskim*, w: *Materiały do historii Powstania Wielkopolskiego 1919/18*, red. T. Jabłoński, z. 1, Poznań 1938, s. 35 – 36).

T. Fenrych, *Fragmenty z frontu północnego powstania wielkopolskiego* w: *Szkice i fragmenty z powstania wielkopolskiego 1918/19*, red. Z Wieliczka, Związek Weteranów Powstań Narodowych 1914/19 w Poznaniu, Poznań 1933.

W. Banaszak, *Bitwy rawickie – próba uprzedzenia uderzenia niemieckiego w południowej Wielkopolsce*, w: *Niemcy a Powstanie Wielkopolskie 1918-1919.*

Walki pod Zbąszyniem, bez autora, „Kurjer Poznański" nr 5 z dn. 8 stycznia 1919 r.

Z walk w okolicy Nakła, brak autora, „Kurjer Poznański" nr 6 z dn. 9 stycznia 1919 r.

Z. Bulzacki, *Lotnictwo powstania wielkopolskiego*, w: *Czyn zbrojny powstania wielkopolskiego 1918-1919. Materiały z V Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, red. B. Polak.

Z. Kościański, *Walki o Zbąszyń 10 – 11 stycznia 1919 r.*, w: *Walki powstania wielkopolskiego 1918 – 1919.*

Z. Ostroróg – Gorzeński *List do Swoich!*, „Gazeta Jarocińska" nr 3 z dn. 9 stycznia 1938 r.

Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie*, „Gazeta

Jarocińska” nr 68 z 26 sierpnia 1937 r.

Z. Ostroróg – Gorzeński, *Marsz, marsz Polacy! marsz dzielny Narodzie*, „Gazeta Jarocińska” nr 69 z 29 sierpnia 1937 r.

Z. Ostroróg – Gorzeński, *Powstanie w Jarocinie w 1918r.*, Gazeta Jarocińska nr 67 z dnia 22 sierpnia 1937r.

Z. Zakrzewski, *Walki o Rawicz. Wspomnienia z powstania ks. Zdzisława Zakrzewskiego, proboszcza w Golejewku*, Leszno 1922.

Zbiórka na rzecz Powstańców, „Gazeta Jarocińska” nr 100 z dn. 15 grudnia 1938 r.

PRACE NIEPUBLIKOWANE

20-lecie Polskiego Czerwonego Krzyża w Jarocinie, maszynopis w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

A. Ciszak, *Września i powiat wrzesiński w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919: przyczynki*, maszynopis w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

F. Lubiatowski, *Czym był skauting jarociński,* Jarocin 1975, maszynopis w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

Historja 70 pułku piechoty (12. pułku Strzelców Wlkp.), brak autora, maszynopis, CAW, sygn. I.320.70.51.

J. Sławiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918/19 w powiecie wyrzyskim*, maszynopis w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

K. Jackowska-Kotecka, *Działalność skautów w Jarocinie w latach 1913 – 1918 na tle niepodległościowych dążeń w Wielkopolsce,* odczyt wygłoszony na spotkaniu członków Towarzystwa Kultury Ziemi Jarocińskiej w dniu 9 stycznia 1989r., w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie

K. Poziomka, *Strajki szkolne w powiecie jarocińskim w początkach XX wieku,* praca magisterska, maszynopis w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie, Poznań 1975.

Brak autora, *Konspiracja niepodległościowa w Jarocinie 1913 – 1918,* praca magisterska, maszynopis w posiadaniu autora.

P. Hyżorek, *Dzieje Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Jarocinie w latach 1904 –*

1939, praca magisterska w zbiorach Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

W. Brzeskoniewicz, *Historja Miejskiej Górki,* rękopis w zbiorach autora.

AKTY PRAWNE

Akt prawny Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej bez tytułu, numeru i daty, opubl. „Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej" z dn. 23 stycznia 1919 r.

Informacja o obłożeniu słomy i siana aresztem, „Jarociński Orędownik" nr 3 z dn. 9 stycznia 1919 r.

Informacja o zmianie cen ziemniaków, „Jarociński Orędownik" nr 3 z dn. 9 stycznia 1919 r.

Informacja o przekazaniu nafty na potrzeby powiatu, „Jarociński Orędownik" nr 5 z dn. 16 stycznia 1919 r.

Informacja o utworzeniu Rady i objęciu przez nią władzy nad miastem wraz z odezwą w: „Jarotschiner Anzeiger" nr 90 z dn. 10 listopada 1918 r.

Uchwała Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z dn. 15 stycznia 1919 r., bez tytułu i numeru , opubl. „Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej" z dn. 23 stycznia 1919 r.

Ustawa podatku narodowego, za: Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu 1918 r., red. B. Polak, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin.

Zarządzenie Urzędu Skarbowego bez tytułu, numeru i daty, opubl. „Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej" z dn. 23 stycznia 1919 r.

Spis skrótów

APP – Archiwum Państwowe w Poznaniu

B. G. UAM – Biblioteka Główna Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu

b. p. - batalion piechoty

CAW – Centralne Archiwum Wojskowego

D. G. - Dowództwo Główne Polskich Sił Zbrojnych w byłym zaborze pruskim

D. P. - Dywizja Piechoty

D. P. Leg. - Dywizja Piechoty Legionów

D. S. W. - Dywizja Strzelców Wielkopolskich

DL – B – Dywizja Litewsko – Białoruska

gen. - generał

kpr. - kapral

kpt – kapitan

ks. - ksiądz

mk - marka

P. O. W. - Polska Organizacja Wojskowa

P. O. W. z. p. - Polska Organizacja Wojskowa zaboru pruskiego

p. p. - pułk piechoty

p. p. Leg. - pułk piechoty Legionów

p. s. g. - pułk strzelców górskich

p. s. w. - pułk strzelców wielkopolskich

p. uł. - pułk ułanów

płk - pułkownik

por. - porucznik

ppłk – podpułkownik

ppor. - podporzucznik

sierż. - sierżant

szer. - szeregowy

wachm. - wachmistrz

WBH – Wojskowe Biuro Historycznego

Spis treści

Wstęp..... 2
Rozdział I Ziemia Jarocińska w okresie od
powstania powiatu jarocińskiego do wybuchu
powstania wielkopolskiego (1886 – 1918). 17
1.1. Sytuacja narodowościowa na Ziemi Jarocińskiej
w przededniu i podczas I wojny światowej. 17
1.2 Organizacje ludności polskiej na obszarze
Ziemi Jarocińskiej w przededniu powstania wielkopolskiego. 25
1.3. Sytuacja na Ziemi Jarocińskiej i w Wielkopolsce
w obliczu klęski wojennej państw centralnych.
Stan przygotowań powstańczych a rewolucja niemiecka 1918
roku na Ziemi Jarocińskiej. 34
1.4. Rewolucja na Ziemi Jarocińskiej i jej znaczenie
dla przyszłego ruchu powstańczego..... 51
1.5. Powstanie i rozwój polskiego oddziału wojskowego w Jarocinie. 57
1.6. Sytuacja w Jarocinie w okresie od rewolucji do początku powstania
wielkopolskiego..... 65
1.7. Podsumowanie przebiegu rewolucji niemieckiej na
Ziemi Jarocińskiej z punktu widzenia przygotowań powstańczych. 83
Rozdział II Społeczeństwo Ziemi Jarocińskiej w pierwszym okresie
powstania wielkopolskiego (od 27 grudnia 1918r. do 15 stycznia 1919r.) 85
2.1. Jarocin wobec wybuchu powstania wielkopolskiego.
Przystąpienie Jarocina do ruchu powstańczego i całkowite
przejęcie władzy przez stronę polską. 85
2.2. Aktywność Jarocina jako ośrodka ruchu powstańczego przed
utworzeniem Okręgu Wojskowego VI (do dnia 7 stycznia 1919r.). 90
2.3. Jarociński ośrodek powstańczy w powstających strukturach
Wojsk Wielkopolskich od momentu wybuchu Powstania
do utworzenia Okręgu Wojskowego VI (27 XII 1918r. - 7 I 1919r.).....114

2.3.1. Oddziały garnizonu jarocińskiego jako odwód Dowództwa Głównego
w okresie przed utworzeniem okręgów wojskowych.. 114
2. 3.2. Działania oddziałów jarocińskich jako odwodu Dowództwa Głównego
w rejonie Nakła..... 117
2.3.3 Działania oddziałów jarocińskich jako odwodu Dowództwa Głównego
w rejonie Zbąszynia w okresie 6 – 10 stycznia 1919 r 128
2.3.4. Jarocin jako siedziba komendy Okręgu Wojskowego VI
(7 stycznia 1919r. - 19 lutego 1919r.). 138
2.4. Działania oddziałów jarocińskich na odcinku północnym od
utworzenia Okręgu Wojskowego VI do przejęcia dowodzenia
przez gen. Dowbora – Muśnickiego. 153
2.4.1. Działania 1. kompanii jarocińskiej na froncie północnym. 153
2.4.2. Działania 2. kompanii jarocińskiej na odcinku zachodnim. 161
2.4.3 Działania 3. kompanii jarocińskiej na froncie północnym. 177
2.5. Ocena roli ośrodka jarocińskiego w pierwszym okresie
powstania wielkopolskiego..... 192
ROZDZIAL III Udział Ziemi Jarocińskiej w powstaniu wielkopolskim
w okresie kształtowania się regularnej Armii Wielkopolskiej do zawarcia
rozejmu w Trewirze (od 16 stycznia 1919 r. do 16 lutego 1919 r.). 194
3.1. Rola ośrodka jarocińskiego w okresie kształtowania się regularnej
Armii Wielkopolskiej do zawarcia rozejmu w Trewirze. 194
3.2 Udział oddziałów jarocińskich w działaniach na froncie północnym. 207
3.3 Działania oddziałów jarocińskich na froncie południowo – zachodnim..... 209
3.4. Działania oddziałów jarocińskich na odcinku rawickim
Frontu Południowego. 226
3.5. Działania oddziałów jarocińskich na odcinku krotoszyńskim
Frontu Południowego..... 266
3.6. Podsumowanie udziału Ziemi Jarocińskiej w powstaniu
wielkopolskim w okresie 16 stycznia – 16 lutego 1919 r. 272
ROZDZIAŁ IV Udział Ziemi Jarocińskiej w walkach o wschodnią
granicę Polski i w planach obrony przeciwniemieckiej (od 8 marca 1919r.

do 18 marca 1921r.). 274
4. 1. Sytuacja polityczno – militarna na zachodnich i wschodnich kresach odradzającego się państwa polskiego w okresie od zawarcia rozejmu w Trewirze do zjednoczenia Wojsk Wielkopolskich z Wojskiem Polskim i wejścia całości oddziałów wielkopolskich do walk z bolszewikami..... 274
4.2. Ośrodek jarociński w organizacji wojskowej Wielkopolski po zawarciu rozejmu w Trewirze..... 283
4.3. Oddziały jarocińskie w okresie od zawarcia rozejmu w Trewirze do zakończenia wojny polsko – bolszewickiej..... 294
4.3.1 Zarys działalności 69 pułk piechoty (11. pułk strzelców wielkopolskich) w składzie 17 Dywizji Piechoty (3. Dywizji Strzelców Wielkopolskich)..... 294
4.3.1.1. Zarys działalności 11. pułk strzelców wielkopolskich w okresie od zawarcia rozejmu w Trewirze do przerzucenia pułku na front bolszewicki..... 294
4.3.1.2. Zarys 69. pp. w ramach 17. Dywizji Piechoty na froncie wojny polsko – bolszewickiej, ze szczególnym uwzględnieniem II batalionu.. 306
4.3.2. Zarys działalności 60. pułku piechoty wielkopolskiej (6. pułku strzelców wielkopolskich)..... 326
4.3.2.1. Zarys działalności 6. p.s.w. w okresie od zawarcia rozejmu w Trewirze do przerzucenia pułku na front bolszewicki. Wejście 2. kompanii jarocińskiej w skład pułku..... 326
4.3.2.2. Zarys działalności 60. pułku piechoty wielkopolskiej w wojnie polsko – bolszewickiej. 328
4.3.3. Zarys dziejów Poznańskiego Batalionu Śmierci. 340
4.4 Administracja i społeczeństwo ziemi jarocińskiej w okresie od zawarcia rozejmu w Trewirze do zawarcia pokoju ryskiego..... 343
Zakończenie..... 373
Fotografie..... 379
Szkice..... 400

Bibliografia..... 409
Spis skrótów..... 454
Spis treści..... 455